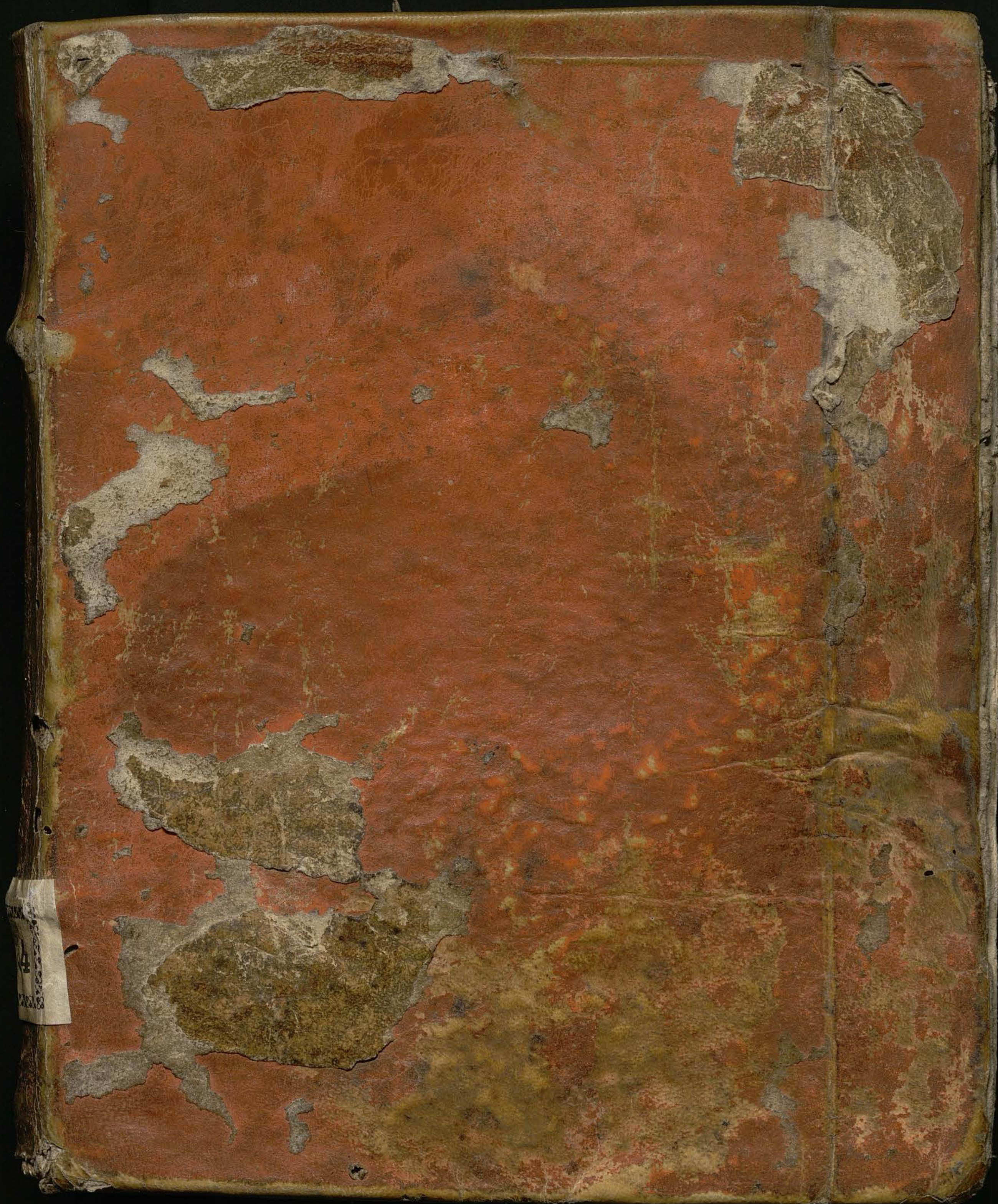
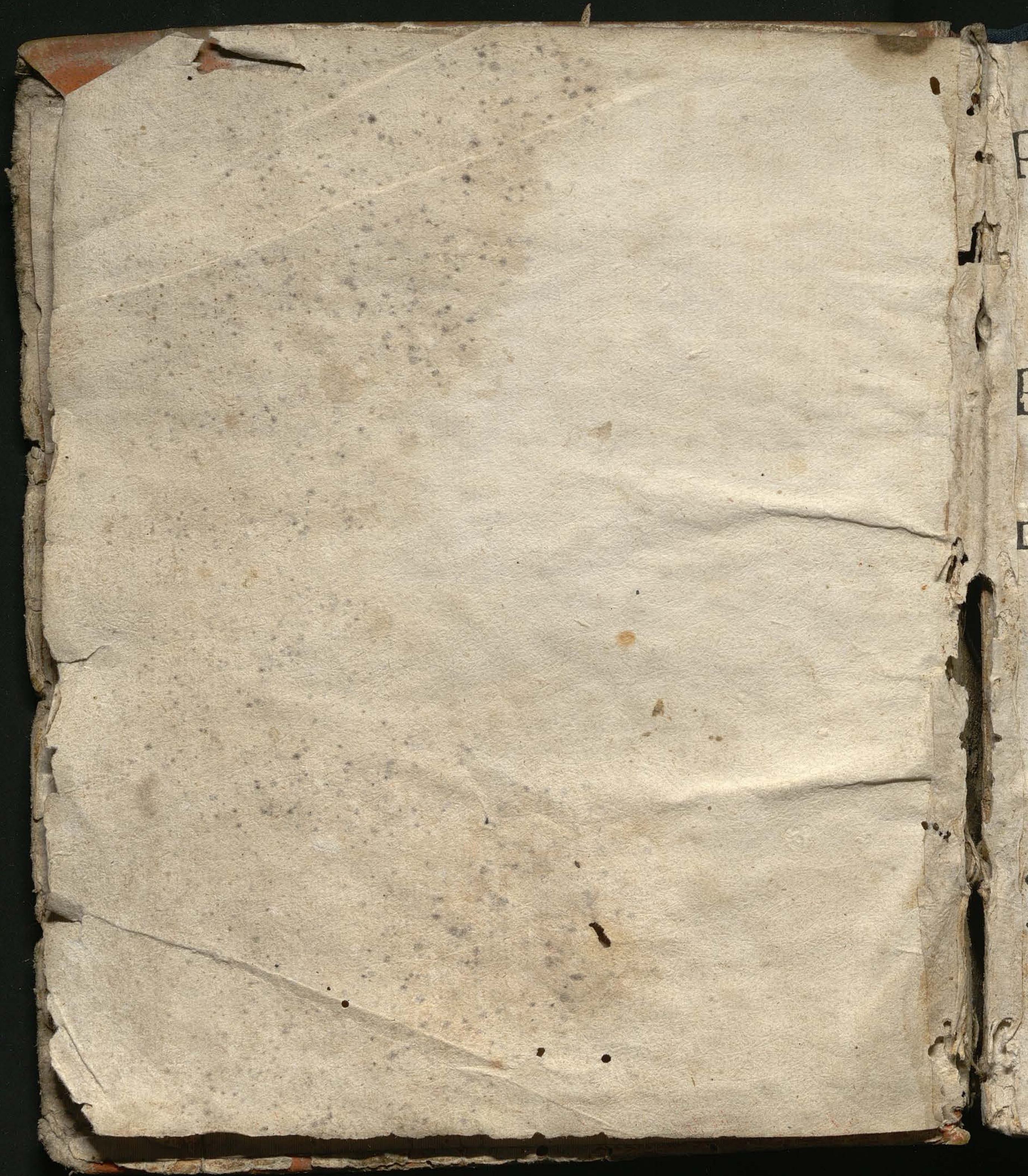




O POSTĘPOWANIU W DOSKONAŁOSCI Y CNOTACH ZAKONNYCH,

Napiſanym

Od W. X. ALFONSA

RODERICIUSZA

Wallisoletańczyka, Soc: JESU

Kapłána

Dla tychże Societatis JESU Zakonnikow,

CZĘSC WTORA

Wytłomaczona na Polſki Ięzyk

Przez

W. X. BALTAZARA

DANKWARTA

Societatis JESU.



w Wilnie w Drukarni Akademickiey Societatis IESV
Roku Pańſkiego 1715.

CZĘSC WTORA

Zawiera w ſobie traktatow albo kśiąg VIII. Naſtępuiących.

KSIĘGA PIERWSZA
O Umartwieniu.
ROZDZIAŁ I.

Umartwienie trzeba łączyć z modlitwą, y iedna drugiey pomagać ma. Tob: 12.

1. DObra ieſt modlitwa z poſtem, rzekł Anioł Rafał Tobia- 8.
ſzowi, gdy mu ſię, ktoby był, otworzył. Przez poſt Co ieſt poſt?
zaś na tym mieyſcu Oycowie Swięći, każdy rodzay umartwienia, rozumieią. Te dwie rzeczy, umartwienie y modlitwa, ſą nayprzednieyſzemi do poſtępku duchownego śrzodkami; ktore zawſze ſię z ſobą łączyć maią, y ieden bez drugiego być nie może.

2. S. Bernard piſząc na owe ſłowa Pienia Salomonowego: *ktora to ieſt, ktora wſtępuie na puſtyni, iako rozczka dymu, z wonnośći miry y kadźidła?* mowi: iż przez mirę umartwienie, przez kadźidło modlitwa ſię wyraża. I te dwie cnoty zawſze maią być przy nas, y nigdy nas nie odſtępować; w nich wdźięczną wonią doſkonałośći z śiebie wydawać: a iedna bez drugiey nic nam nie pomoże. Ieśli bowiem kto ćiało będźie martwił; a modlitwy zaniedbywał; podnieśie ſię w pychę: y będą mu ſłużyły owe Proroka Dawida ſłowa: Ps: 40. 13.
Izali ia BOG będę pożywał miąs bykow, albo krwi kozła będę pił? Albowiem te z miąs y krwie ofiary, ſame, y z śiebie nie podobaią ſię P. BOGU. Z drugiey ſtrony, ktory odrzućiwſzy umartwienie, wſzytek ſię będźie wyśilał na modlitwę, uſłyſzy od Chryſtuſa: *Na* Luc: 6.
co mię nazywaćie, Panie! Panie! á nie czynićie, co mowię? Toż y Mędrzec napiſał: *Kto uchyla uſzu ſwoich, aby prawa nie ſłuchał, modli-* Prov: 28.
twa iego będźie przeklęta. Albowiem nigdy ſię twoia modlitwa P. BOGU nie podoba; ieżeli tego nie uczyniſz, co on przykazuie.

3. Dla tego dobrze mowi S. Auguſtyn: *W Kośćiele Salomonowym dwa były ołtarze: ieden w przyśionku zewnętrznym, na ktorym bydlęta zabiiano y palono na ofiary: drugi w Przybytku, na ktorym kadzenie, z*

rożnych wonności zrobione palono: tak y my dwoiaki ołtarz mieć powinniśmy. Ieden w sercu, w ktorymby modlitwa zawsze gorzała, według nauki Zbawiciela: ty zaś, gdy się będźiesz modlił, wnidź do komorki twoiey, y zamknawszy drzwi, proś Oyca twego w taiemności. Drugi ołtarz zewnętrzny, to iest, na ćiele samo umartwienie: tak dalece, aby się te dwie śiostry nigdy od śiebie nie rozłączały; ale iedna drugiey pomagała. Umartwienie bowiem iest iakieś potrzebne do modlitwy przysposobienie: Modlitwa zaś iest naylepszy sposob na otrzymanie doskonałego umartwienia.

Umartwienie naylepsze do modlitwy przygotowanie. 4. Ze zaś umartwienie, iest naylepszym do modlitwy przygotowaniem, y śrzodkiem do iey odprawienia potrzebnym; wszyscy Oycowie Swięći y duchowni uznawaią. I nauczaią: iako na skorze pargaminowey żaden dobrych charakterow y pisma wyraźić nie może, aż będźie od wszelakiey wilgotnośći y grubośći ochędożona, y cale czysta; tak dusza nasza, ieżeli od ćielesnych affektow y passyi nie będźie uwolniona; nie może być sposobną, aby na niey P. BOG mądrość y dary swoie napisał y mogł wyraźić. Dla czego Izaiasz Prorok pyta: *Kogo nauczy BOG mądrośći swoiey? y komu da wyrozumienie słuchu* y taiemnych sekretow swoich? I odpowiada: *Odsadzonych od mleka, y oderwanych od pierśi:* to iest, owych; ktorzy się z miłośći ku niemu, od roskoszy światowych, y od pożądliwośći y affektow ćielesnych oddalą. Aby bowiem P. BOG wszedł do duszę naszey, wprzod potrzebuie, aby miała wielki pokoy, y od wszelkich turbacyi całe ućiszenie: *Stało się w pokoiu mieysce iego.*

Ps: 28. 9.

Ps: 75. 3.

Mądrość sposobi uspokoienie ktore namiętności mieszaią. 5. Nie tayno to było y u starych Filozofow, ktorzy zgodnie nauczaią: iż dusza na ten czas dopiero przychodźi do mądrośći, gdy ma zupełny pokoy. Na ten czas zaś ma pokoy zupełny; gdy w niey passye y affekty ćielesne są cale umorzone y uspokoione; y gdy więcey człowieka nie mieszaią, y swemi buntami oczu iego nie zaślepiaią. Iako z przećiwney strony pokoiu mieć nie może, gdy w nim passye żyią, y nim obracaią iako chcą. Bo to nie umorzonych passyi własna iest; wydźierać światłość rozumowi, ćmić go, y wszel-

y wſzelką ſwobodę woli ściſkać, y tłumić. Iako to widźiemy w człowieku cholerycznym: ktoremu gniew, wſzelki rozſądek wydźiera, y nieiako go czyni ſzalonemu podobnym. Ktorego, gdy ſkoro ſię uſpokoi, ſpytaſz: czemuby to y owo wyrzekł, albo uczynił? Odpowiada: iż nie był przy ſobie, y niewiedźiał co czynił. Gdy zaś ma paſſye umorzone; na ten czas ma rozum iaſny, y widźi co czyni, y czynić ma: wolą także ſwobodną, aby brała ſię za to, co widźi dobrego: y tak mądrze oraz y cnotliwie poſtępuie.

6. Tego tedy uſpokoienia y P. BOG potrzebuie; aby w duſzy mogł mieſzkać, y wlewać w nię mądrość y dary ſwoie á do tego uſpokoienia nie inſzą drogą przychodźiemy, tylko przez paſſyi y affektow naſzych umartwienie: y ten pokoy Izaiaſz ſprawiedliwości owocem y ſkutkiem nazywa: *I będźie dźieło ſprawiedliwośći, pokoy.* Pięknie to obiaśnia S Auguſtyn na owe Pſalmiſty słowa: *ſprawiedliwość y pokoy pocałowały ſię*; y mowi: *Czyń ſprawiedliwość, y będźieſz miał pokoy, y tak pocałuią ſię ſprawiedliwość y pokoy. Ieżeli nie będźieſz miłował ſprawiedliwośći, nie będźieſz miał pokoiu. Bo dwie przyiaćiołki ſą ſprawiedliwość y pokoy, y one ſię całuią. Ieżeli przyiaćiołki ſprawiedliwośći nie będźieſz miłował, nie będźie ćię pokoy miłował, y nie przydźie do ćiebie.* Is: 32. 17. Ps: 84. 11.

7. Przez woynę przychodźiemy do pokoiu. Przeto ieżeli ſobie woyny nie wypowieſz, woiuiąc twoie pożądliwośći y paſſye, y ſamemu tobie ſię ſprzećiwiaiąc, odpor daiąc, zwyćiężaiąc, pokoiu tego, do modlitwy barzo potrzebnego, nie doſtąpiſz. *Kto ćię,* mowi Kempizyuſz, *barźiey turbuie, y ktoć barźiey przeſzkadza, iako twoy nieumartwiony affekt ſerdeczny?* Albowiem paſſye, pożądliwośći, złe ſkłonnośći, mieſzaią ćię: y żebyś ſię do modlitwy, tak iako należy nie przykładał, przeſzkadzaiąc, y na niey rzucaią tobą, iako chcą, y nie dopuſzczaią, abyś ſpokoynie medytował. *Przez woynę pokoiu nabywamy.*

8. Kto więcey nad potrzebę na wieczerzy napchał żołądek, w nocy nie może ſię uſpokoić, ani zaſnąć. Albowiem nieſtrawnosć żołądka, y grube humory, wſtępuiąc do głowy, tak mu ſię przy- *Paſſye mieſzaią na modlitwie.*

krzą, y tak go turbuią: iż ſię na każdy bok, na tę y owę ſtronę, uſtawicznie muſi obracać, bez żadnego uſpokoienia. Toż ſię przytrafia y na modlitwie. Albowiem mamy ſerce barzo ociężałe. Miłość właſna, upodobanie w właſnych affektach, chęć do honoru y wielkiey eſtymy u ludźi; gorliwa żądza, aby nam we wſzytkim wygadzano; tak nas mieſzaią, y takie fumy do głowy podnoſzą, y tak wielorakie chimery, fantazye, w mozgu formuią: iż nam ſerca do BOGA podnieść, y w nim go utopić, nie dopuſzczaią. I tak po-
Luc: 21. ſpolićie wykładaią owe ſłowa Zbawićielowe: *Strzeżćie ſię, aby ſerca waſze nie były obćiażone piiańſtwem, y ſtaraniami tego żywota:* co nie trzeba rozumieć tylko ô piiańſtwie, ktore wino ſprawuie; ale y ô inſzych rzeczach tego świata, w ktorych ſię affekt zatapia.

Is: 51. 21. 9. Z tym ſię zgadza y owo, co Prorok powiedźiał Izaiaſz: *Słuchay tego ubożuchna, â piiana nie od wina.* Z ſerca bowiem nieumar-
Umartwie nie człowieka podwyższa. twionego, wſtępuie do duſze iakiś czarny y ſzpetny obłok; ktory P. BOGA nie przypuſzcza y cale go odpycha. I to namienia Apoſtoł mowiąc: *Beſtyalſki człowiek nie poymuie tych rzeczy, ktore do*
1. Corr: 2. *ducha należą.* Bo rzeczy duchowne ſą barzo ſubtelne; â człowiek taki uwiązł w grubych y brzydkich humorach; przeto potrzebuie umartwienia, aby z nich wybrnął.

10. A ztąd ſię odpowie na wątpliwość iednę znaczną, ktora taka ieſt. Co może być za przyczyna, iż modlitwa, będąc z iedney ſtrony barzo ſmakowitą y przyiemną; (bo modlić ſię, toż to ieſt, co ieſt, zabawiać ſię y obcować z P. BOGIEM, ktore obcowanie, nie ma ani teſknice, ani naymnieyſzey przykrośći, ale owſzem wiel-
Sap: 8. ką ſłodkość y ſmak: *Albowiem nie ma żadney gorzkośći ſpołkowanie iego, ani tęſknic pożyćie z nim, ale ućiechę, y weſele*) z drugiey ſtrony nam barzo pożyteczną: iednak ſię nam widźi barzo ćięſzka, y z trudnośćią do niey przyſtępuiemy, y rzadki ieſt, ktoryby ſię w niey ſerdecznie kochał tak dalece; iż twierdźi S. Bonawentura: *iako pies na łańcuchu przywiazany, tak y my w rzeczach Boſkich poniewolnie ſię bawiemy!* A przyczyna nie inſza ieſt, tylko, ktorąśmy iuż

namienili. Modlitwa bowiem z śiebie nie iest ćięſzka, ani trudna: ale ćięſzkie iest umartwienie, które nas do modlitwy ſpoſobi. Mortyfikacyi nie mamy, dla tego się modlitwą brzydźiemy, y ćięſzka się nam widźi.

11. Czego się też y w rzeczach przyrodzonych codźień napatrzyć możemy. Albowiem wprowadzenie ognia do drewna z śiebie żadney nie ma trudnośći: ale humor y wilgotność, ktora iest w drewnie, przeſzkadza ogniowi, y nie puſzcza go do drewna. Zaczym wprzod ogień muśi się śilić, trawiąc y wyganiaiąc z drewna wilgotnośći: toż ią pokonawſzy y wytrawiwſzy, w momenćie, bez naymnieyſzey trudnośći, iako do włafnego domu w drewno wchodźi, y z nim się iedno staie. Toż się dźieie y w naſzey materyi. Wſzytka bowiem trudność naſza y praca na tym być ma, abyśmy paſſyi naſzych, y nieporządnych affektów wilgotność uprzątnęli y wytrawili, y ſerce naſze od wſzelkich rzeczy źiemſkich oczyśćili. Czego gdy dokaże, duſza łacniuchno y z wielką słodkośćią do P. BOGA podnieśie się, y z iego obcowania wielką będźie czuła roſkoſz y poćiechę. Boć każdy z podobnemi ſobie rad obcuie: a zwłaſzcza z takiemi, ktorzy wielki pożytek ſwoią ſpołecznośćią przynoſzą.

12. Przeto ktokolwiek paſſye ſwoie iuż umartwił, iuż iako cale duchowny, y BOGU podobny, przez to umartwienie, wielką z obcowania z P. BOGIEM odbiera poćiechę: iako y P. BOGU z takiemi obcować, iest barzo roſkoſzna: *Delicye moie być z ſynami ludzkiemi.* W kim zaś ieſzcze pełno paſſyi, y nieporządnych affektów, że lgnie do czći, honoru, estymy ludzkiey, do ućiech y rekreacyi świątowych, y ſerce wiąże do czegokolwiek źiemſkiego; ten wielką czuie z obcowania Bożego teſknicę, y mierźiączkę, iako nierównie rożny od P. BOGA: ale mu z źiemią y świątem naymilſza konwerſacya: *Stali się obmierzłemi, iako y te rzeczy, w których się zakochali.*

Umartwiony cale iest duchownym. Prov: 8. 31.

Oſeæ 9. 10.

13. Ieden z dawnych onych Puſtelników mawiał: Iako w wodźie mętney żaden twarzy ſwoiey, y żadney inney rzeczy, widźieć nie

Przez podobieństwo bo jaśnienie,

że BOG na serce czyste patrzy.

nie może: tak y na modlitwie twarzy Boskiey oglądać niepodobna ani się P. BOG widzieć dopuszcza: poki kto serca od ziemskich affekttow, ktore ie mieszaią, y mącą, y od niepotrzebnych żądz nie oczyści: *Błogosławieni czystego serca, albowiem oni BOGA oglądaią.* Modlitwa, iest rzeczy, spraw, y taiemnic Boskich widzenie. A iako, gdy kto cielesnemi oczema chce co dobrze obaczyć; potrzeba, aby miał oczy czyste, przezroczyste, żadnym humorem nie zalane: tak kto chce okiem serdecznym sprawy Boskie dobrze przeniknąć, potrzeba aby tego oka żadne affektow cielesnych humory nie ćmiły. S. Augustyn na pomienione Chrystusowe słowa tak mowi: *BOGA widzieć, y o nim myślić pragniesz? wprzod myśl o oczyszczeniu serca; y cokolwiek obaczysz, że się w nim BOGV nie podoba, uprzątni.*

Matth: 5.

Podobieństwo, że lgnący do rzeczy ziemskich nie może sę podnieść do BOGA.

14. Opat Izaak, iako świadczy Kassyan, tym to podobieństwem obiaśnił. Mawiał bowiem, iż dusza nasza subtelnemu y lekuchnemu pioreczku iest podobna. A iako piorko czyste, suche, bez naymnieyszey wilgoci, za naymnieyszym powianiem do góry się podnosi, y coraz wyżey postępuie: ieśli ie zaś iaka wilgotność obciąży, nietylko się do góry nie wzbiia, ale ie ona wilgotność do ziemię będzię przyciskała: tak y dusza nasza, ieśli będzie czystą y oschłą od ziemskich humorów, za naymnieyszym od modlitwy powianiem, do P. BOGA łacno się wynosi: ieżeli zaś passyami, zbytniemi affektami y wilgociami światowemi będzie obciążona; do BOGA się nie ruszy, ani może trwać na modlitwie. Mawiał Opat Nilus: Ieżeli Moyzeszowi do krza przystępować nie dopuszczono, ażby zrzucił obuwie: á ty iako śmiesz do widzenia BOGA, y do iego społeczności przystępować, pełen passyi y affektów cielesnych?

Przykład, że do dobrey modlitwy uspokoieniá passyi potrzeba.

15. Dobrze to passyi y affektow uspokoienie, które na modlitwie y w konwersacyi z P. BOGIEM, mieć powinniśmy, wyraża Historya w Księgach czwartych Krolewskich. Gdy Ioram Krol Izraelski, y Iozafat Krol Iudski, y Krol Edom wyszli na woynę przeciw Królowi Moabitow; y przez pustynie woysko prowadząc,

wody znaleść nie mogli, bez ktorey woyſko ledwie nie zginęło: udali ſię po radę do Proroka Elizeuſza. Do ktorego Krol Izraelſki bałwochwalca tak mowi: Co to ieſt? *czemu tych trzech Krolow P. BOG zgromadźił? czy żeby ich podał w ręce Moabitow?* Na co Elizeuſz: *Co ſię mnie y tobie dźieie? podź do Prorokow oyca twego, y matki twoiey. Zyie Pan, przed ktorego obliczem ſtoię, gdybym ſię obecnośći Krola Iozafata nie wſtydźił, iżbym ô ćię niedbał, ani ſię na ćię obeyrzał: ale teraz przyprowadźćie mi Lutniſtę.* Strofował go Prorok świątobliwą iakąś gorliwośćią, wyrzucaiąc mu na oczy grzechy y bałwochwalſtwo, y nieiaką paſſyą zmieſzał y ſturbował ćiało, iako gorliwośćią ſturbował duſzę: iednak dla Krola Iozafata pobożnego, chćiał im obiawić dobrodźieyſtwa, ktore im P. BOG na oney woynie miał wyświadczyć; naprzod w dodaniu obfitey wody, potym w zwycięſtwie ktore otrzymać mieli. Ze iednak Prorok przez onę, acz świątobliwą gorliwość, nieco był ſturbowany, aby ſię od tey turbacyi y niepokoiu uwolnił, y fantazyą rozweſelił, y tak od P. BOGA odpowiedź otrzymał, kazał ſobie przywieść Lutniſtę. Ktory gdy zagrał, maiąc fantazyą rozweſeloną y uſpokoioną, począł opowiadać cudowne rzeczy, ktore im P. BOG uczynić miał. Iezeli po dobrym y świątobliwym ſturbowaniu, ktore Swiętego Proroka nieco było pomieſzało, wprzod muśiał Prorok fantazyą uſpokoić, by ſkutecznie ſię z P. BOGIEM rozmowić, y odpowiedź od niego otrzymać mogł: coż mowić ô turbacyi, nie świętey, nie dobrey; ale niedoſkonałey y złey? 4.

16. Co należy do drugiey częśći w tym rozdźiale przełożoney: to ieſt, iż modlitwa ieſt środkiem do doſtąpienia umartwienia, dość ſzeroko ô tym w Pierwſzey Częśći ô modlitwie w księdze piątey mowiliśmy. I ten ieſt nayprzednieyſzy pożytek, ktory z medytacyi brać powinniśmy. Dla czego y Oycowie Swięći, za podeyrzaną tę modlitwę maią, z ktorą ſię umartwienie nie łączy. I ſłuſznie. Albowiem iako żelazu nie doſyć na tym, że będźie y roſpali ſię w ogniu, ieżeli młoty nie przyſtąpią, ktoreby z niego for-

Srzodek do otrzymania umartwienia ieſt modlitwa.

formę taką ukuły, iakiey potrzebuiemy: tak nie doſyć duſzę roſpalić modlitwą; ieżeli młot umartwienia nie pomoże, przez ktorybyśmy od duſzę zbytnie affekty oddźielili, y cnoty należyte wprowadźili.

Modlitwa przykrośći umartwienia pośmierza.

17. I do tego trzeba ſłodkośći, ktore na modlitwie czuiemy, ſtoſować: abyśmy prace y trudnośći, ktore ſię w umartwieniu trafiaią, łamali, wolą właſną przekonywali, y złe ſkłonnośći tłumili. I nie prędzey w modlitwie uſtawaymy, aż za pomocą Bożą, wſzytkie paſſye przełamiemy; czego nam naybarźiey potrzeba; y Oycowie Swięći, y ſam rozum po nas wyćiąga.

Weſele umartwionego człowieka.

18. S. Auguſtyn piſząc na owe ſłowa Kśiąg Rodzaiu: *Vrosło tedy dźiećię, y odſadzone ieſt od pierśi, y ſprawił Abraham wielki bankiet, w dźień odſadzenia iego od pierśi*, pyta ſię. Co była za przyczyna, iż Abraham ſynowi ſwemu Izaakowi, z takiemi uroczyſtośćiami od BOGA obiecanemu, tak gorliwie pożądanemu, y w ktorym miały być błogoſławione wſzytkie narody, gdy ſię narodźił, żadnego bankietu nie ſprawił; ani dnia oſmego przy uroczyſtym obrzezaniu, właśnie iak u nas przy chrzćie? ale dopiero gdy go odſadzaią od pierśi, od mleka, bez ktorego płakać muśiał. I odpowiada, iż to duchownie rozumieć potrzeba, aby ſię pytanie należyćie rozwiązało: Naucza nas tedy Duch S. iż na ten czas duchownie czeſtować ſię y weſelić potrzeba; gdy kto urośćie, y przyidźie do doſkonałośći, y więcey nie należy do owych, o ktorych mowi S. Paweł: *iako maluczkim w Chryſtuśie, mleko wam dałem, nie pokarm.* (1. Cor: 3.) I żebyśmy to do nas obracali, przez ten poſtępek uczemy ſię: iż Zakon, y Starſzy, ktorzy ſą Oycami naſzemi duchownemi, nie na ten czas ſię weſelą, gdy do Zakonu wſtępuiemy, nie gdy po Nowicyaćie śluby czyniemy: ale na ten czas, gdy nas widzą od mleka odſadzonych; gdy widzą, że ſię dźiećinnemi łakoćiami nie uwodźiemy; ale możemy ieść gruby chleb, y mogą z nami, iako z ludźmi mężnymi y doſkonałemi poſtępować.

Sama modlitwa ieſt iakimsz ...

19. Krom tego, ma modlitwa inne oſobliwe z umartwieniem ſpowinowacenie: iż nie tylko ieſt śrzodkiem do umartwienia, ale ſa-

ſamym rzetelnym umartwieniem. Swiadczy ô tym Duch S. u Mędrca mowiąc: *Czuyność w przećiwności wyſuſza ciało.* I na drugim mieyſcu: *Częſta medytacya ieſt ciała umartwieniem.* Co nam też wyraża ow poiedynek, gdy ſię Iakub Patriarcha całą noc paſował z Aniołem, od ktorego paſowania potym nachramował. I ſamo doświadczenie nas uczy: iż owi, ktorzy ſię w duchowných ćwiczeniach zanurzaią, poſpolićie bywaią ſłabemi, mdłemi, blademi, chorowitemi. Albowiem te ćwiczenia, nakſztałt piłki, ćicho y taiemnie ćiało wyćięczaią, śiły przyćieraią, y zdrowie pſuią. Zatym modlitwa wiele do umartwienia pomaga, iako każdy widźi. *umartwieniem.* Eccl: 12. 12. Gen: 33. 22.

ROZDZIAŁ II.

Na czym zawiſło Umartwienie, y iak nam barzo potrzebne.

1. A żebyśmy od korzenia y fundamentu zaczęli, to nadewſzytko wiedźieć potrzeba, iż dwie ſą częśći duſze naſzey. Iednę Theologowie nazywaią, *Wyſzſzym Człowiekiem*, drugą *Niſzſzym* Albo mowiąc wyraźniey, Rozumem, racyą, y Appetytem ćieleſnym.

2. Przed upadkiem pierwſzych rodźicow naſzych w onym błogoſławionym niewinności, y pierworodney ſprawiedliwośći ſtanie, w ktorym P. BOG ſtworzył człowieka, niſzſza część była poſłuſzną wyſzſzey, y appetyt rozumowi, iako podleyſza ſzlachetnieyſzey, y iako ſłużebna Pani przyrodzoney. *Albowiem P. BOG ſtworzył człowieka proſtego;* a nie nieporządnego, iakiemi teraz ieſteśmy. Na ten czas bez żadney trudnośći, oporu, y ſprzećiwieńſtwa; ale z wielką ochotą y ſłodkośćią, appetyt ſłuchał rozumu, iako Pani: y człowiek P. BOGA miłował, y cale był mu poſłuſzny, bez żadney przeſzkody, y zwłoki: I appetyt nie mogł mieć żadnego poruſzenia, y żadney pokuſy; ażby wprzod rozum na nie zezwolił, y do niey ſię ſkłonił. Zadenby nas na ten czas nie poruſzał gniew, ani zazdrość, ani obżarſtwo, ani nieczyſtość, ani iaka zła żądza, ażbyśmy ſami iey chćieli, y ſami iey zawołali. *W ſtanie niewinności, appetyt naſz rozumowi podlegał.* Eccl: 7.

3. Ale że człowiek, w rozum y wolną wolą tak zamożny przez *Po grzechu appetyt*

Sprzećiwił się rozumowi. grzech wierzgnął przećiw P. BOGU: natychmiaſt y appetyt ćieleſny przećiw człowiekowi bunt podnioſł. Zkąd owe płacżliwe
Rom: 7.19. głoſy: *Nie ktorego chcę dobrego, to czynię: ale ktorego niechcę złego, to działam,* iako ięczy Apoſtoł. Albowiem na appetyćie ćieleſnym przećiwko twoiey woli y oporowi, powſtaną przećiwne poruſzenia y affekty ſobie przećiwne. Krom tego, gdyby człowiek nie zgrzeſzył, ćiało do każdey zabawy, do ktoreyby ſię duſza ſkłoniła, byłoby tak powolne y chętne, izby naymnieyſzey przeſzkody
Sap: 9. nie uczuło. Teraz zaś *ćiało ſkażitelne obćiąża, y przeſzkadza duſzy* w wielu rzeczach; do ktorych ma chęć y ſpoſobność, poniekąd podobną ſtanowi niewinnośći.

4. Ieſt tedy appetyt podobny koniowi ćięſzkonośnemu y ſwowolnemu, ktory biegąc wſzytkie członki wſtrząſa w człowieku, częſto ſię podtyka, prędko ſię ſfatyguie; á czaſem nie da na ſobie dośiadać: ale kiedyby nam miał naywięcey pomagać, kładźie ſię w błoćie, y daley, choć go zabiy niechce.

Słuſznie tę rebellią BOG przepuśćił. 5. I ſłuſznie to, mowi S. Auguſtyn, P. BOG przepuśćił: *To ieſt karanie, niepoſłuſznemu człowiekowi* od Pana *oddane w ſobie ſamym.* Ponieważ bowiem Stworzyćielowi y Panu ſwemu niechćiał być poſłuſznym; ſłuſznie ſam ſobie nie ieſt poſłuſznym; y uſtawiczny bunt y woynę w ſobie czuć y ćierpieć muśi.

Nędza po upadku człowieka. 6. Poſpolićie nauczaią Theologowie, idąc za zdaniem Przewielebnego Bedy, iż człowiek przez grzech złupiony ieſt z darów łaſki, y ſzwank odnioſł w przyrodzonych darach. Albowiem nie tylko mu odięto pierworodną ſprawiedliwość y łaſkę, y dary nadprzyrodzone; ale y przyrodzone barzo podćięto y ukrocono. Rozum do poymowania rzeczy Boſkich zaćmiony, ſwoboda woli barzo nadwątlona, y do czynienia dobrego niedołężna: appetyt zaś do złego wśćiekły y ſzalony, pamięć nieſtateczna, y błąkliwa; imaginacya iako wiatr nieſpokoyna, tak dalece; że y Paćierza myślą w P. BOGU nieporuſzoną zmowić nie możemy: ale coraz, y niechcąc to tam, to ſam wybiegamy, y wałęſamy ſię po całym świećie,

y na iednym mieyſcu poſtać nie możemy: nad to zmyſły mamy ćiekawe; ćiało nieczyſte, wſzeteczne, do złego prędkie. Krotko mowiąc: przyrodzenie naſze przez grzech tak ieſt zepſowane; iż ſię nie ruſza tak, iako przed tym, y nie może tego, co przed tym: y ktore przed grzechem P. BOGA nadewſzytko miłowało; po grzechu barźiey śiebie miłuie, niż BOGA, y wſzytkę miłość na śię obraca; zawſze wolą ſwoię chce czynić, y ſwoim appetytom, paſſyom, wygadzać; choć ſię temu y BOG y rozum przećiwi.

7. I to tu poſtrzegać. Lubo pierworodny grzech, (ktory tego wſzytkiego nierządu y pomieſzania ieſt przyczyną) przez chrzeſt ſię znośi: iednakże appetytu naſzego z BOGIEM y rozumem ſprzeczność, y bunt, (ktory Theologowie żagwią grzechu nazywaią) zawſze trwa. Chćiał bowiem P. BOG z ſwoiey niepoiętey ſprawiedliwośći y opatrznośći, aby ten bunt y ſprzeczność w nas zawſze zoſtawała: aby tym ſpoſobem hardość naſzę ukarał, y potłumił; abyśmy ſię, to widząc, zawſze uniżali, y mowili: *Człowiek we czći będąc nie zrozumiał: porownany ieſt z głupim bydłem, y podobnym mu ieſt.* — *Podnieta do grzechu przez Chrzeſt nie ieſt znieśiona.* — Ps: 48. 25.

8. Stworzył P. BOG człowieka, y barzo go uczćił, y wynioſł go wyſoko: (wlewaiąc weń wielkie łaſki y dary nadprzyrodzone.) Ale gdy pięknośći ſwoiey nie poymował, ani za nię Dawcy ſwemu dźiękował: zaſłużył, aby z nich był złupiony, y z bydłem porownany, czuiąc w ſobie bydlęce affekty y żądze. Aby tak wracał ſię do śiebie; y oglądaiąc ſię, śiebie ſamego poznawał, upokarzał, y nie miał ſię z czego wynośić. A to nie tylko rodźic wſzytkich Adam, ale też y ſynowie iego: ktorzyby od niego brali pierworodney łaſki dźiedźictwo, gdyby ſam w niey wytrwał był. A tak poznawaiąc nas ſamych, żadney przyczyny nie mamy do wynioſłośći; ale do zawſtydzenia, y nas ſamych poniżania, iako z nędznego rodźica urodzeni. — *Sprawiedliwy w tym ieſt ſąd Boży.*

9. Powtore, drugi przedni w tey materyi fundament, ktory z pierwſzego pochodźi, iż ten naſz nieporządny appetyt, y to naſze ćia- — *Drugi fundament umartwie-*

nia przyłuda stworzenia. ciało zmysłami, gdy do niego insze stworzenia swoie przynęty przydadzą, iest naywiększą przeszkodą do postępku w doskonałości. I tak więc mawiamy, *iż nie mamy nad ciało nasze głownicyszego nieprzyiaciela.* Bo z niego wszytkie niemal pokusy y grzechy nasze pochodzą, iako S. Iakub w liście swoim naucza: *Zkąd woyny,* mowi, *y swary między wami? izali nie z pożądliwości waszych, ktore woiuią w członkach waszych?* Nasza zmyslność, pożądliwości, y nieporządna własna miłość, wszytkich woien y grzechow naszych, wszytkich defektow y niedoskonałości, przyczyną iest. I ta iest w drodze cnoty naywiększa trudność.

Iacobi 4.

10. Poznali to y starzy Filozofowie rozumem przyrodzonym. Dla czego Aristoteles, wszytkę trudność czemu kto nie iest dobrym y cnotliwym, na tym zakłada; iż pożądliwość y affektow naszych iakie są, wesele y melancholia, łamać y miarkować nieumiemy; Epictetus wszytkę Filozofią na dwoiakim fundamencie zakładał: *Wycierp, y wstrzymay się:* iż każdey cnoty trudność na dwu rzeczach zawisła. Naprzod, w przyimowaniu y dotrzymawaniu prac. Powtore, w wstrzymywaniu się od roskoszy y delicyi. I tego codzień doznawamy. Zaden się bowiem na grzech nie odważa; tylko żeby się trudności y przykrości iakiey uchronił, albo iakiey roskoszy y uciechy dostąpił, albo żeby bez niey nie był. Albowiem ieden grzeszy dla pozyskania rzeczy doczesnych, drugi z ambicyi dla pozyskania honoru, trzeci dla pozyskania roskoszy, y iakiey na zmysłach uciechy; czwarty, aby nie pracował, y z trudnością się nie łamał, ktora się trafia w zachowaniu Przykazań Boskich y Kościelnych. Wielką bowiem trudność czuie w miłości nieprzyiaciół, w postach, w upokarzaniu y spowiadaniu się grzechow cięszkich, bezecnych, taiemnych. Wszytkie zatym grzechy ztąd pochodzą. A nie tylko grzechy; ale y defekty, y niedoskonałości, w ktore na drodze doskonałości upadamy, iako niżey pokażemy.

Poznawali zepsowanie natury sami poganie.

11. Ztąd się na oko pokazuie, na czym zawisło umartwienie: to iest, na poskramianiu pasłyi, złych affektow, y własney miłości.

Na czym zależy umartwienie.

Dla

Dla czego S. Chryzoſtom, owe ſłowa Chryſtuſowe: *Kto chce iść za mną, niech ſię zaprze śiebie ſamego, y dźwiga krzyż ſwoy, y idźie za mną*, wykładaiąc, naucza: iż ten zapiera ſię śiebie ſamego, y dźwiga krzyż ſwoy; ktory przed tym poczćiwym nie będąc, ſtaie ſię czyſtym y poczćiwym; przed tym nie maiąc wſtrzemięźliwośći, ſtaie ſię wſtrzemięźliwym; przed tym będąc boiaźliwym, ſtaie ſię mężnym, odważnym, ſtatecznym. I to ieſt zaprzeć ſię śiebie ſamego: być inſzym, á nie tym, ktorym kto był przed tym. Matth: 16. Luc: 9.

12. Mądrze zaś poſtrzega S. Bazyli: iż wprzod mowi Chryſtus, *niech ſię zaprze śiebie ſamego*; toż dopiero, *niech idźie za mną*. Bo ieśli ſię kto własney woli nie wyrzecze, y złych ſkłonnośći y affektow nie uprząţnie; że wiele będźie miał przeſzkod, ktore go od naśladowania Chryſtuſa iako łańcuchami będą odćiągać, y wſtrzymywać. Zaczym wprzod drogę cnoty przez umartwienie trzeba wyrownać, albo ią otworzyć. Dla czego też umartwienie nazywa fundamentem, nie tylko doſkonałośći, ale y żywota Chrześćiańſkiego. *Porządek nabywania cnoty.*

13. I ten to ow krzyż ieſt, ktory uſtawicznie dźwigać muśiemy, ieśli iść chcemy za Chryſtuſem, według Apoſtoła: *zawſze umartwienie Iezuſowe na ćiele naſzym obnoſząc*. To też namienił Iob, *gdy żywot ludzki woyną na źiemi przezwał*. Albowiem według Apoſtoła: *Ciało pożąda przećiw duchowi, á duch przećiw ćiału: bo ſię te rzeczy ſobie wzaiem ſprzećiwiaią, abyśćie nie to czynili, czegokolwiek chcećie.* I taż to woyna ieſt, ktorą z ſobą zawſze nośiemy. Kto zaś lepiey ćiało y appetyt ſwoy złamie y zwyćięży; ten lepſzym, mężnieyſzym, y wſpanialſzym Chryſtuſowym kawalerem zoſtanie. Dla czego też S. Ambroży y S. Grzegorz nauczaią: iż *to ieſt prawdźiwe ſług Chryſtuſowych męſtwo, ktore nie na ćieleſnych śiłach, y ſzerokich ramionach; ale na odwadze duſzney y na cnoćie zawiſło, to ieſt, na zwyćiężeniu ćiała właſnego*, na przełamaniu appetytow, na wzgardźie roſkoſzy y delicyi, na przekonaniu wſzelakich prac y przećiwnośći. I przydaią: iż to większa rzecz ieſt, rządźić śiebie ſamego, nad ſobą 2. Cor: 4.

Prov: 16. bą, zmysłami y passyami swemi panować; niż podbiiać drugich, według Mędrca: *Lepszy iest cierpliwy nad męża silnego; y ktory panuie nad duszą swoią, nad miast dobywaiącego.*

Gen: 30. 14. Czego tę przyczynę naznacza S. Ambroży: *iż cięższi są nieprzyiaciele taiemni, niż iawni.* A mowiąc ô wielkiey potędze, na ktorą wyniesiony iest Iozef Patriarcha, twierdzi: iż większą rzecz uczynił, gdy na cudzołostwo z Panią swoią nie zezwolił, niż gdy
1. Reg: 24. potym nad wszytkim Egyptem panował. Także y Dawid, za świa-
1. Reg: 18. dectwem S. Chryzostoma, więcey uczynił, gdy się zwyciężył; y nie zemścił nad Saulem, maiąc go samego iednego w iaskini, y mogąc go zabić; niż gdy strasznego Goliatha pokonał: y łupy tego zwycięstwa, nie w Ierozolimie ziemskiey, ale w Niebieskiey, zawiesił: y acz mu niewiasty Zydowskie nie wyśpiewywały tryumfu, iako po zabitym Goliacie; ale wyśpiewywały Chory Anielskie, ciesząc się z iego wygraney, y chwalebne okrzyki cnocie iego czyniąc.

ROZDZIAŁ III.

Zadnego karania większego P. BOG nie może zesłać na człowieka; iako gdy poda w niewolą y moc swoim passyom y pożądliwościom.

Pobudka do umartwienia iest surowość nieprzyiaciela.

1. A żebyśmy lepiey zrozumieli, iak iest potrzebna, ciało y pożądliwości swoie martwić, y żebyśmy przeciw temu nieprzyiacielowi chęć y siłę brali: wiele na tym należy, znać, iak to iest głowny y szkodliwy nieprzyiaciel. Tak zaś iest zły y szkodliwy, iako pospolicie Oycowie Swięci nauczaią; iż między cięszkimi plagami, w ktorych P. BOG wielki swoy gniew wyiawia, iest ta: gdy P. BOG grzesznika w ręku y mocy swoich affektow y pożądliwości, iako nieznośnych katow y okrutnikow zostawuie. Na utwierdzenie tego przywodzą rożne świadectwa Pisma S. A na-
Ps: 80. przod owo Psalmisty: *I nie usłuchał lud moy głosu mego, y Izrael nie słuchał mnie; y puściłem ich za pożądliwościami serca ich, będą chodzić w wynalazkach swoich.* I ten był bicz według Apostoła, ktorym P. BOG chłostał pyszną y zuchwałą hardość Filozofow Pogańskich, ô kto-

ó ktorych mowi: *Ktorzy poznawszy BOGA, nie iako BOGA uczćili, ani mu dźiękowali, ale wywietrzeli y wynieśli się w myślach swoich: dla tego podał ich BOG żądzom serca ich; nieczystośći, aby sromoćili ciała swoie w sobie samych.* Rom: 1.

2. A tu uważa S. Ambroży: iż przez to *podanie Boskie*, ktorego słowa Pismo S. często zażywa, nie rozumie się, iakoby P. BOG do grzechu pobudzał, y w grzech wprowadzał: ale, iż tylko dopuszcza, aby te złe pożądliwośći, ktore mieli wewnątrz, wydawały się zewnątrz; y czynili to, do czego ich diabeł poduszcza.

3. Ktore karanie iak ćięszkie iest, ztąd się iaśnie pozna, co z niego nastęPuie. Uważa tam y wymienia Apostoł, iak wiele złego hardym onym Filozofom to karanie przyniosło, y iak ich okrutnie ten srogi nieprzyiaćiel katował, ktoremu od BOGA podani byli. Niepodobna wymowić, w iak wielkie złośći y niecnoty ich wprowadźił. Rzucał ich bowiem w każdą nieprawość; y nie poprzestał; aż ich w sromotnych nawet przećiw przyrodzeniu grzechach ponurzył: *Podał ich* mowi Apostoł, *BOG, passyom zelżywośći.* Rom: 1.

4. Ieżeli Mędrcow całego świata, y samę treść mądrośći tak okrutnie trapiła wyuzdana pożądliwość: co z tobą tak okrutny nieprzyiaćiel uczyni, ieśli się w ręce iego kiedy dostaniesz? Albowiem naucza S. Ambroży: *Kto nie umie rządźić swoich pożądliwośći, tego iako koń szalony będą włoczyć, szarpać, rzucać, tłuc, ranić, kaleczyć, trapić.* Tak z tobą ten nieprzyiaćiel będźie postępował, iako koń zły, narowisty z swoim ieźdźcem: ktorego z iednego błota do drugiego, z iednego ćiernia do drugiego, będźie rzucał, aż się z nim w głęboką przepaść zrzući. Toż z tobą twoy appetyt będźie czynił, ieżeli go nie poskromisz, y nie umartwisz. Będźie ćię rzucał z sprosnośći w sprosność, z grzechu w grzech: y nie ustanie, aż ćię w sprosnych grzechach unurzy, y w piekło strąći. Dla czego upomina Eklezyastyk: *Za pożądliwośćiami y appetytami twoiemi nie chodź, y odwroć się od twoiey woli: albowiem, ieżeli będźiesz wygadzał pożądliwośćiom twoim, wydadzą ćię na uciechę, na śmiech, na gwi-* Eccl: 18.

Tyraństwo własney pożądliwośći

gwi-

gwizdanie, nieprzyiaćiołom twoim. Czarći nieprzyiaćiele naśi większego wesela mieć nie mogą: iako gdy nas widzą pożądliwośćiom naszym posłusznych. Te bowiem nas uczynią takiemi, y tam zaprowadzą; dokądby nas wszytka moc piekielna zaprowadźić nie mogła.

Eccl: 23. 4. & 6. 5. Dla tego Mędrzec uśilnie P. BOGU supplikuie, aby ten bicz od śiebie oddalił: *Panie, Oycze, y BOZE żywota mego, odbierz odemnie brzucha pożądliwośći, y niech za mię nie chwytaią pożądliwośći porubstwa, y duszy nieuczćiwey y niewstydliwey nie podaway mię.* I nie bez przyczyny nauczaią Oycowie Swięći: iż nie masz dowodnieyszego zagniewanego BOGA znaku: iako gdy na kogo przepuśći, aby bez wędźidła za swoiemi pożądliwośćiami biegał, y czynił co chce, y co mu smakuie.

6. Gdy Medyk dozwala choremu, aby iadł y pił, co chce: iest to znak zdesperowanego zdrowia, y pewney śmierći. Toż P. BOG czyni z grzesznikiem, gdy się na niego ćiężko gniewa. Dozwala mu bowiem, aby czynił co chce. Człowiek zaś z śiebie mdły y słaby, y złych skłonnośći pełen, tego będźie chćiał tylko, co sobie szkodźi, y śmierć przynośi. Ztąd łacno rozumiemy, iako nędzny y niebeśpieczny iest stan onych, ktorzy to za naywiększe szczęśćie maią, gdy mogą czynić, co się im podoba.

ROZDZIAŁ IV.

O świątobliwym śiebie samego obrzydzeniu, y ô duchu umartwienia, y pokuty, ktory z niego pochodźi.

Mamy nienawidźieć samych śiebie. 1. Ieśli to, cośmy powiedźieli, pilnie się uważy, dosyć nam na tym będźie; abyśmy święte nas samych obrzydzenie, y zaprzenie mieli, ktore nam P. IEZUS tak uśilnie w Ewanielij zaleca, iż bez niego uczniami iego być żadną miarą nie możemy. Luc: 14.

Ciało naszym iest zdrayca. 2. Czegoż bowiem więcey do tego potrzeba, iako zapewne wiedźieć, iż ciało nasze iest głownym y okrutnym naszym nieprzyiaćielem, wierutnym zdraycą; ktoremu rowny w zdradach ieszcze

ża-

żaden nie poſtał? który y wieczną śmierć na tego wprowadza, kto go karmi, kto mu pobłaża, y wſzytkiego mu dodaie: y żeby naymnieyſzey zażył roſkoſzy, nie boi ſię P. BOGA obrażać, y duſze w wieczne męki wprawować.

3. Gdyby komu rzeczono: Wiedz, naymilſzy, iż ieden z domowych twoich, który z ſtołu twego iada y piia, chce ćię zabić, izalibyś ſię nie przelękł? Gdyby y to przydano: wiedz y to, iż ćię tak nienawidźi; że ô ſwoy żywot nie trwa, byle twoy zgubił. Nawet, choćiaż wie dobrze, iż go po twoiey zgubie pewna czeka ſzubienica y śmierć: iednak tego wſzytkiego za nic nie ma, byleby ćię ſprzątnął. Cobyś na ten czas czynił? izalibyś ſię, lubo iedząc, lubo ſpać kładąc, każdego czaſu, na każdym mieyſcu, nie lękał, y nie dręczył? czy nie tu, czy nie teraz, na ćię naſtąpi? I gdybyś go z iakiego znaku y dowodu mógł poznać, izalibyś go ſobie gorzey niż węża nie obrzydźił? izalibyś nad nim nie dokazował? Ten okrutny y głowny naſz nieprzyiaćiel ćiało naſze ieſt. Z nami ie, z nami śpi: y to wie, że duſzę naſzę tracąc y ſam zginie, y z duſzą weſpoł doſtanie ſię do piekła: iednak tym wſzytkim gardźi, byleby pożądliwośći ſwoiey wygodźił.

4. Uważże tedy, ieśli nie godźien ieſt wſzelkiego obrzydzenia? Wiele razy ćię ten nieprzyiaćiel ô piekło przyprawił? ile razy ćię na grzech naprowadźił? z iak wielu darów duchownych ćię złupił? ilekroć każdey godźiny wprawuie ćię w niebeśpieczeńſtwo zbawienia? Któż ſię tedy gniewać y żarzyć na niego nie powinien, od którego tak wielu ſzkód doświadczył? Ieżeli czarta nienawidźiemy y mamy go za głownego nieprzyiaćiela, dla uſtawicznych ſzkód, y woien, które z nami prowadźi: nierownie głownieyſzym ćiało ieſt naſzym nieprzyiaćielem, y częśćiey okrutniey z nami walczy. I czarći ledwiebyco mogli, gdyby im ćiało nie pomagało.

Swięći ſamych śiebie nienawidźieli.

5. Dla tego ludźie Swięći, tak śiebie y ćiała ſwego nienawidźieli, y tak chćiwie y mężnie ie martwili: aby tego nieprzyiaćiela pokonali, y cale zdeptali, żadney mu folgi y poćiechy nie dozwala-

iąc; wiedząc, iż folgować mu, toż ieſt, co mu dodawać śiły y broni, na pokonanie nas ſamych. Dla czego S. Auguſtyn mowi: *Nie dodawaymy zakazanych śił ćiału naſzemu: aby nie podniosło woyny przećiw duchowi naſzemu: ale ie martwmy, aby zmocniwſzy ſię przećiw nam nie powſtawało.* Albowiem iako dobrze Mędrzec mowi: *Kto z dźiećiństwa pieszczotliwie karmi ſługę ſwego, potym doźna go nieposłuſznym.*

Prov: 29. 21.

Starzy oni Zakonnicy tak ſię w tym pilnie ćwiczyli; iż ſię ô żadną rzecz tak nie ſtarali; iako żeby tego nieprzyiaćiela śiły potłumili. I inſzemi śrzodkami ſię nie kontentuiąc, ćięſzkie prace ćieleſne na iego potłumienie podeymowali.

6. Piſze Palladiuſz ô iednym Mnichu; gdy go prożna chwała nagabała, y przykrzyła mu ſię, nie mogąc inaczey pozbyć, wielką kupę źiemie koſzem z iednego mieyſca na drugie przenośił. Gdy go pytano czemuby to czynił, odpowiadał: *Wekſuię tego, ktory mię wekſuie, y mſzczę ſię nad nieprzyiaćielem moim.* Toż piſzą ô S. Makaryuſzu w Zywoćie iego. O S. Dorotheuſzu także czytamy, iż ćięſzkiemi pokutami trapił ćiało ſwoie. Spytany od drugiego, ktory go barzo żałował, czemu na ſię był tak okrutnym, odpowiedźiał: *Bo mię ćiało zabiia.* Nawet S. Bernard gorąco ſię na ćiało ſwoie gniewaiąc, iako na głownego nieprzyiaćiela wołał: *Niech powſtanie BOG, niech upadnie ten zbroyny, niech upadnie y ſkruſzony będźie nieprzyiaćiel, wzgardźićiel Boſki, przyiaćiel śiebie, przyiaćiel świata, ſługa diabelſki. Co rozumieſz? Zaprawdę ieśli zemną trzymaſz, rzeczeſz: godźien ieſt śmierći, ukrzyżuy, ukrzyżuy!*

Ciało trapiąc diabła zwyćiężamy.

7. Podobną y my odwagą y męſtwem ćiało naſze martwić mamy; aby śiły nie wźięło y ducha y rozumu nie zgubiło: ponieważ zwyćiężywſzy ćiało, y czart poddać ſię będźie muśiał. Iako bowiem ći źli duchowie przez ćiało na nas naſtępuią, y chcą nas zhołdować: tak y my ćiało trapiąc, trapmy czartow y zwyćiężaymy. Tę wzaiemną utarczkę radźił y S. Auguſtyn, piſząc na owe ſłowa Apoſtolſkie: *Ia tedy tak biegę, nie iak na niepewna: tak walczę z* czartem, *nie iakoby biiąc powietrze, albo iako na poczwarę miecza dobywaiąc*

1. Cor: 9.

bywaiac

bywaiac:(to bowiem ieſt, *iako na niepewna*)*ale chłoſtam ćiało moie, y do niewoli przymuſzam.* Iakoby rzekł: *Karz ćiało twoie, y diabła pokonaſz. Tym bowiem ſpoſobem Paweł nauczył, abyśmy z nim woiowali.*

8. Gdy rządźca iakiego mieyſca Murzynom pogranicznego, iakiego Murzyna ma w niewoli: wyieżdżaiąc na woynę pęta nań kładźie, y wtrąca go do więźienia, aby przećiw Panu nie powſtał, y do nieprzyiaćioł ſię nie przenioſł. Toż y my z ćiałem naſzym czyńmy, aby ſię nie przedało do nieprzyiaćioł naſzych, y z nimi weſpoł przećiwko nam woyny nie podnioſło. *Podobieńſtwo od niewolnika.*

ROZDZIAŁ V.

Wſzytek poſtępek y doſkonałość naſza na umartwieniu zawiſła.

1. Z tey przyczyny, Swięći Doktorowie y Oycowie Duchowni zgodnie nauczaią: iż wſzytek poſtępek y doſkonałość naſza na mortyfikacyi ſię funduie. Naprzod S. Ieronim mowi: *Tak wiele poſtąpiſz, iak wiele gwałtu ſobie uczyniſz.* I na owe ſłowa Iobowe: *y nie nayduie ſię w źiemi delikacko żyiacych* piſząc, mowi: iż ſię doſkonała mądrość, y prawdźiwa boiaźń Boża, w źiemi delikacko, to ieſt, według upodobania ſwego, żyiących, nie nayduie. Iako roli gdy dopuſzczaią, aby rodziła co chce, chwaſt, ćiernie, pokrzywy, poſpolićie mowiemy ô niey, iż ſię śmieie, y odpoczywa: ćierpi zaś na ten czas, gdy rodźi pſzenicę. Toż ſię dźieie na roli ſerca naſzego. Kto bowiem idźie za pożądliwośćiami y affektami ſwoiemi: mawiamy ô nim, iż ſię weſeli, y weſoły żywot prowadzi. Na tey tedy źiemi, mowi S. Ieronim, nie nayduie ſię prawdźiwa mądrość: ale na źiemi pracuiących, to ieſt, martwiących ſię, y pożądliwośćiom ſwoim wolnośći nie dopuſzczaiących. *Miara doſkonałośći, ieſt miara umartwienia.* Iob 28.

2. Ta ieſt miara, według ktorey Oycowie Swięći każdego cnotę y poſtępek duchowny miarkuią. Ieśli tedy chceſz wiedźieć, iak daleko w cnotach poſtąpiłeś: patrz iak daleko poſtąpiłeś w umartwieniu, iakoć ſą poſłuſzne affekty y paſsye; iaka, naprzykład, ieſt twoia pokora, ćierpliwość; czy umorzyłeś affekt do świata, do *Umartwienie ieſt doświadczeniem ducha.*

krwie y ćiała. A ztąd śię dowieſz, czy poſtąpiłeś, czyli nie; á nie z pociech y ſłodkośći, ktore czuieſz na modlitwie.

3. Tak czytamy ô S. Oycu naſzym Ignacym, iż więcey poważał umartwienie niż modlitwę; y z umartwienia ſądźił, iako kto postąpił. S. także Franćiſzek Borgias, ſłyſząc, iż kogo chwalą z świątobliwośći y doſkonałośći, zwykł mawiać: *Będźie świętym, ieśli będźie umartwionym.* Ludovicus Bloſius ſługę Bożego umartwionego, rownał z gronem wina doyrzałym y ſmakowitym: nieumartwionego zaś z niedoyrzałym, gorzkim, nieſmacznym, według

Is: 5. 40. Izaiaſza: *Czekałem iagod, aż urodźiła ćiarnki.*

4. Ta ieſt rożnica miedzy ſynami Bożemi, y ſynami światowemi: iż ći gardząc umartwieniem idą za appetytem: *ktorzy zaś ſą*

Gal: 5. *Chryſtuſowemi, ćiało ſwoie krzyżuią z wyſtępkami y pożądliwośćiami:* y nie idą za paſſyami, ale za duchem y racyą.

5. Nie mowię iednak, aby doſkonałość naſza zawiſła iſtotnie na umartwieniu, ale na miłośći Bożey: y człowiek tym doſkonalſzym będźie, im śię przez miłość z P. BOGIEM śćiśley ziednoczy. Ale iako kamień wyſoko zatrzymany, zaraz po uprzątnieniu przeſzkód, bieży na doł, do centrum y punktu mieyſca ſwego przyrodzonego: tak duſza naſza duchem będąc, y na widzenie P. BOGA ſtworzona, po uprzątnieniu pożądliwośći y affektow, ktore ią iako związaną trzymały, natychmiaſt za łaſką Bożą, do P. BOGA, iako do centrum ſwoiego leći, y z nim śię przez miłość iednoczy.

Duſzy waga miłość. 6. Dla czego S. Auguſtyn mowi: *Wſzytkie rzeczy wagami śię ſwoiemi rządzą, y idą na mieyſca ſwoie. Lekkie rzeczy do gory,* iako powietrze y ogień; *ćięſzkie zaś na doł,* iako woda y źiemia. *Waga moia miłość moia,* tam śię śpieſzę. Co w żywiołach y ćiałach przyrodzonych czyni waga, albo ćiężar, to ſprawuie w rozumnym ſtworzeniu miłość. Przeto iako rzeczy przyrodzone ruſzaią śię za wagą y ćiężarem, ktory maią: tak ſtworzenia rozumne, ruſzaią śię za miłośćią w nich panuiącą. Zaczym ieżeli w nas miłość światowa panuie, appetyt czći y eſtymy, także właſna wola, y pragnienie

wy-

wygód y wczasów; naſze poruſzenia będą ziemſkie y światowe. Ale ieżeli te wſzytkie affekty przez umartwienie odetniemy; będźie w ſercach naſzych przemagała miłość P. BOGA naſzego, y on będźie naſzą wagą: y za tą wagą prędzey pobieżemy do P. BOGA, niż kamień do ſwego centrum y punktu. To namienia S. Auguſtyn piſząc: *Vczyniłeś nas Panie do ciebie, y nieſpokoyne ieſt ſerce naſze, aż odpocznie w tobie.* Słuſznie zatym Oycowie Swięci doſkonałośći według miary umartwienia rozmierzaią. Bo kto ſię dobrze umartwi, wielką ſię miłośćią Bożą roſpali; zaczym y doſkonałym zoſtanie.

7. Tenże S. Doktor, wykładaiąc te Pſalmiſty ſłowa: *Iako pragnie ieleń do krynic wód, tak pragnie duſza moia do ciebie BOZE,* tak mowi: *Ieleń węże zabiia, á po ich zabićiu więkſzym ſię pragnieniem rozpala, pozabiiawſzy węże śpieſzniey do krynic bieży.* Co tak do naſzey materyi ſtoſuie: Chceſz wiedźieć, czemu ſię gorącym doſkonałośći pragnieniem nie zapalaſz, y nie maſz gorliwey ku BOGU miłośći? Przyczyna ieſt, iż iako ieleń wężów nie zabiiaſz: *Węże wyſtępki twoie ſą, y niepoſkromione paſſye: ziedz y umartw węże nieprawośći, w ten czas ſerdeczniey będźieſz pragnał zrzodła prawdy:* y uczuieſz w tobie żądzą doſkonałośći: wnet ſię zamiłuieſz P. BOGA, y będźieſz do niego tęſknił, iako ieleń do zrzodła. Iak tedy daleko poſtąpi umartwienie, tak daleko poſtąpi y doſkonałość. A gdźieindźiey tak mowi: *Przybywanie miłośći, umnieyſzenie pożądliwośći: doſkonałość, żadney nie mieć pożądliwośći.* Ps: 41.

8. Iako złoto, im ſię lepiey oczyśći od zużla, tym lepſze ieſt y przednieyſze: tak y miłość Boża tym ieſt doſkonalſza, y więcey iey przybywa, im barźiey paſſyi y affektów ćieleſnych ubywa: ktore gdy cale ſię wyrzucą, miłość Boża barzo czyſta y doſkonała będźie.

9. Iana Opata, iako świadczy Caſſianus, iuż iuż maiącego umierać obſtąpili łożko uczniowie, uśilnie go proſząc, aby im iaką naukę y upomnienie za teſtament zoſtawił, za ktorymby mogli przyść do doſkonałośći. On wzdychaiąc rzekł: *Nigdym moiey woli nie czy-*

nił

nił; y żadnego nie uczyłem, czego wprzod nie uczyniłem.

ROZDZIAŁ VI.

Zakonnikom, zwłaſzcza tym, ktorzy około bliźnich zbawienia chodzą, potrzebnieyſze nad innych ieſt umartwienie.

Umartwienie właśnie Zakonnikom należy.

1. Acz wſzytkim ſługom Bożym ćwiczenie w umartwieniu barzo ieſt potrzebne, aby ſię barźiey á barźiey zawſze z wolą Bożą zgadzali; Zakonnikom iednak ieſt naypotrzebnieyſze, iako tym ktorzy wzgardźiwſzy światem przyſzli do Zakonu. I to ieſt być Zakonnikiem, naucza S. Benedykt, żywota y obyczaiów poprawić, y na lepſze odmienić. Przeto Benedyktyni, gdy Profeſſyą czynią, tak ślubuią: *Obiecuię odmianę moich obyczaiów.* I to wſzyſcy, ktorzy w Zakonie ieſteśmy obiecuiemy: á to mamy czynić przez umartwienie, *ſkładáiąc z nas ſtarego człowieka, á przyobłocząc nowego*, iako mowi Apoſtoł. Dla czego y S. Bernard habit Zakonu ſwego przyimuiącym przekładał: *Pilnuyćie ſynaczkowie, aby ſzczególny duch do Zakonu, wſtępował, á ćiało zoſtawało za fortą.* Przez co dawał znać: iż ſię nie mieli ſtarać ô ćiało, ani ô wygodę appetytu ćielesnego; ale tylko ô ducha, według Apoſtoła: *duchem chodźćie, á żądz ćieleſnych nie będźiećie pilnowáć.* Duchem zaś chodźić, ieſt żyć według ducha y rozumu, á nie według ćiała y zmysłów. I było to, według Kaſſyana, iakoby pewne zdanie y poſpolite podanie ſtarych onych Puſtelników, y nie iednym doświadczeniem utwierdzone: iż żaden w Zakonie poſtępować y wytrwać nie może, ktory ô umartwieniu ſwoich paſſyi nie myśli. Te bowiem żadną miarą z Zakonnemi rzeczami zgodźić ſię nie mogą, y owſzem ſą im przećiwne. *Wielorakim*, mowi Caſſianus, *doświadczeniem nauczeni twierdzą; iż ten w klaſztorze żadną miarą wytrwáć nie może, ktory woli ſwoiey nie nauczy ſię zwyćiężáć.*

Coll: 3. 9.

Osobliwie tym, ktorzy koło innych zbawienia chodzą.

2. A lubo wſzytkim Zakonnikom to umartwienie ieſt potrzebne: tym iednak naypotrzebnieyſze, ktorzy ſię około zbawienia duſz bawić maią. To dowodnie wywodźi S. Chryzoſtom. Albowiem

wiem te dźikie beſtye(iako on paſſye nazywa) w konwerſacyi z bliźniemi, więcey do ſwoich wygód okazyi nayduią. Zołnierz, ktory ſtroni od potyczki, ſwoię tai nieudolność: ale iadąc do potrzeby, pokazuie co może. Podobnym ſpoſobem, mowi S. Chryzoſtom, kto zamknąwſzy ſię w komorce śiedźi; defekty, ktore ma, zakrywa: ale wychodząc na świat, aby ſię z nim potykał, muśi mieć wielką cnotę y umartwienie.

Z kim przeſtaiemy, temu ſię akkomodować mamy.

3. Krom tego, abyśmy tych, z ktoremi konwerſuiemy, mogli Chryſtuſowi pozyſkać, potrzeba, abyśmy ſię z ich obyczaiami, ile można, zgadzali, według Apoſtoła: *Wſzytkim wſzytko ſię ſtałem, abym wſzytkich zbawił.* Do czego iak ieſt potrzebne umartwienie, każdy widźi. Nauczaią Filozofowie: iż ſama zrzenica, przez ktorą podobieńſtwa y obrazki wſzytkich kolorow y farb wſtępuią do oka, y w ktorey ſię widzenie dźieie, żadney w ſobie farby nie ma. Albowiem gdyby iaką farbą napoiona była, wſzytkieby inſze rzeczy pod tąż farbą wyrażała. Naprzykład, gdyby ſama w ſobie źieloną farbę miała, wſzytkieby rzeczy źielone pokazowała; gdyby czerwoną, wſzytkieby rzeczy wyrażała, iako źielone, czerwone ſzkło, wſzytkie rzeczy źielone, albo czerwone w oczach wyſtawia. Tak y tobie potrzeba naturę, obyczaie poſtanowić, abyś był bez żadney paſſyi: żebyś wſzytkich obyczaie, paſſye, inklinacye, mogł przyimować, y z każdym ſię zgadzać.

1. Cor: 9.

Podobieńſtwo od zrzenicy.

4. Nie ieſt duch Zakonny, ani duch doſkonałośći, tylko do tych lgnąc, z tymi konwerſować; ktorzy ſą teyże kondycyi, tegoż humoru, teyże fantazyi: iako cholerykowi tylko z cholerykiem, melancholikowi tylko z melancholikiem; daleko barźiey, nie mieć do żadnego chęći y ſerca, tylko do tego ktory ieſt tegoż Narodu, Kroleſtwa, Prowincyi, miaſta, teyże krwie. Izalibyś ſię nie żalił nad takiemi oczema, ktoreby nie wyrażały, y nie pokazowały, tylko iednę farbę. A to daleko gorſza y nieſzczęśliwſza, mieć wolą tak śćiſłą, y tak źle ułożoną: iż nie może miłować, tylko krewnego, powinnego, iednegoż narodu, teyże źiemie. Miłość zarowno

wſzyt-

Coll: 3. wſzytkich ogarnia: Bo bliźniego dla BOGA miłuie. Przeto żadney rożnice nie czyni oſob. *Niedba czy to poganin, czy żyd, czy obrzezaniec, czy nie; czy grubego narodu y tatarzyn, czy niewolnik, czy wolny: ale wſzytko, y we wſzytkim Chryſtus.* Radby wſzytkich wnętrznośćiami ſwemi ogarnął; iż na nich, iak na ſynow Bożych, y na braćią Chryſtuſowę pogląda. A ztąd ſię pokazuie, iak ieſt potrzebne umartwienie.

Do zachowania miłośći braterſkiey ieſt potrzebne umartwienie. Ioan: 13. 5. Potrzeba umartwienia y do ſpolney miedzy nami miłośći: ktorą nam P. IEZUS tak uśilnie zalećił; iż z niey kazał rozeznawać, ktoby był uczniem iego, a kto nie. Tę bowiem miłość na ten czas kto gwałći y wywraca, gdy śiebie, y ſwoich wygod, ſwoiey czći y eſtymy, ſzuka. I niech ſię każdy examinuie: a obaczy, iż, kiedykolwiek przećiw miłośći grzeſzy, czyni to dla tego; albo, że mu przymowią, albo, że go nie uczczą, albo, że mu czego chce, nie dadzą, albo, żeby czego nie utraćił, bez czego być nie chce. Wſzytko to uprząta y znośi mortyfikacya: y gotuie drogę miłośći, *nie* 1. Cor: 13. *ſzukaiącey, co właſnego ieſt.* Do czego S. Ambroży. *Ieżeli ſię kto chce podobać wſzytkim we wſzytkim: niech ſzuka, nic tego, co ſobie pożyteczno ieſt, ale co wielom, iako ſzukał y Paweł;* Philip: 2. ktory nas do tegoż upomina: *Niech każdy uważa, nie co ſwego ieſt, ale co drugich.*

ROZDZIAŁ VII.

O dwoiakim umartwienia y pokuty rodzaiu: y iako ten dwoiaki rodzay ieſt zwyczayny w Zakonie Societatis.

Matth: 11. 1. S. Auguſtyn piſząc na owe ſłowa S. Mattheuſza Ewanieliſty: *Od dni Iana Chrzćićiela, Kroleſtwo Niebieſkie gwałt ćierpi, y gwałtownicy porywaią ie,* tak mowi: *Dwa ſą powśćiągliwośći y krzyża rodzaie, ieden ćieleſny, drugi duchowny.* *Umartwienie ieſt dwoiakie.* Przez pierwſzy trapiemy ćiało, y nazywa ſię pokutą zewnętrzną: y takie ſą dyſcypliny, poſty, włośiennice, twarde łożko, pokarm podły y ſzczupły, ſuknia przygrubſza, y tym podobne, ktore ućiſkaią ćiało; y ſwoich mu delicyi, wygod, y ućiech bronią. *Drugi rodzay ieſt drożſzy y wyſzſzy: to ieſt,*

pod

pod rządem mieć poruszenia duszne, codzień woiować z swoiemi występkami, strofować siebie samego iakaś censura surowości y cnoty, y sprzeciwiać się członkowi wnętrznemu, zawsze się pasować z własną wolą, iakoby przećiwko wodzie pływaiąc, rozum własny łamać, powśćiągać gniew, zatrzymywać niećierpliwość; obżarstwo, oczy, ięzyk, y insze zmysły miarkować. To, mowi, *kto czyni, przełamawszy ciała, passyi, y appetytow swoich mur, gwałtem do Krolestwa Niebieskiego wstępuie;* ten iest odważnym y mężnym żołnierzem, ktory gwałtem Nieba dobywa.

2. Dla tego, to wnętrzne y duchowne umartwienie, nad pierwsze iest wyśmienitsze: Albowiem poruszenia duszne przytłumić, honor y chwałę ludzką podeptać, nierownie większa iest; niżeli włośiennicami y dyscyplinami ciało trapić. A iako ten pokuty rodzay iest zacnieyszy; tak też iest y trudnieyszy, y z wielką pracą przychodzi: Bo co iest lepszego, to też iest y coś droższego. Ta nauka iest S. Grzegorza na wielu mieyscach, S. Dorotheusza, y innych Oycow Swiętych.

3. Ten dwoiaki rodzay iest zwyczayny w Zakonie Societatis. *Oba te są* in Societate. A co pierwszego się tycze: acz pewnych mortifikacyi S. Ignacy w żadney regule nie przepisał, ktorebyśmy z obowiązku czynić powinni: y sposob żyćia, co do rzeczy zewnętrznych y powierzchownych, chćiał mieć w Societatem pospolity dla słusznych przyczyn: iednak, iako w krotce obaczemy, y temu z inszey strony mądrze zabiegł, iako y w tym sprawować się mamy, postanowił. Wielkiemi y słusznemi racyami przyćiśniony, postanowił, aby sposob żyćia w Societatem w rzeczach powierzchownych był pospolity, y wszytkim zwyczayny. Ponieważ bowiem śrzodki z końcem zgadzać się powinne; Societatis zaś koniec iest, nie tylko starać się ô własne zbawienie y doskonałość własną; ale wespoł ô zbawienie y doskonałość bliźniego; barzo do tego końca należało, abyśmy zwyczaynego uczćiwym Klerykom odźienia używali, y tak łacnieyszy do wszytkich stanow ludźi przystęp mieli. Tym bo-

 wiem

wiem ſpoſobem z Zakonnikami ieſteśmy Zakonnikami, z Klerykami ieſteśmy Klerykami; nakoniec zgadzamy ſię y z Laikami, nie używaiąc habitu, od Klerykow y Laikow rożnego. Krom tego, Societas IESU świątu pokazała ſię tego czaſu, ktorego herezya luterſka powſtawała, y gdy lutrzy Zakonne habity wyśmiewali. Przeto żebyśmy y do nich łacnieyſzy przyſtęp mieli, z nimi dyſputuiąc, ich herezye przekonywaiąc;(co nam Poſtanowienie naſze przepiſuie)koniecznie przyſtało, abyśmy ſię habitem od inſzych Klerykow nie rożnili. Bo gdybyśmy innych Zakonnikow Habitu używali, gardźiliby nami heretycy, wyśmiewaliby nas, brzydźiliby ſię nami, nimbyśmy z nimi do konwerſacyi przyſtąpili: a takby końca, dla ktorego od P. BOGA ieſt poſtanowiona Societas, doſtąpić nie mogła. Okrom tego, gdybyśmy iaki ſurowy y oſtry habit przyięli byli, podobnoby iaki ćięſzki grzeſznik do nas nie śmiał przyſtąpić; rozumieiąc, iż iako z nami ſamemi w habićie, tak z nim y ſumnieniem iego oſtro zbyt ſprawowáć ſię będźiemy. Muśiał tedy być habit naſz poſpolity, y ktorymby ſię żaden nie brzydźił; abyśmy tak do wſzelkiego rodzaiu ludźi łacnieyſzy przyſtęp mieli, y wſzytkich ratować mogli. Poglądał w tym S. Ignacy y na przykład Chryſtuſa Pana, ô ktorym świadczy S. Auguſtyn, y z niego S. Thomaſz: iż, aby ſię lepiey do konwerſacyi z ludźmi przyſpoſobił, y więkſzy w nich pożytek uczynił w powierzchownych rzeczach raczey śrzedni życia ſpoſob ſobie obrał, niż ſurowy y oſtry Iana Chrzćićiela.

4. Co ſię tycze innych pokut zewnętrznych, acż nam żadney w oſobnośći w żadney regule nie przepiſał: podał iednak do nich żywą regułę, to ieſt, Starſzych rozſądek y dyſzkrecyą; aby na każdego te pokuty wkładali, ktoreby im w BOGU rozumieli być pomocnieyſze. Do ich zaś przyimowania dwoiaki ſpoſob podał S. Fundator, to ieſt, *aby każdy te pokuty obierał, ktoreby rozumiał, za pochwaleniem Starſzego, do więkſzego pożytku ſwego duchownego pożytecznieyſze: albo ktoreby ſami Starśi ku temuż końcowi na niego włożyli.*

I rozumiał, iż ten ſpoſob pożytecznieyſzy do naznaczonego końca Societati będźie, niż gdyby pokuty oſobliwą regułą uſtawione były.

5. A to *naprzod* dla tego: iż reguła wyrażona na piſmie, nie mogła wſzytkich obligować: bo nie wſzyſcy do tegoż ćiężaru iednakie śiły maią. *Powtore*, gdyby każdemu poſpolite pokuty były przepiſane, ktoryby tak ćięſzkich dźwigać nie mogł, opuśćiłby ręce, traćiłby ſerce, y dręczył, iż nie może tego unieść, co drudzy dźwigaią. Bo iako wſzytkim toż lekarſtwo, y iednakowa dyeta, nie ſłużY; tak ani iednakowe pokuty y oſtrośći. Iedne bowiem ſą zgodne dla młodych, drugie barźiey do ſtarych należą: iedne tylko chorzy mogą czynić, drugie zdrowi: iednych trzeba dla tych, ktorzy w niewinnośći przyſzli do Zakonu, inſzych dla owych, ktorzy z ćięſkiemi grzechami wſtąpili. Przeto S. Auguſtyn, y S. Bazyli, nauczaią: iż to żadnemu nie ma być dźiwno, gdy Zakon iednego ze wſzytkiemi ſpoſobu nie używa, y że ieden więkſze oſtrośći podeymuie, niż drugi. Albowiem tu rowność przepiſować, byłaby barzo wielka nierowność. Nad to: iż ta ſama rożność, nie tylko dla innych oſob ieſt potrzebna, ale y dla iedney, według rożnych czaſow, ſpoſobnośći, y potrzeby. Iedna bowiem pokuta będźie pomocna pod czas pokus, oſchłośći; druga pod czas pokoiu, y nabożeńſtwa: iedna dla zatrzymania tegoż nabożeńſtwa, druga na pozyſkanie iuż utraconego. Dla tych tedy przyczyn niechćiał S. Ignacy, aby iedna miara pokut y mortyfikacyi, była dla wſzytkich, y dla każdego zoſobna. ale wſzelkie pokuty dał w moc Starſzym, aby ie oni dźielili; iakoby rozumieli być według śił każdego, y każdemu pomocno.

Przyczyny rożnośći pokut.

6. Co ſię też zgadza z regułą, ktorą z podania Boſkiego Anioł z Nieba przynioſł S. Pachomiuſzowi. W ktorey w tenże ſpoſob przykazuią Starſzemu, aby on każdemu Zakonnikowi naznaczał pokuty, iakichby każdy potrzebował. Iż tedy y Societas żadnych zwyczaynych y poſpolitych pokut z reguły przepiſanych nie ma,

iako drugie maią Zakony: nie idźie ztąd, iż żadnych pokut nie czyni; albo że gardźi temi, ktore drugie Zakony świątobliwie odprawuią, iako te, ktorych rożnośćią dźiwnie śię Kośćioł Boży zdobi: ale że to za rzecz Postanowieniu naszemu, y końcowi iego zgodnieyszą, y z dawną Oycow Swiętych nauką barźiey śię zgadzaiącą, osądźił; pokut sposob y miarę rozsądkowi y miłośći Starszych cale zostawuiąc. Ktora też przyczyna iest, iż pokuty czyniemy, y częśćiey, y większe, a to z większą chęćią y gorliwośćią. Dla czego(co dobroći y miłośierdźiu Bożemu przyznawamy)w samey rzeczy widźiemy: iż w tych pokutach Societas barźiey śię ćwiczy, y barźiey ich zażywa; niżby używała owych, ktoreby regułą były przepisane. Niech taż dobroć Boska sprawi; aby tak dobra, świątobliwa, y Kośćiołowi zwyczayna gorliwość y duch rosł y pomnażał śię: aby nam raczey munsztuka(iako śię do tych czas dźiało)niż ostrog, potrzeba było.

7. Iednakże drugiego rodzaiu pokuty; to iest, passyi y własney miłośći umartwienia, Societas wszytkiemi śię śiłami trzyma. I ta z wielkich przyczyn iedna iest: czemu S. Oćiec nasz Ignacy zwyczaynych y powszechnych pewną regułą nie postanowił: iż chćiał, abyśmy śię wszyscy na wnętrznych passyi, złych skłonnośći umartwienie wyśilali; y tę nam naywiększą y nayprzednieyszą pokutę naznaczył: iż ta iest nierownie nad umartwienia ćiała godnieysza, y wyśmienitsza. Przepisał nam S. nasz Oćiec w Konstytucyach y Regułach niemało wysokich zabaw: do ktorych wykonania osobliwego umartwienia, y zaprzenia śiebie samego potrzeba. Chce zatym, aby to każdego z nas naygłownieysze staranie było, żebyśmy śię za to wszytko chwytali, cokolwiek do tego zaprzenia y umartwienia pomaga: y żebyśmy w prawdźiwych y gruntownych cnotach y doskonałośći ustawicznie postępowali. I zaprawdę mogł śię obawiać, y nie bez przyczyny, y z sobą tak rozmawiać: *Ieżeli moim zwyczayne y stateczne pokuty przepiszę, y reguła ie obwaruię; podobno nimi kontentować śię będą, y daley nie postąpią, rozumiejąc, iż na nich do-*

ſyć, y rzcka. Z reguły obowiązany ieſtem do tak wielu poſtow, włośiennic, dyſcyplin: te wykonawſzy, obſićiem wſzytko wypełnił. A tak opuſzczą to, co lepſzego, y głownicyſzego, y na czym wſzytko zawiſło: to ieſt, paſſyi ſwoich umartwienie, y prawdźiwych y gruntownych cnot ćwiczenie. Przeto nie na inſzym grunćie nas ufundował, tylko na wnętrznym umartwieniu y cnoćie. Chćiał zatym, aby żywot naſz w powierzchownych rzeczach był poſpolity: ale w wnętrznych y duſznych, był oſobliwy y wyśmienity: tak dalece, aby ſię ten wnętrzny w powierzchownym wydawał, y pokazował, że ieſteśmy prawdźiwemi Zakonnikami. Ktorego zewnętrznego świadectwa, my, ktorzy ieſteśmy z familij Pana Iezuſowey, naybarźiey potrzebuiemy, á to nad innych Zakonnikow. Albowiem tych, albo habit od inſzych rożni, albo w ſzaćiech y pokarmach oſtrość, czyni ich przed ludźmi chwalebnemi. Ale w Societatem, gdźie tych powierzchownych oſtrośći, nie maſz, trzeba to nagradzać wnętrznemi cnotami: aby w nas każdy widźiał głęboką pokorę, ſkromność, miłość, gorliwe pragnienie duſz, y nie iakie z P. BOGIEM ſtowarzyſzenie: y na nas patrząc, y z nami konwerſuiąc, mogł prawdźiwie mowić: zaprawdę prawdźiwy to ieſt Iezuita. *Ci ſą naśienie, ktoremu błogoſławił Pan.* Iſaiæ 61.

8. Przeto, dokąd naybarźiey zmierzać, y w czym ſię naywięcey y uśilnie ćwiczyć mamy, ieſt to wnętrzne umartwienie. Ktore gdy w nas ſłabieć pocznie, mamy wiedźieć: iż na ten czas żyć przeſtaniemy po Iezuicku, y iako ſynowie Societatis. Zewnętrznego zaś umartwienia zażywać mamy, iako pomocy y śrzodka do otrzymania wnętrznego, iako nauczał S. Françiſzek Xawier, y przed nim S. Bonawentura. *W umartwieniu ćwiczyć ſię powinna Societas.*

9. A ztąd każdy zrozumie, co ieſt za przyczyna; (o czym częſto ſłyſzemy, y z łaſki Bożey doznawamy,) iż Societas w ſwoim ſpoſobie rządzenia ma dźiwną łaſkawość y wdźięczność. Ktora nie na tym zawiſła, iakoby w Societatem nic ćięſzkiego y trudnego nie było; albo iakoby Starśi wſzytkiego dozwalali, czegokolwiek

chcą

chcą, y ô co proszą, poddani:(bo to gdyby się naydowało, niegodnaby była y imienia Zakonu)ale iż trudne y ciężkie rzeczy z dyskrecyą na poddanych wkładaią. Trafiaią się w Societatem rzeczy barzo trudne, y barzo ciężkie: ale do ich wytrzymania, wszyscy, ktorzy w Societatem żyią, sposobią się passyi umartwieniem, zaprzeniem samych siebie, oboiętnością y gotowością na wszelką wolą y roskazanie Starszych. I ta oboiętność, gotowość, odwaga, y sposobienie poddanych, iest przyczyną oney przyiemności y wdzięczności, ktora się w Societatem, tak w Starszych rządzeniu y rośkazowaniu, iako y w poddanych słuchaniu y posłuszeństwie, nayduie: Tak bowiem każdy iest w ręku Starszego, iako kawałek gliny w ręku garncarza, aby z niego ulepił naczynie, iakie chce. I to upatrował w dziwnym swoim postanowieniu, od P. BOGA natchniony S. nasz Oćiec: kiedy swoim roskazał usilnie pilnować umartwienia, y zaprzenia samych siebie, właśnie iakoby mowił: *Będzie w Societatem rzeczy trudnych y ciężkich barzo wiele: ktore aby każdy był gotow przyimować z wielką ochotą; y żeby Starsi śmiele ie wkładali na każdego z poddanych; ten umartwienia y zaprzenia siebie samego założyłem fundament. Niech tedy każdy wie, iż powinien być oboiętnym, y w ręku Starszego na wszytko gotowym: aby cokolwiek widźi się Starszemu, mogł wolnie y bespiecznie roskazować: tak właśnie iako iest glina w ręku garncarza, y kawał sukna w ręku krawca, ktory z niego uk. o', co mu się podoba; iedne część obroći na rękawice, drugą na kliny do suknie, trzećią na kołnierz; lubo iedna część tak dobra iest, iako y druga; bo wszytkie z iednego sukna y tak dobra glina, z ktorey lepi garnek do kuchnie, iako y ta, z ktorey ulepi kubek do pićia; iż wszędźie taż y iedna glina iest*, iako mowi Apostoł. Także, wszyscy w Societatem będą społuczniami, wszyscy tegoż czasu do niey wstąpią; á podobno tak dobry dowćip ma, ktoremu każą uczyć w Infimie, iako ow ktory uczy Theologij. Iednak nie uskarża się glina, ani sukno: *Czemuś że mnie to uczynił?*

Rom: 9. Rom: 9.

10. Przyczyna tedy tak wielkiego w Societatem pomiarkowania, y uła-

y ułagodnienia, powinna być w tobie: abyś był dobrze umartwionym, oboiętnym, y na każdą wolą Starszego gotowym: aby w tobie żadney nie było sprzeczności, wstrętu, tak w sercu, iako y zwierzchu, cokolwiek ô tobie Starszy postanowi. Przeto gdy tey łacności, y chęci, w wykonaniu woli Starszego, y przyimowaniu ciężarow, od niego włożonych, nie czuiesz: nie Starszemu to przypisuy, ani na niego narzekay; ale na ciebie samego, iż umartwionym nie iesteś, y do wszytkiego sposobnym. Albowiem Starszy czyni, co do iego urzędu należy: y ô tobie rozumie, że iesteś Zakonnikiem, y dla tego umartwionym, na wszytko oboiętnym y gotowym: ani tego potrzeba, aby się wprzod ciebie pytał, co chcesz czynić, y czy gotowym na to iesteś, coć roskaże. Bo zawsze powinieneś być gotowym, y sposobnym do wszytkiego, cokolwiek ô tobie postanowią. I owszem Starszy wielkąć cześć czyni, że cię za takiego uznawa, y iako takiemu wolno roskazuie. Gdy kamień iaki kształtnie iest obrobiony, łacniuchno go kamiennik wsadźi na to mieysce, na ktore mu się podoba. Iż bowiem na to iest wyrobiony, aby się wszędźie zgodźił, gdźie go posadzą; nic więcey nie potrzebuie, tylko żeby ręka rzemieśnika przystąpiła, y on wprawiła: Gdy zaś należytego nie ma obrobienia, iak wiele młotow, pił, bićia, y pracy potrzeba, aby się na swoie mieysce zgodźić mogł?

11. Następuie ztąd, co S. Bonawentura postrzega. Acz wnętrzne umartwienie, nierownie iest trudnieysze niż powierzchowne pokuty: iednak łacniey od tych, niż od tamtych, może być każdy uwolniony. Albowiem może kto prawdźiwie rzec: nie mogę tak wiele pośćić, tak wiele włośiennic nośić, tak wiele dyscyplin czynić, boso chodźić, ô pułnocy wstawać. Ale żaden nie może mowić: nie mam tak wiele śił, takiego zdrowia, abym pokornie ô sobie rozumiał, abym był ćierpliwym, posłusznym, na wszytko gotowym. Możeszći wprawdźie rzec; nie mam łaski do tak głębokiey pokory, posłuszeństwa, odwagi; iaka iest w Societatem, y iakiey potrzeba: ale nie możesz mowić, nie mam zdrowia do tego.

Do wnętrznego umartwienia są wszyscy sposobni, á nie do zewnętrznego.

Bo do tego nie trzeba śił ćieleſnych, ale duſznych. Bo tak mocny iako y ſłaby, tak zdrowy iako y chory, tak wielki iako y mały, zgoła wſzyſcy, za pomocą łaſki Bożey, byleby chćieli, mogą temu wſzytkiemu doſyć uczynić.

Mała rzecz ieſt umartwienie, ale BOGU miła. 12. Ieſt to na wielką poćiechę owych, ktorzy dla tego ſą lękliwemi, y ręce opuſzczaią: iż rozumieią, że nie maią tak wiele ducha, aby mogli wſtąpić na tak wyſoki koniec, iaki ſobie Societas przekłada. Gdy Saul iako w pierwſzych Księgach Krolewſkich czytamy, kazał Dawidowi oznaymić, że mu chce dać corkę ſwoię; odpowiedźiał Dawid: *I mała ſię to rzecz widźi być źięćiem Krolewſkim? iam zaś człowiek ubogi, y podły.* Co ſłyſząc, kazał mu Krol oznaymić: *To powiedźćie Dawidowi: nie potrzebuie Krol zrękowin tylko* (1. Reg: 18.) *ſta obrzezkow Filiſtyńſkich, aby była zemſta z nieprzyiaćiol Krolewſkich.* To ſamo odpowiedźieć lękliwym możemy. Nie potrzebuie P. BOG tych talentow, doſtatkow, przymiotow, ktore ty ſobie w głowie rozſtawiaſz, (Ps: 15.) *BOGIEM moim ty ieſteś, y dobr moich nie potrzebuieſz:* tylko tego potrzebuie, abyś tych Filiſtyńczykow, appetyty twoie y złę ſkłonnośći obrzezał.

Czego Societas od ſwoich potrzebuie. 13. Tegoż od nas wyćiąga y Societas: zatym ieśli ſam chceſz, możeſz być dobrym iey członkiem, y zgodną pomocą. Staray ſię tedy, abyś miał głęboką pokorę, abyś był oboiętnym, y na wſzytko gotowym; á więcey od ćiebie nic nię potrzebuie. Strzeż BOZE! aby w tobie iakie znaki prożnośći y pychy poſtrzeżono; abyś był ſwoyłebſkim, y ſwoiey głowy, abyś ſwoich tylko wygod przeſtrzegał, niepotrzebnych ſzukał rekreacyi, abyś z Starſzymi obłudnie nie poſtępował. Te bowiem defekty ieśliby ſię w tobie nalazły, żadenći ſię Zakon nię będźie widźiał tak ćięſzki y trudny, iako Societas. Kto zaś ieſt pokornym, umartwionym, ubogim w duchu, oboiętnym na wſzytko y gotowym, y właſną wolą z śiebie zrzućił: wſzytkie rzeczy in Societatę będą mu ſłodkie iak z cukrem, miłe, wſzytko iak w raiu.

14. Zatym barzo ſłuſzna, abyśmy wſzelką P. BOGU wdźięczność

czność wyświadczali, y to dobrodżieyſtwo ſerdecznym affektem roſpamiętywali: iż, lubo w Societatem trafiaią ſię rzeczy barzo ćię-ſzkie y trudne, iż tak ułacnił y ośłodźił. Albowiem y zewnętrzne pokuty w Societatem (co łaſka iego ſprawuie) ſą częſtſze y poſpolitſze, niżby ie ktora reguła przepiſać mogła. Co zaś ſię tycze wnętrznego umartwienia, ktore S. Auguſtyn nad powierzchowne przenośi, mamy ie w regułach y Konſtytucyach tak doſkonale opiſane y przykazane, iż go żadne powierzchowne umartwienia nigdy nie dogonią.

15. Ieśliby ſię zaś kto temu ſprzećiwił, rzecz na oko pokażę. A naprzod: izali to nie iaſna iako ſłońce, iż to, nad poſty, dyſcypliny, y włośiennice trudnieyſza: *Starſzemu, Oycu Duchownemu, doſkonały każdego iakokolwick do duſzc należącego poruſzenia, pokus złych, ſkłonnośći, wſzytkich defektow y niedoſkonałośći, rachunek oddawać?* Ktora rzecz tak ieſt Societati naſzey pożądana, y zwyczayna; iż ieſt z iſtotnych uſtaw Poſtanowienia naſzego iedna. Także y ono, co druga reguła przepiſuie: *Dla więkſzego w duchu poſtępku, á zwłaſzcza dla więkſzego uniżenia y pokory właſney, każdy ma być kontent; aby wſzytkie iego omyłki y defekty, y wſzelkie rzeczy, ktoreby w nim poſtrzeżone były, do Starſzego, od każdego, ktoryby ie okrom ſpowiedźi pobaczył, odnieśione były.* Ieſt to rzecz tak trudna, iż bez wielkiey pokory y umartwienia wykonać iey niemal niepodobna. A to, żebyś nie narzekał, że ćię wprzod oſkarżyćiel nie upomniał, albo że więcey powiedźiał, niż w ſamey rzeczy było. Lecz y na tym mało: ale powinieneś być gotowym, aby ćię iawnie ſtrofowano. A nie tylko za defekt prawdźiwy, ale y fałſzywy. I owſzem, gdy fałſzywe świadectwa przećiw nam ſłyſzemy; chce S. naſz Oćiec, abyśmy ie, nie tylko ſkromnie, ćierpliwie, ale y weſoło znośili, żadney do nich przyczyny nie dawſzy. A iako ludźie świeccy winſzuią ſobie wielkiey czći y poważania: tak my ſię weſelili z oſławy, krzywd, y wſzelkiey wzgardy. Do czego iak wielkiego męſtwa y cnoty potrzeba, każdy ſnadnie widźi. Nad to, powinniśmy być oboiętne-

mi do każdego urzędu, posługi, zabawy, na ktorą nas Starszy naznaczy, y na ktorymkolwiek stopniu Societas nas postanowi. A ponieważ w niey są tak rożne stopnie y zabawy, y iedna nad drugą wyższa: zaprawdę, abyś był gotow na nayniższym stopniu być posadzonym; y tak się nim kontentował, iako y naywyższym; iest rzecz wysokiey doskonałości: y żebyś był takim, nie pospolitego trzeba utrapienia. Krom tego, zawsze powinieneś być przepasanym, sposobnym, oboiętnym, gotowym, iachać w ktorąkolwiek część świata, na wszelką pracą od Starszego naznaczoną. A nie tylko do inszego Collegium, ale do inszey Prowincyi, do inszego Krolestwa, do Indyi, tak W schodnich, iako y Zachodnich, do Rzymu, do Niemiec, do Anglij, Siedmigrodu. Gdźie będąc, na wieki, rodźicow, krewnych, przyiaćioł nie obaczysz, ani oni ćiebie. Ubostwo Societas tak doskonale y śćiśle zachowuie: iż żadnemu nie wolno żadnych łakoći wnośić do komory, przyimować, ani chować: nawet y książki, w ktoreybyś naymnieyszą linią mogł poprowadźić, albo ią, odieżdżaiąc, wźiąć z sobą. Nakoniec, takeśmy się ze wszytkiego obnażyć powinni: iż nie wolno nic zamknąć, ani kłotki, y kluczyka u śiebie, chować: ale wszytkie rzeczy maią być na widoku, iakobyś każdemu przychodzącemu miał mowić: Weź ieżeli chcesz, albowiem to rzeczy nie moie.

16. Te rzeczy, y tym podobne, ktore są w Societatem zwyczayne, dosyć pokazuią; iako y w doskonałośći, y w trudnośćiach, pokuty y ostrości powierzchowne przewyższaią. Dla czego, ktokolwiek na śiebie samego zechce być surowym, y zechce się martwić iak naybarźiey, y ostre podeymować pokuty (co iest znakiem dobrego ducha) w Societatem do tego wszytkiego ma naywiększe okazye. A lubo naleźli się tacy, ktorzy przećiw powołaniu maiąc pokusy, też same pokusy płaszczykiem większey doskonałośći, y podeymowaniem w inszym Zakonie ćięższych pokut pokrywali, y obmawiali: iednak sam czas potym wyiawił, iż to nie były prawdźiwe racye: ale że umartwienia y doskonałośći, do ktorey ćiągnie

So-

Societas, ścierpieć nie mogli. Czego mamy pewny dowod; y od tychże samych, ktorzy Societatem opuścili świadectwo;(a co w tey materyi naywiększa)od samey Stolice Apostolskiey deklaracyą, to iest, od Piusa V. ktory przed tym był w Zakonie Kaznodżieyskim. Tak bowiem w pewney Bulle, ktorą na obronę Societatis przećiwko ieyże zbiegom y apostatom, lubo na świat, lubo do inszego Zakonu się przenoszącym, okrom iednego Zakonu Kartuzyańskiego, wydał, deklaruie. Przełożywszy bowiem, *iaka Postanowienie Societatis doskonałość, iakie trudnośći y prace w sobie zawiera: sam fundament pokusy ktora z niey iednych do świata, drugich do inszego Zakonu wyciąga, tymi słowy wyraża: Iednak niektorzy z lekkomyślnośći, iako rozumiano, przekładaiac pokoy nad praca, ktora, bez watpienia, Zakonnicy Societatis dla rozmnożenia y utwierdzenia Wiary Chrześćiańskiey ustawicznie podeymować muśieli; y prywatne wygody, nad pospolity teyże Societatis, iako y Chrześćiańskiey Rzeczypospolity pożytek niedyszkretnie przekładaiac, y pod farbowanemi racyikami udaiac, że to czynia dla schronienia się do lepszego y surowszego pożyćia, y że do inszych, nawet Mendykantow y Zebrackich Zakonow, przenieść się dla tego moga.* Ktore słowa wyrażaią: iż w samey rzeczy, nie tak dla dostąpienia większey doskonałośći, ani dla żądzy surowszego y ostrzeyszego żywota Zakon Societatis opuszczaią: iako że niechcą mieć tak wiele serca, ducha, y odwagi; iakiey do tak wysokiey doskonałośći, umartwienia, oboiętnośći y gotowośći, ktorey Zakon Societatis wyciąga, potrzeba.

17. Ta tedy przyczyna była, czemu S. nasz Oćiec to umartwienie tak pilnie synom swoim zalećił: y chćiał, abyśmy się w nim iak naybarżiey ćwiczyli y gruntowali, y wszelkiey do tego pilnośći przykładali.

ROZDZIAŁ VIII.

Umartwienie nie iest nienawiśćią, ale prawdźiwą miłośćią, nie tylko duszę, ale y ćiała.

Nienawiść iest iedna dobra, druga zła.

1. Ponieważ wyżey namieniłem, idąc za nauką Swiętych Oycow, na Ewanielij się funduiących, *iż mamy nas samych nienawidźieć, y zaprzeć się*; a to widźi się barzo ćięszko, y sprzećiwić się naszey naturze: przeto, aby kto, słysząc to, nie ustraszył się, y ztąd nie brał okazyi do opuszczenia wszelkiego umartwienia, krotko tu przełożę; iż to nie iest nienawiśćią, z ktoreybyśmy nam samym źle życzyli: ale szczerą miłośćią, a nie tylko duszę, ale y ćiała naszego. Iako z drugiey strony, nie martwić się, iest nienawiśćią, nie tylko dusze, ale y ćiała. Daie temu świadectwo S. Augustyn,

Galat: 5.

ktory pisząc na owe słowa Apostoła: *duch pożąda przećiwko ćiału*, mowi: *Vchoway tego BOZE braćia moi! uchoway tego BOZE, aby duch pożądaiąc przećiw ćiału, nienawidźiał ćiała!* Czegoż tu nienawidźi? *Występkow ćiała nienawidźi, mądrośći ćiała nienawidźi:* wszelkich iego fortelow, złych pożądliwośći, sprzecznośći iego przećiw rozumowi, *sprzecznośći usilnośći śmierći nienawidźi*. Ciało zaś miłuie, gdy ie martwi, y gdy mu się sprzećiwia. Właśnie iako Medyk nie nienawidźi chorego, ale tylko choroby: y przećiwko niey swoich przemysłow dobywa; chorego raczey miłuiąc, niż nienawidząc.

Podobieństwo

2. I tak tego ten S. Doktor dowodźi. Miłować kogo, iest życzyć mu dobrego, iako naucza Aristoteles: iako nienawidźieć kogo, iest mu życzyć złego. Więc kto się stara, ćiało podbić rozumowi, y iego zły appetyt, y złe pożądliwośći powśćiągnąć; czyni staranie ô wielkie dobro y pożytek iego; to iest, ô wieczny iego odpoczynek y chwałę: y tak ćiało prawdźiwie miłuie. Kto zaś ô iego umartwienie nie trwa, ale mu dozwala czego chce, iak może naywiększego złego mu życzy, y ô nie się stara; to iest, ô wieczne męki w ogniu wiecznym.

Pobłażać ćiału, iest prawdźiwa nienawiść.

3. Ten tedy ćiała swego nienawidźi, y nim się brzydźi. Przeto dobrze mowi Prorok: *kto miłuie nieprawość, nienawidźi dusze swoiey.* Albowiem wieczne męki na nię zaćiąga. Dla teyże przyczyny z S. Augustynem mowić możemy, że taki *y ćiała swego nienawidźi*; gdy ie ô też męki przywodźi. Z teyże przyczyny mądrzy Theologo-

Ps: 10. 6.

wie

wie nauczaią: iż dobrzy y ſprawiedliwi barźiey ſię miłuią, niż źli y grzeſzni:a to nie tylko co do duſze,ale co y do ćiała. A to dla tego, iż dla ćiała ſtaraią ſię ô wieczne dobro, ô wieczne błogoſławieńſtwo, ktorego y ćiało będźie zażywało. A S. Thomaſz przydaie dla teyże przyczyny: iż ſprawiedliwi ćiało ſwoie, nieiakąkolwiek miłośćią miłuią, ale miłośćią w BOGU, ktory ieſt naywyſzſzy y naywybornieyſzy ſtopień miłośći.

4. Możemy to zrozumieć ze dwu chorych: z ktorych ieden ie y piie co chce, cokolwiek mu ſmakuie, nie dopuſzcza ſobie krwie puśćić, każdym lekarſtwem ſię brzydźi: drugi w chorobie ſwoiey oſtrożnie poſtępuie, dyetę chowa, pokarmow y napoiow żadnych nie przyimuie, żadnym ſię lekarſtwem, choć nayprzykrzeyſzym, nie brzydźi, dopuſzcza ſobie choć z boleśćią krew puſzczać. Ztąd poznać, iż ten barźiey niż tamten ćiało y zdrowie ſwoie miłuie. Bo żeby ie przywiodł do zdrowia, y zachował, małey ſię przykrośći, dyety y gorzkich lekarſtw zażywaiąc, nie wzbrania. Tamten zaś niechcąc nic wyćierpieć, y naymnieyſzego pragnienia wytrzymać, śiebie ſamego zabiia. Toż ſię dźieie y w naſzey materyi. Toż S. Bernard niektorym świeckim, ktorzy na niego ćięſzko narzekali, iż bracia iego wielkie y oſtre czynili umartwienia, odpowiedźiał, mowiąc: iż ći, ktorzy tak mowią, y rozumieią, raczey ſwoich ćiał nienawidźieli: ktoremu dozwalaiąc krotkiey roſkoſzy y ućiechy, na wieczne ie męki gotowali, y wiecznie zabiiali. Braćia zaś ſwoi prawdźiwie ie miłowali, ktorzy ćiała ſwoie, do krotkiego czaſu ie trapiąc, do wiecznych roſkoſzy y ućiech ſpoſobili.

Podobieńſtwo od dwu chorych.

5. Teyże prawdy nauczył nas Chriſtus Pan w Ewanielij. Abowiem powiedźiawſzy: *Ieżeli kto chce iść za mną, y weźmie krzyż ſwoy, y poydźie za mną:* zaraz przydał tey ſwoiey powieśći przyczynę: *Kto bowiem zechce duſzę ſwoię zachować, zgubi ią: á kto zgubi duſzę ſwoię dla mnie, znaydźie ią.* Ktore ſłowa tak tłumaczy S. Auguſtyn. *Wielka y dźiwna nauka, iako to może kto miłować duſzę ſwoię, aby zginęła: á nienawidźieć iey, aby nie ginęła. Ieżeli źle, nieporządnie* Matth: 16.

dnie miłowałeś, na ten czas miałeś ią w nienawiśći: ieżeli iey dobrze nienawidźiałeś, na ten czas ią miłowałeś. Albowiem na ten czas chowasz ią na żywot wieczny, iako tenże Zbawićiel gdźieindźiey naucza: *Kto nienawidźi dusze swoiey na tym świećie, na żywot wieczny strzeże icy.* I tak zamyka S. Augustyn: *Szczęśliwi ktorzy nienawidźieli strzegąc, aby nie gubili miłuiąc! Nie miłuy w tym żywoćie, żebyś nie zgubił w drugim żywoćie.*

Ioan: 12.

Możemy iednę rzecz barźiey miłować, niżeli drugą. Podobieństwa

6. Drugą do utwierdzenia tegoż przywodźi przyczynę tenże S. Augustyn: *Nie przestaie czego miłować ten, ktory co inszego nąd to barźiey miłuie.* I przytacza na to dwoiakie podobieństwo. Pewna, że kto nogę y rękę swoię miłuie, ktory dopuszcza, aby ie ucięto, gdy to ucięćie potrzebne iest do zachowania zdrowia. Miłuieć barzo te członki, ale zdrowie barźiey: przeto rad szkodę ćierpi w mnieyszym, aby w większym szkody ponośić nie muśiał. Pewna y to, że łakomy barzo miłuie pieniądze, y ma gorliwą żądzą, aby ie zachował: iednakże nieiako wygania z domu chleb kupuiąc, y cokolwiek do zatrzymania zdrowia potrzebnego iest. Lubo bowiem pieniądze miłuie, barźiey iednak żywot: przeto chętnie wydaie co mnieyszego, aby czego większego ochronił. Tak też y człowiek, nie przestaie ćiała swego miłować, gdy ie martwi: iednak żywot wieczny więcey miłuie. A że naywiększy dusze pożytek, y dla dostąpienia doskonałośći, y żywota wiecznego, potrzeba ćiało trapić, dla tego ie trapi y mortyfikuie. A dla tego, nie iest to nienawiść, y defekt miłośći: ale gorętsza ku BOGU, ku duszy własney, y ku doskonałośći miłość.

ROZDZIAŁ IX.

Kto ćiała swego nie umartwia, ten nie ma żywota, nie tylko duchownego, ale ani rozumnego.

Troiaki iest żywot.

1. Troiaki żywota rodzay naznacza S. Augustyn: Zywot bestyalski, żywot Anielski, y żywot Ludzki. Zywot bestyalski wszytek iest na wygadzaniu appetytowi, y ćielesnym pożądliwośćiom: Zy-

wot Anielſki wſzytek ieſt w BOGU, y rzeczach Niebieſkich: Zywot Ludzki miedzy tymi dwiema śrzedni, dla uczeſtnictwa, ktore ma człowiek z Aniołami, y beſtyami. Ieżeli bowiem żyie według ducha, żyie po Anielſku; ieśli według ciała, czyni ſię beſtyom podobnym, y żyie po beſtyalſku. Co wyświadcza y S. Ambroży mowiąc: *Kto według appetytu cielesnego żyie, ciało ieſt: kto zaś żyie według przykazań Boſkich, duchem ieſt.*

2. Przeto kto cieleſnym pożądliwościom dogadza, nie tylko nie żyie według ducha; ale ani według rozumu, ale żyie po beſtyalſku. To ſamo miałoby nas przywieść, abyśmy w umartwieniu iak naypilniey ſię ćwiczyli. Bo coż wſpaniałości y godności ludzkiey na podobieńſtwo Boſkie dla wieczney chwały ſtworzoney barziey nie przyſtoi; iako aby ſię czynił bydłu podobnym, ſtaiąc ſię ciała z bydłem poſpolitego niewolnikiem, chodząc za iego żądzami, roſkazaniem, y ſkinieniem; y czyniąc wſzytko, do czegokolwiek ſię ſkłoni? *Nieumartwieni iaki żywot wiodą?*

3. Co ſzpetnieyſzego y nierządnieyſzego być może, za świadectwem S. Bernarda, y ktore gorſze używanie y życie: iako gdy *Pani*, to ieſt, rozum, ktoryby miał panować y roſkazować, *ſłuży; á niewolnik*, to ieſt, ciało *panuie?* Ten to ieſt ow ſtraſzny nierząd, y wywrocony wzgorę nogami porządek, ktory niegdy Mędrzec upatrzył: *Widziałem ſługi na koniach*, iako panow; *á Xiążęta chodzące po ziemi iako ſługi*, y ſzpetnie ſię wyſługuiących. Iakby to y na ſpoyrzenie brzydka była, mowi Magiſter Auila, y wielkiego godna podziwienia; gdyby iaka beſtya w muńſztuku człowieka prowadziła; y targała go na każdą ſtronę, na ktorąby chciała, y rządziła nim według ſwego upodobania, ktoryby nią rządzić powinien. Takich od ſwoich pożądliwości okiełznanych, ieſt wiele, y wielkich, y małych. I że ieſt bez liczby, iuż ich ſproſność y poſtrachu, y podziwienia nie ma; co ſamo godno ieſt wielkiego użalenia. Czytamy o Diogeneśie, iż zapaliwſzy w ſamo południe pochodnią, po rynku Atheńſkim, iakoby czegoś ſzukaiąc, przechodził ſię. Spytany *Nie przyſtoi aby ciało panowało.* Eccl: 7.16. *Podobieńſtwo.*

tany, czegoby ſzukał, odpowiedźiał: iż ſzuka człowieka. Gdy mu drudzy zarzućili: oto ludźi pełny rynek, iakoż człowieka ſzukaſz? Rzekł: nie ſą to ludźie, ale beſtye. Albowiem nie żyią po ludzku, ale po beſtyalſku, idąc za ćiała pożądliwośćiami, y iego ſkłonnośćiami.

Drugie podobieńſtwo 4. Przywodźi S. Auguſtyn drugie podobieńſtwo, rzeczy naſzey barzo ſłużące. Iakim ieſt, prawi, *w oczach ludzkich ow, ktory widźi ſię wgorę nogami chodźić:*(co ieſt śmiechu godno y ſzczere błazeńſtwo)*takiż ieſt w oczach Boſkich y Anielſkich ten, nad ktorym ćiało właſne panuie*, y u ktorego rozum ſłuży. Ktokolwiek bowiem takim ieſt, ten wywroćiwſzy ſię chodźi, nogi u niego na gorze, a głowa na źiemi. A ktożby ſię tak chodząc nie wſtydźił? Seneka nawet, w głębokim pogańſtwie widźiał tę ſproſność, y zadźiwił ſię, y takie zdanie, a prawie Boſkie, wydał: *Większy ieſtem, y na większe rzeczy urodzony, nie żebym był niewolnikiem ćiała mego.* Złote zgoła słowa, y godne, żeby ie Zakonnik Chrześćiańſki na ſercu ſwoim wyſztychował. Ieżelibowiem poganin, ſamym przyrodzonym światłem oświecony, tak rozumiał, y tey ſproſnośći ſię wſtydźił: coż ma czynić Chrześćianin, oſobliwą Wiary światłośćią oświecony? coż ma czynić Zakonnik, tak wielą Boſkich darow, łaſk, poćiech, obfićie oſypany? Przeto S. Auguſtyn śmiele mowi: iż ten, ktory tey ſproſnośći nie widźi, y nie czuie, wſzytek rozum ma wywrocony. I będźie ſtraſzydło brzydſze nad pierwſze: że człowiek w beſtyą ſię przemienił, iednak tego nie czuie, ani widźi.

5. Piſze Galenus, iż dźiećięćiem będąc widźiał człowieka, ktory co prędzey pewne drzwi uśiłował kluczem otworzyć: a im barźiey o to uśiłował, tym barźiey mu ſię otwierać nie dawały. I że mu ſię to nie powiodło, tak ſię roziadł; iż y klucz zębami kąſać, y drzwi nogami bić począł. I nie tu koniec. Począł bowiem bogow ſtraſznie bluźnić y przeklinać, pienić ſię; y tak ſzaleć, iż widźiały ſię z ſwoich mieyſc oczy iego wyſkakiwać. Co widząc, powiada, iż tak ſobie paſſyą gniewu obrzydźił, że go żaden nigdy rozgniewanego

nego nie widźiał, aby ſię temu ſzalonemu nie ſtał podobnym. Co ieżeli pilnie uważemy, możemy mieć bodźiec: abyśmy żyli iako ludźie rozumni; y nie dozwalali pożądliwośćiom naſzym wolnośći, aby nami obracali, iako chcą. S. Ieronim na owe ſłowa Ioba: *Mąż był w źiemi Hus na imię Iob*, piſząc, mowi: iż był mężem prawdźiwym. I daie tego przyczynę iuż odemnie namienioną: *Albowiem źiemia ćiała iego duſze iego nic przytłumiała; ale roſkazuiącego rozumu radą wſzytko czynił, według upomnienia Boſkiego: Pod tobą będźie appetyt twoy, y ty będźieſz nad nim panował.* Iob 1. Gen: 4.

ROZDZIAŁ X.

Trudnieyſza to, opuśćić umartwienie, niżli ſię w nim ćwiczyć.

1. Podobno kto zarzući: Widzęć ia na oko, iak potrzebne ieſt umartwienie, y iak pożyteczne: ale gdy ſobie pracą y trudność, z którą umartwienie przychodźi, uważam; nieiaki od niey biorę wſtręt. Na ten zarzut *naprzod* odpowiadam z S. Bazylim. Ieżeli dla zdrowia ćieleſnego pocye barzo gorzkie, y chętnie piiemy; y dozwalamy, aby nas cyrulik śiekł iako chce, albo też y palił. Do tego, ieśli dla zebrania pieniędzy, odważaią ſię ludźie na tak wielkie niebeśpieczeńſtwa, y lądem, y wodą: daleko przyzwoićiey y rozumniey, uczyniemy, gdy dla duchownego zdrowia, y dla wiecznego błogoſławieńſtwa, nieiaką trudność y przykrość przypuśćiemy.

2. Ale że ſię z przyrodzenia ćięſzką pracą brzydźiemy: á gdy koniecznie ćierpieć co muśiemy, ſtaramy ſię w tym ô folgę, y ô iakie ułacnienie: przeto mowię *powtore:* iż nierownie trudnieyſza człowiekowi, chronić ſię umartwienia, anizli ſię w nim ćwiczyć. Albowiem, mowi S. Auguſtyn: *Roſkazałeś Panie, y tak ieſt, aby ſobie był karaniem wſzelki umyſł nieporządny.* To ieſt ow nierząd y biedzenie ſię, ktore, powſtaiąc appetyt przećiw rozumowi, y rozum przećiwko BOGU, wielką katownią y mękę na człowieka wprowadza. *Cięższe ieſt nieumartwienie, anizli umartwienie.*

3. Co ſię we wſzytkich rzeczach nayduie. Bo coż ieſt na świe- *Pomieſzanie nieto-*

 ćie

koyczyni. ćie, coby z porządku ſwego wyſzedſzy, nie turbowało, y pokoiu nie wywracało? Kość z mieyſca ſwego wypadſzy, iakich bolów nie zadaie? Zywioł z mieyſca ſwego na inſze przenieśiony, iakiego gwałtu nie ćierpi? Ze tedy człowiekowi rozumnemu właſna y przyrodzona ieſt, według rozumu żyć: ieżeli przećiwko rozumowi żyć pocznie, iako ſię ſama natura odezwie, y ſamo ſumnienie będźie go trapiło? Dla czego dobrze S. Iob mowi: *Kto oparł ſię,* (BOGU) *á pokoy miał?* Taki bowiem żywot nie może mieć pokoiu. Także y S. Ian w ſwoim Obiawieniu piſze: iż owi, ktorzy ſię beſtyi kłaniali, żadnego we dnie y w nocy pokoiu nie mieli. Tak, ieśli ćiału, y pożądliwośći twoiey, okrutney oney beſtyi, będźieſz ſłużył, nigdy uſpokoienia żadnego nie naydźieſz.

Iob 9.

Apoc: 14.

4. Medyków nauka ieſt: iż dobre zdrowie, y iego ułożenie, na dobrym humorów pomiarkowaniu zawiſło: y gdy z tego przyrodzonego pomiarkowania wypadną, na ten czas choroby y boleśći naſtępuią. Gdy zaś w mierze ſwoiey y ułożeniu zoſtaią; na ten czas ćiało ieſt zdrowe, śiły żywe, członki obrotne, y twarz weſoła. Podobnym ſpoſobem wſzytko duſze naſzey zdrowie, y dobre iey ułożenie, pomiarkowanie paſſyi, ktore ſą duſznemi humorami, ſprawuie. Ktore ieśli nie będą dobrze umartwione, choroby duchowne wprowadzaią. Gdy zaś ſą pomiarkowane; duſza bywa zdrowa, do wſzytkiego ſpoſobna, fantazya zawſze ſpokoyna, y weſoła.

Pokoy duſzy zawiſł na umartwieniu.

5. Krom tego nauczaią, y dobrze: iż toż ſą na duſzy naſzey paſſye, co ſą wiatry na morzu. Bo iako wiatry morze mięſzaią y wywracaią; tak nieporządne paſſye wywracaią y mięſzaią duſzę. Raz bowiem nas porywa, y rzuca nami gniew, drugi raz pycha y prożna chwała, trzeći raz zazdrość. I przeto dobrze rzekł Prorok: *Niezbożni iako morze wrzące, ktore ſię uſpokoić nie może,* od burzy poruſzone: ktora gdy uſtanie dźiwne ma ućiſzenie: *roſkazał wiatrom y morzu, y ſtało ſię uſpokoienie wielkie.* Podobnym ſpoſobem, gdy burzącym ſię paſſyi y pożądliwośći twoich wiatrom roſkazować będźieſz umiał, y one ućiſzać umartwieniem y rozumem; natych miaſt

Paſſye ſą iako wiatry na morzu.

Iſaiæ 57.

Matth: 8.

po-

pożądany będźiesz miał pokoy. Ale ieżeli ich martwić nie zechcesz, ich burzliwośći tam y sam rzucać y wywracać ćię będą.

6. Ale żeby się ieszcze iaśniey pokazało; iż ô większą pracą przychodźi, y ćięższy krzyż na ramiona swoie wali ten, ktory się lęka y chroni umartwienia, niż ow, ktory się w nim ćwiczy, przystąpmy do osobnych przypadków, w ktorych to codźień iaśnie widźiemy. Obeyrzyi się na śię, y przypomnij: iakie w sobie czuiesz ułożenie, gdy się kiedy rozgniewasz, gdy na brata przykre iakie słowo wyplunieśz, y co niepięknego, z pogorszeniem, uczynisz: iaki wstyd, melancholią, niepokoy na sumnieniu czuiesz? Przyznay się, ieżeli na ten czas nie większy krzyż na sumnieniu czuiesz, niż gdybyś był gniew y ięzyk powśćiągnął? Uważ daley, iaką ma gorzkość, smutek, suspicyą, boiaźń, nieumartwiony Zakonnik; ktory na wszytko, cokolwiek mu Starszy roskaże, oboiętnośći y gotowośći nie ma? Iedney tylko rzeczy, od ktorey serce iego strόni dosyć; aby w ustawicznym krzyżu, gryźieniu się, y smutku żył. Bo tę zawsze w oczach y w głowie nośi. A lubo Starszemu nigdy to y na myśl nie przyidźie, aby go kiedy na taki urząd naznaczać mieli: iednak iż taki iest, może się, y zwykł się naznaczać: w iakim strachu y zamięszaniu zostaie, aby tego na niego nie włożono? A iako trafia się owemu, ktory ma nogę ranną y chorą; iż cokolwiek zkądinąd przypadnie, wszytko rozumie, że mu noga dolega: tak nieumartwionemu Zakonnikowi wszytko się widźi, że go na to naznaczą, od czego stroni. Kto zaś iest umartwionym, oboiętnym, y na wszytko gotowym; zawsze iest wesoł, nic się nie boi. *Wiele iest złego iść za passyami.*

7. Uważ y to: iaką będźie miał mękę, krzyż, suspicye, melancholią, hardy, gdy się obaczy w kąt zarzuconym, zaniedbanym, wzgardzonym, widząc, iż go na żadną rzecz znaczną, godną, nie naznaczaią, iż na niego nie masz respektu; y nie daią mu tego, czego żąda? Do tego iaka w nim będźie boiaźń, melancholia, gdy co mu publicznego czynić roskażą, niewiedząc, iako się ta rzecz powiedźie: y z czego chwały y estymy ludzkiey szuka, to się na iego *hardy iest niespokoyny.*

 hań-

hańbę, wſtyd y nieſławę obroći? tak go pycha zewſząd męczy y katuie? O iak to nędzny żywot! Toż mowmy ô innych nieumartwionych affektach. Twoie tedy paſſye twoiemi ſą katami: ktorzy ćię tak długo męczyć będą; aż ſię martwić, y z ręku ich wydźierać poczznieſz. A to prawdźiwa, lubo kto tego doſtąpi, czego żąda, lubo nie doſtąpi. Iak długo mu bowiem nie pozwalaią, na co ſię zawźiął, uſtawicznie ſię dręczy: *Nadźieia, ktora zwłaczaią, trapi duſzę.* A y na ten czas, gdy ſię iego appetytowi doſyć ſtanie, nie będźie bez boleśći. Ale toż ſamo będźie go trapiło, gdy z ſobą tak będźie dyſzkurował: Iuż tedy maſz, czegoś chćiał, iuż twoie żądze ukontentowane: à cóż maſz ztąd za zaſługę, iż czyniſz, co ſam chceſz? I tak mu wſzytko w piołun ſię obraca.

Prov: 13.

Nieumartwionych gryźie ſumnienie.

8. Do tego przyſtępuie uſtawiczne gryźienie ſumnienia: ktore zawſze z ſobą nośi ten, ktory ſię nie chce umartwiać; y czynić tak, iako mu należy. Bo co za weſele może mieć ow Zakonnik; ktory nie dla czego inſzego przyſzedſzy do Zakonu, tylko żeby poſtępku ſwego pilnował, y ćiągnął do doſkonałośći; ô żadney rzeczy mniey nie myśli, y mniey ſię nie ſtara, iako ô to? Pewna to, że muśi w melancholij zawſze żywot prowadźić. Co też ô każdym w iego ſtanie mowić możemy. Albowiem robak on ſumnienie gryzący, ktorego z ſobą zawſze nośiemy, ieśli nie będźiemy tego czynili, co do nas należy, uſtawicznie wnętrznośći naſze roztacza. Mowi Magiſter Auila. *Niech kto położy na iedney ſzali prace y przykrośći, ktore kto, żyiac z pilnośćią, y poſtępuiac, y zawſze ſię martwiac, podeymuie: à na drugiey, boleśći, gorzkośći, ktore oźięble, niedbały, nieumartwiony ćierpieć muśi; rożne od owych, ktore martwiacy ſię ponośi: potyśiackroć te, niedbałego, niemartwiacego ſię, przeważa owe, ktore umartwiony chętnie znośi.*

Gorący więcey ma poćiechy, a niżeli nie dbały.

9. Dźiwna zaprawdę! Więkſze ma poćiechy, weſele, roſkoſz ow, ktory P. BOGU pilnie, gorliwie, w nieſpaniu, w modlitwach, w każdey pracy y umartwieniu ſłuży: niż oźiębły, wolny w gadaniu, ludzkich poćiech ſzukaiący, y we wſzytkim woli ſwoiey wy-

gadzaiący

gadzaiący. Powierzchu oźiębły śmieie ſię, weſele pokazuie: ale wewnątrz płacze y ięczy. Sprawiedliwy zaś zewnątrz płacze, ale ſię w ſercu śmieie, y weſeli. Dla czego mowi Mędrzec: *Droga leniwych, oźiębłych, iako płot ćierniowy.* Prov: 15. Co ſamo iż miał uczynić, przez Ozeaſza Proroka groźi P. BOG: *Oto ia drogę twoię zagrodzę ćierniem.* Oſeæ 2. Albowiem do pożądliwośći y ućiech ćieleſnych przymieſzał boleſne ſumnienia gryźienia, do rekreacyi gorzkość, do czynienia właſney woli boleść y mękę. W tych bowiem rzeczach oźiębły znayduie ćiernie, ktore ſerce iego kolą y ranią. Sprawiedliwych zaś droga rowna ieſt, y bez chrapow. *Droga Sprawiedliwych bez zawady.* Prov: 15. O BOZE moy! iakiego pokoiu y weſela zażywa gorliwy Zakonnik, umartwiony, poſtępku ſwoiego pilnuiący, y wſzytko czyniący, cokolwiek do dobrego Zakonnika należy! Nie ma podobnego weſela wſzytek świat. Czego codźień w nas ſamych doznawamy. Gdy bowiem w ſłużbie Bożey pilnemi ieſteśmy, wielki mamy pokoy, y dźiwnie ſię weſelemy: gdy zaś ieſteśmy leniwemi, niedbałemi, wielki nas ſmętek y melancholia zalewa. I ta często bywa przyczyna, wſzelkiey naſzey tęſknoty, melancholij, obrzydzenia rzeczy duchownych, iako na ſwoim mieyſcu dowiedźiemy. A tak chroniąc ſię mnieyſzey pracy, wpada w większą y ćięſzſzą. *Albowiem kto ſię boi ſrzonu, ſpadnie na niego śnieg.* Iob 6. Powiedźiałeś, iż dla uchronienia ſię prace umartwienie opuśćiłeś. A ia mowię, że dla tego ſamego miałeś ſię mortyfikować: abyś przez pracą przyſzedł do pokoiu, choćby w niey żadnego innego pożytku nie było: iakoż daleko barźiey, gdy tak wiele pożytkow w ſobie zawiera?

Więcey ma goracy ućiechy z czuynośći, ani-żli oſtygły z rekreacyi.

ROZDZIAŁ XI.

Poczyna ſię nauka ô ſamym ćwiczeniu w umartwieniu.

1. Pierwſzy, y barzo ſkuteczny, ktorego z naſzey ſtrony, do umartwienia, y zupełnego z nas ſamych zwyćięſtwa, użyć możemy, śrzodek ieſt: pod czas ćwiczyć ſię w zaprzeniu woli właſney, w da-

Zaprzenie woli właſney drogę czyni do u-

martwie-nia. dawaniu odporu naſzym pożądliwośćiom, w urywaniu ćiału naſzemu rekreacyi y ućiech, nic mu nie pozwalaiąc. Tym bowiem ſpoſobem naturę pomału zwyćiężamy, paſſye wyrywamy, cnotę ſzczepiemy y zmacniamy. Pożyteczną w tey rzeczy daie przeſtrogę S. Dorotheus. Gdy ćię prawi, nagaba, albo trapi iaka zła paſſya, albo myśl: ieżeli ią ſkutkiem wykonaſz; wiedz, iż ta paſſya, co raz większą moc przećiwko tobie bierze, aby na ćię potym mocniey naſtępowała, y barźiey ćię trapiła.

Siła wyſtępkow niſzczeie przez umartwienie. 2. Ale ieśli iey daſz odpor, y przełamieſz ią, ta paſſya ſłabieie, y wſzytkę moc traći, aby potym na ćię naſtąpić nie mogła. Na tey nauce wiele należy, także w pokuſach: a to dla teyże przyczyny, iako na ſwoim mieyſcu pokażemy. Wiele bowiem na tym zawiſło, początkom ſię odeymować: aby zły zwyczay, pomału zmocniony, większey nam trudnośći nie zadał.

Podobieńſtwo od konia nieuieżdżonego. 3. Nauczaią zaś poſpolićie Oycowie Swięći: iż z ćiałem naſzym tak ſię ſprawować mamy, iako ieźdźiec z koniem narowiſtym y ſzalonym. Bo iako ieźdźiec takiego konia ſwoim przemyſłem, y przyłożeniem śił pomału poſkramia, uczy, ćwiczy, y na ktorą drogę chce kieruie, y przymuſza do biegu: tak ſwawolnego ćiała naſzego konia, trzeba powśćiągać, y nigdy mu cuglow nie popuſzczać. Tym ſpoſobem wprawiemy go w poſłuſzeńſtwo; y z nim wolno nam czynić będźie, co zechcemy, y na każdą ſtronę łacno go obroćiemy według upodobania naſzego. Ale ieśli go kiełznać y powśćiągać nie będźiemy umieli, albo niezechcemy; będźie nas nośił, iako y gdźie zechce, aż nas w iaką przepaść zrzući. Gdy bydlę ma iaki defekt; na znieśienie tego defektu nie maſz śrzodka ſkutecznieyſzego, nic mu nie pobłażać; y nie dopuſzczać, aby ſię do tegoż defektu wracało. Tegoż śrzodka y my używaymy na potłumienie naſzych defektow, paſſyi, y pożądliwośći ćieleſnych: to ieſt, nie dopuſzczaymy, aby ſię to dźiało, czego ſię napieraią: ale na każdym mieyſcu, w każdey okazyi, daymy im odpor; y ſprzećiwiaymy ſię każdey żądzy y appetytowi.

4. Ze-

4. Żebyśmy zaś chętniey y odważniey do tego ćwiczenia przystąpili: nie mało pomoże, ten fundament, ktoryśmy na początku tey księgi założyli, mieć w pamięći: to iest, *iż nad człowieka tego zewnętrznego, nad ciało y zmysły, żadnego głownieyszego y gorszego nieprzyiaćiela nie mamy: ktory ustawicznie na naszę zgubę dybie; y zawsze przećiw duchowi, rozumowi, y BOGV pożada.* Zatym naywiększa przyczyna, czemu Oycowie Swięći nauczaią; iż poznanie śiebie samego iest nayskutecznieyszym śrzodkiem na poskromienie wszelkich pokus, iest ta: iż kto umartwienia pilnuie, dobrze poznawszy ułomność y nędzę swoię: natychmiast gdy poczuie, że iaka myśl, albo passya, choć z daleka, głowę podnośi; y że tę pokusę przećiw nam nieprzyiaćiel nasz wyprawuie, chcąc nas oszukać, strzeże się go, y naymnieyszego iego szeptu nie słucha. Kto zaś śiebie nie zna, ani się o to, aby poznał, stara, nie uważa powstaiącey pokusy, y nie uznawa iey za nieprzyiazną: zwłaszcza gdy go wiedźie do tego, co mu smakuie. I owszem, co iest szczera pokusa, rozumie, że to rozum podaie: y co ćiałem trąći, to potrzebą być uznawa. Przeto też łacno od niey przełamany będźie. Dla czego, wiele do używania mortyfikacyi pomoże, pamiętać, że wszędźie głownego nieprzyiaćiela z sobą nośisz: y wiedźieć, iż te wszytkie żądze y pokusy porywaiące się, od ćiała y zmysłow pochodzą; ktore nic nie pragną, tylko, aby ćię zatraćiły. A tak przyidźiesz do tego, iż łacno passye twoie umartwisz, y nieprzyiaćiela pokonasz. Bo ktoż głownemu nieprzyiaćielowi będźie wierzył?

5. Drugą barzo dobrą uwagę przytacza S. Bernard, nauczaiąc, iż z nami, y z ćiałem naszym tak postępować mamy iako z chorym, około ktorego staranie nam zlecono: ktoremu, choćby nayusilniey prośił, nie daiemy tego, co mu zaszkodźić może: co mu zaś pomocnego rozumiemy, choćby się naybarźiey opierał, to weń y przez gwałt tkamy. Gdybyśmy nas znali za chorych, y pomyślali: iż wszytkie żądze, ktore nam do serca przychodzą, są chorych w szaleństwie będących sny y fantazye; iż są podrzuty nieprzyiaćiela, chcą-

Przez podobieństwo obiaśnia się, iako z sobą postępować.

chcącego nas zgubić; łacnobyśmy ie odganiali, y zwyciężali. Ale ieżeli cię nie za chorego, ale za zdrowego, będźiesz uznawał; ieżeli nieprzyiaciela za przyiaciela przyimiesz; w pewnym zostaiesz niebespieczeństwie. Bo iako odpor dasz temu, co rozumiesz być nie złego, ale dobrego; nie wykręt y fortel, ale szczerą prawdę?

Przykład ô nieumartwionym.

6. Rzecz dźiwną co do tego powiada S. Dorotheus. Gdy był w klasztorze swoim Oycem Duchownym, wszyscy braćia z pokusami swoiemi do niego przychodźili. Przyszedł prawi, do mnie iednego dnia ieden z braći, y mowi do mnie. Proszę, wybacz mi Panie, y modl się za mnie: abowiem kryiomo y ukradkiem biorę, y iadam. Pytam go, czemu tak czynisz? czy głod ćierpisz? Odpowie, zaprawdę tak. Albowiem mało mi na tym, co braći do stołu daią, á nie śmiem ô więcey prośić. Na co ia: Czemu do Opata nie przystąpisz, y potrzeby mu twoiey nie opowiesz? Na co on: wstydzę się. Rzekę: Więc ia poydę do niego, y twoię mu potrzebę przełożę? Czyń, mowi, co chcesz Oycze. Poszedłem tedy do Opata, y rzecz mu, tak iako była, przekładam. Na co Opat odpowie: Czyń, co dobrego rozumiesz, y miey ô nim staranie. Zawoławszy tedy owego brata, idę do szafarza, y mowię do niego: Ktoreykolwiek godźiny ten brat do ćiebie przystąpi, day mu ieść iak wiele chce, y żadney mu rzeczy nie odmawiay. Uczynił tak, iakom roskazał. W kilka dni przychodźi znowu ten brat do mnie: y wybacz mi, rzecze, Oycze: Znowu począłem ukradać, y kryiomo iadać. (A to w nim godna chwały, że się z pokusą swoią zaraz otwierał: y iest to nayskutecznieyszy środek, aby się go pokusa nie trzymała.) Obroćiwszy się do niego pytam: braćie, czemu to czynisz? aboć szafarz nie daie, ô co prośisz? Rzecze: y owszem chętnie daie, czegokolwiek chcę: ale się ia wstydzę coraz go turbować. Pytam: á mnie czybyś się wstydźił? Odpowie, bynamniey. I mowię: przychodź tedy do mnie, y bierz co chcesz, á więcey nie ukraday. Przychodźił tedy y czegokolwiek potrzebował, brał odemnie. W kilka dni począł znowu kraść, y przyszedł do mnie barzo smutny,

y pra-

y prawie zbolały; y mowi: Oycze, znowu kradnę. Pytam go, czemu moy braćiszku, czy nie daięć, czego chcesz? Rzecze, daiesz wszytko. Mowię tedy, czemuż kradniesz? Odpowiedźiał: Przebacz mi Oycze; y sam niewiem, czemu to czynię. Rzekę: powiedz mi szczerze, co czynisz z temi rzeczami, ktore ukradasz? Odpowiedźiał, daię ostowi. I tak było. Kradł bowiem bob, daktyły, figi, cebulę, y podobne, co mogł znaleść. A to wszytko chował, częśćią pod łożkiem, częśćią na innych mieyscach. A gdy nadgniły, y zepsowały się, że niewiedźiał, co z nimi czynić, dawał ie ostowi, y innemu bydłu. Przydaie S. Dorotheus. Ztąd poznać, do iakiey nędze y mizeryi wkorzeniona passya przywodźi: y iako nas, iako chorych, y za nieprzyiaćioły nas samych, uznawać mamy. Widźiał iawnie ten Zakonnik, że źle czynił, y grzech swoy opłakiwał, y niemal serce traćił: iednak wątpił, y nie dowierzał, aby się od tegoż grzechu wstrzymać mogł. Przeto dobrze napisał Opat Nesteron: iż ten, w ktorego się iaka passya wkorzeniła, y w zwyczay poszła, staie się iey sługą y niewolnikiem.

ROZDZIAŁ XII.

Iako się w umartwieniu ćwiczyć mamy.

1 Ponieważ ćwiczenie się w umartwieniu iest nayprzednieyszym środkiem, ktory do zwyćiężenia passyi, y zupełnego ich pokonania, z naszey strony, przydać możemy: rozumiem, iż niemało do tego pomogę, gdy w osobnośći pokażę, iako się w tym umartwieniu ćwiczyć możemy. Powszechny zaś porządek y reguła, ktora się w tey mierze przepisować zwykła, iest: abyśmy naprzod na to oko obracali, y o to się starali, co nam iest naypotrzebnieyszego; y żebyśmy przez umartwienie tego naprzod dostąpili. *Do rzeczy szczegulnych w umartwieniu postępować mamy.*

2. Naprzod tedy zacząć od okazyi umartwienia, ktore się codźień podaią, y nie trzeba ich gdźieindźiey szukać, zkądkolwiek się podadzą; lubo od Starszych nam roskazuiących, lubo od braći, lubo z iakieykolwiek przyczyny. Wszytkie te okazye chętnie, a iako *Co nas barźiey trapi, to martwić naprzod potrzeba.*

ko mowią, obiema rękoma chwytay, y na swoy pożytek obracay. Bo tego potrzeba, częścią dla twego pokoiu, częścią dla dania dobrego braći twoiey przykładu. I zaprawdę w tym ćwiczeniu takbyśmy gorliwemi być mieli: abyśmy y samych Starszych prośili, aby nas rozmaitemi sposobami martwili; y to nam roskazowali, od czego natura nasza barźiey stroni; y żeby nas, y iawnie, y taiemnie, strofowali, y pokutami okrywali.

3. Ieżeli iednak tak gorliwym być nie możesz, przynamniey podaiące się do umartwienia okazye, y ktore P. BOG na ćię przepuszcza, ćierpliwie, y ochotnie przyimuy. A iest tych okazyi bez liczby, ktore nam codźień prawie w oczy lazą. I gdyby się kto reflektował, y prawdźiwie żądał umartwienia; zawszeby na iakiekolwiek trafił. Raz bowiem będźieć się widźiało, że Starśi wielkie ćiężary y prace zawsze na ćię walą, maiąc drugich, na ktorychby toż samo wkładali. Krom tego, w każdym urzędźie trafiaią się trudnośći, ktore się widzą ćięszkie y nie lekko dolegaią: a y te są okazyą do umartwienia. Tych tedy okazyi używay, y na twoy obracay ie pożytek: do nich się sposob myśląc, iż ta trudność iest krzyżem, ktory, chcąc naśladować Chrystusa, włożyć masz na ramiona. Takżeć się trafi do umartwienia materya w pokarmach, w odźieniu, w pośćieli, y innych rzeczach potrzebnych: przeto wesel się, żeć się naygorsze y naypodleysze rzeczy trafiaią, iako reguła przepisuie. Podczas naznaczaiąc iaką pokutę, albo ćię o iaki defekt będą strofować; y będźieć się widźiało, żeś na to nie zasłużył, albo nie na tak wielką pokutę. Podczas co inszegoć zarzucą, y inaczey, niż uczyniłeś. W tym wszytkim bądź wesoł, ani się wymawiay, ani narzekay, ani się broń y oczyśćiay.

4. Roztrząsaiąc zaś okazye do umartwienia, ktore się od braći, z ktorymi żyiemy, trafiaią, y tych iest nie mało. Czasem ćię nie myślą, ani chcą mortyfikować, czasem z prędkośći, z niepostrzeżenia, to czynią: czasem będźiesz rozumiał, że tobą gardzą, o ćię niedbaią, y że na ćię żadnego nie maią respektu. Noż gdy przystąpiemy

do

do tych mortyfikacyi, ktore sam P. BOG na nas przepuszcza; iakieś choroby, pokusy, nieszczęścia, przeciwne przypadki, nierowny iego darow, tak przyrodzonych, iako y nadprzyrodzonych, podział; ani ich zliczyć będziemy mogli; y żadnych innych szukać nie będzie potrzeba.

5. I te są materye umartwienia, w ktorych się naprzod ćwiczyć mamy. Ponieważ bowiem te okazye ustawicznie przypadaią, y chcąc niechcąc ćierpieć ie muśiemy; czyńmy z potrzeby cnotę: a że znośić ie koniecznie potrzeba, znośmy ie z pożytkiem, y z postępkiem naszym duchownym. Albowiem okrom tego, że przez to w duchu daleko postąpiemy; same te umartwienia, ćierpliwie y wesoło ie przyimuiąc, będą nam codźień łacnieysze, y wiele trudnośći pozbędźiemy. Często bowiem praca y trudność, ktorą czuiemy, nie tak iest w samych rzeczach, ktore przypadaią, iako w przećiwieniu się woli naszey. Dla czego wesoło ie przyimuiąc, wielu się przykrośći uchroniemy.

6. Są y inne umartwienia, ktore z naszey dobrey woli czynić muśiemy, ktore niektorzy Activas, iakoby Działaiącemi dla rożnice od pierwszych, ktore Cierpiętliwemi nazywaią. A y te są potrzebne, dla czego ie miedzy przednieyszymi kładą. Z tych niektore całe człowiekowi Chrześciańskiemu, aby żył świątobliwie, y zbawienia dostąpił, są potrzebne: iakie są, martwić się we wszytkich rzeczach, ktore do zachowania przykazań Boskich przeszkadzaią. Drugie zaś są potrzebne Zakonnikowi, aby był dobrym Zakonnikiem, y doskonałośći dostąpił. Iakie są, martwić się w każdey rzeczy, ktora do zachowania reguł przeszkadza, y nie dopuszcza, aby to, co na kogo włożono, pilnie y doskonale uczynił. Pewna to bowiem; iż nie tylko w grzechy, ale y w defekty y niedoskonałośći, ktore się w drodze doskonałośći popełniaią, upadamy. Wszytkie bowiem ztąd pochodzą; iż chroniemy się iakiey przykrośći, ktorąby w dobrym uczynku wyćierpieć potrzeba: albo nie radźibyśmy pozbyliućiechy, ktorą w defekćie y niedoskonałośći czuiemy. Prze-

bieżmy każdą rzecz zosobna: á obaczemy; iż grzeszemy w posłuszeństwie, w reguł zachowaniu, w milczeniu, skromności, cierpliwości, albo w rzeczach podobnych; że to nie co inszego sprawuie; tylko że się nie martwiemy; pracy, ktora się w pomienionych rzeczach nayduie, chroniemy, albo iakiey uciechy y roskoszy pozbyć niechcemy.

7. Przeto ieżeli chcesz być dobrym Zakonnikiem, y szczerze ciągnąć do doskonałości, w pomienionych rzeczach się mortyfikuy. Iako, żeby kto był dobrym Chrześcianinem, y przyszedł do Nieba, muśi się we wszytkim martwić, czegoby mu przeciw Bożemu przykazaniu chciało się pożądać. I dla tego Zbawiciel w Ewanielij wyraźnie powiedźiał: *Kto chce iść za mną, niech się zaprze siebie samego.* Matth: 16. A ieśli się w tym śiebie samego nie będźie zapierał, y nie będźie martwił; nie uczyni tego, co dobremu Chrześcianinowi należy, y zbawion nie będźie. W tenże sposob, abyś był dobrym Zakonnikiem, y żebyś postępował w doskonałości; potrzeba, abyś się martwił we wszytkim cokolwiek do niey przeszkadza. Weyrzyi tedy w sprawy całego dnia, od poranku aż do wieczora: y upatruy, co się od zachowania reguł, y pilnego każdey sprawy odprawowania odwodźi: przykrość, ieśli iaka się trafi, zwyćięż; pokonay tę ućiechę, ktorać nie dozwala, abyś zabawy twoiey dobrze nie odprawił. A tak zabawy twoie codźień będą doskonalsze, y lepszym uczynisz. Wszytka postępku naszego istota na tym zawisła, abyśmy się na to odważyli.

8. Pytał się kiedyś ktoś: *Co iest za przyczyna, że z iedney strony podaie mi P. BOG natchnienia, abym się cnoty rozmiłował: z drugiey zaś strony, gdy przypada okazya, abym się w tey cnoćie ćwiczył, czuię iakaś słabość, y w wiele upadam defektow, á tak nigdy nie mogę przyiść do doskonałości.* Odpowiedźiał nie ieden, iż to pochodźi z defektu rozważania. Gdybyś bowiem to y owo uważał, bez wątpienia żebyć to rozmyślanie pomogło. Przeto mu rozmaite punkta do rozmyślania podawali: ale on z dawnych śmieći się nie ruszył. Nakoniec

przy-

przyszedł do iednego starca w tym barzo biegłego, ktory odpowiedział: iż to nie pochodźi z defektu rozmyślania; ale, że nie masz mocnego y odważnego przedśięwźięćia, y dla tego nie postępuiesz: Uczyń tedy mocne przedśięwzięćie, martwić się w tych rzeczach, ktoreśmy namienili; a tak doskonałośći dostąpisz.

ROZDZIAŁ XIII.

Iako się w rzeczach dobrych, y potrzebnych, martwić mamy.

I w rzeczach dobrych umartwienie potrzeba.

1. Okrom tego, cośmy w przeszłym rozdźiale powiedźieli, zdałoby się, iżby więcey do umartwienia nie potrzeba; y do tego, aby kto doskonałym został Zakonnikiem. Iednak, żebyśmy się w pomienionych sposobach doskonale ćwiczyli, Oycowie Swięći y Duchowni inny śrzodek podaią: to iest, żebyśmy się y w tych rzeczach, ktore nam godźi się czynić, martwili. Iako dobremu Chrześćianinowi nie dosyć na tym, czynić to, co powinien, y co dla dostąpienia zbawienia czynić muśi: ale do tych przydaie *y uczynki Nabożeństwa,* ktore Theologowie nazywaią Supererogationis Przydatkowe. Albowiem się nie kontentuie, że we dni Swięte Mszy słucha, ale iey słucha y częśćiey na tydźień, y Koronki Naś: Panny odprawuie, często się spowiada, y do Stołu Pańskiego przystępuie. Tak y dobry Zakonnik nie ma być kontent, że reguły chowa, ale też niech używa umartwienia, do ich doskonałego zachowania należytego, ktorego żadna reguła nie przepisuie, mortyfikuiąc się nie tylko w rzeczach niepotrzebnych; ale y wolnych, ktore mu wolno czynić y nie czynić.

2. Naucza S. Dorotheus, iż żadna rzecz barźiey do postępku duchownego, y do wnętrznego pokoiu, nie pomaga: iako zaprzenie własney woli: y oraz naucza sposobu, iako nas w rzeczach dobrowolnych, ktore nam czynić y nie czynić wolno, martwić mamy: y te przykłady w osobnośći przekłada: *Przechodzącemu się przychodźi na myśl, obroćić głowę na drugą stronę, y przypatrzyć się, co się tam dźieie: nie oglądać się. Rozmawiasz z drugiemi, przychodźić na*

myśl

myśl, przydać co do ich rozmowy barzo potrzebnego, zkadbyć dano chwałę rostropności: nie mow tego. Przychodźić na myśl, pytać śię, co kuchmirz gotuie: nie pytay śię. Widźiſz co, podaieć śię myśl ſpytać, kto to przyniosł? kupiono to, czy darowano? Zatrzymay śię. Przyidźie gość, albo pielgrzym, chćiałbyś widźieć, kto to ieſt, zkad, dokad iedźie, y po co tu przyſzedł. Niechćiey ô tym wiedźieć, ale zmartw chuć y żadza twoię.

3. Przydaie S. Dorotheus, iż ten ſpoſob do zaprzenia woli naſzey barzo ieſt pomocny. Albowiem ieśli śię przyzwyczaiemy, martwić ią w tak małych rzeczach, wkrotce y w rzeczach wielkich woli naſzey czynić nie będźiemy. Iako bowiem ći, ktorzy śię na woynę gotuią, podczas pokoiu ćwiczą śię w tych rzeczach, ktore podczas woyny czynić maią; naprzykład, w rychtowaniu dźiał, w ſtrzelaniu, w trafianiu z kopią do pierśćienia, w kruſzeniu kopij, y podobnych ktore śię zgodzą w ſamey potrzebie, y wiele pomogą: tak y Zakonnik niech śię przyzwyczai w rzeczach dobrowolnych wolą ſwoię łamać: aby, gdy w rzeczach ćięſzkich y obwiązkowych okazya śię poda, był na to gotowy, y dobrze wyćwiczony.

4. S. Bonawentura także, to w rzeczach dobrowolnych umartwienie, y w nim śię ćwiczenie, tym przykładem obiaśnia. Przechodząc śię po ogrodźie upatrzyſz kwiat, ktoryć wolno urwać. Urwawſzy go, bynamniey nie zgrzeſzyſz: ale ieżeli śię zmartwiſz, ani go tknieſz rzecz wdźięcznieyſzą P. BOGU uczyniſz. Przeto prawi, ſługa Boży niech u śiebie mowi: *Dla ćiebie, y dla miłośći twoiey Panie IEZV, tey rzeczy widźieć, albo ſłyſzeć, albo tego kawałka koſztować, albo teyućiechy przypuſzczać, niechcę.* S. Franćiſzek Borgiaſz ieſzcze na świećie Xiążęćiem będąc, wielką miewał ućiechę, gdy ſokoł, albo iaſtrząb ptaſtwo chwytał. Ale tegoż momentu, gdy ſokoł czaplę ośiadł y zabiiał, oczy ſwoie od ich biedzenia śię odwracał, nie dozwalaiąc ſobie tey ućiechy, ktorey z taką pracą y fatygą, y cały dźień ſzukał: Dla czego S. Grzegorz: *Ieſt to właſna ſług Bożych,* mowi, *od wolnych rzeczy śię wſtrzymywać, aby od zakazanych daleko ſtronili.*

5. Z tey przyczyny ſtarzy puſtelnicy to ćwiczenie wielce poważali, y w nim ſwoich uczniow pilno ćwiczyli nie dozwalaiąc im tego, do czego ſkłonność widźieli, to zaś wkładaiąc, od czego ſtronili, y czym ſię z przyrodzenia brzydźili: á to nawet w małych rzeczach, choćiażby one bez żadnego grzechu albo niedoſkonałośći pozwolone być mogły, do tego ſzczegulnie zmierzaiąc, aby z właſney woli we wſzytkim ſię wyzuwali, y gdy większe zdarzą ſię utarczki, iuż do nich gotowſzemi y łacnieyſzemi znaydowali ſię. Zkąd wielką brali nadźieię, iż ten, ktory w maluczkim y łacnieyſzym umartwieniu poſtępował rzeźwo, za czaſem do gruntowney przyidźie doſkonałośći: ô innym zaś inaczey rozumieli: albowiem widźiało ſię im, że wola przyzwyczaiona do czynienia tego, co ſię podoba w drobnych rzeczach, oporem ſię ſtawić będźie w trudnieyſzych y ćięſzſzych, kiedy większego gwałtu na zaprzenie woli będźie potrzeba.

6. I ztąd Societas naſza wźięła przed ſię to ćwiczenie, ktorego przy pierwiaſtkach nawrocenia ſynow ſwoich, doświadczaiąc Nowitiuſzow, używa do rożnych zabaw onych applikuiąc, y wraz od tychże odrywaiąc, á ktore iuż zaczęli byli, znowu przerabiaiąc, żeby właſną wolą przez to martwili y zdania ſwego zapierać ſię nazwyczaili.

7. Ani w tych tylko rzeczach, ktore bez grzechu byćby mogły y bez niedoſkonałośći, ale też w tych, do ktorych z urzędu obowiązani ieſteśmy. Lecz kto rzecze: á iako to być może? czy opuśćić to umartwienie będźie ſię godźiło, ktore nam reguła przykazuie? odpowiadam: bynamniey: albowiem to bez grzechu, albo przynamniey bez niedoſkonałośći być nie mogłoby: á S. Paweł naucza: iż *nie mamy czynić złych rzeczy, aby przyſzły dobre.* Iakim tedy ſpoſobem to będźie? Wynaleźli SS. Oycowie oſobliwy w tym ſpoſob na nauce S. Pawła zaſadzony. *Strzeż ſię*, mowią, *y widź, abyś nic nie czynił, ani myślił, ani mowił, coby ſię do doſyćuczynienia woli y appetytowi właſnemu ſtoſowało;* ale, nim do używania pokarmu przyſtąpiſz Rom: 3.

ſtąpiſz

ſtąpiſz, appetyt obżarſtwem trącący umartwiay myśląc, iż nie dla tego ieść będzieſz, że potrawa do ſmaku przypada, albo, że łaknieſz: ale ſzczegulnie dla tego, że BOG tak przykazał y roſporządził abyś twoy żywot używaniem potraw utrzymał, y tego po nas potrzebuie.

8. Tak, świadczy Palladius, był zwykł czynić Opat Iſidorus, ktory, gdy do ſtołu iść miał, rzewliwie płakał, á że ſzedł, to czynił dla poſłuſzeńſtwa. Nim do nauk przyſtąpiſz, chęć uczenia ſię zmartwić potrzeba: dopiero ucz ſię dla tego, że tak BOG chce y przykazuie, nie dla właſney ſkłonności y uciechy. Nim na kathedrę iuż dla uczenia, iuż dla kazania wſtąpiſz, ſkłonność twoię umartwiay, áczyń to dla tego; żeć tak roſkazano y tą ieſt wola Naywyżſzego. Tymże ſpoſobem y w inſzych ſprawach wolą twoię poniżay na to tylko zapatruiąc ſię, że ſię to BOGU podoba. I ta
1. Cor. 10. ieſt nauką Apoſtoła: *Chocia iecie, choć piecie, choć co innego czynicie; wſzytko ku chwale Bożey czyńcie.*

9. I ten punkt ieſt znaczny y wielkiego ducha. Albowiem, nie dla tego zabawy, y urzędy naſze ſprawować mamy, iż ſię do nich ſerce naſze ſkłania; ale ſzczegulnie dla BOGA, iż on tak chce, y tak przykazuie, zwyczaiąc ſię w nich nie naſzę, ale Boſką wolą wykonać, á z nich y w nich ſię cieſzyć nie dla tego że maią w ſobie iaką przynętę, y że ſię nam podobaią, lecz iż BOGA Naywyżſzego wolą wypełniamy. I kto tak poſtępować zwykł; nie tylko wolą ſwoię umartwi, y iey ſię wyrzecze: ale Boſką wypełni: co ieſt wielkim y zacnym aktem miłości á znacznym dowodem poſtępku w doſkonałości, iakośmy na inſzym mieyſcu nauczyli.

10. Iużeśmy ſzerokie pole do tego ćwiczenia otworzyli. Przeto, kto ô zaprzeniu woli ſwoiey, y iey umartwieniu, partykularny examen zechce uczynić; (co ieſt barzo pomocna) przez te, ktoreśmy w tych dwu rozdziałach przełożyli, ſtopnie, niech zlekka poſtępuie od nayniżſzego aż do naywyżſzego ſię podnoſząc. *A naprzod* ten examen może ſię odprawować ô rzeczach codziennych, y ktore ſię

re ſię nam nad pomyślenie naſze przytrafiać mogą. Około ktorego zabawmy ſię przez kilka dni, albo y więcey zwłaſzcza ieśli do tey doſkonałości przyść chcemy; abyśmy ie, nie tylko ćierpliwie, ale y z weſelem przyimowali, ktory ieſt trzeći, y naywyżſzy mortyfikacyi ſtopień, iako niżey pokażemy. *Powtore*, około umartwienia woli naſzey w tych rzeczach, ktore nam przeſzkadzać mogą: abyśmy tego doſkonale nie czynili, co należy do tego, abyśmy byli dobremi Zakonnikami, abyśmy reguły zupełnie zachowali, y wſzytkim dobry dawali przykład. Iakich okazyi wiele ſię przytrafia. *Potrzećie* około umartwiania w tych rzeczach, ktore bez grzechu czynić możemy: abyśmy tym ſtaraniem przyzwyczaili ſię do umartwienia woli we wſzytkim: y gotowiśmy byli toż ſamo w trudnieyſzych rzeczach czynić, gdy ſię podadzą: czyniąc przedśięwźięćie, iż tak wielekroć rano, tak wiele razy od wieczora ſię zmartwię w tey a w tey rzeczy, z początku mnieyſzą liczbę ſobie zakładaiąc, á potym coraz większą według miary poſtępku ſwego duchownego. A im kto częśćiey będźie ſię mortyfikował, tym mu będźie pożyteczniey. A gdyby to mogło być tak wiele razy, iak wiele ieſt w koronce paćiorkow, ieſzczeby lepiey było. Iako widźiemy w Societatem niektorych; ktorzy w tey mierze kilka razy przez dźień koronkę przebiegą; y znać to z ich duchownego poſtępku. *Poczwarte*, możemy ten partykularny examen odprawować, około tych rzeczy, ktore z powinności czynić powinniśmy, ſtaraiąc ſię o to: abyśmy ie odprawowali, nie dla tego, że ſię nam podobaią, y mamy chęć do nich; ale że ta ieſt wola Boża, y tak mu ſię podoba. Ktore ćwiczenie takie ieſt, iż może trwać przez cały żywot; bo na nim naywiękſza doſkonałość zawiſła. To tylko przydaię: iż ten examen, na te cztery częśći rozłożony, może ſię czynić weſpoł, porownywaiąc wolą naſzę z wolą Bożą, wſzytko przyimuiąc iako z ręki Bożey; y wierząc, iż to wſzytko przepuſzcza na nas z Oycowſkiey ſwoiey opatrzności, ku więkſzemu naſzemu dobru y pożytkowi; y pomyślaiąc, iakoby do nas ſam Pan JEZUS mowił;

Synu, chcę, abyś teraz to czynił, albo cierpiał: Tym bowiem sposobem to się nam umartwienie ułacni, y będźie nam milsze, pożytecznieysze, y skutecznieysze, y doskonalsze. To bowiem rozmyślanie: ta iest wola Boża, to się teraz P. BOGU podoba, tego chce P. BOG, abym teraz czynił, człowiekowi ręce y nogi wiąże; y wmawia w niego, y przekonywa go, aby tak czynił.

II. S. Francíszek Borgiasz z Wallisoletu do Septymanki (gdźie na ten czas był Societatis Nowicyat) poźniey wyiachawszy, nie rychło w noc tam przyiachał. Gęsty na ten czas śnieg padał, y uprzykrzony wiatr noc czynił przykrzeyszą. Zaczym, iż w Collegium iuż dawno wszyscy spali, muśiał długo u forty czekać, nim się fortyan z pierwszego snu odecknął, y dzwonek usłyszał: á tym czasem wielki go śnieg osypował. Nie rychło mu tedy otworzono, á gdy wstydząc się, domowi przepraszali go; że byli przyczyną, aby naymilszy Oćiec tak długo u forty czekał; y ledwie żyw był od źimna; on łaskawie, ućiesznym podobieństwem ich rozweselił, prosząc, aby się nie turbowali. Rzekł bowiem: Rozumiem, braćia, iż iako Pan iaki wielką ztąd ma ućiechę, gdy lwa, abo zwierzę iakie, na placu iakim, albo na łowach, mocno obracaią: tak y P. BOG, gdy mię, nad zwierzęta nie lepszego, gęstemi śniegowemi piłami osypował, dźiś dźiwnie się ućieszył. I o tym myśliłem, gdy u forty czekałem. Trzeba mi się tedy weselić, myśląc, że P. BOG się ćieszył z moiey nędze y karania: á ztąd weselę się, że się on z mego utrapienia weseli. Tym sposobem y my wszytkie umartwienia z ręki Bożey przyimować mamy: aby się z nich BOG radował, y my.

ROZDZIAŁ XIV.

Ten występek martwić mamy, ktory do innych nas prowadzi.

Ten naybarźiey występek y passyą mortyfikować mamy; ktora nad nami gorę otrzymała, y iest częstszych grzechow przyczyną.

I. Roskazał niegdy P. BOG Saulowi przez Samuela Proroka, iako w Pierw: Księg: Krolewskich czytamy; aby wszytkich Amalęcytow

lecytow wytraćił, y nie przepuſzczał żadnemu, ani ſtaremu, ani młodemu, ani męſzczyźnie, ani białeypłći; nawet ani ſtadom y bydlętom. A Saul co uczynił? Słuchay Piſma S. *I przepuśćił Saul, y lud, Agagowi, y naylepſzym trzodom owiec y ſtadom, y ſzatom, y baranom, y wſzytkim rzeczom, ktore piękne były, y niechćieli ich wygubić. A cokolwiek podłego było y odrzuconego, to zepſowali.* Tak właśnie nayduią ſię niektorzy ktorzy ſię w rzeczach małych y lekkich martwią; á w rzeczach przyćięſzſzych, na ktorych wiele należy, ſobie folguią; á tak zdrowe y całe paſſye maią. Dla tych tedy nauki mowię; nadewſzytko to martwić powinnismy, co ieſt u nas naywiękſzego y naydroſzſzego, y to P. BOGU zabiiać na ofiarę. To gdy Saul uczynił, wprędce Samuel przyſzedł do niego, oſtro go imieniem Boſkim ſtrofuiąc ô tę zakazaną łaſkawość y folgę: á oraz Agaga Krola Amalecytow kazał przywieść do śiebie: *I ſtawiono przed nim Agaga zbyt tołowitego y drżącego: ktorego Samuel na ſzmaty porąbał przed Panem w Galgalech.* Taka ma być ta rzecz, ktorą przez umartwienie zabiiać y ofiarować P. BOGU mamy: to ieſt, ta paſſya, ktora w tobie przemaga, y ktorać do poſtępku duchownego y doſkonałośći przeſzkadza: ow to Agag hardośći y chełpliwośći twoiey, owa twoia niećierpliwość, ſłow y obyczaiow oſtrość, ktorą w tobie widzą, owe pragnienie ſławy y poważenia u ludźi. dźi. 1. Reg: 15.

2. Wiele takich ieſt, ktorzy wſzytkę świątobliwość zdadzą ſię zakładać na rzeczach zewnętznych, ktore każdemu w oczy lazą: to ieſt na ſkromnośći y takim ułożeniu ćiała, z ktoregoby ſię żaden nie uraźił, y nic w nim nie zganił. ô wnętrzne zaś umartwienie ktore ieſt nad powierzchowne nierownie droſzſze y godnieyſze, całe nic niedbaią. Trzymaią ſię bowiem mozgu y woli właſney, ambicyi, pragną honorow y czći, y te w nich paſſye ſą śilne, y żywe. Ktorym właśnie ſłuży przymowka Chriſtuſa Pana, ktorą tknął Faryzeuſzow: *Biada wam Doktorowie y Faryzeuſzowie obłudnicy; iż oczyśćiaćie, co ieſt zewnątrz kubka y miſy, á wewnątrz pełni ieſteśćie drapieſtwa y nieczyſtośći. Faryzeuſzu ślepy, oczyść wprzod, co wewnątrz ieſt* *Wnętrzne umartwienie zacnieyſze nad powierzchowne.* Matth: 23.

kubka y miſy, aby to, co zewnatrz ieſt, było czyſte. Abowiem ieżeli powierzchowna ſkromność y ułożenie obyczaiow, nie pochodźi z wnętrznego ſtatku y uſpokoienia; ieſt to ſzczera obłuda y zmyślanie: *Nie bądźcie,* przydaie tamże Pan JEZUS, *podobnemi grobom pobielanym, ktore zewnatrz widzą ſię ludźiom piękne, á wewnatrz pełne ſą kośći umarłych, y wſzelkiey brzydkośći.*

3. Y w tymże rozdźiale ieſzcze lepiey do naſzey materyi, tychże Doktorow y Faryzeuſzow ſtrofuie, mowiąc: *Biada wam Doktorowie y Faryzeuſzowie, ktorzy wybieraćie dźieśięciny z miętki, y z anyżu, y z kminu: á opuśćiliśćie, co ieſt poważnieyſzego w prawie, ſąd, y miłośierdźie, y wiarę!* Co mowić, iednoż ieſt iako y to: Ieſt wiele takich, ktorzy ſię w rzeczach drobnych, y na ktorych mało należy, mortyfikuią: ale w rzeczach większych, ktore prawie przeſzywaią, żadney pilnośći nie maią. To tedy naprzod martwić powinniśmy: to ieſt, tę paſſyą, wyſtępek, ſkłonność, zły zwyczay; ktory nad nami naywięcey panuie y dokazuie, y barźiey nas do śiebie ćiągnie, y dla ktorego częśćiey grzeſzemy. Doznawamy bowiem tego codźień, znayduie w ſobie ieden, drugi, á y trzeći defekt, ktory go naybarźiey kuśi, y do poſtępku iego przeſzkadza, y ieſt iego uſtępowania y niedbalſtwa okazyą. Na to tedy naprzod każdy z nas oczy ma obracać; aby to z ſerca ſwego iak naygruntowniey wykorzenił. I ta ieſt przyczyna, czemu podczas naſzym radźiemy: aby około tego examen partykularny odprawowali, y ô tym medytacye ſwoie czynili. Bo to ieſt naywiększa y prawdźiwa każdego z nas potrzeba.

ROZDZIAŁ XV.

Nie trzeba zaniedbywać umartwienia w małych rzeczach: y iako nam te pożyteczne, y P. BOGU wdźięczne być mogą.

Małych iednak nie opuſzczać.

1. Tak iednak w większych rzeczach martwić ſię mamy, abyśmy drobnieyſzych nie zaniedbywali. Na tę naukę niech maią wzgląd owi, ktorzy mnieyſzemi mortyfikacyami gardzą: á to dla tego, iż

ſię widzą rzeczy drobne, y że ſię na nich iſtota doſkonałośći nie funduie. Ktory błąd y oſzukanie ieſt barzo wielkie: y dla tego potępione od Chriſtuſa w owymże ſamym Doktorow y Faryzeuſzow ſtrofowaniu: y nie przymawia im ô to, iż te drobiazgi nazbyt śćiśle wyćiągali; ale iż poważnieyſzych praw y przykazań nie chowali, y ô nie niedbali. I wnet zamyka: Tę prawi, *potrzeba było czynić, ale y tamtych nie opuſzczać.* Tak około większych rzeczy chodźić mamy, abyśmy mnieyſzych nie opuſzczali. Częſto to ponawia, iak wiele na tym należy, abyśmy w małych rzeczach byli pilnemi, a y większych nie zaniedbywali. I ſłuſznie. Ieſt to bowiem rzecz tak wielka; iż częśćiey ô niey mowić, y częśćiey ią w pamięć wbiiać potrzeba: aby ſię tak wiele złego nie zebrało do ſerca, iak wiele przez te roſpadliny wchodźić tam zwykło. Teraz ô tym tylko mowić będźiemy co do materyi naſzey należy, y we dwa artykuły ią zbierzemy. *Naprzod,* iak wiele dobrego w małych ſię rzeczach zamyka. *Powtore,* iak wiele złego z małych rzeczy zaniedbania pochodźi. Matth: 23.

2. A zaczynaiąc od pierwſzego, ztąd łacno poznać, iak miłe ſą P. BOGU umartwienia, acz w małych rzeczach, y iak ie drogo ſzacuie: iż w umartwianiu nie tak na to oko mieć mamy, co czyniemy; ale iako w nich woli ſię naſzey zapieramy, y onę umartwiamy. Tey zaś woli rownie ſię zapieramy, y od nas ią odrzucamy w małych rzeczach, iako y w wielkich: a podczas y barźiey, gdy ſię uporniey woli naſzey przećiwią. I częſto tego w nas ſamych doznawamy: iż większą w rzeczach małych trudność czuiemy, niżbyśmy w większych czuli. Albowiem, iako poſpolićie y prawdźiwie mowią: Umartwienie, nie tak w ſamych rzeczach, iako w uporu y przećiwnośći woli naſzey przełamaniu zależy: tak dalece, iż w każdym umartwieniu, acz w rzeczach drobniuchnych, właſną wolą P. BOGU ofiaruiemy, dla niego ſię iey wyrzekaiąc, y oddaiąc mu to, co mamy naymilſzego. Nic bowiem nie mamy nad wolą naſzę droſzſzego, y cobyśmy barźiey ſzacowali: y tę mu oddaiąc, wſzytko oddaiemy.

3. Dla

3. Dla tegoż końca roſtrząſa, y dźiwnie wychwala S. Ambroży ow poſtępek Dawida pragnącego: Gdy bowiem Filiſtynowie ob-
1. Par. 11. legli Bethleem, pragnął, y rzekł: *O gdyby mi kto dał wody z krynice Bethleemſkiey!* ktora była z przećiwney ſtrony obozowi Filiſtyńſkiemu. Co uſłyſzawſzy, trzey odważni kawalerowie przebiwſzy ſię przez oboz Filiſtyńſki, w tey krynicy poczerpnęli wody, y przynieśli Dawidowi. Na ktorą ſpoyrzawſzy Dawid, *niechćiał icy koſztować, ale ią ofiarował Panu* wylawſzy na źiemię. A coż to za zacna, y za wielka ofiara, kubek wody P. BOGU ofiarować? Iednak S. Ambroży uznawa to za wielką ofiarę, y miłą P. BOGU. I że wielka była, dochodźiemy z Piſma S. ktore ten poſtępek Dawidow, iako heroiczny, y barzo mężny, na wieczną u wſzytkich pamiątkę wſpomina. I że wielka, chceſz wiedźieć przyczynę? Słuchayże S. Ambrożego: *Zwyciężył*, mowi, *przyrodzenie, iż maiąc pragnienie, nie pił; y zoſtawił przykład, aby całe woyſko nauczyło ſię ćierpieć pragnienie.* Nie tylko kubek wody, ale y wolą ſwoię P. BOGU Krol ofiarował. Tę człowiek na ten czas P. BOGU ofiaruie, gdy ſię martwi, acz w naymnieyſzych rzeczach. Przeto taka ofiara ieſt barzo wielkiey wagi, y P. BOGU dźiwnie wdźięczna.

4. Drugi tegoż Dawida poſtępek temu podobny, na toż przytacza S. Grzegorz, y S. Ambroży. Gdy bowiem Dawid, iako w kśięgach Drugich Krolewſkich czytamy, Arkę Pańſką wprowadzał do miaſta ſwego Syonu z wielką uroczyſtośćią, y zgromadzeniu całego Kroleſtwa; y lud poſpolity przed tąż Arką rozmaite pląſy, y ſkoki weſołe odprawował, Dawid także chwalebny y możny Krol, złożywſzy powagę y ſtroy Krolewſki, wmieſzał ſię miedzy lud poſpolity, y z niemi weſpoł z nabożnego ſerca też pląſy y ſkoki
2. Reg. 6. na Lutni graiąc czynił, *iako gdyby ſię obnażył ieden z błaznow*, iako ſię potym z niego Michol żona natrząſała. Ktory affekt Krolewſki opiſuiąc S. Grzegorz, nie może ſię mu wydźiwić, y mowi: Co ô iego ſprawach drudzy rozumieią niewiem. *Ia na Dawida patrząc* przed Arką Pańſką miedzy poſpolſtwem *wyſkakuiącego, barźiey ſię zdumie-*

ẑdumiewam, niż gdy ſię z nieprzyiaćioły potykał, albo gdy niedźwiedźie y lwy ſzarpał, y Goliatha pokonał. *Potykaiąc ſię bowiem nieprzyiaćioły gromił, ſkacząc zaś śiebie ſamego zwyćiężył.* A większa to, śiebie ſamego zwyćiężać, niż drugich gromić.

5. Wielce tedy mnieyſze umartwienia poważaymy, y ſtrzeżmy ſię nimi gardźić; aby ſię nam toż nie przytrafiło, co ſię trafiło Micholi. Ktora że ſię tego Dawidowego poſtępku wſtydźiła, y gniewaiąc ſię nań, w ſercu ſwoim nim wzgardźiła, y wyrzucała na oczy Dawidowi; wieczną niepłodnośćią od P. BOGA ieſt ſkarana, iż nigdy żadnego potomka nie miała. Boyże ſię y ty, żebyć, ten wſtyd, dla ktorego w małych rzeczach martwić ſię niechceſz, y nie śmieſz ô takie mortyfikacye Starſzego prośić(iakoby tylko dźiećiom y Nowicyuſzom należały, á nie tobie weteranowi) żeby, mowię, na ćię nie wprowadźił niepłodnośći w duchu, tak w modlitwie, iako y w konwerſacyi z bliźniemi, dla ktorey żadnego w nich pożytku nie uczyniſz: zkąd naſtąpi, iż żadnego ſyna duchownego P. BOGU nie urodźiſz. A daleko barźiey tey niepłodnośći niech ſię boią owi; ktorzy martwiących ſię w małych rzeczach, y w tym ſię pilnie ćwiczących, wyśmiewaią, z nich ſię natrząſaią, przymawiaiąc im, iakoby byli ſzkrupułatami. Bo ztąd wiele złego na cały Zakon wybrnąć może, coby tym wyśmiewaczom ſłuſzny ſzkrupuł, y ſumnienie, uczynić miało. Ile bowiem w nich ieſt, radźiby drugich z drogi doſkonałośći, y z poſtępku duchownego, zbili. Ale tym wyśmiewaczom trzeba odważnie toż odpowiedźieć, co Dawid Micholi: *Przed Panem, ktory mię wybrał raczey niż oyca twego, y będę grał, y będę ſkakał, y podleyſzym ſię uczynię, niżem ſię iuż uczynił, y będę pokornym w oczach moih:* ani dla ſznypkow y śmiechow ze mnie ſię nagrawaiących śpiewać y grać przeſtanę. *O dobra gra,* mowi S. Bernard, *na ktorą gniewa ſię Michol, á Dawid ſię z niey ćieſzy! dobra gra, ktora w ludźiach wprawdźie śmiech ſprawuie, ale Aniołom piękny widok wyſtawia!* Tę grę wygrawał, ktory rzekł ô ſobie: *Dźiwowiſkiem, widokiem ſtaliśmy ſię świátu, Aniołom, y ludźiom.* Wygrawaymyſz 2. Reg: 6.

myſz y my tę grę, ani ô wyśmiewaczow dbaymy: graymy, mowi S. Bernard, aby nas wyśmiewano. Tym bowiem ſpoſobem ſtaniemy ſię widokiem, ktoremu ſię ludźie weſpoł y Aniołowie będą dziwowali, á P. BOG z niego będźie ſię weſelił.

ROZDZIAŁ XVI.

Iak wiele złego z zaniedbanego w rzeczach małych umartwienia naſtępuie.

Szkody z zaniedbania umartwienia w rzeczach małych.

1. Z tych rzeczy, ô ktorych ſię mowiło, daie ſię do zrozumienia, jak wiele złego y ſzkod, z wzgardy y zaniedbania mortyfikacyi w małych rzeczach, naſtąpić może. Albowiem nie mamy pogłądać na ſamę rzecz, w ktorey ſię umartwić niechcemy: ale iż woli naſzey w tak małych rzeczach dla P. BOGA przełamać nie możemy. A krom tego barzo ztąd wielka ſzkoda wypływa: á ta ieſt, iż tym ſpoſobem daiem woli ſwoiey wolność, ażeby y w innych rzeczach czyniła co chce, y żądzom ſwoim według upodobania właſnego wygadzała.

2. I nie poymuie człowiek, do iak wielkiey ſzkody przez to przychodźi. Albowiem wola właſna z początku ieſt iak młody lewek, albo lwię ſzczenię; ale tym ſpoſobem w nieugłaſkanego y okrutnego lwa urośćie, ktorego potym ugłaſkać będźie niepodobna. Zaden nie wątpi, iż właſną wola, wſzytkiego złego, wſzytkich grzechow, y piekła ſamego, przyczyną ieſt: *Niech uſtanie właſna wola, mowi S. Bernard, á piekła nie będźie.* Przez drobne zaś umartwienia człowiek wolą ſwoię przełamuie; y odćina od niey wſzelką wolność, aby nie czyniła, co lubo; co ieſt wſzytkich naſzych niedoſkonałośći y grzechow załoźeniem, y gniazdem. Przeto mowi Richardus de S. Victore: iż ſłuſzna ſię widźi, ponieważ duſzny nieprzyiaćiel wſzelką mocą uśiłuie, aby nas małemi rzeczami konał y tłumił, aby w mnieyſzych rzeczach przełamanych, potym w większych łacniey nas ośiodłał: my też z naſzey ſtrony wſzytkiemi śiłami ſię ſtaraymy; abyśmy ſię w małych rzeczach zwyćiężali y umartwiali: żebyśmy w większych łacny odpor czartu dawali, y naymnieyſzego zwyćięſtwa mu nie dozwolili.

3. I przy-

3. I przydaie, iż od tych małych poczynać mamy, aby ustawicznie nas zwyciężaiąc, wzdobyliśmy się na siły, y od małych do przełamowania większych chęć y serceśmy brali. Toż radzi Cassianus, y takim przykładem potwiercza. Tobie piszącemu zabiera się na gniew na pioro, że źle pisze; albo na scyzoryk, że nie ostry; albo na co podobnego: na ten czas zaraz ten nieporządny affekt złam y umartw. Przez to bowiem umartwienie y zwycięstwo, sługa Boży sposobi się, gdy go gniew w czym większym będzie zapalał, aby do iego zwyciężenia, y do zatrzymania wnętrznego pokoiu, był gotowym y łacnieyszym. Od małych rzeczy poczynać umartwienie.

4. Następuie y drugi z umartwienia się w małych rzeczach pożytek, za ktorego pomocą y drugiey, a wielkiey szkody uchodziemy: iako nas swoim przykładem u Theodoreta naucza S. Eusebius. On bowiem w tym umartwieniu często się ćwicząc, gdy go o przyczynę tych mortyfikacyi pytano, odpowiedział: *Tą drogą wprawuię się, y uzbraiam przećiwko wynalazkom y fortelom czartowskim. I mam oraz ten pożytek: iż cięższe pokusy naprzykład, pychy, nieczystości, zazdrośći, y podobne, ktorymiby do mnie szturmował, w te mnieysze się obracaia. W ktorych chocbym czasem był zwyciężon, wielkieybym szkody nic odniosł. A ieżeli ie zwyciężę, czart się barziey będźie gniewał y wstydźił, widząc, że mię y w małych rzeczach przekonać nie może.* To zaś iest uwagi barzo godna: bo iest taka prawda, w ktorey słudzy Bozi wielkie maią doświadczenie. Przeto niech każdy wie, poki się w rzeczach drobnych y nieznacznych będźie martwił, iż ciężkie pokusy czartowskie w te mnieysze się przemienią; y nie doznasz pokus, tylko około tych drobiazgow. Naprzykład, czy się w tym zmartwię, czy ten opor woli zwyciężę, czy go też zaniedbam? Albowiem choć czasem w tych rzeczach dam się zwyciężyć, nie wielka ztąd szkoda nastąpi. A iesli te mortyfikacye opuszczę, y nimi wzgardzę, y w tych małych z czartem y ciałem nie wytrzymasz. Bo na cię oba większy szturm przypuszczą; ktoremu iesli nie wydołasz, zginąłeś.

Przykład ſzkody z nieumartwienia ſię w małych rzeczach.

5. Swiadczy S. Auguſtyn, iż ſię iednemu Katolikowi muchy barzo naprzykrzały, y gdy go ieden Manicheyczyk nawiedził, barzo ſię przed nim na tę much natarczywość uſkarżał. Zkąd poſtrzegł Manicheyczyk dobrą okazyą, aby go na ſwoię wiarę przeciągnął. Manicheyczykowie bowiem dwa początki, albo przyczyny, wſzytkich rzeczy naznaczali. Iednę przyczynę rzeczy niewidzialnych, á ta była B. BOG: drugą rzeczy widzialnych y cieleſnych, á tę mienili być czarta. Na ktorego błędu potłumienie, przydał Kościoł do Składu Wiary, ktorego w Kościele poſpolicie używaią one ſłowa: *Widzialnych wſzytkich y niewidzialnych.* W ktorych ſłowach wyznawamy, iż P. BOG wſzytko ſtworzył; nie tylko rzeczy duchowne y niewidzialne, ale też cieleſne y widzialne. Widząc tedy heretyk, iż tego Katolika może ułowić, począł go pytać: kto te muchy ſtworzył. On, że mu ſię dobrze znać dały, y widziały mu ſię zbyt złośliwe, nie śmiał rzec, iż ſą od P. BOGA ſtworzone. Zatym począł Manicheyczyk mocniey naſtępować, y rzecze: ieśli ich P. BOG nie ſtworzył, ktoż tedy? Odpowie: rozumiem, iż czart. To iuż otrzymawſzy poſtępuie Manicheyczyk daley, y mowi: Ieśli tedy, iako ty wyznawaſz, diabeł muchy ſtworzył, kto ſtworzył pſzczoły większe nad muchy. Nie śmieiąc mowić, iż ſą od P. BOGA ſtworzone, iż miedzy pſzczołami y muchami nie wielką widział rożnicę, przyznał, iż pſzczoły nie P. BOG, ale czart ſtworzył. Wyciągaiąc go daley Manicheyczyk, od pſzczoł poſtąpił do ſzarańcy, od ſzarańcy do iaſzczurek, od iaſzczurek do ptaſtwa, od ptaſtwa do owiec, od owiec do wołow, od wołow do ſłoniow, nakoniec od ſłoniow do ludzi: y przekonał go, iż y człowiek nie od P. BOGA ieſt ſtworzony. W iak wielkie błędy ten nędzny zabrnął, dla tego, iż ſię nie zmartwił, y kąſania much cierpliwie znieść niechciał? I tamże upomina S. Auguſtyn: *Boyże ſię, aby cię diabeł, gdy cię muchy kąſaią, nie oſzukał, y w ſidła nie wprowadził, iako tego nędznego uwikłał. Zwykli,* prawi, *ptaſznicy, muchy kłaść do klatek albo do ſidel, aby muchami pewne ptaſtwo chwytali. Toż y tu diabel uczynił*

nił, ktory dla uchwycenia tego nędznego z much sidło wystawił. Boyże się y ty, aby y ciebie tymże sposobem czart nie uśidlił: gdy ćię drobiazgi iakie trapią, y zasmucaią. Bo takiemi muchami wielu ułowił, y do większych rzeczy przyprowadził.

ROZDZIAŁ XVII.

Przekładaią się trzy znaczne ô umartwieniu nauki.

1. Dla troiakiego ludźi rodzaiu troiaką tu przełożemy naukę: ktora iednym będźie na poćiechę, drugim na instrukcyą y przestrogę. Rożne są ludźi kondycye y przyrodzenia.

2. Iedni maią naturę żywą y narowistą, ktorym w postępku duchownym, y nabywaniu cnot, ćiało mocno y natarczywie się sprzećiwia. Dla czego zawsze są smętni, utrapieni, rozumieiąc, iż już nic po nich, y darmo w cnotach się ćwiczą. Ktorzy takiey są natury, ći niech dla poćiechy tę biorą naukę. Nie masz w tym żadnego grzechu y niedoskonałośći, czuć w sobie przećiw rozumowi ćięszkie sprzećiwieństwa y opor natury: ale na ten czas kto grzeszy, kiedy na te sprzecznośći zezwala, y według nich się sprawuie. Podobnym sposobem w pokusach żadnego grzechu nie masz; gdy kto przećiwko czystośći, wierze, albo przećiwko iakiey cnoćie wielkie y ćięszkie ćierpi poruszenia y szturmy; co wielu zwykło frasować. Nie trzeba się ô to naymniey zasmęcać: bo grzech nie na czućiu, ale na zezwoleniu, zależy. Kiedyć się te poruszenia y sprzećiwieństwa nie podobaią, kiedy się do nich nie przykładasz, kiedy się im opierasz, y nimi gardźisz, nie tylko nie grzeszysz, ale wiele przez nie zasługuiesz. Toż mowić ô wszelkich skłonnościach, affektach, passyach, appetytach, ktore w iednym bywaią zbyt gorliwe y śilne, w drugim nie tak. Dla nich ani iesteśmy dobremi, ani złemi; ani doskonałemi, ani niedoskonałemi. Bo to są namiętnośći przyrodzone, y nie są w naszey mocy: ale są żagwią, y iakiemiś relikwiami y ostatkami pierworodnego grzechu. Albowiem y S. Paweł, tak wielki Swięty, y cale Boski, tego buntu ćiała przećiw rozumowi

Czućie poruszenia nie iest grzechem.

Przyzwoleńie iest grzechem.

Rom: 7. doznawał, gdy mowił: *Widzę insze prawo w członkach moich, sprzeciwiaiące się prawu duszę moiey, y niewolące mię w prawie grzechu.* I S.
Ps: 4. Augustyn na owe słowa Psalmu 4. *Gniewayćie się, á nie grzeszćie,* mowi: *Choć powstaie w sercu naszym poruszenie duszę, naprzykład, niećierpliwość, gniew; ktory dla karania za grzech nie iest w mocy naszey; przynamnicy niech na nie nie zezwala rozum: ale rozumem służmy przykazaniu Bożemu, iezeli ieszcze ćiałem służemy prawu grzechu.* Krowy
1. Reg: 9. owe, ktore ćiągnęły Arkę Pańską, szły rycząc, iż od nich odsadzono ćielęta, w ktorych się z przyrodzenia kochały: iednak potym prostą drogą postępowały, nie wybaczaiąc ani w prawą, ani w lewą. Postępuy y ty w cnoćie prostą drogą, ani ryku ćielesnego słuchay, y naymniey się nim nie poruszay: a tak doćiągniesz do doskonałośći.

Rożnica miedzy duchownemi y ćielesnemi.

3. I tá iest miedzy ludźmi duchownemi y doskonałość miłuiącemi, y miedzy ćielesnemi y według zmysłow żyiącemi rożnica: iż ćielesni idą za sprzećiwnośćiami ćiała, duchowni zaś przećiw nim walczą, y mocno się im odeymuią. Ryba żywa zawsze pływa przećiwko wodźie, zdechła płynie z wodą. I ztąd doydźiesz, czy duchownym iesteś, y według ducha żyiesz: to iest, ieżeli się passyom twoim przećiwisz; albo też wodźić się im dopuszczasz. Duchowny człowiek czuie y słucha głosow obżarstwa y ćielesnego appetytu;
Iob 39. ale im nic nie pozwala: á iako S. Iob mowi: *głosu wyćięgacza albo poborcy nie słucha będąc mu posłusznym.* Słusznie zaś ćielesny appetyt wyćięgaczem y poborcą zowie: bo więcey wyćiąga niż potrzeba. Na ktore słowa S. Grzegorz: *Głosu poborcy nic słuchać, iest na gwałtowne pokusy naymniey nie zezwalać.* Na tym tedy wszytka rzecz zawisła: nie słuchać pokus y pożądliwośći, y na nie nie zezwalać.

Nie trwożyć się w pokusach.

4. Nie ma się tedy żaden dla czego turbować, że pokusy y pożądliwośći mu dokuczaią. Ale niech bierze serce y śmiałość, że przeto wielkiey korony dostąpi. I tak radźi S. Augustyn w Kazaniu, ô Wniebostąpieniu Pańskim, upominaiąc każdego Chrześćianina, aby z Christusem Panem do Nieba wstępował.

5. Mie-

5. Miedzy srzodkami zaś wſtąpienia do Nieba, liczy naſze paſſye y ſkłonnośći: *Wſtępuymy*, prawi, *za nim, y przez wyſtępki y paſſye naſze.* A ieżeli ſpytaſz, iako tam przez paſſye wſtąpić możemy? Odpowiada: ieżeli ie będźiemy martwili y tłumili. Na ten czas *bowiem z wyſtępkow naſzych czyniemy ſobie drabinę, ieżeli ſame wyſtępki dcpcemy.* Bo nas one nad ſię podnioſą, ieżeli będą pod nogami naſzemi, y z śiebie ſzczeble nam wyſtawią, abyśmy przez nie do Nieba wſtępowali. *Paſſye ſą drabiną do Nieba.*

6. S. naſz Oćiec Ignacy, lubo z natury barzo gorący y gniewliwy: tak tę paſſyą, przy łaſce Bożey, pokonał, y zmartwił: iż go Medycy za flegmatyka oſądźili.

7. O Sokrateśie piſze Plutarchus, gdy go ktoś znaiący ſię na kompleksyach y twarzach ludzkich, ktory powiadał, iż z ułożenia twarzy y ćiała iego, zgadnie iego ſkłonnośći y paſſye, obaczył; rzekł: iż ieſt ſkłonnym do nieczyſtośći, obżarſtwa, piiańſtwa, y innych wyſtępkow nie lekkich. Dla czego uczniowie y przyiaćiele Sokrateſa chćieli tego wieſzczka zabić, gdyby ich był Sokrates nie zatrzymał, mowiąc, iż prawdę powiedźiał. Gdyby był bowiem w Filozofij y cnotach nie był wyćwiczonym, pewnie, wyznawał, iżby był takim, iako on przepowiedźiał. Ieżeli tedy ten pogańſki Filozof, paſſye y pożądliwośći ſwoie przyrodzonym rozumem złamał y zatłumił; daleko prędzey Chrześćianin, y Zakonnik za pomocą łaſki Bożey, dokazać tego może. *Mądry będźie nad gwiazdami panował.* Bo możnieyſza ieſt łaſka, niż natura. Manil:

8. Drugi rodzay ludźi ieſt, ktorzy z natury *dobrą wźięli duſzę*, y ſą dobrego ułożenia: y ktorzy (co ô S. Bonawenturze Magiſter iego Alexander Halenſis mawiał) widzą ſię, iż w Adamie nie zgrzeſzyli. *Maią bowiem naturę łagodną y ſpokoyną, iakoby im P. BOG dał wſzytko.* W żadney rzeczy trudnośći nie czuią, ani w ćiele żadney ſprzecznośći y oporu, iako drudzy: y mawiaią, darmo mi ô wielkich w Zakonie trudnośćiach powiadaią, ia żadney nie doznawam. Tym ſłuży druga nauka, aby nie błądźili. Ieżelić P. BOG dał łagodną Sap: 8.

godną

godną y szczęśliwą naturę, iż żadnych trudnośći nie czuiesz; y nie wiesz, co iest pokusa z uprzykrzeniem kuszącą; ztąd się nie wynoś. Bo to nie iest cnota, ktoreybyś pracą y ćwiczeniem dostał; ale natura, z ktorą się urodźiłeś. A zaś każdego cnotę y postępek, nie powierzchownym ćiała ułożeniem, ani łagodnośćią natury, y do wszytkiego ułacnieniem; ale owym gwałtem, ktory kto sobie uczynił, y zwyćięstwem nad sobą samym otrzymanym, mierzyć potrzeba. Ta iest pewna y nieomylna każdego postępku miara. Dla tego więcey ten uczynił, ktory z natury był cholerycznym y gniewliwym; niżli ty, ktoryś na wszytko iest łacnym, y nic nie masz, coby umartwienia y przełamania potrzebowało; y tamten większey zasługi y korony godźien iest.

Łaskawa natura iest cnota.

9. Plutarchus dla tego Alexandra wielkiego nad innych Krolow przenośi: iż się drudzy Krolmi porodźili. A Alexander ręką, szablą, ranami, ktore w rożnych potyczkach odniosł, Krolestwa się y Monarchij dobił. Tak też, kto swoią pracą, pasowaniem się, woyną, passye y pożądliwośći przez ustawiczne umartwienie złamał, y zwyćiężył; większey chwały y korony godnym iest, niż ow, ktory z natury spokoynym iest; y nie ma, coby mu zwyćiężyć potrzeba.

10. Przeto nie wynoś się, ani ô sobie wiele rozumiey, że ćię zimnym y łagodnym natura uczyniła: y nie gardź drugiemi, ktorzy trudną y oporczywą naturę maią. Owszem bierz ztąd do zawstydzenia śiebie samego okazyą, iż to w tobie nie iest cnotą, co się cnotą być widźi, ale szczegulną naturą: Drugi zaś ma prawdźiwą cnotę, y dobry nałog. Gdyż cnota moralna powinna być dobrym nałogiem z wybierania, iako naucza Aristoteles. Krom tego, ty, ktory się dobrym urodźiłeś, bynamniey nie postąpiłeś, boś się w żadney rzeczy nie zwyćiężył: Drugi zaś wielki postępek uczynił, bo się w wielu rzeczach zwyćiężył, y przełamał, y naturę uporną, narowistą muśi poskramiać. Przeto pilniey czuie nad sobą, ostrożniey postępuie, większą gorliwość pokazuie, y w cnoćie daley á daley się zapuszcza: Twoia zaś dobra, ktorą masz, natura, iestći okazyą

Dobra natura nie iest cnota.

kazyą do niedbalſtwa, leniſtwa. Iż bowiem nie maſz nieprzyiaćioł y przećiwnikow, przeto twoia cnota więdnie, y ty gnuśnieieſz.

11. Pożyteczna y to, uważać, iakimbyś był, gdybyć ſię tak uporna, trudna, wierzgaiąca, iako drugiemu, trafiła natura; y rozumieć ô ſobie, żebyś więcey y więkſze defekty popełnił, niż drugi. Ieśli bowiem, tak łagodną y ſpokoyną naturę maiąc, tak częſto błądźiſz, y wielkie ſię w tobie leniſtwo nayduie: coby było, gdybyś doznał częſtych y ćięſzkich ſprzeczności, buntow ćiała y woli twoiey, iakie drugi ćierpi? Gdy tedy za łaſką Bożą żadnych pokus nie doznawaſz, pomyślay: iż w tym miał P. BOG reſpekt na twoię ſłabość, ułomność, iż tak wiele śiły nie maſz, abyś ie mogł zwyćiężyć. Tym bowiem rozmyślaniem dotrzymaſz w tobie pokory, a z drugiey ſtrony będzieſz miał dobrą ô braćie opinią.

12. Trzećia nauka należy trzećiemu ludzi rodzaiowi: to ieſt, owym, ktorzy natury y ćiała wierzgania, buntow, nie doznawaią; ale zdadzą ſię mieć pokoy z paſſyami y z ſobą ſamymi. Nie żeby paſſye iuż umartwione mieli, albo łagodną y ſpokoyną naturę, iako pierwśi; ale że ſię ô umartwianie paſſyi y ſwoich namiętności, nie ſtaraią; lecz ſię iuż wzwyczaili dogadzać paſſyom, affektom, y ſkłonnośćiom ſwoim, y codzień wſzelką im daią wolność. Ci, że takich buntow y ſprzećiwieńſtwa nie czuią, iako pierwśi, rozumieią, iż maią pokoy. Ale to pokoy nie prawdziwy, ale fałſzywy y zmyślony: mowiąc *pokoy, pokoy! á pokoiu nie maſz.* Ierem: 7.

Ktorzy pokus nie znaią, nie maią prawego pokoiu.

13. Na te ſłowa S. Pawła: *Widzę inſze prawo w członkach moich ſprzećiwiaiące ſię prawu duſze moiey, y niewolące mię do prawa grzechu,* piſząc S. Auguſtyn, mowi: *Tey utarczki, y woyny ćiała przećiw duchowi, y ducha przećiwko ćiału, nie doznawaią w ſobie, tylko woiuiący za cnotą, á zwyćiężaiący wyſtępki.* Ztąd światowi, y ktorzy za światem idą, nie rozumieią, co to ieſt umartwienie. Bo ſię iuż nauczyli, y przywykli wolą ſwoię we wſzytkim, cokolwiek ſię nawinie, czynić, y ta ich ieſt reguła: *Stoi za racyą wola.* Nie znaią co to ieſt, ſobie ſię ſprzećiwić, impety natury poſkramiać. A to ztąd pochodzi Rom: 7.

chodźi, iż w sobie żadnego sprzećiwieństwa nie czuią y nie maią żadney trudnośći w czynieniu tego, cokolwiek im myśl podaie. Ktorzy zaś ducha pilnuią, ô cnoty się staraią, y złe skłonnośći wykorzeniać usiłuią; łacno tę ćiała przećiwność y bunt czuią.

Podobieństwo 14. Iako bowiem ptaszek nie wprzod poznawa, że iest w niewoli, aż gdy z lepu, albo z sieći pocznie się wybiiać: tak y człowiek, nie prędzey buntu w ćiele swoim doznawa, iako gdy mu się wybiiać, y gwałt sobie czynić potrzeba. Gdy kto starać się ô cnotę iaką poczyna, na ten czas dopiero trudność, y występek cnoćie przećiwny głowę podnośić poczyna.

15. W Zywotach dawnych Pustelnikow piszą, iż z młodszych ieden starego Pustelnika pytał: *Oycze, co iest za przyczyna, iż, ktore pokusy, bunty, przećiwnośći, y woyny z sobą ćierpią inni, ia ich na duszy moiey nie doznawam?* Na co mu Starzec mądrze odpowiedział: *Bo dusza twoia podobna iest wielkiey y szerokiey bramie, przez ktorą, ktokolwiek chce, wnidźie, y wynidźie. Dla tego y ty niewiesz, kto do dusze twoiey wchodźi, y wychodźi; y nie dociekasz, co się w domu twoim dźieie. Masz bowiem sumnienie przestronne, nie masz nad sercem twoim żadney straży, nigdy się na się nie oglądasz, zmysłom twoim wszelkiey wolnośći dopuszczasz: przeto nie dźiwuy się temu, czego przyczyny odemnie żądasz. Gdybyś bramę do dusze twoiey dobrze zamknął, y przez nię rożnych myśli nie przypuszczał, dopieroby poznał, ktoredy pokusy do ciebie przychodzą; y co za hałasy w tobie sprawuią.* Przeto ieżeli żadnych buntow, poiedynkow, woien, na duszy twoiey nie czuiesz, dobrze się przypatruy, aby to nie dla tego: było że wszytkim woli twoiey wygadzasz, albo że się skłonnośćiom twoim nie odeymuiesz, y ô twoich affektow y passyi umartwienie niedbasz.

ROZDZIAŁ XVIII.

Iakikolwiek postępek w cnotach kto uczyni, postaremu zawsze potrzebuie umartwienia.

1. Przestroga iest S. Bernarda, iż zawsze martwić się nam potrzeba

trzeba, abyśmy zawſze wyſtępki naſze tłumili. I nie maſz żadnego, ktoryby nie miał co obrzynać, obćinać, choćby ſię długo ćwiczył w umartwieniu; y rozumiał, że w duchu daleko poſtąpił. *Wierzćie mi*, prawi, *że odćięte odraſtaią, y wygnane powracaią, y ugaſzone zapalaią ſię, y uſpione znowu czuią. Mało tedy na tym, raz odćiąć; częſto odćinać potrzeba. I owſzem, ieśli to można, zawſze. Bo zawſze znaydźieſz, cobyś odćinał, ieżeliś nie ieſt niedbałym.*

2. Służy do tego, co w ogrodach częſto widźiemy. Widźiemy nie raz w ogrodach, że z mirthu raz wyrabiaią lwa, drugi raz konnego, na inſzym mieyſcu orła, y podobne ſztuki. Ale ieżeli ogrodnik zbytniego liśćia codźień nie będźie przyſtrzygał, wkrotce y lwa, y orła, y konnego nie pozna, y podobieńſtwa ich nie znaydźie. Abowiem liśćie mirthowe zawſze rośćię, y ſzerzy ſię. Toż ſię y tu dźieie, Bądź lwem, orłem, niechći ſię widźi żeś ſię iuż zwyćiężył y zmężniał; ieżeli codźień twoich affektow y paſſyi nie będzieſz przyſtrzygał y martwił, wkrotce w tobie y lew, y orzeł zginie, á po nich zoſtanie ſtraſzydło. Bo wewnątrz ieſt korzeń, ktory według natury ſwoiey zawſze rodźi wilki y złe: tak dalece, że zawſze ieſt co przyſtrzygać y umartwiać. *Choćbyś w tym ćiele zoſtaiąc iak naylepiey poſtąpił, błądźiſz, ieśli rozumieſz, że wyſtępki iuż umarły, á nie raczey, że ſą przytłumione. Chciey, niechćiey, w granicach twoich mieſzka Iebuzeuſz: możeſz go ośiodłać, ale wygubić nie możeſz.*

3. Prawdźiwie bowiem rzekł S. Paweł: *Wiem, iż we mnie nie mieſzka, to ieſt w ćiele moim, dobro:* Mało rzekł, mowi S. Bernard, gdyby tudzieſz nie przydał, iż w nim mieſzka, złe, wyſtępek, y zła ſkłonność, iako wkrotce przydaie: *Albowiem nie czego chcę dobrego, to czynię. A ieśli czego niechcę to czynię, iuż ie nie ia ſprawuię, ale ktory mieſzka we mnie, grzech.* I daley S. Bernard mowi. *Albo tedy, ieśli śmieſz, przenieś ſię nad Apoſtoła; albo z nim wyznaway, że bez wyſtępkow y ſkłonnośći do złego, nie ieſteś*, y że maſz, cobyś zawſze martwił. Zgadza ſię z tym S. Efrem Opat, gdy mowi: *Woyna u żołnierzow krotka, ale u Mnicha woyna, aż ſię do Pana przeniesie, trwa.* Więcey

Rom: 7.

daleko pilności y pracy do umartwiania passyi y affektow naszych przydawać potrzeba, niż do twardych kamieni wypolorowania. Bo, iż nie rzekę; że się rzemieśnikowi kamień nie sprzeciwia, ani mu się opiera; iako ciało rozumowi: kamień raz wyrobiony y wypolorowany do swoiey niesforności y chrapowacizny nie powraca; ale affekty nasze y passye, acz przytłumione, znowu kwitną y żyią. Przeto ie zawsze przycinać, y polorować potrzeba.

Ps: 97. 4. S. Ieronim wykładaiąc owe słowa Psalmu: *śpiewaycie Panu na Lutni*, mowi: *Iako Lutnia nie wydaie dobrego dźwięku y porządnego*, ieśli się z sobą strony nie zgadzaią; z ktorych y iedna niestroyna wszytkę melodyą psuie: tak ieśli w nas choć iedna passya nie będzie umartwiona, nie może dusza zgodney y wdzięczney uszom Boskim muzyki wygrawać. Zaczym wszytkie affekty y passye trzeba dobrze umiarkować, aby się w nas oddawała pieśń Dawidowa: *Na*
Ps: 32. *Psalterzu dźiesiąci stron śpiewaycie mu.* Abyśmy zaś do tego przyść mogli, każdy widzi, iak się pilnie w tym umartwieniu ćwiczyć potrzeba.

I doskonali maia się martwić. 5. Dla czego starzy oni Oycowie, y naydoskonalszych rożnemi mortyfikacyami y pogardami, iako Klimakus świadczy, doświadczali; y tego swego uczynku tę dawali przyczynę: iż często y ci, ktorzy się zdadzą doskonałemi y umartwionemi, ieśli ich Starsi nie będą doświadczać y ćwiczyć, iako iuż w cnocie doyrzałych y utwierdzonych, z czasem powoli z wytrzymawania trudności y prac spuszczą, albo od niego cale odpadną.

6. Albowiem iako źiemia, choć będźie tłusta y urodzayna, ieśli iey nie będą orać, y polewać, wyradza się, leśnieie, głog y pokrzywy rodźi; tak y naydoskonalszy, ieśli w umartwieniu ustanie, chwaścieie, żyźność swoię traći, y głog szpetnych y niepotrzebnych myśli będźie płodźił. Zaczym nam wszytkim potrzebne iest umartwienie; nie tylko tym, ktorzy złą y narowistą naturę wźięli, ale ktorzy y barzo powolną: y nie tylko poczynaiący y niedoskonali, ale też starzy y doskonali: y nie tylko, ktorzy ciężko grzeszyli, ale y ktorzy żadnego grzechu nie maią: tamći, żeby cnoty dostali, ći, żeby iey dochowali.

7. Kto na koniu, acz łaſkawym y powolnym, chce ieźdźić, muśi mieć wędźidło, muńſztuk, á czaſem y oſtrogi: bo koń zawſze ieſt koniem, y nigdy natury nie ſkłada. Do tego ſłużą ſłowa Pana Zbawićiela: *Kto chce iść za mną, niech ſię wyrzecze śiebie ſamego, y weźmie krzyż ſwoy, y idźie za mną.* Matth: 16. Przydaie S. Łukaſz to ſłowko, *codźień.* *I niech dźwiga krzyż ſwoy codźień.* Niech tedy żaden dźień nie miia, ktoregobyś w czymkolwiek woli twoiey nie złamał. A ieśli ktory dźień bez umartwienia przeminie, rozumiey, mowi Klimakus, iż do wielkiey ſzkody przyſzedłeś, żeś ten czas utraćił, y tego dnia nie pokazałeś ſię Zakonnikiem. Dla czego, ieśli ow Ceſarz Rzymſki mawiał, iż ten dźień ſtraćił, ktorego nikomu nic dobrego nie uczynił: *Przyiaciele, dźień zgubiliśmy:* iakoby rzekł; dziś nie krolowałem, dziś nie byłem Ceſarzem, bo żaden dobroczynnośći moiey nie doznał: daleko barźiey Zakonnikowi wolą ſwoię umartwiać należy, niż Krolom, Ceſarzom, dobrze czynić. Toto bowiem ieſt być Zakonnikiem, czynić, czego ćiało niechce; á czegoby chćiało, temu ſię ſprzećiwić.

8. Piękny nam tego przykład zoſtawił S. Franćiſzek Borgiaſz, ktory zwykł mawiać: Tego dnia gorzki y przykry mi ſię pokarm widźi, ktorego w czymkolwiek ćiała mego nie umartwię. I to: Zyłbym w uſtawicznym żalu, gdybym widźiał, iż tego dnia umrę, ktoregobym ſię nie umartwił, y zmyſłow nie poſkromił. I tak żaden dźień nie minął, ktoregoby paſſyi ſwoich nie martwił: y zawſze P. BOGA ò to prośił; aby mu ſię delicye y ućiechy w mękę, prace zaś w delicye ſię obracały: przeto ſwoich poprzyśięgał, ażeby go żadnemi nie czeſtowali przyſmakami, ażby to u P. BOGA uprośił. Przeto zawſze nad ſobą pilną ſtraż odprawował, na ćiało ſwoie naſtępuiąc, y zawſze wynayduiąc, w czymby ie zmortyfikował: y cokolwiek mu do tego pomocnego być mogło, y iakokolwiek do tego ſłużyło; to bratem y przyiaćielem ſwoim nazywał. Ieżeli go lećie ſłońce w drodze paliło, mawiał: *iak pięknie mi pomaga przyiaćiel moy.* Toż mawiał w mrozy, w oſtre powietrze, we dżdżach

źimowych, w boleśćiach podagry y ſerdecznych, ô prześladowcach y obmowcach ſwoich, ktorych wſzytkich przyiaćiołami ſwemi nazywał; iż ſobie do umartwienia ćiała, ktore miał za głownego nieprzyiaćiela, pośiłkow dodawali. I nie był kontent mortyfikacyami y utrapieniami, ktore ſię ſame podawały: ale nowe ſpoſoby na ſwoie umartwienie wymyślał. Podczas bowiem drobne kamyczki kładł w trzewiki, aby mu chodzącemu dokuczały. Gdy ſłońce dogrzewało, zwolna poſtępował, także w mrozy y śniegi wielkie: ſkronie miał gołe y bez włoſow, bo z nich uſtawicznie włoſy wyrywał. Kiedy dyſcypliny czynić nie mogł, ćiało kłoł, ſzczypał, y rożnemi wymyſłami trapił. Nawet y w chorobach wynaydował ſpoſoby, aby bolu do bolu przydawał: lekarſtwa, pocye, by niewiem iak gorzkie, zwolna popiiał, pigułki gorzkie żwał y zębami rośćierał, y długo w uśćiech trzymał. Tak on zmyſły dręczył, y męczył ćiało; przeto tak wyſokiey doſkonałośći y świątobliwośći doſtąpił.

ROZDZIAŁ XIX.

Podaią ſię dwa ſpoſoby, ktore nam ćwiczenie ſię w umartwieniu ułacnić y miłe uczynić mogą. A te ſą, łaſka Boża, y święta ku niemu miłość.

Srzodek pierwſzy do umartwienia nabyćia ieſt łaſka Boża. 1. Tego ieſzcze nie doſtaie, abyśmy podali niektore śrzodki, ktoreby nam to ćwiczenie ſię w umartwieniu, nie tylko ułacniły y znośne uczyniły, ale też przyiemne y ſmakowite. Naypierwſzy y nayprzednieyſzy do tego śrzodek, ma być łaſka Boża, ktora wſzelkie gorzkośći ſłodźi, y trudnośći ułacnia. Trapiła Apoſtoła ćięſzka y natrętna pokuſa; y uśilnie prośił P. BOGA, aby tę pokuſę od niego oddalił: *Dla czego potrzykroć prośiłem P. BOGA, aby odeſzła odemnie.* Ale na P. BOG odpowiedźiał: *Maſz doſyć łaſki moiey.* Ktorą ſię potym uznał tak zmocnionego y utwierdzonego, iż rzekł: *Wſzytko mogę w tym, ktory mię pośila.* I. *A to nie ia, ale łaſka Boża ze mną.* Niechce bowiem P. BOG, abyśmy w tym ćwiczeniu ſami pracowali; ale y on część naſzego ćiężaru dźwiga, y rękę pod naſz

2. Cor: 12.

Philip: 4.

ćię-

ćiężar podkłada. Dla tego y prawo iego nazywa śię iarzmem, iż ie dway dźwigaią: y Christus śię do nas przyłącza, aby ie z nami nośił. Kto takiego towarzysza y pomocnika maiąc serce straći? Nie może ſię tedy to iarzmo zdać trudne y ćięſzkie, ktorego ty naymnieyſzą cząſtkę dźwigaſz. Bo lubo ten ćiężar zowie iarzmem, iednak przydaie, iż ieſt ſłodkie: y lubo zowie ćiężarem; iednak twierdźi, iż ieſt lekkim: *Iarzmo moie ieſt ſłodkie, y ćiężar moy lekki.* Acz bowiem względem ułomney natury, y ſłabych śił naſzych, ieſt ćięſzkie: iednak przy łaſce Bożey ieſt łacne y lekkie. Bo nam P. BOG ten ćiężar ulekcza, a iakoby ramiona podkładaiąc, ćiężar na śię przenośi. I tak obiecuie przez Ozeaſza Proroka: *Będę im iak podnoſzący iarzmo nad twarzy ich.* Toż obiecuie y przez Izaiaſza: *Zgniie iarzmo iako od oleiu.* Zda śię tedy mortyfikacya iarzmem y ćiężarem ćięſzkim: iednak z drugiey ſtrony tak hoyna łaſka y pomoc Boſka, w obraźie oleiu wyrażona, przyſtępuie: iż to iarzmo zgnić, y tak ma zmiękczeć, iż ramion nie nawątli, y owſzem śię y poczuć nie da. Matth: 10. Oſeæ 11. Is: 10.

2. S. Bernard to, iako w podobieńſtwie opiſuiąc, mowi. Iako gdy Kośćioły poświęcaią, z wielką uroczyſtośćią krzyże z oleiu na śćianach wyrażaią: tak P. BOG w duſzach Zakonnikow czyni. Albowiem przez duchowne łaſki ſwoiey pomaſzczenie, pokuty y umartwienia krzyże w nich łagodźi, y zmiękcza; aby śię im widźiały łacne y lekkie. Ztąd mowi, *wiele ieſt takich, ktorzy śię pokutą brzydzą, y od niey ſtronią: iż widzą krzyż, á nie widzą namazania. Ale wy,* mowi do ſwoich Zakonnikow, *ktorzyśćie doznali, oto wiećie, iż krzyż naſz prawdźiwie namaſzczony ieſt.* I przez to namazanie ſtał śię, nie tylko łacnym y lekkim: *ale iż tak rzekę, gorzkość naſza nayſłodſza.* Co ludźiom świątowym widźi śię gorzko y nieſmaczno; to nam Zakonnikom przy łaſce Bożey ieſt ſłodko y ſmaczno. Przeto S. Augustyn wyznawa, iż poki nie doznał, widźiała mu śię czyſtość nieznaioma; y że nie maſz człowieka, ktoryby ią cale zachował, poki śił, y mocy łaſki Boſkiey nie poznał. Za ktorey pomocą z Ianem S. mowić możemy. *Przykazania iego ćięſzkie nie ſą,* ani nieznośne. *Podobieńſtwo.* 1. Ioán: 5.

Al-

Albowiem łaſka, ktorey P. BOG dodaie do wykonania tego, co przykazuie, czyni wſzytko łacno y ſłodko. S. Grzegorz te ſłowa
Is: 40. Izaiaſza wykładaiąc: *ktorzy ufaia w Panu odmienia męſtwo*, dwoiakie męſtwo namienia. Iedno ſprawiedliwych, iż ſię z miłośći Bożey martwią, y wiele ćierpią. Drugie niezbożnych, aby dla świata wiele pracowali, y przez to do godnośći przyſzli, dom ſtrawowali, y appetytowi ſwemu dogadzali. I mowi: iż ći, ktorzy w P. BOGU ufaią, to poślednie męſtwo, w pierwſze, ktore ieſt ſprawiedliwych, przemieniaią.

Drugi ſrzodek Miłość Boża. 3. Druga rzecz, ktora nam to w umartwieniu ćwiczenie łacne y ſłodkie czyni, ieſt miłość Boża. Nic bowiem nie maſz, iako S. Auguſtyn naucza, nad miłość ſkutecznieyſzego, y coby każdą trudność y ćięſzkość barźiey ułacniało, y osładzało. Kto bowiem miłuie, nic nie pracuie. Bo miłość ſprawuie, aby pracy nie czuł. *Ale każda praca nic miłuiacym ćięſzka ieſt; ſzczegulna miłość ieſt, ktora ſię imienia trudnośći wſtydźi.* Miłuiącym praca nie widźi ſię pracą, ale rekreacyą. Tak ktorzy łowami ſię bawią, po gorach, dolinach, chroſtach biegaiąc, pracy nie czuią, y owſzem to maią za wielką ućiechę. Bo do tych łowow wielką ſkłonność y affekt czuią. Czemu matki tak ćięſzkie y uprzykrzone prace, koło wykarmienia y wychowania dźieći chętnie podeymuią: bo miłuią. Czemu żona przy chorym mężu dźień y noc dosiada, ſłuży mu, fatyguie ſię? Bo ſię w mężu kocha. Czemu bydło, ptaſtwo, tak ſię pilnie ô dźieći ſtaraią, że ſame nie iedzą, aby dźieći nakarmiły? czemu ſię na wſzelkie niebespieczeńſtwa narażaią, aby ich obroniły? Czyni to ſzczegulna miłość. Czemu ſię Iakubowi ćięſzkie prace, ktore przez śiedm lat, a
Gen: 29. y przez czternaśćie, podeymował, *łacne ſię y krotkie widźiały*? choć mu y upał y mroz dokuczał? Sprawiła to miłość Rachele. Dla czego świadczy ô nim Piſmo S. *Widźiały mu ſię dni krotkie dla wielkiey*
Cant: 1. *miłośći*. S. Bernard na owe ſłowa Oblubienice: *ſnopek mirrhy kochany moy mnie*; mowi: *Dla tego go nie ſnopem, ale ſnopkiem nazywa, iż dla miłośći iego takicy wſzytko lekkie było, cokolwiek pracy y bolcśći naſtępowa-*

lo

to. I to tamże uważa: iż nie rzekła, *snopek mirrhy naymilszy moy*, ale przydała, *mnie*. U miłuiącego bowiem tylko snopkiem iest: Przeto gdyć się widzi być wielkim y ciężkim snopem, ztąd to pochodzi, że ku niemu miłości nie masz. Ten tedy miey znak, czy wielką, czy małą ku P. BOGU masz miłość. Albowiem prace około cnoty nie są cięszkie, ale się w tobie nie wielka miłość nayduie, y dla tego cię ciężą. Miłuy iak naybarziey, á prace nie poczuiesz, ale roskosz. *Gdźie miłość iest*, mowi S. Bernard, *tam prace nie masz, ale smak*. Dla tego iedna Swięta mawiała, iż skoro miłością Bożą zranioną została, niewiedźiała co to iest ćierpieć wewnątrz y zewnątrz, y od świata, y od czarta, y od ćiała, y od każdego. Szczera bowiem miłość nie zna karania, ani męki. A tak miłość okrom tego, że każdey sprawie dodaie ceny, y czyni ią doskonałą; dodaie serca y siły do każdey pracy y umartwienia, y wszytko ulekcza y słodźi. W ten sens wykłada S. Chryzostom owe słowa Apostoła: *dopełnieniem prawa iest miłość*. Nie żeby wszytko prawo y przykazania zawierały się w tym słowku, *Miłość*: ale że przez miłość wszytkie prawa, y wszytkie przykazania Boskie, staią się nam barzo łacne. Rom: 13.

4. Toż samo utwierdza się słowy Mędrca w Pieniach Salomonowych: *Mocna iest iak śmierć miłość*. Ktore słowa Oycowie Swięći dwoiako wykładaią. Ieden wykład iest S. Grzegorza, ktory też y S. Augustyn nad inne wykłady przenośi. *A czy wiesz*, mowi, czego chce Oblubienica, gdy mowi, iż miłość mocnieysza iest niż śmierć? Iako przez śmierć dusza rozłącza się od ćiała; tak miłość Boża odłącza nas od rzeczy ćielesnych, od zmysłow, y od świata, y od wszytkich affektow, ktoreśmy mieli y mogli mieć do rzeczy źiemskich. I tym sposobem miłość tak mocna iest iako y śmierć. Bo iako śmierć ćiało zabiia; tak miłość Boża w nas zabiia wszelki affekt ćielesny; y sprawuie, że człowiek światu y własney miłośći umiera, á samemu Chrystusowi żyie, tak, iż może mowić z Apostołem. *Zyię zaś, iuż nie ia, ale żyie we mnie Chrystus*. Cant: 8. Gal: 2.

5. Inszy wykład pomienionych słow podaie S. Augustyn na owe sło-

Ps: 47. słowa Psalmu: *Położćie serca wasze w mocy iego: Mocna iest*, mowi, *iako śmierć miłość. Iako bowiem śmierći, gdy iuż nadchodźi, odiąć się niepodobna, choćbyś wszelkich sztuk, sposobow y lekarstw zażywał*, choćbyś był Biskupem, Krolem, Papieżem, Cesarzem, nićći nie pomoże: ona wszytko kruszy, *icy gwałtu nie uydźiesz, boś się śmiertelnym urodźił.* Tak w kim się miłość Boża dobrze zawźięła, żadna rzecz oprzeć mu się nie może: y nic go z tych rzeczy, ktorekolwiek świat ma, od miłośći oderwać nie może, ani godnośći, ani bogactwa, ani szczęśćie, ani nieszczęśćie. I że tak w samey rzeczy iest, z siebie samego każdy poznać może za łaską, ktorą wźiął od P. BOGA. Iedna bowiem iskierka tey miłośći, ktorą do serca waszego P. BOG wrzućił, tak iest skuteczna; iż was do tych czas od doskonałośći, y od Zakonnego pożyćia, żadna rzecz oderwać nie mogła: ani rodzice, ani krewni, ani cokolwiek iest na świećie: aleśćie to wszytko rzućili pod nogi, y podeptali iako gnoy dla miłośći, ktorą maćie. Miłuymy tedy BOGA, a żadna rzecz od niego nas nie odłączy: ale będźiemy z Apostołem mowili: *Kto nas odłączy od miłośći Chrystusowey? utrapienie, czy ućisk, czy głod, czy nagość, czy niebespieczeństwo, czy miecz. Pewien bowiem iestem, że ani śmierć, ani żywot, ani Aniołowie, ani Xięstwa, ani Mocarstwa, ani co teraz iest, ani co będźie, ani męstwo, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne stworzenie oderwie nas od miłośći Chrystusowey, ktora iest w Chrystuśie IEZVSIE Panu naszym.*

Rom: 8.

ROZDZIAŁ XX.

Przekłada się inny śrzodek, ktory nam ćwiczenie się w umartwieniu ułacnić, y osłodźić może.

Trzeći śrzodek na dźieia. 1. Trzeći śrzodek iest nadźieia zapłaty, y wielkość nagrody. Tą nadźieią w niezmiernych boleśćiach, ktore go ledwie nie pokonały, ćieszył się Iob, y mowił: *Ktoby mi to dał, aby napisano mowy moie,* Iob 19. ktore chcę wyraźić, aby u potomnych czasow pamiętne były? *Kto mi to da, aby wyrażone były żelaznemi literami, y na tablicy ołowianey, albo dłotem wysztychowane były na krzemieniu?* Czemu moy Iobie wiecznych

cznych lat życzyſz ſłowom twoim? Aby tey poćiechy, ktorey ia w utrapieniach moich doznawam, wſzyſcy, co iuż żyią, y ktorzy po nich naſtąpią, doznawali. A coż to za ſłowa? *Wiem bowiem* (z obiawienia Pańſkiego,) *że Odkupićiel moy żyie:* (mowi ô Synu Bożym, ktory nie rychło potym przyśc miał, iakoby iuż dawno przyſzedł, y iakoby go widźiał, dla nieomylney ô przyſzćiu iego pewnośći) *wiem y to, że w oſtatnie dni, z grobu powſtanę, y znowu odźieię ſię ſkorą moią, y w ciele moim obaczę BOGA mego*, ktory ſłużących ſobie nagrodą ieſt, *ktorego widźieć mam ia ſam, y oczy go moie ogladaią, y będą ſię mu przypatrować, á nie kto inſzy:* to ieſt, ia ſam, ktory teraz ćierpię y utrapiony ieſtem, zmartwychwſtanę, y BOGA będę zażywał. *Złożona ieſt ta nadźieia moia w ſercu moim;* y z niey iako z ſkarbu iakiego, w pracach moich ulekczenie y poćiechy wybieram. Tąż nadźieią P. BOG ćieſzył y Abrahama. Gdy bowiem rzekł: Panie, oto ia za roſkazaniem twoim, Oyczyznę y wſzytkich krewnych opuśćiłem, coż mi daſz za to? Natychmiaſt odpowiedźiał mu P. BOG: *ia będę nagrodą twoią wielką barzo.* Tąż nadźieią zapalony ieſt Moyżeſz według Apoſtoła, gdy godnośći odſtąpił, y zelżywość Chriſtuſowę na śię przyiął: *Wiara*, mowi, *Moyzeſz ſtał ſię wielkim;* y nadźieią, *zaparł ſię, aby był ſynem corki Faraonowey*, ktora ieſzcze z dźiećińſtwa przyſpoſobiła, *raczey obieraiąc utrapienie z ludem Bożym, aniżeli w doczeſnym grzechu mieć poćiechę, uznawaiąc więkſze bogactwa, niż w ſkarbach Egypſkich w urąganiu Chriſtuſowym. Patrzał bowiem na nagrodę*, ktorey ſię ſpodźiewał. Tąż nadźieią zachęcał ſię Dawid do zachowania przykazań Boſkich, iako ô ſobie świadczy: *Skłoniłem ſerce moie do czynienia ſprawiedliwośći twoich na wieki dla odpłaty.* Hebr: 11. Ps. 119.

2. Zarzućiſz podobno, mowi S. Auguſtyn: *Wielka praca*, zawſze y we wſzytkim wolą ſwoię martwić y łamać; *ale obeyrzyi ſię na to, coć obiecano* to czyniącemu? a obaczyſz, że wſzytkie rzeczy w porownaniu do tey odpłaty ſą barzo małe. *Każda robota widźi ſię lekką o tey nagrodźie myślącemu; y nadźieia nagrody ieſt poćiecha roboty.* I to,

prawi codźień w pracach kupieckich, oraczow, y żołnierzow widźiemy. Ieżeli bowiem straszne morskie nawałnośći y niebeśpieczeństwa żeglarza nie zastraszaią, ani dżdże y słoty oracza, ani rany y śmierć żołnierza; gdy się na to oglądaią, co ich czeka: iako, kto się Krolestwa Bożego spodźiewa, pracom y umartwieniom, ktore dla cnoty podeymować muśi, da się ustraszyć? *A oni*, mowi

1. Cor: 9. Apostoł, *aby skaźitelną koronę wźięli, my zaś nieskaźitelną y wieczną.*

Wszelka praca względem zapłaty iest niczym. 3. Wszytko bowiem, cokolwiek czyniemy, w porownaniu do korony, ktorą nam obiecano, iest cyfra. Nie może żaden osądźić, czy towar iaki iest drogi, czy tani, z powiedźi kupieckiey, ktory go tak szacuie; ale z samey ceny przyrodzoney, ktorą ma w sobie. Pytam ćię, czy wiele to y drogo, dać za iaką rzecz sto czerwonych złotych? Rzeczesz: według ceny rzeczy będźie to mało, albo wiele. Bo może się trafić towar tak podły, że wiele będźie dać zań pięćdźieśiąt groszy. A drugi tak drogi, że godźien y tyśiąca czerwonych złotych, y nad to. Także ieśli chcesz poznać, mało czy wiele P. BOG od ćiebie wyćiąga, obeyrzyi się na nagrodę, ktorąć obiecuie; Ia będę nagrodą twoią, BOG ći się daie. BOG mi się oddaie? toć darmo: to mię ô nic nie prośi, gdy prośi, abym się wyrzekł

Ps: 55. woli własney, y żebym się martwił. *Za nic*, mowi Prorok, *zbawisz*

Is: 55. *ich. Ktorzy nie maćie srebra, śpieszćie się, kupuyćie, y iedźcie: przychodźćie, kupuyćie bez srebra, y bez żadney odmiany, wino y mleko.*

4. Dla czego ten śrzodek y S. Bazyli uśilnie zaleca. *Niech zawsze*, prawi, *serce twoie ô obietnicach niebieskich pomyśla, aby ćię na cnoty drogę zapalały.* Tymże śrzodkiem uczniow swoich, do wytrwania w Zakonney ostrośći S. Antoni pobudzał; y dźiwuiąc się wielkiey hoynośći Boskiey, te obietnice zawsze im w pamięć wbiiał: Kontrakty, prawi, y umowy ludzkie w tym żywoćie z każdey strony są rowne: tak wiele bowiem każdy bierze, iak wiele daie; y rzecz, ktorą przedaią, tak wiele waży, iak wiele za nię płacą. Chwały zaś y żywota wiecznego obietnicę, barzo tanie kupuiesz. Albowiem

Ps: 89. napisano: *Dni lat naszych w nich lat śiedmdźieśiąt: a ieśli w mocarzach*

lat osmdźieśiąt, a więcey praca y boleść. Gdybyśmy tedy przez lat ośmdźieśiąt, albo y sto, albo y daley, P. BOGU służyli; nie tyleż lat za tę służbę odbierzemy, ale wieczność, y póki BOG będźie BOGIEM, przez wszytkie wieki będźiemy z nim krolowali: *na wieki,* mawiał *y daley. Przeto synaczkowie niech was tęsknica nie ostaia, y prozna chwała nie ćieszy. Albowiem nie są godne boleśći tego żywota przyszłey chwały, ktora się w nas ziawi. Bo to, co iest w tym żywoćie, trwa tylko na moment, y krotkość utrapienia naszego, sprawnie w nas w niedościgłey wysokośći, drogość y cenę wieczney chwały.* Exodi 15. Rom: 8. 2. Cor: 17.

5. Objaśnia to S. Bernard pięknym podobieństwem. Nie masz prawie tak głupiego oracza, ktoremuby czas śieyby widźiał się długi choćby miał trwać przez kilka dni. Wie bowiem, iż im dłużey śiać będźie, tym więcey użnie. Tak y nam praca tego żywota nie ma się zdać długa. Bo ten żywot iest czas śieyby: a im więcey pośieiemy, y popracuiemy, tym obfitsze żniwo do gumna niebieskiego wprowadziemy. I zamyka tymi słowy: *I zaprawdę nie wielkie ziarna posianie, niemałe iest tegoż ziarna rozmnożenie.* Widząc bowiem oracz przy żniwie, iż za ieden korzec zboża użyna trzydźieśći, radbyby więcey śiał.

ROZDZIAŁ XXI.

Co się w przeszłym Rozdźiale powiedźiało, przykładami się potwierdza.

1. Ieden z dawnych Pustelnikow zbyt swoie ćiało trudźił, y dźiwnemi ie ostrośćiami trapił. Znaiomi y uczniowie upominali go, aby sobie pofolgował, y nie tak ostro się martwił. Na co on: Wierzćie mi, prawi, synaczkowie, gdyby w Niebie mieysce błogosławionych iaki frasunek przypuśćić mogło, naybarźieyby ich to bolało, że za żywota większych ostrośći, prac, y mortyfikacyi, nie czynili; widząc wielkość nagrody, ktorą za umartwienia odbieraią, y iako na większą nagrodę zarobić mogli. Z czym się zgadzaią S. Bonawentury słowa: *Tak wielkiey chwały na każdą godźinę zaniedbywa-*

my: á iak wiele dobrego tym czáſem czynićbyśmy mogli, ktory na prożnowaniu trawiemy.

2. Podobną tey hiſtoryą przywodźi Bredenbachius ô S. Mechtyldźie. Tę Pannę gdy Chriſtus, ktoremu ſię cale poślubiła, często nawiedzał, y rożne iey powiadał taiemnice, pewnego czáſu ſłyſzała Swiętych tak do śiebie mowiących: O błogosławieni, lubo ieſzcze na ziemi żyiećie! Bo ſobie wiele zaſług zgromadźić możećie. Gdyby wiedźiał człowiek, iak wiele na każdy dźień zaſłużyć ſobie może, każdego poranku wſtaiąc z łożka dźiwnieby ſię weſelił, iż rozjaśniał dźień, ktorego BOGU ſwemu żyć, y za iego pomocą, ku iego czći y chwale, do wielkich zaſług przyść może. I ta myśl dodawała iey ſerca y śiły, aby wſzytko z wielkim weſelem ćierpiała, y czyniła.

3. W Księdze, ktora ſię nazywa *Łąka Duchowna* piſzą. Mnich ieden dwanaśćie tyśięcy krokow od wody miał komorkę daleką. Ktorą codźień noſząc, iednego dnia sfatygowany żemdlał y padł na drodze. Mowi tedy do śiebie: Co mi potym uſtawicznie ſię trudźić, y codźień tak daleko chodźić: lepiey mi przy wodźie komorkę założyć, y w pokoiu śmierći czekać. Wkrotce tedy idąc po wodę naznaczył mieyſce na wyſtawienie chałupki, ſpoſob iey wymyślił, y co w niey czynić miał. O tym gdy myśli, ſłyſzy głos za ſobą iakoby liczącego, iedna, dwie, trzy, &c. I zdumiały począł ſię oglądać, chcąc wiedźieć, ktoby na owey głębokiey puſtyni mieyſca rozmierzał, y liczył. Ale nikogo nie obaczył. Zatym idźie daley, y ô teyże komorce rozmyśla. Ale znowu za ſobą ſłyſzy liczącego, iedna, dwie, trzy, &c. Powtore obeyrzy ſię, ale nikogo nie zoczył. Gdy ſię toż y trzeći raz przytrafiło, y obroćił ſię, y obaczył barzo pięknego y świetnego młodźiana, ktory rzekł: Nie lękay ſię, Anioł ieſtem; y przyſzedłem, abym twoie w tey drodze kroki liczył, aby żaden bez nagrody nie zginął. Co rzekſzy zniknął z oczu. A Mnich rzecze do śiebie: I będęſz ſzalał, y tak wielkiey odpłaty śię pozbawię? Natychmiaſt odmienił myśl, chałupkę od

wo-

wody daley pomknął, aby mu pracy y fatygi przybyło.

4. W Zywotach dawnych Oycow ten przykład czytamy. Ieden Pustelnik w Thebaidzie miał ucznie, ktorego długiemi probacyami w duchu wyćwiczył: y miał ten zwyczay, że go przed spaniem zawsze do nabożeństwa napominał, á potym kazał mu iść spać. Trafiło się, iż tego Pustelnika, dla iego w postach wielkiey sławy, rożni świeccy nawiedzali. Ktorych iuż nie rychło w nocy rospuściwszy, zwyczayney iednak do ucznia exhortacyi niechciał opuścić: ale ią ieszcze tak przeciągnął, że w niey zasnął. Tym czasem dobry uczeń cierpliwie czekał, ażby się ze snu ocucił: żeby po spolney modlitwie mogł iść spać. Ale gdy Starzec spał twardo, począł się w młodym uczniu gniew, y rożne niecierpliwości skry żarzyć podaiąc mu do serca, aby się położył, nie czekaiąc, aż się stary odecknie. Ale się on mężnie im sprzeciwiał: á lubo się one myśli siedmkroć wracały, on ie łamiąc wytrwał aż do końca? O pułnocy ocucił się starzec; á widząc ucznia na tymże mieyscu siedzącego, na ktorym go, gdy zaczął exhortę, zostawił, rzecze: Synu, czemu mię nie obudziłeś? odpowiedział: Oycze, niechciałem ci przykrości uczynić. Iutrznią tedy odprawiwszy, dawszy mu błogosławieństwo roskazał, aby się układł. A gdy potym starzec udał się na modlitwę, w zachwyceniu będąc, widział mieysce barzo iasne y wszelką chwałą napełnione; á na nim świetne barzo siedzenie, y nad nim siedm koron barzo pięknych wiszących. Spyta się, dla kogoby owe korony nagotowane były? Usłyszał odpowiedź, dla twego ucznia. To mieysce y siedzenie zasłużył życia iego sposob: te zaś korony tey nocy sobie cierpliwością wysłużył. Rano zawoła starzec onego ucznia, coby na ten czas, gdy on spał, czynił, spyta: Ktoremu on wszytko powiedział; y iako po siedmkroć z niecierpliwością, ktora go pobudzała, aby nie czekał, mężnie walczył. Zkąd stary poznał, iż za ono siedmiorakie zwycięstwo siedm koron zasłużył.

5. Gdy S. Francíszka brat iego rodzony zimie spotkał, wytartego, wpułnagiego, ledwie żywego y drżącego, naśmiewaiąc się z nie-

go

go pytał, czy nie przedałby sobie kropelki potu? Ktoremu Swięty odpowiedźieć kazał, że iuż dawno barzo drogo wszytek swoy pot przedał. Tenże mąż Swięty, gdy w kilka lat potym ciężkie boleśći ćierpiał, y czart go ciężkiemi barzo pokusami trapił, usłyszał głos z Nieba tak: *Bądź wesoł Francíszku! Za to utrapienie, ktore ćię teraz dręczy, tak wielką w Niebie odbierzesz nagrodę: że choćby wszytka źiemia obroćiła się w złoto, wszytkie kamienie w kleynoty y perły, wszytkie wody w balsam; nigdy nie zrownaią z wielkośćią tego skarbu, ktory za to odbierzesz.* Ktorym głosem tak iest rozweselony, iż potym żadnych nie czuł boleśći. I zwoławszy bracią do siebie, wszytko to swoie wesele porządkiem, iako się stało, rospowiedźiał.

ROZDZIAŁ XXII.

Przykład Chrystusa Pana iest czwartym srzodkiem, ktory nam ćwiczenie się w umartwieniu ulacnić y osłodźić może.

Czwarty srzodek przykład Chrystusowy. 1. Czwarty srzodek, do łacnego y chętnego ćwiczenia się w umartwieniu, iest przykład Zbawićiela naszego. Przeto też nas iego przykładem do tego zachęca Apostoł: *Przez ćierpliwość bieżmy do naznaczoney nam utarczki, patrząc na początek wiary, y dokonywacza IEZVSA, ktory przełożywszy sobie wesele dźwigał krzyż, zawstydzeniem tego swiata wzgardźiwszy.* Hebr: 12. I wkrotce: *Często rozmyślayćie o tym, ktory tak wielkie wyćierpiał od grzesznikow przećiwko sobie przećiwieństwo, żebyśćie się nie fatygowali w sercach waszych ustawaiąc. Bośćie się ieszcze do krwie nie oparli woiuiąc przećiwko grzechowi:* iako on za ćię krew swoię hoynie przelał.

Exodi 15. 2. Gdy lud Izraelski błądząc po puszczy trafił na wody nazwane Mara, tak gorzkie, iż ich żaden pić nie mogł, udał się Moyżesz na modlitwę. A P. BOG pokazał mu drzewo, ktore w one wody wrzucone miało ie osłodzić, y dodać im smaku. Tłumacze Pisma S. przez to drewno pospolićie rozumieią krzyż. Przeto gdyć się umartwienie będźie widźiało ćięszkie y przykre, tym drzewem ie osładzay: to iest, przypominay krzyż Christusow, mękę, bicze, ćier-

nie,

nie, ocet, ktory mu przy śmierći podawano; á wnetći każde umartwienie będźie smakowało.

3. Możny, godny, y do delicyi przyzwyczaiony młodźian wstąpił do Zakonu S. Franćiszka, iako Zakonna świadczy historya. O co gniewaiąc się czart, począł go kuśić, stawiaiąc mu przed oczy tego Zakonu ostrość: y że miasto roskosznych potraw, miękkiego odźienia y pośćieli, iakie miewał na świećie, będźie chodźił w grubey sukni, będźie legał na worze słomianym, y miasto dostatkow będźie muśiał znośić ćięszkie ubostwo. Muśiała mu tedy ona nowa y prędka odmiana widźieć się barzo ćięszką, y cale nieznośną. Co gdy mu ustawicznie czart kładł przed oczy; y więcey niż było w rzeczy przydawał: nalegał na niego, aby się wroćił do domu. On daiąc ucho czartu, postanowił Zakon porzućić. A gdy ô tym myśli, szedł podobno przez Kapitularz, y upadszy przed krucyfixem, począł miłośierdźia Chrystusowego wzywać. Gdźie będąc w zachwyceniu, obaczył P. IEZUSA y Przen: Pannę przy sobie stoiących: ktorzy go pytali, czemuby Zakon chćiał opuśćić? Na co odpowiedźiał; Panie, na świećie przywykłem do delicyi; przeto Zakonu tego ostrośći znieść nie mogę, zwłaszcza w iedzeniu y odźieniu. Tedy Christus P. podniosszy prawą rękę, otworzył mu ranę boku swego krwią płynącą, y rzekł: Włoż tu twoię rękę, y namaż ią moią krwią: á gdy co na ćię w Zakonie przypadnie ćięszkiego, pokrop to moią krwią, á takći wszelka ćięszkość osłodnieie. Usłuchał Christusa Pana: á gdy mu iaka pokusa dokuczała, kładł sobie przed oczy mękę Pańską, y wszytko mu się w słodkość obracało. Bo coż mizernemu człowieczkowi y robakowi może być ćięszkiego; gdy spoyrzy na BOGA za swoie grzechy ćierniami ukoronowanego, y zawieszonego na sromotnym krzyżu? Czego za własne grzechy nie zechce ćierpieć, patrząc na P. chwały za cudze grzechy tak skatowanego?

4. Przeto y Swiętym wszytkim ten środek y przykład Zbawićiela barzo był zwyczayny. Albowiem okrom tego, że iest skuteczny

czny, abyśmy się miłością umartwienia y krzyżow rospalili; oraz iest wysokiey doskonałości, y wiele ceny sprawom naszym przydaie, y one oczyścia; á to dla tego, iż na ten czas z iakieyśi gorącey ku BOGU miłości pochodzą. Tak czytamy ô S. naszym Oycu Ignacym, iż na początku nawrocenia swego, barzo ciężkie y ostre czynił pokuty, á to pomniąc na grzechy swoie, aby tym sposobem mogł się za nie wypłaćić. Ale potym daley w duchu postąpiwszy, nie tak na zgładzenie przeszłych grzechow; iako żeby Christusa P. przykład na sobie wyraził, ciało swoie srodze martwił.

5. Uważali Swięći, iż Christus P. tą drogą uprzedźił; y tak się krzyża y męki swoiey gorliwie zamiłował, iż do niey przez cały żywot ustawicznie tesknił. A iako słonie obaczywszy krew zapalaią się do bitwy: tak oni, patrząc na krew Christusowę, zapalali się do męczeństwa, y do przelania własney krwie dla tego, ktory dla nich swoię wprzod hoynie wylał. Ktorey żądze gdy nie mogli rzeczą y skutkiem wykonać, pastwili się nad sobą, ciała swoie dręczyli pracami, pokutami; y affekty swoie cale wyniszczali. I dopiero z śiebie kontenći byli, gdy przykład Christusow na sobie iak naydo-
1. Cor: 4. skonaley wyraźili. O czym daie znać Apostoł mowiąc: *Zawsze umartwienie Iezusowe w ćiele naszym obnosząc, aby y żywot Iezusow obiawiony był w ćiałach naszych.* Tak bowiem ćiała nasze martwić mamy, abyśmy żywot y przykład Christusow wyrażali, staiąc się iemu podobnemi. *Nie przystoi*, mowi S. Bernard, *aby pod głową cierniową członek był delikacki.*

6. Moglibyśmy więcey śrzodkow na utacnienie tego w umartwieniach ćwiczenia przytoczyć. Bo wszytkie śrzodki y przyczyny, ktore Oycowie na zalecenie pokuty przywodzą, do umartwienia każdego pobudźić mogą. S. Bernard na te Apostoła słowa: *Nie są godne porownania utrapienia tego czasu z przyszłą chwałą, ktora*
Rom: 8. *się obiawi w nas*, tak mowi. *Nie są rowne utrapienia tego czasu przyszłey chwale, ktorey się spodźiewamy; ani teraźnieyszey karze, ktorey się boiemy; ani grzechom, ktoreśmy popełnili; ani dobrodźieystwom, ktoreśmy*

od

od P. *BOGA wźięli*. Z ktorych tylko iedno dobrze uważone, do ćwiczenia ſię w umartwieniu pobudźić nas może.

ROZDZIAŁ XXIII.

O trzech ſtopniach umartwienia.

1. Abyśmy tę księgę ſkończyli, krotką ô trzech ſtopniach umartwienia naukę powiemy, maiąc w tym przewodnika S. Bernarda; abyśmy przez nie, iako po ſzczeblach, do naywyżſzey wynieśli ſię doſkonałośći. *Pierwſzy y naynißzſzy ieſt*, ktory nam Apoſtoł w liśćie ſwoim namienia, piſząc: *Proſzę was iako przychodniów y pielgrzymów, abyśćie ſię wſtrzymywali od żądz ćieleſnych, ktore woinią przećiwko duſzy*. Wſzyſcy, ktorzy na źiemi żyjemy, pielgrzymami jeſteśmy, pielgrzymuiący do wieczney Oyczyzny, według Apoſtoła: *Nie mamy tu trwaiącego miaſta, ale przyſzłego ſzukamy*. I. *Póki w ćiele ieſteśmy, pielgrzymujemy od Pana*. Zatym ſprawuymy ſię iako pielgrzymowie. Pielgrzym, mowi S. Bernard, proſtey ſię drogi trzyma, po ſtronach ſię nie wałęſa. Widząc bijących ſię, czeſtujących, śmiejących nie zaſtanawia ſię, mija, proſtą drogą poſtępuje. Bo ieſt pielgrzymem: y co drudzy czynią, do niego to nie należy. Tylko coraz do Oyczyzny wzdycha, do niey śpieſzy, y radby ptakiem przelećiał. Dla tego też y odźienie ma podleyſze, y pokarm ſzczupleyſzy; ćiężary niepotrzebne odrzuca, aby pośpieſzał. Tak y my to naſze pielgrzymowanie odprawować mamy. Rzeczy świątowych nie używaymy, tylko iakoby przemijając, iako pielgrzymowie: więcey nie bierzmy tylko iak wiele na drogę potrzeba; według Apoſtoła; *maiąc pokarm y odźienie, tym ſię kontentuymy*. A zatym trzeba nam wſzytko odrzucać, bez czego być możemy, abyśmy śpieſzniey bieżeli. Do tego częſto wzdychaymy do Oyczyzny, opłakiwaymy wygnanie naſze z Dawidem: *biada mnie, iż obywatelſtwo moie odłożone ieſt!* Zaprawdę błogosławiony y ſzczęśliwy ow, mowi S. Bernard, ktory ſię na ziemi za pielgrzyma uznawa, y iako pielgrzym żyie, lamentuiąc na wygnanie ſwoie z Pſalmiſtą: *Wyſłuchay*

Pierwſzy ſtopień umartwienia pamiętać żeś przychodźień.

1. Petr: 2.

Hebr: 13.

1. Tim: 6.

Ps: 119.

modlitwę moię Panie, y proźbę moię, przyimi do uszu łzy moie: albowiem Ps: 38. *przychodźień ia iestem u ciebie y pielgrzym, iako wszyscy Oycowie moi.*

2. Dobry to iest stopień: na ktory ieśli wstąpiemy, wiele dokażemy. Ale iest ieszcze drugi wyższy y doskonalszy, za świadectwem tegoż S. Bernarda. Bo pielgrzym, lubo z obywatelami mieysc przez ktore pielgrzymuie, nie rozmawia, ani się ô ich rzeczach pyta: iednak czasem rad się przypatruje tym y owym rzeczom; rad się pyta ô nowinach, żeby do domu co nowego przyniesł. I lubo pośpiesza; iednak go te rzeczy nieco zatrzymywaią, że nie tak prędko przydźie do terminu. I czasem tak daleko w tę ćiekawość zabrnie, że nie tylko terminu omieszka, ale do niego nie doydźie. Ktoż tedy się daley od świata y rzeczy świątowych oddala nad pielgrzyma? Odpowiadam umarły. Pielgrzym bowiem lubo więcey nic nie bierze, tylko iak wiele mu na drogę potrzeba, y co może unieść: może się iednak dłużey koło tego samego zabawić, y nie tak pośpieszać. Ale umarły nic nie czuie, choćby go nie pogrzebiono. Zarownie słucha y tych, ktorzy go ganią, y ktorzy go chwalą, pochlebcow y obmowcow: albo raczey żadnego nie słucha, bo iuż umarł. I ten iest drugi umartwienia stopień, nad pierwszy wyższy y doskonalszy, ktory namienia Apostoł mowiąc: *Vmarli iesteście, y żywot wasz utaiony iest z Christusem w BOGV.* Nie dosyć nam tedy na tym, abyśmy żyli iak pielgrzymowie, ale mamy żyć iak umarli. Ale to iako? Tak, iako ieden mądry naucza. Uważ, prawi, własności umarłego: *Nic widźi, nie gada, nie czuie, nie słucha, nie uskarża się, nie nadyma się, nie gniewa się.* Ieśli tedy otwierasz oczy na oglądanie y nicowanie spraw bliźniego, á podobno y Starszych twoich; ieszcze umarłym nie iesteś. Gdyć co roskazuią, ieśli się zaraz wymawiasz, y trudności zarzucasz: ieśli szemrzesz gdy ćię strofuią: ieśli się gniewasz, gdy tobą gardzą, y względu na ćię nie maią: nie iesteś umarłym, ale w twoich passyach, appetyćie honorow, poważania wielkiego, nazbyt żyiesz. Umarły bowiem, choć po nim depcą, choć go ganią, choć nim gardzą, nie czuie, ani

Drugi stopień iest, być umarłym.

Coll: 3.

Co iest być umarłym.

ô to dba. O ſzczęśliwy woła S. Bernard, ktory tym ſpoſobem umarł! Taka bowiem śmierć ieſt prawdziwym żywotem. Bo nas bez zmazy chowa na tym świecie, y od świata nas oddala.

3. Wyſoki to ſtopień ieſt, y wielkiey doſkonałości: ale czy nadeń może ſię wymyślić wyżſzy, y doſkonalſzy? y gdzie go znaydziemy? Znaydziemy go u Apoſtoła, porwanego do trzeciego Nieba. Jeśli bowiem trzeci ſtopień, nad pierwſze dwa doſkonalſzy naydzieſz, mowi S. Bernard, ſłuſznie go trzecim Niebem nazowieſz. I możeſz co wymyślić ſię większego, iako umrzeć? Może. *Vniżył siebie ſamego Pan naſz IEZVS Chriſtus, aż do śmierci.* A daley co? z Apoſtoła Kościoł S. śpiewa w wielki tydzień: *á śmierci krzyżowey.* Umrzeć tedy na krzyżu większa ieſt, niż umrzeć po proſtu. Smierć bowiem krzyżowa tamtych czaſow była nayſromotnieyſza. I ten ieſt trzeci umartwienia ſtopień, nad pomieniony wyżſzy y doſkonalſzy. Dla czego ſłuſznie ſię trzecim Niebem nazwać może, do ktorego porwany był Apoſtoł, iako ſam ô ſobie świadczy: *Mnie świat ukrzyżowany ieſt, á ia światu.* Nie tylko mowi, że światu umarł, ale że ieſt y ukrzyżowanym światu, y owſzem, że mu był świat krzyżem, y on światu. Iakoby rzekł: Cokolwiek świat miłuie, roſkoſzy cieleſne, honory, doſtatki, ſławę ludzką; to wſzytko mnie męką y krzyżem ieſt, y dla tego ſię tym wſzytkim brzydzę: z przeciwney ſtrony, cokolwiek świat ma za krzyż, za mękę, za nieſławę; do tego ſerce moie lgnie, to miłuie, y za to ſię obiema rękoma chwytam. I to ieſt, co mowię, że światu ukrzyżowany ieſtem, y świat mnie; y że światu ieſtem krzyżem, y świat mnie.

Trzeci ſtopień, być u krzyżowanym.

Philip: 2.

Gal: 6.

4. Ten ſtopień, mowi S. Bernard, nad pierwſzy y drugi wyżſzy y doſkonalſzy ieſt. Pielgrzym bowiem, lubo prędko przemiia, y żadney rzeczy trzymać ſię nie dopuſzcza; iednak ſię im przypatruie, y iakokolwiek około nich ſię bawi. Umarły także iednakowo przyimuie ſzczęście y nieſzczęście, nieſławę y godności, y miedzy rzeczami przeciwnemi żadney rożnice nie czyni. Ale ten trzeci ſtopień wyżey poſtępuie, y nie rowno ſię w tych rzeczach ſprawu-

ie. Albowiem nie tylko ô godnośći y sławę niedba: ale też ćięszki w tym krzyż czuie, gdy go ludźie chwalą y poważaią, y tymi rzeczami iako męką y katownią iaką się brzydźi; nie tylko się wzgardą
Gal: 6. y osławą nie uraża; ale się z nich ćieszy y chełpi. *Broń BOZE, abym się miał z czego chełpić, okrom krzyża Pana naszego IEZVSA Chrystusa, przez ktorego mi świat ukrzyżowan iest, y ia światu.* To iest, cokolwiek świat miłuie, to mnie krzyżem y szubienicą iest: cokolwiek świat za krzyż uznawa, to iest moią chwałą y wielkim weselem.
2. Cor: 6. lem. *Napełniony iestem poćiechą, obfituię w weselu w każdym utrapieniu moim.* Ten tedy iest trzeći umartwienia stopień, ktory S. Bernard, dla iego wysokośći y doskonałośći, trzećim Niebem nazywa. I nie tylko S. Bernard, ale y drudzy Oycowie Swięći, co my tu trzećim Niebem nazywamy, przez to doskonałość umartwienia wyrażaią. Bo y Filozofie nauczaią, że ten znak iest naypewnieyszy, iż kto ma cnotę doskonałą, ieśli iey akty z weselem y ućiechą odprawuie, iako potym pokażemy. Ieśli tedy chcesz wiedźieć, że w umartwieniu postępuiesz, y że iuż do iego doskonałośći przyszedłeś: obeyrzyi się na śię, y przypatrz się sobie, czy z weselem to przyimuiesz, gdy się przećiw woli co dźieje, gdyć nie pozwalaią, ô co prośisz; czy weselisz się, gdy tobą gardzą, y respektu na ćię nie maią. Z przećiwney strony, czy czuiesz smutek, gdy ćię poważaią, czczą, y za coś wielkiego uznawaią: *Niech tedy każdy uważa,* mowi S. Bernard, *na ktorym stopniu iuż stanał, y niech codźień postępuje. Albowiem idąc z cnoty w cnotę oglądamy BOGA w Sionie.* I to iest, co Chrystus Pan S. Frančiszkowi kiedyś wyraźnie powiedźiał:
Ps: 83. *Ieżeli mię mieć, y zażywać chcesz, niechći gorzkie rzeczy słodnicią, á słodkie niech gorzczeią.*

5. Pisze Cæsarius, iż w iednym Cysterskim klasztorze był brat, na imię Rodulfus, wielki sługa Boży, y obiawieniami Boskimi barzo sławny. Ten gdy iedney nocy po Iutrzni został w Kośćiele na modlitwie, widźiał Chrystusa P. ukrzyżowanego, y oraz piętnaśćie braći Zakonu swego, każdego na swoim krzyżu wiszącego, około

Krucyfixa. A lubo noc była; iednak tak wielka światłość z Krucyfixa wychodźiła, że mogł każdego poznać, bo ieszcze żyli: z nich zaś pięć było laikow, á dźieśięć rożnych księży y braći. I gdy się na tak niespodźiany widok przelękł, Christus P. go z krzyża pytał: Rodulfie, co to za ludźie, ktorych około mnie widźisz ukrzyżonych? Odpowiedźiał: znam ich Panie; ale co to znaczy, niewiem. Na co P. Christus: Ci tylko z całego Zakonu tego zemną są ukrzyżowani, żywotem swoim męki moiey naśladuiąc.

KSIĘGA WTORA
O Skromnośći y o Milczeniu.
ROZDZIAŁ I.
Iako iest potrzebna skromność do zbudowania bliźniego, y uczynienia w nim pożytku duchownego.

1. Skromność na tym zawisła, aby ćiała naszego zmysłow, postępkow, aktow, y wszytkich gestow, takie było ułożenie; aby się wszyscy, ktorzykolwiek z nami obcować będą, z nas budowali. *Na czym zależy skromność.* Cokolwiek się zaś o skromnośći mowić może, krotko zebrał S. Augustyn: *W każdym, prawi, poruszeniu waszym niech się nic nie wydaie, cobykolwiek cudze oko obraźić mogło; ale coby przystało świątobliwośći waszey.* Przeto nie mam woli, w osobnośći wszytkich aktow wyliczać, na ktorych się skromność funduie, albo ktore ią psuią: dosyć będę miał na powszechney regule S. Augustyna, ktorą y inni Oycowie Duchowni wychwalaią. To iest, abyś wszytkie postępki y poruszenia twoie tak miarkował; aby żadnego nie urażały, ale budowały każdego: y niech wszędźie w powierzchownych rzeczach wydaie się w tobie pokora, wespoł z powagą Zakonną. Co ieśli uczynisz, przystoyną skromność zachowasz. Tu zaś tylko to chcę pokazać, iako iest takowa skromność potrzebna tym; ktorzy się powinni starać, nie tylko ô własne zbawienie y postępek ducho-

wny; aley ô poſtępek y zbawienie bliźniego.

2. Co ſię pierwſzey częśći tycze, miedzy innemi rzeczami, ktore bliźniemu wielce pomagaią, y nie iako go ćiągną do zbawienia, y do P. BOGA; ieſt powierzchowne człowieka ułożenie, do zbudowania ſłużące. Bo ſerdecznych rzeczy naſzych ludźie nie widzą, ale tylko ſame powierzchowne: y te ſame ich wzruſzaią, buduią, y ſkuteczniey im każą, niżli ſłowa niewiem iakie.

Wiele do zbudowania pomaga ſkromność.

3. Tak niegdy S. Franćiſzek rzekł do towarzyſza ſwoiego; podźmy, powiedzmy kazanie. A gdy miaſto obeſzli, y wroćili ſię do domu, rzecze towarzyſz do niego: Oycze, czemu nie każemy? Na co Swięty, iużeśmy powiedźieli Kazanie: daiąc znać; iż ono twarzy, y obyczaiow ułożenie y ſkromność, z ktorą miaſto obeſzli, ſtała za Kazanie. Bo ſię nią lud do nabożeńſtwa, do wzgardy świata, do żalu za grzechy, y do miłośći rzeczy niebieſkich pobudzał. I takie Kazanie ſkutecznieyſze ieſt, niż owo, ktore ſłowami ſię dźieie.

Przykład S. Franći ſzka.

4. Powtore: ta ſkromność y zewnętrzne ułożenie, dźiwnie do poſtępku duchownego pomaga. Tak bowiem śćiſłe ieſt, ćiała z duſzą, zewnętrznego człowieka z wnętrznym ſtowarzyſzenie y ziednoczenie; iż cokolwiek ma ieden, toż ſamo ſpływa na drugiego. Przeto gdy wnętrzny człowiek dobrze ieſt ułożony; natychmiaſt ſię y zewnętrzny, y ćiało, pięknie układa. Iako z przećiwney ſtrony, ieżeli ćiało ieſt nieſpokoyne, y wolnie ſię gdźie chce obraca, tudźieſz y duch ieſt rozerwany, wolny, nieſpokoyny, biegun. I dla tego zewnętrzna ſkromność y układność ieſt dowodem iaſnym ſpokoyney y układney duſze, y w cnotach poſtępku; iako index w zegarze ieſt pewnym dowodem dobrego kol rozłożenia.

5. I ta ieſt przyczyną, czemu barźiey buduie bliźniego ſkromność y układność powierzchowna. Abowiem przez nię widźi wnętrzną cnotę, w ſercu utaioną, ktorą wielce poważaią. Dla tego S. Ieronim: *zwierćiadło duſze ieſt twarz, y milczące oczy, tak ſkromne iako y błakaiące ſię, ſerca taiemnice wyiawiaią.* Także ſądźi y Duch S: *iako*

Prov: 27.

ko w wodźie oddáie ſię twarz poglądáiących: ták ſerca ludzkie iáwne ſą mądrym: to ieſt w rzeczach powierzchownych, na ktore pátrzą. Nie maſz zwierćiadłá tákiego, w ktorymby kto śiebie ták doſkonále mogł obaczyć: iáko powierzchowna ſkromność wydáie wnętrzną cnotę: *Z oká poznawa ſię mąż,* (mowi Mędrzec:) *y z ſpoyrzenia ná twarz poznawáią mądrego: odźienie ćiáłá, y śmiech zębow, y chod człowieká ó nim powiádáią.* Prov: 6.

6. Tenże opiſuiąc geſtá y poruſzenia ćiáłá apoſtaty, albo odſtępce, mowi: *Człowiek apoſtata, albo odſtępca, mąż niepożyteczny, chodźi okiem przewrotnym, miga oczema, trze nogą, pálcem gáda.* Táką być powiáda złość Iuliana Apoſtaty S. Grzegorz Nazyanzeńſki; ktorą rzadki poznawał, áż Ceſárzem zoſtał; ná ktorey godnośći będąc beſpieczniey ią wyiáwiał: *Ia záś,* mowi, *dobrze przed tym to wſzytko upátrzyłem, gdym z nim żył w Athenach. Abowiem nic dobrego po nim nie obiecował, kárk nieſtateczny; rámioná, ktoremi pod czas trząſł y do gory ie podnośił; oko biegáiące y błąkáiące ſię, y z iakimśi ſzáleńſtwem wyglądáiące; nogi potaczáiące ſię, nos obelgę tchnący, twarzy ułożenie śmiechu godne, táż zelżywośćiá grożące; śmiechy roſpuſtne y burzliwe, migánia prędkie y bezrozumne, mowá záſtánawiáiąca ſię y oddycháiąca, pytánia nierozmyſlne, głupie, tákież y odpowiedźi. A ná co wſzytko opiſowáć? Tákiego widźiałem, nim co czynić począł; iákiego ſię potym w ſamych poſtępkách napátrzyłem. I gdyby teraz był ktory z tych, co był ná ten czas y to ſłyſzał, łácnoby ó tym świádczył: do ktorych ná ten czás te widząc záraz te słowá mowiłem: iákie złe Rzeczpoſpolita Rzymſka, y iáka zárazę chowa! Wprzod iednák uczyniłem tę obmowę, bodáybym był fałſzywym Prorokiem! Boby to lepiey było, niż że tákie złe świát napełniło, y ziáwiło ſię tákie ſtraſzydło y poczwárá, iákiey świát nigdy nie widźiał.* Prov: 6. *Nieſkromność znákiem ieſt ſerca nieuɫożonego w Iulianie.*

7. Iáko tedy powierzchowny nierząd y złe poſtánowienie, ieſt znákiem wnętrznego człowieká: ták ſkromność y układność ieſt znákiem wnętrzney cnoty; y wiele do zbudowánia bliźniego pomaga. Przeto ſię nam ó nię pilno ſtáráć potrzebá. Ponieważ bo-

wiem koniec y poſtanowienie takie ieſt, abyśmy przez poſługi naſze bliźniego ratowali, każąc, ſpowiedźi ſłuchaiąc, ucząc, katechizuiąc, wſzelakie nieprzyiaźni zgadzaiąc, ſzpitale y więźienia nawiedzaiąc; to wſzytko aby ſię z pożytkiem czyniło, y każdy chętnie przyimował; nie maſz nic ſkutecznieyſzego nad ſkromność y zewnętrzną układność.

Skromność czyni powagę. 8. Przez nię bowiem u bliźniego powagi nabywamy; á to dla dobrey ô cnoćie y świątobliwośći opinii tego, od ktorego naukę biorą. Innocenty II. Namieſtnik Chriſtuſow weſpoł z Kardynałami nawiedzał Klaſztor Klarawaleńſki; ktoremu zaſzedł w drogę Opat z S. Bernardem, y ze wſzytkiemi Zakonnikami, takiego gośćia witaiąc. Sama onych Zakonnikow ſkromność, tak ſię Oycu Swiętemu, y wſzytkim przy nim, podobała, iż płakali, pokazuiąc wnętrzne weſele y nabożeńſtwo, ktore z oney Zakonney ſkromnośći w ſercach ſwoich czuli. Dźiwowali ſię wſzyſcy poważnemu w każdym ułożeniu, patrząc, przy takim weſelu y tak wybornych y miłych gośćiach, na oczy od wſzytkich na źiemie ſpuſzczone; y żaden ich, choć ſię im wſzyſcy przypatrowali, na żadnego nie podnioſł.

9. A to zewnętrzne ułożenie y powierzchowna ſkromność nie tylko pomocna ieſt do zbudowania świeckich, ale y braći domowey. Iako bowiem świeccy biorą ztąd przykład, gdy widzą Zakonnika do Mſzy ſłużącego, á on oczema tam y ſam nie rzuca, ani głowy na tę y owę ſtronę obraca: także idącego przez ulicę, á on ma oczy ſpuſzczone, y po ſtronach nie pogląda, żadnemu ſię nie przypatruie: y pobudzaią ſię do nabożeńſtwa, y takiego Zakonnika nad innych poważaią: tak y domowych buduie ten, ktory z wſzelką ſkromnośćią, milczeniem, y pięknym wſzytkich zmyſłow ułożeniem, wſzędźie ſię obraca, y wſzytkich do ſkruchy y nabożeńſtwa zapala. I S. Hieronim, miedzy innemi pożytkami, ktore ſkromnosc zewnętrzna ſprawuie, kładźie ten: *iż wielomownych do ſkruchy przywodźi, y do Zakonu święte żądze podnieca, y affekt do rzeczy*

niebieskich zapala. Iakoby rzekł: chcesz wiedźieć, co skromność milcząca sprawuie? Ona iest gorliwą strofownicą wielomownych, błąkaiących się, niestatecznych: bo widzą, iak daleko od niego odstępuią. Ci są, mowi, ktorzy domy Zakonne napełniaią, y świątobliwość zachowuią y wspieraią; swoim przykładem drugich do nabożeństwa pociągaią, y w nich niebieskie żądze zapalaią.

10. I to iest, czego S. nasz Oćiec od nas tak pilnie wyciąga, abyśmy skromnemi byli *żebyśmy wzałem na nas pogladaiac, wszyscy w nabożeństwie rośli, y Pana BOGA naszego chwalili.*

11. Piszą ô S. Bernardźie, iż był tak skromny, y tak ułożonych obyczaiow; iż wszytkę bracią swoią tylko obecnośćią do nieyże pobudzał; y do ułożenia w nich powierzchownego ten sam był głos skuteczny, Bernard idźie. I ô S. Lucyanie Męczenniku pisze Metaphrastes: iż się samym na niego spoyrzeniem Poganie nawracali do Wiary Chrześćiańskiey. Ci są dobremi Kaznodźieymi, naśladowcami S. Iana Chrzćićiela, ô ktorym świadczy Ewanielia: *Był pochodnia goraiaca y świecaca.* Gorzał bowiem w sobie ognistą BOGA miłośćią; y wielką światłość z przykładu żywota swego na wszytkich rospuszczał. Co y nam nie lekką ma być pobudką; abyśmy dla zbudowania świeckich y domowych, y dla pożytku pomienionego w nich uczynienia, z wielką skromnośćią wszędźie się sprawowali. A ieśli tego uczynić niezechcemy; gdźie iest gorliwość, gdźie pragnienie większey chwały Bożey, y zbawienia dusz, naszemu Postanowieniu naywłaśnieysze, y nayprzyzwoitsze? ieżeli ô to nie będźiemy się starali, co tak skutecznie do zbudowania y nawracania dusz pomaga; y co tak łacno, iakoby iuż w ręku naszych było, mieć możemy. Ioan: 5.

ROZDZIAŁ II.

Iako iest skromność potrzebna dla naszego postępku.

1. Pospolita Swiętych nauka iest, iż skromność y straż nad zmysłami iest iednym z przednieyszych środkiem do postępku ducho-

wnego. A to dla tego, iż do ſtraży ſerca, do zebrania y uſpokoienia myśli y affektow, do zachowania nabożeństwa, barzo ieſt pomocna. Albowiem ile ieſt zmyſłow w ćiele, tyle ieſt wrot przez ktore wſzytko złe wchodźi do ſerca. S. Ieronim na owe ſłowa Ioba: *Izalić otwarte ſą bramy śmierći, y drzwi ćiemne widźiałeś?* naucza: iż bramy śmierći ſą zmyſły naſze, y przez te śmierć grzechu wchodźi do duſze, iako dobrze mowi Ieremiaſz: *weſzła śmierć przez okna naſze.* Przydaie: iż dla tego nazywaią ſię drzwiami ćiemnemi, iż dopuſzczaią wchodźić ćiemnośćiom grzechowym. Tęż naukę utwierdza S. Grzegorz, y ieſt poſpolity mowienia ſpoſob Oycow Swiętych, według przypowieśći Filozofow: *Nie maſz nic na rozumie, coby wprzod nie było w zmyſłach.* Gdy tedy domu iakiego wrota ſą zamknięte, y dobra ſtraż przy nich, wſzytkie rzeczy zoſtaią w beśpieczeńſtwie, y bez boiaźni. Ieśli zaś ſą zawſze otwarte, y bez żadney ſtraży; y wolno każdemu przez nie wniść y wyniść: dom ieſt w niebeśpieczeńſtwie; albo w nim nie będźie pokoiu y ućiſzenia, dla tak wielu wchodzących y wychodzących. Podobnym ſpoſobem, kto pilnie będźie ſtrzegł bram zmyſłow ſwoich, zawſze będźie w ſobie y nabożny. Kto zaś ô te bramy mniey będźie dbał, nigdy pokoiu y ućiſzenia nie użyie.

Iob 38. · Ieremi: 9.

2. Przeto upomina Mędrzec: *Miey wſzelką ſtraż nad ſercem twoim, bo z niego żywot pochodźi.* Mowi: *wſzelką ſtraż,* ſtaranie, pilność: aby pokazał, iak wiele na tym należy. Strzegąc bowiem zmyſłow, ſtrzeżemy y ſerca. I S. Grzegorz naucza: *Przeto nam do zachowania ſerdeczney czyſtośći, y zewnętrznych zmyſłow karność zachować potrzeba.* Cokolwiek przez długi czas, y wielką pracą zyſkałeś, łacno przez te bramy zmyſłow wylećí, ieżeli do nich pilney ſtraży nie przydaſz; y tak ſię złupionym ze wſzytkiego naydźieſz, iako ieden Swięty napiſał: *Od krotkiego niedbalſtwa ginie, co ſię z wielką pracą y trudnośćią z łaſki Bożey nabyło.* A na drugim mieyſcu upomina S. Dorotheus: *Strzeż ſię wielomowności. Bo to święte, rozumne, y z Nieba podane myśli cale gaśi.* S. zaś Bernard: *Vſtawiczne* mowi,

Prov: 4. · *Iako ſtrzedz ſerca?*

milczenie, y oddalenie się od zgiełku światowego przyniewala do rozmyślania rzeczy niebieskich, y serca do nich obracania. Mowiąc zaś ô skromności oczu, prawi: *Oczy utopione w ziemi, pomagaią, aby się serce zawsze podnośiło do Nieba.* Tego sami doznawamy. Gdy bowiem oczy spuszczamy, iesteśmy w sobie y nabożnemi. I ta przyczyna iest, czemu Oycowie Eiptscy (iako świadczy Cassianus) mawiali: iż ten, ktory chce doskonałą serca czystość, nabożeństwa zachować, y wszytek w sobie być; powinien być głuchym, ślepym, y niemym. Zamknąwszy bowiem zmysły dusza będźie czysta, myśl wolna, y sposobna do konwersacyi z P. BOGIEM. Ale rzecze kto. Iako możemy być ślepemi, głuchemi, niememi, maiąc potrzebę tak częstey z bliźniemi konwersacyi, y do słuchania, widzenia tak wielu rzeczy? Łacne lekarstwo: tak ich słuchać, iakobyśmy nie słuchali. To iest, niech iednym uchem wchodzą, á drugim wychodzą, á do serca ich nie pusczaymy; y wysłuchawszy ich odchodźić im dopuszczaymy.

3. Do tego służy, co S. Efrem powiada ô iednym Mnichu, ktory starca pytał: Co mam czynić? Opat mię do piekarni odsyła, abym piekarzowi pomagał; á tam iest młodź świecka, ktorzy wiele rzeczy powiadaią od naszego powołania oddalonych, ktorych mi słuchać nie przystoi? iako się mam sprawować? Odpowiedźiał starzec: Czy widźiałeś dźieći w szkołach, uczących się lekcyi, z ktorey się Magistrowi sprawić maią, z pomrukiwaniem, y iakimsi zgiełkiem? Tam każdy swoiey lekcyi pilnuie, á nie drugiego, wiedząc, że się z swoiey lekcyi będźie musiał sprawić, á nie z drugiego. Tak y ty uczyń: pilnuy twego urzędu, á co drudzy czynią, y mowią, na to się nie ogląday. Albowiem z twego tylko urzędu BOGU dasz rachunek.

4. Piszą ô S. Bernardźie, iż serce tak miał zatopione w BOGU: że widząc nie widźiał, słuchaiąc nie słuchał, iakoby zmysłow swoich nie używał. Iuż był rok Nowicyatu odprawił; á nie wiedźiał, iaki był dach nad swoią komorą, czy drzewem, czy dachowką kryty. Kośćioł miał trzy okna śklane; on nigdy nie postrzegł, czy

trzy okna w nim były, czy iedno. Cały dźień iachał nad brzegiem pewnego ieźiora. Gdy potym braćia ô tym ieźierze rozmawiali, pytał śię ich, gdźieby to ieźioro widźieli, bo on ô nim nie myślił. Podobnego coś piſzą ô Opaćie Palladyuſzu: iż dwadźieśćia lat w iedney komorce mieſzkał, a nigdy oka na dach nie podniosł. Toż y my, acz w pośrzodku zgiełkow światawych czyńmy. Acz z bliźniemi obcować muśiemy: bądźmy iednak ślepemi, y niememi: a cokolwiek tam obaczemy, y usłyſzemy, naymniey to postępkowi naſzemu nie przeſzkodźi.

ROZDZIAŁ III.

O oſzukaniu niektorych, ktorzy tymi powierzchownemi rzeczami gardzą, powiadaiąc, iż na nich doſkonałość nie zależy.

1. Z tych rzeczy, ô ktorych mowiłem, łacno śię każdy dorozumie, iako błądzą owi, ktorzy tymi powierzchownemi cnotami, ſkromnośćią y milczeniem, gardzą, mowiąc: iż na nich doſkonałość nie zawiſła; ale na ſerdecznych y gruntownych cnotach. Na czego dowod przywiodę przykład z Łąki Duchowney, ktory Lipomanus opiſuie. Starzec ieden mieſzkał w Szczećie. Ten dnia iednego przyſzedł do Alexandryi, aby rogożki ktore uplotł, przedawał: y obaczył, iż ieden z młodſzych Mnichow wstąpił do karczmy. Z czego barzo żałoſny czekał na ulicy, ażby śię z nim z karczmy wychodzącym rozmowić mogł. Gdy tedy wyſzedł, wźiął go za rękę, y odwiodſzy go na stronę rzecze: Braćiſzku, albo niewieſz, iż habit Anielſki nośiſz? niewieſz, że młodym ieſteś? niewieſz, iak wiele śideł czart na nas stawia? niewieſz, iż y przez oczy, y przez uſzy, y od rożnych figur y stroiow Mniſzy w miastach upadaią? A ty wstępuieſz do karczmy; gdźie muśiſz słyſzeć, czego niechceſz, muśiſz na ſzkodliwe rzeczy poglądać, y z niepoczćiwemi ludźmi y niewiastami konwerſować? Proſzę ćię ſynu moy, nie czyń tego; ale ućiekay na puſzczą, gdźie za pomocą Bożą zbawion być możeſz. Na co młodźik odpowiedźiał: Podź precz stareze, nie na tym zawiſła

wiſła

wiſta doſkonałość, ale na czyſtości ſerca. Mam ſerce czyſte, y tego tylko P. BOG żąda. Tedy ſtarzec obie ręce do Nieba wznoſząc rzecze: Chwała Tobie BOZE! Oto ia iuż na puſzczy mieſzkam lat pięćdźieśiąt y pięć, á ſerca czyſtego nie mam: ten zaś po karczmach chodząc ma ſerce czyſte! I ty przyimij też odpowiedź. Przyznawam, iż iſtotna doſkonałość na czyſtości ſerca zależy, y na miłości Bożey; nie na powierzchowney układności: ty iednak tey doſkonałości nie doſtąpiſz, ieżeli zmyſłow twoich z oſobliwą pilnością ſtrzedz nie będźieſz.

2. Poſtrzega to S. Bonawentura, y daie przyczynę. Albowiem przez powierzchowną ſkromność nabywamy y dotrzymywamy wnętrzney układności: y zewnętrzne ułożenie ieſt twierdzą y obroną ſerca. Iako w rzeczach przyrodzonych widźiemy: iż ſię nie rodźi drzewo bez kory, ani bez liśćia, także y owoc bez łupiny, albo peſtki: ale natura dodaie im zewnętrznych obron, aby ſię długo chować mogły, y z nich ſwoię ozdobę miały. Toż czyni y łaſka, (ktora ſię z naturą w ſprawach ſwoich zgadza, lubo doſkonaley nad naturę wſzytko czyni) wnętrzney cnoty nie rodźi bez tey powierzchowney. *Skromność ieſt śrzodkiem doſkonałości wnętrzney.*

3. Skromność zewnętzna ieſt nakſztałt łupiny albo peſtki; ktora wnętrzną cnotę y czyſtość ſerca zachowuie, y od zewnętrznych przećiwności iey broni: y gdźie powierzchowney ſkromności nie maſz, tam nie maſz y ſerdeczney. Iako zdrowie ćieleſne, albo choroba, nie na złey, albo dobrey cerze, y piękności zawiſła, ale na dobrym pomiarkowaniu, albo też złym, wnętrznych humorow: iednakże gdy na kim ſzpetną farbę widźiemy, zaraz dochodźiemy, że nie domaga, y choruie. Toż y ó zdrowiu duchownym trzymać mamy. S. Bazyli takim to podobieńſtwem obiaśnia. Taż ieſt rożnica miedzy duſzą układną y wolną, ktora ieſt miedzy niewiaſtą poczćiwą, y lekkomyślną. Niewiaſtę poczćiwą obaczyć z okna wyglądaiącą, ieſt cud; wolna zaś cały dźień w oknie leży, y temu y owemu ſię przypatruie, każdego wita, na każdego miga, z tym y *Podobieńſtwa.*

owym

owym dyſzkurſy ſtroi: Tak y dobry w ſobie wſzytek zebrany, Zakonnik, nigdy przez okna zmyſtow ſwoich nie wygląda; wſzytek ieſt wewnątrz, y wſzytek z ſobą. Biegun zaś ſwawolny, uſtawicznie ſię przypatruie, kto idźie; uſtawicznie ſię przyſłuchiwa, co kto mowi; y tego y owego gaba, cały dźień na prożnowaniu y na baykach trawi. Zatym mowię: iako poczćiwość albo niepoczćiwość niewiaſty na tym nie zawiſła, że okna pilnuie, albo ſię go chroni; iednak lekkomyślna, świegotliwa, na konwerſacye z rożnymi wylewaiąca ſię, daie wielki dowod y przyczynę, aby ô niey, iako niepoczćiwey, trzymano, y mowiono: tak też, acz doſkonałość nie funduie ſię na języku, y na zmyſtow ſtraży: iednak daią ô Zakonniku świadectwo że ieſt światowy, wielomowny, ćiekawy, wolny, bez żadney doſkonałośći y ſerca czyſtośći.

Rożnica miedzy ułożonemi wewnatrz y niełożonemi.

4. I na to tu wzgląd mieć potrzeba. Iako zewnętrzna układność, do wnętrznego ułożenia y ućiſzenia barzo ieſt pomocna; tak y wnętrzne ułożenie do powierzchowney układnośći: *Gdźie Chrystus ieſt, tam ieſt y ſkromność*, mowi S. Grzegoz Theolog. Gdy bowiem w ſercu gruntowna y doſkonała cnota przebywa; natychmiaſt w oczach wydaie ſię powaga, w mowie uwaga, w chodzeniu, y w każdym poruſzeniu ćiała wſzelka przyſtoyność: y wnętrzna układność dodaie ćiału układnośći y wſzelkiego umiarkowania. I takiey ſkromnośći wyćiąga po nas Swięty naſz Oćiec, aby od ułożenia wnętrznego y z pokory prawdźiwey pochodźiła. Nie owey ſkromnośći zmyśloney, bo ta nie trwa; ale gdy iey naywięcey potrzeba, iako podrzut iaki prędko znika: lecz ſkromnośći ſtateczney, iednoſtayney, pochodzącey z ſerca ſpokoynego, pokornego, umartwionego. A ztąd, iako z pewnego dowodu dochodźić możemy, kto ieſt duchownym, á kto nie; kto w duchu poſtępuie, á kto uſtępuie.

5. Co S. Auguſtyn tak obiaśnia. Iako gdy do lat ſłuſznych przyidźiemy, brzydźiemy ſię grą y rekreacyami, za ktoreśmy ſię w młodych lećiech chwytali, y bez ktorych wytrwać nie mogliśmy;

á to

á to dla tego, że te gry y rekreacye były dźiećinne, á na ten czas iuż mężami iesteśmy: tak w żywoćie duchownym, gdy nam Boſkie rzeczy ſmakować poczynaią, gdy rzeczy duchowne ſłodnieią, y w mężow ſię duchownych y doſkonałych przemieniamy; niedbamy ô ućiechy y rekreacye ćieleſne, ktoremiśmy ſię, niedoſkonałemi będąc, radźi zabawiali. Bo to były ućiechy dźiećinne, wolne, niedoſkonałe; á myśmy ich w duchu doyrzeli. *Gdym był dźiećięćiem, mowi Apoſtoł, gadałem iako dźiećię, rozumiałem iako dźiećię: mężem zaś zoſtawſzy, odrzućiłem rzeczy y ſprawy dźiećińſkie.* 1. Cor: 3. Chceſz tedy wiedźieć ieżeli iuż ieſteś w męſkim wieku, ieżeli w cnoćie y doſkonałośći poſtępuieſz, czy ſię ieſzcze dźiećinnych obyczaiow trzymaſz: przypatrz ſię ſobie, czy iuż zapomniałeś dźiećinnych poſtępkow. Ieśli bowiem dźiećinnemi bredniami y igrzyſkami rad ſię zabawiaſz, ieśli zmyſłom rad wygadzaſz, ieżeli oczema dokąd chceſz wolno ſtrzelaſz, rad plotek y świeckich baiek ſłuchaſz, gębę y ięzyk roſpuſzczaſz, y gadaſz byleś gadał, niepotrzebnie, uſzczypliwie, nic do rzeczy: ieſzcze dźiećięćiem y niedoſkonałym ieſteś, bo ſię za dźiećinne, lekkomyślne, niedoſkonałe poſtępki chwytaſz, y do nich lgnieſz. Mąż zaś duchowny, w duchu doyrzały, doſkonały, nic tego nie przypuſzcza, y owſzem wyśmiewa y gani, iako mąż, dźiećinne cacka y bałamutnie.

ROZDZIAŁ IV.

O Milczeniu, iak wielkie pożytki z niego pochodzą.

Milczenie wiele do ducha pomaga.

1. Ieden z śrzodkow, wiele do poſtępku duchownego pomagaiących ieſt, umartwienie ięzyka: z przećiwney ſtrony, ieden z śrzodkow, dla ktorego potępieni być możemy, y namniey w doſkonałośći nie poſtąpiemy, ieſt, wolny ięzyk. O tym oboygu daie świadectwo Iakub S. w liśćie ſwoim. Albowiem z iedney ſtrony mowi: *Ieżeli kto w ſłowie nie przewinia, ten ieſt doſkonały mąż.* Iacobi 3. Z drugiey zaś ſtrony. *Kto rozumie ô ſobie, iż ieſt pobożnym, á nie powśćiąga ięzyka ſwego, ale zawodźi ſerce ſwoie, tego prożna ieſt pobożność.* I S. Ieronim

ronim, chcąc milczenie zalećić, to świadectwo przywodźi. I dla tego Swięći oni Pustelnicy na tey nauce Apostolskiey ufundowani, z wielką pilnośćią w milczeniu śię ćwiczyli. Przydaie, iż wielu takich Oycow znalazł, ktorzy przez lat śiedm y iednego słowka nie wyrzekli. Dionysius zaś Carthusianus świadczy, iż wszytkich Zakonow Fundatorowie, miedzy innemi regułami, nayprzednieyszą ô milczeniu przepisali: á to z taką ostrośćią, iż ktoby milczenia nie chował, karać go publiczną dyscypliną przykazali.

2. Ale co może być za przyczyna, że nam milczenie tak pilnie zalecaią? I także to wielka prożne słowo wymowić? I co w tym znacznego, tylko momenćik czasu strawić? Nie masz tu nic większego nad grzech powszedni, ktory święconą wodą skropić możemy. Ale muśi być w tym coś większego, niż moment iaki darmo straćić, y niż kto poymuie: ponieważ Pismo S. tak pilnie y tak surowo milczenie nam zaleca. Albowiem Duch S. rzeczy nie rozszerza, ani przydaie czego nie masz, y nie inszą im wagę daie, tylko ktorą w sobie maią. Oycowie zaś Swięći, y Doktorowie Kośćielni, ktorzy osobliwą od BOGA światłość na wyrozumienie y wykładanie taiemnic Pisma S. wźięli, wielkie szkody z wolnego ięzyka, y wielkie pożytki z milczenia pochodzące, wyliczaią.

3. S. Bazyli barzo pożyteczną rzecz rozumie, zwłaszcza Nowicyuszom, aby śię w milczeniu ćwiczyli; aby nawykli mowić tak, iako przystoi. Bo wielu do tego okolicznośći potrzeba, y rzecz iest barzo trudna. A ieżeli nam nie ćięszko na inszych naukach wiele lat trawić; y nie żałuiemy tego, bylebyśmy w nich doskonałemi byli: sam rozum pokazuie, abyśmy y na tę dobrey mowy naukę wiele lat odłożyli. Bo ieżeli nigdy nie będźiesz Uczniem, nigdy nie będźiesz Nauczyćielem. Ale zarzućisz: wiele mowiąc nauczemy śię mowić; iako y inszych nauk ustawicznym y długim ćwiczeniem nabywamy. Odpowiada S. Bazyli, iż tey dobrego mowienia nauki żaden nie dostąpi, tylko milcząc, y długo ćwicząc śię w milczeniu. Czego tę daie przyczynę. Ponieważ bowiem do dobrey mowy wie-

Nowićiusz od milczenia ma zaczynać.

le ſię ma ſchodźić okolicznośći: a my tych okolicznośći uchyliwſzy, nawykniemy gadać, cokolwiek ślina do gęby przynieśie, y kiedy, y iako ſię podoba, bez żadnego porządku y reguły. Milczenie zaś dwie rzeczy do dobrey mowy barzo potrzebne ſprawuie.

4. *Naprzod*, iż przez milczenie złego gadania zwyczaiu, ktoryśmy z świata przynieśli, pozbywamy, y zapominamy, czego nayбarźiey do dobrego mowienia potrzeba. Bo kto chce czego dobrego ſię nauczyć, wprzod należy, aby ſię złego, do ktorego przywykł, oduczył. *Powtore*, iż milczenie wiele nam daie czaſu, abyśmy ſię dobrey mowy nauczyli. Tego bowiem czaſu możemy uważać Weteranow, y nad nas Starſzych w Zakonie, ktorych w dobrey mowie wyćwiczonych widźiemy, y ktorzy wiedzą, kiedy mowić potrzeba, y od nich brać przykład, z iaką powagą, z iakim ſłow wyborem, iakim ſpoſobem, mowić należy. *Milczenie uczy mowy duchowney á od złey oducza.*

5. A iako nowicyuſz uczeń w iakim rzemieśle, pilno ſię przypatruie Miſtrzowi robiącemu, y z iego przykładu rzecz ſwoię wyrabia: tak y my tym ſię przypatrować mamy, ktorzy w milczeniu y w mowie przyſtoyney ſą doſkonałemi, abyśmy ich naśladowali. Patrz na tego brata, albo na Xiędza Weterana; iako ieſt w mowie oſtrożny, przyiemny, każdego kontentuiący, choć przy ſwoich zabawach, iakoby nic inſzego nie miał do czynienia, tylko tobie odpowiedźieć; iako go zawſze w iednakiey twarzy, y w teyże do odpowiedzi ſpoſobnośći znaydzieſz: nie tak, iako ty, ktory będąc zabawnym, gniewliwie y ponuro odpowiadaſz. Patrz na drugiego, z iaką uczćiwośćią, łaſkawośćią, ochotą na wſzytko Starſzemu odpowiada, gdy mu co roſkazuie: Barzo dobrze, prawi, chętnie uczynię, bez wymowek, nie pytaiąc ſię, kto ieſt co przykazuie. Patrz na inſzego, iako ſłowka nie wymowi, ktoreby brata urazić mogło, ani pod czas rekreacyi, ani innych czaſow, ani żartem, ani śmiechem, tak obecnego iako y nieobecnego: ale ze wſzytkiemi, y ô wſzytkich z powinną uczćiwośćią y reſpektem mowi: y tego mowienia ſpoſobu ucz ſię od niego. Patrz y na owego, ktory uſły-

szawszy słowo uraźliwe, nic nie odpowiedźiał; ale iakoby tego nie słyszał, wesoło wszytko puśćił mimo uszy, według Proroka: *Stałem się iako człowiek nie słyszący.* I naucz się z iego przykładu, iako
Ps. 37. w podobnych okazyach masz postępować. Do tego tedy, mowi S. Bazyli, długie milczenie pomaga: iż oducza złey mowy; y daie czas do przyzwyczaienia się do dobrego mowienia.

Eccl. 3. 6. S. też Ambroży y S. Ieronim, wykładaiąc Eklezyasta owe słowa: *czas milczenia, y czas mowienia*, toż potwierdzaią: y tę naznaczaią przyczynę, czemu dawny Filozof Pythagoras, milczenie przez pięć lat uczniom swoim przepisował: to iest, aby tak długim milczeniem oduczali się, czego się źle nauczyli; a potym z iego nauki brali reguły, iako napotym w mowie postępować mieli.

7. I tak zamyka S. Ieronim. *Nauczmy się tedy y my wprzod nie mowić, abyśmy potym usta otworzyli. Milczmy do pewnego czasu, słuchaymy reguł ô mowieniu; nic nie sądźmy dobrego, tylko to, czego się uczemy: aby po długim milczeniu z uczniow zostalismy nauczyćielami.* A lubo ći Oycowie mowią to naybarźiey ô Nowicyuszach; iednak to wszytko y do nas należy. Albo bowiem Weteranem, albo Nowicyuszem iesteś; y w straży ięzyka chcesz postępować, albo iako Nowicyusz, albo iako Weteran? Obieray, co chcesz. Ieżeliś Nowicyusz, y chcesz aby ćię miano za Nowicyusza, pierwsza twoia reguła y nauka ma być milczenie, aż się dobrze mowić nauczysz. Ieżeliś Weteran, y chcesz, aby ćię miano za Weterana; masz być przykładem y zwierćiadłem, w ktorymby się przeglądał Nowicyusz, y z niego brał naukę. Ale to więcey waźę, gdy się będźiesz sprawował iako Weteran, a nie iako Nowicyusz. Bo Weteran wyborniey y wyśmieniciey postępować powinien: Dla tego byłeś Nowicyuszem, y tak długo milczałeś, abyś się mowić nauczył. Iuż tedy przystoi, abyś po tak długim czaśie umiał dobrze mowić. A ieśli nie byłeś nigdy Nowicyuszem, y nie nauczyłeś się mowić, muśisz dla tego samego zacząć Nowicyat, abyś się nauczył mowić, co, kiedy, y iako należy.

ROZDZIAŁ V.

Milczenie wielce ieſt pomocne do dobrey modlitwy.

1. Milczenie, nie tylko pomaga, abyśmy z ludźmi mowić umieli; ale też, abyśmy umieli rozmawiać z P. BOGIEM, y żebyśmy modlitwę miłowali. To twierdźi S. Ieronim, y tę daie przyczynę, czemu dawni Oycowie milczenie barzo poważali: *Ztąd bowiem, mowi, Swięći Puſtelnicy nauczeni z wielką pilnoscią zachowuią święte milczenia, iako przyczynę świętey bogomyślności.* I S. Diadochus piſząc ô milczeniu, mowi. *Zacna tedy rzecz ieſt milczenie; y nic inſzego, tylko matka nayświatobliwſzych myśli.* Ieżeli tedy chceſz być duchownym, y mieć doſkonałą modlitwę; ieśli chceſz z P. BOGIEM rozmawiać y obcować, chowąy milczenie. *Milczenie do modlitwy pomaga.*

2. Ieżeli chceſz mieć zawſze dobre myśli, ieżeli natchnieniom Bożym chceſz być poſłuſznym, chowąy milczenie, y bądź zawſze w ſobie. Iako bowiem niektorzy ſą głuchemi, iż ten zmyſł maią zepſowany, y żadnych ſzmerow nie ſłyſzą; tak też zgiełk, y gwar ſłow, y zabaw świeckich, przeſzkadza nam do ſłuchania głoſow y natchnień Boſkich, y ſłuch duſzny odbiera. P. BOG miłuie oſobność, aby w niey z duſzą rozmawiał. Bo mowi przez Ozeaſza: *Zaprowadzę ią na puſtynią, y będę mowił do ſerca iey.* Tam ią poćiechami, y roſkoſzami, iako mlekiem pierśi moich, napoię: *Oto ia ią mlekiem będę karmił.* Ktoremi ſłowy wyraża fawory y łaſki, ktore daie duſzy w ſobie przebywaiącey. *Milczący ſłucha głoſu Bożego.* *Oſeæ 2.14.*

3. Dla czego S. Bernard mowi: *BOG duchem ieſt, â nie ćiałem; przeto ô duchowną, nie ô ćieleſną, puſtynią prośi.* I S. Grzegorz; *co pomoże puſtynia ćieleſna, ieżeli puſtini y zſobąmyślności ſerdeczney nie będźie?* Zatym P. BOG czego inſzego nie wyćiąga, tylko żebyś w ſercu twoim wyſtawił komorkę, w ktoreybyś z ſobą mieſzkał, y P. BOG z tobą. I na ten czas z Prorokiem prawdźiwie rzeczeſz: *Oto oddaliłem ſię uciekaiąc, y mieſzkałem na puſtyni.* A do tego nie trzeba, abyś był puſtelnikiem, y od ludźi uciekał: ale ieśli chceſz *W iakiey puſtyni Bog kocha ſię.* *Ps. 54.*

być zawſze nabożnym, y zawſze gotowym y chętnym do modlitwy, chowaj milczenie.

4. I dobrze naucza S. Diadochus. Iako gdy drzwi do izby często otwieraią, wſzytko ćiepło przez te drzwi wychodźi: tak gdy kto wiele mowi, wſzytka nabożeńſtwa gorącość przez uſta ſię rozſypuie, y duſza bez nabożnych myśli zoſtaie. Łacno poznać, iak prędko wſzytko nabożeńſtwo ginie, gdy kto wiele gada; bo przez uſta ſerce wſzytko wyrzuca. Ale ieśli chceſz wiele mieć czaſu do modlitwy, pilnuy milczenia: á obaczyſz, iakći wiele czaſu przybędźie do konwerſacyi z P. BOGIEM. Bo dobrze Kempizyuſz powiedźiał: *Gdybyś ſtronił od zbytnich rozmow, y niepotrzebnego błakania ſię, od ſłuchania nowin y obmowiſk, doſyćbyś miał czaſu do modlitwy y rozmyślania.* Ale ieżeli chceſz uſtawicznie gadać, ieżeli ſię przez zmyſły tam y owdźie wylewaſz: nie dźiwuy ſię, że czaſu nie maſz do zwyczayney modlitwy y zabaw codźiennych. Tak, że ſynowie Izraelſcy biegali po Eipćie plew ſzukaiąc, nie mogli naznaczoney wyrabiać roboty, za co ich karano.

Wielomownośćiaga śiemy ducha.

5. A tu y na to baczność mieć potrzeba: iż iako milczenie ieſt przyczyną dobrey modlitwy; tak y modlitwa, y konwerſacya z P. BOGIEM, ieſt przyczyną milczenia. Mowił Moyzeſz do P. BOGA: *Iako począłeś mowić do ſługi twego, mam przeſzkodę y ćięſzkość na ięzyku.* I Prorok Ieremiaſz począwſzy rozmawiać z P. BOGIEM, uſkarża ſię, że mowić nie umie. Gdźie naucza S. Grzegorz: iż ludźie duchowni, y z P. BOGIEM ziednoczeni, w ſłuchaniu albo mowieniu ô rzeczach światowych czuią wielką ćięſzkość. Boby nie ô czym innym radźi ſłuchali, y mowili; tylko ô tym, ktorego miłuią, y ktorego w ſercu maią BOGA. Dla tego ſię wſzytkiemi innemi rzeczami brzydzą; y widźi ſię im coś nowego y nieznośnego, gdy ô czym innym ſłyſzą, nie ô tym co miłuią. A tego w nas ſamych doznawamy, czego tak dowodzę: Gdyć P. BOG daie iaką ſłodkość na modlitwie, y z niey wſtaieſz z nabożeńſtwem; nie maſz żadnego affektu do gadania, ani do obcowania

Nabożeńſtwo przyczyna też ieſt milczenia.

Exodi 4.

Ieremiæ 1.

nia oczema na tę y owę ſtronę, ani do ſłuchania żadnych nowin: ale maſz ięzyk y zmyſły iak związane. Zkąd to? Bo na ten czas ieſteś w BOGU y z BOGIEM; przeto ſię brzydźiſz źiemſkiemi poćiechami, y ludzką konwerſacyą. Gdy zaś kto wiele gada, y na rzeczy świeckie ſię wylewa, przyczyna ieſt: iż ducha nic nie ma, żadnego nabożeńſtwa, y żadnego z P. BOGIEM obcowania.

6. Dla tego Kempizyuſz mowi: *Czemu chętnie gadamy y wzaiem baiemy, ponieważ rzadko bez naruſzenia ſumnienia do milczenia powracamy?* I daie przyczynę: *Bo w ſpolnych gadkach poćiechy ſzukamy, y ſerce rożnemi myślami ſtrudzone ulekczyć chcemy: y ô tych rzeczach, ktore barzo miłuiemy, albo ich żądamy, lubo nam ſą przećiwne, wiele gadać y wiele myślić pragniemy.* Bez iakiey poćiechy żyć nie możemy: a że w ſercu żadney ućiechy z P. BOGIEM nie mamy, przeto ich w świeckich rzeczach ſzukamy. Taż ieſt przyczyna, czemu y w Zakonach podobne ſię defekty znayduią, choć naymnieyſze z nich ſurowie karzą. Albowiem te defekty powierzchowne, iakie ſą, milczenie łamać, czas darmo trawić, ſą znakiem, że kto ducha y gruntowney cnoty nie ma. Tym bowiem ſamym pokazuie, że ieſzcze ducha nie zaczął, ani z BOGIEM konwerſacyi: ponieważ go tęſkno w ſercu ſwoim ſię bawić. Kiedy w ſkrzyni zamku nie maſz, znak to, iż w niey nic drogiego nie chowaią. Gdy orzech ieſt barzo lekki, znak to, iż jeſt czczy y bez jądra. I to jeſt, na co w tych rzeczach oko mamy, y dla czego je poważamy.

ROZDZIAŁ VI.

Milczenie ieſt pierwſzym śrzodkiem do poſtępku y doſtąpienia doſkonałośći.

1. Mąż jeden barzo mądry y duchowny, znaczną y dźiwną rzecz ô milczeniu powiedźiał: z ktorey powieśći ſię pokazuie, iako wiele na nim należy. A jeśli ſię komu będźie zdało, że nazbyt wiele powiedźiał: niech wie, iż nic nie powiedźiał, tylko ſamę y ſzczerą prawdę, y rzeczą ſamą utwierdzoną. Mowił tedy, *na reformę y odnowienie*

Powieść mądra ô milczeniu X. ędza Hieronyma Natalis.

nowienie całego Domu, y całego Zakonu, nic więcey nie potrzeba, tylko go reformować w milczeniu. A jeśli w Domu y Zakonie kwitnie milczenie, wiedz, iż już jest dosyć reformowany. Nad ktore wychwalenie milczenia więcey się powiedzieć nie może.

Przyczyna tego 2. I przyczyna tego jest. Albowiem gdy w Domu kwitnie milczenie; każdy się stara ô to, po co do Zakonu przyszedł, to iest, ô postępek duchowny. A gdzie milczenia nie masz, tam schadzki, szemrania, obmowy, oszawy, prywatne przyjaźni, y inne występki mieysce maią, y szerzą się. Na ten czas y ci sami żadnego respektu na utratę czasu nie maią; y aby drudzy mieli, nie dopuszczaią, okrom wielu innych szkod ztąd następujących. I dla tego w ktorym Domu nie chowaią milczenia, jest to Dom raczey świeckich ludzi niż Zakonnych. Gdźie zaś milczenia pilnuią, tam iest Dom Zakonny y cale ray: y wchodzącym przez fortę wydaie się iakaś w nim świątobliwość y karność: y ono milczenie wzbudza w nich nabożeństwo, iż muszą mowić z Iakubem: *Zaprawdę Pan iest na*
Gen: 28. *tym mieyscu! Nie iest to co inszego, tylko Dom Boży y brama niebieska.* A co mowię ô całym Zakonie, toż mowię ô każdym Zakonniku: to iest, niech się reformuie w milczeniu, a będźie dosyć reformowany. Co poznawamy na codziennym examinie. Na ktorym gdy obaczemy, żeśmy wiele gadali, tudźiesz postrzeżemy, żeśmy wiele
Prov: 14. defektow popełnili: *gdźie jest słow wiele,* mowi Mędrzec, *tam często jest niedostatek:* y owszem nędza y materya opłakania. Ale gdyśmy milczenie zachowali, ledwie ktory defekt znaydźiemy: *kto strzeże ust swoich,* mowi tenże Mędrzec, *strzeże dusze swojey.*

3. Korylaus poganin, mąż poważny y mądry między Lacedemończykami, spytany, czemuby Spartanom Licurgus tak niewiele praw napisał, odpowiedział: tym, co są w mowie skąpemi (iacy byli Lacedemończykowie) ledwie prawa są potrzebne. Zątym dość na milczeniu, aby się każdy z osobna, y cały Dom, y cały Zakon reformował. I dla tego starzy oni tak mocno się na milczeniu fundowali, y w nim tak się pilno ćwiczyli, y wszytkie Zakony, milcze-

nie za nayprzednieysze prawo y regułę przepisały. Co, iż upatrzył S. Iakub Apostoł twierdzi, Dionysius Carthusianus mowiąc: Iacobi 1.
kto rozumie, iż jest Zakonnikiem pobożnym, á nie poskramia ięzyka swego, myli się, y zawodzi serce swoie, y tego prożny jest Zakon, y pobożność: ale kto w słowie nie wystąpi, ten jest mężem doskonałym.

4. Tu niech każdy uważy, iako po nim małey rzeczy wyciąga ią, aby był doskonałym, y iak łacny środek podaiemy do iey dostąpienia. Ieżeli chcesz w cnocie daleko postąpić, ieżeli krotką drogą przyść do doskonałości, choway milczenie; a tym samym do niey przydziesz. Ieśli chcesz być duchownym, y do modlitwy łacnym y sposobnym, choway milczenie. Bo tę drogę Oycowie Swięci do tego ukazuią. Ieśli zaś nie będziesz dbał o milczenie, nigdy do doskonałości nie przydziesz, nigdy duchownym nie będziesz, nigdy sposobności do modlitwy nie nabędziesz. A żebyś temu wierzył, powiedz mi, czy wielomownego świegotliwego widziałeś kiedy bogomyślnym y duchownym? I owszem nie widziałeś go ani postępuiącym: *Izali świegotliwy usprawiedliwiony będzie?* pyta S. Iob. Na ktore słowa twierdzi S. Grzegorz: iż to rzecz barzo pewna, że wielomowny nigdy usprawiedliwionym nie będzie, ani daleko postąpi. Na czego potwierdzenie przywodzi wiele mieysc Pisma S. Miedzy inszemi to u Dawida: *człowiek ięzyczny nie będzie rządzony na ziemi*, nie podniesie się, nie urośćie, y będzie na sobie nośił przeklęctwo Iakuba: *wylałeś się iako woda, nie urośniesz*: Iżeś serce przez gębę wylał, szukaiąc rożnych poćiech powierzchownych, nie urośćiesz.

Milczenie iest srzodkiem nabyćia doskonałości.

Iob 11.

Ps. 139.

Gen. 49.

5. Oycowie Swięći, człowieka ięzyka niestrzegącego rownaią z naczyniem bez pokrywki, ktore P. BÓG każe mieć za nieczyste: *naczynie nie maiące przykryćia, ani zawiązania, nieczyste będzie.* Abowiem wszelkiey brzydkości iest otwarte, y wkrotce ie pył zasypie, y inne plugastwo napełni. Tak kto ust nie ma zamkniętych, prędko w się niedoskonałości y grzechow nabierze. O czym nas Duch S. na rożnych mieyscach Pisma S. upewnia u Eklezyasta w rozdz: Num. 19.

20. *Kto używa wielu słow, obraźi duszę swoię.* I gdźie indźiey: *w* Prov: 10. *wielomownośći nie będźie bez grzechu. I w wielu mowach znaydźie się* Eccl: 5. *głupstwo.* I bodaybyśmy sami tego nie doznawali! Albowiem mowi S. Grzegorz. Poczniesz od dobrych słow, od nich przystąpisz do prożnych, potym do żartowliwych, á daley do szkodliwych. Gdy się zaś ięzyk zagrzeie, y przystąpi żądza więcey powiedźieć, abyś coś powiedźiał, wymowisz, acz nieostrożnie słowo światowe, potym złe, daley uraźliwe: á tak począwszy od małych rzeczy, skończysz na wielkich. Bo się tak przytrafia; iż kto zaczyna od śmiechu, kończy na obmowach.

6. Więcey mowi Albertus Magnus: *Gdźie nie masz milczenia, tam człowiek od nieprzyiaćiela łacno bywa zwyciężony.* Na czego u- Prov: 25. twierdzenie przywodźi słowa: *Iako miasto otwarte y bez murow; tak mąż, ktory nie może w mowie poskromić ducha swego.* Ktore słowa tak wykłada S. Ieronim. Iako miasto otwarte, bez wałow, y bez murow, łacno każdy nieprzyiaćiel ośiada, y łupy z niego bierze: tak ten, ktory tego muru milczenia nie ma, zawsze iest w niebespieczeństwie, żeby go nieprzyiaćiel piekielny swemi pokusami nie pośiadł. Osobliwszą daie racyą. Iako człowieka, rożnemi zabawami rozerwanego, łacno każdy może oszukać; tego zaś, ktory się zawsze na śię ogląda, barzo trudno: tak tego, ktory milczenia nie chowa, czart łacno może zdradźić; á to dla tego, iż mowami niepotrzebnemi zawsze rostargniony, y na nie cale wylany iest: ale kto milczenia przestrzega y zawsze się na się ogląda, do tego czart nie łacny ma przystęp, y nie łacno go w śidła swoie wprawi.

ROZDZIAŁ VII.

Nie smętny, ani melancholiczny, ale barzo wesoły tego żywot iest, ktory skromność, milczenie chowa, y konwersacyi się strzeże.

1. Z tych rzeczy, o ktorych się do tych czas mowiło, wnieść się może nauka barzo godna uwagi: á ta iest. Iż ten, ktory skromnośći pilnuie, ma zawsze oczy na źiemię spuszczone, nic niechce słyszeć

rzeć, ani mowić, tylko czego potrzeba y racya wyciąga, dla miło- *Zywot w milczeniu iest miły.*
ści Bożey czyniąc się niemym, ślepym, y głuchym, nie smutny y ponury, ale barzo wesoły żywot prowadzi: y tym weselszy, im z P. BOGIEM konwersacya y ziednoczenie, nad wszytkie ludzkie konwersacye słodsza, y milsza iest. Słuchay S. Ieronima, ktory tego doznał. *Niech drudzy rozumieia co chca, każdy bowiem za swoia racya idźie; mnie miasto więźieniem, pustynia raiem iest.* A S. Bernard mawiał: *Nigdy mniey sam ieden nie iestem, iako gdy iestem sam ieden.* Gdy bowiem sam ieden iestem, na ten czas więcey mam towarzyszow, na ten czas iestem weselszym. Albowiem obcowanie z P. BOGIEM kontentuie duszę, y prawdźiwe wesele sprawuie. Owi zaś, ktorzy się na tey z P. BOGIEM konwersacyi nie znaią, ani duchownych rzeczy skosztowali, y co iest racya nie poznawaią, wielką w takim żywoćie mizeryą y nieszczęśćie upatruią.

2. A ztąd pozna się y drugie oszukanie. Iako bowiem złodźiey, ô wszytkich, ktorych widźi, rozumie, że są złodźieiami: tak y rospustni, widząc kogo w sobie przebywaiącego z spuszczonemi oczema, stroniącego od gadek, y zabaw niepotrzebnych; mniemaią, iż go albo pokusy dręczą, albo melancholia zalewa, y podczas go za takiego udaią, y z tego strofuią. Znayduią się y niektorzy, ktorzyby radźi skromność y milczenie chowali, ale nie śmieią dla ięzykow ludzkich y sznypkow. A na to nie ieden niech ma oko: aby swoimi niedyszkretnemi mowami y przyganami drugiemu nie zaszkodźił. Ze ty w milczeniu y skromności żadnego wesela nie doznawasz, tożey ô drugim rozumiesz. Czy dla tego ćię drugiego skromność uraża; iż twoiey wolności y rozsypanym zmysłom widźi się przyganiać, y przeto ćię w oczy kole? Dopuść, niech drugi w swoiey skromności y milczeniu postępuie: albowiem w tym większe czuie wesele, niżeli ty. To bowiem iest duchowne y prawdźiwe wesele, ô ktorym mowi S. Paweł: *Iako smutnych opuszczasz, á oni się wewnatrz zawsze wesela.* O czym y Seneka poganin swemu Lucilliusowi oznaymuie: Wesele się na rzeczach zewnę- 2. Cor: 6.

trznych nie funduie, ale wewnątrz na duszy. Iako złoto y prawdziwy kruszec nie ten iest, ktory na wierzchu ziemie nayduią, ale ktory w podziemnych żyłach y wnętrznościach kopią: tak prawdziwe dusze wesele nie owo iest, ktore kto powierzchownie pokazuie śmieiąc się, gadaią; bo te rzeczy dusze nie kontentuią; ale mieć dobre sumnienie, gardzić wszytkiemi rzeczami ziemskiemi, y nad wszelkie stworzenie serce wynośić, to iest szczere y istotne wesele.

ROZDZIAŁ VIII.

O okolicznośćiach, ktore w mowie zachować potrzeba.

Ps: 140. 1. *Przystaw Panie straż do ust moich, y drzwi okoliczności do warg moich.* Swięći Doktorowie Kościelni, Grzegorz y Ambroży, wyliczaiąc wielkie szkody z ięzyka pochodzące, ktorych są pełne księgi Pisma S. zwłaszcza u Mędrzca, y zalecaiąc nam milczenie, pytaią się: *Coż tedy? to mamy być niememi?* I odpowiadaią, *bynamniey.* Bo milczenie nie na tym zawisło, aby nic nie mowić. A iako cnota wstrzemięźliwośći nie w tym iest, aby nic nie ieść; ale, żeby kto iadł swego czasu, y iak wiele mu potrzeba: tak milczenia nie ta iest istota, aby kto nic nie mowił; ale żeby mowił swego czasu, na swoim mieyscu, á pewnych czasow, y na pewnych mieyscach od gadania się wstrzymywał. I na potwierdzenie tego przywodzą

Cnota milczenia ma mieć pomiarkowanie.

Eccl: 3. mieysce Eklezyasta: *czas milczenia, y czas mowienia.* Przeto wielkiey dyszkrecyi potrzeba, aby kto to oboie zachować mogł. Albowiem, iako występek iest, mowić gdy mowić nie trzeba, tak występek iest, milczeć gdy mowić należy. Obie te rzeczy, za świadectwem tychże Oycow, Prorok w tych słowach wyraża: *Przystaw*

Ps: 140. *Panie straż do ust moich.* O iaką straż Krolu Swięty prosisz? drzwi okoliczności wargom moim; drzwi, ktoreby usta moie zamykały.

Okoliczności w milczeniu maią być za-

2. Gdzie S. Grzegorz dobrze uważa: iż Dawid nie prośi, aby P. BOG przystawił ścianę murowaną, albo wał, ktoregoby otworzyć niepodobna, ale drzwi, ktoreby się otwierać y zamykać mogły.

gły: aby nas nauczył, iż na pewnym mieyſcu trzeba nam uſta zamykać y milczeć; a ſwego czaſu otwierać: y na tym ſię dyſzkrecya w milczeniu funduie. O toż prośi Mędrzec mowiąc: *Kto da uſtom moim ſtraż, y na wargach moich pewną pieczęć; abym od nich nie upadł, y moy mię ięzyk nie zgubił.* Tak wiele okoliczności y kondycyi potrzeba, aby kto mowiąc nie błądźił, iż Mędrzec ſłuſznie ſię obawia, aby od ięzyka nie zginął; y dla tego prośi ô tę dyſzkrecyą, ażeby wiedźiał, kiedy ma ięzyk powściągać, a kiedy nie: Bez naymnieyſzey bowiem okoliczności łacno ſię błąd w mowie przytrafia. Ażebyśmy zaś doſkonale mowić umieli, potrzeba wſzytkie okoliczności zachować, aby y na iedney nie ſchodźiło, Bo cnota powinna mieć wſzytkę dobroć zupełnie: do wyſtępku zaś doſyć, że w ſobie ma ieden defekt: y ta ieſt rożnica cnoty od wyſtępku. chowane. Eccl: 22.

3. Okoliczności zaś do dobrey mowy potrzebne, te przepiſuią, S. Bazyli, S. Ambroży, S. Bernard, y inni. *Pierwſza* ieſt, y nayprzednieyſza: wcześnie uważyć y roſtrząſnąć to, co mowić chcemy. Ktorą okoliczność ſama natura ſtawia nam przed oczy, gdy naſz ięzyk obwarowała y zamknęła nie iednemi drzwiami, ale dwoiakie drzwi do niego przyſtawiła, to ieſt zęby y wargi, czego uſzom nie uczyniła. Aby pokazała, z iakim opoźnieniem, uwagą, oſtrożnością mowić nam potrzeba; a z iaką prędkośćią, ochotą ſłuchać, według S. Iakuba. *Niech będźie każdy człowiek prędki do ſłuchania, a nierychły do mowienia.* Toż ſamo w nas wmawia ſamo ięzyka ułożenie. Albowiem ięzyk ma dwie żyły, z ktorych iedna idźie do ſerca, druga do mozgu, w ktorym Filozofowie zakładaią ſtolicę rozumu y wſzelkiey umiejętnośći: abyśmy ſię ztąd uczyli; iż to, co mowić mamy, ma z ſerca pochodźić, y rozumem ſię rządźić. Przeto też to ieſt pierwſze ô mowieniu przykazanie, ktore podaie S. Auguſtyn: *Wſzelkie ſłowo niech wprzod przychodźi do piłki, niż do ięzyka.* To ieſt, wprzod ie w ſercu opiłować, y rozumem wypolerować, niż przydźie do gęby. I ta ieſt rożnica, po ktorey Eklezyaſtyk roſkazuie rozeznawać mądrego od głupiego: *W uſtach głupich* Iacobi 1. Eccl: 21.

pich serce ich, á w sercu mądrych usta ich. To iest, u głupich sercem rządźi ięzyk y nieporządna chuć do mowienia; dla tego wypluwaią, cokolwiek do gęby przydźie. Serce bowiem tak iest ięzykowi postuszne, iakoby z nim iednoż było. Mądrzy zaś ięzyk w sercu trzymaią. Cokolwiek bowiem mowić potrzeba, z serca dobywaią, y sprawą rozumu ięzyk poddaią sercu, á nie serce, iako głupi czynią, ięzykowi S. Cypryan mowi: Iako człowiek trzeźwy y wstrzemięźliwy nic nie połyka, czegoby nie zeźwał: tak człowiek mądry y dyszkretny, żadnego słowa z ust nie puszcza, ktoregoby w sercu dobrze nie uważył. Z słow bowiem nieuważnych do wielkich swarow często przychodźi. Drugiego wielkiego Swiętego iest nauka: tak mamy być ostrożnemi y śćistemi w otwieraniu ust, iako w rozwięzowaniu worka. Iak ostrożnie, iak nieskwapliwie, kupiec worek rozwięzuie; iak pilnie myśli, czy dać co z niego, y iak wiele? Z tąż ostrożnośćią, trudnośćią, uwagą, y ty usta otwieray; wprzod uważaiąc, czy masz mowić, y co, y żeby nie więcey niż potrzeba. Podobne nauki ma y S. Bonawentura, naucżaiąc, iż w mowieniu tak skąpemi być mamy, iako łakomy w wydawaniu pieniędzy. S. Bernard nad to przydaie: *Nim kto słowo wymowi, niech dwakroć będźie pod piłką, niż raz na ięzyku.* Toż przepisuie S. Bonawentura, y S. Efrem z nauki Ammoniusza Opata. *Nim co wymowisz, wprzod śię poradź P. BOGA, czy masz mowić: poradź śię także y rozumu y przyczyny mowienia. A na ten czas mow, iakoby wola Boża czyniąc, ktory chce, abyś mowił.* Ta tedy iest pierwsza y nayprzednieysza do mowienia okoliczność: ktorą ieśli zachowamy, y drugie nam łacne do chowania będą.

4. *Druga dobrey mowy okoliczność iest,* koniec, dla ktorego mowić mamy, albo chcemy. Nie dosyć bowiem na tym, że iest mowa uczćiwa y dobra; ale y dobry koniec mieć powinna. Niektorzy bowiem mowi S. Bonawentura, dobre rzeczy mowią y nabożne aby ich miano za duchownych, y duchownemi nazywano. Drudzy dla tego, aby śię pokazali być dowćipnemi, wymownemi, y w rzeczach

bie-

biegłemi. Z ktorych iedno iest obłudą y zmyśloną posturą; drugie iest proznośćią y głupstwem.

5. *Trzecia.* Uważyć potrzeba, kto iest ten, ktory mowi, kto iest ow, do ktorego mowi, y przed ktorymi mowi, mowi S. Bazyli. I daie młodym piękne nauki, iako się przed Starszymi, y ći, ktorzy nie są Kapłanami, przed Kapłanami sprawować maią, wszytko utwierdzaiąc świadectwy Pisma S. Iakie iest to: *Nie badź wielomownym przy zgromadzeniu Kapłanow.* Iest to dobrego wychowania, y wstydliwey fantazyi znak, milczeć przed Starszymi y przed Kapłanami. S. Bernard mowi, iż młodźi milcząc cześć Starszym wyświadczaią: y iest to uczczenia y uszanowania sposob, ktory Starszym wyrządźić y pokazać mogą. I daie tego przyczynę: *Albowiem milczenie iest naywiększy akt wstydu*, ktory młodych barzo zdobi. S. Bonawentura iasniey to wykładaiąc, powiada. Iako boiaźń Boża układa człowieka w sercu y na duszy, y czyni go miłego BOGU: tak go wstyd układa w rzeczach powierzchownych, czyniąc go skromnym, wstydliwym, y przed Starszymi milczącym. Eccl: 7. *Młodźi przed Starszemi niech mało mowią.*

6. *Czwarta okoliczność naznacza S. Ambroży:* chować czas mowienia. Mądrośći bowiem ta pierwsza własność y pochwała iest, wiedźieć, ktorego czasu, y na ktorym mieyscu, co mowić. *Człowiek mądry będźie milczał aż do czasu, wszeteczny zaś y głupi nie czekaiąc czasu.* I ô tym, ktory tę okoliczność zachowuie, ze czćią mowi Duch S. *Iabłka złote na łożach srebrnych, kto mowi słowo czasu swego.* I iako to iest przystoyna, tak barzo nieprzystoyna, gdy kto mowi choć słowa dobre y pozorne, ale nie swego czasu, y przez to u żadnego łaski nie naydźie, według Mędrca: *Z ust głupiego będźie odrzucone przysłowie, albowiem go nie powiada czasu swoiego.* Do teyże okoliczności należy, nie przerywać mowy drugiego. Bo przerywanie iest znakiem wielkiego głupstwa, y błahey pokory. Nie iest to czas wczesny do mowienia, gdy drugi co mowi. *W pośrzodku rozmow, nie przydawaj mowienia*, napisał Mędrzec: Czekay, aż drugi rzecz swoię odprawi, toż dopiero rzecz twoię zaczniesz. Tu należy *Czasu swe go mowić mamy.* Eccl: 20. Prov: 25. Eccl: 20. Eccl: 18.

Tamże Prov: 18. leży, co tamże przydaią. *Nim wyſłuchaſz mowy cudzey, nic odpowiaday słowa.* I gdźie indźiey. *Kto wprzod odpowiada, nim wyſłucha, głupim ſię być pokazuie, y godnym zawſtydzenia.* Ktory do rzeczy nie odpowiada: rozumiał, iż to y owo powiedźiano, á tego nic nie mowiono, ale co inſzego. Inſzą także ô odpowiedźiach daie przeſtrogę S. Bazyli: Gdy kogo inſzego pytaią, ty milcz. Gdy przy wielu zgromadzeniu pytaią drugich ô zdanie, niżeli ćię ô nie zoſobna ſpytaią, ieſt iakiś defekt pokory przenośić ſię nad drugich, y chćieć drugich uprzedźić. Przeto będźieſz milczał, aż ćię ſpytaią, cobyś ô tym rozumiał.

Strzeż ſię hałaſow. 7. *Piata dobrego mowienia okoliczność* zakładaią Oycowie Swięći w ſpoſobie mowienia. I ten nam oſobliwa reguła przepiſuie: *wſzyſcy ćicho, iako Zakonnikom przyſtoi, niech gadaia.* I ta ieſt z przednieyſzych milczenia okoliczność, albo naywiękſza iego część. S. Auguſtyn na owe słowa Marthy, ktore rzekła do śioſtry ſwoiey, gdy Pan IEZUS przyſzedł, aby wſkrześił Łazarza: *y zawołała Maryi śioſtry ſwoiey w milczeniu, mowiąc, Nauczyćiel ieſt obecny, y woła ćię,* pyta ſię, *iako to w milczeniu, poniewaź rzekła, Nauczyćiel przyſzedł, y woła ćię?* I odpowiada; iż ćichy głos nazywa milczeniem. W tenże ſpoſob, gdy ieden z drugim ćicho ô rzeczach do urzędu ſwego należących rozmawia, mowiemy, ieſt w domu milczenie. Gdy zaś kto głośno gada, choć ô rzeczach potrzebnych, mawiamy, że milczenia nie chowa. Przeto, aby na każdym mieyſcu chowane było milczenie, y żeby Dom wſzytkim widźiał ſię Zakonny, y myśmy Zakonnikami być ſię pokazowali, potrzeba poćichu mowić. Naucza S. Bonawentura, iż to ieſt w Zakonniku wielki defekt, gdy głośno gada. Doſyć tak rozmawiać, aby ćię około ſtoiący ſłyſzeć mogli. A ieżeli do dalſzego chceſz co mowić, przyſtąp do niego, y tam mow do niego. Albowiem na ſkromność Zakonną nieprzyſtoi głośno wołać, nawet y do dalekiego. Poſtrzega y to S. Bonawentura: iż noc, y nocne uſpokoienie, naybarźiey ćichey mowy potrzebuie; aby nocny pokoy nie miał przeſzkody y turbacyi: iako y

Oſobliwie w nocy y po ... wnych mieyſcach.

mieyſ-

mieysca niektore osobliwe, Zakrystya, Forta, Refektarz, osobliwą ćichość y milczenie mieć powinne.

8. Do tey w mowieniu okoliczności S. Bonawentura przydaie, twarz w mowie wesołą: to iest, aby się na twarzy nic nie pokazowało śmiechu godnego, aby usta nie były otwarte, ani nazbyt ściśnione, w oczach aby się żadna passya wnętrzna nie wydawała, czoło y nos aby nie był zmarszczony; głowa aby się na tę y owę stronę nie obracała; y ręce żeby więcey nie mowiły niż ięzyk. I to nam wszytko Swięty nasz Oćiec w regułach o skromności przepisał, y zalećił. Do teyże okoliczności należy, iako S. Ambroży y S. Bernard nauczaią; *aby głos nie był pieszczotliwy, niewieśći, miękki, ale męski, iednak nie chłopski: Iako miękkiego y łamanego głosu y gestu nie chwalę, tak ani wieyskiego, albo chłopskiego.* Mowa zatym Zakonna powinna być poważna, iednak nie bez łaskawośći, y przyiemnośći. A lubo zawsze y wszędzie dobry sposob w mowieniu chować potrzeba; iednak w ten czas naybarźiey, gdy kogo upomnieć albo strofować mamy. Bo ieżeli strofowanie nie będźie z przyiemnośćią, wszytek pożytek strofowania ginie. Kiedy kto, mowi tenże Swięty, sturbowany, albo rozgniewany drugiego upomina, albo strofuie; widźi się to czynić raczey z gniewu, z niećierpliwośći, na wexę, aniżeli z miłośći y z żądze postępku. *Cnoty*, mowi on, *z występkiem nie uczą*, ani ćierpliwośći z niećierpliwośćią, ani z pychą pokory. Barźieyby się drugi z twoiey ćierpliwośći y dyskretney łaskawośći zbudował y postąpił, niż z twoich racyi y dowodow z gniewem y niesmakiem przywiedźionych. I tak napomina S. Ambroży: *Vpomnienie niech będźie bez przykrośći, y bez urazy.* O czym też przed nim y Apostoł dał naukę: *Starszego nie łay, ale szanuy iak Oyca.* 1. Tim: 5.

Twarz wesoła y z powagą

9. Tym też przyganiaią, y słusznie, ktorzy z jakąś affektacyą y zbytnim słow ustrojeniem, mawiają. I barzo ganią owych Kaznodźiejow, ktorzy się sadzą na słowka wyborne, nowe, y około wymowy naywięcey pracują. Bo wszytek Kazania pożytek przez tę wytworność tracą. Pospolićie mawiają, iż mowa ma być wodźie

podo-

podobna: ktora aby ſmakowała, ſama żadnego ſmaku mieć nie ma,

10. Nakoniec, tak wiele jeſt reguł y okoliczności do dobrey mowy potrzebnych; iż to ieſt cud, gdy kto przeciw ktorey nie wyſtąpi. A dla tego naybeſpiecznieyſza, trzymać ſię milczenia, przez ktore wſzelkich defektow, niebeſpieczności, w mowie ſię przytrafiających uchodziemy, według Mędrca: *Kto ſtrzeże uſt ſwoich, y*
Prov: 21. *języka ſwego, ſtrzeże od ućiſkow duſze ſwoiey.* Czego też nauczał y ow Puſtelnik: *Ieśli na każdym mieyſcu będzieſz milczał, znaydzieſz pokoy.* I Seneka: *Nic tak pomocnego nie maſz, iak być ſpokoynym, y naymniey z drugiemi rozmawiać. á z ſobą naywięcey.* Wiadome jeſt wſzytkim owo zdanie Opata Arſeniuſa, ktore zwykł częſto powtarzać, y wyśpiewywać: *Zawſzem żałował gdy co mowiłem, nigdym nie żałował gdy milczałem.* Co też przed nim y Socrates mawiał. Czego tę przyczynę daje Seneka: Czego bowiem teraz zamilczałem, to potym mogę wymowić: á co ſię już rzekło, tego odwołać niepodobna: gdyż, *raz wyrzeczone, lata nieodwołane ſłowo.* iako napiſał Horacyuſz. I S. Ieronim: *kamień rzućiłeś, gdyś co wymowił.* Kamienia z ręki wyrzuconego zatrzymać niepodobna aby nie lećiał, y nie uderzył, na kogo jeſt rzucony. Dla tego radził, aby *każdy wprzod uważył, co ma mowić, nim mowić pocznie;* bo wyrzeczonego ſłowa więcey nazad nie wroći.

Ps: 82. 11. A zatym mocno poſtanowmy pilnie ſtrzedz ięzyka, mowiąc z Prorokiem: *Rzekłem, będę ſtrzegł drog moich, abym nie zgrzeſzył w ięzyku moim.* Na ktore ſłowa tak piſze S. Ambroży: Niektorymi drogami iść mamy, á niektorych ſtrzedz ſię. Drogami Bożemi iść powinniśmy, drog zaś naſzych ſtrzedz ſię, abyśmy w przepaść iaką nie wpadli, y w niey nie zginęli. Naſzych zaś drog, prawi, na ten czas ſtrzeżemy ſię, kiedy milczeć umiemy. Kośćielna piſze hiſtorya, iż Mnich ieden, imieniem Pambo, będąc proſtakiem y nieuczonym, przyſzedł do mądrego y uczonego, chcąc ſię od niego czego nauczyć. A uſłyſzawſzy ten wierſzyk: *Rzekłem, będę ſtrzegł drog moich, abym nie zgrzeſzył w ięzyku moim,* nie dopuśćił Nauczyćielowi
ſwe-

ſwemu, aby daley czytał, mowiąc: dość mam na tey lekcyi, byle-bym ią ſamym ſkutkiem wypełnił. A gdy po ſześciu mieśiącach do ſwego Nauczyciela nie powracał, y on go ô to ſtrofował, odpowiedźiał, żem ſię ieſzczę pierwſzey lekcyi nie nauczył. Po wielu lat pytał go ieden konfident, czyby ſię pomienionego wierſzyka nauczył? Rzekł: Iuż ieſt lat czterdźieści y dźiewięć, iakom ten wierſzyk ſłyſzał; á ledwiem go ſamym ſkutkiem wykonał. Co lubo doſkonale wypełnił, iednak tego pokorny mąż wmowić w śię nie mogł. Albowiem piſze Palladius; iż pomieniony wierſzyk rzeczą ſamą tak wypełnił: że do żadnego ſłowa nie mowił, aż podnioſzſzy ſerce do Nieba, y P. BOGA ſię poradźiwſzy, y żadnemu nie odpowiadał. Stało ſię tedy, iż przed ſkonaniem iawnie wyznał przed wſzytkiemi: że, ile mogł pamiętać, żadnego ſłowa nigdy nie wymowił, za ktoreby żałować mogł.

12. Piſze Surius, iż iedna Swięta Panna zachowawſzy milczenie od Wywyſzſzenia Krzyża S. aż do Bożego Narodzenia, tak, iż do żadnego przez ten czas żadnego ſłowa nie wyrzekła, potym powiedźiała: że to milczenie tak ſię P. BOGU podobało, że za to umartwienie, co iey BOG obiawił, zaſłużyła, aby po śmierći żadnego czyſca nie ćierpiała.

ROZDZIAŁ IX.

O wyſtępku detrakcyi, albo obmowy.

1. *Nie uwłaczayćie ſobie wzaiem brać́ia*, mowi S. Iakub Apoſtoł, Iacobi 4.
A S. Paweł: *Obmowcy BOGV obmierzli.* Mędrzec zaś: *Obrzydzenie ludźi obmowca.* Rom: 10. Prov: 24.
I. *Podſzczuwaczowi nienawiść, y nieprzyiaźń, y obelga.* Eccl: 9. Acz bowiem obmowcom ſłuchacze widzą ſię potakiwać, y nieiako chętnie ich ſłuchać: iednak ſię nimi w ſercu brzydzą, y radzą, aby ſię ich chroniono. Albowiem obawiaią ſię, y ſłuſznie: aby iako teraz wolnie ô drugich, tak potym y ô ſobie tegoż nie mowili: coby ten wyſtępek każdemu dość obrzydźić mogło. A coż gorſzego wymyślić ſię może, iako BOGU y ludźiom być obrzydłym? Ale

Obmowiſka BOGV y ludźiom ſa obrzydłe.

to wszytko pominąwszy, postanowiłem, tego występku złość y ciężkość, y iak łacno w grzech śmiertelny wprawić może, krotko pokazać, abyśmy się tego niebezpieczeństwa chronili.

Na czym złość obmow zawisła. 2. Ciężkość tedy y złość obmowy y uwłaczania na tym zawisła, iż bliźniego sławę, dobrą opinią, y ktore miał u ludzi poszanowanie zaćimia y szarpie: nie pomniąc na to, że dobre imię nierownie iest droższe y większey wagi, niż dostatki y bogactwa doczesne, według Mędrzca: *Lepsze iest imię dobre, niż wielkie bogactwa.* I. *Miey staranie ô dobrym imieniu: bo to lepiey się ciebie będźie trzymało, niżli tysiąc skarbow drogich y wielkich.* I nauczaią Doktorowie, iż obmowa tym iest cięższym y większym grzechem nad kradźież, im dobre imię y sława droższa iest nad dostatki.
Eccl: 21.
Eccl: 41.

3. Abyśmy zaś rozeznali, kiedy obmowiska są grzechem śmiertelnym, a kiedy powszednim, rozumieć ô onych to potrzeba, co ô owych występkach, ktore są z przyrodzenia swego śmiertelne, mawiać zwykliśmy. Bo lubo kradźież z natury swoiey iest grzechem śmiertelnym, z okoliczności iednak małey materyey, naprzykład groszy ukradźionych kilku może być tylko powszednim, tak obmowiska y uwłaczania w sobie choćiaż z siebie są ciężkim występkiem, iednak w lekkich rzeczach mogą być powszednimi.

Obmowiska y w małych rzeczach są niebespieczne dla grzechu śmiertelnego. 4. Trzeba tu iednak mieć baczenie na ieden punkt wielkiey wagi: aby się niebespieczeństwo, w ktore wprawuie, lepiey zrozumiało; y żebyśmy wiedźieli, iak ostrożnemi być mamy y w małych rzeczach. Bo często nie są małemi y lekkiemi, ktore się nam małemi y lekkiemi zdadzą. Nauczaią Theologowie, choć ô świeckim powiedźieć rzecz ciężką, naprzykład, ten y ow skłamał, może być bez wielkiego grzechu: O Zakonniku iednak rzec, iż skłamał, albo pewny defekt popełnił, może być grzech śmiertelny: iż tym może być Zakonnik barźiey osławionym, niż świecki przez powieść ciężkiego grzechu. Pewna to bowiem, iż mowiąc ô Zakonniku że skłamał, więcey mu dobrego imienia y sławy uymuię; niż gdybym ô świeckim wolnego żywota powiedźiał, iż przez cały post

nie pościł, albo że w nocy z domu wychodźi, y po nierządnych domach śię włoczy.

5. Dla tego, aby kto w obmowie śmiertelnie zgrzeszył, nie ztąd rozsądzać potrzeba, że śię ô kim grzech ćięszki powiada; ale iak wielka jest cudza sława y powaga, ktorą kto źle mowiąc wydźiera. I na ten fundament zawsze oglądać śię potrzeba. Pewna to bowiem, iż w tym żadnego grzechu nie masz, że kto śię z Murzyna, albo z Zyda urodźił: jednak to drugim wyjawić; według Doktorow jest grzech śmiertelny. Także mowić ô Zakonniku, że jest lekkomyślny, małey uwagi (co naprzykład Doktorowie przywodzą;) więcey mu śię sławy y dobrego jmienia wydźiera: niż gdyby kto ćięszki grzech ktorego świeckiego obiawił. A zatym większe w tym jest niebeśpieczeństwo, niżli kto rozumie. *Zkad poznać że obmowa iest grzechem śmiertelnym.*

6. Czczę ja ktorego Zakonnika, jako dobrego, poważnego, y rostropnego: ty zaś ô nim mowisz, iż jest lekkomyślnym y niestatecznym: już mu u mnie z dobrey opinii, ktorą ô nim miałem, wiele utraćiłeś. Wroći śię kto z miasta do domu, y powiada, co tam widźiał; y ô iednym prawi, że jest hardym; ô drugim, że jest krnąbrnym y upartym; ô trzećim, że jest buntownikiem: zaprawdę te rzeczy nie są lekkie; ale takie, ktorych powiadać Zakonnikom nie przystoi. *Łacne są obmowiska, ale nie lekkie.*

7. I że tak jest, niech każdy z śiebie poznawa: Gdyby kto podobne rzeczy ô tobie powiadał, y był przyczyną, aby ćię miano za takiego, jakobyś to znośił? Iednak to jest miłośći prawo, ktorą ku braći naszey mieć powinniśmy: zwłaszcza my, ktorzy śię ô doskonałość staramy, y ktorym śię jak naybarźiey oddalać od tego potrzeba; abyśmy śię w te wątpliwośći y niebeśpieczeństwa nie wdawali; czyli brat przez to, co ô nim powiedźiałem, odniosł szwank na sławie y dobrym jmieniu, ktore miał u drugich; y czy to był grzech śmiertelny, albo nie był. Toż mowić potrzeba ô ślubie ubostwa. Na co mam powątpiwać, y w szkrupuły zachodźić; czy to, co dałem, albo wźiąłem, bez dozwolenia, jest rzecz tak wielka, *Pobudki do strzeżenia śię obmowisk.*

 kto-

ktoraby wprowadziła grzech śmiertelny? Często tego rozwiązać nie możemy, czy tak iest, czy nie tak: iednak to iest wielka nieuwaga y przykrość, zachodzić w te szkrupuły y wątpliwości. Zaprawdę dla całego świata nie miałby się żaden w te niebespieczeństwa wdawać: a przeto y w małych rzeczach trzeba nam być ostrożnemi y bojaźliwemi. Czego ieśli nie uczyniemy, wkrotce w niemałe zabrniemy szkrupuły y niepokoie sumnienia, y trwogi ô grzechu śmiertelnym. W tym zaś obmawiania występku tym barziey tey ostrożności potrzeba, im do niego większa jest natury naszey skłonność, y ięzyka naszego większa obrotność y prędkość. Ta jest rożnica między tymi, ktorzy się ô doskonałość starają, y między owymi, ktorzy ô nię nie trwają: iż tamci małe defekty więcey poważają, niż ci wielkie: y ten znak jeden jest, z ktorego poznawać mamy, jeśli kto ciągnie do doskonałości, albo nie.

S. Ignacy strzegł się tego występ ku.

8. Czytamy ô S. naszym Oycu Ignacym, iż on ô defektach domowych dziwnie milczał: y gdy kto co nie do zbudowania abo mniey przystoynie uczynił, tego żadnemu nigdy nie wyiawiał; chyba temu, ktory to mogł naprawić. A y na ten czas z taką skromnością y ostrożnością, z taką ochroną sławy y imienia tego, ktory zgrzeszył, to czynił: iż ieśli na tym dosyć było, aby ô iego grzechu ieden tylko wiedział, drugiemu tego nie obiawiał. A ztąd się uczmy, iako y my ô braci naszey mowić mamy. Ieżeli Swięty nasz Oćiec będąc Starszym, y mogąc defekty domowych obiawiać, y iawnie ie karać, takiey ostrożności używał, a to w małych y drobnych rzeczach; iako daleko słusznieysza, abyśmy my iego tropem postępowali; y czynili tak, iako on czynił.

O nieprzytomnych tak mowić mamy iako ô przytomnych.

9. Iako ô nieprzytomnych mowić mamy, tę regułę przepisuie S. Bonawentura: *Niech się wstydza mowić tego ô nieobecnym, czegoby z miłością mowić nie mogli, gdyby był przytomnym.* O nieprzytomnym tak mowić potrzeba, iakoby był przytomnym; y czegobyś ô nim mowić nie śmiał, gdyby był obecnym, y mowy twoiey słuchał; tego ô nim nieprzytomnym y niesłyszącym nie mow: aby wszyscy wie-

dzieli

dźieli, iż nie będąc obecnemi, ſą od ciebie beśpiecznmie, że y ich nie ukąśiſz. I zaprawdę Boſka to reguła, ktora w ſobie zawiera y ćięſzkie y lekkie rzeczy, ktore nas częſto oſzukiwaią. Bo podczas nie ſą tak lekkie, iako ſię nam widzą. Przeto ſię nam tey wymowki używać nie godźi, mowiąc, iż ći, o ktorych co powiadamy, o to niedbaią; ani mowiąc, iż o tym wſzyſcy iuż wiedzą y gadaią. Albowiem doſkonałość naſza, do ktorey ciągniemy, tych wymowek nie przypuſzcza.

10. Tego nas nauczył S. naſz Oćiec Ignacy, ktory o cudzych wyſtępkach w rozmowach codźiennych nigdy wzmianki nie czynił, choć były wiadome y publiczne, zoſtawuiąc nam przykład, ktorego naśladować mamy. Niech będą w uſtach naſzych wſzyſcy dobrzy, cnotliwi, uczczeni; y niech wie wſzytek świat, iż żadnego ſławy y poſtępkow nie bramuiemy, ani kogo mniey poważamy.

11. Ieśli wieſz o iakim defekćie bliźniego, albo o nim ſłyſzałeś, ſłuchay Mędrzca przeſtrogi: *Słyſzałeś ſłowo przećiw bliźniemu twemu? niech w tobie obumrze, ufaiąc, iż ćię nie rozerwie.* Zagrzeb ie w tobie, tam niech zgniie, y nigdy nie wychodźi. Albowiem ſię od tak małey rzeczy w ſobie zataioney nie roſpukinieſz. Bierze tu Duch S. podobieńtwo od owych, ktorzy wypiwſzy truciznę, tak długo teſknią, y zwiianie na żołądku ćierpią, aż ią wyrzucą: y uſtawicznie lekarſtwa y oleyki na womit biorą, rozumieiąc, iż ſię roſpukną, ieśli trućizny nie wyrzucą. Drugie dwoiakie podobieńſtwo na utwierdzenie tego Mędrzec przywodźi: *Słowo rodźi głupi, iako gdy ięcząca rodźi dźiećię, ſtrzała utkniona w golcni pśicy, tak ſłowo w ſercu głupiego.* Iakoby rzekł: Iako rodząca niewiaſta w wielkich mękach y teſknicach zoſtaie, aż porodźi: y iako pies poſtrzelony, nie może ſię uſpokoić, aż ſtrzałę wyrwie: tak y głupi nie może być ſpokoynym, aż taiemny bliźniego grzech, o ktorym wie, w uſzy drugich wyrzući. Nie bądźmy tym podobnemi, ale raczey mądrym y uważnym, ktorzy naczynie ſerca maią ściſłe, przez ktore defekty bliźniego przećiſnąć ſię nie mogą, y tak w ſercu ich zawſze zoſtaią.

Eccl. 19

Tamże

12. X. nasz Generał Claudius Aquaviva w ksiąžce swoiey o sposobach leczenia chorob duszych w roz: 17. radźi: aby ow, ktory kogo obmowił, nie kładł się spać, aż się wprzod wyspowiadawszy. Naprzod dla tego. Albowiem ieżeli w tym śmiertelnie zgrzeszył, (co się łacno przytrafia) nie godźi się w takim stanie zasypiać: gdy nie inaczey do łożka wstępować mamy, tylko iako do grobu. Powtore, daymy, iż to był grzech lekki; będźie to iednak nakształt broniącego lekarstwa, abyśmy w podobny defekt nie wpadali. Barzo pożyteczna rada: a nie tylko w tey materyi, ale y w podobnych, ktore wątpliwośći, szkrupuły, gryźienia sumnienia za sobą ćiągną: a to tym barźiey, że ią przepisał sam X. Generał.

ROZDZIAŁ X.

Detrakcyi, albo obmowisk, słuchać nie mamy.

Słuchać obmowisk nie trzeba.

1. Iużeśmy mowili, iako się obmowisk wystrzegać mamy; teraz będźiemy mowić, iako y od ich słuchania stronić powinniśmy. Obmowisk słuchania surowie zabrania S. Bernard. *Nie tylko sami*, prawi, *nic nieprzystoynego nie mowcie, ale y takich mow nie słuchayćie. Albowiem kto ich rad słucha, y mowiącego barźiey pobudza; słuchać też czego szpetnego, wielki wstyd.* S. zaś Bazyli mowiąc o karaniu, ktorego y obmowca, y ten ktory obmowisk słucha, godźien iest; roskazuie obu od pospolitośći, y od wszytkich odłączyć. I rowne obiema karanie przepisuie. Bo gdyby ieden niechćiał słuchać, drugiby nie śmiał mowić. *Zaden nie rad mowi, gdy go nieradźi słuchaią.*

2. Kto zaś obmowcy słucha, ani mu milczeć każe, czy grzeszy śmiertelnie? Kazistowie dysputuią: y że może kto śmiertelnie w rożnych okazyach zgrzeszyć, twierdzą. Naprzykład gdy kto pytaiąc się, y iakoby drugiego za ięzyk ćiągnąc, pobudza go do obmawiania, gdy z niechęći albo nienawiśći ku drugiemu, z iego się ostawy weseli, gdy widźi, że obmowa, wielką drugiego sławie, albo fortunom, szkodę przynieść może, ktoreyby słuchaiący mogł zabieżeć. Na ten czas bowiem z obowiązku miłośći powinien bliźniego

go w takim niebeśpieczeńſtwie ratować. Iako bowiem, nie tylko ten źle czyni, ktory dom bliźniego zapala; ale y ow, ktory chętnie przy ogniu zapalonego domu ſię grzeje: będąc bowiem na ten czas powinienby ogień zalewać, y bliźniego od ſzkody bronić. Podobnym ſpoſobem nie tylko grzeſzy obmowca: ale y ten, ktory mogąc obmowiſkom przeſzkodźić, y powinien będąc, tego zaniedbywa: á podobno na jego powieśći potakiwa, uśmiecha ſię, chwali: y jeſt przyczyną, aby w obmowiſkach daley poſtępował. Uczą też y tego wespoł: iż ow nie zgrzeſzy, tylko powſzednie, ktory dla wſtydu y uczćiwośći, że ſłyſzy obmowiſka od ludźi poważnych, nieśmie im ſłowa rzec, ani ich obmowiſkom przeſzkadzać.

3. Co ſię zaś tycze Zakonnikow, tak nauczają. Gdy ten, ktory ſłucha obmowcow, ma nad obmowcami zwierzchność jaką; ten barźiey powinien obmowcow ſtroſowáć, y ſławy bliźniego bronić: y tym ściśley, im ma więcey nad nimi mocy y zwierzchnośći. I ta jeſt Theologow nauka. Zkąd wnieść możemy, jako w podobnych okazyach poſtępować mamy: y jak ô wielkie niebeśpieczeńſtwo, gdy dla bojaźni milczemy, ſumnienie przywodźiemy: y jako tych czaſow ten ſię wyſtępek wzmogł y ſzerzy ſię; iż między świeckiemi zgoła żadnego pośiedzenia nie maſz, na ktorymby ô cudzym żywoćie y poſtępkach źle nie mowiono: nam zaś, ktorzy z nimi konwerſujemy niepodobna, aby ſię ſumnienie nie odzywało, gdy wątpiemy: czy mogłem przeſzkodźić, á nie przeſzkodźiłem? czy nie dałem obmowcy okazyi do więkſzego uwłaczania, albo pytaiąc, albo pokazuiąc, że mi ſię jego mowa podoba, albo ią pochwalaiąc.

4. Ale dawſzy temu pokoy(bo rzecze kto, wiem ia, kiedy w tey materyi ieſt grzech, á kiedy go nie maſz) ia ſię moiego fundamentu trzymam: to ieſt, że mam rzecz do Zakonnikow, y ludźi pilnych w poſtępku duchownym; ktorzy nie tylko ſię chronią grzechow śmiertelnych, ale y powſzednich, y ſtaraią ſię zawſze czynić, co ieſt naylepſzego, y co bliźniemu może być pożytecznieyſzego, y z więkſzym iego zbudowaniem. Na tym tedy fundamenćie ſtoiąc, mowię

wię: Ieśli z tymi, ktorzy ó bliźnim źle radźi gadaią, konwerſuiąc, z niepotrzebnego wſtydu y boiaźni będźiemy milczeli, y na ich powieśći zezwalali (albowiem kto milczy, widźi ſię zezwalać) co z śiebie damy za zbudowanie? tylko, że z twoiego milczenia utwierdzą ſię w ſwoich zdaniach, widząc, że Zakonnik mądry, pobożny, ktory mogąc im to zganić, iednak nic nie mowi, y śmie rzec: á nie maſzći to w tym żadnego grzechu, ponieważ, ten Kapłan, ſłyſząc to, nic nie mowi, y tego nie gani. A ieśli w tym grzech iaki obaczą, á przy tobie wolnie poſtaremu obmawiaią, tym ſamym y tobą, y Zakonem twoim gardzą, y za nic go nie maią, ponieważ w oczach twoich beśpiecznie grzeſzą, á ty im tego ganić nie śmieſz, y do tego odwagi y męſtwa nie maſz.

5. Tym obmowiſkom zabiegaiąc S. Auguſtyn, w Refektarzu ſwoim kazał te wierſze napiſać:

Ktokolwiek rad poſtępki ſwych bliźnich bramuie,
Niech wie, że przy tym ſtole mieyſca nie nayduie.

Ztąd, gdy niektorych Biſkupow ſobie przyiaźnych miewał u ſtołu, á oni poczynali o bliźnich źle mowić, natychmiaſt ich ſtrofował, grożąc, iż ieśli nie umilkną, albo te wierſze każe zmazać, albo od ſtołu odeydźie.

Co czynić, kiedy drudzy kogo obmawiaią.

1 precz odeyść,

6. Toto ieſt mężne y wſpaniałe ſerce, śmiele rzec: Ieśli nie przeſtanieſz obmawiać, żegnam ćię y odchodzę. Co też radźi y S. Ieronim: *Ieśli kogo drugiego uwłaczaiącego uſłyſzyſz, uciekay od niego iak od węża.* O iakby ſię na ten czas ten obmowca zawſtydźił! A to dla tego ſię czynić muśi, mowi tenże S. Ieronim, aby zawſtydzony, nauczył ſię o cudzych wyſtępkach milczeć. Ten śrzodek nam naywięcey należy, abyśmy obmowcow albo napominali, albo od nich ſtronili.

2. twarz surową pokazać.

7. A ieśli tego śrzodku używać nie możemy, iż ſię widźi barzo oſtry, albo że obmowcy ſą ludźie barzo poważni; podaią drugi łacnieyſzy y łagodnieyſzy Oycowie SS. ſłyſząc obmowcę, zmarſzczyć czoło, nos zakwaśić, y tym pokazać, żeć ſię takie mowy nie

podo-

podobaią, y że się nimi brzydźisz, aby drugi poznał, że takich powieśći nierad słuchasz, y sąć barzo przykre. Ten sam śrzodek podaie u Mędrzca Duch S. *Wiatr pułnocny rozgania obłoki, á twarz smutna ięzyk obmawiaiacy.* I na inszym mieyscu: *Ogrodź uszy twoie cierniem, ięzyka złego niechćiey słuchać.* Ciernie, ktoremibyśmy uszy zagradzali, iest zakwaszone czoło, oko ponure, twarz ćicho zagniewana, ktore iako ćiernie, obmowcę kolą, y upominaią, aby przyszedł do uwagi, y postrzegał, że źle czyni, ô drugich źle gadaiąc. A dla tego Duch S. nie kontentował się powiedźieć, aby bawełną, abo iaką miękką materyą uszy zatknął, ale kazał ie *cierniem* zagradzać, żeby przez nie nie tylko uwłoczne słowa do serca nie wchodziły, ale żeby serce obmowcy skłoły, tak; ażby milczeć muśiał. *Przez smutek y surowość poważną*, mowi Mędrzec *poprawuie się duch grzesznego*, iż ztąd dochodźi, że źle czyni. Prov: 25. 13. Eccl: 28. 28. Eccl: 7. 15.

8. Miał ten śrzodek we zwyczaiu S. nasz Oćiec Ignacy. I gdy trafiło się ktoremu z naszych przy nim słowo wymowić, ktore mu się widźiało niepotrzebne, albo tykaiące bliźniego, natychmiast twarz surową pokazował: aby Oycowie na twarz iego poglądaiąc dochodzili, iż się defekt iaki przytrafił, á ktory wykroczył brat upomnienie miał, y poprawił się, y czynił to często w rzeczach lekkich, w ktorych drudzy dla ich lekkośći, żadnego defektu nie postrzegali. Albowiem nie tylko sam pilną straż nad sobą czynił, ale chćiał, żeby y drudzy też nad sobą straż mieli.

9. I ten śrzodek iest dobry, obroćić mowę do czego inszego, y inszego co zacząć powiadać. I nie potrzeba czekać ażby się do tego wczesna podała okazya, ale dość będźie wczesnośći, gdy nay-mniey iey będźie. Tym bowiem sposobem y obmowca, y około przytomni lepiey zrozumieią, iż zaczęta powieść była nie do rzeczy, y żeś tym poczćił obmowcę, niechcąc go iawnie y wyraźnie zawstydzać. A ieśli wczesnośći do wtrącenia inszey mowy długo będźiesz czekał, aż on wszytko, na co się zawźiął, wyprawi; ani cudzey sławie zabieżysz, ani pozna obmowca, że źle uczynił. *3. do czego inszego mowę odwroćić.*

Podobieństwo 10. Iako bykowi, gdy kogo z furyą goni, rzucamy sukna, płachtę iaką na oczy, aby, gdy się on z płachtą biedźi, człowiek tym czasem uszedł: tak gdy się kto złą mową na kogo wysforował, naylepsza rzecz, oczy mu zarzućić, to iest inszą mowę wźniećić, aby koło niey zabawiony, poprzestał obmawiać. A iako tamtemu, ktory bykowi oczy zarzućił, y impet iego przełamał, drugi żywot y zdrowie swoie przyznawać powinien; tak owemu, ktory złą mowę odwracaiąc, obmowcy szyki pomieszał, od obmowy uwolniony, za obroniony honor y sławę swoię wiele winien zostaie.

ROZDZIAŁ XI.

Wszelkiego kłamstwa wystrzegać się nam potrzeba.

Kłamstwa wystrzegać się mamy, á osobliwie Zakonnicy. 1. *Przed wszytkiemi sprawami niech ćię słowo prawdźiwe uprzedza:* mowi Mędrzec, á kłamstwo nigdy. Nie trzeba tego Zakonnikowi barzo zalecać, bo y na świećie iest barzo szpetna być kłamcą. Ieśli komu zarzućisz że kłama, poczyta to za wielką obelgę. Iakoż daleko barźiey w Zakonie, gdźie przez taki zarzut większa się dźieie ostawa niż na świećie. Iak to zaś szpetna, chłopska, y Zakonnika niegodna, kłamać; każdy na oko widźi, á zatym słuszna ten występek iak naybarźiey sobie obrzydźić, nawet w wymawianiu y zataieniu swoich defektow.

Czemu kłamstwo szpeći Zakonnika? 2. Barzo wiele temu do pokory y umartwienia nie dostaie, ktory kłama, dla tego, aby iaki swoy defekt zagrzebł, albo żeby dobrey opinii nie utraćił. Mielibyśmy chętnie do upokorzenia y umartwienia nas, wszelkich szukać okazyi; aż my stroniemy y od tych, ktore się same nabiiaią, y ktorych bez grzechu ustrzedz się nie możemy. Theologowie wespoł z Oycami Swiętemi nauczaią: Iż dla zbawienia całego świata nie wolno naymnieyszego kłamstwa popełnić; á iakoż się to może y godźi kłamać dla tego, abyś wstydu iakiego nie odniosł? I miedzy śiedmią występkow, o ktorych Mędrzec twierdźi, iż są obrzydłe Panu BOGU, kładźie ten *ięzyk kłamliwy.*

3. Jest y drugi rodzay kłamstwa, acz się nie z taką uwagą dzieie, gdy co powiadaiąc, więcey przydaiemy niż iest w samey rzeczy. Prawda w nierozdzielności zawisła. Przeto do iakiey rzeczy przydaiąc to, czego w sobie nie ma, popełnia się kłamstwo. W czym może być niebespieczeństwo. Abowiem serdecznie pragniemy, aby rzecz, ktorą powiadamy, widziała się coś, dla czego ią zbytnie rozwodziemy. Dla czego w tym wielkiego rozsądku y ostrożności potrzeba. I dla tego radzi S. Bonawentura, abyśmy się rozszerzania, przyczyniania, w naszych powieściach wystrzegali; iż te rozwodzenia, przydawania, powadze y skromności Zakonney nie przystoią. Prawda y powaga twoia ma powieści wagi przydawać, a nie zbytnie słowa y rozszerzania. Bo te nie tylko powieśći twoiey wiary nie dodaią, ale czynią, abyć, gdy co powiadasz, nie wierzono. Przyczyna zaś, czemu twoie przydatki y rozszerzania wiary nie miewaią? ta iest: Iż często więcey prawisz niż iest w samey rzeczy, w czym się kłamstwo wydaie. Bo nie są rzeczy tak wielkie, iako ie ty rościągasz. *Zbyteczne wyrażanie rzeczy tracy wiary nieprawda.*

4. Przeto tym, ktorzy nad miarę rzecz wyciągaią, pospolicie wiary nie daią, y zostaią w suspicyi, że kłamaią, przez co wiele sobie z powagi uymuią. S. nasz Ociec Ignacy rzadko y ledwie kiedy słow rzecz nad inne wynoszących używał, ale każdą rzecz powiadał poprostu, szczyrze, bez żadnych przydatkow, y tak się ich chronił, iż y ô rzeczach pewnych barzo skąpo mowił.

5. I to iest barzo pożyteczna nauka, ktorą Oycowie Swięci podaią. S. Bernard ią tak namienia: *Nigdy tego, ô czym wiesz, uporczywie nie twierdź, ani się też icy zapierać domyslay, ale twoie twierdzenia y zapierania niech będą potrząśnione solą wątpliwości:* mowiąc naprzykład; rozumiem, że się tak rzecz ma; ieśli się nie mylę? zdami się, żem tak słyszał. I kto to z dyskrecyą czyni, ten ma sposob mowienia skromny, pokorny, y Zakonny, y własny człowiekowi, ktory opinii swoiey nie dowierza, iakim ma być każdy pokorny. Tak Swięci mawiali, iż byli pokornemi, y ô sobie podło trzymali. Tak

gdy S. Dominika Pancerznika pytano, ktoraby godźina była, nigdy zupełnie nie odpowiedźiał, śiodma, ośma, ale, ieſt około śiodmey, alboośmey. I gdy go pytano, czemuby tak odpowiadał? mawiał: bo tak odpowiadaiąc ſtronię od niebeśpieczeńſtwa ſkłamania, czy to iuż godźina wybiła, czy wkrotce wybić miała. I widźi ſię, że to mąż Swięty wźiął z Piſma Swiętego, ktore na naukę naſzę tego mowienia ſpoſobu używa, acz Duch S. wiedźiał nieomylną prawdę: I tak mowi: IEZUS był iakoby w lat trzydźieſtu; była godźina iakoby ſzoſta, &c.

6. I ta ieſt racya, czemu Zakonna powaga y ſkromność wyćiąga, aby kto wſtydliwie, á ſłowom ſwoim nazbyt nie ufaiąc, iaką rzecz twierdźił, ale z iakąś wątpliwośćią, według nauki S. Bernarda. Bo tym ſpoſobem dalekim ieſt od niebeśpieczeńſtwa ſkłamania, choćby y w rzeczy inaczey było, niż powiedźiał. Gdy zaś kto cale pewnie co twierdźi, á potym ſię inaczey pokaże; bez wątpienia ſię zawſtydźiemy, żeśmy rzecz nie pewną za pewną udali; y może ſię tym y drugi obraźić.

7. Toż mowię y ô tych rzeczach, ktore za pewne mamy. Albowiem ieśli ô czym wątpię, iednak to za pewne twierdzę; kłamam, choć w rzeczy ſamey tak ieſt. Bo twierdzę, czego niewiem; albo podaię ſię w niebeśpieczeńſtwo ſkłamania, co ſię nie godźi.

8. Więcey przydaie S. Bonawentura: *Mowa niech będźie prawdźiwa y ſzczyra.* Albowiem nie tylko prawdźiwie, ale y ſzczyrze, poproſtu, mowić nam potrzeba, bez żadney dwoiſtośći, y bez ſłow, rożne rozumienia maiących. Bo to ſzczerośći Zakonney nie przyſtoi. I S. Auguſtyn twierdźi, iż ten mowienia ſpoſob nie ieſt bez kłamſtwa: *Każde*, prawi, *zmyślanie y każda dwoiſtość kłamſtwem ieſt.* Są niektorzy, ktorzyby z iedney ſtrony nieradźi kłamali, z drugiey zaś niechcą prawdy powiedźieć, ale ią w ſłowa zakrętne, y rożne rozumienia maiące, uwiiaią, á tak oni co inſzego, drudzy co inſzego rozumieią.

9. Przyznawam, iż z pewnych y poważnych przyczyn mowy

wątpliwey y dwoiſtey, to ieſt ſłow na wiele rzeczy ściągać ſię mogących, wolno zażywać. Naprzykład na utaienie iakiey rzeczy, ktorą taić należy, w poſpolitych iednak y zwyczaynych rozmowach, zwłaſzcza przed Starſzemi, pytaiącymi ſię ô rzeczach do urzędu ſwoiego należących, to ſię nie godźi: y ieſt to wyſtępek ludźi obłudnych, dwoiſtych, zmyślaiących co inſzego powierzchu, a co inſzego wewnątrz maiących, a dla tego ſzczerośći y prawdźie nie tylko Zakonney, ale żywotowi Chrześćiańſkiemu y politycznemu przećiwny.

10. Albowiem znośi wierność, ſpołeczność, wzaiemne ſtowarzyſzenie y obcowanie, nie inaczey; iako y iawne kłamſtwo: Bo to pewna, gdyby tego mowienia ſpoſobu wolno było używać, iżby żaden drugiemu wierzyć niechćiał. I wiemy to z doświadczenia, gdy niektorzy w tym wyſtępku ſą poſtrzeżeni, choć maią inſze cnoty, iż im żaden nie wierzy, ale z nimi oſtrożnie poſtępuie, boiąc ſię oſzukania. Dla czego Mędrzec prawdźiwie powiedźiał: *Kto* Eccl. 37.
wykrętnie, dwoiſto mowi, obrzydły ieſt. Bo go maią za wykrętacza, ſzalbierza, y nie pewnego. A przeto tego mowienia ſpoſobu wyſtrzegać ſię potrzeba, aby ô tobie nie mowiono, co ô niektorych: *Tenći nie kłama, ale prawdy nigdy nie powie.* Ale przenieśmy ſię do inſzego wyſtępku.

ROZDZIAŁ XII.

Zartowliwych, śmiechu godnych ſłow, żartow, y bałamuctw, iako ſię wyſtrzegać mamy.

1. Co ſię żartow dotycze, S. Bazyli tak duchownego ſyna ſwego upomina: *Nie żartuy uſtawicznie iako dźiecię, bo to nieprzyſtoi temu, ktory ćiągnie do doſkonałośći, aby żartował iako dźiecię*, raczey mężem być małz. I daie tego przyczynę na innym mieyſcu, iż takowe żarty y ućiechy czynią człowieka w ſłużbie Bożey oleniałego, y niedbałego, y nabożeńſtwo tłumią. A zwłaſzcza żartow nieludzkich y błazeńſkich, Zakonnikowi wyſtrzegać ſię potrzeba. Bo to ieſt

Szkodliwe ſą zbyteczne żarty.

ieſt treſnika z śiebie czynić, co ieſt rzecz niegodna Zakonnika. Surowie ô tym piſze S. Bernard, tak mowiąc: *Miedzy świeckiemi błazeństwa, ſą błazeństwa, w uſtach Kapłana y Zakonnika ſą bluźnierſtwa. Poświęciłeś uſta twoie Ewangeliey, na błazeństwa iey otworzyć nie godźi ſię, á wzwyczaić ſię do tego, ieſt świętokradztwo:* właśnie, iakoby Kośćioł na chwałę Bożą poświęcony, obroćił kto na rzeczy świeckie. Mowi daley. *Vſta Kapłańſkie,* mowi Malachiaſz, *ſtrzegą umięjętności, y prawa będą wyćiągać z uſt iego, nie błazeństw ani baiek. Słowo błazeńſkie, ktore polityką y ludzkośćią nazywaią, nie doſyć, że w uśćiech nie poſtanie, ale od uſzu ma być oddalone.*

Malach: 2.

2. Żąda S. Bernard, aby Kapłani y Zakonnicy nie tylko żartow y błazeństw w uśćiech nie mieli, ale żeby ich nie ſłuchali, na nie nie zezwalali, y z nich ſię nie ćieſzyli. Radźi tamże. Ponieważ te żarty przy nas ſię dźieią, tak ſię w nich ſprawuymy, iakośmy ô obmowach powiedźieli, to ieſt, ſtaraią ſię inną mowę wprowadźić, á tamte przerwać, abo pokazuiąc po ſobie, że ſię nam te żarty nie podobaią. A ieśli ſłuchać ich wſtydźić ſię mamy, iakoż daleko barźiey z uſt ie wypuſzczać? *Szpetnie do śmieſzkow ſię porywaſz, ſzpetniey śmieſzki w drugich wſzczynaſz,* mowi tenże S. Bernard, iako rzecz ſzpetna ieſt te śmieſzki pochwalać, daleko ſzpetniey, gdy do nich ſam pobudzaſz.

Słuchać żartow ieſt niebeśpieczno.

3. S. Clemens Alexandryiſki Nauczyćiel Orygeneſow mowi: ktora też nauka ieſt S. Bazylego, Bernarda, y Bonawentury: *Ponieważ wſzytkie słowa z myśli y obyczaiow pochodzą, nie może to być, aby słowa śmieſzne wylatały, á nie pochodźiły z śmieſznych obyczaiow.* Z ſerca bowiem słowa pochodzą; *gdyż z obfitośći ſerca uſta mowią.* Dla czego kto prożne y lekkie słowa mawia, pokazuie że ma prożne y lekkie ſerce. A iako z dźwięku poznawaią ieśli dzwon cały albo ſpadany ieſt; czy naczynie ieſt pełne, czyli czcze; tak słowa wydaią kto ieſt w ſercu pełen, á kto czczy; kto cały, á kto ſię ſpadał. Kto błazeństwa prawi, daie dźwięk, iako czcze naczynie. *I dla tego S.* Chryzoſtom na owe słowa Apoſtolſkie: *Zadna mowa zła niech*

Ephez: 4.

z uſt waſzych nie pochodźi, mowi. *Iakie kto ſerce ma, takie ſłowa mowi, y takie ſprawy czyni.*

4. S. Ignacy Męczennik w mękach często wzywał Imienia IEZUS. I gdy go pytano ò przyczynie tak częſtego wzywania; odpowiedźiał: *Bo to Imię w ſercu moim wyſztychowane noſzę, nie mogę często go nie wzywać.* Gdy zaś po śmierći ſerce z niego wyięto, y rozdźielono; na obu częściach Imię IEZUS złotemi literami wyrażone znaleźiono. Kto żarty y brednie miłuie, nie ma na ſercu napiſanego Imienia IEZUS, ale świat y iego prożność, dla tego też y uſta światem cuchną. I mamy to z doświadczenia, iż owi ludźie, ktorzy radźi żartuią, y drugich do śmiechu żartami pobudzaią, nie tylko nie ſą duchownemi, ale ani dobremi Zakonnikami. Magiſter Avila owe słowa *Apoſtoła: ſzyderſtwo, ktore do rzeczy nie należy*, tak wykłada: Iakoby żartowliwe y śmieſzne słowa, nie tylko ſkromności Zakonney nie przyſtały, ale ani powadze żywota Chrześćiańſkiego. I w żywoćie iego czytamy, iż z uſt iego nigdy ſłyſzane nie było słowo żartowliwe. Co y ò S. Chryzoſtomie świadczy Metaphraſtes, iż nigdy nie mogł tego znieść, aby albo ſam żartował, albo żartuiących ſłuchał. Ephez: 5.

5. I owſzem dawni Oycowie tak tego przeſtrzegali, iż S. Bazyli tego, od ktoregoby żart był uſłyſzany, za pokutę kazał na cały tydźień od drugich odłączyć. Było to iakieś podobieńſtwo klątwy, ktorego na ten czas mniśi używali, takich od konwerſacyi Braći wſzytkiey odćinaiąc, aby drugich nie zarażali, y z iawnym zawſtydzeniem uznawali, iż ten nie godźien ieſt z Braćią ſpołeczności, ktory pozakonnemu nie czyni, ani mowi.

6. Piſze żywot S. Hugona Opata Kluniackiego, iż on Duranda Arcybiſkupa Toloſańſkiego kochaiącego ſię w żartach, y lekkich ućiechach, częſto, Opatem będąc, upominał, aby ſwoich żartow poprzeſtał, á to z konfidencyi, iż był kiedyś mnichem w tymże Klaſztorze, przydaiąc: ieśli ſłuſznie nie będźieſz pokutował, y żartow nie porzućiſz, za te żarty oſobne męki w czyſcu będźieſz ćierpiał.

Wkrot-

Wkrotce potym umarł Arcybiſkup, y pokazał ſię mnichowi na imię Sygninowi, z uſtami poſieczonemi, proſząc, aby doſzedł do Opata, y proſił go imieniem ſwoim ô pomoc; iż dla żartow ſwoich y prożnych ſłow, ktorych upomniony poprzeſtać niechćiał, barzo ćięſzkimi mękami w czyſcu trapiony był. Donioſł wſzytko Sygninus Opatowi, ktory ſiedm Braći wybrawſzy, przykazał im przez dni ſiedm milczenie, aby wyſtępek uſt niepoſłuſznych, przez poſłuſzne uſta był oczyſzczony. Ale że ieden z tych ſiedmiu przerwał milczenie, znowu ſię Arcybiſkup przerzeczonemu Sygninowi pokazał, narzekaiąc na niepoſłuſzeńſtwo iednego z Braći, ktorym uwolnieniu ſwemu przeſzkodźił. Odnioſł to Sygninus Opatowi, ktory dowiedźiawſzy ſię że tak było, inſzemu na ſześć dni milczenie przykazał. Ktore gdy wyſzły, pokazał ſię Arcybiſkup trzeći raz w ubierze Biſkupim, z twarzą y uſty weſołemi, dźiękuiąc Opatowi y Braći za uwolnienie z mąk czyſcowych, y zniknął.

Nayżarliey ſzkodzą żarty kąſaiące.

7. Na końcu niech będźie ta przeſtroga, abyśmy ſię oſobliwą pilnośćią wyſtrzegali żartow kąſaiących, ſznypkow gryźliwych, ktore ſię czaſem z ućiechą powiadaią, y dowćip pokazuią; iednak drugich przenikaią, y bez krwie ranią. Bo takie żarty gryźliwe, ſą gorſze nad inne, y ſą ſzkodliwe, y tym ſzkodliwſze, im ſą dowćipnieyſze, y ućieſznieyſze. Albowiem głębiey przenikaią, y długo ſię w pamięći trzymaią, nawet y na świećie. Bo lubo żartowniczkowie, y treſniczkowie, poki bez drugiego urazy, żartow, ſłow ućieſznych y konceptow, dla rozweſelenia używaią, wſzytkim ſię podobaią, y od wſzytkich maią chwałę; ale gdy ſwemi żarty y błazeńſtwy kąſać y urażać poczynaią, u wſzytkich bywaią w nienawiśći, y źle ſię im takie żarty nagradzaią. Bo nie ieden takich żartow ranami, prześladowaniem, y zdrowiem przypłaćił. Ale ô takich mowienia ſpoſobach, ktore ſię miłośći y iednośći Braterſkiey przećiwiaią, mowiliśmy w pierwſzey częśći; przeto ô nich więcey nie powiemy.

ROZDZIAŁ XIII.

Rozmowy naſze maią być ô Panu BOGU, y ô niektorych śrzodkach do tego pomocnych.

1. W czym Apoſtoł Efezykow upomina: *Zadna mowa zła z uſt waſzych niech nie wychodźi, ale ieśli ktora dobra na zbudowanie wiary, aby była przyiemna ſłuchaiącym*, y do miłości y doſkonałośći ich zapalała: Co nam naprzod zachować potrzeba; ktorych koniec y poſtanowienie ieſt, nie tylko ſię ſtarać ô ſwoy właſny poſtępek, ale y ô poſtępek bliźniego. Iedna bowiem z tych rzeczy, z ktorych ſię ći, co z nami konwerſuią, barzo buduią, y z ktorych wielki pożytek y poſtępek biorą, ieſt nabożna rozmowa, y gorliwa ô rzeczach Boſkich powieść. Albowiem iż nic ô poſtępku nie rzekę, ktory takie rozmowy ſprawuią: świecey widząc, że naſze rozmowy zawſze ſą ô BOGU, wielkiey ô naſzey pobożnośći y cnoćie nabywaią opinii; tak z ſobą dyſzkuruiąc: Tych ludźi uſta ſą rzeczy Boſkich pełne, toć y w ſercu okrom BOGA, nic inſzego nie maią. Ktora opinia iak wiele powagi, iak wielkiego ſkutku naſzym poſługom dodaie, każdy ſnadnie widzi. Ephez: 4. *Rozmowy duchowne właſne ſą Zakonow naſzemu.*

2. Tak czytamy ô naſzym S. Franćiſzku Xawierze, iż prywatnemi ô BOGU z gorliwego ducha rozmowami więcey dokazował, niż kazaniami. I S. naſz Oćiec mowiąc w konſtytucyach ô śrzodkach, ktoremi bliźniego wſpomagać powinniśmy, ten miedzy nayprzednieyſzemi kładźie, y wſzytkim go, nawet Braći Coadiutorom, zaleca.

3. Co żebyśmy pewniey y lepiey czynić mogli, wiele barzo pomoże przyzwyczaić ſię do rozmow duchownych. I ta rada była S. Franćiſzka, gdy Braćią ſwoię na rozmowy ô rzeczach Boſkich do śiebie zwoływał, aby w tym wyćwiczeni, pożytecznie z świeckiemi konwerſować mogli. Ażeby wiedźieli, iako miłe ſą takie rozmowy Panu BOGU, ſam Pan Chriſtus w poſtaći urodźiwego młodźiana miedzy nimi zaśiadł, daiąc im ſwoie Błogoſławieńſtwo. *Zwyczay rozmow duchownych ieſt pomocny.*

Taż ieſt naſzey Societatis intencya, ktora ieſzcze od początkow ſwoich Nowićiuſzow w to wprawuie, y kilkakroć na dźień ich zgromadza, aby z ſobą ô rzeczach duchownych rozmawiali. Ale y po Nowicyaćie częſto w Societatem konferencye ô rzeczach duchownych bywaią, abyśmy w nich wielki zwyczay brali. Nawet y to nam oſobliwym ſpoſobem przykazuią, y zalecaią, abyśmy ſię w ſpolnych miedzy nami konwerſacyach do duchownych rozmow mocno przykładali.

4. S. Bernard przećiwny defekt w niektorych wieku ſwego Zakonnikach ćięſzko y oſtro gani, przypominaiąc im zwyczay, ktory złotego onego dla gorliwośći Zakonu wieku kwitnął: *O iak daleko odſtąpiliśmy od tych, ktorzy za czaſu Antoniego Mnichami byli*; ktorych, gdy ſię zgromadźili, wſzytka rozmowa y konwerſacya w Niebie była. I tak ſię chćiwie około tego pokarmu duchownego zabawiali, iż y iedzenia zapominali; y cały dźień nic nie iedząc na tych rozmowach trawili. *I to był dobry porządek, gdy godnieyſzey częśći, to ieſt duſzy, wprzod ſię wyſługowano. My zaś gdy ſię w iednę gromadę ſchodźiemy, (iż ſłow Apoſtolſkich zażyię) iuż nie Pańſkiey wieczerzy pożywamy. Albowiem ſię ô chlebie Niebieſkim żaden nie pyta, żaden go nie daie, nic nie mowiemy ô Piſmie Swiętym, nic ô zbawieniu duſz, ale żarty, y śmiechy ſtroiemy, y ſłowa na wiatr rzucamy.* A co naygorſza takimi gadkami bliźniego zabawiać, nazywamy to łagodnośćią, dyſzkrecyą y miłośćią. A kto inaczey czyni, zowiemy go grubianem, chłopem, melancholikiem, y od iego konwerſacyey ſtroniemy. *Ta miłość, prawdźiwa miłość pſuie, ta dyſzkrecya, prawdźiwa dyſzkrecya wywraca. A coż to za miłość ciało miłować, a ducha zaniedbywać? Co to za dyſzkrecya, wſzytko oddawać ciału, a duſzy nic?* Ciało napychać, a duſzę głodem morzyć? Nie ieſt to dyſzkrecya, ani miłość; ale okrućieńſtwo y wielki nierząd.

Strofowanie tych, ktorzy nie ô duchownych rzeczach rozmawiaia.

5. Piſze Taulerus, iż ſię Chriſtus iednemu wielkiemu ſługze ſwemu pokazał, y z wielkim żalem na ſześć ſię rzeczy w ſługach ſwoich uſkarżał. Miedzy ktoremi druga była ta, że w zgromadzeniach

y rozmo-

y rozmowach swoich ô prożnych y nie pożytecznych rzeczach gadaią, á ô sobie ledwie kiedy. Staraymy się tedy dla miłośći Pana Iezusowey, aby się na nas nie uskarżał, y żeby nas w tey mierze naganny godnymi nie znalazł.

6. S Bernard, y S. Bonawentura, drugi śrzodek podáią do pożyteczney z bliźniemi konwersacyi, á ten iest: Gdy mamy na konwersacyą z bliźniemi wychodźić, wprzod zbierzmy niektore nauki duchowne należące do poprawy obyczaiow. Gdy świeccy ô rzeczach prożnych y świátowych rozmawiaią, my mieymy pogotowiu niektore nabożne fundamenta, ktorebyśmy miedzy ich dyszkurs wrzućić mogli, y ich od mow niepotrzebnych oderwać, co nam też Reguły nasze przepisuią. I nie ma się temu żaden dźiwować, że będźiemy w rozmowach z świeckiemi duchowne nauki mieszali, stanowi naszemu własne y przyzwoite, ponieważ y świeccy to gadaią, y na tym czas trawią, co im stan ich własny y kondycya przepisuie. I miałby każdy z nas dowćip swoy na to wysilać, aby miał sposob y umieiętność ladaiakie mowy przerywać, y duchowne rozmowy wprowadzać. *Gdy inszych słyszemy ô prożnych rzeczach mawiacych, duchowne wrzucaymy.*

7. Potrzećie, wiele do tego pomoże P. BOGA z serca miłować, y mieć osobliwy affekt do rzeczy duchownych. Tak bowiem nie będźie nam ćięszko ô P. BOGU rozmawiać, ale y owszem nam będźie miło takiemi zabawiać się dyszkursami. Albowiem każdy bez przykrośći y z chęćią rad ô tym mowi, co ma w sercu, y co miłuie. Przypatrzmy się, z iakim smakiem kupiec ô swoich towarach y handlach, y przy stole, y oprocz stołu dyszkuruie, y słucha gdźie droższe, gdźie tańsze towary. Także oracz ô nowinach, ô żniwie: pasterz ô bydle, ćielętach, baranach. *Kto trzyma pług, y kto chelpi się z strzał y strzelby, kto woły ćwiczy, y bawi się około tego wszytkiego, y rad rozmawia ô ćielętach, y serce swoie przykłada do wywracania źiemie, do czynienia brozd,* mowi Eklezyastyk. Każdy rad ô tym rozmawia, czym się zabawia. Tak y my, ponieważ świat porzućiliśmy, y pilnuiemy doskonałośći, ieżeli P. BOGA szczerze miłuiemy *Każdy rad ô tym mowi, w czym się kocha.* Eccl. 38.

my y rzeczy duchowne, wſzytka naſza w tym ma być uciecha, abyśmy ô tychże rzeczach rozmawiali, iakoż nigdy nam na materyi nie będźie ſchodźiło. I ieſt to dobry znak, gdy kto chętnie y z ſmakiem ô BOGU y rzeczach Boſkich rad mowi; iako z przećiwney ſtrony zły znak, gdy kogo tęſkno ô rzeczach Boſkich mowić y ſłuchać,
1. Ioan: 4. według S. Iana: *Oni z świata ſą, dla tego ô świecie gadaią*, y o rzeczach świátowych.

8. S. Auguſtyn na te ſłowa Mądrośći: *Aniolſkim pokarmem karmiłeś lud twoy, y chleb z Nieba dawałeś im bez pracy, wſzelką roſkoſz w ſobie maiący, y wſzelkiego ſmaku wdźięczność*; naucza: Iż manna, ktorą P. BOG żydow na puſzczy karmił, w każdego uśćiech ſmak tey rzeczy miała, ktorą ieść chćiał, iako Piſmo S. wyraża. Ale to prawi rozumieć potrzeba tylko o ludźiach dobrych; w złych bowiem tych ſmakow rozliczności nie ſprawowała. Bo gdyby ſprawowa-
Num: 11. ła, nie prośiliby o inſzy pokarm, mowiąc: *Kto nam da do iedzenia mięſo? wſpominamy na ryby, ktoreśmy iadali w Egiptćie darmo; przychodzą nam na myśl ogorki y melony, y cebule y czoſnki. Duſza naſza wyſchła, nic inſzego oczy naſze nie widzą tylko mannę*. Ci w mannie nie tylko nie czuli ſmaku każdego iadła y potrawy, ale ſię nią brzydźili y dla tego wzdychali do miąs, y ſtawiali ſobie przed oczy garki Egiptſkie, ogorki, melony, cebule, y czoſnki; ktore w Egiptćie iadali, y ſerdecznie ich żądali, y nad mannę przenośili: Dobrzy zaś, iż ſię ſamą manną kontentowali, inſzych pokarmow nie żądali, ani ich przypominali. Albowiem w ſamey mannie wſzytkich tych rzeczy ſmaki naydowali.

Rożnica dobrych y oſtygłych Zakonnikow ieſt z rozmowy.

9. Ta tedy ieſt miedzy dobremi y doſkonałemi, y miedzy oźiębłemi a niedoſkonałemi Zakonnikami rożnica: iż dobrzy maią ſmak w rzeczach Boſkich y duchownych, y o nich radźi rozmawiaią, y w tey mannie wſzytkie pożądane delicye nayduią. Bo im P. BOG ſmakuie za wſzytko, y z S. Auguſtynem y Bernardem mowią: *BOG moy y wſzytko*. BOG im ieſt wſzytko, y w nim znayduią czegokolwiek pożądać mogą. Ale oźiębłym y niedoſkonałym Zakonnikom

konnikom ta manna nie dodaie wſzelkich ſmakow: I owſzem im nie ſmakuie, y obrzydzenie w nich ſprawuie: y wolą ſłuchać bayki, niż iakiego świątobliwego przykładu: co zepſowanego ſerca znakiem ieſt. Szczęśliwy ięzyk, ktory nie umie mowić tylko o rzeczach Boſkich! woła S. Ieronim. A S. Bazyli: *Ieżeli mowy będą lekkie, ty ich nie ſłuchay: ale ieżeli co z Piſma S. ku zbawieniu powiedzą. Niechći wſzytko przykro będźie do ſłuchania, cokolwiek o rzeczach światowych uſłyſzyſz. A iako plaſtr miodu przyimuy, cokolwiek ludźie pobożni powiedzą.* Prożne y lekkomyślne mowy nie podobaią ſię ſłudze Bożemu; ale o BOGU y rzeczach Boſkich nad miod mu ſmakuią. I dla tego duſza nabożna aby miała rekreacyą y w chorobach ſwoich ulżenie, nie potrzebuie żartowliwych rozmow. Bo iako ſię w nich nie kocha, tak też o nich nie rada ſłucha, y owſzem przykrość iey wielką czynią. Co zaś ią rozweſela y w boleśćiach folgę iey czyni, ieſt ſłuchać y mowić o tym, co miłuie y do czego tęſkni. S. Katarzyna Seneńſka nigdy ſię naſyćić nie mogła, gdy mowiła abo ſłuchała o BOGU, y owſzem to iey było iedyną roſkoſzą y więkſzey żywośći y zdrowia pomocą, y wſzytką w chorobach y w boleśćiach poćiechą. Co też o wielu Swiętych czytamy.

ROZDZIAŁ XIV.

Druga poważna przyczyna czemu potrzebna ieſt aby Konwerſacya naſza y rozmowy z bliźnim były o BOGU.

1. Nie tylko dla pożytku y pomocy bliźnich potrzebna ieſt, aby rozmowy naſze były o P. BOGU, ale dla naſzego właſnego dobra, y ducha zachowania. Abowiem o BOGU rozmawiaiąc, barźiey ſię do iego miłośći zapalemy: Co ieſt właſna takim rozmowom, iako ſię trafiło dwum uczniom idącym do Emaus. Ktorzy o duchownych rzeczach rozmawiaiąc, wkrotce z podźiwieniem zawołali: *izali ſerce naſze nie gorzało w nas?* Czego y my często doznawamy: iż z takich rozmow barźiey zapalonemi odchodźiemy, niż z wielu Kazań.

Rozmowy duchowne zapalaią ſerce do dobrego.

Luc: 24.

2. Wſzyt-

2. Wſzytkie S. Tomaſza z Akwinu rozmowy y konwerſacya z drugiemi bywały o rzeczach świętych, y do zbawienia duſz należących. Czego miedzy innemi była ta przyczyna; iż po takich rozmowach y konwerſacyach nabożnieyſzą miewał modlitwę y bogomyślność. Albowiem że wſzytkie iego ſłowa bywały o rzeczach nabożnych, y z uwagą mowione; przeto mu na modlitwie żadnego nie czyniły roztargnienia y dyſtrakcyi.

Rozmowy duchowne pomagaią do dobrey modlitwy.

3. I to oſobliwa była w S. Franciſzku Xawierze, iż modlitwę y bogomyślność z pracami około bliźniego y konwerſacyą łączyć umiał. Acz bowiem bywał zawſze w uſtawicznych y rożnych pracach, drogach, tak lądem, iako y po morzu, w utrapieniach y niebeśpieczeńſtwach, nad to dla iego dziwney łaſkawości wſzyſcy lgnęli do niego; zawſze iednak cożkolwiek czynił, z ſobą y z BOGIEM przebywał. A tak od ſamych prac, dyſtrakcyi y konwerſacyi, z myślami tak ułożonemi przyſtępował do modlitwy, iż ſię zaraz z wielkim ſmakiem y ſłodkością w P. BOGU całe zanurzał. I tamże daią tego przyczynę. Ponieważ bowiem w ſprawowaniu rzeczy nie była myśl iego rozerwana, łacno ſię wracał do tego, od czego ſię na czas oderwał.

Niedoſtatek mow nabożnych ieſt ſzkodliwy.

4. Z przeciwney ſtrony ieśli w konwerſacyach ſłowa naſze nie będą o BOGU y rzeczach Boſkich, w wielkie wpadniemy niebeśpieczeńſtwo. Mawiał S. naſz Oćiec Ignacy: iako konwerſacya z bliźniemi wielki może przynieść pożytek y zbudowanie, y Societati naſzey ieſt barzo właſna, byleby taka była, iaka być ma; tak też będzie z wielkim zgorſzeniem bliźniego, a nam niebeśpieczna, ieżeli ſię w tey mierze nie ſprawuiemy iako potrzeba. Mowi S. Bernard: *Prożna mowa prędko umaże duſzę, y łacno ſię to czyni, co ſię łacno ſłyſzy.*

5. Prawda to ieſt, że w obcowaniu z drugiemi y drugim trzeba ſwoie rozumienie przełożyć: ale w tym tego żądał S. Ignacy, aby oni mowę od ſwoich rzeczy zaczynali, a my na naſzych rzeczach onę kończyli. Niech tedy nas nie ciągną do ſiebie: to ieſt, aby od

ſwo-

swoich rzeczy mowę zaczynali, y na tychże ią kończyli: ale raczey my kończmy na naszych do nas ich y do BOGA pociągaiąc, á to słowami pożytecznemi, y do zbudowania służącemi. Do czego nie potrzeba wielkiey wczesności, wielu okoliczności y sposobności szukać. Bo tego szukaiąc y czekaiąc, nigdy do twoiey rzeczy nie przyidźiesz, ale ćię oni na swoich; aż do końca zabawią. Niech wszyscy wiedzą, że Zakonnikami iesteśmy, y że to do nas należy, y że się nam nie godźi na baykach z nimi czas trawić, ale nam właśna mowić ô BOGU, każdego ô iego zbawieniu upominać. A ieśli nas niechcą słuchać, niech do nas nie uczęszczaią.

6. Tak czynił S. nasz Oćiec Ignacy. Ktorego, gdy człowiek iaki niepotrzebnie nawiedzał, z ktorymby na mowach niepotrzebnych wiele czasu trawić potrzeba; z wielką ludzkośćią raz y drugi go przyiąwszy, ieśli przychodźił bez pożytku, y bez pożytku odchodźił, wtrącał mowę ô śmierći, albo o sądnym dniu. Bo ieśli o takich rzeczach nierad słuchał, więcey się nie wracał. Albo ieśli rad słuchał, tedy iaki pożytek duszny odnosił.

7. Na czego potwierdzenie mądrze uważa S. Augustyn: iż się o to pilnie starać mamy, abyśmy się wszytkim akkomodowali, y do każdego się sposobili, abyśmy tak wszytkich pozyskali, przykładem Apostoła Pawła piszącego o sobie: *Wszytkim stałem się wszytko:* 1. Cor. 9. przed smętnym pokazowałem się smętnym:(bo to dźiwnie ćieszy utrapionego, gdy widźi drugiego w swoiey sprawie boleiącego) wesołemu pokazowałem się wesołym: naucza iednak, iż tak mamy dogadzać bliźniemu, tak się weń przemieniać; abyśmy to czynili na folgę y ulżenie iego utrapienia, y na wydźwignienie onego z nędzy ktorą ćierpi, á nie tak abyśmy sami w tęż nędzę wpadali: *Tak prawi, aby to dogadzanie było ku pomocy, á nie do porownania teyże nędze.*

8. I obiaśnia to pięknym podobieństwem. Iako ten, ktory rękę podaie drugiemu, aby go z niebespieczeństwa wydźwignął; nie pada na źiemię, ani się wznak kładźie, iako on: ale utwierdza nogi, *Konwersacya ma być*

aby

bez szkody naszey. aby go drugi w doł nie ściągnął: y tylko się trochę nachyla, ile do poratowania iego potrzeba: tak y my się świeckim akkomodować, y ulegać mamy nieco nas nakłaniaiąc do ich zwyczaiu y nieudolności, wstępuiąc w ich rozmowy dla ich pozyskania: zawsze iednak mocny krok trzymać mamy, aby nasza sobą nie pociągnęli; ale żebyśmy z nimi konwersacyą na naszey mowie y rzeczy kończyli.

Przez rozmowy nie duchowne opinia dobra o Zakonniku ginie. 9. Y mieymy to za pewną rzecz. Abyśmy tych z ktorymi konwersuiemy, budowali, iż nie masz lepszego śrzodku, iako gdy obaczą, że w każdey rozmowie y obcowaniu będziemy z nimi o rzeczach Boskich rozmawiali. Co lubo im z początku może być nie do smaku, iednak pożegnawszy się z nami barzo się buduią, y lepiey o nas rozumieć y poważać nas poczynaią. Bo, choć nie rychło, postrzegą, iż to rzecz barzo dobra. Przeciwnym zaś sposobem, gdy im świeckich gadek y baiek pomagamy; y obaczą, że y my się w tych gadkach świeckich kochamy, mogą nas mieć za przyiaciela świeckiego, ale nie duchownego: y tak utraciemy u nich opinią, że w nich, cokolwiek powiemy, żadnego pożytku nie uczyniemy. Przeto dobrą sławę Zakonu y Postanowienia naszego iak naywięcey rozszerzaymy y staraymy się, abyśmy przykłady Oycow naszych odnowili, y ich naśladuiąc, znaczne imię całemu Zakonowi czynili.

10. S. Franciszek Borgiasz gdy go niektorzy świeccy nawiedzali, ktorym tego bronić nie mogł, a oni o rzeczach niepotrzebnych rozmowy natrącali, nie słuchał co oni mowili, ale myśl w P. BOGU zatopiał. I upomniony od drugich, że w tym błądzi, y nie do rzeczy odpowiada, mawiał: *Wolę aby mię miano za prostaka, y za głupiego, aniżeli czas darmo tracić.* Rozumiał bowiem, że się ten czas darmo trawi, ktory nie BOGU, ani rzeczom iego oddaiemy. Coś podobnego pisze Cassianus o Opacie Machecie, ktory przez długie modlitwy tę sobie u P. BOGA łaskę uprośił, aby w rozmowach duchownych sen go we dnie y w nocy nie gabał: gdyby zaś kto o rzeczach światowych gadać począł, aby zaraz zasypiał.

11.

11. A tak ten dyskurs złotą oną S. Bernarda zamkniemy nauką, ktorą iednemu Zakonnikowi podaie: *Tak we wszytkim mnich niech postępuie, aby patrzacych budował, y żaden, lubo go widząc, lubo go słuchaiac, nie wątpił, że iest prawdziwym mnichem.* Tak się we wszytkich rzeczach, y rozmowach duchownych, sprawuymy; aby się, ktorzykolwiek na nas patrzać, albo nas słuchać będą, budowali y mowili: To iest prawdziwy Zakonnik. Co toż iest, co Apostoł przepisał Tytusowi: *We wszytkim day z siebie przykład dobrych postępkow w nauce, w niewinności, w powadze, słowo zdrowe, bez nagany: aby ten, ktory nam iest przeciwny, obawiał się, nie maiac, coby nam zarzucił.* A tak staraymy się ô taki przykład; aby, nie tylko przyiaciele nic w nas nie naydowali, czymby się urazić mogli, ale żeby y przeciwnicy naśi zawstydzali się, iż u nas nic nie masz, coby ukąsić mogli y zganili.

12. Gdy iednemu Filozofowi zarzucono, iż ô nim ludzie źle gadaią, odpowiedział: *Tak będę żył, aby żadnemu obmowcy memu nie wierzono.* Tak y my żyimy, aby wszytkie sprawy y mowy nasze nie tylko były bez nagany: ale żeby wszytek żywot y konwersacya nasza była takowa, dla ktoreyby przeciwnikom y obmowcom naszym żaden nie wierzył, y ktoraby im bez żadnego słowa naszego gębę zatykała. Ta iest naylepsza przeciw obmowcom obrona, usty nic nie mowiąc, żywotem nienagannym odpowiadać.

KSIĘGA TRZECIA

O Cnocie Pokory,

ROZDZIAŁ I,

O zacności Pokory, y iak nam iest potrzebna,

1. *Vczcie się odemnie*, mowi Christus Pan, *iż cichy iestem, y pokornego serca, y znaydziecie odpoczynek duszom waszym.* Na co S. Augustyn mowi: *Wszytek żywot Christusow na ziemi przez człowieka, ktorego przyiać raczył, był obyczaiow nauka, ale naybarziey pokory, gdy rzekł* Matth: 11.

Zacność pokory z nauki

Uczcie się odemnie, iż cichy iestem, y pokornego serca. Czego dosyć na dowod zacności y potrzeby tey cnoty: że Syn wiecznego BOGA zstąpił z Nieba na ziemię, aby iey był Nauczycielem, nie tylko słowy, ale y samą rzeczą. Albowiem wszytek żywot iego był przykładem y zwierciadłem pokory.

y przykładu Chrystusowego.

2. Chciał bowiem, mowi S. Bazyli, z ubogiey Matki w podłey urodzić się staience, y w ubogich pieluszkach, w bydlęcym żłobie leżeć, chciał być iako grzesznik obrzezanym, do Egiptu iako boiażliwy uciekać, miedzy iawnogrzesznikami iako ieden z nich Chrzest przyimować, przed Koroną y panowaniem uciekać, ofiarować się na wszelkie obelgi y zesromocenia. Gdy wychwalaią go ludzie, y od czartow opętani, rozkazuie im milczeć. Gdy go wyśmiewaią y potwarzaią, y słowka na obronę swoię nie mowi. A przed śmiercią, aby nam tę cnotę iako testamentem y ostatnią wolą swoię zalecił, dziwnym ią utwierdził przykładem, y nogi Uczniom umywaiąc, y sromotną na Krzyżu śmierć podeymuiąc. O Narodzeniu iego świadczy S. Bernard: *Wyniszczył siebie samego biorąc na się ciało nasze, y chciał, żeby wszytek żywot iego był pokory przykładem, aby wprzod pokazał w przykładzie, co miał pokazać w słowie.* Dziwny zaprawdę sposob! Czemu tak wielkiego Maiestatu Pan, tak głęboko się uniżył? *Aby się człowiek nie śmiał wielkim czynić na ziemi. Nieznośny to bowiem niewstyd iest: gdy, gdzie się wyniszczył Maiestat, tam się robak nadyma.* Syn Boży rowny Oycu, postać sługi na się przyiął, y żąda być poniżonym y wzgardzonym! a ia proch y popioł szukam aby mię poważano, y za wielkiego miano.

3. Zatym słusznie się P. IEZUS Nauczycielem pokory nazywa, y chce, abyśmy się teyże cnoty od niego uczyli. Tey bowiem cnoty nie mogł uczyć Socrates, ani Plato, ani Aristoteles. Bo Filozofowie pogańscy o cnotach moralnych, męstwie, wstrzemięźliwości, y sprawiedliwości dysputuiąc, tak byli dalecy od pokory, iż w samych pismach swoich, y we wszytkich cnotach, szukali chwalebney po śmierci pamięci. Zdał się Diogenes, y iemu podobni

Poganie nie znali pokory.

gar-

gardźić światem, żywot wiodąc w podłych szatach, w ubostwie, y wstrzemięźliwośći. Ale w tym samym wielką swoię hardość wyiawiali, y tą drogą wielkiey sławy szukali; á drugiemi gardźili, iako to Plato w iego żywoćie pokazał. Zaprośił on pewnego czasu niektorych Filozofow, y między nimi Diogenesa do domu swego; y żeby takich gośći godnie przyiął, kazał y dom, y stołową izbę bogatym obićiem przystroić: wszedszy Diogenes począł ukalanemi nogami po onym obićiu deptać, á spytany od Platona czemuby to czynił? odpowiedźiał: *Depcę hardość Platonowę:* Na co Plato: *depcesz inną hardośćią:* pokazuiąc większą iego hardość w deptaniu szpaleiow, niż swoię w ich używaniu. Dawni Filozofowie nigdy do wzgardy siebie samych przyiść nie mogli, na ktorey prawdźiwa zawisła pokora, nawet y imienia pokory nie znali. Bo to właśna cnota iest Chrześćiańska, ktorey sam Christus nauczył.

4. Ztąd mądrze postrzegł S. Augustyn, iż P. IEZUS dźiwne ono na gorze Kazanie swoie zaczął od pokory: *Błogosławieni ubodzy w duchu, abowiem ich iest Krolestwo niebieskie.* Gdźie przez ubogich w duchu S. Augustyn, Ieronim, Grzegorz, y inni rozumieią pokornych. Od pokory tedy P. IEZUS Kazanie swoie zaczyna, tę zaleca, na tey kończy, y chce, abyśmy śię w niey ćwiczyli, mowiąc: *Vczćie śię odemnie, nie świat budować, nie wszelkie rzeczy widźialne y niewidźialne tworzyć, nie na świećie cuda czynić, y umarłych wskrzeszać, ale, iż cichym iestem, y pokornego serca. Możnieysza bowiem iest, y beśpiecznieysza, gruntowna pokora, niż nadęta wysokość.* Lepszy iest pokorny BOGU służący, niż cudotworca. Ta iest prosta y beśpieczna droga, druga nierowna, y niebeśpieczna. Matth: 5. *Pan IEZUS od pokory Kazania swoie zaczyna.*

5. Tak zaś nam pokora iest potrzebna, iż bez niey y na ieden krok w drodze duchowney nie postąpiemy. Bo dobrze S. Augustyn: *Ieśli pokora przed każdą rzeczą, ktorą czyniemy nie będźie poprzedzała, nie będźie ô bok szła, y za nią nie poydźie; wnet nam z iakiego śię dobrego uczynku weselącym, y w nim śię kochaiącym, wszytko pycha z ręku wydźiera.* I mało będźie na tym, że sam uczynek dobry iest, owszem

na ten czas pychy się y prożności obawiaymy. *Występki bowiem*, mowi tamże S. Augustyn, *wszytkie są z grzechow: naprzykład zazdrość, gniew, nieczystość, na czole napisano iż iest grzechem, y dla tego się ich łacno chronić możemy: ale pychy y w dobrych uczynkach bać się potrzeba: aby się też same rzeczy, ktore się chwalebnie czynią, przez chciwość, chwały nie utraciły, ktora na dobre sprawy dybie aby zginęły.*

6. Zeglował człowiek szczęśliwie maiąc wiatry przyiazne, serce do BOGA obrocone, zaraz przy początku sprawę swoię BOGU ofiarował: aż zniénacka powstał wicher prożności, wpędził go miedzy skały na piasek, aby się chciał ludziom podobać, mieć u nich reputacyą y chwałę; y wszytko utracił, y rozbił się według S. Grzegorza y Bernarda: Kto bez pokory cnoty zgromadza, iakoby na wiatr piasek nosi, od ktorego porwany, y tam y sam rzucany bywa.

ROZDZIAŁ II.

Pokora iest inszych Cnot Fundamentem.

Pokora cnot inszych iest korzeniem.

1. *Budować na pokorze.* O ktorey tak mowi S. Cyprian: *Pokora iest świątobliwości Fundamentem.* A S. Ieronim: *Pierwsza cnota Chrześcian iest pokora.* I S. Bernard: *Pokora iest Fundamentem y strożem Cnot.* S. Grzegorz zaś na iednym mieyscu nazywa ią Mistrzynią, y Matką wszytkich Cnot, a na drugim, początkiem, korzeniem. Ktore od korzenia podobieństwo własne iest pokory, y dostatecznie iey własności y kondycye wyraża.

2. *Naprzod* bowiem, iako kwiat sokiem z korzenia wstępuiącym żyie, y od niego wzrost bierze; od korzenia zaś odcięty więdnieie: tak, mowi tenże S. Grzegorz, każda cnota iesli się pokory korzenia nie trzyma, prędko schnie y ginie. *Powtore*, iako korzeń w ziemi iest utaiony, depcą po nim, nie ma żadney piękności, ozdoby, ani zapachu: iednak całe drzewo żywot od niego bierze: tak y pokorny, iakoby pod ziemią iest, gardzą im, miiaią go, zda się być bez żadney udatności, w kącik wepchniony, y niepamięcią zarzucony: ale to samo daie mu żywot y pomnożenie. Nad to, iako, żeby drze-

wo rosło, długo trwało; y obfity owoc rodziło; potrzeba aby głęboko w ziemię korzeń zapuściło, bo tym będzie trwalsze, y urodzaynieysze, według Proroctwa Izaiasza: *Zapuści korzeń głęboko, y przynieśie owoc swoy:* tak aby kto wszytkie cnoty rodził, y w nich nieodmiennie trwał; potrzeba, aby się w pokorze głęboko ufundował. Im będześz pokornieyszym, tym wyżey się w cnotach y doskonałośći podniesiesz. *Nakoniec*, iako pycha iest początkiem y korzeniem każdego grzechu według Mędrzca: *początek każdego grzechu iest pycha:* tak pokora iest korzeniem y fundamentem każdey cnoty, według nauki wszytkich Swiętych. 4. Reg: 19. Eccl: 10.

3. Ale rzecze kto: iako ty za fundament wszytkich cnot y struktury duchowney zakładasz pokorę: a wszyscy Swięći, a naypierwszy S. Paweł, zakładaią Wiarę? Tak bowiem on do Koryntyan mowi: *Fundamentu inszego zakładać nie może, okrom tego, ktory iuż założony iest, a ten iest Christus IEZVS.* Na ten zarzut odpowiada S. Tomasz: Dwu rzeczy potrzeba do dobrego fundamentu. *Naprzod trzeba* otworzyć ziemię, wyrzućić wszytek piasek, y dokopać się twardey ziemie, na ktorey ma się zakładać fundament. *Powtore*, aby wyrzućiwszy wszytek piasek, y ziemię nie zgodną, wpuszczony był kamień, ktoryby wespoł z drugiemi był fundamentem wszytkiego budynku. Podobnym maią się sposobem, mowi S. Tomasz, pokora y wiara w duchownym budynku y cnot strukturze. Pokora kopie, y do niey należy kopać głęboko y wyrzucać wszytko, cokolwiek iest nie trwałego, słabego, miękkiego, to iest śił ludzkich niedołężność. Albowiem nie na twoich siłach stawiać y budować masz; bo te są iako piasek słabe, ustępuiące, zapadaiące: dla czego wszytko to wyrzucać potrzeba nie ufaiąc sobie; y tak głęboko kopać, aż się dokopiesz twardey opoki, ktorą iest Christus. (*A opoka była Christus.*) Zatym on iest nayprzednieyszym fundamentem: ale, że do postawienia budynku, y tamten drugi fundament iest potrzebny, ktory iest pokora; dla tego y pokorę fundamentem nazywamy. Przeto ktokolwiek przez pokorę głęboko w ziemię zaydźie, 1. Cor: 3. 11. *Rożnym sposobem wiara y pokora iest fundamentem.* 1. Cor: 10.

prze-

przeniknie śiebie ſamego y podłość ſwoię, wyrzući piaſek wſzelkiey ô ſobie reputacyi y ufności, aż do prawdziwego fundamentu, ktory ieſt Chriſtus dośięże: ten ſtateczny y wiekuiący budynek wyſtawi, ktorego żadne wichry nie obalą, żadne wody nie podmyią; bo na mocney ſtoi opoce. Ale ieśli bez pokory będźie budował; prędko ten budynek upadnie, bo na piaſku ieſt wyſtawiony.

4. Do tego, nie ſą owe cnoty prawdźiwe, y trwałe, ale tylko larwy cnot, ktore na pokorze nie ſą ugruntowane. Dla czego S. Auguſtyn w Rzymſkich onych Potentatach, y dawnych Filozofach, żadney prawdźiwey cnoty nie uznawa. Nie tylko dla tego, że nie mieli miłośći, ktora wſzytkich ieſt kſztałtem, y żywotem, y bez ktorey żadney cnoty prawdźiwey nie maſz: ale też iż nie mieli y fundamentu pokory. Bo w ſwoim męſtwie, ſprawiedliwośći, wſtrzemięźliwośći, nic inſzego nie ſzukali; tylko żeby u wſzytkich mieli ſławę, á po śmierći uczćiwość y chwalebną pamiątkę. Zaczym mieli Cnoty czcze, bez żadney iſtoty, y owſzem tylko ćień cnot: á zatym żadney prawdźiwey y doſkonałey.

5. I przydaie, że P. BOG Rzymianom za tę cnoty nie dawał tylko dobra doczeſne, ktore ſą dobra źnikome y tylko na pozor. Ieśli tedy pragnieſz prawdźiwe cnoty na duſzy twoiey wyſtawic; naprzod mocny y głęboki założ pokory fundament, *Wielkim chceſz być, od naymnieyſzego zacznij; myśliſz wielki budynek wyſtawić wyſokośći, ô fundamenćie wprzod myśl pokory, upomina S. Auguſtyn: I iak wielki chce każdy wyprowadźić budynek, im budowanie wyſzſze, tym głębſzy kopie fundament.* Bo nie maſz wyſokości bez głębokośći. Zaczym im głębiey śię z pokorą zapuśćiſz, tym wyſzſzą Ewanieliczney doſkonałośći wieżę wyprowadźiſz. Miedzy inſzemi S. Tomaſza pamiętnemi przyſłowiami, ieſt to ô pokorze: kogo ieſzcze pragnienie czći przenagaba, kto nie rad gdy nim gardzą y ſmęći śię z tego; ten choćby wielkie cuda czynił, ieſzcze daleko od doſkonałośći pozoſtał. Bo nic inſzego nie ieſt, tylko cnota bez fundamentu.

ROZDZIAŁ III.

Barźiey w osobnośći śię pokazuie, iż pokora iest wszytkich cnot fundamentem, co śię, wyliczaiąc cnoty przednieysze, obiaśnia.

1. Ażeby śię iaśniey pokazało, iak iest prawdźiwa ta Swiętych opinia, iż pokora iest wszytkich cnot fundamentem, wyliczaniem przednieyszym cnot pokażemy. Pocznimy od Theologicznych. Do przyięćia Wiary prawdźiwey, koniecznie potrzeba pokory. Nie mowię zaś tego o niemowlęćiach, w ktorych bez żadnego aktu własnego na Chrzćie wlewana bywa, ale o dorosłych maiących rozum doskonały. Wiara bowiem potrzebuie rozumu pokornego y powolnego: *W niewolą podbiiaiąc wszelki rozum na służbę Chrystusowę*, mowi S. Paweł. Chełpliwy bowiem rozum przeszkadza do przyięćia Wiary. Dla czego słusznie Chrystus zarzucał Faryzeuszom: *Iako wy możećie we mnie wierzyć, ktorzy sobie chwałę wzaiem oddaiećie, a chwały, ktora od samego BOGA iest, nie szukaćie?*

Do nabyćia cnot, pokory potrzeba.

2. Cor: 10.

Ioan: 5.

2. A nie tylko do przyięćia, ale y do zachowania Wiary, potrzebna iest pokora. Pospolita iest wszytkich Doktorow y Oycow SS. nauka: iż pycha iest wszytkich herezyi początkiem: gdy kto opinią y zdanie swoie tak drogo poważa, że ią nad pospolitą Swiętych, y podaną od Kośćioła Bożego naukę przekłada, ten ztąd w herezyą brnie iak w przepaść. Swiadkiem tego iest Apostoł, ktory do Tymoteusza pisząc, mowi: *A to wiedz, iż w ostatnie dni nastąpią dni niebespieczne, y będą ludźie samych siebie miłuiący, chćiwi, wynieśli, hardźi*. Patrz iako wyniosłośći y hardośći przyznawa, iako przyczynie, błędy y herezye, iako to iaśnie wywodźi S. Augustyn pomienione mieysce wykładaiąc.

Do zachowania wiary pokora iest potrzebna.

2. Tim: 3.

3. Krom tego, nadźieię pokora trzyma y grzeie. Pokorny bowiem zna dobrze potrzebę y niedolą swoię, y widźi dobrze, że siłami swemi nic nie dokaże: dla tego śię z większą ufnośćią po pomoc do P. BOGA udaie, w nim wszytkę swoię nadźieię zakładaiąc.

Nadźieia iest na pomocy pokory.

4. Miłość także ku BOGU od pokory żywość y zapał większy bie-

Miłość rośćie z poko-

4. bierze. Pokorny bowiem wie, iż wszytko, cokolwiek ma, od P. BOGA zstępuie; á że tego wszytkiego cokolwiek ma, nie godźien iest. I ztąd zapalą się do miłośći Bożey, y dźiwuiąc się woła z S.
Iob 7. 17. Iobem: *Co iest człowiek, że go wielbisz? y dla czego do niego przykładasz serce twoie?* y tak mu wielkie dary y łaski daiesz? Ia tak niezbożnym y niewdźięcznym tobie iestem, á ty mnie staiesz się tak dobrym? ia ćię upornie codźień obrażam, á ty co moment dobrodźieystwa twoie na mię sypiesz? I ta iest iedna podnieta y pomoc, ktorą się SS. do miłośći Bożey zapalali. Im bowiem głębiey swoię niewdźięczność y niegodność uważali, tym barźiey swoię powinność y obowiązek do miłowania P. BOGA ze wszytkich śił uznawali; iż na tak wielką niegodność y niewdźięczność spoyrzeć raczył:
Luc: 1. 48. *Wielbi duszo moia Pana*, śpiewała Krolowa Niebieska, *iż wcyrzał na pokorę Służebnice swoiey.*

Miłość ku bliźniemu rośćie z pokory.

5. Iako zaś do miłośći bliźniego potrzebna iest pokora; każdy łacno widźi. Albowiem żadna rzecz bliźniego miłośći przygaszać y zatłumiać nie zwykła, iako bliźnich defekty y obyczaie, śmiele censurować y nimi iako niedoskonałemi y występnemi gardźić. Od czego dalekim iest pokorny, ktory się zawsze na własne defekty ogląda, á w drugich okrom samych cnot nic nie upatruie. I dla tego wszytkich iako dobrych y nienagannych poważa; á śiebie grzesznym, niedoskonałym, y niegodnym z bracią swoią pomieszkania uznawa. Zkąd się w nim zaymuie wielkie wszytkich poszanowanie, y gorąca ku nim miłość. Krom tego pokorny się nie uraża, gdy go nad innych poniżaią, gdy wszytkich szanuią, gdy drugim godne y pozorne urzędy y posługi naznaczaią, iego samego na naypodleysze usługi wysadzaią. Do tego miedzy pokornemi żadney nie masz nienawiśći, zazdrośći, bo ta iest corką pychy: á zatym gdźie przebywa pokora; tam zazdrośći, niesnaskow, gorzkośći serc, y cokolwiek miłośći sprzećiwić się może, mieysca nie masz.

6. Z pokory także pochodźi ćierpliwość wszytkim barzo potrzebna. Albowiem pokorny winy y grzechy swoie poznawa, y

zna się godnym każdego karania. I nic nie ćierpi, ô czymby nie mowił, iż mniey ćierpi, niż zasłużył. Zaczym milczy, ani się kwili, ale z Prorokiem Micheaszem mowi: *Gniew Pański chętnie będę nośił, abowiem mu grzeszyłem.* A iako pyszny na każdą rzecz narzeka, y zawsze się kwili, że niesłusznie ćierpi, lubo się na tym myli: tak pokorny, acz niewinnie go prześladuią, nie ma tego za krzywdę, ale uznawa, że słusznie ćierpi, y iakokolwiek z nim postępuią, wszytko przyimuie, mowiąc, iż więcey zasłużył. Patrzayże iak wielka z pokory pomoc do ćierpliwośći. Dobrze tedy Mędrzec ucząc tego, ktory chce BOGU służyć, aby na pokusy y utrapienia był gotowym, nie inszą waruie pomocą, tylko pokorą, mowiąc: *Vniż serce twoie y znoś: cokolwiek na ćię przypadnie przyimuy, y w boleśći ćierp.* Ale iako to być może, czym mię wiaruiesz, abym nie czuł? albo ieśli poczuię, abym ćierpliwie znosił? *W pokorze twoiey miey ćierpliwość,* to iest bądź pokornym, á będźiesz ćierpliwym. Micheae 7. Z pokory pochodźi ćierpliwość. Eccl. 2.

7. Także pokora rodźi pokoy: pokoy od wszytkich barzo pożądany, á Zakonnikowi barzo potrzebny. To wyraźnie twierdźi P. Christus mowiąc: *Vczćie się odemnie, iż ćichy iestem, y pokornego serca, á znaydźiećie pokoy duszom waszym.* Bądź pokornym, á wielki pokoy w tobie z Braćią będźiesz miał. Iako miedzy hardemi zawsze są spory, swary, niezgody, według nauki Mędrzca; tak miedzy pokornemi nie mogą być spory, niezgody, chyba owa sprzećiwność, gdy ieden drugiego chce uczćić, y wynieść nad śię. Iaka ona była przyiaćielska umowa miedzy S. Pawłem Pustelnikiem, y miedzy S. Antonim, ktoby z nich wprzod miał chleb kraiać, abowiem ieden drugiemu przodek ofiarował. S. Antoni, S. Pawłowi, iż był starszym; á S. Paweł S. Antoniemu, iż był gośćiem: y ieden drugiego czestował, nad śię go przekładaiąc. I takie umowy y swary są świątobliwe: ktore iż z pokory pochodzą, naymniey się miłośći braterskiey nie przećiwią, ale ią barźiey utwierdzaią. Matth. 11. Z pokory pochodźi pokoy.

8. Teraz przystąpmy do trzech Zakonowi własnych y istotnych cnot, do ktorych się przez trzy śluby Ubostwa, Czystośći, y Po-

ſłuſzeńſtwa, obowięzuiemy. Ubostwo naprzod tak ma ściſłe z pokorą zwiąʒanie y ſpokrewnienie, iakoby obie rodzonemi śioſtrami były: y przez uboſtwo w duchu, ktore P. Chriſtus miedzy Ewangelicznemi błogoſławieńſtwy pierwſze mianował, rozumieią tłumacze niektorzy pokorę, drudzy dobrowolne uboſtwo, ktore Zakonnicy ślubuią. I barzo potrzeba, aby uboſtwo zawſze ſię wiązało z pokorą, á to uſtawiczną. Albowiem iedna bez drugiey przychodźi ô nie lekkie niebeśpieczeńſtwo. Łacno bowiem y z śiermięgi y łataney ſukni rodźi ſię prożna chwała y pycha, á złekka przychodźi y do drugich wzgardy. I ta była przyczyna, dla ktorey S. Augustyn barzo ſię podłego odźienia wyſtrzegał, y chćiał, aby iego braćia przyſtoyny y uczćiwy habit nośili, aby ſię y tym ſpoſobem prożney chwały uchronili. Z drugiey też ſtrony potrzebna ieſt pokora, abyśmy w odźieniu wielkich wygod nie ſzukali, żadnego w nim defektu ćierpieć niechcąc, ale ſię tym kontentowali co nam dadzą, choćby co y naypodleyſzego, ponieważ ślubowaliśmy uboſtwo.

Pokora ma ſię łączyć z Ubóſtwem.

9. Ze y do zachowania Czyſtośći potrzebna ieſt pokora, uczą nas częſte przykłady, ktore w Zywotach SS. Puſtelnikow czytamy: gdźie ſię takich nie mało nalazło, ktorzy po oſtrych wielu lat pokutach y żywoćie puſtelniczym, ſzpetnie upadli. A to zawſze dla tego, iż nie mieli pokory, ale chełpliwą prezumpcyą y wielkie ô ſobie rozumienie, á w właſney cnoćie ufność, bo na takich ukaranie występkow, zwykł P. BOG podobne upadki dopuſzczać. I pokora ieſt tak wielką Panieńſkiey czyſtośći ozdobą, iż S. Bernard napiſał: *Bez pokory śmiem rzec, aniby ſię Panieńſtwo MARYEY P. BOGV podobało.*

y z Czyſtośćią,

10. Co do poſłuſzeńſtwa, żąda naſz S. Oćiec, abyśmy w nim wſzytkich zwyciężali. A to pewna, że żaden nie może być poſłuſznym ſzczyrze, ktory nie będźie miał pokory; y nie może być nieposłuſznym, kto będźie pokornym. Pokornemu każda rzecz może ſię beśpiecznie rozkazać, a niepokornemu nie może. Pokorny nie ma przećiwnego rozumu, we wſzytkim zgadza ſię z Starſzymi iako

y z Poſłuſzeńſtwem,

iako w uczynku, tak w woli, y rozumie, żadna się w nim nie znayduie sprzeczność, żadna wymowka y wstrętność.

11. Modlitwa, na ktorey się Zakonny y duchowny żywot nay mocniey wspiera, ieżeli z pokorą złączona nie będzie, nic nie waży: ale przy pokorze przenika Niebiosa: Bo mowi Mędrzec: *Modlitwa pokornego obłoki przenika, y nim przystąpi nie pocieszy y nie odeydzie, aż Naywyższy weyrzy.* S. y pokorna Iudith, w komorze swoiey utaiona, odziana włosiennicą, popiołem posypana, na ziemi leżąc woła: *Pokornych y cichych zawszec się podobała modlitwa. Weyrzał BOG na modlitwę pokornych, y nie wzgardził prozbami ich. Niech nie odchodzi pokorny zawstydziwszy się.* To iest, nie boy się, aby pokorny prosząc był odrzucony, y nic nie uprosiwszy odszedł ze wstydem. Albowiem ô co będzie prosił otrzyma, y BOG modlitwę iego wysłucha. Obacz proszę, iak wdzięczna była BOGU pokorna Ewangelicznego iawnogrzesznika modlitwa, ktory nie śmiał oczu do Nieba podnieść, ani do Ołtarza przystąpić, ale w kąciku Kościelnym stoiąc, w piersi się biiąc, y pokornie grzechy swoie uznawaiąc, wołał: *BOZE bądź miłościw mnie grzesznemu! Mowię wam,* prawi P. Chrystus, *zstąpił ten usprawiedliwiony do domu swego, barziey nad tamtego:* a Faryzeusz ufnością w swoich dobrych uczynkach nadęty, y w sobie się iako w dobrym kochaiąc, odszedł ztamtąd potępiony.

Eccl: 35. y z Modlitwa.

Psal: 101.

Psal: 73.

Luc: 18.

12. Tożbyśmy mogli mowić y ô innych cnotach. Dla tego, ieśli do nich prędkiego dostąpienia chcesz mieć pewny gościniec, y krotką naukę; bądź pokornym.

ROZDZIAŁ IV.

Pokazuie się, iako osobliwie tę cnotę maią mieć owi, ktorzy z powołania swego powinni się starać ô zbawienie bliźniego.

1. Mędrzca głos iest: *Im większym iesteś, uniżay się we wszytkim, a przed BOGIEM znaydziesz łaskę.* My zaprawdę, ktorzy z powołania naszego staramy się ô zbawienie dusz, wielki ciężar na sobie Eccl: 3.

 dźwi-

dźwigamy. Albowiem (co na zawſtydzenie powiedźieć możemy) powołał nas P. BOG do naywyſzſzego ſtanu. Naſze bowiem powołanie ieſt, S. Matce Kośćiołowi w tak wyśmienitych zabawach uſługować,(na ktore przedtym Apoſtołow P. BOG powołał)w opowiadaniu Ewanielij, w ſprawowaniu Sakramentow, tak dalece; iż z Doktorem Narodow mowić możemy: *Dał nam uſługę przeiednania.* Nazywa uſługę przeiednania łaſkę Ewanielij y iey ogłaſzanie, y Sakramentow ſprawowania.

2. Cor: 1. 2. *I zaiſte złożył w nas ſłowo przeiednania. Dla Chriſtuſa tedy poſelſtwo odprawuiemy.* To ieſt, uczynił nas P. BOG ſprawcami y poſłami ſwoiemi; y owſzem, y IEZUSA Chriſtuſa Naywyſzſzego Biſkupa Nunćiuſzami, iako Ducha S. ięzykami y pomocnikami *iakoby BOG przez nas upominał,* y do duſz mowił; to ieſt przez te ćielesne ięzyki naſze chce P. BOG ſerca ludzkie do miłośći y boiaźni ſwoiey zapalić.

3. Dla dwoiakiego tedy fundamentu do tego urzędu potrzebna nam ieſt nad inſzych pokora. *Pierwſzy ieſt ten:* iż im wyſzſze ieſt powołanie, y więkſza iego zacność, tym bliſzſze ieſt niebeſpieczeńſtwo, y więkſzy od pychy y prożnośći ſzturm y przećiwieńſtwo. *Na naywyſzſze gory,* mowi S. Ieronim, *naywiękſze wiatry biią.* Wyśmienite urzędy odprawuiemy, dla tegoż na nas wſzyſcy oczy otwieraią, wſzyſcy nas poważaią iako świętych, iako drugich Apoſtołow, y rozumieią, że konwerſacya naſza ieſt tylko ô świętych rzeczach, y że wſzytkich, ktorzykolwiek z nami obcuią, do świątobliwośći będźie prowadźiła. Głębokiego tedy fundamentu pokory nam potrzeba, aby ſię tak wyſoki budynek nie obalił: trzeba y wielkich cnot, y męſtwa, abyśmy tak wielką godność, y ktore ſię przy niey wiążą, grzechow okazye, dźwigać mogli. Trudno w godnośćiach iakiey nie mieć nadętośći. Nie wſzyſcy maią tak mocną głowę, aby po wyſokich mieyſcach śmiało y beſpiecznie chodźić mogli. Iak wiele ich z wyſokiego mieyſca ſpadło, iż pokory nie mieli. Iak wiele było takich, ktorzy iako Orłowie w cnotach zdali ſię la-

tać wysoko; á potym dla hardośći niedoperzami zostali.

4. Cudami słynął ow Pustelnik, ô ktorym żywot S. Pachomiusza y Palemona świadczy: tak dalece; że y po żarzystych węglach bez żadnego szwanku y upalenia chodźił. Ale ztąd podniosszy się w pychę, gardźił drugiemi mawiaiąc ô sobie: Bez wątpienia ten iest święty, ktory po żarze bez upalenia depce? kto z was tego dokaże? Strofował go ô to S. Palemon, iż w nim postrzegł hardość y prożność. I nie darmo. Bo on potym upadł, y marnie zginął. I takich przykładow pełne iest Pismo y Dźieie dawnych Oycow.

5. Dla tey tedy przyczyny trzeba się nam w pokorze osobliwym sposobem fundować. Czego ieśli nie uczyniemy, w pewnym niebeśpieczeństwie hardośći y wyniosłośći zostaniemy, á co naygorsza, w niebeśpieczeństwie pychy duchowney. Abowiem S. Bonawentura dwoiaki rodzay pychy naznacza. *Iedna iest* w rzeczach doczesnych, y nazywa się pychą ćielesną. *Druga iest* w rzeczach duchownych, y nazywa się pychą duchowną: v tę mieni być gorszą, y ćięższym grzechem. I daie tego przyczynę, iż każdy pyszny iest złodzieiem. Abowiem z cudzego się przećiw woli Pana swego nadyma y wynośi. Wynośi się z chwały y czći, ktora samemu Panu iest powinna; y ktorey on żadnemu dać niechce, tylko ią chowa dla śiebie. *A chwały moiey drugiemu nie dam*, iako mowi przez Izaiasza. Tę tedy pyszny P. BOGU wydźiera, y tę na swoię nadętość obraca, y sobie ią przywłaszcza. Zatym, gdy się kto z darow przyrodzonych, iako z szlachectwa, z urody, z dowćipu, z nauki, y podobnych, nadyma, złodźieiem iest; acz kradźież ta nie tak iest wielka. Bo lubo te wszytkie są dary Boże, nie są iednak insze, tylko śmieći y wymioty domu iego. Ale kto się wynośi z darow duchownych, iako z łaski Bożey, z świątobliwośći, z pożytku, ktory z zbawienia dusz odnośi, wielkim złodźieiem iest: bo chwałę Bożą, y naykosztownieysze iego á barzo drogo oszacowane kleynoty wykrada. Tak bowiem ie drogo oszacował, iż za nic krew swoię wylał, y żywot położył.

Dwoiaka iest pycha.

Isaiæ 42. 8. & 48. 11.

Pyszny iest złodźieiem.

6. Dla

6. Dla czego S. Franćiszek żył zawsze w wielkiey boiaźni, aby kiedy w tę pychę nie upadł, y tak do P. BOGA mawiał: *Panie, ieśli mi co dasz, to choway dla śiebie. Albowiem ia sobie nie wierzę Bom wielki złodźiey, ktory się z dobr y dostatkow twoich wynoszę.* Tak y my się boymy, a daleko barźiey, bo rowney S. Franćiszkowi pokory nie mamy. Nie upadaymy w tę pychę, ktora iest barzo niebespieczna; y z iego się darow, ktore z ręki iego hoynie bierzemy, nie wynośmy, y nic sobie nie przyznawaymy: ale wszytko P. BOGU, od ktorego wszytko mamy, oddawaymy.

7. Nie bez taiemnice Christus P. pokazawszy się w dźień Wniebowstąpienia swego Uczniom swoim, wprzod ich strofował z niewierności y twardośći serca, toż ich dopiero posyłał na przepowiadanie Ewanielij po wszytkim świećie, y dał im moc na wielkie y częste cuda: bo chćiał nauczyć: iż, kto na wysokie urzędy wystawiony być ma, wprzod się ma uniżać, sobą gardźić, podło o sobie trzymać, swoię nieudolność y nędzę doskonale poznać: aby choćby nad same Niebiosa był wyniesiony, y naywiększymi cudami po wszytkim świećie słynął; iednak się w poznaniu śiebie y swoiey podłośći trzymał; nic sobie, tylko swoię nędzę nie przyznawał. Co utwierdzaiąc postrzega Theodoretus: iż dla tey samey przyczyny P. BOG nim Moyżesza za wodza ludu swego obrał, y dźiwne cuda, iakie potym czynił, przez niego czynić począł, wprzod chćiał; aby ta ręka, ktora czerwone morze rozdźielić, y dźiwne w rzeczach odmiany sprawować miała, w łonie się zakryła, a ztamtąd wyćiągniona szpetnym trądem zarażona się pokazała.

8. Drugi fundament czemu większey nad innych pokory potrzebuiemy iest: abyśmy naszemi posługami pożytek w bliźnich czynili. Do tego bowiem końca pokora iest środkiem nayskutecznieyszym, abyśmy w nas samych żadney ufnośći nie pokładali, y nie fundowali się na naszych śiłach, przemysłach, mądrośći, ale wszytkę ufność mieli w P. BOGU, iemu za wszytko dźiękowali, według Mędrzca: *Miey ufność w Panu ze wszytkiego serca twego, y nie wspieray się*

Nic sobie nie ufać.

Prov: 3.

ray ſię na roſtropnośći twoiey. Przyczyna tego ieſt, (iako ſię potym pokaże,) iż naymniey w nas ſamych, ale całe w ſamym P. BOGU ufaiąc, iemu wſzytko przypiſuiąc, y wſzytek ćiężar na niego ſkładaiąc, nieiako go przymuſzamy, aby on rękę do naſzych prac przyłożył, iakobyśmy do niego mowili: Panie czyń rzecz twoię. Nawrocenie duſz ieſt twoia ſprawa, nie naſza. Abowiem my, co z śiebie możemy? Ale gdy ſię na naſzych śrzodkach, racyach, mądrośći wſpieramy, część pożytku ſobie przyznawamy: Wſzytko P. BOGU wydźieramy: Iako waga, ktorey gdy ſię iedna część do gory podnośi, druga na doł zſtępuie: tak y my iak wiele ſobie przywłaſzczamy, tak wiele P. BOGU odbieramy, y z tey chwały ſię wynośiemy, ktora iego własna ieſt: I przeto dopuſzcza, abyśmy nic dobrze nie uczynili. A bodayby podczas nie ta przyczyna była, że z prac naſzych nie ten pożytek odnośiemy, ktoregośmy ſię ſpodźiewali.

9. S. naſz Oćiec Ignacy powiadaiąc w Rzymie Katechyzm, acz poproſtu y bez słow właſnych, y przyzwoitych temu ięzykowi, (bo ieſzcze po Włoſku dobrze nie rozumiał,) tak wielki w ludźiach pożytek uczynił, iż po Katechyzmie wiele ſkruſzonych, wzdychaiących, y ięczących, przybiegło na ſpowiedź do Kapłana, od łez y wzdychania słowa mowić nie mogąc. Albowiem dźielnośći y ſkutku nauki ſwoiey nie zakładał w słowach, ale w duchu, iako mowi Apoſtoł: *Nie w namownych ludzkiey madrośći słowach, ale w okazaniu ducha y mocy.* Sobie nie ufał, wſzytkę ufność w P. BOGU pokładał, ktory onym proſtym y grubym słowom tak wielkiey mocy y ducha dodawał, iż ſię widźiał w ſerca ludzkie goraiące pochodnie y ogień rzucać. Teraz zaś niewiem, czy nie dla tego żadnego w bliźnich pożytku nie czyniemy: że nazbyt naſzym śrzodkom, naſzey głowie, nauce, racyom, y wytworney mowie ufamy, y w naſzych pracach nam ſię ſamym podobamy. Przeto ia, mowi Pan, uczynię to, iż gdy ty będźieſz rozumiał że wymyśliłeś racye, koncepty, słowa, ktorym wſzyſcy dańk y chwałę dadzą, y ztąd będźieſz

1. Cor. 2.

Kto śiebie ſzuka, pożytku w bliźnim nie czyni.

ſię

się sobie podobał, y siebie wychwalał; na ten czas nic nie sprawisz,
Osea 9. y sprawdźi się na tobie owo Proroka przeklęctwo: *Day im Panie! á coż im dasz? day im żywot bez rodzenia, bez dźieći y pierśi wyschłe.* Ia ćię Matką nie rodzącą uczynię, abyś nic nie miał, tylko goły Matki tytuł. Usłyszyszći wprawdźie: X. ten, X. Kaznodźieia: ale to tylko tytuł, synow duchownych nie będźiesz miał. Damći pierśi wyschłe; tak, że do nich dźieći mieć się nie będą, y twoie słowa nic w nich nie sprawią. Czego godźien ten, ktory z darow Bożych się wynośi, y co samemu BOGU należy, on sobie przywłaszcza.

10. A to nie dla tego mowię: aby rzeczy, ktore słuchaczom przekładać mamy, nie były z wielką pilnośćią, wytwornośćią, y kształtem ułożone; ale na tym nie dosyć. Ieszcze ie trzeba hoynemi łzami polać, P. BOGU przez gorącą modlitwę zalećić, y gdy wszelką
Luc: 17. pilność, ktorąkolwiek możesz, uczynisz; abyś mowił: *Słudzy niepożyteczni iesteśmy, cośmy powinni byli uczynić, uczyniliśmy.* A co ia mogę? naywięcey to, że nagadam, nawołam, nakrzyczę, iako gdy kto pistolet, albo strzelbę na wiatr wystrzeli. Ale to Panie twoia tyl-
Prov: 21. ko serca słuchaiących przeniknąć y przerażić: *Serce Krolewskie w ręku Boskich, dokądkolwiek zechce nakłoni ie.* Ty Panie ten iesteś, ktory serce przerażać y poruszać możesz, y nakłonic ie tam, dokąd, y iako chcesz: My co względem Ciebie? Co mogą mieć słowa nasze, y wszytka pilność, y przygotowanie nasze za proporcyą y podobieństwo do końca tego, aby się dusze do BOGA swoiego nawracały? Z czegoż się tedy wynośiemy, czemu się sobie tak barzo podobamy, gdy widźiemy iaki pożytek, iakobyśmy śiłami naszemi u-
Isaiæ 20. czynili? *Izali będźie się chełpiła śiekiera na wstyd tego, ktory oną rąbie? albo się będźie wynośiła piła przećiw temu, ktory ią ciągnie?* mowi P. BOG przez Izaiasza, zarzucaiąc, iam iest ktoram drewno prze-
Nawrocenie dusz iest Boska sprawa. szczepała. Właśnieby to tak było, iako gdyby się laska chełpiła albo kii, żem się ia podniosł, á on ruszyć się nie może, aż go kto ruszy. Takiemi y my iesteśmy patrząc na nadprzyrodzony koniec nawracania dusz. Iestesmy kiiem, drewnem, ktore się przez się ru-

szyć

ſzyć nie może, ieżeli nas P. BOG, początek wſzelkiego poruſzenia nie poruſzy. Przeto iemu wſzytko przyznawać powinniśmy; y nie mamy ſię z czego nadymać y chełpić.

II. I tak to P. BOG poważa, gdy śiłom naſzym y ludzkim śrzodkom nie ufamy, y nic ſobie nie przywłaſzczamy; ale wſzytkę chwałę z prac naſzych BOGU oddaiemy, iż P. Chriſtus, za świadectwem Apoſtoła niechćiał na ogłaſzanie Ewanieliy, y nawracanie świata, użyć ludźi mądrych, y wymownych, ale nie wielu rybakow, nieuczonych, proſtych. *Wybrał BOG głupſtwa świata, aby zawſtydźił mądre: á mdłe świata BOG wybrał, aby zawſtydźił mocne: y podłe świata y wzgardzone wybrał BOG, y te, ktorych nie maſz, aby zniſzczył te, ktore ſą*, to ieſt Krolow, Ceſarzow, y świata naymocnieyſzych. 1. Cor: 1. 27.

Słuchay Apoſtoła nauczaiącego: *Aby ſię nie chełpiło wſzelkie ćiało w oczach iego, y nic ſobie nie przyznawało: ale iako napiſano, kto ſię wychwala, niech ſię w Panu wychwala*; y iemu wſzytkę chwałę oddaie. 1. Cor: 1.

I zaprawdę, gdyby Apoſtołowie y opowiadacze Ewanieliy byli bogacze, Kśiążęta przemożne, y z woyſkami, alteryami, y innymi apparatami woiennemi, rozgłaſzali Ewanielią; nawrocenie świata, mogłoby ſię przyznawać potędze, y śiłom ludzkim: y gdyby P. BOG do tego końca wybrał Filozofow mądrych, wymownych kraſomowcow, ktorzyby ſwoiemi racyami, wymową Filozofow przekonali; mogłoby ſię ich racyom, ſubtelnośći, wymowie, nawrocenie świata przypiſać; á takby powaga y moc Chriſtuſowa barzo była umnieyſzona. *Przez proſtych rybakow świat nawrocił Pan Chriſtus.*

Nie tą tedy drogą poſzedł Chriſtus, *nie w mądrośći słowa*, iako mowi Apoſtoł, aby nie był wyprożniony Krzyż Chriſtuſow. 1. Cor: 1.

Niechćiał tedy P. BOG tego nawrocenia świata ſprawować przez mądrych y kraſomownych: aby moc Chriſtuſowa, iego Krzyża y Męki ſkutek nie był zmnieyſzony: zkąd rzekł S. Auguſtyn: *Pan naſz IEZVS Chriſtus chcąc zetrzeć karki ludźi hardych, nie ſzukał przez kraſomowcę rybaka; ale przez rybaka pozyſkał Ceſarze y kraſomowce.* Wielki Cyprian kraſomowca, ale wprzod Piotr rybakiem, przez ktoregoby potym uwierzył, nie tylko kraſomowca, ale y Ceſarz.

12. Takich przykładow pełne iest Pismo Swięte: to iest, iż P. BOG podłe y wzgardzone naczynia obierał na wielkich rzeczy sprawowanie: aby nas tey prawdy nauczył, iż nic nie mamy z czegobyśmy się chełpić mogli; y cobyśmy sobie mogli przywłaszczyć; le wszytko P. BOGU. Pokazuie to sławne ono Iudythy wdowy, żadney broni nie maiącey, ze stu y czterdźiestu czterech tyśięcy zbroynego woyska zwyćięstwo. Toż obwoływa Dawid, prosty wieśniak y pastuch, gdy bez żadney zbroi y broni, iedną tylko pro-
1. Reg: 17. cą straszne go onego olbrzyma pokonał: *aby wiedźiała wszytka źiemia, iż iest BOG w Izraelu, y znał ten wszytek Kośćioł, iż nie w mieczu, ani w kopii zbawia P. BOG, bo to iego woyna*, y zwyćięstwo: y aby wszyscy na oko widźieli, że ie bez broni daie, komu chce. Toż widźiemy y w Gedeonie, ktory trzydźieśći dwa tyśiące przećiwko Madyanitow stu y trzydźieśći tyśięcy wyprowadźiwszy do potrze-
Iudic: 7. by, usłyszał od P. BOGA: *Wielki z tobą iest lud, y nie przyidą Madyanitowie w ręce iego*; y z tak wielkim woyskiem nie odnieśiesz zwyćięstwa. Uważ proszę, co za przyczynę daie P. BOG, że nie będźie miał wygraney: Bo *mowi*, *wielki lud iest z tobą*. Gdyby rzekł ô nie zwyćiężysz, bo wielka iest potęga nieprzyiaćielska, a was nie wiele, usłaby iakokolwiek ta racya. Ale mylisz się, iest to ludzka racya, nie poymuiesz rady Boskiey: P. BOG ma inszą racyą swoię własną. Nie możesz zwyćiężyć, mowi P. BOG, bo wielki iest lud z tobą. *Przeto żeby się przećiwko mnie nie chełpił lud Izraelski y z wygraney się nie nadymał, y zwyćiężywszy nie pysznił się, y nie rzekł: moiemi śiłami wybawion iestem:* Chćiał aby tylko trzysta żołnierzow przy Gedeonie zostało, y z tymi każe się z nieprzyiaćielem potykać, y przez tych dał mu zwyćięstwo. Ale y tym nie potrzeba było szabel, ani broni: ale przez sam trąb dźwięk, y lamp, ktore w ręku trzymali stłuczenie y przez ogień w nich otwarty, taki strach P. BOG puśćił na nieprzyiaćiela, iż ućiekaiąc sami się rąbali, rozumieiąc, iż wszytek ich świat z armatą goni. Iuż nie rzeczesz Gedeonie, żeś twymi śiłami zwyćiężył. I tego chce P. BOG. A

ieże-

ieżeli w doczesnych ludzkich rzeczach, gdźie śrzodki y śiły nasze mogą mieć iakie do zwyćięstwa podobieństwo, nie chce P. BOG abyśmy sobie naymnieyszą rzecz przypisowali, aleśmy wszytko powodzenie woyny, y zwyćięstwo iemu samemu przyznawali: Okrom tego, ieżeli w przyrodzonych rzeczach ani ten, ktory szczepi, ani ow, ktory polewa, mogą co sprawić; daleko barźiey w duchownych y nadprzyrodzonych sprawach, iako w nawracaniu dusz, y ich duchownym postępku. W ktorych sprawowaniu y skutku śrzodki, śiły, y przemysły nasze tak są błahe y nie skuteczne; iż do swego końca żadnego podobieństwa y proporcyi nie maią. Dla czego mowi Paweł S. Apostoł: *iż ani ten, ktory szczepi, cokolwiek waży, ani ten, ktory polewa; ale BOG, ktory pomnożenie daie.* Sam BOG iest, ktory wzrost y pożytek duchowny dać może. Sam BOG iest, ktory sprawić może, aby grzesznicy grzechy sobie obrzydźili, y z złey drogi wroćili się na lepszą. W tey materyi my więcey uczynić nie możemy, tylko trąbą Ewanielij dźwięk uczynić, á ieśli naczynia nasze ćielesne przez umartwienie skruszemy, aby światłość nasza w żywoćie świętym y przykładnym roziaśniała, wiele przydamy. Tak bowiem P. BOG do zwyćięstwa pomoże y da szczęśliwą wygraną. 1. Cor: 3.

13. Dwie ztąd nauki wyczerpnąć nam potrzeba, ktore nam wiele pomogą: abyśmy posługi nasze z wielką poćiechą y pożytkiem bliźnich y nas samych odprawowali. Pierwsza iest, abyśmy nam naymniey nie ufaiąc, wszytkę ufność w P. BOGU zakładali y wszelkie szczęśćie, powodzenie, pożytek, iemu samemu przyznawali, według przestrogi S. Chryzostoma: *Nie wynośmy się tedy, ale zowmy się nie pożytecznemi, abyśmy się pożytecznemi stawali.* I S. Ambrożego: *Chcesz mieć wielki pożytek z bliźniego? choway tę S. Piotra naukę: ieśli kto mowi, iako mowy Boże: ieśli kto służy, iako z mocy ktora sprawuie BOG, aby we wszytkim był uczczony BOG przez IEZVSA Chrystusa, ktoremu iest chwała y panowanie na wieki wiekow Amen.* Kto tedy mowi, niech rozumie, że mu BOG te słowa do ust podaie, y kto pra-

 cuie

cuie, niech pomyśla; że BOG w nim robi, y iemu za wſzytko wſzytkę chwałę niech oddaie: a nam nic nie przyznawaymy, z żadney ſię rzeczy nie wynośmy, ani ſię ſobie podobaymy.

14. Druga nauka ieſt, uważaiąc naſzych ſpraw y śił ſzczupłość y nędzę, nie opuſzczaymy ręku, y nie traćmy ſerca, ale na wſpaniałą zdobywaymy ſię fantazyą. Bo ktożby ſię nalazł, ktoryby widząc iak na trudny, y wyſoki, y wſzytkiey natury siły przewyſzſzaiący koniec ieſt powołany, z drugiey ſtrony nieudolnośći y mizeryi ſwoiey ſię przypatruiąc nie deſperował? O BOZE moy! iakie w tym niebeśpieczeńſtwo? co tu za proporcya? Nie ſłuży mi ten urząd, to powołanie, bom ieſt ze wſzytkich ludźi nayniegodnieyſzym, y nayniesſpoſobnieyſzym? Ale w tym barzo ſię myliſz. Owſzem dla tego ſamego ieſteś do niego ſpoſobnym. Nie mogł Moyżeſz z początku wierzyć, żeby miał temu urzędowi, to ieſt wyprowadzeniu ludu Izraelſkiego z niewoli Egiptſkiey, y Faraonowey wydołać, y dla tego ſię z niego P. BOGU, ktory go na ten urząd

Exodi 3. mianował, wymawiał: *A ia kto ieſtem, abym poſzedł do Faraona, y wyprowadźił ſynow Izraelſkich z Egiptu, proſzę ćię Panie, pośli kogo maſz poſłać, bo moie śiły temu nie zrownaią, mam na ięzyku wielką przeſzkodę.* To ieſt, czego ia chcę, mowi P. BOG, ty nic nie będźieſz czynił. *Ia będę w uſtach twoich, y nauczę ćię co będźieſz miał mowić.* Toż ſię przydało Prorokowi Ieremiaſzowi. Gdy go bowiem na urząd Ka-

Ieremiæ 1. znodźieyſki P. BOG wyprawował, począł ſię wymawiać: *A, a, a P. BOZE oto nie umiem mowić*, bo dźiećię ieſtem! Iakoby rzekł: Nie widźiſz Panie, iż mowić nie mogę, że ieſtem dźiećięćiem, iakoż mię tedy na tak trudne poſelſtwo wyſyłaſz? I owſzem dla tego ſamego poydźieſz, myliſz ſię, ieśli inaczey rozumieſz, tego P. BOG chce, y gdybyś miał wielkie dary, y talenta, podobnoby ćię P. BOG na ten urząd nie obierał abyś ſię z nich nie nadymał, y czegoś ſobie nie przywłaſzczył. Pokornych y nic ſobie nie przyznawaiących obiera P. BOG, y przez takich wielkie rzeczy ſprawuie.

15. Chriſtus Pan, iako świadczy Ewanielia, za powrotem z Miſ-

ſyi Uczniow ſwoich uſłyſzawſzy ô wielkich pożytkach y cudach, ktore uczynili, uweſelił ſię w duchu, y począł Oyca ſwego wychwalać y dźiękować mu: *W ſamcy godźinie uweſelił ſię w Duchu Swiętym, y rzekł: Dźiękuię Oycze, Panie Nieba y źiemie, żeś te rzeczy utaił przed madremi y roztropnemi, y obiawiłeś ie maluczkim:* y przez nich tak cudowne rzeczy chceſz ſprawować. *Tak Oycze, abowiemći ſię tak upodobało.* Błogoſławieni tedy maluczcy, błogoſławieni pokorni, ktorzy ſobie nic nie przyznawaią. Ci bowiem ſą, ktorych P. BOG wywyſzſza, przez ktorych dźiwne ſprawy dźiała. Tych, iako inſtrumentow y naczynia używa do wielkich rzeczy, do niezliczonych duſz nawrocenia, y zebrania duſz niezmiernych pożytkow. Luc: 10.

16. Zatym żaden niech nie deſperuie, y ſerca nie traći. *Nie boy ſię maluczka trzodo, albowiem podobało ſię Oycu waſzemu dać wam Kroleſtwo:* Nie boy ſię, nie trać ſerca Naymnieyſza IESU Societas, iż ſię maluczką widźiſz, y owſzem ze wſzytkich naymnieyſzą. Albowiem podobało ſię Oycu twemu Niebieſkiemu zażywać prac y uſług twoich do nawracania wielu duſz, y do prawdźiwey drogi przywiedźienia: *Ia będę z wami, y w Rzymie będę wam miłośćiwym*, obiecał Chriſtus S. Ignacemu z Nieba mu ſię do Rzymu idącemu pokazawſzy. To ieſt, ia wam pomogę, ia z wami będę. I ten cud y ziawienie było przyczyną, że Zakon naſz wźiął imię Societatis IESU. Abyśmy wiedźieli, że nie do Zakonu Ignacego, ale do Towarzyſtwa IEZUSOWEGO powołani ieſteśmy, y mieliśmy to y wierzyli zapewne, iż P. IEZUS zawſze będźie z nami, iako obiecał S. Ignacemu być z nim, y abyśmy go mieli za Wodza, y za Głowę. A przeto nie mamy przyczyny, dla ktoreybyśmy w tak trudnym y wyſokim powołaniu mieli albo ſerce traćić, albo w pracach uſtawać. Luc: 12.

ROZDZIAŁ V.

O pierwſzym ſtopniu pokory, ktory na tym zależy, abyśmy nami gardźili, y ô ſobie podło y pokornie trzymali.

1. S. Laurentius Iuſtinianus mniema, iż żaden prawdźiwie y doſkonale wiedźieć nie może co ieſt pokora, tylko ten, ktoremu to da P. BOG, aby był pokornym: Co ſamo wiedźieć, barzo rzecz ieſt trudna. W żadney ſię rzeczy, mowi tenże, tak nie myli człowiek, iako w poznaniu prawdźiwey pokory.

Sam tylko pokorny zna ſię na pokorze.

2. Czy rozumieſz, że w tym pokora zawiſła, iż rzeczeſz: *nędzny ieſtem, pyſzny ieſtem?* Gdyby na tym zawiſła, ô iakby łacno doſtać pokory, wſzyſcybyśmy byli pokornemi. Wſzyſcy bowiem ô nas co mowiąc takiego, takiemy ſię byc wyznawamy. Ale dałby to P. BOG, abyśmy to z ſerca mowili, y tak ô nas rozumieli, á nie ſłowami tylko y zmyślenie wyrażali.

Pokora nie zależy na ſłowach pokornych,

3. Podobno mniemaſz, że pokora zawiſłą *w noſzeniu grubego, y poſzarpanego, łatanego odźienia, abo w urzędow nikczemnych, wzgardzonych, ſprawowaniu?* Ale ſię w tym nie funduie pokora. Albowiem pod brzydkiemi ſukniami, y w niewolniczych poſługach może ſię utaić prożność, y pycha: gdy przez to tego kto ſzuka, aby go miano za pokornego, a tym czaſem rozumie śię być nad innych lepſzym y pokornieyſzym; co ieſt ſama iſtotna pycha. Prawda, że ta powierzchowna ſamego śiebie wzgarda wiele pomaga do pokory, ieśli iey kto tak używa, iako potym powiemy: iednak prawdźiwa pokora nie w tym ſię zawiera: *Wiele za cieniem pokory, mało ich za prawdą idźie,* mowi S. Ieronim. Łacno głowę ſpuśćić, oczy w źiemię wnurzyć, pocichu mowić, częſto wzdychać, y na każde ſłowo mianować ſię grzeſznikiem mizernym: ale tknij go iednym ſłowkiem, choć naymnieyſzym, zaraz poznaſz iak daleko iego pokora od pokory.

ani na podłym odźieniu,

4. *Niech uſtąpią wſzytkie ſłow wymyſły, zmyślone geſta y ułożenia, y powierzchowne obłudy: prawdźiwie pokornego cierpliwość pokazuie.* To ieſt probny kamień, mowi S. Ieronim, przy ktorym prawdźiwego doświadczaią złota pokory. S. Bernard barźiey w oſobnośći mowiąc, coby to za cnota była, tak powiada: *Pokora ieſt cnota, przez ktorą człowiek w prawdźiwym śiebie ſamego poznaniu, ſobie ſamemu podleie.* Nie zawiſła tedy ta cnota na ſłowach, ani w pogardźie ſzat;

ale na ćierpliwośći,

y śiebie ſamego poznaniu.

ale w naypodleyſzym ô ſobie rozumieniu, w wzgardźie śiebie ſamego, w pragnieniu od drugich wzgardzenia: co ma pochodźić z głębokiego śiebie ſamego poznania.

5. Co żeby Oycowie SS. lepiey y iaśniey wyraźili, wiele ſtopniow pokory wyliczaią. S. Benedykt,(ktorego S. Tomaſz y inni nasladuią)liczy dwanaśćie. S. Anzelm śiedm, S. zaś Bonawentura wſzytkie zebrał do trzech. I my tu za nim poydźiemy, częśćią dla krotkośći, częśćią aby tę naukę w pewne Reguły y punkta zebraną, każdy lepiey mogł pamiętać dla łacnieyſzego wypełnienia.

6. Pierwſzy ſtopień pokory S. Bonawentura ten naznacza: *Siebie ſamego mało ważyć, y pokornie, podło ô ſobie trzymać: do czego iedyny tylko á barzo potrzebny śrzodek ieſt, poznanie śiebie ſamego.* I to obie wzwyſz mianowane S. Bernarda opiſanie w ſobie zawiera, y nie ma nic nad ten pierwſzy ſtopień, według ktorego pokora ieſt cnota, przez ktorą kto ſobą gardźi. To ſię zaś dźieie, za świadectwem S. Bernarda, gdy kto śiebie ſamego, ſwoie nędze y defekty prawdźiwie poznawa. My iednak ktorzyśmy z S. Bonawenturą wſzytkie ſtopnie pokory we trzy zebrali, pierwſzy ſtopień naznaczamy wzgardę ſamego śiebie: Srzodek zaś do wſtąpienia na ten ſtopień iedyny y barzo potrzebny poznanie śiebie ſamego: co w rzeczy ſamey toż y iedno ieſt. Abowiem ſię w tym wſzyſcy zgadzamy, iż poznanie śiebie ſamego ieſt początkiem y fundamentem pokory, abyśmy ô nas to rozumieli; czym w rzeczy ſamey ieſteśmy. Iako bowiem kogo według ſtanu y godnośći iego będźieſz poważał, ieżeli go nie poznaſz? Zaczym potrzeba, abyś go wprzod poznał kto ieſt, y dopiero oddaſz mu cześć, iakiey ieſt godźien. Tak naprzod potrzeba, abyś śiebie poznał iakim ieſteś, y dopieroś ſię tak poważał iako należy. Ieżeli bowiem ô ſobie tak będźieſz trzymał iako w rzeczy ieſteś; będźieſz pokornym, bo podło ô ſobie będźieſz rozumiał. A ieśli więcey ô ſobie będźieſz trzymał, niż ſię w tobie znayduie, w pychę wpadnieſz, według przykładu Izydora mowiącego: *Pyſznym nazwany ieſt, iż ſię zawſze pokazuie większym, niż ieſt.*

Pierwſzy ſtopień pokory

wzgarda ſamego śiebie.

7. I ta ieſt według niektorych miedzy inſzemi przyczyna, czemu P. BOG tak barzo pokorę miłuie, bo ſię barzo w prawdźie kocha; pokora zaś ieſt prawda, iako pycha y nadęćie ieſt kłamſtwo y oſzukanie. Albowiem nie ieſteś ten, ktorym ſię być poznałeś, ani ten, za iakiego chceſz być mianym od drugich. Ieżeli tedy prawdą à pokorą żyć chceſz, miey ſię za tego, ktorym ieſteś.

8. I widźi mi ſię, iż nie wiele od ćiebie wyćiągamy, gdy wyćiągamy tego, abyś ſię miał za takiego, iakim ieſteś, ani ſię drożey ſzacował. Albowiem to ieſt przećiw rozumowi czynić ſię większym, niż w rzeczy kto ieſt. I owſzem ieſt iakiś wywrot rozumu, y dość niebeśpieczny, oſzukiwać ſię na ſobie, rozumieiąc ſię inſzym, niż w rzeczy ieſt.

ROZDZIAŁ VI.

O poznaniu ſamego śiebie, ktore ieſt początkiem y iedynym śrzodkiem do nabyćia pokory.

1. Pocznimy iuż kopać y roztrząſać to, czym ieſteśmy: zapuśćmy ſię w poznawanie naſzey nędze y ułomnośći, abyśmy ſię tak drogiego ſkarbu dokopali. *Groſz zginał* mowi S. Ieronim, *iednak go nayduia w śmiećiach.* W podłośći grzechow y nędz twoich tę drogą pokory twoiey perłę naydźieſz.

2. A pocznimy od ćiała y niech to będźie pierwſze kopanie. Radźi tedy S. Bernard: *Te trzy rzeczy zawſze miey w myśli, czym byłeś, czym ieſteś, y czym będźieſz. Czym byłeś ieſzcze nie będąc? wyrzutem śmierdzącym. Czym ieſteś? naczyniem gnoiu. Czym będźieſz? będźieſz paſtwą robactwa. O podła kondycyey ludzkiey niegodnośći! ô niegodna podłośći ludzkiey kondycyo! Patrz na źioła y drzewa te, ktore z śiebie rodzą kwiaty, gałęźie, owoce: ty rodźiſz robactwo. One z śiebie wydaią oliwę, wino, balſam; ty plwoćiny, ropę brzydkość. One tchną piękny zapach, ty brzydki ſmrod.* Oto mamy ſzeroką y obfitą rozmyślania y kopania materyą z Innocentym Papieżem. Iakie drzewo, taki y owoc. *Albowiem nie może złe drzewo dobrych owocow rodźić.* Słuſznie zatym z wiel-

Co ieſteſmy według ćiała?

wielkim podobieństwem Oycowie SS. ciało ludzkie rownaią z kupą gnoiu, śniegiem przytrząśnioną. Zwierzchu zda się coś piękne-go y białego, á wewnątrz iest pełna śmieci, gnoiu, y wszelkiey brzydkośći. S. Bernard mowi: *Ieśli pilnie uważysz, co przez usta, oczy, uszy, nozdrza, wychodźi, brzydszego gnoiu nad człowieka nie widźiałeś*, y ktoreby więcey y brzydszy gnoy zawierało. Iak tedy prawdźiwie rzekł S. Iob, iż człowiek iest prochu y robactwa rodzaiem: *Zgniłośći rzekłem; oycem moim iesteś: matka moia y śiostra moia robactwo.* Toż my zpokrewnienie mamy z robactwem, ktore ma oćiec: y to iest człowiek naczynie zgniłośći y wantuch robakow? Z czegoż się pyszniemy? *Czemu śię pysznisz źiemio y popiele?* Z tey tedy częśći nie mamy żadney do chełpienia się materyi, ale wielką do wzgardy y upokorzenia nas. I dla tego mowi S. Grzegorz: *Stróżem pokory iest rozpamiętywanie własncy brzydkośći: pod tym ona popiołem naylepiey śię chowa.* Iob 17. Eccl: 10.

3. Postąpmy teraz daley y głębiey kopmy. Obacz czym byłeś, nim ćię BÓG stworzył: á znaydźiesz, że byłeś niczym y z tego nic wybrnąć nie mogłeś, ale ćię BOG z nieskończonego miłośierdźia swoiego ztamtąd wyćiągnął, y miedzy stworzenie swoie policzył, daiąc ći, abyś był, y to co masz: tak dalece iż ile iest z naszey strony, niczym iesteśmy, y rowni tym, ktorych nie masz, á co nad nich mamy, to samemu BOGU przyznać powinniśmy. Przeto Apostoł: *Ieżeli kto rozumie, że iest coś, będąc niczym, sam śię zdradza.* Wielkie się zaprawdę z tey miary trafiaią kopanice, abyśmy sobie z nich wielki skarb pokory wynaydowali. Galat: 6.

4. W czym y owa podaie się do pokory materya, iż iuż stworzonemi będąc y bytność maiąc, przez nas się utrzymać y zachować nie możemy. Albowiem nie toż się z nami dźieie, co z domem; ktory raz od ćieśle albo mularza wystawiony, sam się trzyma, y żadney więcey od ćieśle albo mularza pomocy nie potrzebuie: My zaś od P. BOGA stworzeni, co moment, iego ręki potrzebuiemy, aby nas trzymał; y tey bytnośći, ktorą nam dał, dochowywał. On bowiem

ieſt, ktory nas wſzechmocną ręką ſwoią każdego momentu trzyma, abyśmy ſię do niczego, z ktoregośmy wyſzli, nie wrocili. Dla czego woła Pſalmiſta: *Tyś mię wykſztałtował, y położyłeś nademna rękę twoię*. Ta mię ręka twoia, ktorą nademną położyłeś, dźwiga, zachowuie, abym nie zapadł w nic, z ktoregoś mię wyciągnął, y w ktorym przedtym byłem. A tak ſię na tym Boſkim dźwiganiu y zachowaniu wſpieramy: iż gdyby P. BOG na moment ręki ſwoiey umknął, tegobyśmy momentu zniknęli, y całe zgineli, do dawnego nie powrociwſzy, właśnie, iako gdy ſłońce uſtąpi y światłość ginie. O czym daie znać Izaiaſz: *Wſzytkie Narody iakoby nie były, tak ſą w oczach iego, y iako nic y prożność wſzytkie poczyta.*

Pſ. 138. 5.

Iſaiæ 46.

5. I to to ieſt, co częſto mawiamy: Ia niczym ieſtem. Ale to podobno tylko w uściech mamy, a w ſamey rzeczy tak ô nas nie trzymamy. Dałby to P. BOG abyśmy tak rozumieli, iako rozumiał ô ſobie Prorok, mowiąc: *A ia iako nic przed tobą* to ieſt zgoła z moiey ſtrony nic nie ieſtem Panie. Albowiem przedtym niczym byłem: y tey bytności, ktorą mam, nie mam od śiebie, ale tyś mi ią dał, y tobie ią przyznawać ieſtem winien. I ztąd żadney nie mogę mieć do wyniosłości okazyi, bom ſię do tego niczym nie przyłożył. I tę bytność uſtawicznie zachowuieſz, y dźwigaiąc mię daieſz siłę do czynienia. Wſzelka bytność, wſzelka możność, wſzelka moc do ſprawowania, od ciebie pochodźić muſi. Bo ſami z nas nic nie możemy, bo niczym ieſteśmy. Z czegoż ſię tedy mamy wynośić? Czy z niczego? *Czemu ſię pyſzniſz ziemio y popiele?* daleko barziey kiedy ieſteś niczym? A nic z czego ſię chełpić y wynośić, y nadymać może?

Pſ. 38.

ROZDZIAŁ VII.

O iednym znacznym srzodku do poznania śiebie ſamego y nabyćia pokory, to ieſt ô uważaniu grzechow, ktoreśmy popełnili.

1. Poſtąpmy ieſzcze daley y w poznawaniu nas ſamych głębiey kopmy. A czy podobna głębiey kopać? a możeſz co być głębſzego nad nic? może być, y ieſt nierownie coś głębſzego. Coż takiego?

Grzech

Grzech twoy, ktory do nic przydałeś. O iaka to głębokość! Gorszy bowiem ieſt grzech, niż nic, y lepieyby nie być, niż zgrzeſzyć: co Chryſtus P. ô Iudaſzu zdraycy wyraźnie twierdźi: *Dobrze mu było. gdyby ſię nie urodźił człowiek ow.* Nie maſz żadnego mieyſca, tak głębokiego, tak dalekiego, y w oczach Boſkich, miedzy wſzytkiemi rzeczami, ktore ſą, y ktorych nie maſz, tak wzgardzonego; iako ieſt człowiek w grzechu śmiertelnym zoſtaiący, od Nieba odćięty, Boſki nieprzyiaćiel, y ktory na wieczne męki zaſłużył. A lubo teraz za łaſką Bożą nie czuieſz ſię do grzechu śmiertelnego: iednak iakośmy upomnieli, abyśmy do poznania nic naſzego, przypominali czas, ktoregośmy niczym byli; tak też abyśmy głębiey y doſkonaley naſzę podłość, y nędzę poznali, ten czas ſobie przypominaymy, ktoregośmy w grzechu ćięſzkim zoſtawali. I uważ w iak nędznym ſtanie byłeś na ten czas, gdyś w oczach Boſkich był zeſzpeconym, obrzydłym, Boſkim nieprzyiaćielem, ſynem gniewu, winien mąk wiecznych. I dla tego gardź ſobą y iak naygłębiey możeſz, uniżay ſię. I za pewne wbij to ſobie w głowę, iż choćbyś niewiem iak ſobą gardźił, y naygłębiey ſię poniżał; do owey przepaśći pogardy nie dośiężeſz, ktorey godźien ieſt ow, ktory nieſkończone Dobro BOGA obraźił Albowiem poki BOGA w Niebie twarz w twarz, y iak dobry ieſt nie obaczemy, doſkonale y cale poznać nie możemy, co to ieſt grzech przećiw BOGU popełniony, y iakiego też katowania godźien, ktory ſię na grzech odważył.

Matth: 26.

grzech ieſt podleyſza rzecz za nic.

2. O gdybyśmy to pilnie uważali y w grzechach naſzych głęboko kopali, iakbyśmy pokornemi byli! iakbyśmy nas podło ſzacowali! iakbyśmy chętnie nami gardźili! y gdy drudzy nami gardzą, weſoło przyimowali. Kto BOGA wydał, za iakąby ſię wzgardę dla iego miłośći nie chwytał? Kto BOGA za ćieleſny appetyt, za momentową ućiechę przedał, kto BOGA Stworzyćiela y Pana ſwego grzechami ćięſzkiemi obraźił, y na wieczne ognie piekielne zaſłużył, iakich potwarzy, obmowiſk, infamii, krzywd chętnie nie wytrzyma, aby za grzechy ſwoie doſyć uczynił; y tym ſpoſobem

ſzkody y krzywdę nagrodził, ktorą Boſkiemu Maieſtatowi wyrządził? *Niżelim był upokorzony, ia zgrzeſzyłem, dla tego mowy twoiey ſtrzegłem* mawiał pokutuiący Dawid. To ieſt, nim mię P. BOG ſkarał, upokorzył, utrapił; iużem był zgrzeſzył, dla tego milczę y nie śmiem ſię ſkarżyć. Bo cokolwiek ćierpię, nierownie mniey cierpię; niż zaſłużyłem, ani mię P. BOG wedle grzechow moich karał. Cokolwiek bowiem w tym żywoćie ćierpieć możemy, nic nie ieſt, gdy ſię z tym tylko, czego ieden tylko grzech godźien ieſt, pomiarkuie. Co rozumieſz, czy nie godzien ieſt ten, ktory BOGA wyśmiał; aby ſię z niego cały świat natrząſał? czy nie godzien, aby miany był za nic, ktory BOGA iako nic ſzacował? żeby ſię tey woli wſzytkie rzeczy przećiwiły, ktora ſię ſprzećiwiła BOGU.

Pſ. 118. *Wſzelkiey wzgardy godźien człowiek ktory zgrzeſzył.*

3. To uważanie to ma oſobliwego, iż lubo w miłośierdźiu Bożym ufać możemy, iż nam grzechy naſze odpuśćił; iednak ô tym pewnośći mieć nie możemy. *Niewie człowiek, czy miłośći, czy gniewu godźien ieſt*, mowi Mędrzec. I S. Paweł: *Do niczego ſię nie czuię, ale nie w tym uſprawiedliwiony ieſtem.* I biada mnie ieśli nie będę! bo mi to mało pomoże, że ieſtem Zakonnikiem, y drugich ćiągnę do BOGA. *Chocbym ięzykami ludzkiemi y Anielſkiemi gadał: chocbym miał Ducha Prorockiego, y wiedźiał wſzytkie taiemnice, y wſzelką mądrość, chocbym rozdał na karmienie ubogich wſzytkie doſtatki moie, chocbym y wſzytek świat nawrocił, á miłośći nie będę miał, za nic ieſtem, nic mi nie pomoże.* Biada tobie, ieśli miłośći y łaſki Bożey nie będźieſz miał! Bo niczym ieſteś, y mniey ważyſz, niż nic. Wielki to bodźiec y śrzodek do ſwego upokorzenia y podłego ô ſobie rozumienia: że kto niewie czy w łaſce, czy w grzechu zoſtaie. Wiem pewnie, żem BOGA obraźił, ale niewiem, czy mi BOG grzech odpuśćił: á ktoż będźie śmiał y głowę podnieść, kto zawſtydzony y do ziemie poniżony nie będźie chodźił? Przeto mowi S. Grzegorz: *Zakrył P. BOG łaſkę ſwoię przed nami, abyśmy iednę łaſkę pewną mieli, to ieſt pokorę.* A lubo boiaźń y niepewność, w ktorey nas P. BOG zoſtawił, że niewiemy, czy przyiaćiołami, czy nieprzyiaćiołami ieſteśmy, widźi ſię

Eccl: 9.
1. Cor: 4.
1. Cor: 13.

Ponieważ nie wiemy, ieśli BOG grzechy od puśćił, uniżać ſię mamy.

widźi ſię barzo przykra: iednak to ieſt łaſki y miłośierdźia iego dar, nam barzo pożyteczny; abyśmy ſię w pokorze zachowali, y żadnym, choćby naywiękſze grzechy popełnił, nie gardzili.

4. Ale rzeczeſz, tamten choć ſię wielu grzechow dopuśćił, iuż ich odpuſzczenia doſtąpił, y żyie w łaſce Bożey, a ia niewiem czyli ią mam? To nam niech będzie pobudką do dobrych ſpraw y do wykorzenienia wſzelkiego leniſtwa, abyśmy w uſtawiczney boiaźni y pokorze przed P. BOGIEM chodźili, y uſtawicznemi łzami y modlitwami u iego, miłośierdźia żebrali, iako radźi Mędrzec: *Błogoſławiony człowiek, ktory zawſze ieſt boiaźliwy. I po odpuſzczonym grzechu nie badź bez boiaźni.* To przeſzłych grzechow uważanie, ieſt nayſkutecznieyſzym śrzodkiem do wzgardy nas ſamych, y abyśmy ô nas zawſze iak naypodley rozumieli. Prov: 28. Eccl: 5.

5. Coż, gdy pilnie uważamy ſkutki y ſzkody grzechu pierworodnego na duſze naſze wprowadzone; wielka ſię podaie materya do wzgardy nas ſamych. Iako przez grzech natura naſza zraniona y zepſowana ieſt, ztąd ſię pokazuie; iż iako kamień ćiężarem ſwoim zawſze ſię ma do źiemie; tak przez grzech pierworodny mamy gorliwą ſkłonność do ćieleſnych roſkoſzy, do czći, do wczaſow, y w rzeczach do ćiała należących żywemi ieſteśmy, w rzeczach zaś duchownych ieſteśmy umarłemi. Roſkazuie w nas to, co miało ſłużyć, a ſłuży, co miało roſkazować. Do tego; do tey nędze przyſzliśmy, iż ćiałem y twarzą ludzką beſtyalſkie żądze y affekty pokrywamy, y ſerca naſze aż do źiemie przyciśnione ſą. *Złe ieſt ſerce wſzytkich y nierozumne, kto ie pozna?* Kto złość ludzkiego ſerca przeniknie? Im więkſzą w tey ścienie dźiurę uczyniſz; tym za nią więcey brzydkośći znayduieſz: iako w obrazie P. BOG Ezechielowi pokazał. Coż gdy grzechy teraźnieyſze roztrząśniemy, znaydziemy ich bez liczby. Bo ſię tych naybarźiey obawiamy. Iak łacno grzeſzemy ięzykiem, myślami, iako dobrych przedśięwźięć nie chowamy, iako wczaſow y wygod pragniemy, iako appetytowi we wſzytkim wygadzać chcemy, iako w nas miłość własna, wolą y rozſądek *Uwaga na grzechu pierworodnego ſkutki pomaga do pokory.* Ierem: 17.

prze-

przemaga, iako nieumartwione passye mamy, iako żywe y skore ku złemu skłonnośći? Prawdźiwie napisał Grzegorz S. na owe słowa
Iob 13. Ioba: *Przećiwko listkowi, ktory wiatr porywa, pokazuiesz potęgę twoię*, iż człowiek słusznie z listem się rowna. Bo iako listem wiatr obraca, iako, y gdźie chce; tak człowiekiem obracaią pokusy; raz gniew, drugi raz prożna chwała, trzeći raz łakomstwo, czwarty raz honor, y czći pragnienie, piąty raz nieczystość: raz go podnośi pycha, drugi raz pogrąża go leniśtwo, boiaźń. I prawdźi się nad nami co Izaiasz napisał:
Is. 64. *Spadliśmy iako list wszyscy, y nieprawośći nasze iako wiatr porwały nas.* Iako bowiem listy porywa wiatr, y gra z niemi; tak nas y tu y owdźie rwą pokusy, y nie masz w nas żadnego statku. Wielką tedy do pokory y poniżania nas mamy materyą, nie tylko poglądaiąc na nędzną kondycyą y grzechy nasze: ale przypatruiąc się dobrym sprawom naszym, wielką przyczynę do poniżania nas znaydźiemy dla wielu defektow y niedoskonałośći, ktoremi ie psuiemy według tegoż Proroka: *Staliśmy się iak nie czysty wszyscy my, y iako sukno mieśięczney niewiasty wszytkie sprawiedliwośći nasze.* O czym gdźie indźiey szerzey powiemy, tu tego ponawiać nie trzeba.

ROZDZIAŁ VIII.

Iako się w poznawaniu nas samych ćwiczyć mamy, abyśmy serca y ufnośći nie traćili.

Z uwagi naszych grzechow nie mamy rospaczać, ale mieć ufność w BOGU.

1. Tak nędzney kondycyey iesteśmy, y tak wiele nas mizeryi do poniżania nas przynagla, iż potrzebne są niektore pomocy, ktoreby nam serca dodawały, abyśmy widząc tak wiele przyczyn do głębokiey wzgardy nas samych nie desperowali y ufnośći nie traćili. A przeto, iako nauczaią Oycowie Swięći, tak długo w uważaniu ułomnośći y defektow naszych bawić się mamy, abyśmy się w tym samym nie trzymali, żebyśmy patrząc na szpetność naszę w iaką boiaźń y desperacyą nie wpadli: ale obracali się do poznawania dobroći y wszechmocnośći Boskiey, y w nim wszytkę nadźieię y ufność naszę pokładali. Iako upomina Apostoł, iż ten kto-

ktory zgrzeſzył nie ma ſię tak ſmęćić, aby tracił ſerce y deſperował: *aby podobno w obfitſzym ſmutku nie był pogrążony, kto takowy ieſt,* ale miał ſmutek pomiarkowany, z wielką odpuſzczenia nadźieią złączony, kładąc przed oczy nieſkończone miłośierdźie Boſkie. 2. Cor: 2.

2. Przeto nauczaią Oycowie Swięći, iako w uważaniu grzechow y niegodnośći naſzych nie mamy ſtawać, abyśmy w iaką nie upadli boiaźń y roſpacz, ale mamy ſię podnośić do rozważania dobroći, miłośierdźia, y hoynośći Boſkiey, y w niey wſzytkę zakładać nadźieię: tak y około tey nie długo bawić ſię mamy, ale znowu oglądać ſię na nas ſamych. Ieśli ſię bowiem w uważaniu ſamey dobroći, miłośierdźia, y hoynośći Boſkiey trzymać będźiemy, nas ſamych zapominaiąc, łatno o niebeſpieczeńſtwo pychy przyidźiemy. Albowiem tym ſpoſobem w nas by ſię wkradła zbytnia w nas ſamych ufność, y iużbyśmy nie z taką oſtrożnośćią poſtępowali. Iak wiele ludźi Duchownych, ktorzy ſię Bogomyslnośćią aż do Nieba wynieśli, tu ſzyie połamali, y tu ſię roztrąćili. A to dla tego, iż ſiebie ſamych zapomnieli, y w faworach niebieſkich zbytecznie ufali.

3. Iakich upadkow pełne ſą hiſtorye. Cięſzkiego owego upadku, gdy Krol Dawid zgrzeſzył cudzołoſtwem y mężoboyſtwem, naznacza za przyczynę S. Bazyli iego prezumpcyą albo wielkie o ſobie rozumienie, ktore zawziął z wielkich Boſkich poćiech, ktoremi go P. BOG zalewał, tak, iż śmiał mowić: *Iam rzekł w obfitośći moiey, nie poruſzę ſię na wieki.* Ale trochę poczekay, umknieć P. BOG ręki, y te niebieſkie oſchną delicye; na ten czas obaczyſz, co ſię ſtanie. *Odwroćiłeś twarz twoię odemnie, y zoſtałem zatrwożonym.* BOG ćię w twoim uboſtwie odſtąpi, y tobie ćię zoſtawi: dopiero ſię z ćiebie ſamego naucżyſz iuż po upadku, czegoś przedtym nie umiał, gdy ćię P. BOG łaſkami ſwemi oblewał. I eyże zbytniey w ſobie ufności, tenże Doktor przypiſuie upadek S. Piotra, y odprzysiężenie ſię Miſtrza ſwoiego: iż nazbyt śmiało, y w ſobie ufaiąc rzekł: *Choćby mi z tobą przyſzło umrzeć, nigdy ſię ćiebie nie zaprę, y choć ſię wſzyſcy w tobie zgorſzą, ia ſię nigdy nie zgorſzę.* I dla tego

Pſ: 29. *Dawid y Piotr upadł, bo ſwoiey ſłabośći nie rozważał.*

Matth: 26.

za

za Boſkim dopuſzczeniem upadł, aby ſię nauczył znać ſię na ſobie, y upokarzać.

4. Nigdy z nas oczu ſpuſzczać nie mamy, y nigdy ſię nie ubeśpieczać, ani dowierzać pokoiowi; ale oglądać ſię na nas, czym ieſteśmy, y w uſtawiczney boiaźni y oſtrożnośći żyć, aby na nas nieprzyiaćiel iakiego śidła y zdrady nie zakładał, ktorymby nas ułowił. Iako tedy w ułomnośći y nędze naſzey rozważaniu bawić ſię nie mamy, ale do uważania dobroći Boſkiey co prędzey ſerce podnośić; tak y w poznawaniu dobroći y miłośierdźia Boſkiego długo ſię nam trzymać nie trzeba; ale co prędzey na mizerye naſze oko odwracać. Ieſt to drabina Iakubowa, ktora roztrząſaniem nas ſamych źiemie ſię dotyka, á drugą częśćią Nieba dośięga. Przez nię maſz wſtępować y zſtępować, iako wſtępowali y zſtępowali Aniołowie.

5. Tak tego ćwiczenia używała S. Katarzyna Seneńſka, aby ſię rożnym nagrawaniom y pokuſom czartowſkim obroniła, iako ſama w ſwoich Dialogach świadczy. Albowiem gdy ią czart do opuſzczenia ſię y ſtracenia wſzelkiey nadźieie naganiał, zarzucaiąc iż wſzytek iey żywot był ſzczegulnym nagrawaniem ſzatańſkim; ona natychmiaſt ſerce podnośiła do BOGA, y w nim ſwoię zakładała nadźieię mowiąc: *Wyznawam przed Stworzyćielem moim, iż wſzytek żywot moy był ſzczegulnemi ćiemnośćiami; ale ſię ia w Ranach IEZVSA CHRISTVSA ukrzyżowanego zataię, iego ſię Krwią omyię, y ſtarſzy nieprawośći moie, będę ſię weſeliła w Panu Stworzyćielu moim. Omyieſz mię, á nad śnieg wybieleię.* Gdy ią zaś do pychy pobudzał podaiąc iey do ſerca: iuż ieſteś doſkonała y BOGU miła, nie potrzebać śię więcey trapić, ani grzechow twoich opłakiwać; Panna pokornie odpowiadała: *Biada mnie nędzney! Ian Marſzałek Chriſtuſow nigdy nie zgrzeſzył, y w żywoćie maćierzyńſkim był poświęconym: nie dla tego iednak oſtrego żywota poprzeſtał, á iam tak wiele grzechow popełniła, á nigdym ich nie opłakała, anim ich poznała, iakem powinna.* Zatym czart widząc z iedney ſtrony tak wielką pokorę, á z drugiey tak wielką ufność w P. BOGU, y tego znieść nie mogąc, rzekł: *Bądź prze-*

przeklętą zarowno z tym, ktory ćię tego nauczył, bo iuż niewiem z ktorey ſtrony ſzturm do ćiebie przypuſzczę. Ieżeli bowiem chcę ćiebie przyprawić ô deſperacyą, ty ſię do miłośierdźia Bożego ućiekaſz: ieśli ćię też chwalę; ty ſię przez pokorę aż do piekła poniżaſz, nawet mię w ſamym pieklе prześladuieſz y dręczyſz. Przeto na nię nie naćierał, dopuſzczaiąc iey żyć w pokoiu, widząc; iż ſię do niey bez wielkiey ſzkody ſwoiey nie wracał. Tak tedy y my w tym ćwiczeniu ſprawować ſię mamy, á bądźmy z iedney ſtrony boiaźliwemi, á z drugiey wſpaniałemi y mężnemi: boiaźliwemi w nas ſamych, mężnemi y weſołemi w BOGU. I te ſą dwie owe lekcye, ktore P. BOG codźień, (iako mowi Kempiziuſz) wybranym ſwoim czyta. Pierwſza ieſt, aby ſię na ſwoie defekty oglądali: druga, aby na dobroć Boſką poglądali, ktory ich tak miłuie.

ROZDZIAŁ IX.

O wielkich dobrach, ktore ſię w poznawaniu śiebie ſamego nayduią.

1. Abyśmy do tego nas ſamych poznawania większey pilnośći przykładali; wyliczę tu niektore pożytki, ktore z niego pochodzą. Z ktorych pierwſzy rozumiem, iż dosyć opiſałem w Rozdźiale ſzoſtym nauczaiąc, iż to nas ſamych poznanie ieſt początkiem y fundamentem pokory, y iedynym śrzodkiem do iey doſtąpienia. Spytany ieden z dawnych Oycow iakim ſpoſobem mogł kto wzdobyć ſię na pokorę? odpowiedźiał: *Ieśli kto ſwoie tylko złośći, á nie drugich będźie uważał, ieśli oczy będźie odwracał od cudzych defektow, á na ſwoie ie defekty obracał.* I doſyćby na tym śrzodku było, aby kto doſtąpił pokory. *Na właſne, nie na cudze defekty obraca oko pokorny.*

2. Iednak Oycowie SS. dáley poſtępuią y nauczaią: iż pokorne śiebie ſamego poznanie, pewnieyſzym ieſt śrzodkiem y drogą do poznania P. BOGA, niż naywiękſzy w inſzych naukach poſtępek. I ta ieſt przyczyna, czemu S. Bernard tę umieiętność nad wſzytkie wynośi, iż przez nię człowiek do poznania P. BOGA przychodźi. A S. Bonawentura naucza, iż to, iak w obraźie wyraźił P. *Pokorne ſamego śiebie poznanie prowadźi do poznania BOGA.*

Chriſtus, gdy ślepego od narodzenia uleczył błotem, ktorym oczy iego namazał, wzrok mu przywracaiąc, ktorym na śię patrzył, y oraz wzrok mu duchowny daiąc, ktorymby P. BOGA poznawał y chwalił. *Tak Pan, mowi, nas z ślepotą urodzonych, żeśmy y nas y BOGA nie znali, oświeca: błotem, z ktoregośmy ulepieni pomazuiąc oczy naſze, abyśmy nas ſamych naprzod poznawać poczynali, że nic inſzego nie ieſteśmy, tylko błota kawałki; a potym wierzyli w tego, ktory nas oświecił, y iemu ſię kłaniali.* Toż nam wyraża Kośćioł S. w oney ceremonij, ktorey na początku poſtu używa, gdy wſzytkie ich głowy popiołem poſypuie, iakoby nam błoto przed oczy naſze kładąc: *Pomni człowiecze, że prochem ieſteś, y w proch ſię obrocisz*, aby tak śiebie poznawaiąc weſpoł też poznawał y BOGA, ktorego obraźił, y czynił pokutę. A tak śiebie widzieć y znać ſwoie błoto y nędzną kondycyą uważać, ieſt naylepſzy ſpoſob przyiśćia do poznania P. BOGA: bo im kto głębiey śiebie ſamego pozna, tym lepiey przeniknie wyſokość Boſką. Ponieważ rzeczy podle śiebie położone, iako białe przy czarnym, lepiey ſię wydaią.

3. Ponieważ tedy człowiek ieſt naynifſzy podłośćią, BOG zaś naywyſſzy wyſokośćią, y ſą dwie rzeczy y terminy oſtatnie; ztąd pochodźi, iż kto śię lepiey y doſkonaley poznawa, widząc, iż z śiebie nic nie ma, krom niczego y grzechu: iaśniey dobroć, hoyność, y miłośierdźie Boże przenika, ktory tak wielką lichotę iaka ieſt naſza, raczył umiłować, y poprzyiaćielſku z nią poſtępować: a co daley? to: że ſię duſza zapala do miłośći. Nie może bowiem poiąć, y należytych dźięk wymyślić: że, acz człowiek tak lichym y złym ieſt; iednak go nayłaſkawſzy P. BOG znośi, y codźień hoynemi dobrodźieyſtwy oſypuie, tak dalece: iż, gdy my nas ſamych znośić nie możemy, nieſkończona miłość Boſka, nie tylko nas ćierpliwie znośi; ale ſię proteſtuie: *Delicye moie być z ſynami ludzkiemi.* A cożeś w nich naydobrotliwſzy Panie upatrzył takiego, iż w nich twoie delicye zakładaſz?

Prov: 8.

4. I ta była przyczyna, czemu ſię SS. w poznawaniu ſamych śiebie

bie pilnie ćwiczyli: aby przez nie do doſkonalſzego P. BOGA poznania y gorętſzey ku niemu miłośći przyiść mogli. Tego ćwiczenia y tey modlitwy zażywał S. Auguſtyn: *BOZE zawſze ieden, ktory ſię nigdy nie mieniſz, niech ćię znam, niech mię znam.* Takaż była pokornego S. Franćiſzka modlitwa, na ktorey ſię pod czas przez całe dni y nocy bawił: *Panie kto ty ieſteś, á kto ia?* Tąż drogą do wyſokiey podnieśli ſię Bogomyślności y inni. Taż dla wſzytkich do tegoż końca przyść pragnących naybeśpiecznieyſza y naypewnieyſza ieſt droga. I owſzem, im kto w śię głębiey weyrzy; tym wyżey w poznaniu godnośći y dobroći Boſkiey poſtąpi; y im ſię wyżey w tym poznaniu Boſkim podnieśie, tym ſię głębiey y lepiey poznawać będźie.

5. Swiatłość bowiem niebieſka wſzytkie ſkrytośći oświeca: y ſprawuie, że człowiek wſtydźi ſię tego, co nie dobrze widząc świat rozumie być naylepſzego. Co S. Bonawentura takim podobieńſtwem obiaśnia. Iako gdy promień ſłoneczny izbę oświeći, naydrobnieyſze proſzki y atomiki daią ſię widźieć, *tak y ſerce promieniami łaſki Bożey y poznania BOGA, ktory ieſt prawdźiwym ſprawiedliwośći Słońcem, oświecone, naymnieyſze w ſobie defekćiki y błędy przenika:* y przeto to za złą y niedoſkonałą rzecz ſądźi, co drugi bez tey światłośći rozumie być naydoſkonalſzego y naylepſzego. Taż przyczyna ieſt, czemu ludźie Swięći bywaią pokornemi, y w oczach ſwoich zdrobniałemi, y im ſą świątobliwſzemi; tym ſą pokornieyſzemi, y barźiey ſobą gardzą. Iż im bowiem większa z Nieba światłość y poznanie BOGA dane ieſt, tym ſię lepiey poznawaią, y w ſobie okrom niczego y grzechow, nic nie widzą. I choć ſię zupełnie poznawaią y wiele w ſobie nayduią defektow, zawſze iednak rozumieią, iż ich więcey ieſt, ktorych nie doćiekaią, y iż naymniey w ſobie widzą ich: y to ich zawſze ieſt ô ſobie rozumienie. Iako bowiem wierzą, iż BOG doſkonalſzym ieſt nad ich poznanie; tak też wierzą, iż ſą gorſzymi nad to, co w ſobie widzą. A iako iakokolwiek BOGA poznawaiąc, ogarnąć go nie możemy: y zawſze im

więcey á więcey zoſtaie do poznawania y zrozumiewania, tak, choćbysmy nas niewiem iak przenikali, poniżali; nigdy iednak do dna y gruntu podłośći y defektow naſzych przyiść nie możemy. A niech żaden nie rozumie aby ſię nad ſamę rzecz y prawdę w tey materyey mowiło: bo człowiek nic z śiebie nie maiąc, tylko nic y grzechy, niepodobna, aby ſię tak głęboko poniżył y potępił, iako te dwa tytuły wyciągaią.

6. S. iedna Panna uprośiwſzy u P. BOGA światłość, aby się doſkonale poznać mogła, taką brzydkość w ſobie nalazła, iż iey znieść nie mogła. Przeto znowu prośiła P. BOGA, aby iey to ſamey śiebie poznanie ſkroćił: inaczey rozumiała, iż umrze. Magiſter Awila piſze, iż znał człowieka ktory częſto P. BOGA ó to prośił, aby mu pokazał, kimby był, y iakim. Otworzył mu tedy P. BOG oczy, y tak ſię ſzpetnym y obrzydłym widźiał, iż wielkim głoſem zawołał: Oddal proſzę Panie przez wielkie miłośierdźie twoie co prędzey to zwierćiadło odemnie, y od oczu moich: obrazu mego niechcę więcey widźieć.

7. Na koniec z tego ſamego śiebie poznania rodźi ſię w ſługach Bożych owo ſamych śiebie obrzydzenie y nienawiść, ô ktoreymeśmy mowili: Im bowiem obfićiey nieſkończoną Boſką łaſkawość poznawamy, tym śię barźiey nienawidźiemy iako Boſkich przećiwnikow y nieprzyiaćioł. W iakim ſenśie mawiał Iob: *Czemuś mię położył przećiwnym tobie, á ſtałem ſię mnie ſamemu ćięſzkim.* Iob 7. Widzą bowiem, iż w ſobie maią korzeń y przyczynę wſzelkiego złego, to ieſt właſną wolą y zmyſł, zkąd wſzytkie grzechy pochodzą: przeto od tego poznania zapalaią ſię wielką ku ſobie nienawiśćią. I czemu nie? Czy nie ſłuſzna nienawidźieć tego, ktory ćię przymuśił, abyś tak wielkie Dobro, iakie ieſt P. BOG za krotką roſkoſz przedał? Czy nie ſłuſzna obrzydźić ſobie tego, ktory ćię przywiodł do utraty roſkoſzy wiecznych, á nabyćia zguby nieuſtaiącey? á ten ieſt, ty ſam, głowny nieprzyiaćiel Boſki, y żywota twoiego.

ROZ-

ROZDZIAŁ X.

Poznanie ſamego siebie nie boiaźń, ale męſtwo, y żywość ſprawuie.

1. Ieſt y inſzy w tym poznawaniu ſamego siebie pożytek: a ten ieſt, iż przez nie żaden nie tylko ſerca nie traći, ale więkſzego nabywa. A to z tey przyczyny. Albowiem kto siebie ſamego dobrze przeniknął, nic w ſobie nie nayduie, na czymby ſię wspierać mogł. Przeto ſobie nie ufaiąc, wſzytkę ufność na BOGU zakłada, w ktorym ſię mężnym y wſzytko-mocnym nayduie. Ztąd, ktorzy tak czynią, kuſzą ſię ô trudne y wielkie rzeczy, y ſzczęśliwie ie do końca ſwego przywodzą. Ponieważ bowiem wſzytko BOGU przyznawaią, a ſobie nic: przeto do ich prace P. BOG rękę ſwoię przykłada, y pracą ich czyni ſwoię własną; y w ten czas cudowne ſkutki przez podłe y ſłabe naczynia ſprawuie: *aby pokazał bogactwa chwały ſwoiey w naczyniach miłosierdźia, ktore zgotował na chwałę.* W ſłabſzych naczyniach zwykł P. BOG mocy ſwoiey ſkarby ſkładać; bo ſię w nich więkſza iego moc pokazuie. I to ieſt co Pawłowi prawie po uſami zatłumionemu, y ô pomoc proſzącemu P. BOG odpowiedział: *Maſz doſyć na łaſce moiey, albowiem moc w niemocy bywa silnieyſza* y doſkonalſzą. Gdy bowiem pokuſy ſą natrętnieyſze, á ſłabosc więkſza; na ten czas moc Boſka silnieyſzą ſię pokazuie.

W ſłabſzych naczyniach BOG chwalebnieyſzy.

Rom: 9.

2. Cor: 12.

2. Iako bowiem Medyk w ten czas ſię ſtaie chwalebnieyſzym, gdy choroba ieſt cięższa y niebeśpiecznieyſza: tak im więkſza ſłabość ſię w nas nayduie, tym więkſza chwała na P. BOGA ſpływa. Tak to mieyſce wykładaią: S. Auguſtyn, y S. Ambroży. Dla tego gdy ſię kto poczuwa, y ſobie nie ufa, ale wſzytkę nadźieię w P. BOGU zakłada; na ten czas mu P. BOG naywięcey dopomaga. Z przećiwney ſtrony, gdy kto w ſwoich siłach, przemyſłach, y śrzodkach ufa; opuſzczonym ſię nayduie.

3. Przeto przeſtrzega S. Bazyli, iż ta poſpolićie ieſt przyczyna, czemu częſto w naywiękſze Swięta, gdy ſię pilniey modlić, y nabożnieyſzemi być chcemy, y rozumiemy, mnieyſze nabożeńſtwo

czuie-

czuiemy: bo naſzym śrzodkom, pilności, y przygotowaniu ufamy. Inſzych zaś czaſow gdy mniey ô tym myślemy, wielkie miewamy ſłodkości: Abyśmy wiedźieli iż to z ſzczegulney łaſki Bożey pochodźi, nie z naſzych zaſług y pilności. A zatym ſwoiey nędze y ułomności poznanie nie pſuie ſerca, ale więcey dodaie. To też
2. Cor: 12. rozumiał Apoſtoł, gdy rzekł: *gdy ſłabicię, na ten czas mocen ieſtem:* to ieſt iako wykłada S. Auguſtyn, y S. Ambroży: gdy ſię uniżam y uznawam, iż nic nie mogę, na ten czas ſię wynoſzę, y im głębiey ſłabość moię przenikam podnoſząc oczy do P. BOGA, tym ſię mężnieyſzym y ſpoſobnieyſzym do wſzytkiego nayduię. P. BOG
Ierem: 17. bowiem wſzytką nadźieią y mocą moią ieſt. Dla czego Ieremiaſz: *Y będźie Pan nadźieia iego.*

4. A ztąd ſię na oko pokazuie, iż owa boiaźń, y małe ſerce, y desperacya, ktora nas podczas około poſtępku naſzego duchownego nagaba; gdy ſię nam widźi, że nigdy iakiey cnoty nie doſtąpiemy, albo złych ſkłonności nie zwyciężemy, nie ieſt pokorą, ani z pokory pochodźi. Y tak gdy w urzędach y poſługach, ktore nam Starſzy naznaczą, albo naznaczyć może wątpiemy; czy nas do ſłuchania ſpowiedźi, czy na Miſſye obrocą, w dźi ſię być pokorą, ale często nie ieſt. Lecz to z iakieyśi pychy pochodźi: iż człowiek tak na śię pogląda, iakoby temu wſzytkiemu ſwemi śiłami, przemyſłem, y pilnością mogł wyſtarczyć: a raczeyby ſię miał na P. BOGA oglądać, w ktorym ieſt wſzytka śiła y możność naſza. Dla czego
Pſ: 26. Pſalmiſta: *Pan oświeceniem moim, y zbawieniem moim; kogo ſię bać*
Pſ: 22. *mam? Pan Obronicą żywota mego, kogo ſię będę lękał? Ieśli ſię uſzykuią przećiwko mnie Obozy, nie zlęknie ſię ſerce moie: ieśli na mię potyczka naſtąpi, w nim będę ufał.* Także: *ieśli będę chodźił w pośrzodku ćienia śmierći, nie będę ſię lękał złego; abowiem ty zemną ieſteś.* Z iaką ſłow rożnością iednęż rzecz Prorok obiaśnia. Także y w drugich aby affektu y ufności, ktorą miał w P. BOGU, y my mieć mamy obfi-
Pſ: 19. tość, wyraził: *Mocą w BOGV moim przeſkoczę mur*, choćby był nay-wyżſzy: za nim idąc, nic mi takiego nie zaſtąpi, czegobym nie prze-

łamał

łamał. Y nie będźie mu trudno ſzarańczą przekonać olbrzymy: *W BOGV moim zdepcę lwa y ſmoka:* przy łaſce y pomocy Bożey wſzytko zwyćiężemy: *ktory uczy ręce moie do bitwy, y położyłeś iako łuk miedźiany ramiona moie.* Pſ. 17.

ROZDZIAŁ XI.

O innych wielkich dobrach y pożytkach, ktore ſię w poznawaniu śiebie ſamego znayduią.

1. Między śrzodkami, ktorych z naſzey ſtrony użyć możemy, aby nimi zniewolony P. BOG raczył nam dać oſobliwe łaſki, y dary, y cnoty; oſobliwy ieſt: abyśmy ſię przed P. BOGIEM uniżali, y naſzę ułomność y nędzę z ſerca poznawali. Co wiedząc Apoſtoł mawiał: *Chętnie ſię tedy będę wychwalał w ułomnośćiach moich, aby we mnie mieſzkała moc Chriſtuſowa.* Y S. Ambroży piſząc na owe ſłowa tegoż Apoſtoła: *podobam ſię ſobie w ſłabośćiach* mowi: *Ieżeli ſię ma chełpić Chrześćianin, z pokory ſię ma chełpić, ktora nam daie wzroſt przed BOGIEM.* Do tegoż przywodźi S. Auguſtyn owe ſłowa Proroka: *Deſzcz dobrowolny odłączyſz BOZE dźiedźictwu twemu; y oſłabiało, á tyś ie lepſzym uczynił.* A kiedyż P. BOG łaſkawy y obfity darow ſwoich deſzcz na dźiedźictwo ſwoie, to ieſt, na duſzę, wylewa? *I oſłabiało.* Kiedy ſłabość y niedoſtatek ſwoy pozna; na ten czas ią śilną uczyni, y dobrowolnym darow ſwoich deſzczem obleie. Iako żebracy tym ſkuteczniey bogatych y miłośiernych do hoynośći, y do wſpomożenia poruſzaią, im doſtateczniey ſwoię im nędzę przekładaią, y wrzody, rany ſwoie im pokazuią: tak im ſię kto głębiey poniża, y ſwoię nędzę, ułomność, doſkonaley wyznawa; tym barziey miłośierdźie Boże poruſza, aby ſię nad ſobą użalił, y łaſki ſwoie hoyniey wylewał: *ktory daie ſpracowanemu śiłę, y tym ktorych nie maſz męſtwa przyczynia.* 2. Cor: 12. Pſ: 67. 10. Iſ: 40.

2. Ażebym krotko wielkie dobra y pożytki, ktore ſię w poznaniu ſamego śiebie zawieraią, przełożył, mowię: iż poznanie ſamego śiebie ieſt powſzechnym przećiw wſzelkiemu złemu lekarſtwem.

Przeto

Przeto na wszytkie niemal pytania, ktore się na duchownych schadzkach y rozmowach przekładaią: iako gdy pytaią, ten defekt zkąd ma swoy początek, y iako go uleczyć; pospolićie odpowiadaią, iż pochodźi ztąd, że nas samych nie znamy; mieymy tylko to poznanie y pokorę, a wnet go pozbędźiemy. Y gdy spytasz; zkąd ona porywczość do posądzania Braći? odpowiem, iż nie masz samego śiebie poznania. Gdybyś się bowiem sobie pilno przypatrował; takbyś tam wiele rzeczy godnych opłakania znaydował, iżbyś nie miał czasu na cudze defekty oka podnieść. Ieśli spytasz, zkąd to: że Braćią moię przykremi y gryźliwemi słowy kąsam? Odpowiem, iż z tegoż defektu poznawania śiebie samego. Gdybyś bowiem znał śiebie samego, uznawałbyś się za naymnieyszego, y ostatniego między Braćią, y patrzyłbyś na każdego iako na Starszego, y nie śmiałbyś żadnego ukąśić. Ieśli spytasz, zkąd pochodzą wymowki, skwirki, szmery? naprzykład: czemu mi tego y owego nie pozwalaią? czemu zemną tak postępuią? Odpowiadam, że płyną z tegoż zrzodła. Ieśli pytasz, zkąd w człowieku owe turbacye, melancholie, gdy te y owe pokusy nastąpią? albo gdy się kto widzi w tenże defekt coraz upadaiącego? Odpowiadam, iako y przedtym, z niedostatku samego śiebie poznania. Abowiem gdyby miał pokorę, y złość serca swego dobrze przeniknął, dla tego by się nie turbował, ani smęćił: aleby się zdumiewał, że nań ćięższe pokusy nie biią, y że ćiężey y szkodliwiey nie upada: y dźiękowałby P. BOGU, że go na ręku swoich piastuie, że nie upada w owe brzydkośći, w ktorychby pewnie leżał, gdyby go ręka Boska nie trzymała, y mowiłby do śiebie: *Z takiego steku wszelkich złośći iaki gnoy płynąć muśi? z takiey kupy gnoiu takiego smrodu spodźiewać się potrzeba, á nie czego innego: z takiego drzewa takich owocow.* Tak S. Anzelm pisząc na owe słowa Psalmu: *Wspomniał, iż prochem iesteśmy*, mowi: *Nie dźiw, że proch wiatr porywa y rzuca nim.* Nakoniec ieśli spytasz, iako się wzdobyć możesz na miłość braterską, na ochotne posłuszeństwo, na wielką ćierpliwość, na umartwienie? Odpowiadam, przez poznanie śiebie

Niedostatek poznania samego śiebie iest przyczyną rożnych grzechow.

Ps: 102.

iako też cnot wielu.

bie

bie ſamego. Bo to ieſt naypewnieyſze na wſzytkie grzechy y defekty lekarſtwo.

3. S. Franćiſzek Borgiaſz w drodze będąc potkał Szlachćica Hiſzpana ſobie dobrze znaiomego, ktory widząc S. Borgiaſza w wytartey ſukni, y w wielkich niewczaſach; lituiąc ſię nad nim, prośił go; aby miał na ſwoie zdrowie większy reſpekt. Na co mu S. Franćiſzek weſoło, y uśmiechaiąc ſię odpowiedźiał: Mośći Panie nie rozumiey, abym ia w drodze nie miał moiey wygody. *Albowiem zawſze przeſyłam przed ſobą dwuch Stolnikow, ktorzyby mi goſpodę y ſtoł gotowali.* Gdy Szlachcic pyta; coby to za Stolnicy byli? także weſoło S. rzecze: *Ci ſą, poznanie mnie ſamego, y mąk piekielnych, na ktore zaſłużyłem rozważanie. Te dwie rzeczy czynią, że na iakąkolwiek goſpodę trafię, choć w niey nic nie maſz, mam to za wielki zyſk, y dobrodźieyſtwo; y rozumiem, że mię lepiey czeſtuią, niż godźien ieſtem.*

4. Z Błogoſławioną Małgorzatą Panną Zakonu S. Dominika, iako ich Kronika świadczy, ieden wielkiey świątobliwośći Zakonnik pewnego czaſu rozmawiał, y miedzy inſzemi rzeczami powiedźiał, iż gorącemi modlitwami częſto ſupplikował P. BOGU, aby mu drogę pokazał, ktorą dawni Oycowie chodźili; aby mu ſię tak podobał, y na też łaſki zaſłużył, ktore na nich wlewał. Y pewney nocy we śnie pokazano mu księgę złotemi charakterami zapiſaną; y ſłyſzał głos, ktory go ze ſnu budźił: *Wſtań, czytay.* Y wſtawſzy czytał w niey te ſłowa: *Ta dawnych Oycow była doſkonałość, miłować BOGA, ſobą gardźić, nie gardźić żadnym, żadnego w naymnieyſzey rzeczy nie poſądzać.* Y gdy to przeczytał, księga z oczu znikneła.

ROZDZIAŁ XII.

Iako pomocna ieſt, zawſze ſię w poznawaniu śiebie ſamego ćwiczyć.

1. Z tych wſzytkich rzeczy pokazuie ſię, iak ieſt potrzebne śiebie ſamego poznawanie. Thales Mileſius ieden z śiedmiu Mędrzcow Greckich ſpytany, coby ze wſzytkich rzeczy przyrodzonych było

do nauczenia się naytrudnieyszego, odpowiedział: *Znać siebie samego:* iż miłość w nas własna tak iest gwałtowna, iż temu poznaniu barzo przeszkadza. Y ztąd urodziło się ono sławne y zwyczayne starym przysłowie: *Znay siebie samego.* Y owo drugie: *Mieszkay z sobą.* Ale dawszy pokoy poganom y postronnym, obroćmy się do domowych Wiary naszey świadkow, iako doskonalszych w tey materyey Doktorow. S. Augustyna y S. Bernarda opinia iest, iż ta o poznaniu siebie samego nauka miedzy wszytkiemi zgoła naukami, ktore ludźie wynaleźli, iest naywyższa y naypożyteczniey sza. Naukę (mowi S. Augustyn) ô rzeczach niebieskich y ziemskich, także gwiazdarską, y Matematycką zwykli ludźie barzo poważać: także wiadomość obrotow niebieskich, drogi planetow, ich własności, influencye: iednak te wszytkie przewyższa, y iest pożyteczniey sza nauka poznawania samego siebie. Inne nadymaią, y prożnością człowieka napełniaią, iako mowi Apostoł, ta buduie, y sprawuie, aby człowiek podło ô sobie rozumiał.

2. Dla czego Oycowie SS. y Duchowni przepisuią, abyśmy się na modlitwie w poznaniu nas samych ćwiczyli. Y tych ostro strofuią, ktorzy po defektach swoich nieiako skaczą, y ledwie się ich tykaią, na inszych zaś modlitewkach dłużey się bawią, iż w nich czuią smak y pociechy; á w poznawaniu siebie samych żadney, á przykro im długo na swoię szpetność poglądać, bo człowiek sprosny nierad patrzy w źwierćiadło, aby swoiey sprosności nie widział. O tym samym S. Bernard w osobie Boskiey mowi: *O człowiecze, gdybyś się obaczył,* y poznał, *zarazbyś sobie obrzydł, á mnie się podobał. Ale iż siebie nie widźisz,* ani znasz, *sobie się podobasz, á w oczach moich brzydnieiesz. Przyidźie czas, gdy się ani mnie, ani tobie nie spodobasz: mnie, boś zgrzeszył; tobie, boná wieki będźiesz gorzał.* Co samo roztrząsaiąc y S. Grzegorz mowi: Są niektorzy, ktorzy ledwie co poczną służyć P. BOGU, y ledwie co cnoty pokosztuią, á czynią się barzo świętemi: y na odrobinę cnoty tak się pilno zapatruią, że przeszłych y ninieyszych grzechow cale zapominaią. Dobrzy

zaś y wybrani inaczey czynią. Albowiem wszelkich cnot, y dobrych spraw pełnemi będąc, zawsze się na swoie grzechy, defekty, y niedoskonałośći oglądaią, y w oczach ie maią. I ta iest miedzy obiema rożnica. Albowiem iż dobrzy zawsze na swoie defekty maią oko, cnot y dobrych uczynkow pilnie strzegą, statecznie się trzymaiąc w pokorze. Niedoskonali zaś że tylko się swoim dobrym uczynkom przypatruią, przeto też ie tracą, bo z nich w pychę się podnoszą. A tak doskonali y z defektow swoich biorą pożytek, y z nich w cnotach się pomnażaią. Niedoskonali zaś y z dobrych uczynkow szkodę odnoszą, bo ich źle używaią. Właśnie w nich toż się dźieie, co y w pokarmach, ktore, acz smakowite y zdrowe bywaią; gdy ich iednak zbytnie kto używa, w ćięszkie zapada choroby. Z drugiey strony sama trućizna pewnemi przyprawami pomiarkowana lekarstwem iest y zdrowie przynośi.

3. Przeto gdy nam czart dobre uczynki, ktoreśmy kiedykolwiek czynili, na pamięć przywodźi, abyśmy się z nich nadymali, radźi S. Grzegorz: abyśmy mu złośći nasze, iako tarczą iaką zarzucali, przeszłe grzechy przypominaiąc. Tak czynił Paweł Apostoł, ktory żeby się z wielkich cnot, y darow Bożych, z zachwycenia do trzećiego Nieba, y z obiawienia niebieskich taiemnic nie wynośił, szczerze o sobie wyznawa: *Ktory przedtym bluźnierca byłem y prześladowca* Sług Bożych y Imienia Chrystusowego, *y potwarca, ktory nie iestem godźien, aby mię zwano Apostołem, abowiem prześladowałem Kośćioł Boży.* Y to iest naypewnieysze przećiw pysze, y nadętośći lekarstwo, y naymocnieyszy puklerz. S. Ieronim na owe słowa Archanioła Gabryela do Daniela Proroka: *Rozumiey synu człowieczy, coć* powiem, tak mowi: Prorocy Swięći, Ezechiel, Dawid, y Zacharyasz, iż dla wysokiego, y częstego obiawienia, ktore z Nieba miewali, *często się widzą przebywaiących miedzy Aniołami, aby się w pychę nie podnośili, y nie uwierzyli iż są Aniołami, albo Anielskiey natury, upomina ich* Anioł Boskim Imieniem, *aby na ułomność y słabość* ćiała swoiego pamiętali; *y ludźmi ich nazywa, aby się ludźmi być znali* ułomnemi

1. Tim: 1.
Dan: 8.

mi, upadku bliſkiemi, nędznemi tak, iako y drudzy: á zatym ſię uniżali, y za takich ſię uznawali, iakiemi w ſamey rzeczy ſą. Takich przykładow pełne ſą tak Kośćielne, iako y świeckie Hiſtorye: ktore wyświadczaią, iako ludźie y urodzeniem, y świątobliwośćią ſławni, Krolowie, Ceſarze, Namieſtnicy Chryſtuſowi, aby ſię w pokorze trzymali, ani ſię z urodzenia y świątobliwośći nadymali, tego śrzodku uſtawicznie zażywali.

4. Piſzą y ô S. Franćiſzku Borgiaſzu, iż będącego ieſzcze Xiążęćiem Gandyi ieden świątobliwy mąż upomniał, aby, ieśliby chćiał w ſłużbie Bożey znaczny poſtępek uczynić, żadnego dnia nie opuſzczał, ktoregoby iakiey medytacyi ô wzgardźie śiebie ſamego nie uczynił: Y tak mu ſię ta rada podobała, iż ſkoro ſię w modlitwie ćwiczyć począł, codźień przez dwie całe godźiny medytacyą ô wzgardźie śiebie ſamego odprawował. Y tak ſię w tym ćwiczeniu zanurzał, iż cokolwiek ſłyſzał, widźiał, wſzytko na wzgardę śiebie ſamego obracał. Do tego ćwiczenia przydawał y to: Rano wſtawſzy z łożka, upadał na kolana, trzykroć źiemię całował: aby tym ſpoſobem ſobie przypominał, iż był źiemią, prochem, y w proch ſię rozſypać miał. Iaki zaś ztąd pożytek odnioſł, uczą nas rzadkiey y głębokiey pokory przykłady, ktore potomnym czaſom zoſtawił.

5. Idźmyż tedy y my za tą radą, y tak ią głęboko na ſercach naſzych wyſztychuymy: aby żaden dźień nie minął, ktoregobyśmy iakiey cząſtki medytacyi nie dawali uważaniu tych rzeczy, ktoreby nas do wzgardy nas ſamych, y podłego ô nas rozumienia przywieść mogły. Y w tym ćwiczeniu dla żadney tęſknice, y przykrośći nie uſtawaymy: ale w nim mężnie poſtępuymy: aż ſię na ſerdeczną nas ſamych pogardę y zawſtydzenie z uważania mizeryi y ułomnośći naſzych zdobędźiemy. Y zaprawdę barzo tey cnoty potrzebuiemy. Albowiem tak wielka ieſt hardość naſza, y ſkłonność przyrodzona, abyśmy byli w wielkiey u ludźi opinij: iż ieżeli ſię w tym codźień y ſtatecznie ćwiczyć nie będźiemy, zechcemy nad wſzytkiemi pływać, iako korek nad wodą; bo nad korek pro-

żnieyſzemi

żnieyszemi y lekszemi iesteśmy. Zatym tę wrodzoną nadętość, ktora się w nas odzywa, ustawicznie nam tłumić potrzeba, poglądaiąc na nogi podłości y szpetności naszey, aby ta pawia nadętość, ktora w nas iest, stęchła, y cale opadła. Przypominaymy sobie owo, co w przypowieści Ewanieliczney ô fidze nierodzącey gospodarzowi, ktory ią wyciąć roskazował, ogrodnik odpowiedział: *Panie pofolguy iey y tego roku, aż ia okopię, y gnoiem obłożę, aboć będźie rodźiła: iesli też nie, potym ia wytniesz.* Tak y nam około dusze naszey nierodzącey y niepożyteczney kopać potrzeba; y grzechow ułomności naszych gnoiem ią okładać, a tak obfity owoc przyniesie, y płodną zostanie.

6. Żebyśmy się zaś do tego ćwiczenia przychęcili, y iakie okazye y trudności do niego nam nie przeszkodźiły, dwie rzeczy tu postrzegać potrzeba. Naprzod, aby tego żaden nie rozumiał, iakoby to ćwiczenie do samych Nowićiuszow należało. Albowiem y Weteranom, y tym ktorzy iuż w doskonałości postąpili, zwyczayne iest. Bo go y ći, y sam S. Paweł używał.

7. Powtore wiedzmy, iż to ćwiczenie nie iest melancholiczne, y żadney turbacyi y niepokoiu nie czyni: ale y owszem wielki pokoy, wesele, y ućiechę na duszy sprawuie, choćby ztąd kto wiele defektow y mizeryi w sobie naydował, y iawnie z postrzeżenia swoich grzechow y złości widział, iż godzien iest, aby się nim wszyscy brzydzili. Ponieważ bowiem to poznanie z prawdźiwey pochodźi pokory, to siebie obrzydzenie sprawuie na duszy dźiwną słodkość, y ukochanie, tak dalece, iżby człowiek bez niego żyć niechćiał. Owe zaś frasunki, y melancholie, ktore czuią niektorzy, widząc w sobie tak wiele niedoskonałości y defektow, są szczerą pokusą czartowską. Ktory w tym czego inszego nie szuka; tylko z iedney strony, abyśmy ô nas rozumieli, iż mamy pokorę, z drugiey by zaś strony rad, aby tego mogł dokazać, żebyśmy ufność w P. BOGU stracili, y lękliwemi będąc, ręce opuścili.

7. Y zaprawdę, gdybyśmy około samego nędze y ułomności na-

szey rozważania bawić się mieli, wielkaby była przyczyna do melancholij, utęsknienia, y opuszczenia. Ale ztąd obracać serce do rozpamiętywania dobroci, miłośierdźia, y hoyności Boskiey, (uważaiąc, iako nas serdecznie miłuie, iąk wiele dla nas ćierpiał,) nam potrzeba. Przeto coby nam mogło być okazyą do smutku y tęsknice, w samych nędzach naszych oko zanurzaiąc; to samo, podnosząc ie do P. BOGA, służy do większego zachęcenia, y do większego wesela y pociechy. Przypatruie się kto sobie, nic nie widźi, tylko wielką żalu y płaczu materyą: przypatruie się P. BOGU, ufa w iego dobroći, że go przy tak wielu grzechach y niedoskonałośćiach nie opuśći. Albowiem dobroć y miłośierdźie Boże nieskończone złośći nasze przewyższa. Y to rozważanie w serce sobie wraźiwszy, nie inaczey się na sobie wspiera, tylko iak na trzćinie złamaney, a zawsze wszytkę ufność w P. BOGU pokłada, według Proroka:
Dan: 9. *Albowiem nie w sprawiedliwośćiach,* zasługach, y dobrych uczynkach *naszych, śćielemy modlitwy przed oblicznośćią twoią, ale w litośćiach twoich wielkich.*

ROZDZIAŁ XIII.

O drugim stopniu pokory, na czym zależy.

1. Drugi stopień pokory naznacza S. Bonawentura: pragnąć, aby nami drudzy gardźili, y za nic nas mieli. *Żąday*, prawi, *aby ô tobie drudzy niewiedźieli, y za nic ćię mieli.* Gdybyśmy w pierwszym stopniu pokory dobrze utwierdzeni byli, nie byłoby trudności na ten drugi stopień postąpić. To iest, gdybyśmy nami sami gardźili, y podło ô nas rozumieli; byłoby nam łacno przyimować, gdy drudzy nami gardzą, y nic dobrego ô nas nie trzymaią. Chcesz to na oko widźieć, mówi tenże Doktor? *Izali się nie wszyscy z przyrodzoney skłonności* z tego ćieszemy, gdy nam drudzy swoy rozum poddaią, y toż, co y my rozumieią. Co ieżeli tak iest, czemu się podobnym sposobem nie weselemy, gdy widźiemy, że drudzy nami gardzą, y lekce nas poważaią?

Drugi stopień pokory pragnąć, aby inśi nami gardźili

2. Chcesz

2. Chceſz wiedźieć czemu? Bo ſami nami nie gardźiemy, y podłey ô nas nie mamy opinij. Przeto S. Grzegorz piſząc na te S. Ioba słowa: *Zgrzeſzyłem y prawdźiwie zgrzeſzyłem; y iako zaſłużyłem, nie ieſtem karany*, mowi: Wiele, prawi, ieſt takich, ktorzy uſty wyznawaią, iż ſą nędznemi, niegodnemi; iednak ſami ô ſobie tego nie trzymaią. Albowiem gdy drudzy toż ſamo ô nich mowią, y ieſzcze co mnieyſzego, urażaią ſię, na nich ſię oburzaią, y za potwarz to poczytaią. Tacy tedy gdy ſię za złych udaią, prawdźiwie tego nie mowią. Bo w ſercu ſwoim ô ſobie tak nie trzymaią, iako to ô ſobie trzymał S. Iob mowiąc: *Zgrzeſzyłem y prawdźiwie zgrzeſzyłem; á iakom był godźien, ukarany nie ieſtem.* On to mowił prawdźiwie z ſerca: ći zas prawi S. Grzegorz tylko ſię słownie, y powierzchu uniżaią; á wewnątrz w ſercu żadney pokory nie maią: Chcą, żeby ich miano za pokornych, á w rzeczy ſamey nie ſą pokornemi. Gdyby bowiem prawdźiwą w ſercu mieli pokorę, nigdyby ſię ô to, gdy im przyganiaią, y gdy ich ſtrofuią, nie gniewali, aniby ſię wymawiali, y tak żwawie honoru ſwego nie bronili. Iob 33.

3. Pewnego czaſu, iako piſze Caſſianus, przyſzedł do Opata Serapiona Mnich, na twarzy, w ſzaćiech, w ułożeniu ćiała, wielką pokorę, y wzgardę ſamego śiebie po ſobie pokazuiąc. Ten czynił ſię grzeſznikiem, y tak wielkim, iż nie był godźien powietrza, ktorym wſzyſcy tchną, zażywać, y po tey ziemi chodźić, y dla tego niechćiał śiedźieć, tylko na ziemi; á nog według zwyczaiu Zakonnego umywać ſobie nie dopuſzczał. Serapion po obiedźie ô rzeczach duchownych zaczął rozmowę, y obracaiąc mowę do pomienionego Mnicha, radźił mu z wielką miłośćią y łaſkawośćią: aby ponieważ był młodſzym y śilnieyſzym, komorki pilnował; y według Reguły Zakonney na chleb robił, á po drugich komorach ſię nie wałęſał. Ta rada y upominanie tak Mnicha poruſzyło, iż gniewu zatrzymać w ſercu nie mogąc, wylał go na twarz, y zewnątrz go wyiawił. Zaczym rzecze Serapion do niego: *A to co ſynu? Nie dawno ô tobie tak wiele powiedźiałeś ſzpetnych, ſromotnych, obelżywych wyſtępkow; á te-*

raz łaſkawe, miłośći pełne, bez żadnego przykrego ſłowa upomnienie, tak ćię żołćią zalało, że iey powśćiągnąć nie mogąc, wylałeś ią na twarz, y na powierzchowne znaki? Albo upokarzaiąc ſię czekałeś owych ſłow z uſt moich: Sprawiedliwy na początku oſkarżyćiel ieſt śiebie ſamego? y chciałeś uſłyſzeć, zaprawdę muśi to być ſprawiedliwy y pokorny, ponieważ ſię tak wielu grzechow winnym czyni? Szukałeś tego, abyśmy ćię chwalili, y na ćię ſię iako na Swiętego zapatrowali.

4. Y to ieſt, mowi S. Grzegorz, czego przez naſzę zmyśloną pokorę ſzukamy; ludzka chwała: y co widźi ſię być pokorą, to podczas bywa wielką hardośćią. A ieśli nie tak ieſt, powiedz mi, czemu ô ſobie takie rzeczy otrębuieſz, ktorym nie chceſz, aby drudzy wierzyli? Bo gdybyś to z ſerca y prawdźiwie ô tobie mowił, miałbyś żądać aby y drudzy toż ô tobie rozumieli. A ieśli tego nie chceſz, iawnie pokazuieſz, iż w twoiey pokorze nie ſzukaſz uniżenia, pogardy, ale chwały, y wielkiego od drugich poważania. Y to

Eccl: 19. namieniaią ſłowa Ekklezyaſtyka. *Ieſt, ktory ſię niecnotliwie upokarza, y wnętrznośći iego pełne ſą pychy y zdrady.* Bo ktoraż więkſza y niecnotliwſza zdrada być może, iako pokorą ſzukać czći y wielkiego poważenia u ludźi? ktora nieznośnieyſza pycha może ſię wymyślić, iako żądać, aby kogo za pokornego miano? Przeto barzo dobrze S. Bernard: *Pragnąć z pokory chwały pokory, nie ieſt cnota pokory, ale iey zepſowanie. Co gorſzego y niegodnieyſzego, iako żądać, dla tey przyczyny widźianym być od wſzytkich za lepſzego, ktora ćię gorſzym być pokazuie?* dla tego złego, ktore ô tobie powiadaſz, mieć ſławę człowieka dobrego? Co też wyśmiewa, y gani S. Ambroży: *Wiele takich ieſt, ktorzy maią maſzkarę pokory, ale cnoty nie maią: zewnątrz ią pokazuią, a wewnątrz ſię iey przećiwią.*

5. Tak wielka ieſt pycha, y czći pragnienie naſze, aby nas ludźie za wielkich mieli y poważali, iż przez tyśiąc ſpoſobow y fortelow nad ludźie ſię przedźieramy; raz taiemnie, drugi raz iawnie, bylebyśmy tylko iakiey ſławy y powagi doſtąpili. Gdy co powiedzą, albo uczynią, mowi S. Grzegorz, co ſię im widźi pochwały godnego,

pytaią się widzących y słuchaiących, ieśliby iakiego błędu w swoich powieściach, y uczynkach nie popełnili, y proszą, aby go mianowali: aby tym sposobem iaką rzeczy swoich pochwałę usłyszeli: Zdadzą się, prawi, zewnątrz uniżać, prosząc ô wyiawienie swoich defektow. Ale to iest właśna pycha, bo przez to szukaią swoiego wychwalenia. Czasem też kto swoy uczynek gani y censuruie, iakoby z niego nie był kontent: á przez to szuka tego, aby wyrozumiał, co drugi ô nim ma za opinią; y chce, aby go wymawiał, mowiąc: Barzo dobrze powiedziałeś, albo uczyniłeś, nie masz czemu przyganić. Przeto ieden z Oycow naszych barzo poważny y duchowny szyderstwem zwykł nazywać ten rodzay pokory: iż nim, iako wędą chcemy ciągnąć iako parę y chwałę z gęby ludzkiey. Naprzykład, powiedział kto Kazanie z swoim ukontentowaniem: y prosi drugiego, aby go szczerze przestrzegł, ieśliby co nie dobrego w swoim upatrzył Kazaniu. Co po tey zmyśloney pokorze; ponieważ sam się osądziłeś, żeś barzo dobrze kazał? Pewnie w tym czego inszego nie szukasz, tylko żeby drugi twoię Kazanie pochwalił y pokazał, że toż ô nim, co y ty, rozumie, y chętnie tego słuchasz. A ieśli drugi w Kazaniu twoim iaki defekt pokaże, nie tylko ô nim nierad słyszysz, ale go też wymawiasz, iako możesz. A trafi się y to, że owego censora u siebie posądzasz iako nierozumnego, nieuważnego, nieznaiącego się, na rzeczach, ktore ty w sercu twoim chwalisz y wielbisz. Co wszytko iest pychą, y pragnieniem ludzkiey chwały, ktorey tylko samey szukasz. Czasem też, gdy defektu iako wszytkim iawnego y widomego, zakryc y wymowić nie możemy, sami się do niego przyznawamy; abyśmy przez to wyznanie teyże chwały dostali, ktorąśmy przez pomieniony defekt utracili. Czasem, iako naucza S. Bernard, sami defekty nasze wyiawiamy, rozszerzamy więcey, niż w rzeczy iest, przydaiemy; aby drudzy słysząc nie rozumieli, aby się w nas tak ciężki defekt naydował, ale cokolwiek złego ô nas mowiemy, iż to mowiemy z pokory. A to czyniąc tego szukamy, abyśmy prawdziwy de-

ſekt zakryli, y wiary mu żadney nie dawano. A tak tyśiąc ſpoſobow, y fortelow miewamy, abyśmy pokrywką pokory pychę naſzę utaili y zakryli.

6. A ztąd, mowi tenże Doktor, dochodźić możemy, że pokora muśi być coś zacnego, y drogiego, á pycha coś podłego y nikczemnego. *Chwalebna rzecz, mowi, pokora, ktorą ſama pycha pragnie ſię odźiewać, aby nią nie gardzono.* Z przeciwney ſtrony, podła y wzgardzona muśi być pycha, poniewaź iawnie nie śmie się pokazać, ale pod płaſzczykiem y maſzkarą pokory. Iakbyś ſię ćięſzko zawſtydźił, gdyby drugi wiedźiał, że chwały y poſzanowania ſzukaſz? Boby ćię miano za pyſznego, ktory ieſt naynißſzy ſtopień, na ktory ſpaść możeſz: y dla tego pokory płaſzczykiem, twoię hardość ſtaraſz ſię pokrywać. Czemuż w rzeczy chceſz być takim, iakim być nie chceſz w oczach ludzkich? Iezelibyś ſię tedy wſtydźił, gdyby ludźie wiedźieli, że twoiey chwały y poważenia ſzukaſz; czemu ſię nie wſtydźiſz, tegoż ſamego żądać? Albowiem złość w tym ieſt, że ſam chceſz nie w tym, iż drudzy wiedzą, że tego żądaſz. Na koniec ieśli ſię wſtydźiſz, że ô tym ludźie wiedzą, iak ſię nie wſtydźiſz,
Pſ: 138. że to BOG widzi? *Niedoſkonałość moię, widźiały oczy moie.*

Czemu wzgardy naſzey nienawidźiemy.

7. Co wſzytko nie zkądinąd pochodźi, tylko żeśmy ſię w pierwſzym ſtopniu pokory nie dobrze ufundowali, á zatym daleko od drugiego zoſtaiemy. I trzeba nam to wywieść z fundamentu. Naprzod nam potrzeba poznać naſzę nędzę y nic, z ktorego głębokiego śiebie ſamego poznania, ma ſię w nas rodźić iak naypodleyſza ô nas ſamych opinia, iak naywiękſza nas ſamych wzgarda y naypodleyſze poważenie, a dopieroż w tym ſię dobrze ufundowawſzy, mielibyśmy do drugiego ſtopnia poſtępować. Przeto nie doſyć na tym, że ſam ſobą gardziſz, y źle ô tobie mowiſz, lubo to prawdźiwie y z ſerca czyniſz, y tak ô ſobie rozumieſz; ale ſię maſz piąć tak wyſoko, że ſię z ſerca będźieſz radował, gdy y drudzy toż ſamo ô tobie rozumieć będą y mowić, co ty ô ſobie rozumieſz, y mowiſz, y tobą gardźić y za nic ćię mieć. Nie od rzeczy tedy Climacus te-
go

go nie uznawa za pokornego, ktory ſię uſty, y w ſłowach uniża: ale owego, ktory ſię z ſerca weſeli gdy drudzy nim gardzą, y żadney mu czći nie czynią. Dobrać to wprawdźie wzgardzenie ô ſobie mowić, nazywać ſię pyſznym, leniwym, gniewliwym, nieoſtrożnym, niedbałym; ale lepiey to o ſobie rozumienie odłożyć na ow czas, gdy drudzy toż ſamo o tobie powiedzą: bo na ten czas gdy za takiego ćię będą mieli, á będźieſz ſię weſelił, do prawdźiwey przyſzedłeś pokory.

ROZDZIAŁ XIV.

Przekładaią ſię niektore ſtopnie, przez ktore na ten drugi pokory ſtopień wſtąpić możemy.

1. A ponieważ ten drugi ſtopień pokory wſzytek ieſt w czynieniu, á zatym więcey pracy y trudnośći, niż inſze w tym ſię ćwiczeniu w ſobie zawiera: przeto go, Oycow SS. naśladuiąc, na cztyry częśći albo ſtopnie rozdźielemy, abyśmy po nich do doſkonałey pokory, ktora ſię w tym ſtopniu zawiera, przyiść mogli.

2. *Pierwſzy ſtopień ieſt, niechćieć y nie pragnąć aby nas ludźie czćili, y poważali;* ale ſię naymnieyſzey czći chronili. To, że każdy z Swiętych czynił, wſzytkie księgi y hiſtorye świadczą: iako nie tylko żadney czći, y poważenia od świata mieć nie chćieli, ale też przed nią iak przed zaraźliwym powietrzem ućiekali. *Pierwſzy ſtopień pokory ieſt: niechćieć czći ludzkiey.*

3. Pierwſzy nam tego przykład wyſtawił Chriſtus Pan: ktory natychmiaſt ſię ſchronił, ſkoro uſłyſzał, że pięć tysięcy ludźi, ktorych cudownym chlebem nakarmił, chćiało go za Krola obrać. Nie dla iakiego niebeśpieczeńſtwa, aby ſię tą ich elekcyą y wybraniem w pychę nie podnioſł; ale aby nam przykład ſchraniania ſię przed czćią y chwałą ludzką zoſtawił. Dla teyże ſamey przyczyny przykazał Apoſtołom przy ſwoim Przemienieniu na gorze Thabor, aby tego cudownego ziawienia przed nikim nie wſpominali, aż po ſwoim Zmartwychwſtaniu. Krom tego, gdy ślepym wzrok przywracał y inne cuda czynił, przykazował, aby iego cudow nie głośili, y o nich *Przykład tego z Chryſtuſowych poſtępkow.*

o nich milczeli. Aby nas przykładem swoim nauczył, chronić się chwały y czći y opinii ludzkiey; iż w wielkie wyniosłości y pychy naprowadza niebeśpieczeństwo.

Drugi w Egidiuszu. 4. S. Egidiusz S. Franćiszka towarzysz, słysząc o ćięszkim upadku Brata Eliasza, (był bowiem w Zakonie swoim całego Zakonu Generałem, y barzo mądrym; ale na ten czas, iż przystąpił do Frydrycha iedynastego Cesarza, ktory na Kośćioł woynę podniosł, y Zakon porzućił, y iako Schizmatyk od Oyca S. był wyklętym) porzućił się na ziemię y mocno się iey trzymał: a spytany czemuby to czynił? *Ile mogę* odpowiedźiał, chcę zstąpić iak naygłębiey, ponieważ Brat Eliasz chcąc zbyt wysoko wstąpić, głęboko upadł. Na czego potwierdzenie Ioannes Gerson przytacza baykę o Anteuszu synu ziemie: z tym pasuiąc się Hercules, ilekroć rzućił go o ziemię, on z większemi siłami z ziemie powstawał, tak, iż go nigdy zwyćiężyć nie mogł. Co Hercules postrzegszy, rzućił go w gorę y zabił. Tegoż diabeł szuka w chwałach, honorach, y okrzykach ludzkich, mowi Gerson: Stara się, aby nimi wysoko nas wyniosł y wyniesionych mizernie zgubił: przeto pokorny rzuca się o ziemię poznania siebie samego, y strzeże się cudzey chwały y wyniesienia.

Druga część tego stopnia. 5. Druga część tego drugiego stopnia, według S. Anzelma, iest: *ćierpliwie znośić, gdy drudzy gardzą nami*: to iest gdy się do wzgardy y poniżenia nas samych podaie okazya, wesoło ią przyimuymy. Nie mowię tu, abyś obelg, krzywd, potwarzy sam szukał, y w nicheś się radował, (o czym potym rzeczemy, gdyż to iest rzecz barzo wysokiey doskonałośći) ale gdy się co trafi z twoim zawstydzeniem,

Eccli. 2. abyś to przynamniey ćierpliwie znośił, według Mędrzca: *Każda rzecz, ktora się do ćiebie przysadźi bierz y w boleśći wyćierp, y w pokorze twoiey miey ćierpliwość.* I iest to barzo potrzebny śrzodek do nabyćia y zachowania pokory. Albowiem iako chwała y cześć ma w sobie bliskie pychy niebeśpieczeństwo, dla czego się nią SS. brzydźili, tak wszelka wzgarda y poniżenie nasze iest wielką do nabyćia y zachowania pokory pomocą. Dla czego S. Laurentius Iustinianus

Chwała pobudza do pychy, a wzgarda do pokory.

po-

pokorę rownał z potokiem. Bo iako ten zimie wzbiera, á lecie wyſycha: tak pokora przy ſzczęśćiu y ludzkich okrzykach ubywa, w nieſzczęśćiu y prześladowaniu przybywa.

6. I mamy do tego codźiennych wiele okazyi, ktore nam, bylebyśmy ich zażywać chćieli wielkie do aktow pokory pole otwieraią. O ktorych Tomaſz à Kempis tak piſze. *Co ſię drugim będźie podobało, będźie miało ſwoy ſkutek: co tobie, żadnego. Co drudzy powiedzą, tego uſłuchaią; co ty rzeczeſz, tym pogardzą. Będą drudzy prośili y otrzymaią; ty będźieſz prośił, nic nie uprośiſz. Drugich będą ludźie wyſławiać, ó tobie będą milczeć, drugich na ten y na ow urząd wyſadzą, ćiebie niepożytecznym y niezgodnym oſadzą. Przeto natura będźie ſię ſmęćiła, y wielkie poczuie zamieſzanie: ale wielki ztąd odnieśieſz pożytek, ieżeli milcząc wſzytko wyćierpiſz.* Ktokolwiek tedy wſzytkie okazye pilnie upatrzy, ktore ſię podać mogą, niech rozważy, iako ſię w nich ſprawuie. Niech, mowię, uważy, gdy mu co dumno iak chłopu roſkazuią, iako to roſkazanie przyimuie? także gdy go upominaią, albo ó iaki defekt ſtrofuią. Niech uważy co czuie na ſercu, gdy widźi, że Starſzy onemu nie dowierza, y nie ſzczerze otworzyśćie z nim poſtępuie. Zaczym radźi S. Dorotheus abyśmy na iakąkolwiek napadniemy okazyą, przyimowali ią iako lekarſtwo y śrzodek na zlećzenie hardośći naſzey, y za tego, ktory nam tę okazyą podał, iako za Medyka duſze naſzey P. BOGA z miłośćią prośili; y mieli to za pewne, iż ktokolwiek podobnemi okazyami ſię brzydźi, brzydźi ſię y ſamą pokorą.

Okazye do aktow pokory.

7. Trzećia część drugiego ſtopnia ieſt nie weſelić ſię, gdy nas ludźie chwalą, y rożne nam okrzyki czynią. Ta część więcey ma trudnośći, niż pierwſza, iako świadczy S. Auguſtyn. *Acz komu łacna rzecz ieſt, nie mieć chwały, gdy go żaden nie chwali; iednak barzo trudna, nie radować ſię y wynośić, gdy go chwalą.* Toż ſamo pięknie opiſuie S. Grzegorz piſząc na owe słowa Ioba S. *Ieżeli widźiałem Słońce, gdy świećiło, y Xiężyc wypogodzony y iaſny, y ućieſzyło ſię w taiemnośći ſerce moie.* Mowi bowiem, iż Iob tym ſpoſobem mowienia nic inſzego

Trzećia część tego ſtopnia ieſt nie weſelić ſię, gdy nas chwalą.

Iob 31.

ſzego nie wyrażał, tylko, iż z chwały y okrzykow ludzkich nigdy naymnieyſzey ućiechy nie przypuśćił. Albowiem patrzyć na Słońce świecące y na iaſny Xiężyc, nic inſzego nie ieſt; tylko z opinii, ktorą kto ma u ludźi, y z okrzykow ludzkich mieć ukochanie y z nich ſię w ſercu weſelić.

Rożnica miedzy pyſznemi y pokornemi. 8. I tę miedzy pyſznemi y pokornemi naznacza rożnicę: iż pyſzni, gdy ich chwalą y wielbią, acz nie ſzczerze, barzo ſię weſelą, y wewnątrz ſobie przyklaſkaią nie oglądaiąc ſię na to, czym w ſobie y w oczach Boſkich ſą; y nic inſzego nie ſzukaią, tylko żeby ich wychwalano, głoſzono, iakoby naywiękſzego co doſtąpili. Prawdziwie zaś pokorny, ſłyſząc ſwoię chwałę, ludzkie okrzyki, ogląda ſię na śię, y wſtydem ſię zalewa, idąc za radą Proroka: *Wynieśiony, zaś uſpokorzony ieſtem, y od wſtydu barzo zatrwożony.* I ſłuſznie. *Uważaiąc bowiem,* przydaie S. Grzegorz, *trwoży ſobą, aby z tych rzeczy z ktorych go wychwalaią á nie widźi ich w ſobie, na więkſzy ſąd u P. BOGA nie przyſzedł; albo ſłuſzney nagrody nie utraćił,* y nie rzeczono mu: *odebrałeś dobra* y twoich zaſług nagrodę *za żywota twego.*

Ps: 87.

9. A tak z tych ſamych rzeczy, z ktorych pyſzni ſię nadymaią, y do nadęćia biorą okazyą; pokorni biorą materyą do ſwego zawſtydzenia y poniżenia. I to nam, za świadectwem S. Grzegorza, wi-
Prov: 27. dźi ſię namieniać Salomon: *iako probuią w piecu ſrebra y złota, tak probuią człowieka uſty chwalącego.* Srebro y złoto fałſzywe w ogniu ginie, ſzczere zaś y prawdźiwe, lepſze y czyſtſze z ognia wychodźi: tak y człowiek, (mowi Mędrzec) gdy go chwalą y wielbią. Kto bowiem ſię od głoſow, y okrzykow ludzkich nadyma, ieſt fałſzywym złotem, bo od ięzyka w wiatr ſię obraca, y ginie: Kto zaś z chwały, z głoſow y okrzykow ludzkich bierze do zawſtydzenia y poniżenia ſwego materyą, ten ieſt złotem ſzczyrym, y wybornym: bo w ogniu ięzykow y głoſow ludzkich nie tylko nie wietrzeie, y nie ginie; ale czyſtſzym, lepſzym, wybornieyſzym ſię ſtaie, gdy ſię czyni przez pokorę w oczach ſwoich podleyſzym. I miey to za znak pewnego w cnotach y pokorze poſtępku; poniewaſz go ſam

Duch S.

Duch S. podaie. Przypatruy śię, mowię, sobie, ieżelić przykro y ćięszko z ust cudzych twoie wychwalania słyszeć; czylić też od ich słuchania serce wyskakuie, y wielką ztąd radość czuie: a ztąd wnoś, iakim złotem iesteś, czy fałszywym, czy prawdźiwym, y wybornym.

10. S. Franćiszkowi Borgiaszowi nic ćięższego y boleśnieyszego trafić śię nie mogło; iako gdy widźiał, że go maią za Swiętego, y sługę Bożego. I spytany, czemuby nad tym tak ćięszko ubolewał, ponieważ tego nie szukał, ani żądał? Odpowiadał; boię śię abym za to P. BOGU rachunku nie oddał: ponieważ do tego śię nie czuł, co mu ludzie przyznawali. Co śię zgadza z tym, cośmy nie dawno z S. Grzegorza powiedźieli. A zatym potrzeba abyśmy mieli tak głębokie nas samych poznanie: żeby nas naywiększe ięzykow y gąb ludzkich wichry, od naszego nic y podłości nie oderwały y owszem ani ruszyły: aleśmy śię słysząc ie, wstydźili, wiedząc, iż to są głosy fałszywe; y że tey cnoty, ktorą nam ięzyki przypisuią, nie mamy: y że takiemi nie iesteśmy, za iakich nas świat uznawa.

ROZDZIAŁ XV.

Czwarta część drugiego stopnia pokory, serdecznie pragnąć wzgardy, y z niey śię weselić.

1. Czwarta część drugiego stopnia pokory iest: pragnąć, aby nami ludźie gardźili, za nic nas mieli, y w samych zawstydzeniach, krzywdach, pogardach, ćieszyć śię, y weselić śię. Tę pokory doskonałość tak opisuie S. Bernard: *Prawdźiwie pokorny chce być za podłego miany y za pyszného, y z pogardy swoiey śię weseli.* I ten iest drugi stopień pokory według podźiału, ktoryśmy na początku uczynili, y w tym śię zasadza iego doskonałość. *Czwarta część tego stopnia, weselić śię w krzywdach y w pogardźie.*

2. A przeto słusznie rowna śię z Nardem w Pieniach Salomonowych: *Nard moy wypuśćił zapach wdźięczny.* To bowiem źiele Cant: 1. iest niskie, ale barzo wonne. Na ten czas też wonia pokory po ludźiach śię rozchodźi: gdy nie tylko sam sobą gardźisz, ale też, pragniesz, aby drudzy tobą gardźili, y w żadney reputacyi y cenie ćię nie mieli.

3. Ale

3. Ale tenże Doktor dwie częśći pokory naznacza. Iednę zaſadza na rozumie, gdy kto śiebie ſamego uważaiąc, y ſwoiey śię nędzy y podłośći przypatruiąc od ſamey prawdy y rozumu zwyćiężony za nic ſię ma, y godnym ſię wyśmiania, nieſławy, y wzgardy uznawa. Drugi zakłada na woli; gdy kto y od drugich pragnie być wzgardzonym.

4. Pierwſzey częśći pokory na rozumie założoney nie było w Chriſtuśie Panu. Bo Chriſtus P. nie mogł ſię uznawać godnym wſzelkiey nieſławy, wzgardy, obelgi. Abowiem znał dobrze śiebie ſamego; y wiedział, iż ieſt prawdźiwym BOGIEM, y rownym Oycu, iako S. Paweł mowi: *Nie uznawał tego na wydźierſtwo, iż był*
Philip: 2. rownym BOGU; *ale śiebie ſamego wyniſzczył, poſtać niewolnika przyimuiąc.* Ale nad wſzelki wybor była w nim przednia pokora ſerca, y woli. Albowiem z gorącey, ktorą miał ku nam miłośći, chćiał ſobą gardźić, z wſzelkiey powagi y czći ſię wyzuć, y u wſzytkich za naypodleyſzego, y naywzgardzeńſzego być miany. Przeto mowi
Matth: 11. o ſobie w Ewanielij: *Vczćie ſię odemnie, iż ćichy ieſtem y pokornego ſerca.*

5. W nas zaś te obie częśći pokory naydować ſię powinne, naucza tenże S. Bernard. Bo pierwſza bez drugiey fałſzywa ieſt y zmyślona. Chćieć bowiem, aby ćię drudzy nie za takiego widźieli, y uznawali, iakim w rzeczy ieſteś, ieſt fałſz y oſzukanie. Kto ieſt prawdźiwie pokornym, kto podło o ſobie rozumie, kto ſobą z ſerca gardźi, powinien ſię weſelić, gdy nim drudzy gardzą, y za cyfrę go maią.

6. I tego ſię od Chriſtuſa P. uczyć mamy, ktory nam tego wielki przykład zoſtawił. Ktory z tak gorącą żądzą y chęćią wſzelkie deſpekty, obelgi dla nas przyimował: iż ſię nie kontentował wyniſzczeniem śiebie ſamego, ſługi poſtać na śię biorąc (ktory iednak ieſt Panem Nieba y źiemie) ale też wźiął na śię oſobę grzeſznika, iako
Rom: 8. mowi Apoſtoł: *BOG Syna ſwego poſyłaiąc na podobieńſtwo ciała grzechu.* Nie wźiąwſzy na śię P. Chriſtus grzechu (bo grzech mieyſca w nim mieć nie mogł) iednak piątnem grzechowym chćiał być naznaczony

czony. Albowiem iako grzeſznik chćiał być obrzezanym, miedzy grzeſznikami ochrzczonym iako ieden z nich, nad niezbożnego Barabbaſza poniżonym, gorſzym nad niego oſądzonym. Zgoła tak wielka y gorąca była w nim żądza, ćierpieć dla nas wſzelkie oſtawy, wzgardy, wyśmiania, zelżenia: iż mu ſię widźiała ona godźina zbyt przedłużona, ktoreyby miłośćią rodzaiu ludzkiego iakoby upoiony, mogł ſię ze wſzytkiego obnażyć, á niezliczonemi deſpektami ſię przyodźiewać. *Chrztem mam być, to ieſt krwie ochrzczony; y tak mię tęſkno, aż ſię to ſtanie.* Luc: 12. I z *wielkim pragnieniem żądałem tego baranka z wami pożywać.* Luc: 22. Zbyt gorliwie, mowi, pragnąłem, aby ſię ona pożądana godzina do mnie co prędzey zbliżyła: ktorey nic nie będźie ſłyſzeć, tylko naśmiewiſka, urągania, zelżywośći, policzki, bićia, chłoſtania, ktore mi iako naybezecnieyſzemu łotrowi zadawać będą, ktore mi iako bluźniercy twarz zakryią, białą ſzatą iako głupca, purpurą iako zmyślonego Krola przyodźieią, rozgami iako zbrodnia y złodźieia ośieką, nakoniec miedzy łotrami obieſzą, y nayſromotnieyſzą śmierćią umorzą. Tego P. IEZUS gorliwie pragnął. Przeto w iego oſobie mowi Pſalmiſta: *Vrągania czekało ſerce moie y nędze;* Pſ: 68. á to tak chćiwie, iako kto chćiwie oczekiwa rzeczy ſobie naymilſzey. Także, mowi Ieremiaſz: *będźie nakarmiony zelżywośćiami.* Ierem: 33. To ieſt oczekiwał oney godźiny, ktoreyby ſię ſznypkami, naygrawaniami, obelgami, iako nayſmacznieyſzą potrawą, naſyćił y ukontentował.

7. A zatym, ieżeli Syn BOGA Przedwiecznego tak gorliwie zniewag y oſtawy żądał, y z wielkim ie weſelem dla nas przyimował, lubo na nie nigdy nie zaſługował: coż za wielką rzecz dla niego uczyniemy, gdy wſzelkiego zawſtydzenia y zelżywośći godnymi będąc, dla niego zechcemy być tym, czym ieſteśmy, y z tey oſtawy, wzgardy, będźiemy ſię weſelić, na ktorą zaſługuiemy, y ieſt nam powinna. Tak uczynił Apoſtoł iako ô ſobie świadczy. *Dla czego podobam ſię ſobie w chorobach moich dla Chriſtuſa, w zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniu, w niedoſtatkach.* 2. Cor: 12. Do Filipenſow też ô

ſwoiey niewoli y więźieniu piſząc, chce; aby mu dopomagali weſela, że w Rzymie dla Chriſtuſa w więzach śiedźiał; tak dalece śię w prześladowaniu, y w pracach weſelił, że tegoż weſela towarzyſzom, y przyiaćiołom ſwoim mogł udźielić, dla czego ich też do ſpolnego z ſobą weſela zapraſza.

8. I to ieſt mleko, ktore z przeświętych Zbawićiela naſzego pierśi Apoſtołowie ſſali. Dla czego ô nich czytamy. *A oni ſzli weſeląc śię od Rady*, to ieſt od Starſzych y Synagogi y mieli to za wielkie dobrodźieyſtwo y delicye, *że godnymi śię ſtali za imię IEZVSOWE obelgę ćierpieć.* Ich śladem ſzli potym Swięći, á naprzod Ignacy Męczennik, ktorego gdy do Rzymu na śmierć żołnierze Ceſarſcy prowadźili, wielkie mu krzywdy y obelgi w drodze zadaiąc, weſeląc śię mawiał: *Teraz poczynam być Vczniem Chriſtuſowym.* Tych y my abyśmy naśladowali S. naſz Oćiec Ignacy ſerdecznie żąda, y to nam ſłowami ſkutecznemi y przerażaiącemi w pamięć wbiia: *Pilno niech uważa, tak ći, ktorych do Societatem świeżo przyimuią, iako y owi, ktorzy w niey iuż ſą poſtanowieni, za wielką to rzecz mieć, y nadewſzytko poważać w oczach Stworzyćiela y Pana naſzego, iak wiele pomaga do żywota duchownego, całe á nie poczęśći brzydźić śię temi rzeczami, ktore świat miłuie, y w nich śię kocha, á przypuſzczaiąc y ze wſzytkich śił pragnąc tego, cokolwiek Chriſtus P. naſz miłował y ſobie obrał. Albowiem iako świeccy ludźie, ktorzy za światem idą, miłuią y z wielką pilnośćią ſzukaią czći, ſławy, wielkiego imienia y poważenia na źiemi, iako ich świat uczy: tak ktorzy w duchu poſtępuią, y ſzczerze Chriſtuſa P. naſzego naśladuią, miłuią y z ſerca pragną rzeczy całe przećiwnych, aby wźięli na śię też ſzatę y barwę Pana ſwego dla iego miłośći y uczćiwośći: tak dalece; iż gdyby bez żadney obrazy Boſkiey, y bez grzechu bliźniego być mogło, chćieliby obelgi, fałſzywe świadectwa, y krzywdy ćierpieć y za głupie być miani, y poczytani, iednak do tego żadney przyczyny nie dawſzy; á to, iż żądaią przypodobać śię, y naśladować Stworzyćiela, y Pana naſzego Chriſtuſa IEZVSA.*

9. Ta Reguła iako w krotkim zebraniu zawiera w ſobie wſzytko

ko, cokolwiek ô pokorze mowić ſię może. I to ieſt świat y wſzytko w czym ſię on kocha, iako czći y honory, prawdźiwie porzućić. To ieſt światu umrzeć, y być prawdźiwym Zakonnikiem, z iaką chćiwośćią ludźie świeccy ſzukaią czći, ſławy, y wielkiego poważenia, y z niego ſię weſelą; z tąż y my ſzukaymy wzgardy, nieſławy, obelgi, y z niey ſię ćieſzmy. To ieſt być prawdźiwym Iezuitą y naśladowcą P. IEZUSOWYM, abyśmy byli iego towarzyſzami, nie tylko w imieniu, ale też w nieſławie y pogardźie nas ſamych, y w iego barwie chodźili z nim weſpoł y dla niego, przyimuiąc od świata obelgi, wzgardy, krzywdy, y z nich ſię ćieſząc, y weſeląc.

10. Ty P. IEZU iawnie y przed wſzytkiemi ieſteś za niezbożnego obwołany, y miedzy łotrami iako złoczyńca na Krzyżu zawieſzony; nie dopuſzczayże, aby ludźie ô mnie rozumieli, żem dobry. Bo nieſłuſzna, aby ſługę nad Pana, y ucznia nad Nauczyćiela poważano. A przeto ieżeli ćię Panie prześladowali y tobą gardźili, niech y mnie prześladuią, mną gardzą, y mnie lżą: abym ćię tak iakokolwiek mogł naśladować y twoim uczniem y towarzyſzem zoſtać. S Franćiſzek Xawier mawiał, iż to rzecz niegodna, y nieznośna, aby Chrześćianin, ktory Chriſtuſowe zelżywośći podczas ma rozpamiętywać, z ſławy ſię ludzkiey, y wielkiego imienia weſelił.

ROZDZIAŁ XVI.

Pokory, y wſzytkich cnot doſkonałość na tym zawiſła, aby ich akty z ſmakiem y weſelem każdy odprawował, y iak wiele to pomaga do wytrwania w każdey cnoćie.

1. Poſpolita Filozofow nauka, cnoty doſkonałość na tym zakłada, aby kto iey akty z weſelem odprawował. Mowiąc bowiem ô znakach, z ktorych poznawać trzeba, ieśli kto iakiey cnoty nałogu doſtąpił; to za pewny fundament zakładaią, ieżeli tey cnoty *akty ochotnie łacno y z ućiechą wykonywa*. Kto iakie rzemioſło doſkonale przeiął, wſzytko, co do tego rzemioſła należy, czyni z ochotą y łacnośćią. Tak muzyk w śpiewaniu, albo w graniu doſkonały, łacno

y z ochotą śpiewa, albo gra, y nie trzeba mu śię na to długim przemyślaniem gotować: y choć ô czym inszym myśli; iednak gra y śpiewa, iak należy. Też skutki są cnoty doskonałey. A tak, ieśli chcesz wiedźieć; czy masz doskonałą pokorę; obacz akty pokory iak chętnie y łacno wykonywasz. Ieżeli bowiem w iey okazyach ieszcze trudność y przećiwność czuiesz; znak to iest, iż ieszcze doskonałey nie masz pokory. I ieśli w pomienionych okazyach iesz cze potrzebuiesz rozmysłu, reflexyi, ktoreby do iakiego aktu pokory pomogły; iestći to droga do dostąpienia pokory; iednak iest y pewnym znakiem, że ieszcze pokory nie masz.

2. Iako gdy kto chcąc grać na lutni, wprzod uważa na ktorey stronie ieden palec położy, na ktorey drugi, y fundamenta reguły nauczyćiela swego sobie przypomina, dobrze czyni; aby śię w muzykę wprawił: iednak to znakiem iest że ieszcze nie iest muzykiem doskonałym. Bo gdyby był, naymnieyby tych rozmysłow nie potrzebował. Dla tego dobrze Arystoteles: *Nauka doskonała nie deliberuie, iuż łacny sobie iest swoy akt.* To iest, kto iest w nauce albo rzemieśle swoim doskonałym, tak łacno ich akty odprawuie; że do nich żadnych deliberacyi nie używa, y nie potrzebuie.

3. Iest Filozofow nauka że z aktow nagłych y niespodźianych czyią cnotę poznawać potrzeba: *W nagłych rzeczach* mowią, *według nałogu śię sprawuiemy.* W rzeczach, ktore kto z wielkim przygotowaniem y rozmysłem czyni, nie wydaie śię iego cnota; ale w tych, ktore niespodźianie przypadaią.

4. Y daley ćiż Filozofowie postępuią. Albowiem Plutarchus nauczaiąc, zkądby w kim doskonała cnota poznać śię mogła, dwanaśćie znakow wylicza: miedzy ktorymi ieden iest, sen, od Zenona Filozofa namieniony: to iest, gdy kogo we śnie śpiącego żadne myśli nieprzystoyne, poruszenia, fantazye, nie gabaią. A ieśli śię czasem pokażą żadnego w nich ukochania nie czuie, ale raczey przykrość y żal. Krom tego, ieśli śię kto we śnie tak mężnie pokusom sprzećiwia, iako y na iawie; iest to znak, że śię cnota głęboko weń

Sprzećiwienie śię we śnie pokusom iest znakiem cnoty.

wkorze-

wkorzeniła; y że nie tylko wola, ale y zmyślność, y fantazya rozumowi iest posłuszna. Albowiem iako konie w woźie zaprzężone, ieśli są ogłaskane, y do skromnośći dobrze przywykły, choć woźnica zaśnie, y cuglow im popuśći, biegą prosto, na żadną stronę z drogi nie występuiąc: tak, kto, mowi Plutarchus, iest w cnoćie doskonały, y wszytkie passye, y affekty bydlęce potłumił, śpiąc nawet w zaczętey drodze bieży, y urząd swoy, iako należy, sprawuie. Taż iest nauka S. Augustyna mowiącego: *Panie, pamiętaiąc na twoie przykazania, y we śnie się sprzećiwiamy.* Tak bowiem niektorzy słudzy Boźi do zachowania wszelkich przykazań Bożych gorącą y mocną wolą maią, tak rzeczami ziemskiemi gard ą, y w łamaniu na iawie wszelkich pokus tak silny zwyczay maią, że im y śpiąc we śnie łacny daią odpor.

5. Czytamy ô S. Franćiszku Xawierze, gdy mu we śnie czart szpetną myśl zarzućił, tak się iey mocno sprzećiwił; iż z wielkiego w opieraniu się gwałtu, krew mu się z nosa rzućiła. Y w tym sensie niektorzy wykładaią owe słowa S. Pawła: *Lubo czuiemy, lubo śpiemy, zawsze z Christusem żyimy.* Iakoby nie tylko chćiał mowić, abyśmy żyiąc y umieraiąc zawsze z Christusem żyli; (ktory wykład iest pospolity) ale też iż gorliwi słudzy Christusowi, Christusa w oczach zawsze mieć powinni, nie tylko na iawie, ale y we śnie. 1. Thes. 5. 10.

6. Przydaią y drugi doskonałey cnoty znak y kondycyą Filozofowie, a ten iest w porządku trzeći: gdy kto akty cnoty odprawuie z ukochaniem. Y ten znak naypewnieyszy iest, y na nim cnoty doskonałość zawisła. Przeto, ieżeli chcesz wiedźieć, że cnoty pokory pewnie dostąpiłeś; rachuy się: czy się tak weselisz z wzgardy y niesławy; iako ludźie świeccy z honorow, y z wielkiey czći y imienia. *Znak cnoty doskonałey, akty cnoty odprawować z ochotą.*

7. A okrom tego, że bez tego cnota doskonała być nie może; znayduie się w tym pożytek nie mały: to iest, że stawamy się w tey cnoćie statecznemi, y w niey aż do końca trwamy. Poki bowiem do tego nie przyidźiemy, abyśmy akty cnot z ućiechą y weselem odprawowali; barzo będźie trudno w cnoćie wytrwać do końca.

8. Y świad-

8. Y świadczy S. Dorotheus, iż to była nauka onych ſtarych Puſtelnikow poſpolita. Zwykli, prawi, Oycowie y Anteceſſorowie naśi, iako nieomylną prawdę, mocno twierdźić: *czego duſza chętnie y z weſelem nie przyimuie, to długo trwać nie może.* Będźieſzći mogł przez iaki czas chować milczenie, ſkromność wſzytkich zmyſłow: ale ieżeli to nie będźie pochodźiło z ſerca, ze zwyczaiu, iakoby iuż w naturę przemienionego, dodawaiącego chęći y weſela; długo tego nie będźieſz mogł czynić. Bo to będźie coś gwałtownego, y z muſu iakiegoś: a żaden mus, gwałt długo trwać nie może. Zaczym wiele na tym należy, abyśmy ſię częſto y ſtatecznie w cnotach ćwiczyli; aż ſię cnoty nieiako do ſytośći napiiemy, y ſerce nią tak zaleiemy, aby cokolwiek czynić będźiemy, każdy akt z nałogu, y z wrodzoney iakoby ſkłonnośći y chęći pochodźił. Tak bowiem nieiaką pewność mieć będźiemy, że w cnoćie aż do końca wytrwamy. To chćiał Prorok namienić, gdy na początku Pſalmow ſwoich ſprawiedliwemu tę chwałę daie: *ale w Prawie Pańſkim wola iego;* albo, iako drudzy tłumaczą; *roſkoſz iego*, weſele y ućiecha iego: na ten czas bowiem będźie z śiebie wydawał dobrych ſpraw owoce, *iako drzewo, ktore ieſt ſzczepione przy śćieżku wod.*

Pſ: 1.

ROZDZIAŁ XVII.

Iaśniey ſię pokazuie doſkonałość, na ktorą w tym drugim pokory ſtopniu abyśmy wſtąpili, pilnie ſię ſtarać mamy.

1. Do tego, cośmy powiedźieli, ieſzcze przydaie Ian Climacus: Iako pyſzni z taką chćiwośćią honorow y chwały u ludźi żądaią: iż aby więkſzy, a więkſzy coraz honor mieć mogli, zmyślaią to, y pokazuią, czego w rzeczy ſamey nie maią: naprzykład, znacznieyſze ſzlachectwo, więkſze bogactwa, więkſze przymioty y talenta, niż w rzeczy ieſt, tak na ten czas przyſzedł kto do iſtotney y głębokiey pokory, kiedy wzgardy własney y lekkiego ſwego poważania tak ma uśilne pragnienie; iż aby nim iak naybarźiey gardzono, w pewnych okazyach takie zmyśla defekty, abo też ie ô ſobie powia-

da, ktorych w rzeczy nie ma: á to, aby tych, ktorzy ſłuchaią, mnieyſzą y podleyſzą ô ſobie miał opinią.

2. Przykład tego, powiada, mamy w Puſtelniku Symeonie: ktory uſłyſzawſzy, iż Staroſta tamtey Prowincyi iedźie do śiebie iako do człowieka wielkiego y Swiętego, z wizytą; wźiął w rękę ſztukę ſera y chleba, y przed komorką kąſał go tak niepolitycznie y nieżgrabnie; że uyrzawſzy go Staroſta, pogardźił nim, iako ſzalonym y głupim. Symeon zaś dźiwnie ſię ućieſzył; iż tak żądzą ſwoię, ktorą miał, aby go miano za głupiego, wypełnił. Podobnych Hiſtoryi w Zywotach Swiętych wiele czytamy. A naprzod ô S. Franćiſzku Fundatorze Minorum, ktory drogą idąc, błoto tak gniotł nogami, iako ćiaſto, aby ſię tym ſpoſobem uchronił czći, ktorą mu ludźie czynili, y więkſzą gotowali. Y S. Iuniperus w oczach wſzytkich z dziećmi grał iako dźiećię.

3. Uważali ći Swięći, iż BOGA Przedwiecznego Syn, nieſkończone ono Dobro, gdy żył miedzy ludźmi, był od nich wzgardzony, y że ſam świat tak ieſt omylny, kłamliwy, y oślepiony; iż Przedwieczney tey Swiatłośći Syna Bożego nie poznał y nie uczćił go: y owſzem tak iego czći, y honoru nienawidźiał; iż cokolwiek on miłował, tym ſię świat brzydźił; czym ſię zaś on brzydźił, to świat miłował, y wſzytką chęćią za to ſię chwytał. Y dla tego tak uśilnie chronili ſię honorow y czći od tego, ktory Panem ich gardźił, y niegodnie z nim poſtępował.

4. Y owſzem maią to za naypewnieyſzy znak miłośći ku ſobie Chriſtuſowey; iż weſpoł z nim, y dla niego wſzelki deſpekt od świata odnoſzą. Y ta ieſt przyczyna, dla ktorey SS. y ſługi Boźi z deſpektow, zelżywośći, nieſławy, ktorą im świat wyrządzał, ſerdecznie ſię weſelili, y w każdey okazyi pilnie iey ſzukali; y nie uſtawali, aż końca żądz ſwoich doſtąpili.

5. Przyznawam, mowi Climacus, iż te y podobne właſney wzgardy ſzukania, y żądze, pochodźiły z oſobliwego Ducha S. natchnienia; y dla tego raczey ſię im dźiwować potrzeba, niżli ich naśladować

wać. Iednak lubo tych, niby głupstw, naśladować nie będźiemy; przećież starać się nam potrzeba; abyśmy ich serdeczne żądze ktore mieli do despektow, y wzgardzenia własnego, na sobie wyrażali.

6. Daley postępuie S. Diadochus, y dwie części pokory naznacza: iednę ieszcze nie doskonałych, drugą doskonałych. *Pierwsza iest postępuiacych*, ktorzy ustawiczną potrzebę odprawuią, łamiąc się zawsze z pychą, y innemi passyami: acz tę pokusy przy łasce Bożey unizaiąc się przełamuią. Druga iest doskonałych, gdy kogo P. BOG osobliwie oświeca, y przy tey światłości poznawa, iż na duszy swoiey żadne więcey pokusy, y passye odzywać się nie będą. Y na ten czas dusza ma iakoby przyrodzoną pokorę. Acz bowiem w heroicznych y znacznych cnotach się ćwiczy; iednak się nie wynośi, ale się uznawa za coś naymnieyszego.

7. I miedzy temi dwiema pokory częśćiami, tę rożnicę naznacza: iż *pierwsza* pospolićie miewa żal, smętek, przykrość. Bo się w tych nayduie, ktorzy ieszcze doskonałego zwyćięstwa z śiebie nie odnieśli; ale ieszcze w sobie czuią bunty y przećiwnośći, ktore smętku y przykrośći, gdy iaki despekt, y wzgarda się poda, bywaią przyczyną; y sprawuią, iż lubo ią ćierpliwie znoszą, iednak nie chętnie y wesoło. Bo wewnątrz passye ieszcze nie przydușzone porywaią się y odzywaią. Druga zaś nie czuie żadney przykrośći, y przećiwnośći, ale z wielkim w P. BOGU weselem raduie się z zawstydzenia, z sznypkow, y zarzutow, y wszelkich despektow: bo iuż wszytkie przećiwnośći y passye w sobie doskonale umorzył. Y taż przyczyna iest: czemu owi, ktorzy pierwszą część pokory maią, w rożnych żywota tego odmianach, w szczęśćiu, y nieszczęśćiu turbuią się y mienią: ći zaś w drugiey częśći zostaiący, ani się w szczęśćiu wynoszą, ani w nieszczęśćiu się turbuią: ale w tymże serca y myśli ułożeniu zawsze trwaią, y żyią w głębokim pokoiu. Bo iuż staneli na gorze, y wszelkie odmiany, przećiwnośći, passye, podeptali. Kto bowiem żąda, aby go miano za nic, y w pogardach swoich się raduie; nic go nie zasmęći. Bo ieśliby go co zasmęćić y sturbować mo-

gło

gło, to iedno ieſt, że go ludźie zapomnieli. A on temu rad, y ſerdecznie tego pragnie, y w tym naywiękſze czuie uſpokoienie. Dla czego S. Chryzoſtom twierdźi, iż tacy ray na źiemi maią: *Nad duſzę, prawi, taka co może być ſzczęśliwſzego? Ktokolwiek takim ieſt, iuż u portu nieodmiennego śiedźi, od wſzelkich nawałności wolen, y w weſołych myślach zawſze ſię raduie.*

8. Do tey tedy w pokorze doſkonałośći abyśmy przyſzli, pilnie ſię ſtaraymy: y niech ſię to nam nie widźi co niepodobnego. Albowiem za pomocą Bożą nie tylko Swiętych, ale ſamego Pana wſzytkich Swiętych, bylebyśmy chćieli naśladować możemy, naucza S. Auguſtyn: ponieważ ſam Pan roſkazuie nam w Ewanielij, abyśmy ſię od niego uczyli, y iego przykładu naśladowali: *Vczćie ſię odemnie, iż ćichym ieſtem, y pokornego ſerca.* Y S. Piotr naucza, iż nam przykład pokazał, aby nas do naśladowania ſwoiego pobudźił: *Chriſtus ćierpiał dla nas, wam przykład zoſtawuiąc, abyśćie ſzli za nim.* S. także Ieronim, piſząc na owe ſłowa Zbawićielowe: *Ieśli chceſz być doſkonałym,* naucza, iż doſkonałość ieſt w ręku naſzych, gdyż Zbawićiel mowi: *Ieśli chceſz? Bo ieśli rzeczeſz,* prawi, *nie mam tak wiele śiły; ktory na ſerce patrzy, dobrze widźi:* y znaiąc ułomność y ſłabość naſzę, przećię twierdźi że możeſz, byleś chćiał. Bo gotow nam ieſt dopomagać, byleśmy ſami chćieli: á z iego pomocą wſzytko będźiem mogli. Widźiał, mowi tenże, Iakob Patryarcha drabinę z Nieba aż do źiemie, á po niey wſtępuiących y zſtępuiących Aniołow, á na wierzchu drabiny wſpieraiącego ſię Wſzechmogącego BOGA, aby wſtępuiącym rękę podawał, y ſwoią obecnośćią do wſtępowania ſerca przydawał. Przez tę tedy drabinę y ty wſtępuy, y przez te ſtopnie, ktoreśmy iuż namienili: pomoże on y rękęć poda, abyś ſtanął na oſtatnim ſtopniu. Gdy żegluiącemu port iaki widźi ſię wyſoki, nie ufa, aby do niego z okrętem mogł przyſtąpić. Ale zbliżywſzy ſię do niego widźi drogę otwartą y łacny do niegoż przyſtęp.

Matth: 11. 29.

1. Pet: 2. 21.

Matth: 19. 21.

ROZDZIAŁ XVIII.

Podaią się niektore śrzodki do wstąpienia na ten drugi pokory stopień, á naprzod przykład Zbawiciela naszego.

1. Do nabycia cnot moralnych, dwoiaki rodzay śrzodkow pospolicie podaią. Ieden iest, racye y uwagi, ktoreby nas do szukania iakiey cnoty pobudziły y zniewoliły. Drugi iest, ustawiczne w aktach teyże cnoty ćwiczenie się, przez ktorebyśmy nałogu y łacności doitąpić mogli.

2. Poczynaiąc od pierwszego, mowię: miedzy wszytkiemi racyami, y uwagami, ktoreby nas do dostąpienia pokory poruszyć mogły; naypierwsza iest, y nayskutecznieysza: Przykład Zbawiciela naszego: ô ktorym lubośmy iuż dosyć powiedźieli; zawsze iednak więcey do mowienia zostaie. Zaprawdę wszytek iego Zywot był naydoskonalszym pokory przykładem od Narodzenia, aż do samey śmierći. Ale S. Augustyn, co do tego, naybarźiey roztrząsa ow przykład, ktory nam podał przy ostatniey Wieczerzy, Uczniom swoim nogi umywaiąc. Christus, prawi nie był kontent wszytkiego Zywota swego przykładami, ani owymi, ktore przy Męce swo-
Is: 53. 3. iey przed samą śmiercią miał zostawić; według Izaiaszowego proroctwa, staiąc się *iako naypodleyszym y ostatnim z ludźi*; á według Da-
Ps: 21. 7. wida; *iako wyśmianiem ludzkim, y wymiotem pospolstwa: Ale wiedząc*
Ioan: 13. 1. *IEZVS, iż przyszła godźina iego, aby poszedł z tego świata do Oyca, umiłowawszy swoich, do końca ich umiłował: y skończywszy Wieczerzą, wstał od Wieczerzy, y złożył szaty swoie, á wźiąwszy ręcznik, przepasał się, potym nalał wody w miednicę, y do nog Vczniow*, nawet zdrayce Iudasza porzuciwszy się, *począł ie umywać* Boskiemi rękoma swoiemi *y ćierać ręcznikiem, ktorym był przepasany*. O wielka taiemnico! Co to iest Panie? co czynisz? woła zdumiewaiąc się na tę pokorę Piotr;
Ioan: 13. *Panie ty mnie nogi umywasz?* Bo nie poymowali Uczniowie coby czynił. Dla tego mu Pan odpowiada: *Co ia czynię, ty niewiesz, y nie rozumiesz teraz; będźiesz zaś wiedźiał*, y *zrozumiesz potym*. Boć to pokażę. Przeto wziąwszy szaty, gdy *uśiadł znowu*, taiemnicę im wyłożył. *Wy mię zowiecie Nauczyćielem y Panem, y dobrze mowićie, bo*

iestem

iestem. Ieżeli tedy ia uniżyłem się, y *umyłem nogi wasze, Pany Nauczyciel, y wy maćie ieden drugiego nogi umywać. Abowiem dałem wam przykład, aby iako ia uczyniłem, tak y wy czyniliśćie.* Ta iest taiemnica, abyśćie się nauczyli uniżać, iako się ia uniżyłem. Ioan: 13.

3. Tak wiele z iedney częśći na pokorze należy, y tak iest potrzebna: z drugiey zaś ma tak wielką trudność, iż na iey zalecenie P. IEZUS nie kontentował się przykładami danemi przez cały żywot: ale znaiąc ułomność naszę, y poznawszy zły humor, ktory w nas tę słabość sprawował, tak często do tey częśći rękę przykłada, y testamentem y ostatnią wolą swoią tę pokorę nam zaleca, aby się głęboko w serce nasze wpoiła.

4. Na pomienione Pańskie słowa: *Vczćie się odemnie, iż ćichy iestem, y pokornego serca,* tak woła S. Augustyn: *O zdrowa Nauko! O Nauczyćielu y Panie wszytkich ludźi! do ktorych śmierć w kielichu pychy przepita iest, y przelana!* Czego nas chcesz nauczyć abyśmy przyszli do ćiebie? *Ze ćichy iestem y pokornego serca,* tego się odemnie maćie nauczyć. Y mowi daley: *Y w toż się obroćiły wszytkie skarby mądrośći* Oycowskiey *w tobie utaione, abyśmy się od ćiebie, iako czego wielkiego nauczyli, iż iesteś ćichym, y pokornego serca? Y także to wielka iest, małym zostać! iż gdyby nie od ćiebie, ktory tak wielkim iesteś, tegobyśmy się nauczyć nie mogli?* Iest, mowi na drugim mieyscu, tak trudna rzecz być pokornym, y sobą gardźić, iż gdyby się BOG nie upokorzył y sobą nie wzgardźił, nigdyby się ludźie przywieść do tego nie dali. Albowiem nic w sercu ich głębiey się nie wkorzeniło, y mocniey się nie trzyma, iako honor, y chćiwość wielkiego imienia y sławy. Dla tego wszytko to poprzedźić muśiało, abyśmy się nauczyli pokory: takiego lekarstwa hardość nasza potrzebowała; do takiey rany taki plastr przyłożony być muśiał. Przeto ieśli to, przydaie tenże Doktor, *lekarstwo,* to iest, że BOG dla nas stał się Człowiekiem, y tak się głęboko poniżył, *pychy* naszey *nie* uleczy, co ią *uleczyć będźie mogło, niewiem.* Zaprawdę ieżeli nie dosyć na tym, Pana Maiestatu widźieć tak poniżonego, y wzgardzonego, abyśmy się wstydźili Matth: 11. 29.

pożądać honorow, y sławy ludzkiey; à nie chętniey wszytkie despekty, potwarzy, obelgi z nim przyimowaliśmy; co nas do BOGA poruszy? Dla tego y Gverricus Opat zdumiewaiąc się na tak wielką pokorę woła, ktory okrzyk y mybysmy czynić mieli: *Zwyciężyłeś Panie, zwyciężyłeś hardość moię! Nogiś mi y ręce przykładem* twoim związał. *Oto podaię ręce w więzy twoie, przyimi mię za wiecznego sługę twego.*

5. Przedziwna także iest, nad tymże samym S. Bernarda uwaga. Widział, mowi, P. BOG dwoiakie stworzenie; szlachetne, rozumne, y do wiecznego błogosławieństwa sposobne, dla tego ginące, że się z nim zrownać chciało. Stworzył bowiem Aniołow, aż Lu-

Is: 14. cyfer chce być P. BOGU podobnym, y mowi: *Wstąpię na Niebo, nad gwiazdy thron moy wyniosę, będę siedział na gorze testamentu, będę siedział na stronach połnocnych, podniosę się nad wysokość obłokow, będę*

15. *podobny Naywyższemu* To mowiąc, nadął się, y drugich na swoię stronę przeciągnął: aż ich Naywyższy natychmiast strącił do piekła, y z Aniołow stali się czartami. Stworzył P. BOG y człowieka, ażci wnet szatan tąż go trucizną zaraża: *będziecie iako Bogowie, umieiac dobre y złe.* To on usłyszawszy, przestąpił przykazanie Boskie, y stał się czartu podobnym. Giezy sługa Elizeuszow, wziąwszy taiemnie upominki od trędowatego Naamana, usłyszał

4 Reg: 5. 27. od swego Nauczyciela: *iżeś wziął od Naamana* upominki, *dla tego przylgnie do ciebie, y do pokolenia twego trąd Naamanow.* Takiż wydany iest y na człowieka grzeszącego dekret. Iż bowiem chwycił się pychy Lucyferowey, tymże iego trądem, to iest, karaniem, zarażony iest.

6. Z czego poznawasz, iż dla tego człowiek zginął, y czartu stał się podobnym, iż chciał być podobnym BOGU. *Coż miał czynić Syn Naywyższego?* pyta się S. Bernard, *widzac że się za swoię zniewagę Ociec mocno uymuie, y żadnemu nie przepuszcza stworzeniu? Oto* prawi, z *moicy okazyi Ociec swoie stworzenia traci. Wysokości moiey pierwszy Anioł affektował, ale natychmiast gniew Oycowski ciężko się nad*

nim zemścił. Mądrość także moię chciał sobie człowiek przywłaszczyć, y nad tym się nie zmiłował. Wszyscy mi zazdroszczą, y czynią się mnie podobnymi. Otoż przychodzę, y takim się im pokazuię: aby ktokolwiek mi zechce zazdrościć, ktokolwiek zechce mi być podobnym, ta zazdrość y wola na dobre mu się obracała. Dla tego Syn Boży *z Nieba zstąpił, y stał się Człowiekiem.* Niech tedy będzie błogosławiona, wywyższona, y wychwalona tak wielka dobroć y miłosierdźie, z ktorey BOG wygadzaiąc appetytowi naszemu, chcącemu się z BOGIEM porownać, z Nieba zstąpił. Bo iuż nie kłamliwie, (iako czart obiecował) ale prawdźiwie y rzetelnie, nie w hardości y złości, ale w pokorze y świątobliwości możemy mu być podobnymi.

7. Dla czego tenże S. Bernard wykładaiąc owe słowa, *Maluczki urodźił się nam,* mowi: *Ponieważ BOG tak wielki stał się dla nas maluczkim, y my stawaymy się takiemi, iako ten maluczki; uczmy się od niego: iż iest cichym, y pokornego serca: aby wielki BOG bez przyczyny y darmo nie stał się Człowiekiem maluczkim, y dźiecięciem. Albowiem ieżeli się nie staniemy maluczkiemi,* y nie uniżemy się, iako maluczki, *nie wnidźiemy do Krolestwa Niebieskiego.* Is. 9.

ROZDZIAŁ XIX.

Przekładaią się niektore racye y uwagi ludzkie, ktoremi się do ćwiczenia w pokorze pobudzać możemy.

1. Od początku tey Księgi wiele racyi y uwag namieniliśmy, ktoreby nam do dostąpienia pokory pomagać mogły: to iest, iż pokora iest fundamentem wszytkich cnot, y szerokim gośćińcem, ktorymbyśmy do nich przyść mogli: iż iest naylepszym do ich zachowania śrzodkiem: y, że tę iednę maiąc wszytkie mieć możemy y insze. Iednakże abyśmy się nie zdali narabiać samemi racyami y uwagami duchownemi nie bez pożytku, niektore racye y uwagi ludzkie ku temuż końcowi przywiedźiemy; iako te, ktore ułomności naszey są poiętnieysze, y wielkie z nią maią podobieństwo. Abyśmy tak nie tylko duchownemi, ale y ludzkiemi racyami przekonani, większą

kſzą chęć brali do wzgardy wſzelkich honorow y czći, à oraz do zamiłowania ſię pokory. Albowiem do przekonania w rzeczy tak trudney rozumu ludzkiego, nie wadźi zażyć wſzelkich racyi y dowodow.

2. *Pierwſza tedy racya ieſt:* z wielką pilnośćią dobrze roztrząſnąć, co też ieſt w ſobie ta opinia ludzka, ktorey tak chćiwie ſzukamy: abyśmy ô niey prawdźiwe zdanie y rozumienie maiąc, łacniey ią wzgardźili; y obrzydźili. Prawdźiwie kiedyś napiſał Seneka: *Wielu rzeczom wielkość przyznawamy; nie żeby w ſobie wielkiemi były, ale że tak lichy y podły rozum mamy; iż małą rzecz za wielką, à wielką za małą uznawamy.* Y dowodźi tego przykładem ćiężaru, ktory mrowki dźwigaią, ktory, uważaiąc ich ćiała drobność, widźi ſię nam barzo wielki. Toż ſię dźieie w ludzkich okrzykach y honorach. Powiedzże mi tedy: czy dla tego, że ćię drudzy poważaią, ieſteś lepſzym? albo też dla tego, że tobą drudzy gardzą, ieſteś gorſzym? to być nie może. Bo mądrze mowi S. Auguſtyn: *Ani złego ſumnienia leczy ięzyk y mowa chwalącego, ani dobrego rani obelga złorzeczącego.* Y daley. *Rozumiey ô Auguſtynie coć ſię podoba, byleby mię w oczach Boſkich ſumnienie nie obwiniało.* To tylko rzecz y prawda; inſze rzeczy iedyna prożność; przeto naymniey nie przydaią ani uymuią. Y Kempiziuſz pięknie napiſał: *Iak wielkim ieſt każdy w oczach Bożych, tylim ieſt, nie więkſzym, mowi pokorny S. Franćiſzek:* albo raczey A-
2. Cor. 10. poſtoł piſzący: *Nie kto śiebie ſamego zaleca ten chwalebnym ieſt, ale kogo BOG zaleca.*

3. Pięknym to ſamo obiaśnia podobieńſtwem S. Auguſtyn: *Nie ieſt,* mowi, *pycha wielkość, ale nadęcie. A co ſię nadęło, widźi ſię coś wielkiego, ale nie ieſt zdrowe.* Podobnym ſpoſobem pyſzni, ktorych ludźie wielce poważaią, zewnątrz widzą ſię wielkiemi, ale nie ſą. Bo to nie ieſt wielkość, ale nadęćie. Nayduią ſię chorzy y nieiako wzmagaiący, ktorzy ſię zwierzchu widzą tłuſtemi y zdrowemi, ale ta tłuſtość ieſt barzo nie zdrowa, y ſzczegulne nadęćie. Toż ſię dźieie w opiniach y okrzykach światowych: te mogą ćię nadąć, ale

wielkim uczynić nie mogą. Co ieśli tak ieſt, (iakoż to ſama rzecz y prawda) że opinie światowe nie ſą wielkośćią, ale tylko nadęćiem; czemuż nakſztałt chameleonta, ten wiatr otwartą gębą chćiwie chwytaſz, ktory ćię nadyma y w chorobę wprawuie? Iako bowiem lepſza rzecz ieſt, być zdrowym, á mianym za chorego; aniżeli chorować, a mieć zdrowia opinią: tak nierownie wyśmienitſza ieſt, być dobrym, lubo ćię za złego maią; niżeli być złym, á uznanym za S. Bo cożci to pomoże, że ćię maią za pobożnego y duchownego, gdy w ſamey rzeczy takim nie ieſteś? S. Ieronim owe słowa Mędrzca ô mężney niewieśćie: *Niech ia chwala w bramach ſprawy icy*, tak wykłada: Przed ſądem Bożym nie będą ćię chwaliły ięzyki, y gęby ludzkie, ani ich fawory; ale dobre uczynki, ktore żyiąc czyniłeś. Prov: 31. 31.

4. Piſze S. Grzegorz, iż w Ikonium, w pewnym Klaſztorze był Mnich, ktorego wſzyſcy za świętego mieli, y miał wielką z oſtrośći żywota ſławę. Ten zbliżywſzy ſię do śmierći, zwołał do śiebie wſzytkę Braćią: ktorzy ſpodźiewaiąc ſię uſłyſzeć iaką naukę do zbawienia ſłużącą, chętnie ſię zgromadzili. Ale on wſzytek drżąc od ſtrachu, ktorym był ściśniony, y przymuſzony od BOGA, ſwoy ſtan im obiawił. Woła tedy na wſzytek głos, żem ieſt na wieczne potępienie ſkazany, iżem wſzytkie moie ſprawy obłudnie odprawował. Albowiem, gdy Bracia rozumieli, że ſię ia poſtami nędzę; ia taiemnie dobrze brzuch napychałem. Przeto teraz na pożarćie podany ieſtem ſmokowi, ktory mi ręce y nogi ogonem ſwoim związał, a paſzczękę ſwoię do moich uſt przyłożywſzy, duſzę grzeſzną ze mnie wyćiąga. I to mowiąc nieſzczęśliwie y ſtraſzliwie ſkonał. Co temu pomogła ſława, ktorą miał ô ſwoiey świątobliwośći? *Przykład źle umieraiącego dla prożney chwały.*

5. S. Anzelm zaś pyſznych, y chćiwych chwały ludzkiey rowna z dźiećmi motyle chwytaiącymi. Drudzy Oycowie z paiąkami, ktorzy ſię na złapienie iedney muſzki wywnętrzaią, według Izaiaſza, *paięczynę tkali*. Podobnym ſpoſobem pyſzny ſię wysila, y wſzytkich wnętrznośći na to dobywa, aby trochę pary z gęby ludzkiey zachwyćił. O S. Francíſzku Xawierzę czytamy, iż ſię chwa- *Podobieńſtwo.* Iſ: 59.

łą

łą y okrzykami ludzkiemi niezmiernie brzydźił, y chćiwość chwały ludzkiey wielu złego przyczyną, y wielu dobrego przeszkodą nazywał: y dla tego podczas słyszano go z wielkim żalem y ięczeniem wołaiącego. O opinia ludzka! ô marna stymo! iak wiele złego na świat wprowadźiłaś, y teraz wprowadzasz, y napotym wprowadzać będźiesz!

ROZDZIAŁ XX.

O inszych racyach ludzkich, pomocnych do nabyćia pokory.

Rom: 12. 1. S. Chryzostom wykładaiąc owe Apostoła słowa: *nie więcey mędrzeć umieć, tylko iak wiele mędrzeć umieć potrzeba, ale mędrzeć umieć do trzezwośći*, pięknie wywodźi, iż pyszny chełpliwy człowiek, nie tylko iest przewrotnym, grzesznikiem; ale y głupim: co potwierdza słowy Proroka: *Głupi bowiem szalone rzeczy prawi*, y z bałamuctw, ktore powiada, szaleństwo iego poznasz. Posłuchay, co, Is: 14. wszytkich pysznych pierwszy herszt mowił: *Do Nieba wstąpię, nad gwiazdy Boskie, wywyższę thron moy, będę siedźiał na gorze testamentu, na stronach pułnocnych, wstąpię nad obłoki, będę podobnym Naywyższemu.* Co głupszego być może? W rozdźiale zaś dźieśiątym tenże Izaiasz przywodźi harde Krola Assyryiskiego słowa, ktoremi się barzo głupie chełpi, iakoby przemożną prawicą swoią wszytkich Krolow w okolicy pokonał, y sobie podbił: *I znalazła iako gniazda ręka moia męstwo Narodow: á iako zbieraią owoc kokoszy opuszczony, tak wszytkę źiemię ia zgromadźiłem; y nie było, ktoby ruszył piorko, y otworzył usta y pisnał.* Ktore się większe głupstwo, pyta S. Chryzostom, wymyślić może? Dla czego tamże słowa y innych hardych przytacza, w ktorych szaleństwo swoie iawnie wydaią. Przeto gdy ktorego pysznego słowa usłyszysz, nie rozeznasz, czy są głupiego, czy szalonego słowa, tak są uszom uprzykrzone.

W pysznych iest głupstwo y szaleństwo.

Is: 10.

2. A iako szaleni bałamuctwy swoiemi, nierostropnemi dyskursami y postępkami śmiech sprawuią: tak y pyszni, wielką do wyśmiania y wyszydzenia swego podaią materyą, częśćią się wychwala-

iąc, częśćią rożne gesta czyniąc, częśćią dźiwnie nogi stawiaiąc, częśćią wiele ô sobie rozumieiąc. Przydaie S. Chryzostom, iż pysznego głupstwo iest gorsze y większey nagany y wyśmiania godnieysze, niżeli szaleństwo przyrodzone. Bo to żadnego grzechu nie ma; tamto zaś bez grzechu być nie może. Zkąd następuie y druga miedzy temi dwiema głupstwami rożnica: bo szaleństwo y głupstwo przyrodzone, pobudza do politowania nad sobą: nad pysznych zaś głupstwem żaden się nie lituie, ale y owszem ich wyśmiewa, y z nich dworuie.

3. Zatym pyszni głupszemi są, y nie inaczey z nimi postępować potrzeba; tylko iako z szalonemi. Bo iako na głupiego sprawy y słowa, dla pokoiu łacno zezwalasz; lubo wiesz, że nie do rzeczy mowi: y nie śmiesz mu się przećiwić, bo wiesz, że głupim iest; tak się y z pysznemi sprawuiemy. I zaprawdę to głupstwo tak się na świećie zagęśćiło; iż ledwie się znaydźie człowiek, z ktorymby się bez pochlebstwa y kłamstwa mowić mogło. Trzeba ich z tego chwalić, czego nie maią, y dobrze wiesz że nie maią. Bo ten z ktorym rozmawiasz rad słucha, że się iego sprawy y mowy wszytkim podobaią: y żebyś go ugłaskał, y sobie przychęćił, nie możesz mieć inszego sposobu, tylko go wielbić y wysławiać. I to iest iedno miedzy innymi szaleństwo, ktore na świećie Mędrzec upatrzył: *Widźiałem mowi, niezbożnych, pogrzebionych, ktorzy za żywota na mieyscu świętym byli, y wychwalano ich w mieśćie, iako sprawiedliwych; ale y to prozność iest.* Eccl: 8.

4. Ktora większa prozność y głupstwo wymyślić się może? iako mieć chwałę od tych, ktorzy ô tobie inaczey rozumieią; a to często y za złe sprawy, ô ktorych wiedzą ći, ktorzy ćię wychwalaią. A to naywiększego śmiechu godne, że ći przed inszemi co inszego ô tobie powiadaią: przed tobą zaś, abyć się podobali kłamaią, y w tym nie maią skrupułu. Czasem fortelow, y oboiętnych słow używaią, aby ćię bez kłamstwa chwalić mogli; co także iest nie do rzeczy. Zkąd poznać, że z tobą iako z głupim postępuią, za twoią idąc

opinią. Wie kto, żeć to będźie barzo miło, y nic chętniey nie usłyszysz, iako gdyć powiedzą: ô iak pięknie kazałeś! iako z ćiebie wszyscy kontenći! dla tego to mowi, aby ćię sobie zniewolił, y sobie przyiaćiela faworytę, ktorego faworu podobno potrzebuie, z ćiebie uczynił.

5. A ztąd y co inszego następuie, że ćię ieszcze głupszym chce uczynić. Abowiem iż ćię chwali z tego coś ty, albo źle wymowił, albo źle uczynił; iego mowa iest ći bodźcem y pobudką, abyś znowu toż powiedźiał, albo uczynił. Nie śmieią dźiś ludźie wydawać się z tym, co w sercu maią. Bo wiedzą, iż prawda iest matką gniewu. A iako szalony wszytkie lekarstwa odrzuca, y na Medyka pluie: tak pyszny prawdę mowiącego nienawidźi; y kto go upomina, mocno mu się przećiwi. Ztąd ludźie nie śmieią y niechcą drugiemu obiawić, co ô nim wiedzą, pewni, że się urazi y niewdźięcznie przyimie. Bo żaden za swoie pieniądze y szczerość niechce kupować gniewu y nieprzyiaźni drugiego: y owszem mu powiadaią, że się ta iego rzecz podoba, choć iey w sercu nienawidzą y ganią. Drugi zaś w tym cudzym kłamstwie tak się kocha, że ie iak szczerą prawdę przyimuie. Z czego wszytkiego się pokazuie, iż to iest prawdźiwa y nieomylna, cośmy w przeszłym rozdźiale powiedźieli: iż to głupia rzecz iest, chwytać chwały y okrzyki ludzkie: ponieważ miedzy ludźmi nic tak zwyczaynego nie masz; iako pochlebstwa, oszukania, kłamstwa, obłudy.

6. Nad to pyszni, iako uważa S. Chryzostom, u wszytkich są w nienawiśći. A naprzod u P. BOGA według Mędrzca: *Obrzydzenie Pańskie iest każdy pyszny.* Przeto y miedzy siedmią rzeczami, ktorymi się Pan brzydzi, naprzod kładźie pychę, *oczy wyniosłe* a nie tylko nimi brzydźi się P. BOG, ale y ludźie: *Nienawisna iest BOGU y ludźiom pycha.* A iako szpetnie cuchną *wnętrzności śmierdzące, tak y serce pysznych.* Dla tego sam świat, ktoremu się z hardośći swoiey iak naybarźiey podobać chćieli, tę w tym żywoćie ich hardośći nagrodę oddaie tym samym ich karząc, czego tak chćiwie szukali. Al-

Prov: 16.

Prov: 6.

Eccl: 10.

Eccl: 11.

bowiem

bowiem wſzytko ſię z nimi inaczey dźieie, nie tak, iako ſobie obiecowali. Żądaią bowiem, aby ich wſzyſcy mieli za coś wielkiego, y wysławiali; á ich każdy za głupich poczyta. Żądaią ſię wſzytkim podobać, y mieć u każdego miłość; á oni ani ſię podobaią, ani miłośći doznawaią. Albowiem pyſzny wſzytkim ieſt obmierzły: Większym dla tego, że ſię z nimi chce rownać: rowiennikom dla tego, iż chce mieć gorę nad nimi: mnieyſzym nakoniec dla tego, iż od nich więcey nad ſłuſzność wyćiąga. Sami ſłudzy pyſznemu Herodowi złorzeczą, lżą go, y znieść go nie mogą. *Bo gdźie będźie pycha;* mowi Salomon, *tam będźie y obelga.* Prov. 11.

7. Pokornego zaś, ſkromnego wſzyſcy poważaią, czczą, miłuią. A iako niewinni dla ſwoiey niewinnośći, y dobroći wſzytkim ſą przyiemni, tak y pokorni, mowi S. Grzegorz. Owa bowiem w mowie y obyczaiach proſtota y ſzczerość, bez obłudy y dwoiſtośći, ſerca do śiebie ćiągnie. Przeto pokora ieſt Magneſowi podobna, ſerca ludzkie do śiebie poćiągaiąc: á wzaiem wſzyſcy pokornego radźiby do ſerc ſwoich wprowadźili.

8. Ażebyśmy tey materyi, że ſzukać chwały u ludźi ieſt ſzczere głupſtwo, koniec uczynili, ten dowod S. Bernarda za konkluzyą przywodźiemy: *Albo głupi był Syn Boży, że ſię tak barzo wyniſzczył, y że ſobie wſzelkie wyśmiania y obelgi obrał: albo my głupiemi ieſteśmy, ktorzy tak chćiwie ſławę ludzką chwytamy. Ale Chriſtus głupim być nie mogł; y owſzem była potrzeba tego wyniſzczenia, acz ſię świat na niey nie znał,* iako świadczy S. Paweł mowiący: *opowiadamy Chriſtuſa ukrzyżowanego, ktory był żydom pogorſzeniem, á poganom głupſtwem:* T*oć naſza pycha muśi być wielkim głupſtwem: y głupiemi być muśiemy, gdy tak chćiwie ludzkie fawory, opinie, y honory światowe goniemy, y tak drogo ceniemy.*

ROZDZIAŁ XXI.

Prawdźiwa do nabyćia chwały y ſtymy ludzkiey droga ieſt, ćwiczyć ſię w cnoćie y pokorze.

1. A ieżeli na tym, cośmy iuż powiedźieli, mało, abyśmy ô te ſumy y chwały ludzkie niedbali: ale, kto mocno ſię tego będzie trzymał, iż to rzecz przyſtoyna y godna ieſt, mieć u ludźi dobrą ſławę, opinią, wielką cenę; y że to y do zbudowania, y do wielu rzeczy wielce pomaga, zwłaſzcza, że nas do tego ſam Mędrzec pobudza:

Eccl: 41. *ſtaray ſię ô dobre imię:* nie przećiwię ſię, ale y owſzem radzę, abyś ô ſławie y wielkiey u ludźi opinij miał pilne ſtaranie. Tylko to mowię, iż ſzpetnie błądziſz, gdy tą drogą ô ktorey rozumieſz, y ktorą ſię zapuśćiłeś, do tego przyść możeſz.

2. Albowiem naylepſza, beſpieczna, y pewna, ktorąbyś do wielkiey u ludźi ſławy y ceny przyſzedł, ieſt droga według S. Chryzo-

Dobra ſława z dobrych obyczaiow. ſtoma, droga cnoty y pokory. Staray ſię tedy, abyś żył pozakonnemu, ſprawował ſię iako miedzy wſzytkiemi naymnieyſzy; a to y w żyćia ſpoſobie, y w każdey okazyi doznaſz, iako ćię wſzyſcy będą poważać y cźić. Ten ieſt prawdźiwy honor Zakonnika, ktory światem pogardźił; ktorego barźiey zdobi miotła, ſuknia wytarta, urząd podły y wzgardzony; aniżeli Slachćica pałaſz y koń dobry.

3. Przećiwnym ſpoſobem ſtarać ſię u ludźi ô ſławę y wielką opinią, ieſt ſzukać więkſzey nieſławy y wzgardy. Albowiem iakoby to było nieſławna y ſzpetna, gdyby Zakonnik wroćił ſię do świata, bo takiegoby ludźie wyśmiewali y gardźili nim, mowiąc: *ten czło-*

Luc: 14. *wiek począł budować, á nie mogł dokończyć:* tak nie mniey ſzpetna y obrzydła ieſt, chćieć u ludźi doſtąpić wielkiey ſławy y poważania. Bo to ieſt, iuż mieć ſerce na świećie, y niezmiernie światem trąćic, ktorego ſię ty wyrzekłeś wſtępuiąc do Zakonu.

4. Ażebyś ſproſność tego cźći y chwały ludzkiey pragnienia iaśnie poznał, zwłaſzcza w człowieku, ktory ma ćiągnąc do doſkonałośći, daymy, żeby ô tym twoim pragnieniu ludźie wiedźieli, iakobyś ſię tego wſtydźił, ſam uważ. Piękny tego przykład podaią Ewangeliſtowie. Powiadaią bowiem, iż Apoſtołowie będąc w drodze dokądśi z P. IEZUSEM, y nieco ſię od niego oderwawſzy, aby rozmowy ich ſłyſzeć nie mogł, poczęli ſię miedzy ſobą uma-

wiać: *ktoby miedzy nimi był większym.* A gdy przyszli do Kafarnaum, pytał ich Pan: *O czymeście w drodze rozmawiali? albowiem w drodze sprzeczali się, ktoby miedzy nimi był większym.* A Zbawiciel wziąwszy ztąd okazyą począł mowić: *V ludźi świątowych y na świecie, Krolowie nad Narodami panuią, y ktorzy moc nad nimi maią, wielkiemi się nazywaią; miedzy wami zaś nic tak: ale kto iest większym miedzy wami, niech się staie mnieyszym: á ten ktory przodkuie, niech będźie sługą.* Tego się w moiey szkole uczyć potrzeba: *kto chce być pierwszym, będźie miedzy wszytkiemi ostatnim, y wszytkich sługą.* Luc: 22. Marci 9.

5. W Zakonie, ktory iest domem y szkołą Bożą, być pokornym, iest być wielkim: y tym samym, że się kto staie miedzy wszytkiemi naymnieyszym, czyni się nadewszytkich naywiększym y naysławnieyszym. Ten iest honor prawdźiwy, ktory się w Zakonie nayduie. Tamten drugi, ktorego z ćiebie szukasz, nie iest ozdobą, ale oszpeceniem; y dla niego nie będźiesz miany za wielkiego, ale za naymnieyszego y ostatniego. Bo ćię wszyscy uznaią za pysznego, nad co większey obelgi mieć nie możesz. Żadną tedy rzeczą dobrego imienia nie utraćisz, iako gdy wszytkim będźie wiadomo, że prożney chwały y reputacyi szukasz, y honoru twego w naymnieyszych rzeczach do zębow będźiesz bronił, y żwawie piął się do niego.

6. Dla czego dobrze uważa Climacus, iż prożna chwała swoich miłośnikow w wielką sromotę wprawiła. Bo sprawiła to, że się dopuśćili takich rzeczy, w ktorych wyiawili swoię dumę y ambicyą: przez co do wielkiey przyszli niesławy, zawstydzenia, y sromoty. Albowiem pyszny nie widźi, ktora iego ślepota iest, że cokolwiek dla swoiey sławy mowi, albo czyni; swoy nieporządny do pychy affekt wydaie. Dla czego zkąd się wielkiey reputacyi y sławy spodźiewał, ztąd odnośi zesromocenie y niesławę.

7. Przydaie S. Bonawentura, iż pycha tak człowieka oślepia, że im barźiey nadyma, tym swoię nadętość mniey widźi. Dla tego pyszny to często mowi y czyni, czego gdyby się na to wszytko obeyrzał, choćby BOGA y cnoty zapomniał, samey się dumie y ambicyey

cyey przypatruiąc, w ktorey ſię nayduie, dla iey ſzpetnośći nigdyby ani mowił, ani czynił. Iak częſto ſię trafia, że ſię kto gniewa y ſzemrze, iż w tym y owym nie maſz na niego reſpektu, że kto inſzy nad niego ieſt przenieśiony? rozumieiąc, że w tym krzywda mu ſię dźieie, że mu to powinno, że go na pośmiech, na hańbę u drugich podano, że dla tego drudzy urągać ſię z niego będą? ô co gdy ſię z gniewem wydaie, drudzy go za hardego, zbytnie ſwoie honory łapaiącego mieć poczynaią. A gdyby milczał, y w pokorze ſię zachował, dopuſzczaiąc Starſzym ſobą wolno rządźić, ô iakoby większy miał honor y poſzanowanie! iakby go wſzyſcy wyſtawiali y poważali!

8. A tak bez żadnego na poſtępek duchowny reſpektu, ale tylko ſprawuiąc ſię według rozumu przyrodzonego, y według świata, naypewnieyſza y nayprawdźiwſza do honoru, ſławy, miłośći, y powagi u ludźi, droga ieſt ćwiczyć ſię w cnoćie y pokorze. Dla czego Agezylaus Krol Lacedemońſki za mądrego od wſzytkich miany acz poganin, ſpytany od Sokrateſa, iakoby mogł przyść do tego, aby ô nim wſzyſcy dobrą mieli opinią, odpowiedźiał: *ieżeli takim będźieſz, za iakiego chceſz być od ludźi miany.* *O toż gdy go y kto inſzy pytał, rzekł: ieżeli będźieſz mowił co ieſt naylepſzego, y czynił co ieſt nayuczćiwſzego.* Pewny także Filozof miał przyiaćiela, ktory przed wſzytkiemi dobrze ô nim mowił. I gdy rzekł do niego: Filozofie, wieleś mi powinien, bo u wſzytkich ſławy twoiey bronię, y cnoty twoie wyſtawiam; Filozof mądrze odpowiedźiał: ia też to tobie dobrze nagradzam, gdy tak żyię, abyś w twoich ô mnie mowach y chwałach nigdy nie ſkłamał.

9. Iednak ſię to nie dla tego mowi, abyśmy dla doſtąpienia imienia dobrego y ſławy u ludźi, w ſamey tylko ćwiczyli ſię cnoćie y pokorze. Boby to ſamo było pychą, y wielkim zamieſzaniem. Ale tylko mowiemy, ieśli ſię prawdźiwie y ſzczerze ô pokorę będźieſz ſtarał, że ćię y niechcącego ludźie będą czćili, y poważali. I owſzem im ſię barźiey ſławy ludzkiey chronić będźieſz, y im wzgar-

dzeńszym być zechcesz; tym cię śpiesznicy honor będźie gonił, iako cień ciało. Przeto S. Ieronim S. Pawle Rzymianki cnoty opisuiąc, mowi: *uciekaiąc przed sławą na sławę zasługowała, ktora idźie za cnotą iako cień za ciałem, y opuszcza tych, ktorzy iey żądaią, a żąda tych, ktorzy nią gardzą.* Albowiem iako cień, im przed nim barźiey ućiekasz, tym cię barźiey goni, a im go ty barźiey gonisz, tym śpiesznicy przed tobą uchodźi, tak; że go nigdy nie dogonisz: toż ma honor y sława.

10. Tenże nam śrzodek w Ewanielij Pan przekłada, gdy podaie sposob, ktorym w pośiedzeniu nayuczćiwszego mieysca dostąpić możemy: *Gdy cię zaproszą na gody, nie śiaday na pierwszym mieyscu, aby snać nad cię uczćiwszy nie był zaproszony: y przyszedszy ten, ktory y ciebie y tamtego zaprośił, nie rzekłći, day temu mieysce: y na ten czas musiałbyś uśieść na ostatnim mieyscu.* Toż samo nam iuż dawno radźił Salomon: *Nie pokazuy się chwalebnym przed Krolem, y na mieyscu wielkim nie stawiay. Bo lepiey aby rzeczono wstąp tu; aniżelibyś miał być upokorzonym przed Krolem.* I tak przypowieść swoię P. IEZUS zamyka: *Każdy ktory się wywyższa, będźie poniżon, a kto się poniża, będźie podwyższon.* Zkąd znać, iż nie tylko przed BOGIEM, ale y przed ludźmi pokorny, ktory nayniższe mieysce obiera, ma swoię cześć y podwyższenie: pyszny zaś, ktory się pnie na pierwsze mieysce, ma swoy despekt y poniżenie. Przeto woła S. Augustyn: *O święta pokoro, iakeś od pychy rożna! sama pycha Bracia moi Lucifera z Nieba straciła, ale pokora Syna Bożego wcieliła. Sama pycha Adama z Raiu wygnała, ale pokora Łotra do Raiu wprowadźiła, pycha olbrzymom ięzyki rozrożniła, pycha Nabuchodonozora w bestyą przemieniła, pycha Faraona zatopiła, ale pokora Moyzesza wywyższyła.*

Luc: 14. 8.

Prov: 25.

ROZDZIAŁ XXII.

Pokora iest iednym śrzodkiem do nabyćia wnętrznego pokoiu, a bez niey być pokoy nie może.

1. *Vczćie się odemnie, mowi Zbawićiel, że ćichy iestem y pokornego ser-*

ca, á znaydźiećie pokoy duſzom waſzym. Iedna z nayſkutecznieyſzych racyi, ktoraby nas do wzgardy honorow y czći ludzkiey, y do zamiłowania ſię pokory, przywieść mogła, ieſt ta, ktorą nam Zbawićiel w pomienionych ſłowach przekłada: to ieſt, iż pokora ieſt iedynym śrzodkiem do nabyćia pokoiu ſerdecznego: ktorego pokoiu wſzyſcy, ktorzykolwiek w duchownych rzeczach ſię ćwiczą, żądaią, y ktory miedzy owocami Ducha S. położył Apoſtoł: *owoc zaś*
Gal: 5. 22. *ducha pokoy.* Abyśmy ten pokoy, z ktorego ſię pokorny raduie, lepiey zrozumieli; nie będźie bez pożytku, gdy wprzod niepokoie, turbacye, ktore pyſzni maią, przełożemy. Przećiwne bowiem rzeczy przećiwnemi lepiey ſię obiaśniaią.

2. Pełne ieſt świadectw Piſmo S. z ktorych ſię uczemy, iż nie-
Iſ: 48. zbożni żadnego pokoiu nie maią. Izaiaſz mowi: *Nie maſz pokoiu*
Ierem: 6. *niezbożnym, mowi Pan.* I Ieremiaſz: *pokoy, pokoy! á pokoiu nie było.*
Pſ: 18. Dawid zaś ô nich mowi: *że ſkruſzenie y nieſzczęśćie na drogach ich, á drogi pokoiu nie poznali.* Nie wiedzą ći, co to ieſt weſelić ſię z pokoiu. A lubo zewnętrznie weſele pokazuią: iednak to nie ieſt prawdźiwy pokoy: bo w ſercu czuią wielkie zamieſzania, ktore w nich
Iſ: 38. 17. złe ſumnienie ſprawuie: *Oto w pokoiu gorzkość moia naygorzſczcyſza.* A lubo wſzyſcy niezbożni w uſtawiczney gorzkości żyią; naybardźiey iednak pyſzni, ktorych żywot wielkich niepokoiow y zawieruch pełen ieſt.

3. Czego oſobliwą przyczynę S. Auguſtyn naznacza. Naucza bowiem, iż pycha rodźi naypierwſzą, y ſobie właſną corkę zazdrość,
S. Aug: y nigdy bez niey być nie może, *ktore dwoie złe, to ieſt, pycha, y zazdrość, diabłem ieſt.* A ztąd łacno poznać, co to dwoie złe w człowieku ſprawuie; gdyż doſyć na tym, iż z diabła czynią diabła. Kto bowiem pełen ieſt pychy, ambicyi, chćiwośći ludzkich, pochwał y honorow, y widźi że mu ſię nie wſzytko powodźi; oraz też pełen ieſt zazdrośći, ktora ſię z pychą nierozdźielnie wiąże: Bo widząc, że drugich ſławią, czczą, y nad ſię przenoſzą; niepodobna, aby ſię w ſercu nie gryzł, y wielkiey męki wewnętrznie nie

ćier-

ćierpiał. Nic bowiem pyſznego barźiey nie męczy, iako gdy widźi drugich w więkſzey czći y poſzanowaniu.

4. Pięknie to nam Piſmo S. w hardym Amanie wyraźiło. Był on naywyſzſzym Xiążęćiem, Panem, u Aſſwera Krola w oſobliwey łaſce y miłośći, wielkich barzo pieniędzy y doſtatkow: dla czego mu ſię wſzyſcy kłaniali, wſzyſcy czćili, tak; iż więkſzey powagi y czći żądać nie mogł. Iednak to iedno barzo go dręczyło, że ieden Mardocheuſz człowiek podły, ktory u drzwi Krolewſkich częſto śiadywał, nigdy przed nim nie powſtał, nigdy przed nim czapki nie uchylił, żadney mu czći nie czynił; y rozumiał, że nic nie miał, gdy tego iednego nie miał: co on ſam przed przyiaćiołmi y żoną wyznawał. Wyliczywſzy bowiem doſtatki, potęgę, ſynow mnogość, łaſkę Krolewſką, y Krolowey, przydawał: *A to wſzytko maiąc, rozumiem iż nic nie mam, póki będę widźiał Mardocheuſza Zyda śiedzącego u drzwi Krolewſkich.* Zkąd znać iak wielki ieſt w hardego człowieka ſercu niepokoy, iakie wichry, y nawałnośći. Dla czego Izaiaſz: *Niezbożni iak morze wrzące; ktore ſię uſpokoić nie może.* I tak wielki gniew Aman w ſercu ſwoim zapalił, iż z furyi nie wſtydźił ſię mśćić tak lichey rzeczy, y z Zydem woiować. Dowiedźiawſzy ſię bowiem, iż Mardocheuſz był Zydem, wyprawił liſt u Krola Aſſwera, aby wſzyſcy Zydźi, ktorzykolwiek w całym Kroleſtwie zoſtawali, wygubieni byli: Mardocheuſzowi zaś w domu ſwoim wyſtawił wyſoką ſzubienicę, na ktoreyby wiśiał: ale inaczey ſię ſtało. Albowiem Zydźi wygubili ſwoie nieprzyiaćioły: á Aman na teyże ſamey ſzubienicy, ktorą Mardocheuſzowi nagotował, obieſzony ieſt. A nim do tego przyſzło, wielka na Amana przed śmierćią padła konfuzya. Gdy bowiem zemſtę z Mardocheuſza we łbie ſwoim warzył, y barzo rano przyſzedł do pałacu, aby iey exekucyą y wykonanie u Krola uprośił; trafiło ſię, iż tey nocy Krol nie mogł ſpać, y kazał przed ſobą czytać Dźieie panowania ſwego. I gdy czytać poczęto, iako Mardocheuſz wydał dwuch rzezańcow dworſkich ſprzyśiężenie na zabićie Krolewſkie, pytał Krol, coby mu dano za

Eſth: 5. 13.

Is: 57. 20.

nagrodę, za tak wielką przysługę: I gdy odpowiedźiano, iż całe nic nie wźiął, rzecze, kto tam z Panow stoi przed pokoiem? Usłyszawszy że Aman, kazał go zawołać. Skoro wszedł, mowi Krol
Esther 6. do niego: *Co trzeba uczynić mężowi, ktorego Krol chce uszanować?* Aman myśląc, że nie masz inszego, ktoregoby Krol miał uszanować, okrom śiebie, rzecze: *Człowieka, ktorego Krol chce uczćić, trzeba ubrać w szaty Krolewskie, wsadźić go na konia Krolewskiego, y włożyć Koronę Krolewską na głowę iego: á naypierwszy z Panow ma konia prowadźić pod nim przez ulice miasta, wołaiąc: tak będźie uczczony, kogo Krol uczćić chce.* Podobało się to Krolowi, y rzecze; *śpiesz się, á wźiąwszy szaty moie y konia, uczyń tak, iako mowiłeś Mardocheuszowi Zydowi, ktory śiedźi przede drzwiami pałacu. Wara abyś z tego wszytkiego, co powiedźiałeś nic nie opuśćił.* Niech tu każdy uważy iak ćięszki szturm uderzył na serce Amanowe, gdy to usłyszał: iednak co Krol roskazał, wszytko uczynić muśiał. Nie mogł mieć ćięższey nad tę Aman mortyfikacyi: y ieszcze ćięższa y większa nastąpiła, gdy na szubienicy Mardocheuszowi wystawioney obieszony iest. I ta iest nagroda, ktorą swiat swoim miłośnikom oddaie. A do tego nieszczęśćia zkąd przyszedł? iż przed nim Mardocheusz nie powstawał y nie czapkował.

5. Iedno z takich bałamuctw tak może nad pysznym człowiekiem dokazować, że przez cały żywot w ustawicznych gorzkośćiach y boleśćiach żyć muśi. Czego się tych czasow w świeckich ludźiach napatrzyć możemy, gdyż im na wyższym mieyscu zaśiedli, tym większy niepokoy wnętrzny ćierpią. Podobne albowiem trefunki staią się im punkturami, ktore serca ich przenikaią y bodą, tak, żeby im żaden miecz okrutnieyszey rany nie zadał. I nigdy bez tych ćięszkich bodźcow być nie mogą, choćby w naywiększym szczęśćiu opływali: dla czego serce zawsze żołći pełne maią, y w ustawicznych gryźliwośćiach mizerny żywot prowadzą. Toż ma mieysce y w Zakonach, gdy się kto wyniosłośći rządźić dopuśći. Albowiem y tu pyszny będźie się gryzł, że nań respektu nie masz takiego, iaki iest na drugich: że temu y owemu dano taki urząd, á

iego ominiono. Co wſzytko tak go będźie turbowało, iako świeckich turbuie ambicya y chćiwość honorow.

6. Zkąd pochodźi y drugie złe, ktorego codźień doznawamy. Daymy, że ieſt iaka choroba, ktorą zbytnia melancholia ſprawuie: iednak częſto ieſt melancholij przyczyną, nie tak ſam humor melancholiczny, albo iaka ćieleſna choroba, iako pycha y ſłabość duchowna. Smęćiſz ſię y melancholia ćię zalewa, że ćię porzucono, y żadnego na ćię reſpektu nie maſz: y zkąd ſię czći y honoru ſpodźiewałeś, ztąd konfuzyą y zawſtydzenie odnioſłeś. Nie powiodło ćię ſię Kazanie, Dyſputacya, Argumentowanie, Defenſya, tak iako ſobie życzyłeś, y ſpodźiewałeś ſię; y rozumieſz, iż przeto na honorze barzo ſzwankuieſz: y dla tego ſmętnym y melancholicznym ieſteś. I kiedyć iaką publiczną ſprawę zlecaią, nieporządna boiaźń, z ktorey ſię badaſz, czy mi ſię to powiedźie, czyli nie; czy odprawię z chwałą tę rzecz, czy z konfuzyą, czyni ćię ſmętnym y melancholicznym. I takie rzeczy pyſznego w gryźliwośći y melancholie wprawuią. Pokorny zaś, ktory ſławą y czćią ſwoią gardźi, y nayniżſzym ſię mieyſcem kontentuie, od tych gryzot, niepokoiow ieſt wolny, y z głębokiego ćieſzy ſię pokoiu, według obietnice Chryſtuſowey na początku tego rozdźiału namienioney. Dla czego też y Kempiziuſz mowi: *ieżeli iaki pokoy ieſt na świećie, tego człowiek pokornego ſerca zażywa.* Przeto choćbyśmy z pokory żadnego inſzego pożytku, ani poſtępku w doſkonałośći nie odnośili, okrom ſzczegulnego pokoiu ſerdecznego; dla tego ſamego mielibyśmy ſię ćwiczyć w pokorze. Albowiem to ieſt żyć, a tamto umierać.

7. Z tey okazyi opiſuie S. Auguſtyn rzecz, w ktorey za łaſką Bożą ſwoię ślepotę y nędzę, w ktorey na ten czas zoſtawał, widźieć począł. *Gotuiac Ceſarzowi Panegiryk y księgę iemu chwalebną, w tych chwałach abym lepiey kłamał, y z tych kłamſtw mądrym ſię barźiey podobał, y tę myśli kłopotliwe w głowie warząc, ſzedłem przez pewną ulicę w Medyolanie, y poſtrzegłem ubogiego żebraka, ſnać iuż nakarmionego, żartuiącego y weſelącego ſię. Na co patrząc weſtchnąłem, y rozmawiałem* S. Aug: l. 6. Conf:

 z przy-

z przyiaciołami ô wielkich boleściach ſzaleńſtwa naſzego: Oto my wſzytkiemi ſtaraniami naſzemi (iakie y mnie na ten czas trapiły) nic inſzego niechcemy, tylko abyśmy beśpiecznego weſela doſtąpili, do ktorego nas ten żebrak iuż uprzedźił, á my do niego podobno nigdy nie przyidźiemy. Albowiem czego on za kilka groſzy wyżebranych iuż doſtał, tego ia kłopotliwemi zakrętami y krążeniem ſzukałem, to ieſt weſela w ſzczęściu doczeſnym. I zaraz przydaie. *Nie miałći on wprawdźie prawdźiwego weſela, ale go ia mnimi ambicyami omylnie ſzukałem. Iednak on ſię weſelił, iam ſię fraſował; on beśpieczny, ia boiaźliwy. I gdyby mię kto ſpytał, czybym ſię weſelić, czy bać wolał? odpowiedźiałbym weſelić. Znowu gdyby pytał; czybym chćiał być takim, iakim on był? czyli takim, iakim na ten czas byłem? rzekłbym że wolę być w fraſunkach, w boiaźni, á to ze złości nie dla prawdy. Albowiem nie mogłem ſię nad niego przenośić, że byłem mędrſzym; bom ſię nie dla tego weſelił: ale żem ſię chćiał ludźiom podobać; nie żebym ich uczył, ale żebym ſię tylko podobał.* I zamyka. *Iednakże on był ſzczęśliwſzym, nie tylko dla tego, że był weſoł, gdym ſię ia na rożne ſtarania wyśilał; ale że on dobrze czyniąc doſtał wina, á ia kłamaiąc ſzukałem druku.*

ROZDZIAŁ XXIII.

O inſzych ſkuteczniey ſzych do doſtąpienia Pokory śrzodkach, iaki ieſt, w niey uſtawiczne ćwiczenie.

1. Dotąd ô pierwſzym do doſtąpienia każdey cnoty śrzodkow rodzaiu, to ieſt, racyach, y uwagach tak duchownych, iako y ludzkich, mowiłem. Taka iednak ieſt natury naſzey do pychy ſkłonność, y tak głęboko owo poduſzczenie czartowſkie podane Rodźicom naſzym, *będźiećie iako Bogowie* w ſerca naſze ſię wpiło, iż żadne racye y nayſkuteczniey ſze uwagi nie mogą w nas tego do ſławy y czći ludzkiey appetytu zatłumić, y tego dymu rozpędźić. W czym toż ſię nam przytrafia, co zbytnią boiaźnią przerażonym. Ktorym przekładay niewiem iak ſkuteczne racye, iż ſię nie maią czego bać; odpowiadaią: Widźiemy, że to wſzytko prawda, y radźibyśmy ſię

Gen: 3.

nie bali: nie możemy iednak w nas tego wmowić, abyśmy boiażń zrzucili, y żadney lękliwośći nie przypuszczali. Takteż nayduią się tacy, ktorzy mowią: *Widzę ia wszytkie, ktore na wzgardzenie wszelkich honorow, czći, y sławy ludzkiey przywodźisz racye, y uznawam ie za prawdźiwe, y iaśnie pokazuią, że wszytkie chwały ludzkie nic inszego nie są, tylko garść wiatru: iednak nie mogę tego w śię wmowić, abym niemi gardźił, y ô nie pilnie się nie starał. Radbym chwałą, czćią, y wszytkiemi honorami ludzkiemi gardźił; ale mię y niechcącego y opieraiącego się porywaią, wiążą, y turbuią.*

2. Przeto, iako boiazliwemu kiedy żadne racye wybić boiaźni nie mogą; zkądinąd lekarstwa na zniesienie iego boiaźni zaciągamy, y mawiamy: *Słuchay, pomacay ręką tych strachow, przechodź się w nocy po mieyscach ciemnych y pustych: á tak w rzeczy samey doznasz, że żadnych strachow nic masz; ale tylko sama imaginacya, fantazya, y apprehensya twoia, dla czego zrzuć wszelką boiaźń.* Tak podobnym sposobem, abyśmy wszelką ô wielkośći, godnośći honorow, y sławy ludzkiey opinią wyzuli, pospolita iest Oycow SS. nauka, iż nie dosyć na racyach y uwagach iakichkolwiek; ale krom tego trzeba uczynkow y ćwiczenia się w pokorze: y to iest nayprzednieysze y nayskutecznieysze, ktore w tey mierze może się wymyślić lekarstwo. *Cwiczenie się w cnotach iest srzodek do onych naby ćia.*

3. Naucza tedy S. Bazyli, iż iako wszelkich nauk samą pracą y ćwiczeniem nabywamy, tak y cnot. Zeby bowiem kto przednim został muzykiem, dowćipnym sztuk ręcznych rzemieślnikiem, wybornym Krasomowcą, głębokim Filozofem; potrzeba, żeby się w tych naukach y rzemiosłach pilno ćwiczył, aż w nich będźie doskonałym: Podobnym sposobem, abyśmy nałogu pokory y innych cnot dostać mogli; potrzeba, abyśmy się wprzod w aktach tych cnot ćwiczyli; á tak ich nałogu nabędźiemy. Ieżeli kto, mowi tenże Doktor, rozumie; że do umartwienia passyi, do nabyćia cnot, dosyć na dowodach ludzkich, na świadectwach Pisma Swiętego, na racyach y uwagach Oycow Swiętych; barzo się zawodźi. *Albowiem tak czyni, iako ow, ktory uczy się budować, á nigdy nie buduie; y czego się nau-*

czył, nigdy rzecza sama nie doświadcza: ale się tym kontentuie, że umie wszytkie rzemiosła swego reguły. Albowiem to pewna, że ten z reguł ulepiony rzemieślnik w samey rzeczy nic nie trafi. A tak, y pokory, y żadney cnoty nie dostąpi ten, ktory się w niey nie ćwiczy.
Rom: 2. 13. Y na potwierdzenie tego przywodźi owo mieysce S. Pawła: *Albowiem nie słuchacze prawa sprawiedliwemi są u P. BOGA, ale ktorzy prawo chowaia, będą usprawiedliwieni. Nie dosyć na tym* wiele reguł y nauk słuchać, ale trzeba do czynienia przystąpić: y więcey w tey mierze pomaga samo czynienie, niż niewiem iakie uważanie. A lubo każda cnota, y każde dobro z ręku Boskich powinno zstępować, y siły nasze temu nie są rowne; chce iednak P. BOG tego, od ktorego to ma przychodźić, abyśmy z strony naszey czynili, ile możemy.
Ioan: 13. 4. S. Augustyn owe słowa Pańskie; *ieżeli tedy ia umyłem nogi wasze Pany Nauczyćiel, y wy powinniśćie ieden drugiego nogi umywać,* wykładaiąc, mowi: toto iest, czego nas w tym umywaniu nog Zbawićiel uczy: *Toto iest Błogosławiony Pietrze, czegoś nie wiedźiał, gdyś sobie nog umywać nie dozwalał: to, iż potym będźiesz wiedźiał, powiadał,* że ieżeli cnoty pokory dostąpić chcemy, w zewnętrznych tey cnoty aktach wprzod się ćwiczmy. *Dałem wam bowiem przykład,* mowi Pan: *abyśćie tak czynili, iako ia uczyniłem. Więc ieżeli nauczyliśmy się Bracia pokory od Naywyższego; czyńmy sz to wzaiem w pokorze, co pokornie uczynił Naywyższy.* Ponieważ się tedy Naywyższy y Wszechmocny uniżył, ponieważ Syn Boży podłemi usługami się zabawiał, nogi Uczniow umywaiąc, będąc posłusznym Matce swoiey y Iozefowi we wszytkim, cokolwiek roskazali; my też iego przykładem ćwiczmy się w podłych y wzgardzonych usługach; a tak do prawdźiwey przyidźiemy pokory.

5. Toż rozumie S. Bernard w tych słowach. *Upokorzenie powierzchowne droga iest do pokory, iako ćierpliwość do pokoiu, czytanie do nauki. Przeto ieśli żadasz cnoty pokory, nie chroń się drogi y ćwiczenia w pokorze. Albowiem ieśli* rzeczesz, *że nie mogę, albo nie zechcesz się upokorzyć, nie przydźiesz do pokory.* Pięknie tego dowodźi S. Augustyn, y oraz daie

ie przyczynę, czemu to ćwiczenie w powierzchowney pokorze wiele pomaga do ferdeczney pokory, y barzo ieſt potrzebne: *Gdy bowiem do nog braterſkich uniża ſię ciało, w ſamym też ſercu albo ſię zaymuie, albo, ieśli iuż była, utwierdza ſię affekt do pokory.* Takie ieſt wnętrznego y zewnętrznego człowieka ſpowinowacenie, y ieden z drugim tak ſię ściśło wiąże: iż za upokorzeniem y uniżeniem ciała, w ſercu ſię aff kt do pokory zapala: y owo chętne przed bratem ciała uniżenie, owa do uſługi ſkłonność, owo nog iego całowanie, owa gruba y wytarta ſuknia, owo wzgardzone poſługowanie, ma coś taiemney mocy, aby w ſercu pokorę wzniecały, ieśli iey nie maſz; á ieśli ieſt, aby ią utwierdzały y pomnażały.

6. I to ſamo odpowiada S. Dorotheus na ow zarzut: *iako to z podłey ſukni, ktora ieſt na ciele, może na duſzę przeyść pokora? Pewna to, mowi, że z ciała zła, albo dobra ſpoſobność zſtępuie na duſzę. Y tak codźień widźiemy, że inſza ieſt na duſz, ſpoſobność, gdy ciało ieſt zdrowe, inſza gdy ieſt nie zdrowe; inſza gdy ſię kto naiadł, á inſza gdy ieſt głodny. Podobnym ſpoſobem, inſzy affekt duſza bierze, gdy śiedźi na thronie, albo gdy na pięknym y ſtroynym koniu iedźie; á inſzy gdy na źiemi śiedźi, albo na chudey y oſedłaney ſzkapce ſię wlecze. Inſza nawet czuie w ſobie ſpoſobność w pięknych y bogatych ſzatach; á inſza w łachmaninie y oſzarpanym ſukniſku.* Toż ſamo upatrzył S. Bazyli mowiąc: *Iako piękna y bogata ſzata światowych nadyma, y iakieś prożnośći pychy właſncy dymy w nich wznieca: Tak przećiwnym ſpoſobem w Zakonnikach y ſługach Bożych, wzgardzona y wytarta ſuknia wzbudza iakiś affekt pokory y wzgardy śiebie ſamego, y czyni człowieka podłym y wzgardzonym.*

7. I przydaie na tymże mieyſcu: *Iako ludźie świeccy dla tego ſię ſtroią, aby ſię poſpolſtwu pokazali, y u nich oſobliwą cześć mieli, y ſławy wielkiey doſtąpili: tak ſludzy Boźi y pokorni, dla tego ubogie y proſte odźienie miłuią, częśćią aby nimi gardzono, y za nic ich miano; częśćią iż przez to w prawdźiwey ſię pokorze zachowuią y pomnażaią.* Miedzy wſzytkiemi zaś aktami pokory powierzchownemi ow ieſt naypierwſzy kochać ſię w proſtym y podłym odźieniu, y dla tego pokornym zawſze był zwyczayny.

8. S. Francifzek Xawier, iako w Zywocie iego czytamy, zawfze, poki żył, proftey fukni używał; aby fię tym w pokorze zatrzymał; boiąc fię, aby w piękney fukni, co fię nie raz trafia, iaka fię w nim prożność y animufz nie porwał.

9. Ale fię y z drugiey ftrony pokaże, iak wiele do ferdeczney pokory, y każdey cnoty doftąpienia, zewnętrzne w teyże cnocie ćwiczenie pomaga: á to ieft, iż wola przez to ćwiczenie barźiey niż przez infze żądze y przedśięwźięćia fię zachęca. Pewna to bowiem, iż rzecz obecna barźiey każdego porufza, niż nieprzytomna. Y tak barźiey nas wzrufzaią rzeczy, ktore widźiemy, niż ô ktorych tylko ftyfzemy. Y ztąd ma początek owo przyftowie: *czego oko nie widźi, tego ferce nie żałuie*. Tak y zewnętrzne ćwiczenie y uczynek, iż go widźiemy; mocniey wzrufza wolą, niż niewiem iakie wnętrzne apprehenfye y żądze, ktorych nie widźiemy, lecz tylko fą w imaginacyi. Dla czego do nabyćia cnoty ćierpliwośći więcey pomoże iedna krzywda mężnie y ćierpliwie znieśiona, niż kilkoro przedśięwźięćia bez żadnego aktu zewnętrznego. Także na więkfzą fię pokorę zdobędźiefz, przez dźień fię ćwicząc w iakiey podłey ufługę, fuknią ofzarpaną nofząc, niż gdybyś przez kilka dni toż famo obiecował. Izali codźień nie doznawamy, że pierwfzego dnia wielką czuiemy przećiwność y wftręt od mortyfikacyi, ktorą zwyczaynie czynić muśiemy? Ale ieśli fię zwyćiężemy, y na nię odważemy, drugiego dnia iuż żadney trudnośći nie czuiemy. Y choćbyśmy przedtym mieli wiele przedśięwźięćia y żądz, iednak teyby trudnośći nię przełamały.

10. Dla tego zwyczayna ieft w Societatem niektore iawne czynić mortyfikacye, á to idąc za wielu SS. przykładem. Albowiem kto raz iednę z nich uczyni, iuż wolnieyfzym y łacnieyfzym ieft do czynienia infzych, ktore mu przedtym trudne fię widźiały. Tu należy, czego zwyczaynie Theologowie nauczaią; iż akt wnętrzny złączony z zewnętrznym pofpolićie mocnieyfzym y fkutecznieyfzym ieft. Niech tedy to pewna będźie, iż do doftąpienia cnoty pokory

kory wiele barzo pomaga ćwiczyć ſię w aktach zewnętrznych podłych y wzgardzonych.

II. A ponieważ tymiż śrzodkami każda cnota zachowana y pomnażana bywa, ktorymi była nabyta, ztąd wnośiemy; iż to ćwiczenie wſzytkim zgoła potrzebne ieſt: nie tylko poczynaiącym, y poſtępuiącym, ale y doſkonałym. Przeto to S. Oćiec Ignacy w konſtytucyach wſzytkim pilno zaleca: *Wielce pomaga nabożnie, ile może być, te urzędy przyimować, w ktorych w pokorze y miłośći barźiey ćwiczeni bywamy.* A na drugim mieyſcu przepiſuie. *Uprzedzać trzeba pokuſy, zażywaiac im rzeczy przećiwnych. Iako gdy kto widźi ſię ſkłonnym do pychy, ten ma być ćwiczonym w rzeczach podleyſzych, ktoreby do iego upokorzenia pożytecznieyſze ſię być zdały: y tak ô inſzych złych duſze ſkłonnośćiach.* Y na inſzym mieyſcu. *W odprawowaniu urzędow podłych y wzgardzonych, przyſtoi one ochotniey przyimować, ktoremi ſię zmyſł barźiey brzydźi, zwłaſzcza gdy roſkaża komu aby ſię w nich ćwiczył.* Zamykam tedy y mowię, iż pokora y upokarzanie ſię wzaiem ſobie pomagaią: y z pokory wnętrzney, iaka ieſt gardźić ſobą ſamym, podło ô ſobie rozumieć, żądać aby nami drudzy gardźili, zewnętrzne upokarzanie ma pochodźić; aby ſię człowiek powierzchu takim pokazował, iakim ieſt wewnątrz. To ieſt iako prawdźiwie pokorny w oczach ſwoich tanieie, y niegodnym ſię każdey czći uznawa; niechayże y zewnętrzne iego pożyćie, y konwerſacya, y wſzytkie ſprawy będą takie, aby ſię w nich pokora wydawała. Obieray tedy mieyſce oſtatnie iako radźi Zbawićiel w Ewanielij, y nie chroń ſię konwerſacyi z maluczkiemi y proſtakami, y owſzem z podłych y wzgardzonych ſię raduy. A tak będźie, iż to upokarzanie zewnętrzne, ktore z wnętrznego pochodźi, do wnętrznego więcey a więcey przydawać będźie.

ROZDZIAŁ XXIV.

Co ſię powiedźiało, niektoremi utwierdza ſię przykładami.

I. W Zakonie Kartuzow, iako Piotr Kluniacki piſze, był Zakonnik

konnik wielkiey świątobliwośći, ktorego P. BOG czystośći tak bronił, iż y we śnie żadnego nagabania nie miewał. Ten bliskim śmierći będąc, przy obecnośći Przeora, y wszytkich Braći, spytany, czymby się w żywoćie naybarźiey P. BOGU przypodobał? rzekł: Oycze ô trudną rzecz pytasz; y ktoreybym żadną miarą nie powiedźiał, gdyby mię posłuszeństwo nie przymuszało: Od dźiećiństwa barzo mię czart kuśił y trapił: ale *według wielkośći bolow* y ućiskow *w sercu moim*, dusza moia wielkie odbierała poćiechy, ktore mi Christus y Przenayświętsza Matka iego posyłali. Iednego dnia, gdy czart na mię barzo nastąpił mocno, y sfatygował mię; pokazała mi się Krolowa Niebieska: za ktorey przybyćiem, wszyscy się czarći rozpierzchnęli, y pokusy ustały: y dawszy mi poćiechę, y przykazawszy, abym był stateczny, y w doskonałośći postępował, rzekła: *Abyś to wcześniey uczynił, osobliwie z skarbow Syna mego, troiaki środek, albo ćwiczenie w pokorze podaię, w ktorych ieżeli będźiesz pracował, barzo się P. BOGV podobasz, y nieprzyiaćioły zwyćiężysz; á sa te: abyś się we trzech rzeczach upokarzał; w iedzeniu, w odźieniu, y urzędach, ktore sprawuiesz. Wiedzeniu będźiesz prośił, y starał się ô naypodleysze potrawy, w odźieniu ô naypodleysza suknia, w urzędach ô naypodleyszy urząd, maiąc to za wielki honor y zysk, bawić się naywzgardzeńszemi rzeczami, ktoremi się ludzy brzydzą, y od nich chronią;* y to rzekszy znikneła, á ia słowa Nayświętszey Panny na sercu moim mocno wyraźiłem, abym to czynił co ona roskazała, y ztąd dusza moia wielkiego doznała postępku.

2. Opat Pinusius będąc w Egipćie pewnego Klasztoru Opatem, dla piękney szędźiwośći y żywota świątobliwego, wielkie miał u wszytkich iako Oćiec y Nauczyćiel poszanowanie. Zbrzydźiwszy sobie wszytkie czći, y chcąc być taiemnym, nieznaiomym, y wzgardzonym, pewney nocy wyszedł z Klasztoru, á wźiąwszy świeckie szaty, do Klasztoru S. Pachomiusza dość odległego, y od ostrośći y świątobliwośći żywota barzo sławnego poszedł, aby nieznaiomym będąc, miany był za Nowicyusza, y od wszytkich był w po-
gardzeniu

gardzeniu. Przez wiele dni u drzwi Klaſztornych czekaiąc, z wielką pokorą upraſzał, aby go do Zakonu przyięto, każdemu z onych Zakonnikow do nog upadaiąc, y nieiako ô przyczynę proſząc. Oni zaś go miiali, iakoby iego prozb nie ſłyſząc: y urągali ſię z niego, iż iuż napiwſzy ſię roſkoſzy światowych, w ſtarości chćiał BOGU ſłużyć: a to barźiey z potrzeby, aby miał co ieść, y żeby mu ſłużono, nie żeby ſię on wyſługował drugim. Po długim nakoniec naleganiu, y przyczynach przyięty ieſt, y kazano mu ogrod wyprawować, przydawſzy mu Starſzego, ktoregoby we wſzytkim ſłuchał. Trudno wierzyć, z iaką ochotą y pokorą urząd ſwoy ſprawował: y czego ſię drudzy dla trudności wzbraniali, on wſzytko czynił. I ieſzcze z dźienney pracy nie kontent, taiemnie w nocy wſtawał, y gdy żaden nie widźiał, cokolwiek mogł, robił: tak, że rano Braćia widźieli wſzytko gotowo, á niewiedźieli ktoby to czynił. Trzy lata w tym ćwiczeniu odprawił, w pracach ſię ſwoich y deſpektach weſeląc: aż Mniśi bez ſwego Opata tęſkniąc, po wſzytkiey krainie poczęli go ſzukać. Y iuż ô iego znaleźieniu zdeſperowali, gdy ieden z nich nie myśląc ô tym, do Klaſztoru S. Pachomiuſza wſtąpiwſzy, S. ſtarca na ten czas ogrod gnoiącego poznał, y do nog iego upadł. Na co zdumieli ſię wſzyſcy, zwłaſzcza uſłyſzawſzy, co to był za człowiek. Wiele bowiem ô iego cnotach y świątobliwośći iuż dawno ſłyſzeli. Zaczym go pokornie przepraſzali, aby im odpuśćił, że go tak zelżyli. Starzec zaś barzo żałował, że go czart wydał, y poniewolnie do ſwego Klaſztoru odprowadzony ieſt. Iednak go żadna ſtraż upilnować nie mogła. Albowiem w przeſzłym żywoćie y utaieniu zaſmakowawſzy, naiąwſzy żeglarza, taiemnie do Paleſtyny uſzedł, y do Klaſztoru Kaſſyańſkiego barzo odległego przypłynął. Za zrządzeniem iednak Pańſkim, ktory pokornych wywyżſza, od ſwoich Mnichow, one mieyſca święte nawiedzaiących poznany ieſt: y przeto do większey czći u wſzytkich przyſzedł.

3. W Zywotach ſtarych Oycow czytamy ô iednym Mnichu, kto-

ry żyiąc na puſzczy w wielkich oſtrośćiach y uſtawiczney modlitwie, wpadł w te myśli, iż iuż ieſt doſkonałym. Przeto udawſzy śię na modlitwę tak P. BOGA prośił: Proſzę ćię Panie, pokaż mi, czego mi ieſzcze do doſkonałośći nie doſtaie: ktorego wyniośte myśli chcąc P. BOG poniżyć, ſpuśćił głos wyrażny do uſzu iego: podź do tego y do tego, (á ten świnie paſał) á coć on roſkaże, to czyń. Tegoż czaſu obiawił P. BOG temuż świnopaſowi, iż przyidźie do ćiebie Puſtelnik, dayże mu bicz twoy, y każ mu świnie paść. Gdy tedy do niego przyſzedł, po przywitaniu rzecze: pragnę P. BOGU iak naygorliwiey ſłużyć, proſzę ćię tedy naucz mię, co mam czynić. Mowi paſtuch, á uczyniſzże coć roſkażę? ſtarzec obiecał wſzytko uczynić. Weź tedy ten bicz odemnie, y paś wieprze. Uczynił Puſtelnik (bo chćiał P. BOGU gorliwie ſłużyć, y nabyć tego, czego mu ieſzcze do doſkonałośći nie doſtawało) y paſł wieprze z wielką pokorą. Ktorzy go zaś znali, (á było takich wiele, iż w tamtym kraiu od świątobliwośći był barzo ſławnym) mowili: widźićie tego ſtarca, ô ktorym tak wiele ſłyſzeliśmy, wieprze paſącego? z wielkich poſtow y z zbytniey oſtrośći mozg mu śię wywroćił, y oſzalał. A on te przymowki ſłyſząc, przyimował ie z wielką ćierpliwośćią. Y gdy na tym kilka dni ſtrawił, P. BOG tą iego ćierpliwośćią y pokorą uweſelony, kazał mu śię do domu wroćić.

4. W Kśiędze, łąką duchowną nazwaney czytamy ô iednym S. Biſkupie, ktory zdawſzy Biſkupſtwo, ſam ieden właſney wzgardy pragnąć poſzedł do Ieruzalem, wiedząc, iż go tam żaden nie zna. Ten udawſzy śię za proſtego rzemieślnika, robił miedzy mularzami, z prace rąk ſwoich żyiąc. W tym Hrabia ieden imieniem Ephremius, przełożony nad robotnikami, człowiek nabożny, y uważny, częſto poſtrzegał tego S. na źiemi ſypiaiącego, á nad nim ogniſty ſłup od iego ćiała aż do Nieba wſtępuiący. Dźiwował śię temu w człowieku proſtym, y wapnem upluſkanym, z zaroſłą głową y brodą. I nie mogąc śię wſtrzymać, pewnego dnia odwołał go na ſtro-

nę

ęn, y pytał ktoby był? Biskup odpowiedźiał, iż iestem ubogim y prostym mularzem; a że nie miałem zkąd żyć, na tę robotę się udałem. Gdy się Hrabia tą odpowiedźią nie kontentował, nastąpił mocno na niego, aby powiedźiał, ktoby był? Przyćiśniony nie mogąc się utaić, rzekł: powiem szczerą prawdę, ale tą kondycyą, abyś poki żyię żadnemu ô tym nie powiadał, anis mię ô moie imię pytał. Co gdy obiecał, wyznał że był Biskupem, y uciekaiąc przed czćią, y sławą ludzką, na ten chleb się puśćił.

5. Człowiek ieden przedni w mieśćie Alexandryiskim, iako Climacus pisze, wprazał się do pewnego Klasztoru. Ale gdy na twarzy y w sprawach swoich coś hardego pokazował, y swiatową dumę wydawał; Opat, chcąc go przez bespieczną pokory drogę prowadzić, rzekł: ponieważ Chrystusowe iarzmo chcesz dźwigać, w robotach, y posłuszeństwie ćwiczyć się potrzeba. Na co on: iako żelazo w ręku iest kowala, aby z niego urobił co mu się podoba, tak ia we wszytkim tobie się poddaię. Mowi zatym Opat: stoy przy drzwiach Klasztornych, a każdemu wchodzącemu y wychodzącemu do nog upaday, y wielkim się grzesznikiem wyznawaiąc, proś wszytkich ô modlitwy. Co gdy on przez ustawiczne śiedm lat czynił, y przez to w wielkiey pokorze postąpił, przyiął go Opat do Klasztoru miedzy Braćią, y chćiał go Kapłanem uczynić. Ale on przez wielu posrzednikow, y przez samego Climaka, supplikował Opatowi, aby dopuśćił żeby w tymże ćwiczeniu, y zabawie żywot swoy skończył, iakoby wiedźiał ô bliskim końcu swoim. Iakoż się tak stało: albowiem po dźieśięćiu dniach umieraiąc poszedł do Pana, za ktorym w śiedm dni potym y odźwierny Klasztorny skonał; ktoremu obiecał, iż ieśliby stanął przed P. BOGIEM, miał mu uprośić, aby prętko do teyże chwały przenieśiony był. Przydaie zaś Climacus, iż gdy go ćwiczącego się w pomienioney pokorze pytał, ô czymby w ten czas myślił, odpowiedźiał: wszytka moia zabawa iest, iż ia tego Klasztoru, konwersacyi z Oycami, y weyrzenia na nich, niegodźien iestem.

6. Ie-

6. Ieden Filozof, iako Ian Opat napiſał, miał ucznia. Ktory, gdy coś popełnił; nie inaczey ći ten grzech odpuſzczę, mowił Filozof, aż przez trzy lata wſzytkie krzywdy ktoreć ktokolwiek uczyni, ćierpliwie znieśieſz. Uczynił tak, y po trzech lećiech przyſzedł proſząc ô łaſkę. Znowu Filozof; ieſzczeć ſię nie dam przeiednać, aż przez drugie trzy lata, tym ktorzy ćię krzywdzą, będźieſz dobrze czynił. Co gdy zachował, y ô przeiednanie prośił, rzecze Filozof: terazći odpuſzczam; teraz możeſz iść do Athen, y tam mądrośći ſzukać. Tam gdy przyſzedł, á Filozof, ktory rożne zwykł na tych potwarzy miotać, ktorzy do iego ſzkoły chodźili, chcąc doświadczyc, iak ćierpliwie potwarzy y wſzelkie obelgi będą znośić; y iego zelżył, á on ſię śmiał. Gdy ſię temu nauczyćiel dźiwował, y rzekł, á ty ſię śmieieſz, gdy ćię potwarzaią, y lżą? odpowiedźiał: przez trzy lata całe, y upominki dawałem tym, ktorzy mię lżyli, y krzywdy czynili: á teraz maiąc takiego, ktory mię darmo znieważa, ſłuſzna śmiać ſię. Tedy rzecze Filozof: teraz wchodź do moiey ſzkoły, boś ieſt barzo ſpoſobny do nabyćia mądrośći. Zkąd Ian Opat wnośił: że ćierpliwość ieſt drzwiami do mądrośći, y przez nię naylepiey ſię tam wchodźi.

7. Gdy S. Oćiec naſz Ignacy weſpoł z X. Laineſem z Wenecyi ſzedł do Padwy w ſukni wytartey, paſtuſzek ieden zayrzawſzy zdalєka pielgrzymow, przybiegł do nich, y począł z nich zbytnie ſię śmiać, y naygrawać. Gdy S. Ignacy z weſołą twarzą ſtanął, dopuſzczaiąc z śiebie śmiechy czynić, obroćiwſzy ſię do niego towarzyſz, rzecze: Oycze, czemu prędzey nie idźieſz, abyś tego chłopca śmiechow uſzedł? Na co S. Ignacy; y owſzem czemu dźiećięćiu tey ućiechy pozwolić nie mamy? I umyślnie nie ruſzył ſię z mieyſca, aż ſię on chłopiec śmiechami y żartami naſyćił. Większą z tey ſwoiey iakieykolwiek wzgardy y obelgi odnoſząc poćiechę, aniżeli świeccy ze czći, y pochwał ludzkich.

8. S. Franćiſzek Borgiaſz pielgrzymuiąc z towarzyſzem ſwoim Buſtamancyuſzem, wſtąpił do chałupki barzo nędzney, w ktorey y

miey-

mieyſca wczeſnego do ſpania nie było, tylko ciaſne łożeczko, y kilka ſnopkow ſłomy. Buſtamancyuſz częścią dla ſtarości, częścią, że cięſzko oddychał, całą noc kaſzlał, y wypluwał. I gdy rozumie że pluie ku ścienie, S. Borgiaſza poplwał, nawet y na twarzy. Ale S. Borgiaſz bez żadney turbacyi w cichości noc onę przetrwał, tak plwocinami zeſzpecony, iż go ledwie poznać było. Gdy rozświtło, obaczywſzy rzecz brzydką y barzo niegodną Buſtamancyuſz, zawſtydzony prosi S. Borgiaſza ô odpuſzczenie. Aż S. Borgiaſz weſoły cieſząc go rzecze: Oycze nie maſz ſię dla czego turbować, nie było bowiem inſzego mieyſca ſpoſobnieyſzego, ktorebyś poplwał, tylko ia.

ROZDZIAŁ XXV.

O ćwiczeniu w pokorze, ktore mamy w Zakonie.

1. S. Bazyli miedzy innemi przyczynami, dla ktorych żywot Klaſztorny, y w zgromadzeniu nad Puſtelniczy przenosi, tę naprzod naznacza: iż Puſtelniczy okrom tego, że ieſt wielom niebeſpieczeńſtwom podległy, nie ma takwiele pomocy do doſtąpienia cnot, iako Klaſztorny, y w zgromadzeniu. Iako bowiem będzie ſię ćwiczył w pokorze ten, ktory nie ma żadnego, ktoremuby podlegał? iako ſię będzie ćwiczył w miłosierdziu y miłości ten, ktory z nikim nie konwerſuie? iako ſię będzie ćwiczył w cierpliwości ten, ktory nie ma żadnego, coby mu ſię ſprzeciwił? Zakonnik zaś, ktory w zgromadzeniu żyie, ma wſzelką wczeſność do nabywania każdey cnoty: bo ſię tam wiele trafia okazyi, aby ſię w każdey cnocie ćwiczył. W pokorze naprzykład, ma, komuby podlegał: w miłości ma, komuby ią wyświadczał: ma nakoniec y w cierpliwości, bo ieſt wiele takich, ktorzy mogą dać do cierpliwości okazyą. Toż ô inſzych cnotach mowić możemy. Wſzyſcy zaprawdę Zakonnicy barzo P. BOGU obowiązani ieſteśmy, że nas powołał do Zakonu, w ktorym wiele ſpoſobności y śrzodkow mamy do nabycia każdey cnoty; tak, iż Zakon może ſię nazwać ſzkołą wſzytkich cnot.

Zakonny żywot beſpiecznieyſzy nad Puſtelniczy.

ieſt ſzkołą cnot.

2. My zaś

2. My zaś osobliwie, y naywięcey P. BOGU powinniśmy, iż okrom śrzodkow wszytkim pospolitych, dał nam insze barzo osobliwe, y specyalne, á mianowićie do dostąpienia pokory, z samych reguł y konstytucyi pochodzące: tak daleçe, iż ieśli reguły nasze pilnie chować będźiemy, nayprzednieyszey y naygłębszey pokory dostąpiemy: bo nam w nich wielkie ćwiczenia się w pokorze y sposoby są podane. Iako iest owa wielkiey wagi w Societatem Konstytucya, ktora nam roskazuie wszytkie skrytośći sumnienia Starszemu obiawiać, nic przed nim nie kryiąc, ale mu otwieraiąc wszelkie nasze pokusy, passye, naymnieysze skłonnośći, y wszytkie zgoła defekty, y niedoskonałośći. A lubo to dla inszego końca przepisuią, iako na swoim mieyscu powiemy: iednak żaden wątpić nie może iż to iest wielkiey dowod pokory. Podobna y to, co druga reguła przepisuie: *Ku większemu w duchu postępkowi, á zwłaszcza dla własney pokory y poniżenia, każdy się ma kontentować: aby wszytkie defekty y niedoskonałośći iego, y wszytkie rzeczy, ktore w nim postrzeżone będą, Starszemu przez kogokolwiek obiawione były, ktoryby się ich okrom spowiedźi dowiedźiał.* Gdźie naprzod trzeba uważyć przyczynę, dla ktorey to przepisuią, to iest, *dla większego uniżenia y pokory.* I to to iest, ô czym tu mowiemy. Ieżeli tedy prawdźiwey chcesz dostąpić pokory, masz się radować, gdy ô twoich defektach Starśi wiedźieć będą. Dla czego dobry y pokorny Zakonnik dobrowolnie sam Starszemu defekty swoie obiawia, y za nie prośi ô pokutę staraiąc się, aby był pierwszy w odnoszeniu swoich defektow. A nie tylko to, ale y drugie daleko zacnieysze ćwiczenie mamy w Societatem: iż iawnie przed wszytkiemi sami się winnemi z defektow czyniemy, y one wszytkim wyiawiamy, abyśmy od nich wzgardzeni byli. Ten bowiem iest tego obiawienia koniec, nie żeby nas za dobrych y umartwionych miano: boby to był akt nie pokory, ale pychy. Tymże duchem przyimować trzeba upomnienia, y strofowania, nie tylko taiemne, ale y publiczne: y ile z ćiebie być może, miałbyś się weselić, że to się dla tego dźieie, aby wszyscy ô tobie podło roznmieli,

Reguły Societatis uczą pokory.

y za takiego ćię mieli. A powſzechnie mowiąc wſzytkich pokut zewnętrznych y mortyfikacyi w Zakonie naſzym zwyczaynych używanie, do doſtąpienia y zatrzymania prawdźiwey pokory pomaga; iako nogi drugich całować, na źiemi śiedząc albo klęcząc ieść, u drzwi refektarſkich krzyżem leżeć, &c. I zaprawdę, gdy ſię te pokuty z takim nabożeńſtwem odprawuią, z iakim odprawować ſię powinne, do głębokiey pokory przywodzą.

3. Przeto gdy będźieſz iadł na źiemi śiedząc, potrzeba, abyś to czynił poznawaiąc śiebie ſamego, y niegodnym ćię uznawaiąc, abyś z Braćią u ſtołu poſpolitego zaśiadał. Gdy drugich nogi będźieſz całował, myśl, że nie godzien ieſteś, abyś źiemię całował, po ktorey Braćia twoi chodzą. Gdy krzyżem będźieſz leżał, myśl, że godnym ieſteś, aby po tobie wſzyſcy deptali. I owſzem maſz tego żądać, aby y drudzy ô tobie toż rozumieli. Nie bez pożytku by to było, aby każdy takowe pokuty y umartwienia czyniąc, toż uważał, co uważył świątobliwy Zakonnik, przez całe śiedm lat przed fortą Klaſztorną ſtoiąc, ô ktorym w przeſzłym rozdźiale powiedźieliśmy. Od takich bowiem uwag y rozmyślania głęboka w ſercu zaymie ſię pokora. Ale ieśli ſię tylko powierzchownie dla zwyczaiu odprawiaią, ledwie co pomogą iako świadczy Apoſtoł: *ćieleſnę ćwiczenie mało co pożyteczne ieſt.* W ten czas tylko powierzchownie y dla zwyczaiu te rzeczy odprawuieſz, gdy ie czyniſz bez żadnego ducha, y końca w nich zamierzonego doſtąpić nie myśliſz. Bo ieśli po całowaniu nog braterſkich, po leżeniu krzyżem na źiemi, przykro y grubo Braći będźieſz odpowiadał: ſobie śię przećiwnym uczyniſz, y przeſzłą twoię pokorę y uniżoność przećiwnym poſtępkiem potępiſz, y daſz znać, że takie pokuty obłudnie y dla oczu tylko czyniłeś.

Poniżenia naſze maią mieć koniec dobry.

1. Tim: 4.

4. Te wnętrzne y zewnętrzne w pokorze ćwiczenia w Zakonie naſzym mamy regułami y konſtytucyami przepiſane, ktore tu tylko dla pamięći krotko przypomniałem: bo wyżey dla inſzey przyczyny ſzerzey ſię ô nich mowiło: abyśmy pod czas ſię im przypa-

trowali, y w nich ſię ćwiczyli. Bo Zakonnik naybarźiey dla tego w każdey cnoćie y pokorze ćwiczyć ſię powinien, że ſą potrzebne do zachowania reguł, y konſtytucyi, na ktorych zachowaniu wſzytek poſtępek y doſkonałość zawiſła. I zaprawdę ieśli nie ma tak wiele śiły do ćwiczenia ſię w pokorze, y umartwieniu, iako nas reguła, y poſtanowienie Zakonne obowięzuie, nie ma ſię czego wynośić.

5. Co też y ô każdym Chrześćianinie mowić możemy: iż dla tego naybarźiey potrzebne mu ieſt umartwienie y pokora, aby za ich pomocą przykazania Boże mogł zachować; a ieśli tych cnot nie będźie miał, pewnie y przykazań Boſkich nie barzo zachowa. Albowiem ieśli będźie bez umartwienia y pokory; nie odważy ſię grzechu iakiego ſzpetnego na ſpowiedźi otworzyć, ale go ze wſtydu, abo z pychy zatai. A tak potrzebne przykazanie świętokradzko przeſtąpi, y nic mu wſzytkie cnoty nie pomogą. Bo dla tego iednego będźie potępion.

6. Toż ſwym ſpoſobem y ô Zakonniku mowić możemy. Ieżeli nie będźie miał tey pokory, aby Starſzemu ſumnienie ſwoie otworzył, y tak iſtotną regułę zachował; co mu po pokorze y umartwieniu? A ieśli ieſzcze y tego śćierpieć nie może, aby iego defekty przez kogo inſzego były obiawione, żeby im Starſzy zabiegał, gdźie iego pokora? Ieżeli nie ma pokory na znoſzenie ſtroſowania y wſzelkich pokut, do przyimowania podłego y wzgardzonego urzędu, do przyięćia tego ſtopnia, ktory mu Societas ofiaruie; co mu po pokorze y oboiętnośći, ktorey Starśi tak pilnie wyćiągaią? I tak ſię każdy Zakonnik iakiey kolwiek ieſt reguły, w tych rzeczach, ktore ſą właſne ſwoiemu Zakonowi, y każdy Chrześćianin w ſwoim ſtanie y urzędźie ćwiczyć może.

ROZDZIAŁ XXVI.

Pilnie ſię ſtrzedz potrzeba ſłow, ktore do naſzey właſney chwały należą.

1. Oycowie Duchowni S. Bazyli, Grzegorz, Bernard, y inni radzą

dzą, abyśmy przed drugiemi nic nie mowili, coby było z naszą pochwałą, według przestrogi od Tobiasza synowi swoiemu daney; *niech pycha w twoim rozumie, y w twoich słowach, nie ma nad tobą zwierzchności*. Na ktore słowa uważa S. Bernard słowa Apostolskie. *Przebaczam zaś, aby kto ô mnie więcey nie rozumiał, niż wc mnie widzi albo słyszy odemnie*. Wielkie y zacne rzeczy ku swoiey chwale powiedział Apostoł, iż rzecz widział barzo potrzebną ku chwale Bożey, y do zbudowania. I mogł ieszcze większe y godnieysze powiadać: bo iuż na ten czas zachwycony był do trzeciego Nieba, gdzie słyszał y widział, czego się człowiekowi nie godzi wyiawiać: iednak się przebaczać y wyiawiać wyznawa: aby kto nie rozumiał; iż więcey ma, czego w nim nie widziano. Przeto S. Bernard mowi: *cale pięknie rzekł: przebaczam. Nie przebacza sobie chełpliwy, nie przebacza sobie pyszny, pragnący prożney chwały, y wychwalacz spraw swoich; ktory sobie przyczyta co iest, kłama w tym czego nie masz*: aby tak ô nim więcey rozumiano, y barziey go poważano. *Sam pokorny przebacza duszy swoiey: ô ktorym żeby nie rozumiano tego czym nic iest, zawsze się* ile może, stara, aby ô nim niewiedziano tego, czym iest. A w osobliwości mowiąc: nic nie mow, zkądby cię miano za mądrego, y barzo pobożnego. To iest powszechnie mowiąc: nie mow nic, żeby iakimkolwiek sposobem z twoią chwałą być mogło: bo to iest niebespieczna. Daymy, żeby to mogł prawdziwie powiedzieć, y drudzy mogliby się z tego budować, y ztąd iaki wziąć pożytek. Ale żebyś zamilczał, dość na tym, że to twoia rzecz. Zawsze tedy w tym ostrożnie postępuy, abyś tego dobra, ktore uczyniłeś, nie utracił.

Tob: 4. 14.

2. Cor: 12. 6.

2. S. Bonawentura zaś radzi: Nigdy się z nauki, y światowych rzeczy nie wychwalay, y nie chełp. To iest, nic po sobie nigdy nie pokazuy, y zkądby drudzy mieli okazyą do mowienia, żeś mądry, wiadomy, masz te y owe talenta; y zkądby poznano, żeś był wielkim na swiecie. Szpetna barzo w Zakonie y nieprzystoyna, chełpić się z Rodziców, z szlachectwa, z godności. Bo coż są zacne herby, y godności, tylko garść wiatru? albo iako drugi powiedział,

Na własną chwałę nie nie mow.

na co się

na co się przygodźi ſzlachectwo, tylko żeby nim gardzono, y za nic go miano. Sama cnota y pokora, ieśli śię na nię zdobędźieſz, w Zakonie popłaca, tylko na nię ſamę tam reſpekt: á czymkolwiek na świećie byłeś, tylko to prożność, y dym. I kto w Zakonie dla tego wiele w ſobie upatruie, y przeto wiele ô ſobie rozumie; wielką po ſobie prożność, y że żadnego ducha nie ma, pokazuie. Bo taki świata nie opuśćił. Dla czego S. Bazyli: *Kto z ducha ieſt urodzony według ſłow Pańſkich, y wſzedł w Boſkie y duchowne z P. BOGIEM powinowactwo, y wźiął moc, aby był Synem Bożym; ten śię powinowactwa według świata wſtydźi, y zapomina go.* Wſzyſcy, ktorzy chwalebne rzeczy ô ſobie powiadaią, na śmiech śię wydaią, y przychodzą ô nieſławę według owey poſpolitey przypowieśći: *właſna chwała cuchnie w uśćiech ſwoich*; albo iako Mędrzec mowi: *Niech ćię obcy chwali, á nie uſta twoie, cudzy á nie gęba twoia.* Zakonnikowi tedy chwalić śię barzo nie przyſtoi, y przećiwi śię iego profeſſyi y powołaniu, y przez co ſpodźiewa śię chwały, przez to przychodźi do wielkiey nagany. S. Ambroży na owe ſłowa Prorockie: *patrz na pokorę moię, y wyrwi mię, mowi.* Niech kto będźie nędznym, ubogim, proſtey kondycyi; ieśli nie będźie pyſznym, y nad żadnego nie będźie śię przenośił, ſwoią śię pokorą zaleći, y u wſzytkich w łaſce, y chwalebnym będźie: Bo pokora nagradza za to wſzytko, czego nie ma. Z przećiwney ſtrony, niech będźie ſzlachetnym, bogatym, możnym, uczonym, y z wielkiemi talentami: ieżeli z tego będźie śię pyſznił, nad drugich przenośił; wſzyſcy nim będą gardźić, y wyśmiewać, ani mu czći oddawać, ktoreyby iego talenta godne były.

Prov: 27. (margin, beside "chnie w uśćiech ſwoich")

Pſ: 118. (margin, beside "nagany. S. Ambroży")

3. Opat Arſenius, acz na świećie był barzo zacnym, y mądrym, iako od Theodozyuſza Ceſarza za nauczyćiela ſynom iego Arkadyuſzowi, y Honoryuſzowi, ktorzy potym Ceſarzami byli, wybrany, Mnichem zoſtawſzy, nigdy śię z naymnieyſzym ſłowkiem nie wydał ô ſwoiey na świećie godnośći, mądrośći, y coby światem trąćiło; ale z Mnichami wſzytkiemi z taką pokorą poſtępował, iakoby nic nie umiał, każdego nayproſtſzego Mnicha śię radźił, ô

rzeczach

rzeczach do postępku duchownego należących sądząc się niegodnym, aby ktorego z nich uczniem być mogł. S. Ieronim także, acz był wysokiego rodu, we wszytkich iednak księgach, ktore napisał, naymnieyszey ô tym wzmianki nie uczynił.

4. Dla czego S. Bonawentura tę daie racyą, czemu chwały własney zamilczeć potrzeba: *Pewna to, prawi, ledwie co dobrego, y chwalebnego być może, czegoby ludźie nie widźieli, y nie poważali. Co ieśli ty będźiesz tail, barźiey się im milczeniem swoim podobasz, y chwalebnieyszym u nich się uczynisz: częścią dla samey cnoty, częścią że się z nią nie wydaiesz. Ale ieżeli z nią będźiesz wyieżdżał, wyśmieią ćię: y z czego się przedtym budowali, y dla czego ćię poważali, dla tego będą tobą gardźili, y z ćiebie się nagrawali.*

5. Albowiem cnota młodemu winu iest podobna: ktore im barźiey taią, tym się barźiey wonią swoią wydaie. A ieżeli zawsze otwarte będźie, prętko zapach swoy utraći.

6. S. Eleuterius Opat, iako S. Grzegorz napisał, pewnego dnia pielgrzymuiąc, w wieczor wstąpił do Klasztoru Panieńskiego. Ktore mu dla wygody naznaczyły część Klasztoru, gdźie był chłopiec, ktorego czart każdey nocy barzo zwykł trapić. Tey tedy nocy Opat S. z pomienionym chłopcem w iedney komorce odpoczywał. Rano pytały go Panny, ieśliby ono chłopię tey nocy iakie od czarta ćierpiało przenagabanie? odpowiedźiał Swięty: iż żadnego. Powiedźiały mu tedy, iako go czart każdey nocy dręczył, y prośiły, aby go z sobą do Klasztoru zaprowadźił. Przyzwolił na to, y przyszedł z nim do Klasztoru. Gdźie będąc przez długi czas, y żadnego od czarta przenagabania nie maiąc, S. Opat począł z iego się zdrowia radować, y rzekł przed swoiemi: Braćia czart sobie z tamtych Panien Zakonnych żarty czynił: ale skoro to dźiećie do sług Bożych przyszło; do niego czart więcey przystąpić nie śmie. Tylko to wyrzekł: natychmiast przy wszytkich czart dźiećie dręczyć począł. Co widząc Opat rzewnie płakać począł, y swoiey prożney chwale ono czartowskie powrocenie przyznawać. I gdy

Prożną chwałę Bog karze.

go

go Bracia cieszyć chcieli, rzekł: Żaden z was dźiśia niech żadney rzeczy nie kosztuie, aż dźiećie czart opuśći. I zaraz wszyscy upadli na modlitwę; y nie wprzod z niey powstali; aż dźiećie wolne zostało. Zkąd znać iako się P. BOG brzydźi powieśćiami, ktore niektorzy ku chwale swoiey czynią, choć kto z żartu tylko, y bez żadney złey intencyi co podobnego wyrzecze, iako ten Opat wyrzekł.

ROZDZIAŁ XXVII.

Iako się w tym wtorym stopniu pokory podczas modlitwy ćwiczyć mamy.

1. S. nasz Oćiec Ignacy w Konstytucyach tę regułę, ktorąśmy wyżey namienili, barzo wielkiey wagi y doskonałośći nam przepisał. *Iako ludźie świeccy, ktorzy za światem idą, miłuią, y z wielką pilnośćią szukaią czći, sławy, y wielkiego poważenia na źiemi, iako ich świat uczy: tak ktorzy w duchu postępuią, y z serca Chrystusa Pana naśladuią, miłuią, y goraco pragną rzeczy tym prawie przećiwnych, włożyć na się, tęż szatę y herb Pana swego, dla iego większey miłośći, y uczćiwośći: tak dalece, że gdyby to bez żadney obrazy Maiestatu Boskiego, y bez grzechu bliźniego być mogło, chćieliby potwarzy, fałszywe świadectwa y krzywdy ćierpieć, y za głupie być miani y poczytani (iednak do tego żadney przyczyny nie dawszy) przeto, iż pragną przypodobać się y naśladować Stworzyćiela y Pana naszego IEZVSA Chrystusa, y w iego się szatę przyoblec.* I daley przykazuie, aby każdego ad Societatem wstępuiącego pytano; *ieżeli takie żądze w sobie czuie.* Widźi się to ćięszka, Nowicyusza z świata przychodzącego, y świata pełnego, ô tak trudną rzecz y wysokiey doskonałośći examinować: ale ztąd wielką doskonałość Postanowienia naszego poznawać mamy; ktore potrzebuie ludźi takich, ktorzyby całe śiebie opuśćili, y światu umarli.

2. Aże to iest barzo trudna, y niezwyczayney doskonałośći, przydaie S. Oćiec: *A ieśliby kto dla ludzkiey naszey ułomnośći tak gorliwych żądz w sobie nie czuł, niech go pytaią, ieśli w sobie czuie pragnienie mieć takie żądze: y czy postanowił, y gotow iest, pomienione krzywdy, y obelgi*

przyimować, y przy łasce Bożey znośić. Bo to iest dobre do iakiegokolwiek postępku przygotowanie. I dosyć na tym, że uczeń przyniesie z sobą gorliwą żądzą do poięcia tey nauki, w ktorey chce być wyćwiczonym, y do niey pilności będźie przykładał. Bo ią tym sposobem doskonale poymie. Zakon iest szkoła cnoty y doskonałośći: z taką żądzą przychodź do tey szkoły, á czego żądasz, dostąpisz.

3. Odtąd tedy to ćwiczenie zaczniimy, od iedney części do drugiey postępuiąc. Powiadasz, że nie czuiesz tego pragnienia, aby tobą gardzono, y lekce ćię ważono; iednak czuiesz to, żebyś rad tę żądzą miał: pocznijże śię tedy w tym ćwiczyć na modlitwie, y mow z Prorokiem: *Zadała dusza moia pragnąć sprawiedliwośći twoich każdego czasu.* Ps. 118. 20.

4. O Panie! *iak daleki iestem od owych żywych y gorliwych żądz, ktoremi wielcy y prawdźiwie pokorni sludzy twoi pałali, aby nimi wszytek świat gardźił. Chćiałbym przynamniey do tego przyść; chćiałbym czuć we mnie żądzą cierpienia podobnych rzeczy, y z serca tego sobie życzę.* Nie frasuy śię, na dobrą wstąpiłeś drogę. Dobry to śrzodek do dostąpienia tego, czego sobie życzysz. Tylko na modlitwie ô to prośić nie zaniedbyway; y proś Pana, aby serce twoie zmiękczył, y w tym trway przez kilka dni. Albowiem takie żądze P. BOG rad przyimuie, y rad ie wysłuchywa. *Pragnienie ubogich wysłuchał Pan, gotowość serca ich wysłuchało ucho twoie.* Prędkoć bowiem da natchnienie, abyś pragnął dla niego co ućierpieć, y przyiąć iakie za grzechy twoie umartwienie. Co gdy uczyni, w czym to lepiey wypełnić możesz, y większą wypełnić pokutę: iako gdy dla imienia iego wzgardzonym będźiesz? á to na dosyć uczynienie za grzechy twoie. Tak czynił Krol Dawid, gdy mu Semei złorzeczył, y rożne potwarzy na niego rzucał. *Daycie mu pokoy,* mowił do swoich, *abo Pan weyrzy na utrapienie moie, y przymie to za grzechy moie; y odda mi Pan dobro za to złorzeczenie niezbożne.* Gdyć tedy Pan da tę łaskę, abyś wzgard y obelg, chcąc śię przypodobać Chrystusowi, czuł żądzą; ieszcze nie mow, że wszytko masz, y iuż dostąpiłeś pokory: y owszem myśl, żeć iey dopiero nabywać potrzeba.

Ps. 9.

Żądza wzgardy poniżenia pomaga do samego poniżenia.

2. Reg. 20.

5. Za-

5. Zatym nie maſz ſobie takich żądz lekce poważać ale w nich dłużey trwać, y przez niemały czas w nich ſię na modlitwie ćwiczyć; aż wezmą ſkutek, y w ſamych pokażą ſię uczynkach. A gdy do tego przyidźieſz, że podaiące ſię wzgardy okazye ćierpliwie przyimować będźieſz; w ſamym wykonaniu przez wiele ſtopniow potrzeba wſtępować, aż doſkonałośći pokory doſtąpiſz.

6. Nadewſzytkoć bowiem potrzeba, abyś podaiące ſię do wzgardy y poniżenia ſamego śiebie okazye ćierpliwie przyimował. W czym będźieſz miał zabawy nie przez krotki czas. Okrom tego trzebać daley poſtąpić, y nie uſtawać, aż z pogardy y poniżenia ſwoiego będźieſz ſię weſelił; iak ſię ludźie światowi w naywiękſzych
Pſ. 118. honorach, y czći raduią, według Pſalmiſty: *W drodze świadectw twoich weſelilem ſię, iako we wſzytkich bogactwach.* Gdy rzeczy iakiey ſerdecznie y uśilnie pragniemy, ſkoro iey doſtąpiemy, z przyrodzenia nad zwyczay ſię weſelemy: iako też gdy iey oźiębłe żądamy, mało co ſię raduiemy. I ztąd poznaway, czy prawdźiwie wzgardy y poniżenia twoiego pragnieſz, y iak daleko w pokorze poſtąpiłeś. Ktora też reguła y drugim cnotom ſłuży.

7. Ażebyśmy za pomocą modlitwy więcey á więcey w tym poſtępowali, y w ſercu każdą cnotę mocniey ugruntowali; potrzeba nam każdą trudność w oſobnośći upatrować, y na nie ſię gotować tak, iakobyśmy iuż każdą w oczach mieli; y tak długo ſię koło niey bawić, aż nic nie zoſtanie, coby nam naymnieyſzy wſtręt uczynić mogło, ale ſię każda rzecz do przełamania łacną widźiała. Tym bowiem ſpoſobem wyſtępek ſię wykorzenia, y wkorzenia ſię cnota.

8. Pokazuie ſię to w podobieńſtwie od złotnikow wźiętym. Złotnicy chcąc czyſte mieć złoto, naprzod ie roztapiaią, dopiero w roztopione wpuſzczaią iedno źiarno kleiu złotniczego; od ktorego tak barzo y długo wre y podnośi ſię do gory, aż ono źiarno ſtrawi. Ktore ſtrawiwſzy, złoto ośiada, y do ſwoiey miary powraca. Gdy drugie źiarno do tegoż złota wrzući, wre znowu y podnośi ſię złoto, ale nie tak barzo, iako przedtym: á źiarno ſtrawiwſzy

znowu osiada. Za trzećim wrzuceniem także wre, ale coraz mniey. Za czwartym wrzuceniem iuż złoto stoi, y namniey się nie rusza: y ztąd poznawaią, iż iuż iest cale wyczyszczone. Toż y my czyńmy na modlitwie: ziarno kleiu złotniczego iest, pomyślić, że się podaie okazya umartwienia, y wzgardy: za ktorą ieżeli się nieco turbuiesz, trway, aż za pomocą modlitwy ta się turbacya strawi, y tę pokusę zwyciężysz, y pokoiu wnętrznego nabędźiesz. Drugiego dnia toż uczyń. A ieśli natura nieco wybuchnie, nic się nie trwoż, aż ią przełamiesz. Toż uczyń trzeći, y czwarty raz: a ieśli w sobie żadney turbacyi nie poczuiesz, ale za każdą podaną do wzgardy okazyą w pokoiu się wnętrznym zatrzymasz; na ten czas czyste złoto mieć będźiesz, y doskonałey cnoty dostąpisz.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Iako partykularny examen ô pokorze czynić.

1. Examen partykularny, iakośmy iuż powiedźieli, ô szczegulney rzeczy czynić potrzeba. Tak bowiem skuteczniey szy będźie, niż gdyby wiele części w sobie zawierał. I wiele na tym należy, aby w nim występek, albo cnota, na swoie części rozdźielona była, y tak zlekka się postępowało aż do końca zamierzonego. Toż y w examinie ô pokorze czynić potrzeba. Ieżeli chcesz czynić examen partykularny ô wykorzenieniu pychy, á ô wkorzenieniu na iey mieysce pokory; nie w powszechności czynić to potrzeba. Albowiem pycha y pokora wiele w sobie rzeczy zawiera. Dla czego ieśli w powszechności co stanowić będźiesz, niechcę być pysznym, chcę być pokornym; na barzo szerokie zawodźisz się przedśięwźięćie: y owszem szersze, niż gdybyś ô trzech oraz rzeczach examen partykularny odprawował; á tak iakbyś nic nie czynił. Ale to samo na drobne części podźielić potrzeba. A tak naprzod zrozumiey, w czym nie masz pokory, y w czym pycha w tobie przemaga, á ztąd zaczni. To przełamawszy, dopiero postąp do drugiey części, potym do trzećiey; y tak powoli pychę z śiebie wykorzenisz, y wkorzenisz po-

Ma swoie części pokora, ktore w osobności bierz na examen.

korę. Przeto w tym rozdźiale na swoie częśći tę materyą podźielemy; aby około cnoty tak potrzebney examen partykularny większy wźiął skutek, á ty z pożytkiem pracował.

Strzeż się słow pysznych. 2. *Naprzod tedy* strzeż się wszelkich słow, ktoreby nam u drugich sławę, opinią, y powagę sprawić mogły. Ponieważ bowiem affekt do chwały y sławy iest nam wrodzony, y głęboko w sercu naszym wkorzeniony; trafia się, iż z prędkośći, y z niepostrzeżenia, język na niektore słowa się porywa, ktore się ku naszey chwale śćiągaią. Matth: 12. Albowiem *z obfitośći serca usta mowią*. Przeto gdy się wzmianka ô iakiey rzeczy chwalebney stanie, natychmiast radźibyśmy iaką iey cząstkę sobie przywłaszczyli, naprzykład mowiąc: byłem ia w ten czas y pomagałem, aby taki skutek miała: gdyby nie ia, niceby z tego nie było, zaraz to ia z początku upatrzyłem, y przeto schroniłem się, ślubuięć gdybym ia do tey sprawy nie przystąpił, alebyś ty sam koło niey chodźił, ustałbyś y nicbyś nie sprawił. I tyśiąc trafia się okazyi, ktorych nie postrzegamy, aż wymowiwszy. Zatym należy około tego examen partykularny uczynić; abyśmy przez częstą reflexyą y zwyczay, to złe z gruntu wykorzenić mogli.

3. *Powtore*(w czym nas przestrzega S. Bazyli, Ieronim, Augustyn, y Bernard) abyśmy poniewolnie, y z odwroceniem serca słuchali, gdy nas chwalą, albo zalecaią: gdyż to niebeśpieczna z cudzych ust chwały własney słuchać. S. Ambroży naucza, iż czart widząc, że nas do rospaczy swemi pokusami przywieść nie może, uśiłuie nas pychą, y wielkim ô sobie rozumieniem przełamać: y gdy widźi iż ô niesławę y złe mowy niedbamy, stara się, aby nas drudzy czćili, wychwalali, y tym śrzodkiem nas przywiodł do grzechu y przekonał.

Nie słuchay cudzey chwały. 4. S. Pachomius, iako świadczy S. Ieronim, zwykł był do swego Klasztora dla modlitwy w skryte mieysca się oddalać. Ztamtąd gdy powracał, czarći nakształt kalwakaty gromadnie przed nim poprzedzali, ieden drugiego upominaiąc, y mowiąc: *daycie mieysce mężowi Bożemu! daycie mieysce mężowi Bożemu!* chcąc go tym sposobem

do iakieykolwiek przywieść wyniosłości. Ale się on z nich śmiał, ani ich słuchał okrzykow. Iego y my naśladuymy: á gdy nas drudzy wychwalaią, albo gdy się w nas iaka prożna chwała odzywa; myślmy, iż na ten czas czarci te okrzyki czynią, á tak wyśmieway ich, y tę pokusę zwyciężysz.

5. Ieit godna rzecz uwagi, ktorą w tey mierze podaie Climacus. Czart, prawi, iednemu Mnichowi myśli, ktore drugiemu Mnichowi do serca podawał, zwykł obiawiać. A to czynił nie dla czego inszego; tylko żeby ten, ktorego kusił, słysząc że drugiemu myśli swoie są wiadome, uznawał go za Proroka, y iako świętego wychwalał: ażeby tamten słysząc swoię chwałę coś ô sobie rozumiał. Dla czego mowi S. Ieronim: *My tedy śpieszący się do Oyczyzny zabiegaiących syren śpiewania nie słuchaymy y uszy zatkawszy miiaymy.* Strzeż się tey zarazy, ktora ludźie zamawia, y swymi czarami wszytkim rozum odbiera. Melodya chwały, y okrzykow ludzkich, tak iest wdźięczna, y uszom przyiemna, iż nie masz syreny, ktoraby tak prętko zwieść, y z rozumu obrać mogła. Trzeba nam tedy przed tą melodyą uszy zatykać. I dobrze radźi Climacus, abyśmy, gdy nas drudzy chwalą; grzechy własne kładli sobie przed oczy: bo tak będźie, że nas każdey chwały niegodnymi być osądźiemy; y ztąd większą będźiemy brali okazyą do zawstydzenia, y poniżenia nas samych. I ten drugi punkt być może, ô ktorym examen partykularny czynić możemy: to iest, abyś się weselił, gdy kogo innego chwalą. Iuż zaś, gdy słysząc inszych chwałę, nieiaką uczuiesz zayzdrość, albo w twoiey własney chwale ukochanie; znay to za defekt.

6. Trzećia część examinu partykularnego w tey materyi iest nic nie czynić dla tego, aby nas ludźie widźieli, y wielce poważali, iako upomina Zbawićiel. *Pilnuyćie abyśćie sprawiedliwośći waszey nie czynili przed ludźmi, żeby was widźieli. Inaczey nagrody nie będźiećie mieli u Oyca waszego, ktory iest w Niebie.* Roztrząśnienie tey rzeczy iest pożyteczne, y na wiele częśći podźielić się może. Naprzod bowiem może być examen ô tym, abyśmy dla respektow ludzkich Matth: 6.

nic nie czynili; potym, abyśmy każdą rzecz czynili dla BOGA: daley abyśmy każdą rzecz czynili doſkonale, bo cokolwiek czyniemy, czyniemy w oczach Boſkich, y ſłużemy BOGU nie ludziom, y w każdey ſprawie powinniśmy barziey miłować, niż pracować, iakośmy ô tym, piſząc ô dobrey intencyi, doſyć powiedzieli.

7. Czwarta część examinu partykularnego ieſt, abyśmy ſię nigdy nie wymawiali, gdy w iaki defekt wpadniemy. Albowiem y to z pychy pochodzi, gdy defekty naſze obmawiamy, y iedna obmowa,
Pſ. 140. 4. choć tego nie poſtrzegamy, rodzi drugą: *Na obmowienie obmowek*
Iob 31. 33. *w grzechach.* S. Grzegorz piſząc na owe ſłowa Ioba: *ieżeli zataiłem iako człowiek grzech moy, y zakryłem w łonie moim nieprawość moię,* pilnie roztrząſa owe ſłowa; *iako człowiek:* y mowi: *Zwyczayny rodzaiu ludzkiego wyſtępek ieſt, y taiemnie grzech popełnić, y prac ſię popełni ny taić, y przekonanym będąc, obrony pomnażać. Z upadku bowiem pierwſzego człowieka te przypadki grzechow bierzemy, z ktorego y ſam korzeń grzechu wzięliśmy. Tak bowiem on, gdy ſię drzewa zakazanego dotknął, ſkrył ſię od oczu Boſkich miedzy drzewami rayſkiemi: I gdy go Pan ſtrofował, że zakazanego drzewa pożywał, natychmiaſt odpowiedział: niewiaſta ktora mi dałeś za przyiaciela, podała mi z tego drzewa, y pożywałem. Gdy także y niewiaſty pytano, odpowiedziała: wąż mię zwiodł, y iadłam. Dla tego bowiem P. BOG ich pytał, aby grzech, ktory przeſtępuiąc przykazanie popełnili, wyznawaiąc zgładzili. Dla tego węża, ktory nie miał wziąć odpuſzczenia, nie ſtrofowano ô grzech. Spytany ſam człowiek gdzieby był, aby obeyrzał ſię na ſwoię winę, y wyznawaiąc onę poznał. I gdy mąż chciał grzech przez żonę obmawiać, żona przez węża, przydali grzechu, chcąc go obronić: I Adam nieznacznie tykał P. BOGA, iakoby on ich grzechu był przyczyną niewiaſtę tworząc. Iakoby chciał mowić. Gdyby mi iey nie dał BOG za przyiaciela, nigdyby to nie było. I Ewa winę na P. BOGA ſkładała, że węża w Raiu poſadził. Iakoby mowiła: gdybyś węża do Raiu nie puſzczał, iabym nie zgrzeſzyła. Ktorzy bowiem z uſt czarta kłamaiącego ſłyſzeli, będziecie Bogom podobni, iż BOGV w Boſtwie nie mogli być podobnemi, na większy grzech ſwoy chcieli ſobie BOGA uczynić*

nic w grzechu podobnego. I tak gdy grzechu swego obronić chcą, większym go uczynili: aby grzech ich roztrząśniony cięższym się stał, niż był popełniony. Przeto y teraz gałęzie ludzkiego rodzaiu z tego korzenia gorzkość swoię biorą, aby gdy kogo ô iego grzech strofuią, swoy grzech pod obroną słow, iako pod liściem figowym zakrywał, y pod taiemnicę y sekret obmow przed Boską twarzą uciekał, gdy nic chce, aby widziano co czynił.

8. Czasem y tym kto nie iest kontent, że się sam wymawia, ale ieszcze y na drugiego winę składa. Dla czego mądrze ieden S. Doktor tych własnych defektow obrońcow y obmowcow z ieżem rowna: iż go żaden wziąć nie może, chyba kto chce być od niego ukłoty, a iako pomieniony Doktor mowi: wprzod krew własną niż ciało iego ogląda. Tacy są prawi obmowcy własnych defektow. Albowiem iesli się ich chcesz dotknąć, y ô popełnione defekty upomnieć, natychmiast bronią się iak ież. I trafi się, że y ciebie zakolą y okrwawią, mowiąc, że y ty sam toż czynisz, co we mnie ganisz. Albo rzeką, reguła zakazuie, aby żaden drugiego nie upominał. Wszak drudzy cięższe defekty maią, iednak Starsi mimo się puszczaią. Dotknii się ieża, a doznasz iesli cię nie zakole. A to wszytko z zbytniey pychy pochodzi: dla ktorey nie chcemy, aby defekty nasze widziano, y za niedoskonałych y grzesznych uznawano. I barziey nas to boli, że się defekty nasze wyiawiły, y żesmy dobrą sławę stracili? niżeliśmy zgrzeszyli. Są także niektorzy w tey mierze tak nieumartwieni: iż ieszcze nic ô sobie nie słysząc, z obmową uprzedzaią: y coby się im mogło zarzucić wymyslnemi staraią się obronić racyami, mowiąc: ieżeli to uczynił; dla tego: ieżeli owo; dla tego. Powiedz proszę kto cię kole, że tak podskakuiesz? Bodziec pychy, ktory w sercu iest utaiony, y rzuca się do gory, a ieszcze przed czasem.

9. Przeto kto ten występek y iego nałog w sobie poczuie, niech ô onym partykularny examen tak długo odprawuie, aż żadney chęci do zataienia swoich defektow nie dozna: ale się raczey będzie weselił, że go maią za niedoskonałego; a to na dosyć uczynienie za

swoy

ſwoy defekt. I choćbyś żadnego defektu nie popełnił, á ońćię ſtrofuią, nie broń ſię. Albowiem ieśli Starſzy zechce ſię dowiedźieć przyczyny, czemuś to uczynił, może ſam ô nię pytać. A podobno y iuż wie ô niey, tylko chce doświadczyć twoiey pokory, y iakim ſercem przyimieſz iego upomnienie.

10. Piąta część tego examinu ieſt, wſzelkie myśli wynioſłe odćinać y odrzucać. Może ſię bowiem trafić tak chełpliwy, y wynioſły, że ſię w iego głowie wiele myśli hardych y pyſznych będźie roiło, naprzykład, że na tak wyſoki urząd ieſt wyſadzony; że w Oyczyźnie ſwoiey każe z wielką chwałą, y wielki miedzy nimi pożytek czyni; że w Szkołach czyta lekcyą z wielkim wſzytkich podźiwieniem; pięknie argumentuie y konkluzyi broni, y tym podobne. Co wſzytko z zbytniey, ktorą w nas mamy pychy pochodźi. Dla tego pożyteczna ieſt ô takich myślach examen partykularny czynić, aby ie coprędzey poobćinać; iako też y owe, ktore ſię czyſtośći ſprzećiwiaią, albo łacno drugich poſądzaią, y ô innych wyſtępkach.

11. Szoſta materya examinu partykularnego ieſt, każdego z Braći za ſtarſzego uznawać, iako nam reguła przepiſuie: Z prawdźiwą pokorą wnętrzną ſtaraiąc ſię wſzytkim lepſze mieyſce puſzczać, wſzytkich w ſercu ſwoim iako ſtarſzych poważaiąc, y zewnątrz cześć y uczćiwość, według każdego ſtanu, z proſtotą y pokorą Zakonniczą wyrządzaiąc. A ta nauka ieſt oney podobna, ktorą Apoſtoł nowym Chrześćianom przepiſał. A lubo zewnątrz powinna być rożnica według każdego ſtanu y oſoby, iednak S. Ignacy, ile do prawdźiwey wnętrzney pokory należy, chce: aby iako on Societatem *naymnieyſzą* przezwał, tak każdy iey członek w oczach ſwoich uznawał ſię za naymnieyſzego, á inſzych iako więkſzych ſzanował. Będźie to tedy pożyteczny examen: byleby ſię tylko tak odprawował; żeby to nie było iakieś tylko ſzpekulowanie y w ſamey myśli; ale w ſamych poſtępkach, tak każdego cząc iako ſwego ſtarſzego. Ieżeli bowiem drugiego iako ſtarſzego będźieſz upatrował, nię będźieſz z nim wolniey rozmawiał: daleko mniey go

ſłowem

słowem ukąśisz y zmartwisz, albo posądźisz, á nie ćięszko będźie gdy od niego iakie przykre słowo usłyszysz, albo ćię też mniey uszanuie. Co wszytko iako defekty y niedoskonałośći na examinie partykularnym notować potrzeba.

12. Siodma materya tego examinu iest, wszelkie do upokorzenia okazye chętnie przyimować. Zwykłeś się naprzykład urażać, gdyć kto przykre słowo rzecze, albo gdyć co iakoby roskazuiąc naznaczaią; albo gdy ćię nie tak poważaią, iakobyś żądał. Około tedy okazyi uczyń examen partykularny, abyś ie ćierpliwie y chętnie znośił. I zaprawdę do dostąpienia pokory nic pożytecznieyszego nad taki examen mieć nie możemy. Bo okrom tego, że na wszytko co się nam przez dźień przytrafić może, gotowymi iesteśmy, y nieiako uzbroionemi; możemy wielki wźiąć postępek, y na sam wierzch wstąpić pokory: to iest, wszytko naprzod ćierpliwie, á potym y chętnie znosząc, aż w tym żadney trudnośći nie uczuiemy; á nakoniec y weselić się w każdey okazyi będźiemy z naszey wzgardy y poniżenia: Na czym doskonała pokora zawisła.

13. Osmy punkt examinu partykularnego iest, tak w tey materyi, iako y w podobnych, kilka aktow pokory albo inszey cnoty, ô ktorey czyniemy examen tak rano, iako y po obiedźie czynić, w nich się ćwicząc, poczynaiąc od mnieyszey liczby, á coraz do większey postępuiąc, y coraz przydaiąc: bo się nałog tak nabywa y zmacnia. I tak podźieliwszy na częśći pokorę, y w każdey częśći ćwicząc się osobno, prędzey pychę potłumiemy, y doskonałey nabędźiemy pokory.

ROZDZIAŁ XXIX.

Iako się z pokorą zmieśćić może, chćieć aby nas ludźie poważali, y wiele ô nas rozumieli.

1. Przypada często ô pokorze wątpliwość, ktorey obiaśnienie barzo nam może być pomocne; abyśmy wiedźieli, iako w tey mierze postępować mamy. Gdy bowiem z pospolitey Oycow SS. nauki

ki nauczamy, że mamy pragnąć obelg, wzgard, żeby nas miano za nic, gdy nami wszyscy gardzić będą, co za pożytek w bliźnich uczyniemy? do tego bowiem potrzeba powagi, y wielkiey ô nas opinii. Dla czego y potrzebna, y pożyteczna iest, starać się ô to, aby nas ludzie poważali, y wielką ô nas mieli opinią. Na tę trudność pięknie odpowiadaią S. Bazyli, S. Grzegorz, y S. Bernard: y nauczaią. Acz świeckiey czći cale chronić się mamy, dla wielkiego, ktore się w nich zawiera niebeśpieczeństwa: y ile z strony naszey być może, mamy szukać wzgardy, y lekkiego poważania: iednak dla dobrego końca y dla chwały Bożey y przysługi, możemy szukać czći y wielkiey ô nas opinii. Dla czego S. Bernard naucza. Acz z naszey strony żądać mamy, aby ô nas drudzy rozumieli y wiedźieli toż, co my ô nas samych rozumiemy y wiemy, aby y oni tak nami gardźili, iako my samemi nami gardziemy: często iednak potrzeba, aby ô nas drudzy tego niewiedźieli, co my ô sobie wiemy. Dla czego świątobliwie żądać możemy, aby drugim defekty nasze nie były wiadome; aby z nich iakiego pogorszenia nie wzięli, y przeszkody do postępku duchownego.

2. Ale tę rzecz potrzeba dobrze zrozumieć, y w niey ostrożnie, y z wielkim duchem postępować. Albowiem takie reguły prawdy, zwykły pod prawdy maszkarą niemałą szkodę przynośić, gdy ich kto nie potrafi zażywać. Ciż Doktorowie dobrze nam tę rzecz obiaśniaią, abyśmy nie błądźili. Dla czego mowi S. Grzegorz: Podczas się ludźie Swięći z dobrey swoiey opinii y chwały weselą: ale na ten czas, gdy widzą że ludźie przez to w dobrym y cnoćie się pomnażaią. A tak, nie tak z opinii y chwały własney się weselą, iako z bliźnich pożytku. Bo co inszego iest łaski y faworow szukać, á co inszego z postępku bliźniego się weselić. Co inszego iest opinii y chwały szukać dla niey samey, y w niey mieć ukochanie, y cale ukontentowanie: to iest żeby kogo miano za wielkiego, y żeby go czczono; co się nie godźi: á co inszego, gdy tey czći y opinii dla inszego końca szukamy, iako dla pożytku bliźniego, y żeby

świec-

świeccy do rzeczy duchownych chęć brali: co iest rzecz barzo dobra. I tym sposobem wolno się nam starać u świeckich o dobrą opinią y honor dla większey chwały Bożey, dla zbudowania y pożytku bliźniego. Bo to iest cieszyć się nie z naszey czći y chwały, ale z pożytku bliźniego y chwały Bożey. Iako gdy kto dla zdrowia bierze purgans, ktorym się natura brzydźi, czyni to dla tego, iż iest śrzodkiem do zdrowia ktore miłuie; tak gdy kto czći y poszanowania ludzkiego, ktorym się brzydźi, szuka dla tego, iż ona śrzodkiem iest y pomocą do chwały Bożey y zbudowania bliźniego; prawdźiwie nie chwały ludzkiey szuka, ale chwały Bożey.

3. Ale iuż głębiey się zapuśćmy, poznawaiąc kto się z chwały ludzkiey weseli dla tego, że się przez nię chwała Boża y pożytek w bliźnich pomnaża; a kto dla siebie, że mu to miło, y że w tym ma osobliwe swoie ukontentowanie. Bo to iest rzecz subtelna, y na niey wszytka trudność zawisła. Na tę trudność barzo dobrze odpowiada S. Grzegorz: W czym, prawi, potrzeba, gdy kto chwały Bożey, ani pożytku w bliźnich nie pomnaża, aby go chwała ludzka nie poruszała, ale fatygowała, tak dalece: ażeby wszytek affekt y żądza nasza, ile z nas być może, miała się do własney wzgardy. I gdy się do niey iaka poda okazya, abyśmy się za nię porywali, y z niey weselili iako z tego, czegośmy gorliwie żądali. Honoru zaś, czći, y sławy ludzkiey pragnąć nie inaczey mamy, y z niey się weselić; tylko ile do zbudowania bliźniego, y do pomnożenia większey chwały Boskiey iest potrzebna.

4. Tak nasz S. Oćiec Ignacy mawiał: gdyby swemu affektowi y gorliwey żądzy chćiał wygadzać; iżby nagi, upierzony, błotem upluskany chodźił po ulicach, aby tak za głupiego był miany. Ale ten do głębokiey pokory, y poniżenia własnego affekt, miłość y pomoc bliźniego w nim miarkowała y tłumiła; y niewoliła go, aby poczćiwość y powagę chował, ktorey po nim osoby godność y urzędu wyćiągała. Iego zaś chęć y pragnienie było, aby nim gardzono, y lekce go poważano. Y gdy się własney wzgardy podała okazya,

z weſelem ią przyimował, á czaſem iey y ſzukał.

5. A ztąd zrozumieſz, dla czego czći y ſławy ludzkiey pragnieſz: czy dla pożytku duſz y chwały Bożey, czy dla śiebie, y ſwoiey eſtymy y wielkiego poważania; ieśli każdą do upokorzenia y wzgardy okazyą chętnie przyimuieſz, y w niey ſię weſeliſz. Ten bowiem dowod ieſt, gdyć ſię Kazanie, albo inſza zabawa powiedźie, y ſłyſzyſz że ćię wychwalaią: iż to nie dla twoiey ućiechy y ſławy, ale dla ſamego P. BOGA czyniſz, y że ſię z poſtępku bliźniego weſeliſz. Ale ieśli przed okazyami wzgardy ućiekaſz, y nimi ſię brzydźiſz: y lubo tego dla pożytku nie potrzeba, iednak twoiey czći y chwały ſzukaſz, y z niey ſię raduieſz; znak to ieſt, że y w inſzych rzeczach to dla śiebie czyniſz, y dla twoiey ućiechy y eſtymy, a nie dla P. BOGA, ani dla dobra bliźniego.

6. Ludzki tedy honor, cześć, chwała, ſława, nie ſą złe, ale dobre rzeczy, byle ich tylko kto dobrze użył; y może ich kto bez grzechu y świątobliwie żądać. Tak S. Franćiſzek Xawier z wielką ſtroynych ludźi aſſyſtencyą y pompą wiachał na Pałac Krola Bungu. Tak y każdy może wiele mowić na ſwoię pochwałę, byleby to tak, iako być powinno, czynił. Iako ô ſobie świadczy S. Paweł Apoſtoł w drugim Liśćie do Koryntyan: w ktorym śiebie wychwala, zaleca, y wielkie rzec y o ſobie powiada, wyliczaiąc łaſki y dary, ktore wźiął od P. BOGA; iako, iż nad innych Apoſtołow obficiey pracował; iako, że był zachwycony aż do trzećiego Nieba. Ale to nie z inſzey przyczyny uczynił: tylko iż widźiał, iż to na ten czas potrzebna była ku wielkiey chwale Bożey, y ku wielkiemu pożytkowi tych, do ktorych piſał: aby go uznawali za Apoſtoła Chryſtuſowego, iego naukę przyimowali, y w cnotach poſtępowali.

7. I piſał to z ſerca, nie tylko wſzelkim honorem gardząc, ale y wſzelkiey wzgardy, obelgi, ſpotwarzenia za Chryſtuſa żądaiąc. Gdy bowiem widźiał, że chwała ludzka nie była ku chwale Bożey potrzebna głęboko ſię poniżał; iako gdy ſię czyni niegodnym, aby go Apoſtołem nazywano; gdy wyznawa, że Kośćioł Chryſtuſow

ſow prześladował, gdy ſię zowie bluźniercą, potwarcą, wyrzutkiem, y pierwſzym miedzy grzeſznikami. Dla czego gdy na niego nieſława, potwarzy, zelżenia, przypadały, z wielkim weſelem y roſkoſzą ie przyimował. Takim tedy, ktorzy podobną gotowość maią, może ſię pozwolić; aby honoru y czći ſwoiey ſzukali, y niektore chwalebne cnoty o ſobie powiadali. Albowiem tacy nigdy ſię do chwały ludzkiey nie porwą, tylko dla ſamey chwały Bożey: y to z taką oſtrożnośćią czynią, aby cokolwiek czynią, y proſzek poćiechy do nich z chwały ludzkiey nie przylgnął, y iakoby nic nie czynili. Bo nie ſzukaią śiebie ſamych, ale ſzczegulney chwały Bożey.

8. Ale iż to barzo trudna, mieć cześć y chwałę ludzką, á ztąd ſię nie wynośić, ani czuć iakiey ućiechy: przeto wierni ſłudzy Boźi widząc w ſławie, czćiach, y godnośćiach ludzkich wielkie niebeśpieczeńſtwo, wſzelkim ſpoſobem od nich ućiekali; y kryli ſię w tak taiemnych mieyſcach, w ktorychby o nich żaden niewiedźiał, y żadney czći im nie oddawał, y odprawowali podłe wzgardzone poſługi, widząc w tym wielką pomoc do poſtępku ſwego duchownego, y do więkſzego ſwego uniżenia, y tę drogę naybeśpiecznieyſzą do doſkonałośći.

9. Y piękną tego przyczynę zwykł dawać S. Françiſzek. *Nie ieſtem, prawi, prawdźiwym Zakonnikiem, iesli z taż twarzą y ſercą weſelem, ſromoty y czći, nieſławy y ſławy nie przyimuię. Ieżeli bowiem gdy mię drudzy czczą dla tego, że im każę, albo co dobrego dla nich czynię, weſelę ſię, duſzę moię w niebeśpieczeńſtwo wynioſłośći prowadzę: daleko ſię mi więcey z mego właſnego dobra, y duſze moiey zbawienia, ktore w ten czas ieſt beśpiecznieyſze, gdy mię ganią y wzgardzą, ćieſzyć potrzeba.*

10. To pewna że ſię nam barźiey ćieſzyć potrzeba z dobra y pożytku właſnego, niż z dobra bliźniego. Bo porządna miłość od śiebie zaczyna. Ieśli tedy ćieſzyſz ſię z dobra bliźniego, gdyć ſię Kazanie albo podobna zabawa powiodła, z ktorey ćię ſławią: czemu ſię nie ćieſzyſz z dobra właſnego, gdy uczyniwſzy co mogłeś, iednak

ćię ganią y tobą gardzą? A toć daleko pożytecznieysza y bespiecznieysza. Iesli śię raduiesz, wziąwszy znaczny od P. BOGA talent na pożytek y zbawienie bliźniego: czemu śię rownie nie raduiesz, gdyć go P. BOG nie dał dla twego pożytku y pokory? Ieśli śię weselisz z dobrego y mocnego zdrowia, abyś dla drugich śilnie pracował, y prowadźił ich do zbawienia, czemu śię rownie nie weselisz, że ćię P. BOG stworzył słabego, chorowitego, do żadney pracy niesposobnego, y cale niepożytecznego. To bowiem obraca śię na twoy pożytek y ku większey twoiey pokorze. Y owszem barźiey śię ztąd P. BOGU podobasz, niż gdybyś był wielkim y zacnym Kaznodzieią: bo ta wola iego iest.

11. Ztąd poznać iak ćięszko owi błądzą, ktorzy sławy y czći świątowey dla tego żądaią y szukaią, iż widzą do pożytku bliźniego potrzebną: y dla tego końca y maszkary, staraią śię o wysokie urzędy, stopnie, y mieysca godnieysze, y czymkolwiek powagę swoię rozszerzyć mogą: a przed urzędami y posługami podłemi, w gardzonemi, pokornemi, umykaią, rozumieiąc, iż przez nie powagę swoię poniżaią. W czym y drugi błąd ćięszki zakryty iest: że przez co kto powagi chce nabywać, przez to ią traći, a przez co rozumie że od niey odpada, przez to iey nabywa. Naprzykład, rozumieią niektorzy, że przez suknią wytartą, wzgardzony urząd, podłą zabawę, y opinią y powagę dla pożytku bliźniego potrzebną, utracą. Ale im ta pycha oczy zamydla; że nie widzą, iż tym samym do niey przyidą; a przez tamto, przez co iey szukali, cale ią utracą.

Przez poniżenie nas samych powagi nie tracimy.

12. Głęboko to przenikał y nauczał S. nasz Oćiec Ignacy, gdy mawiał: iż prawdźiwa miłość pokory więcey pomaga do zbawienia dusz, niż niewiem iak wielka światowa powaga. A to nie tylko sam czynił, ale y drugim, ktorych na prace do winnice Pańskiey posyłał, radźił. Ieśli, prawił, chcećie wielkich rzeczy dokazować, y wielkie trudności przełamywać, nie inszą drogą tego szukaycie, tylko drogą pokory y własney wzgardy. Na ten czas bowiem praca wasza będźie mocna y nieporuszona, gdy na pokorze będźie

ugrun-

ugruntowana: y tą drogą P. BOG wielkie y dźiwne rzeczy ſprawuie. I S. Franciſzka Xawiera z X. Symonem Roderycyuſzem do Indyi wyprawuiąc, przykazał im, aby pożywienia żebrząc od domu do domu ſzukali, y do wielkich ſpraw przez poniżenie y wzgardy przyſtęp ſobie iednali. Także Alphonſowi Salmeronowi, y Paſchazyuſzowi Broetowi z charakterem Poſłow Stolice Apoſtolſkiey do Hibernij wyprawionym, przykazał, aby naukę Chrześćiańſką dźiećiom ogłaſzali. Temuż Salmeronowi y X. Iakubowi Layneſowi, gdy ich Paweł III. na Concilium Trydentſkie za ſwoich Theologow wyſyłał, dał inſtrukcyą: abyś nimby przed zgromadzeniem onych Oycow SS. ſwoie zdanie przełożyli, wprzod nawiedzali ſzpitale, chorym tamże uſługowali, dźieci nauki Chrześćiańſkiey nauczali; a ten fundament założywſzy, dopiero do większych rzeczy poſtępowali, y ſwoie zdania przed Oycami SS. podawali. Tak bowiem ta rzecz miała mieć dobry ſkutek, iaki z łaſki Bożey naſtąpił.

13. A my dla naſzey ludzkiey mądrośći będźiemy ſię obawiać, y ſzperać, czy w tych podłych poſługach nie ućierpi czego naſza powaga? Nie boy ſię, abyś przez to że dźiećiom będźieſz Katechizm prawił, na ulicach lud poſpolity, w ſzpitalach chorych, w turmach więźniow nauczał, miał tey co powagi naronić, ktorey Kazaniami publicznemi doſtałeś: abyś przez to, gdy gminu poſpolitego, ubogich, ſpowiedźi będźieſz ſłuchał, w wytartey ſukni będźieſz chodźił, miał u Panow wielkich imieniowi twemu zaſzkodźić. I owſzem tym ſamym do większey powagi przyidźieſz, chwalebnieyſze imię twoie uczyniſz, y więcey duſz pożyſzczeſz. Bo P. BOG wywyżſza pokornych, y przez nich cudowne y wielkie rzeczy zwykł ſprawować.

14. Ale dawſzy pokoy tey racyi, ktora ieſt nayprzednieyſza, według ludzkich racyi też ſamę materyą roztrząśnijmy. Do uczynienia ſobie wielkiego u ludźi imienia, y do wielkiego duſz pozyſkania nie może ſię ſkutecznieyſzy śrzodek wymyślić, iako ſię tymi poſługami

Spoſob uczynienia powagi y pozyſk.

kow w duſzach ieſt w podłych poſługach.

ſługami zabawiać, ktore ſię na oko widzą barzo podłe y wzgardzone: á tym barźiey, gdy ſię do nich uniża taki, ktory ma wielkie talenta y dary Boże. Czego ta ieſt przyczyna, iż ludźie świątowi, ktorzy honor, ſławę, cześć, nad wſzytkie rzeczy wynoſzą y ſzacuią, niczemu ſię barźiey nie dźiwuią; iako gdy widzą kogo tym wſzytkim gardzącego: y ktory ſię mogł z naygodnieyſzemi porownać, w tym upatruią wielkie do rzeczy podłych, wzgardzonych, poniżenie. Y na takich ſię naybarźiey zapatruią, maią ich za świętych, y ich naukę iako naukę niebieſką poważaią.

15. S. Franćiſzek Xawier wśiadaiąc w okręt do Indyi, na tak daleką drogę naymnieyſzey niechćiał brać prowizyi. Y gdy go Graff de Caſtagneda nad wſzytką flotą przełożony upraſzał; aby przynamniey chłopca do uſług w okręćie y żeglowaniu potrzebnych przypuśćił; (albowiem widźiało ſię to być przećiw iego powadze, gdyby ſam ſobie białe chuſty miedzy ſliſami wypierał, y ieść ſobie gotował) odpowiedźiał S. Franćiſzek: *Takiemi śrzodkami Mośći Panie, ktore mi przekładaſz, powagi ſzukać była przyczyna: że Kośćioł Boży, y iego Prałaći do tych mizeryi przyſzli, na ktore, ah! podźiśdźień płacząc poglądamy. Prawdźiwy śrzodek do imienia wielkiego wierz mi, ten ieſt; te chuſty wypierać, właſnemi rękoma potrawy ſobie warzyć, y nikogo do takich uſług nie potrzebować.* Co Graff uſłyſzawſzy tak ſię zdumiał, że nie miał coby odpowiedźiał. Taką tedy pokorą y uniżonośćią powagi ſzukać potrzeba: y gdźie ta będźie, tam obfitſzy w duſzach pożytek naſtąpi. Iaki tenże S. Franćiſzek w ludźiach Indyiſkich uczynił, dźieći małe ucząc Katechizmu, ulice w nocy z dzwonkiem obchodząc, aby ſię wſzyſcy modlili za duſze w Czyśću zatrzymane, chorym ſłużąc, y ich ćieſząc, y inſze podobne wzgardzone uſługi odprawuiąc. Zkąd u wſzytkich miał tak wielkie poſzanowanie, iż wſzytkich serca do śiebie poćiągał, y wſzyſcy go Swiętym nazywali. Y ta to ieſt powaga do pozyſkania wielu duſz barzo potrzebna: aby tych, ktorzy około duſz pracuią, miano za pokornych, y świętych. Y ô taką y my ſtarać ſię mamy. Bo po-

wagi y czći, ktore światem trącą, więcey bliżnim ſzkodzą y ćięſzko ich gorſzą, y w domu, y u świeckich.

16. Mądrze ieden Doktor na owe ſłowa S. Iana: *Ia zaś nie ſzukam chwały moiey; ieſt, ktory iey ſzuka y ſądźi*, powiedźiał: Ieżeli Oćiec naſz Niebieſki ô chwałę y czći naſzey ma ſtaranie, my około niey darmo pracuiemy. Staray ſię ty ô pokorę, abyś był takim, iakim być maſz; a twoy honor, cześć, ſławę, ſpuść na P. BOGA. Abowiem z ktorey ſtrony ty ſię barźiey będźieſz poniżał, z tey cię ſtrony on barziey wywyżſzy: a to daleko lepiey y doſkonaley, niż gdybyś ſam tego ſzukał, y ô to ſię ſtarał. Ioan: 8. 50.

17. Ani cię honor y powaga Zakonu ma fraſować: ktora ieſt druga maſzkara, ktorą naſzę niedoſkonałość y paſſye pokrywamy. Mawiaſz: iż ia to nie dla śiebie czy nię, ale dla honoru Zakonu, na ktory reſpekt mieć potrzeba. Porzuć te reſpekty. Albowiem barźiey Zakon wſławiſz będąc pokornym. Pokora bowiem ieſt Zakonow ozdobą y chwałą: gdy Zakonnicy gardzą światem, y iego pompami, gdy ſą dobrze umartwieni, y gdy od rzeczy światowych cale stronią.

18. Iednego z naſzych w Firandźie mieśćie Iapońſkim na ulicy każącego Iapończyk poganin wyśmiewał; y troche odſtąpiwſzy, cokolwiek flegmy z pierśi zebrać mogł, wſzytkę na iego twarz wyrzućił. Czym bynamniey nie ſturbowany, chuſtką flegmę otarł, y weſoł w Kazaniu ſwoim poſtąpił aż do końca. Widząc to drugi z ſłuchaczow nie proſtak, y tak wielkiey pokorze y ćierpliwośći ſię dziwuiąc, począł w ſobie myślić: muśi to być wyſoka y cale Boſka Filozofia, ktora ludźie tak wſpaniałemi, y w krzywdach nieporuſzonemi czyni. Y tak go ta racya złamała, iż poſtanowił Chrześćianinem zoſtać. Iakoż po Kazaniu przyſzedł do Kaznodźieie ô Chrzeſt proſząc, y ô naukę Katolicką, y ochrzczony ieſt.

ROZDZIAŁ XXX.

O trzećim ſtopniu pokory.

1. Trzeći nakoniec ſtopień pokory ieſt, gdy kto przy wyśmienitych talentach y darach niebieſkich, y przy wielkiey czći y ſławie u ludźi, y naymniey ſię nie wynośi, y nic ſobie nie przyznawa: ale wſzytko P. BOGU, od ktorego wſzelkie dobra y dary pochodzą. Ten ſtopień, iako mowi S. Bonawentura, ieſt ludźi wielkich y doſkonałych; ktorzy im ſą większemi, tym ſię we wſzytkim głębiey uniżaią. Nie wielka to bowiem, gdy kto niedoſkonałym, y pełnym defektow będąc, uniża ſię, y żaden ſię temu nie dźiwuie: iako ſię nie dźiwuie, gdy kmiecy ſyn niechce ſię mieć za ſyna Krolewſkiego, gdy ubogi uznawa ſię za ubogiego, chory za chorego, y za takiego chce być miany. Ale gdy bogacz ſtaie ſię ubogim, wielki ſię do drobnych uſług poniża, y z podłemi, wzgardzonemi ſię rowna; to chwalebna y barzo dźiwna. Tak pomieniony Doktor mowi; nie dźiw, gdy zły y niedoſkonały zna ſię za takiego: ale byłby dźiw, gdyby złym będąc, udawał ſię za dobrego y doſkonałego; właśnie gdyby trędowaty zdrowym ſię y czyſtym czynił. Lecz gdy w cnotach doſkonały, znacznemi darami Bożemi ozdobiony, y w oczach Boſkich barzo wielki, za lichego ſię uznawa; to zaprawdę nie poſpolitą pokorę pokazuie, y ſłuſznie oſobliwe wznieca podźiwienie.

2. Ten ſtopień pokory w Przenaś: Pannie był barzo wyśmienity, y doſkonały, ktora wiedząc, iż ieſt wybrana za Matkę Bożą,
Luc: 1. z niezbrodzoney pokory nazywa ſię Służebnicą: *Oto Służebnica Pańſka.* A iako S. Bernard mowi: *Obieraią ią za Matkę Bożą, á ona ſię zowie Służebnicą!* Y gdy ią powinna Elżbieta wychwalała, *Błogoſławionaś ty miedzy niewiaſtami*, nic ſobie z tak wyſokiey chwały nie przywłaſzczyła; ale wſzytkę chwałę oddała P. BOGU, zachowuiąc ſię w głębokiey pokorze. *Wielbi Duſzo moia Pana, y rozradował ſię Duch moy w BOGU Zbawićielu moim, albowiem weyrzał na pokorę Służebnice ſwoiey.* Taka pokora Niebieſka ieſt, y Święći w Niebie taką maią.

3. I to to ieſt, za świadectwem S. Grzegorza, co S. Ian wyraża we dwudźieſtu czterech ſtarcach, ktorzy przed Thronem Boſkim

uklę-

uklękali, y Korony z głow swoich zdeymuiąc, składali ie przed Apoc: 4.
nogami Pańskiemi. *Albowiem*, mowi, *Korony z głow zdięte rzucać przed Thronem Bożym, nic inszego nie iest, tylko swoich utarczek wygrane nie sobie przyznawać, ale ich sprawcy BOGV: aby na niego obracała się chwała, ktory dał siły do zwyćiężenia, y wszytka cześć z zwyćięstwa iemu była oddana, mowiąc: Godźien iesteś P. BOZE nasz brać chwałę, y honor, y moc, y abyśmy Korony nasze z głow naszych zdarte przed twoy Thron rzucali, bo twoie wszytko iest, ty wszytkie rzeczy stworzyłeś, y z woli twoiey były y uczynione są: y ieśli co dobrego mamy, z woli twoiey mamy*. Trzeći tedy pokory stopień iest z wźiętych darow od Pana BOGA nie wynosić się, ani ie sobie przypisować: ale wszytko Panu BOGU, iako wszytkiego Dawcy oddawać, y iemu wszytko przyznawać.

4. Ale rzecze kto: Ieżeli na tym zawisła pokora, każdy ią ma. Bo ktoż tak głupi, aby niewiedźiał, iż każde dobro od P. BOGA zstępuie, z nas zaś samych nie mamy nic, tylko grzechy y mizerye? Kto iest taki nieuk, ktoryby nie rzekł; gdyby mi P. BOG ręki swoiey umknął, iżbym był gorszym nad wszytkie ludźie? *Zguba twoia Izraelu* mowił Ozeasz Prorok, *á tylko we mnie pomoc twoia*. Z stro- Oseæ 13.
ny naszey okrom grzechow y zguby nic nie mamy: każde zaś dobro, łaska, fawor, z hoyney ręki Bożey ma się na nas wylewać. Tego Wiara Katolicka uczy. Przeto wszyscy rozumiemy że mamy pokorę: bo wszyscy tey prawdźie Pisma S. wierzemy. S. Iakub bo- Iacobi 1.
wiem w Liśćie swoim pisze: *Każdy datek naylepszy, y każdy dar doskonały z wysokośći iest zstępuiący od Oyca świátłośći*. Y S. Paweł: *Co* 1. Cor: 4.
masz, czegobyś nie wźiął? Nie żebyśmy zdolnemi byli, myślić co z nas, ia- 2. Cor: 3.
koby z nas: ale dola nasza z BOGA iest. P. BOG iest ktory sprawuie w nas, y chcenie y wypełnienie według dobrey woli. Tak dalece, iż ani czynić, ani żądać, ani myślić, ani począć, ani kończyć nic dobrego y zbawiennego bez BOGA nie możemy, od ktorego cokolwiek możemy, pochodźi. I żadne podobieństwo lepiey nam tego obiaśnić nie mogło, iako ktore sam Zbawićiel w Ewanielii przełożył: Chce-

 ćie

Ioan: 15. ćie, prawi, widźieć, iak mało bezemnie możećie? *Iako latorośl nie może dawać owocu z śiebie, ieśli w macicy nie będźie zostawała; tak y wy ieśli wc mnie nie będźiecie. Iam winna Macica, wy iesteśćie latorośle: kto we mnie zostaie, y ia w nim; ten przynośi wielki owoc, bo bezemnie nic czynić nie możecie.* Co iest żyźnieyszego nad latorośl w macicy zostaiącą? á co nad nię niepożytecznieyszego, gdy od macice odćięta będźie? co po niey? Pyta P. BOG Ezechiela: *Synu człowieczy co się stanie z drzewem winnym? czy urobia co z niego? albo ustrugaia z niego kołek, na ktorymby zawieśić możono?* Obćinki bowiem winnego drzewa na nic się nie zgodzą, tylko na ogień. Tak y my, ieżeli w Chrystuśie, ktory iest Maćicą nie będźiemy. *Ieżeli kto wemnie nie będźie mieszkał, będźie wyrzucony iako latorośl, y uschnie, y zbiora ią, y do ognia wrzuca, y zgore.* Nic inszego nie iesteśmy, tylko strawą ognia: a ieśli co iésteśmy, z łaski Bożey iesteśmy, iako ô sobie świadczy Apostoł: *z łaski Bożey iestem tym, czym iestem.* Wszyscy tedy na tey prawdźie ufundowani iesteśmy; iż wszelkie dobro nasze od P. BOGA zstępuie; y że z nas samych nic nie mamy, tylko grzech, y że żadnego dobra nam przyznawać nie możemy, ale wszytkie P. BOGU, ktoremu wszelka cześć y chwała powinna iest. I nie widzi się trudna człowiekowi wiernemu, aby wierzył iż ten iest naydoskonalszy stopień pokory, ponieważ to iest zbyt iawna prawda.

Ezech: 15.

Ioan: 15.

1. Cor: 16.

5. Tak się zda na pierwszym weyrzeniu y widźi się to łacna powierzchu się tylko przypatruiąc: ale głębiey wewnątrz wglądaiąc, ma wielką trudność. Naucza Cassianus, iż poczynaiącym zda się to barzo łacna nic sobie nie przyznawać, y nie ufać swoiey mądrości; ale wszytko P. BOGU przypisować. Ale w rzeczy iest rzecz barzo trudna. Ponieważ bowiem y my z naszey strony nieco się do każdey sprawy przykładamy, *Bożemi bowiem pomocnikami iesteśmy*, mowi Apostoł; y sami nieco pracuiemy, y z P. BOGIEM naszę pracą łączemy: dla tego taiemnie, y ledwie co postrzegaiąc, nam samym ufamy; y z iakieyśi sekretney prezumpcyi y pychy pomyślamy, że tego moia pilność, moy przemysł dokazał; y natychmiast

1. Cor: 3. 9.

z spraw

z ſpraw naſzych tak ſię nadymamy, y wynośiemy, iakobyśmy wſzytko naſzymi śiłami uczynili. Y nie ieſt to rzecz tak łacna, iako proſtacy rozumieią. Dość na tym, że Oycowie SS. ten naywyżſzy y naydoſkonalſzy pokory ſtopień naznaczaią; y nauczaią, iż to ieſt ludźi wielkich y doſkonałych pokora: abyśmy wiedźieli, iż ma więcey trudnośći, niż proſtacy mniemaią. Albowiem mieć od P. BOGA wielkie y oſobliwe dary, czynić rzeczy dźiwne, a to wſzytko umieć ſamemu P. BOGU przyznawać, a ſobie ztąd nic nie urywać, ani ſię z tego wynośić, wyſoka ieſt doſkonałość. Być od wſzytkich mianym, czczonym za świętego, a w tym nie uczuć żadney prożnośći, ani ukochania, tak właśnie, iakoby go ani miano, ani czczono za świętego; barzo to rzadka, y do czego barzo rzadki przyſzedł nie bez oſobliwey cnoty.

6. Dla czego S. Chryzoſtom wielki takich rzeczy ſzacownik; być w wielkiey cżći u ludźi, a ztąd nic do ſerca nie przypuśćić ieſt to właśnie, prawi; iako obcować z urodźiwemi niewiaſtami, a na żadną oka nieczyſtego nie obroćić. Bo to ieſt barzo trudna y niebeśpieczna, y wielkiey cnoty potrzebuiąca. Chodźić po mieyſcach wyſokich, a nie uczuć zawrotu głowy, nie ieſt to każdego mozgu, ale barzo mocnego, iaki ſię w rzadkich nayduie. Pewna, że go Aniołowie w Niebie nie mieli, ani Lucifer, ani iego naśladowcy. Bo z ſwoiey wynioſłośći ſpadli aż do piekła.

7. Iż ten bowiem Anielſki był grzech, wielu ieſt rozumienie. Albowiem gdy ich P. BOG dźiwnie pięknych y we wſzytkim doſkonałych ſtworzył, y barzo wiele darow tak przyrodzonych, iako y nadprzyrodzonych, na nich wylał, *w prawdźie*, ktorą ieſt BOG, *nie ſtangli*, y darow ſwoich nie przyznali P. BOGU, ale ſobie. Nie żeby rozumieli, iż to wſzytko maią od śiebie (wiedźieli bowiem, że wſzytko od BOGA pochodźi, y że ſą od niego, y iego ſtworzeniem) ale iako Ezechiel o Krolu Tyru powiedźiał. *Podnioſło ſię ſerce twoie w ozdobie twoiey, zgubiłeś mądrość twoię w ozdobie twoiey;* z pięknośći y darow Bożych nadęli ſię, y tak ſię w nich zakochali, ia- Ezech. 28.

koby ich właſne były: nie przyznawali ich P. BOGU, ani mu za nie oddali chwały, ale z nich tak ſię chełpili, iakoby mieli od śiebie. I lubo im rozum pokazował, że za nie P. BOGU dźiękować potrzeba, iednak na woli wſzytkę chwałę na śię obracali.

8. Zkąd znać iż ten ſtopień pokory nie tak ieſt łacny, iako ſię oczom widźi; ponieważ y ſamym Aniołom tak był trudny, iż z wyſokośći, na ktorey byli poſadzeni, ſpadli, iż ſię na niey trzymać nie umieli. Ieżeli tedy y Aniołowie tak mocnego mozgu nie mieli, aby po takiey wyſokośći chodźić mogli: ale zawrot głowy uczuli, y ſpaść ſzpetnie muśieli: daleko barźiey nam lękać ſię potrzeba, abyśmy wynieśieni głowy ſobie nie powaryowali. Albowiem według Proroka tak nędznemi ieſteśmy; iż nakſztałt dymu ſię podnośiemy, y niſzczeiemy, y znikamy. *Natychmiaſt gdy będą uczczeni y wynieśieni, uſtaiąc, iako dym znikną.* Iako bowiem dym, im wyżey wſtępuie, tym barźiey ſię rozſypuie, y niſzczeie; tak nędzny człowiek, im w więkſze honory poſtępuie, tym barźiey y daley w prożność zachodzi.

Pſ: 36.

9. Słuſznie zatym Zbawićiel w tym nas upomniał. Gdy bowiem śiedmdźieśiąt y dway Uczniowie z ſwoiey Miſſyi y ogłaſzania Ewanielii powroćiwſzy, iakoby coś wielkiego uczynili, chełpili ſię: Panie cudowne rzeczy czyniliśmy, *nawet czarći nam ſą poſłuſzni w Imię twoie.* P. IEZUS ſłowami przyoſtrzeyſzemi ich ſtrofował mowiąc: *Widźiałem ſzatana iako błyſkawicę z Nieba ſpadaiącego.* Iakoby rzekł: Strzeżćie ſię prożnego ukochania y upodobania; gdyż dla niego Lucifer wypadł z mieyſca ſwego. Abowiem zakochawſzy ſię w tak wyſokim ſtanie y wielkich talentach, nie oddał chwały P. BOGU, ale ią ſobie przywłaſzczył, y zginął. Boyćieſz ſię, aby ſię y wam co podobnego nie trafiło. Nie maćie ſię z tego wynośić, że w Imię moie cudowne ſprawy działaćie. Słuchaymy, że y nam toż P. Chryſtus mowi. *Ey nie wynośćie ſię, że w bliźnich wielki pożytek czynićie, y że wielu nawracaćie! Strzeżćie ſię, aby okrzyki ludzkie, chwała, y opinia ſerc waſzych nie łechtała: ſtrzeżćie ſię, abyśćie ſię z żadney rzeczy nie nadymali. Bo ta była przyczyna Luciferowego upadku, y to go z*

Luc: 10.

Anioła w czarta przemieniło. I ztąd poznać, mowi S. Augustyn, iak wielkie złe iest pycha, ktora z Aniołow czyni czarty: a iak wielkie dobro pokora, ktora ludźie rowna z Aniołami.

ROZDZIAŁ XXXI.

Pokazuie się na czym należy trzeći stopień pokory.

1. Ponieważeśmy ieszcze nie wywiedli, na czym zawiśt trzeći stopień pokory; teraz to szerzey wywiedziemy, abyśmy się w nim ćwiczyć mogli. Nauczaią tedy SS. Oycowie, iż na tym należy: abyśmy złoto darow y dobrodźieystw Bożych od błota nikczemnośći naszey umieli rozeznawać y każdemu to oddawali, co iemu należy; P. BOGU, co należy P. BOGU; a nam co nam własnego iest; y to według słuszności. Dla czego nie na tym funduie się pokora, abyśmy iakoby z przypatrowania się wiedźieli, że z nas nic nie mamy, nic nie możemy, nic nie iesteśmy; ale wszytkie dobra zstępuią od P. BOGA, iż on iest sam, ktory w nas sprawuie chcenie, y poczynanie, y wytrwanie, według (iako mowi Apostoł) *dobrey woli swoiey.* Bo to łacno iakoby przypatruiąc się wiedźieć: gdyż y Wiara tego uczy, y każdy Chrześcianin temu wierzy. Ale na tym; abyśmy samym czynieniem y wykonaniem to wiedźieli, y w tym się ćwiczyli: y żeby w nas ta rzecz tak pewna była, iakobyśmy na nię patrzali y rękoma się iey dotykali. *Co BOGU, to BOGU: co nam, to nam BOGU cześć, nam poniżenie.* Philip: 2.

2. Co według S. Ambrożego iest osobliwy dar y łaska Boska. Na czego dowod przytacza mieysce Apostoła: *My zaś nie ducha tego świata wźięliśmy, ale ducha, ktory z BOGA iest, abyśmy wiedźieli, iak wiele nam BOG dał.* Wiedźieć tedy, y znać dobrodźieystwa Boskie, z iego dobrotliwey y miłośierney ręki zstępuiące; iest osobliwy dar iego y łaska, ktorą y Mędrzec naywyższą nazywa mądrośćią, mowiąc: *I iakom wiedźiał, iż inaczey nie mogę być wstrzemięźliwym, aż BOG da: y to samo była mądrość, wiedźieć, czyy to był dar.* A iako inszy text czyta: *a to była naywiększa mądrość.* Iakoby rzekł: Samą rzeczą znać, iż wstrzemięźliwość nie iest taka rzecz, ktorey- 1. Cor: 2. 12. Sap: 8.

byśmy

byśmy naszemi siłami dostąpić mogli, y że temu żadne staranie y praca wystarczyć nie może; ale ią sam P. BOG daie, y iego darem iest, naywiększa mądrość iest. Na tym tedy, co Apostoł osobliwą łaską Bożą nazywa, a Mędrzec naywyższą mądrością, ten stopień
1. Cor: 4. 7. pokory zawist. *Co masz*, mowi tenże Apostoł, *czegobyś nie wziął? á ieśli wziąłeś, czemu się chełpisz, iakobyś nie wziął?* Cokolwiek mamy, cudze iest, y od kogo inszego przyszło do nas, od nas samych nic nie mamy; y przeto z tego, iako z naszego własnego chełpić się nie możemy.

3. Ta była SS. pokora: ktorzy wielkiemi darami Bożemi prawie osypani, y na sam wierzch doskonałości od BOGA wyniesionemi będąc, maiąc przytym u ludzi wielką sławę y powagę: iednak ô sobie tak podło trzymali, iakoby żadnych darow od P. BOGA nie mieli. Zaden do ich serca prożności proszek ze wszytkiey czci y sławy ludzkiey nie przylgnął. Bo umieli rozeznawać własne od cudzego. Zaczym wszytkie dary, honory, chwały, uznawali iako rzecz cudzą, y od P. BOGA daną: y ktora mu ztąd cześć y chwała należała, cale mu oddawali: trzymaiąc się w wzgardzie samych siebie, y uważaiąc, iż z siebie nic dobrego nie mieli, y mieć nie mogli. Ztąd następowało, iż choć ich wszytek świat wielbił, naymniey się z tego nie nadymali, ani ô sobie coś rozumieli: uważaiąc, że to nie ô nich mowią, nie ich wielbią; ale kogo inszego, ktoremu to właśnie należy, to iest BOGA. Dla czego w nim samym swoię sławę, swoie wesele y uciechy zakładali.

4. Nie bez przyczyny tedy tę pokorę nazywaią pokorą wielkich y doskonałych ludzi. *Naprzod* że nie może być bez cnot y darow Bożych wielkich. Bo tę same każdego wielkim czynią. Powtore iż to iest własna wysokiey doskonałości; być w oczach Bożych wielkim, w cnotach doskonałym, być we czci u BOGA y u ludzi; iednak w oczach swoich być wzgardzonym y niczym. I to iest, czemu się S. Ambroży y S. Bernard w Apostołach wydziwić nie mogą: iż maiąc świątobliwość y dary Boże barzo obfite, y za pomocą

Bożą tak dźiwne rzeczy czynili, y umarłych wskrzeszali; y miano ich za ludźie nad ludźie, za ludźie Boskie: iednak sami ô sobie podło rozumieli, właśnie iakoby to nie oni czynili, ale kto inszy, y nie im, ale tamtemu wszytka cześć należała. *Nie wielka to* mowi S. Bernard, *być pokornym, gdy kim gardzą, w podłym stanie,* bo ten muśi się czuć do podłośći swoiey: *ale wielka y rzadka cnota* y naywyższey dowod doskonałośći, pokora uczczona: to iest, być u wszytkich w poszanowaniu, mianym być za świętego: iednak sobą gardźić, uznawać śię za naypodleyszego, y nic w sobie nie widźieć, tylko iednę nikczemność.

5. W takich (przydaie tenże S. Bernard) według przestrogi Zbawićiela, *świattość ich świećći przed ludźmi; aby wielbili* nie śiebie, ale Oyca swego *ktory w Niebie iest.* I ći są naśladowcami Pawła Apostoła y mężow Apostolskich, ktorzy nie śiebie, ale Chrystusa ogłaszali. Matth: 5.
Nakoniec ći są sługami wiernymi y dobrymi, ktorzy nie szukaią śiebie, z żadney rzeczy się nie wynoszą, nic sobie nie przywłaszczaią: ale wszytko obracaią na P. BOGA, iemu samemu oddaiąc wszytkę chwałę. Dla tego też od niego usłyszą: *słysz sługo dobry y wierny, żeś* Matth: 25 21.
nad małym był wierny, nad wiela ćię przełożę.

ROZDZIAŁ XXXII.

To, co się rzekło szerzey się rozwodźi.

1. Powiedźiało się, iż trzeći stopień pokory ten iest: aby kto od P. BOGA wielkiemi cnotami y darami ozdobiony, u ludźi barzo wźięty y wszytkim miły, z tego się nie wynośił, nic sobie nie przyznawał; ale wszytko na P. BOGA obracał, trzymaiąc się w swoiey podłośći y iakoby nic nie miał, y nic nie czynił. Iednak ztąd niechcemy wnośić, że sami nic nie czyniemy, y do dobrych się uczynkow, ktore dźiałamy, nie przykładamy. Boby to był wielki y głupi błąd. Pewna to bowiem, iż y nasza wolna wola wespoł z P. BOGIEM pracuie, y na wszytko zezwala. Dla tego robi, y cokolwiek chce y robi, z własney y wolney woli chce y robi; tak

dale-

dalece, że w iey ręku iest y nie robić.

2. I owszem to samo ten stopień pokory trudnym czyni. Albowiem z iedney strony powinniśmy wszelkiego starania y środkow zażywać, abyśmy cnoty dostąpić mogli, y pokusy przećiwne przełamywać, iakobyśmy bez tego naymnieyszey rzeczy dokazać nie mogli. Z drugiey zaś strony używszy tego wszytkiego, w tym wszytkim naymniey ufać nie mamy, iakobyśmy nic nie uczynili, ale uznawaiąc nas za sługi niepożyteczne, wszytkę nadźieię w samym

Luc: 17. 10. P. BOGU pokładali, iako nas uczy Zbawićiel: *Gdy uczynićie wszytko, (wszytko, nie cokolwiek) co wam roskazano, mowćie: sługami niepożytecznemi iesteśmy; cośmy czynić powinni byli, tośmy uczynili.* To zaś żeby się stało, potrzeba cnoty nie iakieykolwiek, ale wielkiey. I zaprawdę, ieśli Kassyanowi wierzemy; ktokolwiek doskonale uzna, iż iest sługą niepożytecznym; y że wszytkie środki, ktorych do postępku duchownego, y każdego dobra używa, są prozne, ale z dobrotliwey łaski Bożey powinne pochodźić; ten się, cokolwiek uczyni, nie będźie wynośił. Bo pozna że tego nie za swoią pilnośćią, ale

1. Cor: 4, 7. za łaską Bożą dostąpił iako mowi Apostoł: *á coż masz, czegobyś nie wźiał.*

3. Przeto S. Augustyn dobrze naucza, że bez łaski Bożey iesteśmy iako ćiało bez dusze. Bo iako ćiało bez dusze nie może się ruszać, ani sobą kierować: tak y my bez łaski Bożey spraw zbawiennych, ktoreby wysługi u P. BOGA godne były, czynić nie możemy. Przeto iakoby to ćiało było barzo głupie, ktoreby żywot, wszel-

Wszytko od BOGA. kie poruszenie, sprawowanie, nie duszy, ktora ie ożywia, nim obraca, wszytko czyni; ale sobie przyznawało: tak y dusza ślepa iest, ktora dobre swoie uczynki sobie, nie BOGU, od ktorego duch żywota, to iest łaska, aby takie sprawy mogł czynić, zstępuie, przypisuie. A na inszym mieyscu mowi: *Iako oko ludzkie acz nayzdrowsze ieżeli światłośćią nie będźie oświecone nie może widźieć, tak człowiek by naysprawiedliwszy, ieżeli niebieską światłośćią nie będźie obiaśniony, dobrze żyć nie może.* I dobrze Psalmista: *ieżeli Pan nie będźie strzegł mia-*

Ps. 126.

ſta, daremnie czuie, ktory go ſtrzeże. I wykrzyka tu S. Auguſtyn: *O gdyby śię poznali wſzyſcy ludźie, y ktorzy ſię chełpią w Panu śię chełpili! O gdyby nam P. BOG dał tę świątłość, ktoraby rozpędźiwſzy* wſzelkie ćiemnośći iaśnie nam pokazała, iż w każdey rzeczy ſtworzoney nie maſz żadnego dobra, żadney mocy, ktoreyby Pan BOG nie dał, y nie on zachowywał.

4. Na tym tedy trzeći ſtopień pokory należy. Ale ſłowa naſze nie ſą doſtateczne, y ſą nie rowne, aby iey głębokośći dośiąc y zgruntować mogły, iakożkolwiek, lub tak y owak ſię śilą. Bo nie tylko ſamo w niey ćwiczenie ſię, ale y ô niey rozmyślanie ieſt barzo trudne. Albowiem to ieſt owo wyniſzczenie śiebie ſamego, od Oycow Duchownych tak barzo wychwalone y pilno zalecone. Ieſt owo pokorne ſamego śiebie potłumienie; z ktorego każdy ſądźi ſię być niegodnym, y do wſzytkiego niepożytecznym: na czym S. Benedykt, y inni Oycowie SS. naywiękſzą pokory doſkonałość zaſadzaią. I to ieſt owo ſobię niedowierzanie, ale we wſzytkim uſanie w P. BOGU, ktore Piſmo S. tak częſto zaleca. To ieſt nakoniec owo wzgardzenie śiebie ſamego, ktore nam albo drudzy wbiiaią do głowy, albo my drugim. I day BOZE, abyśmy ią w ſerce tak głęboko wraźili, tak rzeczą ſamą przeniknęli y zrozumieli, iakobyśmy oczema na to patrzyli, y rękoma ſię tego dotykali: iż z naſzey ſtrony nic nie możemy, y nic nie mamy, tylko grzech y zgubę: á cokolwiek dobrego mamy, albo czyniemy, nic to, nie z nas mamy, ale od BOGA, ktoremu za to wſzelka chwała ieſt powinna.

5. A ieśli tego ſtopnia doſkonałośći ieſzcze nie poymuieſz, nie trzeba ſię dziwować. Bo to ieſt wyſoka barzo Theologia: zaczym nie dźiw że nie leźie do głowy. Mądrze ieden Doktor powiedźiał: iż w każdey nauce y rzemieśle poſpolite y generalne reguły każdy poymuie, y rozumie; ale taiemnieyſze y ſubtelnieyſze nie każdemu ſię gryść dadzą, ale tylko dowćipnieyſzym y poiętnieyſzym. Tak też powſzechne y zwyczayne cnot reguły każdy baczy; ale ich ſekreta, taiemnice, ſubtelnośći, żaden nie widźi, chyba w nich doſko-

nale wyćwiczony. I w tym rozumieniu rzekł Laurentius Iustinianus, *iż żaden nie rozumie co iest pokora, tylko ten, ktoremu P. BOG dał pokorę.*

6. Ztąd y to pochodźi, że SS. na głębokiey pokorze ufundowani, tak częſto wzgardzennie ô ſobie rozumieli, y mawiali; iż my podobney pokory nie maiący tego nie poymuiemy; y rozumiemy, iż to była zbytnia y nad prawdę uniżoność. Iako gdy ſię nayważnieyſzymi całego świata grzeſznikami nazywali, y tym podobnemi. A my że tego ani mowić, ani trzymać ô ſobie, ani rozumieć nie możemy, ieſt przyczyna, że tak głębokiey iako oni pokory nie mamy; y przeto taiemnic, y ſekretnych tey cnoty ſubtelnośći nie umiemy. Ty ſtaray ſię, abyś był pokornym, y abyś w tey nauce codźień poſtępował; á w ten czas zrozumieſz, iako kto takie rzeczy ô ſobie prawdźiwie mowić może.

ROZDZIAŁ XXXIII.

Trzeći ſtopień pokory doſkonałey ſię wywodźi; y dla czego prawdźiwie pokorny za naymnieyſzego ze wſzytkich ſię uznawa.

1. Ażebyśmy ten trzeći pokory ſtopień lepiey zrozumieli, nie wadźi rzecz od początku zacząć. Iako w Roz: 6. pokazałem, iż wſzytko ieſteſtwo naſze przyrodzone, wſzytkie ſprawy przyrodzone od P. BOGA mamy. Bo niż ſtworzeni ieſteśmy, byliśmy niczym; y nie mieliśmy żadnych śił do widzenia, ſłyſzenia, ſmakowania, rozumienia, y chcenia: ale P. BOG tworząc nas weſpoł te śiły y zmyſły nam dał: á zatym, iako iſtność, ieſteſtwo naſze, y wſzytko iemu przyznawać mamy; tak y daleko barźiey ô ieſteſtwie nadprzyrodzonym, y ſprawach łaſki mowić mamy, iako ô wſzytkich, ktore ſą nie rownie większe y wyſzſze. Nadprzyrodzonego tedy ieſteſtwa nie mamy od nas, ale od P. BOGA, bo ieſt ſzczegulnie darem y ieſteſtwem łaſki, zkąd y imię wźięło: iż do ieſteſtwa przyro-
Eph: 2. 3. dzonego darmo przydane ieſt. *Byliśmy* bowiem z *przyrodzenia ſynami gniewu*, urodzeni w grzechu, nieprzyiaćiele Bożi, ktory z iedy-

ney

ney łaſki ſwoiey z tych ciemnośći *nas powołał do dźiwney światłośći ſwoiey*, iako mowi Apoſtoł, y z nieprzyiaćioł przyiaćiołmi, z niewolnikow ſynami, y z niewartow, miłemi ſobie nas uczynił. 1. Petri 2.

2. Przyczyną zaś tak wielkiego dobrodźieyſtwa nie były żadne naſze zaſługi, ktoreby poprzedzały, ani reſpekt na przyſzłe zaſługi naſze: ale ſzczegulna iego dobroć y miłośierdźie, y zaſługi IEZUSA Chryſtuſa Pośrzednika naſzego, iako mowi S. Paweł: *Uſprawiedliwieni darmo przez łaſkę iego, przez odkupienie, ktore ieſt w Chryſtuſie IEZUSIE.* Iakośmy tedy przez nas z niczego, czym przedtym byliśmy, do ieſteſtwa przyrodzonego, w ktorym teraz ieſteśmy, nie mogli wynisć, ani ſpraw żywota odprawować, ani widźieć, ani ſłyſzeć, ani czuć: ale te dobra, iako darmo y łaſkawie dane, ſamego ſą P. BOGA, z ktorych nam naymniey, y naymnieyſzey chwały przywłaſzczać nie możemy; tak y siłami naſzemi z ciemnośći grzechowych, w ktorych leżeliśmy, dobyć śię nie mogliśmy, gdyby nas z nich P. BOG z nieſkończoney dobroći y miłośierdźia ſwego nie wyprowadźił, y żadney ſprawy żywota wiecznego godney uczynić, gdyby nas łaſką ſwoią nie uprzedźił. Sprawy bowiem nie ztąd cenę ſwą biorą że naſze ſą, ale że z łaſki Bożey pochodzą: iako moneta nie z śiebie, ale z napiſu na ſobie wyrażonego ma wſzytkę cenę: Dla czego żadney ſobie chwały przyznawać nie możemy, ale wſzytkę oddawać mamy P. BOGU, ktorego darem ſą tak przyrodzonym, iako y nadprzyrodzonym, zawſze maiąc na pamięći owe słowa Apoſtolſkie: *Z łaſki Bożey ieſtem tym, czym ieſtem.* Rom: 3. 24. 1. Cor: 15.

3. A iakośmy tam mowili, iż P. BOG nie tylko nas z niczego wyprowadźił, y dał nam ieſteſtwo: ale ſtworzywſzy nas, toż ieſteſtwo w nas zachowuie; aby śię w ſwoie nic, z ktorego wyſzło nie wracało: toż śię dźieie y w ſprawach nadprzyrodzonych. Abowiem nie doſyć było P. BOGU że nas z ciemnośći grzechowych, w ktorych pogrążeni byliśmy wyciągnąwſzy, powołał do dźiwney łaſki ſwoiey światłośći: ale wſzechmocną ręką ſwoią zawſze nas w niey trzyma y upadać nam nie dopuſzcza: tak dalece, że gdyby ręki ſwo-

iey na moment umknął, y nie ſtrzegł nas; tym ſamym dałby moc wſzytkim na zgubę naſzę pokuſom, y ręce czartu rozwiązał, abyśmy w cięſzſze niż przedtym grzechy upadali. Przeto nie darmo
Pſ: 15. 8. mowił Pſalmiſta: *Albowiem ſtoi na prawicy moiey abym nie był poruſzony.* Iakoby rzekł: Ty Panie zawſze przy boku moim ſtoiſz trzymaiąc mię, abym nie upadł. Twoia to ſprawa żem z grzechu powſtał, y to twoia, żem ſię znowu do niego nie wrócił. Żem ſię z grzechu mego raz porwał, ſtało ſię to dla tego, żeś mi rękę podał: y że teraz ſtoię, tobiem przyznawać powinien; bo abym ſię nie obalał, ty mię dźwigaſz. Iako tedy doſyć tego do wyniſzczenia naſzego, żeśmy byli niczym, y bylibyśmy zawſze, gdyby nas P. BOG nie zatrzymywał: tak doſyć na tym, abyśmy nas za grzeſznikow y wielkich zbrodniow uznawali, że (ile z nas ieſt) ieſteśmy grzeſznikami, y byliśmy, y ieſzczebyśmy być mogli, gdyby nas uſtawicznie wſzechmocna ręka Boſka nie zatrzymywała.

4. Utwierdza to ſamo zdaniem ſwoim Albertus Magnus: *Miłuiący pokorę, mowi, powinien korzeń pokory w ſercu ugruntować: to ieſt właſną ułomność poznawać; aby nie tylko widział podłość ſwoię, ale, iako coraz podleyſzym ſtać ſię może; y owſzem iakby dziś podłym zoſtał, gdyby go P. BOG gwałtem od grzechow nie oderwał, y pokus przed nim nie uprzątnął,* okazyi grzechowych nie poznośił, y w pokuſach mocno nie trzymał. O w iak wielkiebym zabrnął grzechy, gdybyś mię ty Panie nieſkończenie miłośierny nie obronił. Iak wiele do grzechu okazyi przedemną umknąłeś, ktoreby mię w grzech pogrążyły, gdyż Dawid za ich podaniem tak ſzpetnie upadł? Iak wielekroć czartu ręce związałeś, aby mię tak nie kuśił, iako zamyślał; albo mię kuſząc, ze mnie zwycięſtwa nie odnioſł. Wielekroć tedy mogł-
Pſ: 117. bym z Prorokiem wołać: *Gdyby mię Pan nie wſpomogł, wkrotceby duſza moia mieſzkała w piekle!* Ilekroć ieſtem uderzony, y z nog ſtrącony, abym upadł: Aleś mię Panie ty przyiął, zatrzymał, rękę twoię podſtawił, abym żadnego ſzwanku nie odnioſł. Ieślim zawołał
Pſ: 93. *potargnęła ſię noga moia, miłośierdźie twoie wſpomagało mię.* Wiele-
krocbyśmy

krocbyśmy iuż wiecznie zginęli, gdyby nas P. BOG z nieskończoney dobroći y miłośierdźia swego nie chował? Tak tedy ô nas trzymać y rozumieć mamy: Bo z naszey strony tym iesteśmy, to mamy, tym byliśmy, y terazbyśmy byli, gdyby P. BOG nam umknął ręki y straży swoiey.

5. To SS. rozpamiętywaiąc, tak się wstydźili, y tak się poniżali, y sobą gardźili: iż mało na tym mieli że ô sobie podło trzymali, za naywiększych się grzesznikow uznawali; ale też czynili się naymnieyszymi, y miedzy naywiększymi grzesznikami naygrzeszniey-szymi. Niech nam S. Franćiszek stanie za wszytkich: ktory będąc od P. BOGA tak wywyższonym, iż iego towarzysz pod czas modlitwy widźiał mu mieysce miedzy Serafinami nagotowane, dźiwnie iasnemi, drogiemi, y rozlicznemi kleynotami wystroione, spytany od tegoż brata, coby ô sobie rozumiał? rzekł: Rozumiem *iż nie masz na świećie większego grzesznika nademnie.* Toż ô sobie rozumiał Apostoł, pisząc do Timoteusza: *Chrystus IEZVS przyszedł na ten czas grzesznych zbawić, miedzy ktorymi ia pierwszy iestem.* Ktorym podłośći swoiey wyznaniem taiemnie nas upomina, abyśmy się pięli do tey pokory, przy ktoreybyśmy nas za naymnieyszych, za naypodleyszych, za ostatnich, á wszytkich innych za starszych, za godnieyszych, y lepszych uznawali. Zkąd, mowi S. Augustyn: *Nie oszukiwa nas Apostoł, ani uczy pochlebstwa, gdy do Filipensow w drugim rozdźiale mowi, w pokorze wszytkich wzaiem za starszych uznawaiac. I do Rzymian w rozdźiale dwunastym: czćią wzaiem się uprzedzaiac.* Albowiem Swięći nie kłamaiąc, ani z zmyślonej pokory, ale prawdźiwie naywiększymi grzesznikami się nazywali, iż tak ô sobie rozumieli. Dla czego y my toż samo bez fałszu y oszukania ô nas rozumieć możemy.

1. Timoth: 1.

Philip: 2.

Rom: 12.

6. Pięknie do tey materyi uważa S. Bernard owe słowa Chrystusowe: *gdy zaproszony będźiesz na gody, uśiadź na ostatnim mieyscu: y mowi: Nie srzednie, ani przed ostatnim, ani miedzy ostatniemi każe nam Chrystus mieysce obierać; ale uśiadź prawi na ostatnim mieyscu, abyś ty tylko* Luc: 14.

sam



ſam oſtatni śiedźiał, y żadnego porownania z innemi nie czynił: tak, żebyś ſię z żadnym w podłośći nie rownał, ale ſię za naywiękſzego ze wſzytkich y za nayniegodnieyſzego grzeſznika uznawał.

7. A to czemu? *Bo nie maſz niebeśpieczeńſtwa, choć ſię nayniżey ſpuśćiſz, za naymnieyſzego ſię uznaſz: ieſt zaś barzo wielkie y ſtraſzne niebeśpieczeńſtwo, gdy ſię choc nad iednego w ſercu twoim podnieśieſz. Co takim podobieńſtwem obiaśnia: Iako bowiem wchodząc przez drzwi nicći nie zaſzkodźi, gdy ſię ſchyliſz iako nayniżey, zaſzkodźi zaś, gdy ſię na palec wyżey nad drzwi podnieśieſz, tak iżbyś ſobie głowę roſtrącił: tak na duſzy nie trzeba ſię obawiać nayniſzſzego poniżenia: ale bać ſię naymnieyſzego y śmiałego podwyſzſzenia y prezumpcyi. Dla czego ô człowieku! nie rownay ſię z więkſzemi, ani z mnieyſzemi, ani z niektorymi, ani z iednym. Bo co wieſz, ieśli ten ieden, ktorego maſz za naypodleyſzego, y za naynędznieyſzego, ktorego ſię zbyt brzydkim żywotem brzydźiſz, y dla tego nim gardźiſz; nie tylko nad ćię (ktory podobno iuż trzeźwo, y ſprawiedliwie, żyieſz, y ty tak ô ſobie rozumieſz) ale nad wſzytkich nayzłośliwſzych, naygrzeſznieyſzych, za ſprawą y odmianą ręki Boſkiey nie będźie lepſzym, á podobno iuż nie ieſt.*

8. Kto wie czy P. BOG, iako kiedyś Iakub położywſzy na krzyż ręce, loſow y ſzczęśćia nie odmieni, iednego przyimuiąc, drugiego odrzucaiąc? Co wieſz, co w iego ſercu od wczorayſzego dnia, albo tego momentu P. BOG ſprawił? Łacno bowiem w oczach Bożych ućzćić ubogiego. Iednego momentu może P. BOG z iawnogrzeſznika y prześladowcę Kośćioła uczynić Apoſtołow, iako widźiemy w Mateuſzu y Pawle. Nakoniec mocen ieſt z tych
Matth: 3. kamieni wyprowadźić ſynow Abrahamowych: to ieſt, z grzeſznikow nad dyament twardſzych uczynić ſynow Bożych. Iako ſię oſzukał ow Faryzeuſz, ktory Magdalenę iako grzeſznicę tykał: y ia-
Luc: 7. ko mu to Zbawićiel ſłuſznie zganił taiemnie pokazuiąc, iako za niego nierownie lepſzą była, ktorą on za grzeſznicę potępiał. Przeto S. Benedykt, S. Tomaſz, y inni Oycowie SS. ten miedzy dwunaſtą ſtopniow pokory naznaczaią: Rozumieć y wyznawać ſię mie-

dzy

dzy wszytkiemi za naypodleyszego. A nie dosyć usty to czynić, ale y w sercu tę mieć ô sobie opinią. *Nie rozumiey* mowi Kempizyusz, *żeś co postąpił, ieżeli we wszytkim za naypodleyszego nie będźiesz się uznawał.*

ROZDZIAŁ XXXIV.

Iako Swięći mogą się prawdźiwie za naypodleyszych nad wszytkich uznawać y za naywiększych całego świata grzesznikow?

1. Nie ćiekawy, ale pożyteczny dyszkurs będźie; pokazać, iako dobrzy y święći ludźie mogą się za naymnieyszych miedzy wszytkiemi uznawać, y oraz naywiększymi mienić się grzesznikami. Bośmy powiedźieli, że do tego wszytkiemi siłami zmierzać powinniśmy. Na tę trudność niektorzy SS. niechcą odpowiadać dosyć rozumieiąc, że w sercu swoim tak mniemaią. Powiada S. Doroteusz, iż Opatowi Zozymie pewnego dnia do swoich ô pokorze mowę maiącemu; y to, ô czym teraz mowiemy, ô sobie iawnie wyznawaiącemu, wykrętarz snać na ten czas obecny zadał: Iako śmiesz tak wielkim grzesznikiem się nazywać, ponieważ wiesz, iż Boże przykazania chowasz? Na co on odpowiedźiał: Wiem to, iż co mowię, iest szczera prawda, y tak ô sobie rozumiem, y więcey mię nie pytayćie. Ale S. Augustyn, S. Tomasz, y inni, na ten zarzut odpowiadaią, acz rożnie. Pierwśi dway rozumieią, iż każdy z nas z iedney strony patrząc na swoie defekty y grzechy, ktore dobrze widźi, z drugiey strony uważaiąc dary, ktore bliźni wźiął od P. BOGA, albo ieszcze może wźiąć; może się znać za człowieka naymnieyszego, naypodleyszego, naygrzeszinieyszego miedzy wszytkiemi. Bo ia widzę iawnie moie defekty, a darow bliźniego, ktore wźiął od P. BOGA, cale nie widzę. A daymy, że często grzeszy, ma takie grzechy, ktorych ia nie mam; á co wiesz, co P. BOG w iego sercu sprawuie? W iednym momenćie może on wźiąć od P. BOGA tak wielki dar y łaskę, za ktorą daleko ćię uprzedźi: iako się zdarzyło Faryzeuszowi y Iawnogrzesznikowi, modlącym się w

Kośćie-

Luc: 18. Kośćiele, z ktorych ô oftatnim świadczy Zbawićiel: *Wroćił się ten* (to ieft iawnogrzeſznik, ktorego miano za przedniego grzeſznika) *uſprawiedliwiony do domu ſwego*, ow zaś ktory śiebie miał za ſprawiedliwego, ieſt odrzuconym. I na tym zdaniu Zbawićiela doſyćby nam być miało; abyśmy nas nad inne nie przenośili, owſzem ani ſię rownać z innemi nie ważyli; ale iak naypodley ô ſobie rozumieiąc, nayniżſze mieyſce, iako nam naybeśpiecznieyſze, w właſnym poniżeniu y pokorze obierali, y w nim zoſtawali.

2. I barzo rzecz ieſt łacna mieć ſamego śiebie za naypodleyſzego y naymnieyſzego temu, kto z ſerca y prawdźiwie ieſt pokornym. Bo ten uważa cnoty y dary w innych świecące, w ſobie zaś tylko defekty: a przeto w ichże poznaniu y wykorzenieniu zabawia ſię, na cudzych grzechow upatrowanie, ani oka podnieść nie śmieiąc. Za dość mniema na śiebie, aby właſne winy godnie opłakiwał, innych za dobre y ſprawiedliwe, śiebie zaś ſzczegulnie za złego y grzeſznego poczytaiąc. A im kto ieſt świętſzym, tym podobny rozſądek łacniey mu przychodźi. Bo iako w innych cnotach codźień wzroſt bierze; tak y w pokorze, w ſamego śiebie poznaniu y wzgardźie. Sćiśle albowiem z ſobą ſię łączą, poznanie większe dobroći Boſkiey, y poznanie głębſze właſney nędzy y nikczemnośći

Pſal: 41. iako Dawid mowi: *Przepaść przepaśći przyzywa.* Przepaść, mowię, poznania dobroći y wielkośći Boſkiey, pokazuie przepaść y głębokość naſzey nikczemnośći, y niezliczonę proſzki niedoſkonałośći. Przeto, ieżeli nas ſamych w iakiey cenie miewamy; ztąd pochodźi: że barzo małe poznanie BOGA, y ſzczupłe obiaśnienie z Nieba odebraliśmy. Ieſzcze przez okienka duſzy naſzey promienie Słońca ſprawiedliwośći nie przeniknęły: zkąd też nie tylko drobnych proſzkow, (to ieſt mnieyſzych niedoſkonałośći y lżeyſzych win) nie upatruiemy, ale y oczy naſze tak ćmią ſię, albo (iż prawdźiwiey rzekę) ślepieią; że y ćiężſzych upadkow widźieć nie możemy.

3. Do tegoż należy, że wielce ſię BOGU pokora podoba, y za wdźięczne przyimuie; gdy kto ſamym ſobą gardźi, á w tym trwa; iż

z ſamey tey przyczyny częſtokroć w oſobliwych ſługach ſwoich, ktorym wiele darow y łaſk oświadcza, tak ſwoie dary pokrywać y tak ſkryćie à nieznacznie zwykł udźielać, że ſam odbieraiący łaſki, tego nie widźi, y cale nic ô ſobie dobrego nie rozumie. Iako bowiem (mowi S. Ieronim) *cała owa przybytku ozdoba y piękność ſkurami y worami była przykryta:* tak BOG Naywyżſzy y Naydobrotliwſzy cnot y darow ſwoich udatność rożnemi pokus, à czaſem niektorych niedoſkonałośći, ktore dopuſzcza, zwykł powlekać, aby tym ſpoſobem beśpieczniey zachowane były, niby perzyna pod popiołem. Zkąd Ian Climacus mowi: Iako diabeł z wielkiey zaſzkodzenia nam chćiwośći, cnoty y dobre ſprawy zawſze nam przed oczy kładźie, abyśmy ſię w nich prozno ukochali, y w pychę ſię podnaſzali; tak wzaiemnie P. BOG, że nam iako naylepiey życzy, y większego naſzego dobra pragnie; oſobnego nieiakiego ſługom ſwoim światła użycza, aby im oświeceni, błędy y niedoſkonałośći właſne poznawali: z drugiey zaś ſtrony dary ſobie pozwolone tak taili, y niby zaWićiem powlekali; iżby ich y ſam ten, ktory odbiera, nie czuł. I ta ieſt poſpolita SS. Oycow nauka. S Bernarda miedzy innemi, ktory mowi: *Bez wątpienia na zachowanie pokory w ſługach ſwoich łaſka Boſka zwykła tak ſporządzać, iż im kto więcey poſtąpił, tym mniey ô ſwoim poſtępku rozumie. Albowiem choćiażby kto do naywyſzſzego ſtopnia ćwiczenia duchownego doſzedł, coś iednak z niedoſkonałośći pierwſzego ſtopnia w nim pozoſtawa, że ledwie u pierwſzego być śiebie znayduie.* Tegoż na wielu mieyſcach naucza S. Grzegorz.

4. Przeto ſłuſznie niektorzy mowią, że pokora względem cnot inſzych ieſt podobna do ſłońca względem gwiazd: iako albowiem za ſłońca weyśćiem gwiazdy gaſną, tak gdy ſię pokora na duſzy ziawi, inne cnoty nie pokazuią ſię, tak dalece; że pokorny mniema, iż żadney w nim cnoty nie maſz. *Zgoła* (mowi S. Grzegorz) *dobr ſwoich nie widzą ći, ktorzy wſzytkim przykład godny widzenia daią.* Moyżeſz po rozmowie z BOGIEM na twarzy roziaśniał, tych iednak promieni ſam nie widział, choćiaż inśi widźieli. *Niewiedźiał, że* Exodi 34.

twarz iego rogata była z społeczności mowy Pańskiey. Tymże sposobem żadney w sobie pokorny cnoty nie uznawa. Cokolwiek zaś widźi, ma za grzechy y niedoskonałośći: Owszem rozumie, że małą tylko część złego w sobie widźi, á daleko więcey iest wewnątrz, ktorego nie widźi. Ztąd bez trudności żadney ma śiebie za naypodleyszego, y za wszytkich innych grzesznych nayniegodnieyszego.

5. Aby zaś, cokolwiek mowić potrzeba, było mowiono; ponieważ wiele y rożnych iest drog, przez ktore wybranych swoich Pan zwykł prowadźić (aczkolwiek nie mało ich tą, ktorąśmy wytłumaczyli, prowadźi) bywa też, że niektorym dary swoie obiawia, aby za nie wdźięcznemi byli: Tak iako Apostoł tym duchem napełniony ô sobie zeznawa: *My nie wźięliśmy ducha z tego świata, ale ducha, ktory iest z BOGA: abyśmy wiedźieli, co nam od BOGA iest darowano.* (1. Cor: 2.) Poznawała też Bogarodźica Panna MARYA osobliwe owe dary y przywileie, ktore z Nieba odebrała. Ztąd w pieniu swoim wyraźnie zeznawa: *Wielbi duszo moia Pana: bo uczynił mi wielkie rzeczy, ktory możny iest.* (Luc: 1.) Co nie tylko pokory nie narusza albo doskonałości, ale też wielce onę obiaśnia: bo według zdania SS. Oycow ten dar doskonałym y SS. iest przyzwoity.

6. Iednak nie mały w tym błąd y niebeśpieczeństwo być może, ktorego nam wystrzegać się Oycowie SS. przykazuią: bo niektorzy więcey w sobie darow Boskich być mniemaią, aniżeli w samey rzeczy znayduie się. W ten błąd wpadł ow nędznik, ktoremu w obiawieniu Iana S. roskazał BOG oznaymić. *Mowisz: żem iest bogaty y zbogacony, á niczego nie potrzebuię: á niewiesz, iżeś ty nędzny y mizerny, y ubogi, y ślepy, y nagi.* (Apoc: 3. 17.) W tymże błędźie zostawał Faryzeusz ow Ewanieliczny, ktory BOGU dźiękował: *że nie był takim iako inni ludźie* (Luc: 18.) mniemaiąc, iż to miał, czego rzeczą nie miał, a przeto śiebie być lepszym za innych rozumiał. A ta pycha czasem potaiemnie, nieznacznie w serca nasze wkrada się, iż cale oney nie czuiąc, ani widząc znayduiemy się być pełnemi własney miłości. Przećiwko temu złemu żadnego sposobnieyszego środka nie masz iako otwar-

te mieć oczy zawsze na cudze cnoty, zawarte zaś na własne, y w świętey żyć boiaźni, pod ktorey strażą bespiecznie dary Boskie trwaią.

7. Chociaż zaś to tak iest, ponieważ iednak BOG do iedney drogi nie iest przywiązany, y swoie sługi rożnie prowadźi; czasem (iako mowi Apostoł) chce sługom swoim nie pospolitą łaskę oświadczyć, *aby wiedźieli, co im od BOGA iest darowano.* I na ten czas ta, ktorą przełożyłem uwaga zda się większą mieć trudność, iakim sposobem SS. y Duchowni mężowie, ktorzy wysokie dane sobie od BOGA dary dobrze widzą y rzetelnie poznawaią, mogą prawdźiwie nad wszytkich innych mieć siebie za naypodleyszych y największemi grzesznikami nazywać się. Przyznawam, że gdy inną drogą człowieka BOG prowadźi, gdźie mu darow swoich nie obiawia, ale tylko poznanie daie samych grzechow y niedoskonałośći; takiey trudnośći nie masz, ale w onych, ktorym P. BOG swoie dary obiawia; iakby to być mogło? słusznie rożni uważaią, ktorym rozumiem dosyć uczyni odpowiedź S. Franćiszka Serafickiego. Gdy bowiem iego towarzysz Brat Rufinus uśilnie go prośił, iakby prawdźiwie mogł mieć, nazywać, y sądźić śiebie za naywiększego grzesznika? odpowiedźiał: *Wierzam zaiste, gdyby łotrowi albo innemu iakiemu zbrodniowi te BOG łaski y dary wyswiadczył, ktore mnie pozwolić raczył; daleko lepszym y wdźięczniey szym Dobrodźieiowi swemu owbybył. I to też wierzam y poznawam, że gdyby BOG swoiey ręki umknał, y mnie nie dźwigał; w szkaradnieyszebym grzechy upadł, anizeli inny kto upada, a tak byłbym za wszytkich innych naygorszym. Przeto* (mowi S.) *Bracie, mnie samego mam za nayszkaradnieyszego y nayniewdźięczniey szego.* f. p. l. 3. c. 68. Chron: Min:

8. Dobra iśćie ta odpowiedź, głęboka pokora y prawdźiwie podźiwienia godna nauka I to poznanie y uwaga SS. ludźi nagliła, aby się w przepaśći źiemi zawierali, pod stopy wszytkich się stali, y prawdźiwie samych śiebie za naywiększych w całym świećie grzesznikow poczytali. Mieli ći upatrzony korzeń prawdźiwey pokory

ry, to ieſt wrażone głęboko w ſerce y ugruntowane poznanie włáſney ſłabośći: y umieli ſłuſznie zważać, czym ſą z ſamych śiebie y co mieli: y przez to wierzali, że gdyby BOG ſwoiey ręki umknął, y uſtawicznie onych nie zachowywał; w wierutnych łotrow y gorſzych nad wſzytkich w całym świećie grzeſznikow przemieniliby ſię, á tak śiebie za takich miewali: Dary zaś y łaſki od BOGA nadáne, nie iako własne dobra, ale iako rzecz cudzą y pożyczaną poważali. I ta uwaga nie była im na przeſzkodźie przy podłym ô ſobie rozumieniu do zachowania w całośći nienaruſzoney cnot świętych, owſzem na znaczney pomocy, bo ztąd mniemali, iż nie tak iako należało w drodze Boſkiey poſtępowali. Przeto w ktorąkolwiek ſtronę ſpoyrzemy, tak na to, co mamy z nas ſamych; iako na to, co z Boſkiey hoynośći wźięliśmy; oczewiſta y doſtateczna będźie materya poniżenia nas ſamych, y pod innych podrzucenia obfite żniwo.

9. Z tey okazyi uważa S. Grzegorz ſłowa owe Dawida, ktore on Saulowi wolno z iaſkini wychodzącemu, miawſzy go w ręku, y wczeſną porę do zabićia, rzekł: *kogo prześladuieſz Krolu Izraelſki? kogo prześladuieſz? pſa zdechłego prześladuieſz, á pchłę iednę?* Mowi tedy S Grzegorz: Pewnie iuż był namaſzczonym na Kroleſtwo Dawid, iuż przy modlitwie Samuelowey y przy wylaniu na śię z rogu oleiu miał wiadomość ô ſwoim z Bożey łaſki po Saulu odrzuconym na thron wybraniu; á iednak przed prześladownikiem nieprzyiaćielem ſwoim z ſerca pokornego uniża ſię, choćiaż za zdaniem ſamego BOGA był podnieśionym y lepſzym. Nauczmy ſię ztąd tedy, iako ſię przed bliznim uniżać mamy, ktorzy ieſzcze iakiemi przed BOGIEM ieſteśmy, niewiemy.

ROZDZIAŁ XXXV.

Trzeći ſtopień pokory pewnym ieſt śrzodkiem na zwyćiężenie pokus wſzelkich, y nabyćia doſkonałośći cnot.

1. Było to u ſtarych Oycow za świadectwem Kaſſyana poſpolite

te rozumienie, y pierwſzy duchownego żywota fundament; iż żaden do ſzczyrey czyſtośći y cnot doſkonałośći doyść nie może, ażby wiedźiał, że żadne prace, ſpoſoby, przemyſły, uśiłowania właſne do takiey doſkonałośći końca nie ſą doſtateczne, y żeby poznał, że iey chyba z miłośierdźia y pomocy Boſkiey (ktory ieſt wſzelkiego dobra początkiem y dawcą) doſtąpić ieſt rzecz podobna. Ktore poznanie nie ma być tylko na rozumie, przypatruiące śię y rozmyślaiące, albo, iako mowią w ſzkołach, ſpeculativè, żeśmy tak ſłyſzeli, albo czytali, albo że tak Wiara S. naucza; ale ſkutecznie ſamym wykonaniem y doświadczeniem, albo, iako mowią practicè wiedźieć powinniśmy, tak na tey prawdźie polegaiąc, iakobyśmy na oko onę widźieli, y rękoma dotykali śię.

2. I ten ieſt właſny á iſtotny, ô ktorym mowiemy, ſtopień trzećiego pokory. O czym wiele mamy z Piſma S. świadectw, ktore pokornym oſobne dobra przyrzekaią. Zkąd nie bez przyczyny SS. Oycowie ten ſtopień pokory nazywaią naywyſzſzym, naydoſkonalſzym, wſzytkich cnot fundamentem, filarem, y naylepſzym przyſpoſobieniem ſerca do wźięćia dalſzych y większych darow y łaſk Boſkich. Przeto tenże Kaſſyan tę materyą w ſzczegulnośći ô cnoćie czyſtośći wywodząc, naucza, że żadna praca do iey doſtąpienia przez śię ſamę nie ieſt doſtateczną, y doświadczenie pokazuie, że właſnemi naſzemi śiłami do niey doyść niepodobna; ale koniecznie dobroći y ſzczodrobliwośći Boſkiey w podaniu na to pomocy potrzeba. W czym śię cale zgadza y S. Auguſtyn: ktory za pierwſzy ſpoſob y śrzodek nabyćia y zachowania czyſtośći tę pokorę podaie, abyś nie myślił, że to możeſz właſnemi śiłami y iakążkolwiek twoią pilnośćią: bo ieżeli na ich śię zaſadzaſz; bez wątpienia onę utraćiſz: Ale maſz ſobie uważać y tak cale rozumieć, że BOG ſam onę daie, z Nieba ona zſtępuie, y w BOGU ſamym twoię nadźieię maſz pokładać.

3. Ztąd ieden z Oycow ſtarych rzekł do pewnego: iż poty pokuſy ćieleſne nań naćierać będą, poki doſkonale nie pozna, że czy-

ſtość

ſtość ieſt darem Bożym y nie na ludzkich przemyſłach zawiſła. Po. twierdza toż ſamo Palladius przykładem Moyżeſza Opata, ktory żyiąc na świećie, iako na ćiele był czerſtwym y zdrowym; tak na duſzy ćięſzko zapadał. Gdy iednak z całego ſerca do BOGA ſię nawroćił, á z początku ſwego nawrocenia ćięſzkiemi wielce pokuſami, oſobliwie ſproſnemi od czarta był nagabany; rożnych z porady Oycow dawnieyſzych śrzodkow na poſkromienie ćieleſności używał. Na modlitwę częſto, a prawie uſtawicznie ſię udawał, przez lat ſześć nocy niemal całe ſtoiąc na iey trawiąc, we dnie ćięſzkiemi pracami ćiało trudźił, kawałkiem chleba tylko ſię pośilaiąc, innym Oycom noſzeniem wody uſługował, y wielu innych nie poſpolitych ſpoſobow do umartwienia ćiała używał; daremne iednak wſzytkie te były ſpoſoby; bo nie tylko nie uſtawały pokuſy, ale ſię barźiey wzmagały ledwo nie do upadku y odſtąpienia przedśięwziętego ſtanu. W tych zamieſzaniach gdy ſię biedźi Moyżeſz, nawiedza go Opat Izidor, ktory z natchnienia Boſkiego to rzekł do Moyżeſza: *Od tego momentu braćie Moyżeſzu ſzpetne owe ſny twoie y pokuſy uſtaną*, y tak ſię iako rzekł ſtało. Przyczynę zaś dopuſzczonego od BOGA tego nagabania, y nie zupełnie odnieśionego zwyćięſtwa, tę przydał: *Ażebyś ſię nie chlubił, y nie podnośił, iakobyś właſnym przemyſłem pokuſę zwyćiężył. Dla tego na ćię ćięſzko nieprzyiaćiel naćierał na twoy pożytek, abyś ſię nie pyſznił.* Ieſzcze albowiem Moyżeſz ufności w ſobie ſamym był nie złożył: czego żeby ſię nauczył, á przez zbyteczną w ſobie ufność w pychę ſię nie podnioſł; przeto przez tak wiele lat dopuśćił BOG właſnemi ſię siłami ućierać, zwyćięſtwa iednak zupełnego nie dał, choćiaż inni przy mnieyſzey czaſem pracy otrzymywać ono zwykli.

Do czyſtości pomaga w BOGU ſamym ufać.

4. Toż piſze Palladius ò Opaćie Pachomiuſzu, ktory iuż śiedmdźieśiąt lat maiąc, ćieleſne iednak naiazdy znośić muśiał. Ten powiedźiał Palladyuſzowi, że po pięćdźieśiątym wieku ſwego roku, przez dwie lećie tak natarczywie ſzpetne pokuſy nań biły, y tak uſtawicznie paſować ſię z onemi muśiał; iż żadnego dnia ani nocy

wolnego mieć nie mogł, chociaż rożnych y doznanych śrzodkow na poskromienie plugawey żądzy używać nie zaniechał. Ztąd, gdy dnia iednego nędzny swoy stan rzewnie przed BOGIEM opłakiwał; głos wewnątrz do siebie mowiący usłyszał. *Idź Pachomie, uciera y się: dla tego bowiem na cię tę moc nieprzyiacielowi dopuściłem, aby cię wyniosły duch nie pogromił mniemaiąc ó sobie, że własnemi siłami dać mu odpor możesz: ale twoię poznawaiąc słabość, nigdy w sobie nie pokładał ufności, y do BOGA ó pomoc goraco wołał.* Ktorym głosem tak był zmocniony, że nigdy więcey podobnych trudności nie doznawał.

5. Ani sami tylko tego nauczaią SS. Oycowie, Augustyn, Kassyan, y inni dawnieyśi, ale y sam Duch Swięty, á to temiż nie innemi od nas słowy. Albowiem czytamy u Mędrzca: *a zrozumiawszy żem inaczey nie mogł byc powściągliwym* (powściągliwość zas tu powszechnie się bierze, y znaczy nie tylko poskromienie namiętności czystości szkodliwey ale też innych affektow y chuci rozumowi przeciwnych, iako y u Ekklezyastyka mowi się, *y nie masz wagi, ktoraby mogła byc dusze wstrzemięźliwey*, to iest ktora affekty y żądze swoie tak w pomiarkowaniu utrzymuie, iż nad granicę przystoyności nie wykraczaią,) *azby BOG dał, y to samo było madrości, wiedźieć, czyy to iest dar? Szedłem do Pana y prosiłem go, y rzekłem ze wszytkich wnętrzności moich.* Tak tedy pokazuie się, iż ten iest szczegulny śrzodek nabycia powściągliwości; namiętności naszych w rezie utrzymania, a otrzymania doskonałego zwycięstwa pokus naćieraiących, nakoniec skarbienia cnot świętych wszytkich. Co dobrze barzo upatrzył Psalmista: *Ieśli Pan nie zbuduie domu, prożno pracowali, ktorzy go budowali.* Y: *Ieśli Pan nie będźie strzegł miasta; prożno czuie, ktory go strzeże.* On iest, ktory nam dary rozdaie, y rozdane zachowuie: co ieśli nie będźie, prożne nasze wszytkie usiłowania być muszą.

Sap: 8. ℣. 2.

Eccle: 26. 20.

Ps: 126. 1.

ROZDZIAŁ XXXVI.

Pokora męstwu nie iest przećiwna, ale onego raczey iest fundamentem y przyczyną.

1. S. Tomasz

1. S. Tomaſz z Aquinu ô cnoćie męſtwa mowiąc takie pytanie zadaie. Gdy z iedney ſtrony SS. Oycowie y Ewanieliſtowie pokorę wielce potrzebną nam być rozumieią, á z drugiey ſtrony w cnoćie męſtwa ćwiczonemi nas być żądaią, oſobliwie tych, ktorzy do ſtanu żywota y urzędow wyżſzych ſą powołani; rzec kto może, że te dwie cnoty w iedney oſobie oraz pomieśćić śię nie mogą, iako ſobie przećiwne. Męſtwo albowiem ieſt iakaś ſerca wſpaniałość y odwaga, ktora ſię bawi koło przyięćia y wykonania rzeczy trudnych, wyſokich, y poważnych. Co oboie podobno pokorze ſprzećiwia ſię. Pierwſza: przyimować rzeczy wielkie y trudne na śię, dalekie być zda ſię od ſtopniow pokory, miedzy ktoremi SS. Oycowie ten kładą: *znać y mieć śiebie za niegodnego y niepożytecznego*. Albowiem pychą y zuchwalſtwem trąći, gdy kto to na śię zabiera; do czego ieſt niezdolnym y nieſpoſobnym. Druga: zabierać na śię rzeczy poważne nie zgadza ſię z pokorą: bo prawdźiwie pokorny zdaleka ſtroni od wſzelkiey czći, honoru, y okazałośći.

2. Lecz na to pytanie tenże S. Tomaſz ſam mądrze odpowiada mowiąc: lubo te dwie cnoty za pierwſzym weyrzeniem, y iako ſame brzmią ſłowa, pokazuią ſię być ſobie przećiwnemi; iednak co do ſkutku, żadna cnota inney cnoćie nie może być przećiwną. Ztąd ieśli w rzecz ſamę y iſtotę iey prawdźiwie weyrzemy, obaczyć łacno będźie, że pokora y męſtwo nie tylko nie ſą ſobie przećiwnemi; ale owſzem bliſko z ſobą chodzą, y wzaiemnie ſię wiążą, a iedna od drugiey zawiſła. Co ſię tycze pierwſzego, to ieſt przyimowania rzeczy wielkich (co właſna ieſt mężnym) nie tylko od pokory ſię nie oddala, ale pokornemu to właśnie ſłuży: bo ſzczegulnie pokorny takim rzeczom przyſtoynie y należyćie wydołać może. Albowiem, gdybyśmy właſnym śiłom ufaiąc na to ſię ważyli; pychą y zuchwalſtwem trąćićby to muśiało: bo na co wielkiego, owſzem na co by naymnieyſzego odważać ſię ſami możemy na właſnych naſ[...]ych polegaiąc przemyſłach y śiłach? ponieważ za świadectwem Apoſtolſkim: *niedoſtateczni ſami ieſteśmy z śiebie, co pomyślić dobrego iako ſami z śiebie*

2. Cor. 3. 5.

siebie. Męſtwa zaś na przyięćie y utrzymanie rzeczy wielkich y trudnych fundamentem być muśi, właſnym naſzym śiłom y wſzelkim ludzkim śrzodkom nie ufać, wſzelką ufność w BOGU pokładaiąc. Co prawdźiwą ieſt y iſtotną pokorą.

3. S. Bernard wykładaiąc one z Pieniow ſłowa: *Ktoraż to ieſt, ktora wſtępuie z puſzczy, opływaiąca roſkoſzami, podparſzy ſię na miłym ſwoim?* naucza; że wſzelka naſza śiła, moc, y dobra ſprawa na ſamym Naymilſzym naſzym, to ieſt BOGU wśpierać ſię ma. I na to przywodźi przykład Apoſtoła piſzącego tak do Koryntyan: *Z łaſki Bożey tym ieſtem, czym ieſtem, y łaſka iego we mnie prożna nie była, ale obfićiey pracowałem*. Wyliczać tam był począł Apoſtoł prace, ćiężary, niebeśpieczeńſtwa, ktore w opowiadaniu Ewanielij y rozſzyrzeniu Kośćioła Chryſtuſowego był ponioſł, tak dalece; że też prace ſwoie nad innych Apoſtołow przewyżſza. Zkąd do Apoſtoła tak mowi: *Patrz Pawle co mowiſz? abyś to mowiąc, tego coś czynił, nie utraćił; wśpieray ſię na Naymilſzym twoim*. Wśpiera ſię zaś, gdy to przydaie: *Nie ia zaś, ale łaſka Boża zemną*. Znowu do Filipenſow piſząc mowi: *Wſzytko mogę:* ale zaraz na Naymilſzym ſwoim wśpiera ſię, *w tym, ktory mię zmacnia y pośila*. W BOGU tedy wſzytko możemy, przez iego łaſkę do wſzytkiego ſtawamy ſię ſpoſobnemi, na nim wśpierać ſię należy, on naſzego męſtwa y odwagi ieſt filarem y gruntem. I toż ſamo namienia Izaiaſz Prorok, gdy mowi: *Ktorzy nadźieię y ufność maią w BOGV, odmienią męſtwo*, bo ludzkie, ktore ſzczyrą ieſt ſłabośćią, w Boſkie; y ramie ſwoie ułomne, z ćiała złożone, w Boſkie przemienią. Ztąd ſłuſznie S. Leo: *nic nie maſz trudnego pokornym, y nic przykrego ćichym*. Prawdźiwie zaś pokorny ma męſtwo, ieſt dzielny, na wielkie y trudne rzeczy mocny y odważny. Zadney rzeczy za trudną y ćięſzką nie ſądźi, bo w BOGU nie w ſobie ufność pokłada, y na BOGA zapatruiąc ſię, á na nim polegaiąc, wſzytko przełamuie. *W BOGV uczyniemy śiłę: á on wniwecz obroći trapiące nas*. I toć to ieſt, czego nam naprzod potrzeba, to ieſt niezwyćiężone męſtwo, wſpaniałość, y w BOGU ufność, nie

Cant: 8. 5.

1. Cor: 15.

Philip: 4. 13.

Pſ: 59. 14.

małość serca; ktora nas słabemi y mdłemi do usług Boskich czyni. Przeto w nas samych pokornemi być powinniśmy, sądząc nas za nikczemne y niepożyteczne; ale w BOGU y przez łaskę iego za mężne, odważne, dźielne, do utrzymania y wykonania rzeczy trudnych waleczne.

Isaiæ 6. 4. Nadobnie to samo przekłada S. Bazyli na one słowa Izaiasza: *Oto ia, poszli mię.* Chćiał kogoś postać BOG na ogłoszenie ludowi swemu, że przewinił; ale za przyzwoleniem. *Kogo poszlę, y kto nam poydźie?* alić zaraz Prorok: *Oto ia, poszli mię,* ieśli się podoba. Nie rzekł (iako postrzegł S. Bazyli) ia poydę Panie, czego chcesz, z ochotą wykonam: bo był pokornym y znaiącym się do własney słabośći, za zuchwalstwo znaczne sądząc, gdyby wykonanie roskazania przyrzekał, ktore było wielce trudne y nad siły iego: ale rzekł: Oto ia, y ieśli mię poślesz, nie z przymusu poydę, iakoby rzekł: Prawdać, że do tak trudnego poselstwa niesposobnym y lichym iestem, Panie; ale ty mnie tę sposobność dać możesz, y te słowa w usta moie wraźisz; ktore serca słuchaiących nawrocą. Ieśli mię ty poślesz, iść będę mogł, y w imię twoie poszedszy do tey usługi dostatecznym y zdolnym będę. Przeto tę ochotę widząc BOG mowi: Idź. Oto, mowi Bazyli S. Izaiasza czyni BOG Kaznodźieią y Apostołem swoim, bo w materyi pokory rostropnie y uczenie odpowiedźiał: ponieważ za niegodnego miał śiebie do tey zabawy, y znaiąc się do własney nieudolnośći, ufność w tym, ktory posyłał, pokładał. Dla tey przyczyny to poselstwo BOG nań wkłada, y aby szedł, roskazuie stanowiąc go Posłem y Apostołem swoim. Takie y nasze powinne być męstwo y odwaga na sprawowanie rzeczy wielkich y trudnych. Dla tego, choćiaż słabym y niezdolnym iesteś; iednak na sercu upadać y rospaczać nie masz. Mowi

Ierem: 1. BOG do Ieremiasza: *Nie mow, dźieciną iestem,* y mowić nie mogę: *bo na wszytko, na co ćię poślę, poydźiesz: y wszytko, cokolwiekći roskażę, mowić będźiesz,* uczynisz y wykonasz. *Nie boy się oblicza ich; bom ia z tobą iest.*

5. Prze-

5. Przeto, co do tey ſtrony należy, pokora nie tylko męſtwu przećiwną nie ieſt, ale też iego korzeniem y gruntem, iako y druga część męſtwa, to ieſt rzeczy wielkich y poważnych na śię zabieranie: albowiem (iako naucza S. Tomaſz) lubo mężny na to ſię odważa; iednak nie ſzuka światowego honoru, y ten nie ieſt iego końcem. Chce wprawdźie nań podnieśienia; ale oń ſię ſtarać, albo go ſobie wielce ważyć nie chce. Owſzem za nic go ma w ſercu, ſamę tylko cnotę ſzacuie, y na nię ſię zapatruiąc, trudne y poważne rzeczy przyimuie. Albowiem co wyżſzego nad cnotę? y kto godnie onę wyſtawi albo nagrodźi? ktorą ſam BOG czći, y za ktorą płaći.

6. Ztąd ieſt, że mężny wſzytkie tego świata honory tak za nic ma; iako żadney inney rzeczy. Bo daleko wyżey wylatuie, kiedy na miłość BOGA y cnoty ſzczegulnie oko obracaiąc, na rzeczy ſię wielkie y poważne odważa.

7. A tak, aby kto ſerca tak wſpaniałego, gardzącego wſzelką czćią światową, nabył, iakie mężnym przyſtoi; znaczney á prawdźiwey pokory potrzeba, ktoraby go na ſtopniu tak godnym doſkonałośći oſadźiła, y mogł rzec z Apoſtołem: *Vmiem y uniżać ſię, umiem y obfitować, (wſzędy y we wſzem ieſtem wyćwiczony,) y naſyconym być, y łaknąć, y obfitować, y niedoſtatek ćierpieć, przez chwałę y zelżywość, przez oſławienie y dobrą ſławę: iakoby zwodnicy á prawdźiwi: iakoby nie znaiomi á znaiomi; iakoby umieraiący, á oto żyiemy.* Philip: 4. 12. Przeto aby tak oſtre y nieprzyiazne czći y nieſławy, chwały y nagany, życzliwośći y prześladowania burze, iakiey w nas odmiany nie ſprawiły, ani w ſtatku nie wzruſzyły; ale abyśmy zawſze w iednym á nieodmiennym ſtanie ſtatecznemi y nieporuſzonemi trwali, gruntownego pokory iſtotney fundamentu y mądrości prawie niebieſkiey potrzeba. Niewiem bowiem, ieżeli z Apoſtołem w obfitośći będąc, przy ſkromnośći y pomiarkowaniu oſtoiſz ſię? podobno będźieſz mogł ô wyżebranym żyć wyżywieniu, niedoſtatek ćierpieć, nakſztałt pielgrzymuiącego tułać ſię, w oſławieniu, w pogardźie, w zelżywośćiach pokory dochować; ale na godność podnieśiony, na Doktor-

ſkiey Katedrze, na poważnych y świetnych urzędach, w przyiaźni y powadze u wielkich ludźi y innych zabawach godnieyſzych czy ſię przy pokorze utrzymaſz? ale niewiem. Ah! y ſami Aniołowie w Niebie tego nie dokazali, bo zwietrzeli, zniſzczeli, y poupadali.

Być we czći á być pokornym ieſt rzecz trudna. Ztąd dobrze niegdy rzekł Boëtius: *choćiaż każda fortuna godna ieſt boiaźni, barźiey iednak niebeſpieczna ieſt ſzczęśliwa; aniżeli przećiwna.* Bo daleko trudnieyſza rzecz być pokornym przy honorach, ludzkich pochwałach, y na wyſokich urzędach; aniżeli w pogardźie, nieſławie, y niżſzych á podłych uſługach. Bo te pokorę, owe pychę y

1. Cor: 21. prożność iakąś za ſobą ćiągną. Ponieważ Apoſtoł naucza: *Nauka*, y cożkolwiek wyſokiego y wielkiego ieſt, z ſamego śiebie człowieka *nadyma*, y prożnym czyni.

8. Dla tego ſłuſznie Oycowie SS. nauczaią, że wielkich y doſkonałych ludźi ieſt właſność przy wielkich darach, przy honorach y czći ludźi świeckich, pokory dochować.

9. S. Franćiſzek, ktory błoto nogami deptał, aby czći uſzedł, ktorą mu obywatele iednego miaſteczka czynili, wſzedſzy iednak do drugiego miaſteczka, gdy mu honor czyniono dla ſławy iego świątobliwośći, całuiąc iego ręce, ſuknią, nogi; ſtał iak wryty żadnemu tey uczynnośći nie broniąc. Co widząc towarzyſz iego, mniemał, że ſię wewnątrz Franćiſzek z tego honoru ćieſzył, owſzem wyrzućił to na oczy mężowi Swiętemu. Ktoremu mąż S. odpowiedźiał: *Ieſzcze daleko mniey ći honoru mi czynią, aniżeli czynić przyſtoi.* A gdy przez tę odpowiedz barźiey w ſwym mniemaniu był towarzyſz ſtwierdzony, powtore odpowiedźiał Franćiſzek. *Czći, ktorą mi widźiſz czyniących, bynamniey ſobie nie przywłaſzczam, ale BOGV przypiſuię, bo iemu ta właśnie ſłuży, ſamego zaś mnie w moiey nikczemnośći zamykam. Niech ſobie oni zaſługę czynią przed BOGIEM, gdy BOGA w ſtworzcmu ſwoim czczą y poznawaią.* Ktorą odpowiedźią uſpokoiony towarzyſz lepiey ô ſwego Oyca świątobliwośći począł rozumieć. I ſłuſznie; albowiem doznawać czći y poſzanowania dla świątobliwośći (ktory honor miedzy ludźmi ieſt naywiękſzy) á iednak

chwa-

chwałę wſzelką BOGU przypiſować, nic ſobie nie przywłaſzczaiąc, ani ſię prożnie z poſzanowania ćieſzyć, ale tak w całośći pokorę zachować, iakoby żadney czći nie było; naywyżſzey doſkonałośći y głębokiey pokory ieſt dowodem.

10. Do tey pokory żebyśmy przy pomocy Boſkiey przyſzli, wſzelkim ſpoſobem uśiłować powinniśmy: my oſobliwie, ktorych BOG powołał nie na ſkryte w kąćie iakim y zataione pod koſzem gnuśnienie, ale nakſztałt miaſta na gorze położonego, y pochodni na lichtarzu na całego świata oświecenie. Do czego gruntownych naprzod fundamentow potrzeba y gorącey żądzy z rzetelnego własney nikczemnośći poznania pochodzącey, pragnąc ile z nas ieſt, za nic być miani y poczytani. I tak bez wątpienia S. Franćiſzek po ſobie pokazał, gdy błoto nogami deptał na znak żądzy ſwoiey, aby tak za głupiego był miany: a potym gdy cześć ſobie wyrządzoną przyiął, wſzytkę tę iednak ku BOGU ſtoſował. Przeto lubo te dwie ſprawy S. męża zdadzą ſię być ſobie przećiwne; w rzeczy ſamey iednak nie były takiemi, bo od tegoż korzenia, y od iednegoż ducha pokory pochodźiły.

ROZDZIAŁ XXXVII.

O innych oſobliwych dobrach y pożytkach, ktore ſię w tym trzećim ſtopniu pokory zawieraią.

1. *Twoie ieſt wſzytko, y cośmy z ręku twych wźięli, daliśmy tobie,* 1. Paral.
rzekł Dawid do BOGA, wiele złota y ſrebra z niezliczoną mate- 29. 14.
ryą na zbudowanie Kośćioła przygotowaną BOGU Dawcy wſzytkiego ofiaruiąc. Toż ſamo y my we wſzytkich ſprawach czynić y mowić powinniśmy. Wſzytkie dźieła naſze twoie ſą Panie, zkąd, cożkolwiek od ćiebie wźięliśmy, tobie powracamy. Przeto nadobnie Auguſtyn Swięty: *Kto tobie Panie wylicza zaſługi ſwoie,* y uſługi, ktore dla ćiebie uczynił; *co wylicza, chyba dary y łaſki twoie?* Ta ieſt Panie nieſkończona dobroć y hoyność twoia, żeś chćiał dary y dobrodźieyſtwa twoie poczytać za zaſługi naſze, y gdy za uſługi

naſze

naſze nam nagradzaſz; za twoie właſne dobrodźieyſtwa płaćiſz, á za łaſkę, łaſkę, za dary, nowe dary wyświadczaſz. Bo nie ieſt dość na Pana, przykładem Iozefa dać nam pſzenicę, ale oraz y pieniądze za ktorę ieſt kupiona, powracaſz. *Łaſkę y chwałę da Pan.* Cokolwiek ieſt, Boſkim darem ieſt, y iemu ma być oddane y przypiſane.

Pſal: 85.

2. Miedzy innemi, ktore w ſobie zawiera ten trzeći pokory ſtopień, dobrami y pożytkami ten ſię naprzod liczy: iż ieſt prawdźiwym y właſnym za odebrane od BOGA dobrodźieyſtwa dźiękczynieniem y wdźięcznośćią. Iakie zaś ma z Piſma S. ona zalecenie; każdemu wiadomo. Widźiemy bowiem, że, gdy Pan oſobne iakie dobrodźieyſtwo ludowi Izraelſkiemu oświadczył; oraz też na znak wdźięcznośći, dorocznie pamiątkę odnawiać przykazał: bo wielka rzecz ieſt być wdźięcznym: ponieważ za oney oświadczeniem nowe dary y łaſki naſtępować zwykły. Co przez trzeći ſtopień pokory czyniemy, ktory iakośmy nie raz mowili, nic ſobie, ale wſzelką chwałę BOGU przypiſuie: y na tym prawdźiwa wdźięczność y dźiękczynienie zawiſło, abyś nie ſłowy mowił: dźiękuię tobie Panie za wſzelkie dary twoie(acz y uſty chwalić BOGA, y dźięki mu czynić potrzeba,)bo gdy ſamemi uſty to czyniemy, nie ieſt to dźięki czynić, ale dźięki mowić. Abyś tedy nie tylko dźięki mowił, ale też y czynił; nie tylko uſty, ale y ſercem, y uczynkiem tę twoię wdźięczność oświadczał, poznawać maſz, że wſzelkie dobro, ktore maſz, od BOGA ieſt, y iemu ſamemu maſz wſzytkę chwałę przyczytać, ſamego śiebie przez to bynamniey nie wynaſzaiąc. Tak bowiem wſzelkiey czći człowiek wyrzeka ſię, ktorey nie zna za ſwoię, ale za BOGU należącą, na ktorego właśnie zapatruie ſię.

3. I toć to ieſt, co Pan w Ewanieliy chćiał ukazać, kiedy dźieśiąću trędowatych uzdrowiwſzy, iednego tylko z nich z podźiękowaniem powracaiącego widząc, rzekł: *Nie znalazł ſię, ktoryby powroćił y dał chwałę BOGV, tylko ten cudzoźiemiec.* Synow także Izraelſkich wdźięcznośći nauczaiąc, y aby nigdy pamięći na łaſki ſobie oświadczone nię ſkładali, potrzebuiąc, mowi: *pilnuyże, á ſtrzeż ſię, abyś*

Luc: 17.

Deut: 8. 11. 14. 17.

kiedy

kiedy nie zapomniał P. BOGA twego, gdy w źiemi obiecaney będźiesz w dostatki, w maiętnośći, obory bydląt obfitował, *y nie podniosło się serce twoie, y nie wspomniałbyś na P. BOGA twego, ktory ćię wywiodł z źiemie Egiptskiey*, y żebyś niewdźięczny nie rzekł: *śiła moia y moc ręki moiey to mi wszytko sprawiły*. Bo to iest zapomnieć BOGA y niewdźięczność ta naywiększa, gdy kto dary Boskie sobie przyczyta. Nie chćieyże nic temu podobnego myślić, ale *pomni na P. BOGA twego, że on tobie śił dodał*, á to nie dla zasług twoich, ale *aby wypełnił swe przymierze*, ktore z samey szczegulnie hoynośći swoiey poprzyśiągł Oycom twoim. Ta wdźięczność dźiękczynieniem y ofiarą chwały iest; przez ktorą Pan nasz za wyświadczone łaski chce być czczonym y uszanowanym, iako przez swego Proroka mowi: *Ofiara chwały uczći mnie*. Ta nakoniec iest owym zdaniem Apostoła: *Krolowi wiekow nieśmiertelnemu y niewidomemu samemu BOGV cześć y chwała*. Psal: 49. 1. Timoth: 1. 17.

4 Ztąd idźie y drugie dobro y pożytek nie pospolity, że prawdźiwie pokorny by niewiem iak wielkie dary dane od BOGA w sobie widźiał, y dla ich miał powagę u ludźi, iednak się nie podnośi w pychę; ale w właśney nikczemnośći głębokim poznaniu ugruntowany zostaie, iakby nic w sobie chwalebnego nie widźiał. Umie bowiem dobrze rozeznać co iest w nim właśnego, á co cudzego, y każdemu co czyiego iest oddawać: Przeto na dary od BOGA wźięte, nie iako na właśne pieniądze, ale iako na pożyczane pogląda, y zawsze uważa swoię nikczemność, przypominaiąc: coby się działo z człowiekiem, gdyby BOG ręki swoiey umknął y nie zachowywał: Owszem im więcey dobrodźieystw y łask od BOGA odebrał, tym się barźiey uniża y zawstydza. *Iako bowiem drzewa* (mowi S Doroteusz) *gdy więcey na sobie maią owocow, uniżaią gałęźie, że się czasem y łamią od ćiężaru: ktore zaś owocu nie maią, w gorę się wzbiiaią, y prosto stoią*.

5. I iako kłosy wiele w sobie źiarnek maiące, tak się nisko ku źiemi nakłaniaią, iakoby połamane były: te zaś, ktore są prożne, pro-

sto

ſto ſtoią; ale pożytku goſpodarzowi mało przynoſzą: tak ſię dźieie y w rzeczach duchownych; gdźie ći, ktorzy mało maią darow Boſkich, bez żadnego pożytku nadymaią ſię, w gorę ſię podnaſzaią, za wielkie śiebie poczytaiąc; ktorzy zaś pełni ſą owocow y darow Ducha Swiętego, ći ſię korzą y podło ô ſobie rozumieią. Owſzem z ſamych darow Boſkich w ſobie poſtrzeżonych pochop większy biorą do zawſtydzenia ſię właſnego y poniżenia. Co S. Grzegorz pięknym podobieńſtwem obiaśnia. Iako, mowi, ten, ktory wielkiey ſummy pieniędzy pożycza, ćieſzy ſię w ſercu: tak iednak; że mu uſtawicznie na myśl przychodźi obowiązek wrocenia kredytorowi na terminie naznaczonym; tak pokorny im więcey od BOGA darow bierze, tym ſię do większey powinnośći y wdźięczności BOGU oświadczenia obowiązanym poczuwa, widząc, że darom Boſkim w ſobie złożonym nie rowna ſię uſługa. Wierza też: że gdyby BOG komu innemu podobne łaſki pozwolił, ten byłby lepiey onych zażył, ſamby był lepſzym y wdźięcznieyſzym Dobrodźieiowi ſwemu. Ztąd ta miedzy innemi uwaga ſługi Boſkie pokornemi czynić y zawſtydzać zwykła: bo poznawaią, że nie tylko ô grzechy popełnione, ale też ô dary ſobie od BOGA dane rachunek oddawać będą przed BOGIEM, ponieważ komu więcey dano, ten ſię ô więcey ma ſprawować: iako ſam P. IEZUS mowi:
Luc: 17. 48. *od każdego, ktoremu wiele dano, wiele żądać będą: á ktoremu wiele zlecono, więcey będą chćieć od niego.* Ztąd Opat Makary nauczał, że pokorny tak na Boſkie dary pogląda, iako zawiadowca na rzeczy od Pana zlecone do wiernych rąk ſwoich, ktory nie chełpi ſię z tego, owſzem fraſuie ſię, aby dla iakiey ſzkody we wſtydźie nie był, gdy czas oddania liczby przyidźie.

6. Trzeći pożytek: że prawdźiwie pokorny żadnym nie gardźi y okiem nie przenośi, choćiażby widźiał kogo w ćięſzkie winy upadaiącego. Owſzem z innych upadku pochop bierze do poniżenia ſamego śiebie. Uważa bowiem, iż y ſam, y ten, ktory upadł, iednego ſą przyrodzenia, y rownie oba upaść mogli, y mogą: gdyż za

świa-

świadectwem S. Augustyna, nie masz grzechu ktorego się ieden człowiek dopuszcza, żeby się tegoż y drugi dopuścić nie mogł, gdyby go mocna ręka Boska od upadku nie wstrzymała. Ztąd słysząc że ieden z starych owych Oycow potknął się, gorzko płakał mowiąc: *On dźiś, a ia iutro.* Iako on upadł, takbym y ia mogł upaść, gdyż rownie iako on ułomnym iestem. *Człowiekiem iestem, y co iest ludzkiego, wszytko to mnie iest własno.* Zem zaś nie upadł; BOGU to przyznawam, y miedzy iego dary poczytam. Iako (nauczaią SS. Oycowie) gdy tego ślepego, tego głuchego, tego ułomnego, albo słabego obaczemy; te niedostatki do nas stosuymy, dźiękuiąc BOGU, że nie slepemi nas, nie głuchemi, nie niememi, nie kalekami, iako onych poczynił. A tak wszytkich innych grzechy, są nasze dary; bo w te wszytkie y srozsze byłbym upadł; gdyby mię nieskończone miłośierdźie Boskie nie utrzymało. Przeto SS. Boży raczey nad upadkami ludzkiemi ubolewali, a nie urągali się: według zdania S. Grzegorza: *Prawdźiwa sprawiedliwość ubolewa nad bratem, fałszywa natrząsa się.* Przeto, ktorzy tę fałszywą maią sprawiedliwość, niech przed się biorą naukę Apostolską: *Vważaiąc na samego siebie, abyś y ty nie był kuszon:* aby w czym przyganiaią innym; sami szkody nie doznali. Gdyż y rowna iest nas wszytkich krewkość, y BOG na ukaranie posądzania ludzkiego tego bicza, to iest dopuszczenia w upadki podobne, zwykł pospolićie używać. We trzech rzeczach (mowi ieden z starych Oycow) brata mego posądźiłem, y sam potym w też niedostatki wpadłem: abyśmy znali się być ludźmi, y posądzania innych wystrzegali się. Gal: 6.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

O osobliwych łaskach y darach, ktore BOG pokornym oświadcza, y co za przyczyna; że ich tak podwyższa?

1. *Przyszły mi pospołu z nią wsz tkie dobra,* rzekł o mądrości Boskiey Salomon: co stuf nie stosować się może do cnoty pokory, y tak rozumieć, że wszytkie z nią dobra pospołu przychodzą. Gdyż Sap: 7. 11.

Prov: 13. ſamże Salomon na innym mieyſcu przyznawa: *Gdźie ieſt pokora, tam ieſt y mądrość*. y mieć pokorę ieſt naywiękſza mądrość. Dawid także
Pſal: 18. naucza: że BOG pokornym mądrości udziela: *Mądrość daiący maluczkim*. Co y na wielu innych mieyſcach Pıſmo Boże tak w ſtarym, iako w nowym teſtamenćie ukazuie, obiecuiąc wielkie dary y łaſki Boſkie iuż pokornym, iuż maluczkim, iuż w duchu ubogim: bo pod temi imiony prawdźiwie pokornych wytyka.

Iſaiæ 66. 2. U Izaiaſza mowi Pan: *Na kogo weyrzę, iedno na ubożuchnego*, to ieſt pokornego, *y na ſkruſzonego duchem, y drżącego na ſłowa moie?* Na tego tedy BOG pogląda aby go łaſkami y wſzelkiemi dobrami obfićie nadał. Czego też y SS. Apoſtołowie Piotr y Iakub w ſwoich
1. Petri 5. liſtach nauczaią: *BOG hardym ſię przećiwi, pokornym zaś daie łaſkę.*

3. Toż potwierdza zdaniem ſwoim Bogarodźica Panna w Pieśni
Luc: 1. ſwoiey. *Złożył mocarze z ſtolice, á podwyżſzył niſkie. Łaknące napełnił*
52. 53. *dobrami: á bogacze z niſzczym puśćił*. Co y Dawid Krol wielą wprzod wiekami upatrzył mowiąc: *Albowiem y lud pokorny zbawiſz, á oczy py-*
Luc: 14. 11. *ſznych poniżyſz*. A po nim Zbawićiel IEZUS w Ewanielij: *Wſzelki, ktory ſię wywyżſza, będźie ponizon, á ktory ſię poniża, będźie wywyżſzon*. Iako wody w doliny y pochodźiſte mieyſca ſpływaią (*ktory wypuſzczaſz źrzodła po dolinach*,) tak deżdż łaſk Boſkich ſpada na pokornych, á iako doliny dla doſtatkow wod ſpływaiących bywaią ży-
Pſal: 64. żne, y obfity owoc przynośić zwykły, (*y doliny będą obfitować zbożem*,) tak, ktorzy przed ſamemi ſobą ſą poniżeni iacy ſą pokorni, dziwnie poſtępuią, y bogate owoce dla obfitośći łaſk Boſkich, ktore na nich hoynie ſpływaią, przynoſzą. Naucza też S. Auguſtyn,
ſerm: 2. de Aſcens: że pokora BOGA Naywyżſzego ku ſobie śćiąga: *Wyſokim* (mowi) *ieſt BOG: poniżaſz śiebie, y zſtępuie na ćię. Podnośiſz śiebie, pyſzniſz śię, y uchodźi od ćiebie*. Wieſz czemu? (pyta śię S. Auguſtyn,) *albowiem* (iako Krol mowi y Prorok) *wyſokim ieſt Pan, na pokornych patrzy:* to zaś
Pſ: 137. 7. patrzanie iednoż ieſt co darami y łaſkami ſwemi napełnienie: *Na wyſokie y pyſzne zdaleka pogląda*. Bo iako tu na źiemi gdy zdaleka kogo widźiemy, mniey go poznawamy; tak BOG hardych nie pozna-

wa, aby ie darami swemi wzbogacał. O nich bowiem iako y ô bezbożnych mowi: *Zaprawdę powiadam wam, nie znam was.* I iako Matth: 25. 12.
wosk mięki (mowi S. Bonawentura) barzo iest sposobny aby na nim pieczęć była wyryta; tak duszę sposobi pokora, aby się na niey moc y łaska Boska wydawała: Rownie, iako na uczćie, ktorą Iozef Patryarcha dla Braći swoiey zgotował, większa część potraw naymnieyszemu zdarzyła się.

4. Iuż przyczynę obaczmy: czemu BOG pokornych tak podwyższa, y tak bogate na nich dary wylewa? ktora ta iest: bo wszytko co onym oświadcza, do BOGA się powraca. Albowiem pokorny dla żadney rzeczy śiebie nie podnośi, niczego sobie, ale wszytko BOGU przypisuie, na iego całe wlewa, iemu cześć wszelką y chwałę przyczyta. *Bo wielka moc BOGA samego, á od pokornych uczczon bywa.* Eccl: 3. 21. Ztąd BOG iakoby z sobą tak rozmawia: Tym, ieżeli naszę dźierżawę powierzemy, nie pobłądźiemy, bespiecznie takim dary nasze polećić możemy, albowiem z onych podnośić śię nie będą, y nam uiąwszy, sobie nie przywłaszczą. Ztąd ô onych nie inaczey BOG rozporządza, tylko iako ô rzeczy własney, ponieważ wszelka cześć y chwała w całośći przy nim zostaie. Tak we dworach Krolewskich y Kśiążęcych widźiemy, gdźie Krolowie za honor sobie poczytaią, ieśli iakiego człowieka prostego iako z piasku w gorę podnoszą, czyniąc go tym, czym nie był; y tego mu udźielaiąc, czego dotąd nie miał: albowiem przez to Krolewska hoyność znaczniey się wydaie, zkąd też Kreatury swemi takich nazywaią. Co y Apostoł zda się mowić: *Mamy skarb ten w naczyniach glinianych,* aby wiedźiano *że wywyższenie to iest mocy Bożey, á nie z nas,* 2. Cor: 4.
ponieważ tego naczynia gliniane nie sprawuią. Dla tey tedy przyczyny pokornych BOG podwyższa, y tak się im hoynym stawi: iako też dla tego pysznych z niczym opuszcza; gdyż pyszny wiele sobie własney pilnośći, y przemysłowi ufa, wiele sobie przywłaszcza, z szczęśliwego rzeczy powodzenia w sobie się upodobywa, iakoby z własney pilnośći to szczęśćie pochodźiło, á BOGU to

 wszyt-

wſzytko uwleka, tę na śię chwałę y cześć obracaiąc, ktora ſamemu BOGU ieſt właſna. Ztąd oraz ſkoro na modlitwie nieco nabożeńſtwa czuiemy, y gdy kropelka iaka łez ſię pokazała; iuż ſię przed nami zdamy być duchownemi, y mężami daru modlitwy pełnemi, á czaſem też nas ſamych nad innych przekładamy rozumieiąc mniey ô onych, aniżeli ô właſnym poſtępku.

5. Ta tedy przyczyna ieſt, dla ktorey nam BOG większych darow ſwoich nie udźiela, á czaſem iuż pozwolone odbiera; aby to, co ieſt dobrego w złe, zdrowie w chorobę, lekarſtwo w truciznę nam ſię nie obroćiło, y pozwolone łaſki okazyą nie ſtały ſię większego potępienia dla złego ich używania: rownie, iako choremu pokarm choćiaż do ſmaku przypadaiący, pod małą iednak miarą bywa dawany, bo wielka dla ſłabośći żołądka nie byłaby ſtrawiona z

4. Reg: 4. większą ſzkodą zdrowia. Oley od Elizeuſza Proroka zoſtawiony nie uſtawał, poki naczynia ſtawało, á za ich niedoſtatkiem ſtanął. Tak oley miłośierdźia Boſkiego z ſtrony Boſkiey zawſze płynie,

Iſaiæ 59. y nie maſz granic łaſkom iego. *Nie ieſt ukrocona* mowi Izaiaſz, *ręka Pańſka*, y nie odmienia przyrodzenia iego: bo BOG nie zna odmiany, y znać nie może; ale zawſze w iedney trwa porze, y ſkłonnieyſzym ieſt do dania, aniżeli my do brania; niedoſtatek ieżeli ieſt iaki, ten ieſt z ſtrony naſzey, że wolnego, w ktorymbyśmy oley łaſki Boſkiey zbierali, naczynia nie miewamy, y zbytecznie na śrzodkach od nas wynaleźionych polegamy. Pokora zaś y ſamego śiebie poznanie wolnym człowieka czyni od owych przeſzkod, ktore przez zbyteczną w ſamych ſobie ufność zachodzą, y nic ſobie, ale wſzytko BOGU przyczyta. Przeto na pokornych hoynie BOG ſwoie łaſki

Eccl: 13. wylewa. *Korz ſię przed BOGIEM, á oczekiway na rękę iego.*

ROZDZIAŁ XXXIX.

Iak wielka ieſt potrzeba brać ſię do pokory w nagrodę tego, czego nam do cnoty y doſkonałośći nie doſtaie, aby nas BOG nie poniżył y nie ukarał.

1. Piſze

1. Piſze miodopłynny Bernard. *Głupim ieſt, ktory nie ufa, chyba w ſamey pokorze, bo do BOGA prawa Braćia mieć nie możemy*, chyba na ukaranie naſze, *iż w wielu przewiniamy wſzyſcy*. Będźieli mowi Iob, *człowiek ſpierać ſię z BOGIEM, nie będźie mu mogł odpowiedźieć ſłowa iednego za tyśiąc, á z tyśiącu racyi ani iedna nie będźie uſpokoiona. Coż tedy zoſtaie śrzodkow procz udania ſię do pokory całym ſercem, á czego w inſzym nie doſtaie, z niey dokładać.*

2. Ze zaś ten śrzodek ieſt tak poważny, częſto on na wielu mieyſcach powtarza y zaleca temi albo podobnemi ſłowy: *Czegokolwiek zaś nie doſtaie gorącośći*, y dobrego ſumnienia; *poniżenie ſzczyrego wyznania y zawſtydzenie niech wſpomaga*. Naucza też S. Doroteuſz, iż Opat Ian częſto ſwoim to powiadał: *Vniżmy ſię my nieco, żebyśmy zbawienia duſzy naſzey doſtąpili. Ieżeli dla ſłabośći pracować nie możemy, przynamniey poniżać ſię usiłujmy.* Przeto ufam, iż miedzy owemi policzeni będźiemy, ktorzy z pilnośćią pracowali. Tymże ſpoſobem gdybyś ſię dla wielu grzechow popełnionych nie poczuwał do śił przez przyoſtrzeyſze śrzodki do dość uczynienia za winy, wnidź na drogę pokory, bo inſzego według twego zdrowia ſpoſobu nie naydźieſz. Ieżeli do gorącey modlitwy nieſpoſobnym ćię być rozumieſz; zabawiay ſię z pilnośćią w poznaniu ſłabośći właſney. Ieżeli nakoniec do utrzymania rzeczy wielkich darow w tobie użyczonych nie obaczyſz; uday ſię do pokory: á przez nię wſzelki twoy niedoſtatek y ſzczupłość śił powetuieſz.

3. Patrzmyż tedy, iak mało od nas BOG wyćiąga, y iak ſię ſzczupłą uſługą kontentuie: kiedy nas widźi w poznaniu ſamych śiebie zabawionych, á ztąd korzących ſię. Albowiem gdyby długich poſtow, niezwyczayney oſtrośći, wyſokiey bogomyślnośći od nas potrzebował; nie iedenby ſię mogł wymawiać mowiąc; że do owych śił nie doſtaie, á do tych ſpoſobnośći. *Ale czy ſię korzyć nie możemy?* mowi S. Bern: *Nic nie maſz łacnieyſzego chcącemu, iako ſamego śiebie poniżać.* Nie możemy ſię tym złożyć, że nam zdrowia y śił nie ſtaie, albo na ſpoſobnośći ſchodzi. Bo wſzyſcy to możemy, y w nas

ſamych

Micheæ 4. ſamych dość ieſt materyi y okazyi do tego. *Poniżenie twoie pośrzod ćiebie* mowi Prorok. Do pokory tedy ſię udaymy, y zawſtydzeniem to nagradzaymy, czego do doſkonałośći nie doſtaie: á tak BOGA do miłośierdźia y zapomnienia win naſzych nakłoniemy. Ześ ieſt ubogim, ô to mnieyſza; bądź pokornym, á BOGU dość uczyniſz. Ale ieżeliś ieſt ubogim, a oraz hardym; nie uydźieſz nienawiśći iego. Miedzy trzema owemi rzeczami, ktoremi ſię BOG brzydźi y ma w nienawiśći, Mędrzec kładźie naprzod pyſznego ubogiego, ba y ſami ludźie od takowego affektem ſtronią.

4. I potrzeba koniecznie nam ſię ſamym unIżać, bo inaczey BOG by nas poniżył: iako to u BOGA ieſt zwyczayna, według nauki P.
Luc: 18. 14. IEZUSA: Kto ſię (mowi Pan) podnośi, będźie unIżon. Ieżeliż nie chceſz być od iego poniżonym; ſam ſię raczey wcześnie uniżay. Dobrze przed ſię y gruntownie brać maſz, co S. Grzegorz ô tym mowi: Poſpolićie Wſzechmogący Pan proſte ſerca choćiaż po wielkiey częśći doſkonałemi czyni, w niedoſkonałośćiach iednak niektorych zoſtawać dopuſzcza; iż lubo znacznemi cnotami iaśnieią, z tęſknicy iednak niedoſtatkow ſwoich truchleią; ani ſię z wielkich darow podnaſzaią: ponieważ ieſzcze przećiw małym opieraiąc ſię, upadać zwykli. Więc gdy drobnych pokonać nie mogą, z godnieyſzych ſpraw pyſznić ſię nie śmieią. Wiedźieć pragnieſz iak ſię BOG w pokorze kocha, á iako hardośćią brzydźi ſię? tak: że w powſzednie grzechy y w wiele lżeyſzych niedoſkonałośći dla tego upadać nam dopuſzcza; abyśmy ſobie przed oczy kładli: iż ieśli małe winy nie łacno zwyćiężamy, y lżeyſzych pokus uyść nie możemy, codźiennie od nich zwyćiężonemi będąc; pewnie na utrzymanie ſię w więkſzych, śił nie ſtanie: przeto z zacnieyſzych ſpraw nie chlubmy ſię ſobie ie przywłaſzczaiąc; ale w pokorze y boiaźni chodząc, ô pomoc do BOGA y ô łaſkę wołaymy.

5. Toż S. Bernard y inni Oycowie, S. Auguſtyn na one ſłowa
Ioan: 1. S. Iana: *á bez niego nic ſię nie ſtało*, y S. Ieronim na owe u Ioela: *I*
Ioel 2. 25. *oddam wam lata, ktore ziadła ſzarańcza, chrząſzcz, y rdza, y gąśiennica,*

nau-

nauczaią; że BOG na odpor hardośći naſzey te zwierzątka y podłe robaczki barzo nam ćięſzkie ſtworzył. Mogł był bez wątpienia hardego Faraona z ludem iego przez Niedźwiedziow, Lwow, y wężow poſkromić; niechćiał iednak inaczey, chyba przez ten wzgardzony drobiazg, to ieſt oſſy, pśie muchy, żaby: dla czego? dla większego iego pohańbienia. Tymże też ſpoſobem abyśmy ſię y my zawſtydzali y poniżali, gdy w lżeyſze defekta z dopuſzczenia Boſkiego wpadamy, y od drobnych pokus nagabani bywamy, niby od much podłych, to ieſt od rzeczek małych, ktore zdadzą ſię cale być niczym. Co bowiem to ieſt co nas czaſem mieſza, y niepokoy w nas czyni? poznawamy, dobrze rzecz roztrząſnąwſzy, że barzo ſą rzeczy podłe: naprzykład, ſłowko mi ktoś trochę przyoſtre, z takim akcentem, albo przed takiemi powiedźiał: albo gdy ſię mi widźi że mię nie za takiego maią, za iakiegoby mieć powinno; iednak z tych much drobnych na ſantazyi kołoſſy prożne powſtawać zwykły, z iedney rzeczy drugiey ſię domyślaiąc. A coby było, gdyby BOG Lwa albo Tygryſa dopuśćił? Lada komor albo mucha tak ćię ſrodze mieſza, a cobyś czynił gdyby na ćię ćięſzkie natarły pokuſy? Ztąd tedy większego poniżenia ſię y zawſtydzenia ſię okazyą bierzmy. Naucza S. Bernard: *Opatrznośćią Boſką ſię dźieie, że nie wſzytkie niedoſkonałośći od nas ſą dalekie:* aby nam do głębſzey pokory na pomocy były.

6. A kiedy małe te rzeczy mniey nas do pokory wzbudzaią; bądź pewien, że BOG większe zwykł dopuſzczać. Tak ſię bowiem zuchwalſtwem y hardośćią brzydźi, a pokorę kocha; iż za zdaniem SS. Oycow z taiemnych ſądow ſwoich dopuſzcza upadek w grzechy śmiertelne, abyśmy przynamniey na ten czas podło o ſobie rozumieć poczynali. Y nie w iakiekolwiek, ale w ćieleſne, ktore większe zawſtydzenie grzeſzącemu ſprawuią, iako naucza S. Grzegorz: *Skrytą pychę karze BOG oczewiſtą ćieleſnośćią.* Toż rozumie S. Paweł, ktory świadczy że na karanie hardych mędrzcow tego świata Rom: 1. 24.
dla ich pychy *podał BOG pożądliwośćiom ſerca ich ku nieczyſtośći, aby*

miedzy

miedzy sobą ciała swe sromocili dopuszczaiąc się szkaradnych zbrodni, żeby widząc siebie nakształt Nabuchodonozora, sercem, affektem, y obyczaiami, w bestye przemienionych, podło ô sobie rozumieć
Ierem: 10. nauczyli się. *Kto się nie ulęknie ô Krolu narodow?* kto ustyszawszy ô tak srogim karaniu, nad ktore procz samego piekła, surowszego nie masz(owszem y nad samo piekło gorszym grzech iest)nie cały za-
Ps: 89. 11. drży? *Ktoż wie możność gniewu twoiego Panie, y przed boiaźnią twoią gniew twoy policzyć?*

7. Postrzegaią SS. Oycowie: że dwoiaki iest rodzay miłosierdzia, ktorego BOG ku nam zwykł używać: Większy y mnieyszy. Mnieyszy, kiedy w małych naszych potrzebach, iakowe są doczesne, do samego ciała należące, nas opatruie. Większy, kiedy w duchownych potrzebach do duszy należących, miłosierdzie oświadcza. Ztąd gdy Dawid postrzegł tę nędzę swoię po upadku w cudzoło-
Ps: 50. 1. stwo y mężoboystwo, woła ô miłosierdzie prosząc: *Zmiłuy się nademną BOZE według wielkiego miłosierdzia twoiego.* Nauczaią że w BOGU iest gniew wielki y mały, mały, gdy nas trapi w rzeczach doczesnych, dopuszczaiąc szkody w gospodarstwie, w sławie, w honorze, na zdrowiu, y innych podobnych dobrach, ktore do ciała należą. Wielki zaś, kiedy gdy ukaranie samę duszę przenika według
Ierem: 4. zdania Ieremiaszowego: *Oto przeniknał miecz aż do duszy.* I takim
Zach: 1. gniewem grozi przez Zacharyasza: *Gniewem wielkim ia się gniewam na narody bogate y harde.* Gdy tedy BOG nieskończoney dobroci kogo dopuszcza upadać w śmiertelne grzechy na ukaranie przeszłych zbrodni, wielki na ow czas gniew swoy wywiera: y te rany od zapalczywości Boskiey zadane, nie są sprawą łaskawego Oyca, ale sprawiedliwego y surowego Sędziego raczey: ô ktorych mogą się ro-
Ierem: 30. 14. zumieć one Ieremiasza słowa: *Raną nieprzyiacielską ubiłem cię, karaniem okrutnym.* Iako y one Mędrzca: *Usta cudze są dołem głębokim*
Prov: 22. 14. *na kogo się Pan gniewa, wpadnie weń.*

8. Nakoniec tak zła y omierzła przed BOGIEM iest pycha: że SS. Oycowie rozumieią, iż czasem pożyteczna y potrzebna rzecz iest

ieſt hardemu, aby tym ſpoſobem ukarany pyſznić ſię poprzeſtał, y podło ô ſobie rozumieć począł. Miedzy innemi S. Auguſtyn: *Smiem mowić że pyſznym pożyteczna ieſt upaść w oczewiſty y publiczny grzech, z ktoregoby ſami ſobie ſiebie ohydźili* y uniżyli ſię, *ktorzy w ſobie ſię ukochawſzy,* przez pychę wewnątrz choćiaż tego nie widząc, *poupadali byli:* bo tak oświeceni daią świadectwo Mędrzca zdaniu: *Przed zgi- nieniem uprzedza pycha, á przed upadkiem duch ſię wynośi.* Tegoż nau- czaią SS. Bazyli y Grzegorz, z ktorych wtory z okazyi upadku Krola Dawida pyta ſię: czemu ći, ktorych do żywota wiecznego BOG wybrał y przeznaczył, á oraz wielkiemi łaſkami nadał, czaſem w ſzkaradne, á to ćieleſne y zelżywe grzechy upadaią? y daie tę przyczynę: bo ći, ktorych BOG darami ſwoiemi oſobliwie ozdobił, częſtokroć w pychę ſię podnoſzą, á to tak kſztałtnie y ſubtelnie, że y ſami oney nie widząc, w ſamych ſobie ufność y upodobanie zakładaią, rozumieiąc że ta od BOGA pochodźi. Tak ſię zdarzyło Apoſtołowi Piotrowi: ktory mniemał, że one ſłowa: *choćby ſię wſzy- ſcy zgorſzyli z ćiebie, ia nigdy ſię nie zgorſzę,* nie trąćiły zuchwalſtwem y w ſamym ſobie ufnośćią; ale z oſobliwey ſerca wielkośći y wydatney ku Nauczyćielowi ſwoiemu miłośći pochodźiły.

Prov: 16. 18.

Matth: 26.

9. Na takowey tedy pychy ſkrytey y niby maſzkarą powleczoney, ktorą ſię człowiek ani poſtrzegſzy ſzpeći, uleczenie, dopuſzcza BOG w iawne y zelżywe upadać grzechy: Zkądby oraz y winie iawney y hardośći taiemney, ktora przedtym nie była, aniby była kiedy poznaną z wieczną zgubą właſną, przyſtoynym lekarſtwem zabieżeć ſię mogło. Tak w Pietrze S. widźiemy, ktory przez iawny zewnętrzny á publiczny upadek przyſzedł do poznania wnętrzney ſwoiey, ktora ſię w nim taiła pychy, y oraz obie winy gorzkiemi łzami omył, iadowitą trućiznę w lekarſtwo przemieniwſzy. Toż ſię przydało Dawidowi Krolowi, ktory ô ſobie wyznawa: *Dobrze na mię iżeś mię uniżył, abych ſię nauczył ſprawiedliwośći twoich.* To ieſt, drogoć mi wprawdźie przyſzło, dobrze mi ſię iednak nadało żeś mię Panie poniżył, abym ſię tym ſpoſobem nauczył, iako

Pſal: 118. 71.

tobie potym mam służyć, á mnie samemu nie ufać. Iako albowiem biegły lekarz kiedy wszytkiey chorobie zabieżeć oraz dla oney iadu nie może, usiłuie onę na wierzch wyprowadzić, aby tym łacniey lekarstwo skuteczne wynalazł; tak P. BOG aby serca pyszne y sobie przeciwne pozyskał, w cięszkie, á to iawne winy upadać dopuszcza, aby ztąd siebie poznały, poniżały się, y tym poniżeniem złośliwego
1. Reg: 3. 11. iadu wnętrznego pozbyły. *I toć to iest słowo ktore Pan uczynił w Izraelu, ktore ktokolwiek usłyszy, zabrzmią obie uszy iego z boiaźni.* Iest bowiem ukaraniem Boskim ten sposob, ô ktorym y zdaleka człowiek usłyszawszy, nie może nie zadrżeć.

10. Ale że nieskończenie iest dobrym y miłosiernym BOG nasz, nie wprzod do tak surowego karania przystępuie, ażby inne śrzodki lżeysze y łacnieysze uprzedziły. A tak naprzod używa łaskawszego lekarstwa, żebyśmy się uniżyli, iuż choroby, iuż obmowiska, potwarzy, iuż zawstydzenia, niesławę, utratę honoru dopuszczaiąc. Potym gdy się te doczesne pomocy ku upokorzeniu naszemu nie nadaią; postępuie do duchownych, wprzod lżeysze, dopiero cięższe y sroższe pokusy przepuszczaiąc, ktore tak nas czasem mieszaią, iż rozeznać trudno, y wątpliwości zachodzą, ieżeli przyzwolenie na nie nie przystąpiło, aby się tak postrzegł człowiek y samą rzeczą doświadczył, iż własnemi naszemi siłami dać odporu nieprzyiacielowi rzecz iest niepodobna, ale koniecznie łaski Boskiey y pomocy potrzeba, samego zaś siebie poniżać żadney w sobie nie zakładaiąc ufności. Co wszytko kiedy nie pomaga; toż dopiero ostatnie y opłakania godne lekarstwo następuie, to iest upadek w grzech śmiertelny. Na ten czas iuż czart ożogiem swoim piętnuie nas, aby przynamniey po wyłupieniu oczu, y iuż po szkodzie człowiek postrzegł, czym rest; y uniżył się, ktory przez lżeysze śrzodki tego widzieć niechciał.

11. Zkąd się iawnie pokazuie, iako ô nas nisko rozumieć mamy; cale sobie nie ufaiąc, ani co wielkiego mniemaiąc. Niech się tedy rachuie każdy, iako z okazyi, ktore na iego upokorzenie BOG iako

ko Oćiec y lekarz nayłaſkawſzy dopuſzcza, pożytek duchowny ma wynaydować, aby BOG do używania oſtatnich środkow nie poſtąpił. Karz tedy Panie Oycowſką ręką złość hardośći moiey przez choroby, nieſławę, zawſtydzenia, y ktorekolwiek poniżenia mego środki tobie ſię podobaią. Opatruy mię, ale do upadku w grzech iaki śmiertelny mię nie dopuſzczay. Day moc raczey złemu duchowi, aby mię na honorze, ſławie, y zdrowiu ućiſnął, y iako drugiego Ioba na ćiele ubił, ale mu przykaż: *Wſzakże zachoway duſzę iego.* Iob 2. 6. Bylebyś ſię Panie ty odemnie nie oddalał, ani mi z tobą rozdźiału dopuśćił; żadna mi nie zaſzkodźi przećiwność albo utrapienie, ale raczey do pokory, w ktorey ſię ty wielce kochaſz, nabyćia dopomogą.

ROZDZIAŁ XL.

Co dotąd mowiono, przykładami niektoremi ſtwierdza ſię.

1. Mąż ieden żywota świątobliwośćią y wielkiemi cnotami od BOGA był przybrany tak dalece; iż wſzelakie choroby leczył cudownie, czarty z ćiał ludzkich wymiatał, y inne znaki dźiwne przezeń ſię ſtawały. Dla czego zewſząd ſię lud ku iemu zbiegał, a nie tylko z proſtego ſtanu, ale też Książęta y Biſkupi za ſzczęśćie to ſobie poczytali, kiedy mogli ſzaty iego ſię dotknąć, y błogoſławieńſtwo odebrać. Ten mąż za czaſem uczuł w ſobie chętkę do prożney chwały: a widząc iż z iedney ſtrony zgromadzenia ludu zahamować, z drugiey ſtrony podniety uſtawiczney na myśli do prożney chwały ugaśić nie może; w wielkich zoſtaiąc niepokoiach, dnia iednego na modlitwę gorącą ſię udał, uśilnie proſząc u P. BOGA, aby go na poſkromienie nieporządney chętki ku czći prożney, a na utrzymanie ſię w pokorze, dał w moc czartowi, ktoryby go tak iako innych opętanych ſurowie utrapił. Stało ſię tak, opętał go ſzatan, dźiwnie dręczyć począł tego, za ktorego modlitwą przedtym inni od podobnego utrapienia uwolnienie otrzymywać zwykli byli. Wiązano go iako ſzalonego, exorcyzmy czyniono, y innych dokła-

Sever: S: Igna: Suri:

dokładano ſpoſobow, ktore z takiemi w Kościele Bożym w używaniu bywaią. Pięć tedy mieśięcy wolno czart w nim mieſzkał, złość ſwoię na S. męża ćiało wywieraiąc. Po ktorych wyiśćiu BOG dobrotliwy y od czarta, y od ducha pyſznego, ktory go był przedtym nagabał wyſwobodźił.

Surius 2. Miał S. Sewerinus w ſwoim klaſztorze trzech Mnichow hardego wielce y wyniotłego ſerca, ktorym lubo powielekrotnie poſkromienie hardośći zalecał; daremna iednak iego adhortacya była. Widząc tedy że zdrowa rada iego ſkutku pożądanego nie miała, a chcąc na zgubę zapędzone duſze BOGU pozyſkać, uśilnie BOGA prośił, aby Oycowſkim biczem one dumne ſwoie poddane do pokory napędźić raczył. I nim Sewerinus dokończył modlitwy, za dopuſzczeniem Boſkim trzech owych pyſznych Mnichow czart opętał, wiele przez nich hardośći znakow wydaiąc. Karanie barzo śię zgadzaiące z winą! Widźiał BOG, że inaczey w hardośći poſkromieni być nie mogą, chyba przez ducha hardośći; temu tedy moc nad iemi uczynił, aby tak poniżeni, w pokorze śię powinney znaydowali. Przez dni czterdźieśći trwały te uciśnienia. Po ktorych wyiśćiu za modlitwą tegoż S. Opata, oraz z czartem oycem pychy, wſzelki duch prożnośći odſtąpił nie tylko na ćiele, ale też y na duſzy pokoy zbawienny zoſtawiwſzy.

3. Piſze Cæſarius, iż do iednego klaſztoru Zakonu Ciſtercieńſkiego na zleczenie opętanego pewnego przyprowadzono. Do ktorego idąc Przełożony, wźiął też z ſobą młodego iednego Mnicha, w ktorym wſzyſcy świątobliwość żywota, a oſobliwie czyſtość uznawali: y rzecze do czarta: *Ieżeli ten Mnich roſkażeć abyś zaraz uſtąpił, czy śię daley bawić tu będźieſz?* Odpowiedźiał czart: Ia śię iego nie boię, bo ieſt pyſznym.

4. W ſerce iednego w pokorze śię ćwiczącego, poczęli byli czarći iakieś naśienia prożnośći dumney wrzucać. Ktory iednak z natchnienia Boſkiego odpor ſkuteczny natarczywemu nieprzyiaćielowi dawać nie zaniechał. Napiſał bowiem na ścienie w komorze

ſwo-

ſwoiey wyſokich cnot imiona: iako to doſkonałey miłośći, głębokiey pokory, Anielſkiey czyſtośći, gorącey modlitwy, y innych podobnych. Gdy go tedy myśli pyſzne nagabać poczynały, mawiał do kuśićiela: Idzmy do ſtrofuiącego, y imiona cnot onych napiſane czytał. Naygłębſza pokoro? tey ia ieſzcze nie mam: ô iakbym rad miał y głęboką! ieſzczem na pierwſzym iey ſtopniu nie ſtanął. Doſkonała miłośći? miłość mam wprawdźieć: ale ach! obawiam ſię, ieżeli ieſt doſkonała; albowiem Braći moiey często oſtro przyganiam, y z gniewem odpowiadam. Anielſka czyſtośći? bynamniey; bo ſzpetne częſto myśli miewam, owſzem wzruſzenia nieporządne czuię. Modlitwo gorąca? nie: bo częſto na niey z gnuśnośći zaſypiam, y ô czym innym myślę. Zkąd choćiażbym wſzytkie cnoty doſkonale otrzymał; iednak za ſługę niepożytecznego miałbym mię ſądźić według nauki Zbawićielowey: *gdy wſzytko uczynićie, co wam przykazano; mowćie niepożytecznemi ſługami ieſteśmy*; daleko barźiey gdy onych w ſobie nie znayduię, à co więkſza, gdy niewiem, co ſię we mnie potym pokaże. Luc: 7.

KSIĘGA CZWARTA
O pokuſach

ROZDZIAŁ I.

W tym żywoćie nigdy nie zeydźie na pokuſach.

1. Woła Mędrzec: *Synu przyſtępuiąc do ſłużby Bożey, ſtoy w ſprawiedliwośći y w boiaźni, y przygotuy duſzę ſwą na pokuſę.* S. także Ieronim wykładaiąc one ſłowa Ekklezyaſta: *czas woyny y czas pokoiu*, mowi: *poki w tym żywoćie ieſteśmy, czas ieſt woyny: kiedy zaś z tego świata znidźiemy, czas pokoiu naſtąpi. W pokoiu bowiem ieſt mieyſce Boſkie, y miaſto naſze Ieruzalem od pokoiu wźięło nazwiſko. Żaden tedy niech ſię nie czyni beśpiecznym pod czas woyny, gdźie woiować potrzeba, y Apoſtolſkiego oręża używać, abyśmy zwyciężcami ſtawſzy ſię odpoczywali w pokoiu* Eccl: 2. 1. Eccl: 3.

Rom: 7. 15. *koiu.* S. także Augustyn na one słowa Apostoła: *bo, nie co dobrego chcę, to czynię*, nazywa żywot sprawiedliwego ustawiczną utarczką, á nie tryumfem. Przeto często ô uszy obiia się głos trąby woienney, iaki iest ow Apostolski przećiw natarczywośći ćiała ku wszelkiemu dobremu: także przećiw skłonnośći ku złemu, ktora się ozywać zwykła, á radźibyśmy od niey wolnemi byli: *bo, nie co dobrego chcę, to czynię, ale złe, ktorego nienawidzę, to czynię. I widzę insze prawo w członkach moich sprzećiwiaiace się prawu umysłu moiego, y biorące mię w niewolą w prawie grzechu, ktory iest w członkach moich:* Ale głos radośći y zwyćięstwa potym będźie słyszany, kiedy za świade-
1. Cor: 15. ctwem tegoż Apostoła *to śmiertelne ćiało przyoblecze nieskażitelność, y nieśmiertelność.* I kiedy zabrzmi ona nowina, ktorą tenże Paweł ogłasza: *pożarta iest śmierć w zwyćięstwie: gdźie iest zwyćięstwo twe*
Iob 7. 1. *śmierći? gdźież iest śmierći ośćień twoy?* Tę zaś rzecz wszytkę Iob S. krotkiemi słowy opisał: *woiowanie iest żywot człowieczy na źiemi, á iako dni naiemnicze dni iego.* Bo iako naiemnikowi iest przyzwoita cały dźień pracować y mordować się, za ktorego dokończeniem odbiera zapłatę y odpoczywa; tak dni żyćia naszego pełne są pracy y
Pokusy są z nas samych. pokus, á po onych dokonaniu rowna prac wielkośći y długośći następuie nagroda.

2. Ale tey ustawiczney utarczki przyczyny szukaymy. Wyra-
Iacobi 4. źnie onę ukazuie S. Iakub w liśćie swoim. Pytaiąc bowiem: *zkąd walki y zwady miedzy wami? Zaraz sam sobie odpowiada: ieśli nie ztąd: z pożądliwośći waszych, ktore woiuią w członkach waszych.* Przyczyna mowię w nas samych mieszka, to iest sprzećiwieństwo przećiw wszytkiemu co dobrego iest, ktore od pierwszego Rodźicow naszych upadku na nas nieszczęśliwym dźiedźictwem ze krwią spłynęło. Albowiem ciała naszego źiemia przeklęstwu podlega, ztąd też chyba ćiernie y głogi kolące rodźi. Podobieństwo w tym bio-
Matth: 8. rą SS. Oycowie od łodki owey Ewanieliczney, ktora skoro od brzegu odeszła, za powstaniem wiatrow w takie niebeśpieczeństwo zaszła, że ią niemal wody iuż zalewały, á prawię zatapiały: tak żeglu-

ią

ie y duſza naſza w zgniłey, dżiurawey łodce ćiała tego, y z iedney ſtrony iuż zmocowana bierze w śię wodę; z drugiey zaś wielu poruſzenia y nieporządnych affektow wały pogrążyć onę y zatopić uśiłuią. *Ciało, ktore ſię pſuie, oćięża duſzę.* Uſtawicznych tedy pokus naſzych iedyna przyczyna ieſt naſzey natury zepſowanie, podnieta owa grzechu y do wſzelkiego złego ſkłonność, ktorąśmy w pierworodnym grzechu zadźiedźiczyli. Wielkiego barzo y rownie złośliwego nieprzyiaćiela w domu, owſzem w nas ſamych chowamy, ktory tę woynę przećiwko nam wznieca, y podżega. Więc nie maſz czegoby ſię człowiek dźiwował, kiedy burze w ſobie od pokus naćieraiących czuie: albowiem ieſt ſynem iako inni Adamowym, zrodzonym y poczętym w grzechu, (iako mowi Dawid) *oto bowiem w nieprawośćiach poczęty ieſtem, y w grzechach poczęła mię matka moia.* Y niepodobna nam na źiemi żyiącym nie doznawać natarczywośći przećiwnych BOGU y ſumnieniu dobremu. Sap: 9. Pſal: 50.

3. Przeto dobrze poſtrzega S. Ieronim, że Pan Chryſtus Nauczyćiel naſz nie roſkazał abyśmy w Paćierzu codźiennym prośili ô uwolnienie zupełne od pokus; (bo niepodobna, aby ludzka duſza nie doznawała pokus) ale żeby nas nie wwodźił na pokuſzenie. Co też y ſam Zbawićiel na inſzym mieyſcu namienia, kiedy do Uczniow w ogrodźie Getſemani ſnem zmorzonych mowi: *Czuyćie y modlćie ſię, abyśćie nie weſzli w pokuſy.* Albowiem za świadectwem tegoż S. Ieronima: *Wchodźić w pokuſy nie ieſt być kuſzonym, ale zwyćiężonym od pokus.* Iozef Patryarcha był kuſzonym do cudzołoſtwa, ale bynamniey nie ieſt zwyćiężonym, iako ani owa czyſta Matrona Zuzanna; ale za pomocą Bożą przy niewinnośći zoſtała, bez żadnego przyzwolenia. I toć to ieſt, że codźień do dobrotliwego BOGA wołamy w Paćierzu, aby nam tyle dał ſerca, ile do zwyćiężenia pokus potrzebuiemy, *nie wzdrygaiac ſię całe pokus, ale ô śiły utrzymania ſię w ſtatku pod czas pokus żebrząc.* Tenże w liśćie ſwoim do Heliodora tak mowi: *Myliſz ſię braćie, myliſz ſię; ieżeli mniemaſz, że Chrześćianin prześladowania nigdy nie ćierpi: na ten czas nay-* Matth: 25.

barźiey

barziey na cię biią nieprzyiaciele, kiedy niewiesz, że biią. Nayostrzey na ten czas naciera diabeł, kiedy żadney natarczywości nie widzisz.
1. Petri 5. *Przeciwnik nasz*(mowi Apostoł)*iako lew ryczący, szukaiąc kogo do po-*
Psal: 10. *żarcia, krąży, a ty w pokoiu być się mniemasz? Siedzi na zdradzie z bogatymi, w skrytościach, aby zabił niewinnego, oczy iego upatruią ubogiego, tai się na zdradzie w skrytym mieyscu iako lew w iamie swoiey,* a ty się być bespiecznym mniemasz? Przeto kto się ubespiecza; barzo ciężko myli się: albowiem ten żywot iest czasem utarczki y woiowania.

4. A tak nacieraniem pokus y przeciwności mieszać się, toż iest iakoby żołnierz na trzask strzelby wszytek się lękał, y drżał dla boiaźni, y dla tego woiennego stanu, na ktory się przysięgą obowiązał, wyrzekał się: albo gdyby kto z łodzi chciał ustąpić dla tego, że żołądek dla niedostatku zwyczaiu w żeglowaniu, zwiia się. Naucza S. Grzegorz, iż niektorzy w tym błądzą, gdy za nastąpieniem iakiey pokusy rospaczaią, mniemaiąc, że onych BOG zapomniał, y z łaski Boskiey iuż cale wypadli. Błąd to iest znaczny człowiecze: owszem wierzay, że cierpieć pokusy nie iest pospolita wszytkim, ale pobożnym y cnotę a zamiłowanie doskonałości maiącym iest barzo własna, iako wyraźnie Mędrzec w słowach na początku położonych upewnia, Niemniey też iawnie tego naucza nas Apostoł
2. Tim: 3. do swego Timoteusza pisząc: *Wszyscy, ktorzy pobożnie chcą żyć w Chrystusie IEZVSIE, prześladowanie cierpieć będą.*

5. Inni zaś, ktorzy ô doskonałość y postępek w służbie Bożey nic nie trwaią; niewiedzą co to iest pokusa, y sprzeciwieństwa ciała przeciwko duchowi, albo utarczki nie poznawaią; owszem z iego się nieiako cieszą. Iako uważa S. Augustyn na one słowa Apostoła: *Ciało pożąda przeciw duchowi: u dobrych* (mowi) ktorzy się staraią ô duchowny postępek y cnot doskonałości nabycie, *ciało pożąda przeciw duchowi: albowiem u złych*, ktorzy ô to nie trwaią, *nie ma przeciwko czemu pożądać:* przeto też sprzeciwieństwa ciała nie czuią, bo ducha nie maią, ktoryby się miał opierać: *bo tam pożąda przeciwko duchowi, gdzie iest duch.* Zkąd y diabeł nie ma, dla czegoby tych

miał kuśić; ponieważ sami dobrowolnie bez żadnego napędzenia za nim idą, y nic się nie przećiwiąc, pod moc y władzą iego się poddaią. Łowcy nie uganiaią się za domowemi zwierzęty y bydlęty; ale za ieleniami, kozami dźikiemi, ktore na gory uchodzą. *Ktory pokrzepił nogi moie iako ielenie, y na wysokich mieyscach stanowiąc mię.* Ps. 17. 34.
Podobnym sposobem czart swoie śidła y pokusy na tych zarzuca, ktorzy ielenią y sarnią prędkośćią na gorę doskonałośći zabiec usiłuią: bo tych ktorzy nakształt bydląt żyią w domu ma iakoby zawartych, y nie potrzeba mu za niemi się uganiać. *Tych bowiem poduszczać* (mowi S. Grzegorz) *zaniechywa, ktorych w spokoyney dźierżawie trzyma.* Przeto nie tylko dziwować się nie mamy, że na nas rożne pokusy biią; ale też za dobry to znak y pewny zbawienia dowod poczytać, iako słusznie Ian Climacus postrzega: *Zadnego*, mowi, *pewnieyszego dowodu nie masz, żeśmy pokonali czarta; iako gdy na nas naysurowiey biie.* Albowiem dla tego przećiwko tobie powstaią, żeś iarzmo onych zrzućił, y z mocy się wybił. Dla tego ćię mieszaią y prześladuią; żeć wolnośći zayzdroszczą: gdybyś ieszcze prawu onych podlegał, tak dalece by na ćię nie naćierali.

ROZDZIAŁ II.

O czasach pokus.

1. Postrzega S. Grzegorz, iż niektorzy przy początku nawrocenia swego kiedy się poczynaią reflektować, y cnot świętych nabywać, doznawaią natarczywośći nieprzyiaćielskiey. Y dowodźi tego przykładem Zbawićiela naszego IEZUSA Chrystusa, ktory z cudowney opatrznośći swoiey dał moc szatanowi, aby iego samego po przyięćiu Krztu Ianowego, po śćisłym pośćie, y ustawiczney modlitwie, kuśił: na znak, iż my członki iego kiedy ô nawroceniu na zym szczyrze zamyślać y ku odmianie żywota a nabyćiu cnot świętych garnąć się poczniemy; na ten czas surowsze od pokus rożnych bodźce czuć będźiemy muśieli: bo to własny czas poczynania woyny z nieprzyiaćielem.

Exodi 14. 2. Tak zaraz ſkoro ſynowie Izraela z Egiptu wyſzli, Farao
Gen: 31. wſzytkie śiły wywarł, y ſzedł za niemi. Tak Laban zrozumiawſzy,
że Iakub zamyśla ô oddźieleniu ſię od niego; wielkim gniewem roz-
iuſzony zebrawſzy śiły gonić go poſtanowił. Tak duch ow nieczy-
Luc: 11. ſty raz z opętanego wygnany, mowi Ewanieliſta, śiedm innych du-
chow gorſzych za śiebie zebrał y w tegoż wſzedł: rownie iak Kro-
lowie czynić zwykli, kiedy woyſka nowe zbieraią przećiw temu,
ktory ſię z poddańſtwa wybił, aby go znowu pod śię podbili. Po-
dobnym ſpoſobem czart kiedy obaczy, że ſię kto z iego iarzma wy-
biia y na wolność zamyśla, z więkſzym impetem na tego powſtaie,
okrutnieyſzą woynę wſzczyna, y gwałtownie nań uderza. Do tey
rzeczy nadobnie ſtoſuie tenże Doktor Grzegorz S. ſłowa one S.
Marci 9. Marka, gdźie ô wypędzeniu czarta niemego y głuchego wſpomina:
25. *á zawoławſzy, y barzo go ſtargawſzy, wyſzedł z niego.* Oto, mowi, *nie
targał go poki w nim był, á wychodząc targał: albowiem na ten czas bar-
źiey y gorzey ſzarpie ſerca, kiedy u kreſu wyiścia ſwego mocą Boſką przy-
muſzony ſtawa*, y na ten czas ſurowiey na nas naćiera, y przez podu-
ſzczenia trapi; kiedy ſię upamiętawſzy od iego odſtaiemy.

3. Do tego tenże S. Grzegorz poſtrzega, że za dopuſzczeniem
Boſkim bywa, iż od początku nawrocenia naſzego pokuſami naga-
bani bywamy; aby kto nawroćiwſzy ſię nie ſądźił śiebie być iuż S.
y doſkonałym ztąd, że iarzmo grzechu zrzućiwſzy na wolność no-
wego żywota ieſt wźięty: takim albowiem ludźiom podobne my-
śli częſtokroć przypadać zwykły. Przeto, aby beſpieczeńſtwo,
ktore ſprawuie nawrocenie ſię na żywot zbawienny, nie zrodźiło
(iako to częſtokroć bywa) niedbalſtwa y gnuſności; dopuſzcza
BOG niepokoy od pokus; aby z onych uwagi poznał niebeſpie-
czeńſtwo, w ktorym ieſzcze zoſtaie, á oraz wzbudzał ſię do gorą-
cośći y żywośći w przyiętym poſtanowieniu ſwoim.

4. Naucza zaś Ian Klimak, że nowy żywot tym zda ſię być cię-
ſzkim, ktorzy do złego ſą nazwyczaieni, y na pierwſzym przyięciu
á zamiłowaniu cnoty, zaraz ſię wyſtępku przećiwnego iad odzywa;

tym

tym prawie ſpoſobem, iako ptaſzek ſkoro poſtrzeże że iuż ieſt ułowionym; zaraz z śidła wydrzeć śię uśiłuie. Nie ma tedy żaden ô co śię mieſzać, y w dobrym przedśiewźięćiu upadać, kiedy przy początkach nawrocenia ſwego pokuſy ćierpi: bo to ieſt zwyczayna y poſpolita.

5. Przydaie procz tego S. Grzegorz, iż ten, ktory świeżo świata śię wyrzekſzy, na ſłużbę Boſką przyſzedł, miewać zwykł takie nagabania, iakich nigdy przed nawroceniem nie miał: nie dla tego, że przedtym nie miał w ſobie ku temu złemu ſkłonnośći, bo ta zawſze była; ale że śię nie ukazywała, dopiero zaś iuż śię na wierzch wydaie. Iako, gdy człowiek rożnośćią myśli koło wielu rzeczy ieſt zabawiony, częſto ſamego śiebie zapomina, y nie poymuie, co śię wewnątrz dźieie: ale kiedy śię rekolliguie, y wewnątrz wźierać pocznie; dopiero widźi, iak głęboko zły korzeń wſadzony. Co pięknym podobieńſtwem obiaśnia tenże Doktor S. *Oſet ieżeli śię na drodze urodźi, nogami podrożnych ſtarty bywa*, że go y nie znać: ale chociaż na wierzchu ośći kolących nie widać; iednak w źiemi zataiony trwa korzeń: Ieżeli zaś na drodze nogami go przechodzący śćierać nie będą, wnet śię wyda na wierzch, y pokaże śię w ośćiach, co śię w źiemi taiło: tak w ſercach światowych częſtokroć tai śię y nie łacno pokazuie śię pokuſa, bo niby na drodze oſet przytarta bywa wielą kłopotami y ſtaraniem rożnych rzeczy: Kiedy zaś człowiek przez łaſkę Boſką nawrocony od tey kłopotliwey drogi odſtąpi; na ten czas pokazuie śię co śię taiło, y kolą iuż ośći pokus, ktore przedtym nie dolegały.

6. Ta też przyczyna ieſt, czemu niektorzy barźiey pod czas modlitwy, aniżeli pod czas innych zabaw pokuſy ćierpią. Przeto, że kto teraz w Zakonie takie czuie poduſzczenia, iakich przedtym nim śię do BOGA nawroćił, nie znał, nie ztąd to ieſt iakoby gorſzym był teraz, aniżeli gdy był na świećie; ale ztąd, że na ow czas śiebie nie widźiał y nie poznawał; teraz zaś poczyna właſne do złego ſkłonnośći poznawać. Starać śię tedy potrzeba, aby początek

złego był nie zakryty, ale iawnie poznany, y z gruntu wyrwany.

7. Są też przećiwnym sposobem inni, przydaie pomieniony tylekroć S. Grzegorz, ktorzy na początku swego nawrocenia żadnych od pokus burzy nie czuią, ale wolnemi będąc od onych spokoynie na umyśle żyią, w wielu poćiechach opływaiąc: ale gdy do lat przychodzą, nie mało ćięszkośći uznawaią: Co się dźieie z opatrznośći Boskiey nie dopuszczaiącey na początku takowych niepokoiow, aby nie byli ostrośćią pokus przełamani, y początek zbawienney drogi nie zdał się być trudnym, y nieznośnym. *Bo gdyby była onych początki gorzkość od pokus pochodząca obięła, takby byli łacno do dawnego stanu powrocili, iako ieszcze nie dalcko odeszli. Zkąd gdy Farao lud Izraelski z Egiptu wypuśćił,* nie wyprowadźił go BOG drogą
Exodi 13. 17. źiemi Filistyńskiey, ktora była *blisko*, aby (iako namienia Moyżesz) na swoie wyiśćie nie żalił się, widząc na się powstaiącą woynę, y nie powrocił był do Egiptu. Owszem go wyprowadźiwszy, osobliwemi łaskami swoiemi y dobrodźieystwy uprzedźił, gdyż wiele dla ich cudow naczynił: ale gdy przeprawiwszy się przez morze, będąc na puszczy, iuż do Egiptu powroćić nie mogł, przez wielorakie prace y przykrośći onego doświadczał, nim do źiemi obiecaney Oycom, wprowadźił. Tak tych, ktorzy się nawracaią do BOGA, mowi S. Grzegorz, z początku często P. BOG wolnemi od pokus zachowuie, aby iako młode płonki y ieszcze niewkorzenione drzewka zachwiani, tam, zkąd przyszli, nie powroćili. Wprzod tedy słodyczą beśpieczeństwa Pan onych napawa, niepokoiow nie znaią; aby w oney zasmakowawszy, tym mocniey y odważniey na woynie duchowney stawali; im doskonaley doznali, iako BOG wszelkiey miłośći y czći iest godnym. Dla tego y Piotra wprzod na gorę Pan zaprowadźił, żeby się Przemienieniu chwalebnemu Pańskiemu przypatrzył; dopieroż od niewiasty strwożony, przez przećiwnośći y pokusy doszedł swoiey ułomnośći, y z płaczem do tego się udał, co na gorze Thabor widźiał; aby gdy go wody boiażni w przepaść grzechową ćiągnęły, pierwszą słodyczą, ktorey iuż

był

był doznał, iako kotwicą nieiaką utrzymał się, y beśpiecznym został.

8. Zkąd, co za tym idźie, wielki się błąd u poczynaiących dopiero BOGU służyć, odkrywa: gdy bowiem w osobliwym pokoiu być śiebie widzą, darem modlitwy uraczonych śiebie poznawaią, ani żadney w ćwiczeniach umartwienia y cnot innych trudnośći nie doznawaią, mniemaią, że iuż są potwierdzeni w doskonałośći; a niewiedzą, że to tylko iest przyprawą y przynętą poczynaiących, y dla tego te są dary od BOGA im pozwolone, aby potym od wszelkich affektow świeckich byli odsadzeni. Pod czas też (mowi tenże) hoynieyszym się stawi P. BOG przećiw mniey doskonałym, y ktorzy w drodze duchowney ledwo co postąpili; nie dla ich zasługi, ale że barźiey nad innych tey przynęty potrzebuią. Tak: iako Oćiec wielu maiący synow, ktory, lubo do wszytkich ma wielki affekt y miłość; poki iednak są dobrze zdrowi, affektu swego bynamniey nie pokazuie: ale, gdy się ktoremu w chorobę wpaść zdarzy; nie tylko lekarza przywoływa, o lekarstwa się stara, ale wszelkich, ktore może, ućiech onemu pozwala. Albo iako ogrodnik, ktory płonki ieszcze młode częśćiey polewa, y pilniey opatruie: iuż zaś doyrzałe y mocno wkorzenione drzewa nie polewa, nie uwiia: tym sposobem dobroć Boża słabych, maluczkich, y dopiero poczynaiących opatrywać zwykła w wolnośći od pokus. *Na poczynaiących nie dopuszcza często BOG wielkich pokus, y czemu?*

9. Nauczaią nakoniec SS. Oycowie, że niegdy P. BOG obfitszych ućiech udźiela tym, ktorzy w wielkie byli grzechy zabrnęli, łaskawiey z niemi aniżeli z owemi postępuiąc, ktorzy według światła rozumu przystoynego żyli. Częśćią dla tego, aby owi dla nieufnośći w rozpacz nie wpadali, częśćią aby ći w pychę się nie podnosili. Przykład tey prawdy iawny mamy w przypowieśći o synu marnotrawnym: ktorego powracaiącego Oćiec z wielkim affektem y niezwyczayney radośći dowodami, z muzyką, wesołym pieniem, wystawieniem ćielca utuczonego przyiął: choćiaż starszemu drugiemu synowi, ktory zawsze statecznie przy nim zostawał, wolą we wszytkim Oycowską doskonale czynił, y kozlęćia nie dał; aby się z swe- Luc: 15.

mi

mi przyiaćiołami ućieszył. Albowiem iako na innym mieyscu czy-
Matth: 9. tamy: *nie potrzeba zdrowym lekarza, ale choruiacym.*

ROZDZIAŁ III.

Czemu chce BOG żebyśmy byli kuszeni, y iakie pożytki z pokus pochodzą?

Deut: 13. 3. 1. *Kuśi was P. BOG wasz, aby iawno było, ieżeli go miłuiećie, albo nie z całego serca waszego, y całey duszy waszey.* Ktore słowa rozbieraiąc S. Augustyn pyta się: co to Moyzesz mowi, gdy mowi że nas BOG
Iacobi 1. 13. kuśi, ponieważ Iakub S. w liśćie swoim naucza: *BOG nie iest kuśićiel złych.* I odpowiada, że dwoiaki iest sposob kuszenia: Pierwszy na oszukanie y do grzechu pociągnienie: a tak nigdy BOG nie kuśi nikogo; ale czart, ktoremu to właśna według Apostoła:
1. Thess: 3. 5. *by was snać nie skuśił ten co kuśi,* to iest iako tłumaczy Glossa: *Diabeł, ktorego iest właśna kuśić.* Drugi sposob kuszenia iest na czyie doświadczenie y wyrozumienie: a tym sposobem mowi ten Moyzesz iż BOG wielu kuśi, to iest doświadcza: iako y wprzod o Abrahamie
Gen: 2. powiedźiał: *Kuśił BOG Abrahama,* to iest doświadczał. Dopuszcza czasem P. BOG na doświadczenie nasze tę albo owę okazyą, żebyśmy sami doświadczyli śił naszych y oraz zrozumieli: że iakie są one, taką też miłość ku BOGU mamy. Ztąd też skoro Abraham miecz podniosł na zabićie syna; usłyszał od BOGA: *Dopiero poznałem,* to iest, uczyniłem, abyś ty poznał, iako wykłada S. Augustyn, *że się boisz BOGA.* Dla tego niektore pokusy sam BOG przez się na nas dopuszcza, a czasem przez czarta, świat y ćiało sprzyśięgłych nieprzyiaćioł naszych.

2. Co zaś za przyczyna dla ktorey nas BOG kuśi? S. Grzegorz, Kassyan, y inni o tey materyi piszące, nauczaią: naprzod; że przystoi, abyśmy byli kuszeni, ućiśnieni, utrapieni, y żeby BOG nieco nas opuśćił. Bo gdyby tego nie było, nie rzekłby był, ani
Ps: 118. 8. prośił u Pana Prorok: *nie opuszczay mię do końca.* Albowiem niewiedźiał, iż P. BOG czasem miłych swoich opuszcza, y nieco rękę od-

ciąg-

ciąga, á to na większe dobro onych; przeto nie prosi aby kiedy go nie opuszczał, ale cale y do końca. Na inszym zaś mieyscu prosi: *nie odstępuy w gniewie od sługi twego*, nie prosi, (mowi) aby nigdy nie odstępował, y żadną się miarą BOG nie oddalał; ale żeby tego nie było w gniewie, abo żeby tak nie był opuszczony, aby w grzech upadł, ale pokusy y inne wielorakie uciśnienia na doświadczenie swoie y wyrozumienie aby dopuszczał. Iako też gdy prosi: *Probuy mię Panie y doświadczay mię.* Nawet sam Pan przez Izaiasza tak nas cieszy: *na małą chwilę trochę opuściłem cię, á litościami wielkiemi zgromadzę cię. Na mały czas rozgniewania zakryłem oblicze moie máluczko od ciebie, á miłosierdziem wiecznym zmiłowałem się nad tobą.* Psal: 26. Ps: 25. 2. Isaiae 54. 7.

3. Iuż zaś w szczegulności patrzmy, iakie nam dobra y pożytki z pokus pochodzą. Kassyan naucza, że tak z nami P. BOG postępuie, iako niegdy z Izraelitami, bo nie całe nieprzyiacioł ich wygładził, lecz w ziemi obiecaney niektorych Chananeyczykow, Amoreyczykow, Iebuzeyczykow, y coś z innego ludu chciał zachować: aby przez nie ćwiczył Izraela; *aby się potym nauczyli synowie ich potykać z nieprzyiacioły, á mieć zwyczay walczenia.* Podobnym sposobem chce Pan, żebyśmy mieli nieprzyiacioł, y pokusy przeciw nam walczące, bo przez nie nazwyczaiamy się woiować, y szkod, ktore z bespieczeństwa zbytniego pochodzą, uchodzić. Bywa bowiem często, iż ktorych przez przeciwności nieprzyiaciel pokonać nie może, tych przez zbyteczne bespieczeństwo y kłamliwą szczęśliwość wywraca. Iudic: 3. 1.

4. Przydaie zaś S. Grzegorz, że z głębokich y niepoiętych sądow Boskich sprawiedliwi y wybrani w tym żywocie pokusy y utrapienia cierpią. Zywot bowiem ten iest drogą, albo raczey wygnaniem, w ktorym ustawicznie chodziemy, y podrożą odprawuiemy, aż poki do Oyczyzny Niebieskiey przychodziemy. Ponieważ zaś niektorzy podrożni, kiedy wesołe iakie mieysce upatrzą, tedy się na nim zabawiać, y w podroży poźnić się zwykli, przeto chciał Pan, żeby ten żywot był w pracach y pokusach, żebyśmy afektem

fektem y miłośćią ku onemu nie lgnęli, y mieyſce wygnania za Oyczyznę nie męli, ale częſto do niey ſerce podnaſzali. Ta też przyczyna ieſt u S. Auguſtyna, ktory przydaie, że pokuſy y przećiwnośći do poznania nędzy tego żywota pomagaią, abyśmy onego żywota, gdźie będźie błogoſławieńſtwo prawdźiwe y wieczne, y goręcey pragnęli, y uśilniey ſzukali. Na inſzym zaś mieyſcu tak mowi: *aby podrożny idący do Oyczyzny, ſtayni bydlęciey nie miłował y nie miał za dom ſwoy*, y nie zapominał Pałacu owego Krolewſkiego, na ktorego ośiągnienie ſtworzonym ieſt. Iako mamka kiedy dźiećię odſadźić od pierśi, y do używania chleba chce przyzwyczaić; pierśi piołunem napaia; nie inaczey BOG dobrotliwy gorzkość niejakąś do rzeczy tego świata przyłącza, aby ſię ludźie nim brzydźili, y nic godnego miłośći nie widźieli; ale całym ſercem y śiłami niebieſkich rzeczy żądali. Ztąd też dobrze S. Grzegorz: *Przykrośći, ktore nas tu trapią, y w tym żywoćie morduią, do BOGA iść nas napędzaią.*

ROZDZIAŁ IV.

O inſzych pożytkach, ktore z pokus pochodzą.

Iacobi 1. 1. Apoſtoła ieſt zdanie: *Błogoſławiony ieſt mąż, ktory zdźierżywa pokuſę, bo gdy będźie doświadczony przez onę, weźmie koronę żywota.* Ktore ſłowa miodopłynny Bernard tak potwierdza: *Potrzeba ieſt aby naćierały pokuſy, ktoż bowiem koronę odnieśie, chyba ten ktory należyćie ućierać ſię będźie? á iako ućierać ſię kto będźie, ieżeli przećiwnika nie będźie?* Wſzytkie zaś dobra, pożytki, owoce, ktore Piſmo Boże y SS. Oycowie w pracach, trudnośćiach, y przećiwnośćiach upatruią, y w pokuſach ſwoim ſpoſobem zawieraią ſię. Z ktorych przednieyſzy á łacny ieſt pierwſzy, ktory ſię w pomienionych ſłowach Apoſtolſkich zawiera. To ieſt, że BOG one przepuſzcza na
Actor: 24. większą y iaśnieyſzą potym w Niebie Koronę. *Iż przez wiele ućiſkow trzeba nam wniść do Kroleſtwa niebieſkiego.* One bowiem ſą gośćińcem y drogą do chwały niebieſkiey. Ztąd kiedy Apoſtołowi Ianowi wielką SS. w Niebie chwałę pokazano, uſłyſzał głos iednego

go z ſtarcow do ſiebie wydany: *Ci ſą ktorży przyſzli z uciśnienia wielkiego, y omyli ſzaty ſwoie, y wybielili ie we krwi Barankowey.* Gdźie pyta ſię S. Bernard: iako ći ſwoie ſzaty we krwi Barankowey wybielili, ponieważ krew nie wybiela, ale ſzarłatne czyni? bo, mowi, *wyſzła też z nim y w nim woda wybielaiąca: albo też wybielili we krwi mleczney, białey, y czerwoney: Iako maią pieśnie: miły moy biały y rumiany, wybrany z tyśiącow.* Apoc: 7. Cant: 5. 10

2. Krew tedy y praca do Krolestwa niebieſkiego wſtęp czyni. Tu oćioſuią, okrzeſuią, gładzą kamienie, aby były godne do budynku Kośćioła Ierozolimy niebieſkiey, bo tam iuż żadnego kołatania y trzaſku ſtyſzeć nie będźie. Ztąd ô Kośćiele Salomonowym iako w figurze czytamy: *młota y śiekiery y wſzelakiego naczynia żelaznego nie ſłychać było w domu, gdy go budowano.* A im w godnieyſze mieyſce kamień ma być wprawiony, tym go barźiey obiiaią, y doſkonaley gładzą. Przeto ktory ma być w ſamey bramie, na czele; kſztałtniey go poloruią, żeby weyśćie było kſztałtnieyſze y pozornieyſze. Tak naſz Zbawićiel Pan Chryſtus, że miał być Bramą do Nieba dotąd zawartego, wiele od młotow rożnych kołatania znieść raczył: abyśmy ſię grzeſzni wſtydźili przez tę Bramę tak oćioſaną y ukſztałtowaną wchodźić, chyba wprzod także pracami y trudnośćiami dla BOGA podiętemi wypolorowani. Na fundamenta, ktore ſą głęboko w ziemi zakładamy, nie okrzeſuiemy, nie gładźiemy, nie poloruiemy kamieni: podobnym ſpoſobem ći, ktorzy na głąb przepaśći piekielney iść maią, nie doznawaią trudnośći. Niech tedy ći obfituią w wygody y pomyślne roſkoſzy, z onych ſię ćieſzą, dogadzaią pożądliwośćiom ſwoim: Ta bowiem onych ieſt zapłata, y ſzczęśćie. 3. Reg: 6.

3. Ale ći, ktorzy ruiny w Niebie przez odſtępcow Aniołow poczynione naprawować maią, y mieyſca, z ktorych hardość onych ſtrąćiła, zaśiadać; pod ćięſzkiemi młotami prac y trudnośći tu ięczeć muſzą. Ztąd Apoſtoł: *á ieśli ſynami, tedyć y dźiedźicami: dźiedźicmi Boſkiemi, á ſpołdźiedźicmi Chryſtuſowemi.* Także Anioł do Rom: 8.

Tobiæ 12. ſtarego Tobiaſza mowi: *Aiżeś był przyiemny BOGV; potrzeba było, aby ćię pokuſa doświadczyła.* O Abrahamie rzekł Ekklezyaſtyk: *W pokuſzeniu nalezion ieſt wiernym.* A przeto, że go znalazł wiernym w pokuſzeniu, wnet mu nagrodę ofiaruie, y z przysięgą obiecuie, że naśienie onego rozmnoży iako gwiazdy na Niebie y piaſek, ktory śię znayduie na brzegach morſkich. Dla tey tedy przyczyny zwykł nas P. BOG przyćiſkać, aby napotym nas zacnieyſzą koroną udarował. Dla tego SS. Oycowie za większą Boſką łaſkę y dobrodźieyſtwo poczytać zwykli dopuſzczenie na nas tu pokus, kiedy do onych zwyćiężenia pomocy ſwoiey udźiela; aniżeli, gdy nas wolnemi od onych zachowuie. Bo inaczey nie mielibyśmy tey zaſługi y chwały, na ktorą przez wytrzymanie pokus zarabiamy.

Eccl: 44.

4. Przydaie do tego inſzą uwagę S. Bonawentura mowiąc: że, ponieważ nas BOG miłuie; mało mu na tym, że chwały a to obſitey doſtępuiemy: ale pragnie, abyśmy do oney co prędzey przyſzli nie długo będąc w czyſcu zatrzymani. A tak tu przez przećiwnośći y pokuſy ućiſka, ktore ſą niby młotem albo piecem, w ktorym śię rdza y zużel wypala a duſza oczyſzczenia nabywa, aby prędzey do widzenia BOGA mogła być przypuſzczona według owego u Prov: 25. 4. Mędrzca: *Odeymi zużelicę od ſrebra a wynidźie naczynie czyſte.* Co wielkim y oſobliwym ieſt dobrodźieyſtwem Boſkim. Iż zamilczę, że tym ſpoſobem tak wielkie y tak ſurowe męki, ktore w czyſcowym więzieniu namby przypadały, w małe y ſzczupłe barzo względem onych, ktore śię tu zdarzaią, przemieniaią śię.

5. Pełne też ſą Piſma S. Księgi świadectwa y przykładow, z ktorych dochodźiemy, że ſzczęśliwe powodzenia na ziemi duſzę od BOGA odrywaią, przećiwnośći zaś y utrapienia do BOGA napędzaią. Co proſzę Faraonowemu Podczaſzemu Iozefowe ſnu wytłumaczenie tak prędko z pamięći wygładźiło; ieżeli nie powodzenie ſzczęśliwe? *a przećie za ſzczęśliwym powodzeniem przełożony piwniczych przepomniał wykładacza ſwego.* Co Ozyaſza Krola po tak dobrych y świątobliwych początkach na harde wſadźiło; ieżeli nie po-

Gen: 40.

wodzenie pomyślne? *ale, gdy się zmocnił, podniosło się serce iego, ku u-* 2. Par: 26.
padku iego, y zaniedbał P. BOGA swego. Co nadęło Nabuchodonozora, co Salomona, co Dawida do rachowania ludu wzbudziło? synowie też Izraela skoro obaczyli że się z łaski Bożey wszytko im szczęśliwie powodźi, y osobliwemi dobrodźieystwy BOG onych obdarza, wnet się zepsowali, y samego BOGA cale zapomnieli. *Roztył miły, y odwierzgnął rosływszy, słuśćiawszy, napęczniawszy, opu-* Deut: 32. 15.
śćił BOGA Stworzyćiela swego, y odstąpił od BOGA Zbawićiela swego. Przećiwnym sposobem świadczą pospolićie Prorocy, że przez przećiwnośći y utrapienia nawracaią się ludźie do BOGA: *Napełni* Ps: 82. 17.
twarzy ich sromotą, y szukać będą imienia twego Panie. I wołali do Pa- Ps: 106. 13.
na, gdy utrapieni byli. Gdy ie zabiiał, szukali go, y wracali się, y raniuczko Ps: 77. 34.
chodźili do niego. Nabuchodonozor, iż w bestyą przemieniony, dopiero BOGA poznał. Tak Dawid był świętszym y niewinnieyszym, kiedy od Saula, Absolona, Semeiego, prześladowanie ćierpiał, aniżeli kiedy był w pokoiu, w bespieczeństwie, bez pracy, y w przechadzkach roskosznych. Ztąd y on od BOGA zbawiennie uderzony ô sobie sam zeznawa: *Weselilismy się za dni w ktoreś nas uniżył, za* Ps: 89. 15.
lata, ktoreśmy widźieli złe. I tenże: *Dobrze mi, żeś poniżył mię.* Iak Ps: 18. 71.
wielom to gorzkie lekarstwo zdrowie przywroćiło, ktorzy poginąć mieli. *Nawrociłem się w nędzy moiey, gdy tkwi ciernie.* Potwierdza Ps: 31. 4.
też samę prawdę Duch S. u Izaiasza: *Samo utrapienie daie wyrozu-* Is: 28. 19.
mienie. A iaśniey przez Mędrzca: *Choroba ćięszka trzezwą czyni du-* Eccl: 31.
szę. Także: rozga y karanie daie mądrość. Pod czas szczęśćia czło- Prov: 29. 15.
wiek zuchwałym, pysznym, nieugłaskanym, naksztalt ćielca nieukroconego: dla tego BOG nayłaskawszy w iarzmo go ućiśnienia y pokus wprawuie żeby się postrzegł, y pomiarkował: *Karałeś mię, y* Ierem: 31.
wyćwiczyłem się, iako ćielec nieukrocony. Tak żołćią Anioł Tobiaszowi a błotem Zbawićiel ślepemu wzrok przywroćił.

6. Z tey tedy przyczyny P. BOG pokusy dopuszcza, ktore miedzy wszytkiemi ućiskami y przećiwnośćiami są nayćięższe, y nadewszytko duchownych ludźi trapią. Albowiem owe doczesne, iakie

ſą upadki na fortunie, zdrowiu, y tym podobne, duchownych ludźi nie rażą: bo te do ćiała należą, a przeto ſą w pogardźie. Ale kiedy wnętrzne przypadaią ućiſki, te duſzę przenikaią, iakowe ſą pokuſy, ktore od BOGA duſzę oderwać uśiłuią y ô niebeſpieczeńſtwo utraty przyiaźni Boſkiey przyprawuią. Co onych wielce dolega y
Rom: 7. przynagla do wołania z Apoſtołem: *Nieſzczęſny ia człowiek, kto*
24. *mię wybawi od ćiała tey śmierći?* Albowiem złe niechcącego mnie za ſobą ćiągnie, co zaś dobrego wykonać życzę, cale do ſkutku przywieść nie mogę.

ROZDZIAŁ V.

Pokuſy do tego wiele pomagaią, abyśmy nas ſamych poznali y poniżali, a do BOGA żywiey ſię brali.

1. Maią y ten pokuſy pożytek, że nas do poznania nas ſamych przywodzą. Albowiem iako Tomaſz à Kempis świadczy: *Niewiemy częſto, co możemy: ale pokuſa ukazuie czym ieſteśmy.* To zaś nas ſamych poznanie, ieſt całego budynku duchownego fundamentem, bez ktorego nic ſtanąć nie może trwale, z nim zaś powſtaie: bo ſię gruntuie na BOGU, w ktorym wſzytko może. Naoſtatek pokuſy otwieraią oczy człowiekowi, że poznawa ſwoię ułomność, na ktorey ſię przedtym nie znał y w ćiemnośćiach chodząc, nigdy ô ſobie mało nie rozumiał.

2. Ale kiedy widźi że go lada pokuſa mieſza, zaraz dumę ſkłada, y mało ô ſobie rozumieć poczyna. Przeto ſłuſznie S. Grzegorz naucza: iż gdyby nas pokuſy nie nagabały, zarazbyśmy ô nas wiele mniemali, y za ugruntowanych a nieporuſzonych w dobrym każdym mieli: kiedy zaś pokuſy naćieraią, y tam zapędzaią, gdźie ledwo nie upadamy, dopieroż naſzę ułomność poznawamy y korzemy
2. Cor: 12. ſię. Ztąd Apoſtoł pokornie ô ſobie zeznawa: *ażeby mię wielkość*
7. *obiawienia nie wynośiła; dan mi ieſt bodźiec ćiała moiego anioł ſzatanow, aby mię policzkował,* to ieſt, abym wiedział co ze mnię ieſtem, y podło ô ſobie rozumiał.

3. Ieſt

3. Iest y insze z poznania samego siebie dobro y pożytek. Poznawszy bowiem swoię ułomność, oraz poczyna człowiek poznawać że wielce potrzebna iest pomoc Boska, y oraz ô nię przez modlitwę wołać, z BOGIEM się łączyć, y iako z pomocnikiem swoim zostawać usiłuie. Swiadectwo w tym daie Krol y Prorok Dawid: *Przylgnęła dusza moia do ciebie. I mnie zaś dobrze iest trwać przy BOGV, y nigdy się od iego nie odrywać.* Iako bowiem matka kiedy chce żeby synaczek do niey uciekał, zażywa sposobow zatrwożenia, aby tak łacniey y prędzey na łono matki się udawał; podobnym sposobem BOG dopuszcza czartowi, żeby nas przestraszał, y boiaźń nieiaką przez zarzucone pokusy w serce wrażał, *żeby tak nas do siebie napędźił: iako mowi Ian Gerson: aby powabił iako orzeł pisklęta do latania, iako matka na godźinę syna porzuca, aby tak usilniey wołał, pilniey szukał, żywiey ściśnął, y ona wzaiemnie miley przytuliła.* Miodopłynny zaś Bernard naucza: iż dla tego czasem Pan od duszy iakoby się oddala, *aby chćiwiey y rzeźwiey był odwołanym, y mocniey utrzymanym.* Tak ukazował przed Uczniami w Emaus iakoby daley iść chciał y od ich się oddalić, aby go ściśley utrzymywali przy sobie mowiąc: *Zostań z nami Panie, boć się ma ku wieczorowi, y dźień się iuż nachylił.* Pf: 62. 9. Pf: 72. 28. Luc: 24. 29.

4. Ztąd idźie, że poznawszy każdy, iak mu pomoc Boska y obrona potrzebna; drożey onę ceni y poważa. Przeto za zdaniem S. Grzegorza potrzebno nam iest y pożyteczno, aby pod czas ręki swoiey trochę umknął. Bo gdybyśmy zawsze obronę Boską nad nami mieli, za mniey nam onę potrzebną mielibyśmy, ani tak wysoko onę cenili. Ale gdy nas BOG nieco opuszcza, y sami niemal iuż upadaiąc iego ręką utrzymywani bywamy; (*iedno że mię Pan wspomogł, małoby była dusza moia nie mieszkała w piekle,*) tedy iego łaskę więcey poważamy, wdźięcznieyszemi się iemu stawamy, y dobroći a miłośierdźiu iego barźiey się dźiwuiemy, y ono poznawamy. Ztąd Psalmista: *W ktorykolwiek dźień będę cię wzywał: otom poznał że BOGIEM moim iesteś.* Wzywa kto w pokusach będący BO- Pf: 94. 17. Psal: 55.

GA ô pomoc, czuie iego przytomność, ztąd ſerce rośćie y za Oyca go á obrońcę uznawa, w miłośći iego gorętſzey zapala ſię, chwali, wielbi przykładem Izraelitow, ktorych lubo Egipćianie gonili, zdrowi iednak oni na drugą ſtronę morza czerwonego przebrawſzy ſię, patrząc na nieprzyiaćioł ſwoich wodami zalanych, weſołą pioſnkę dźiękczynienia BOGU śpiewali.

5. Ztąd też y to idźie: że żadnego dobra ſobie człowiek przypiſować nie ma, ale wſzytkę z ſpraw dobrych pochodzącą chwałę ma BOGU przyznawać. Co pewnie wielkim ieſt naſzym z pokus pochodzącym pożytkiem, y oraz pewnym na onych zwyćiężenie orężem, á dla dalſzych oſobliwych łaſk iego otrzymania bitym gośćińcem.

ROZDZIAŁ VI.

Sprawiedliwych przez pokuſy BOG doświadcza y oczyſzcza. A cnoty gruntowniey krzewią ſię.

1. SS. Oycow poſpolita ieſt nauka, że dla tego BOG dopuſzcza na nas pokuſy aby doświadczył iaka ieſt w kim cnota y siła. Bo iako burze gwałtowne pokazuią, ktore drzewo głęboko ſię wkorzeniło, y co umie żołnierz, iakiego ieſt ſerca nie pod czas pokoiu, ale pod czas woyny, utarczki, doświadczamy; tak ſługi Boſkiego cnotę poważamy, nie z nabożeńſtwa y ſtodyczy duchowney, ale kiedy pokuſy naſtępuią y nań naćieraią. Pięknie to opiſuie S. Ambroży
Pſal: 118. na one ſłowa Pſalmu. *Ieſtem gotowy á nie ſtrwożyłem ſię, abych ſtrzegł przykazania twego.* Iako ſternik (mowi) ten ieſt lepſzym, ktory pod czas nawałnośći okrętem rządźi, y większey godźien pochwały, ktory przećiwko wiatrom y falom kieruie, nie lęka ſię, kiedy albo ſię okręt podnośi, albo kiedy w doł wpada; aniżeli ow, ktory ſpokoynym morzem do brzegu doprowadza: tak większey powagi godźien, ktory pod czas pokus tak ſię roſtropnie rządźi, że ani w pomyślnych ſię wynaſza, ani w przećiwnych przypadkach upada; ale z Prorokiem mowi: *gotowy ieſtem, á nie ſtrwożyłem ſię*, tak mi te, ia-

ko owe przypadaią do serca. Dla tey tedy przyczyny BOG pokusy dopuszcza, dla ktorey Izraelowi w ziemi obiecaney ostatek Chananeyczykow zostawił, aby przez nich *doświadczył, czy słuchaią przykazań Pańskich, ktore podał Oycom ich przez ręce Moyzeszowe, czy nie:* doświadczył, mowię, czy w miłości ku sobie y czci są statecznemi y nieporuszonemi. Swiadczy też Apostoł: *Być muszą y kacerstwa, aby y ktorzy są doświadczeni, stali się iawni miedzy wami. Albowiem BOG doznał ich, y znalazł godnych siebie.* Pokusy tedy są iako kołatania od młotow, ktoremi dochodziemy ô prawdzie kruszcow, albo kamieniem probierskim, na ktorym BOG swoich przyiacioł doznawa; co, y wiele ma kto cnoty. Iudic: 8. 1. Cor: 11.

2. Iako się na tym świecie cieszemy, gdy pewnych y niepodeyrzanych przyiacioł znayduiemy; tak y BOGU iest rzecz miła, gdy takich znayduie: y dla tego wprzod przez pokusy wyrozumiewa. Zkąd Ekklezyastyk: *naczynia garncarskiego piec doświadcza, a ludzie sprawiedliwe pokusa utrapienia. I iako ogień srebra y złota, tak BOG serc ludzkich doznawa.* Kiedy metal roztopiony gore, mowi S. Ieronim, nie rozeznać, czy to srebro, czy to złoto, czyli inszy iaki metal; bo w ogniu ma kolor ognisty: tak pod czas pociech nie znać kto czym iest: Wyimi tę massę z ognia, a poznasz czym iest. Niech gorącość y pociechy miną, a niech nastąpią uciśnienia, przeciwności, pokusy, dopieroż się pokaże co kto może. Gdy się kto w pokoiu w cnotach ćwiczy, nie znać czy to iest cnota, czyli też przyrodzona ku dobremu skłonność, czy to z affektu y miłości ćwiczenie się, czyli też z niedostatku czymby się serce zabawiało: ale gdy pokusami otoczony, iednak trwa statecznie w dobrym, ten pokazuie, że co dobrego czyni, dla Boskiey miłości czyni. Eccl: 27. 6.

3. Ma też y to dobro pokusa, że duszę oczyścia: *Wypławiłeś nas ogniem, iako pławią srebro,* mowi Dawid. Albowiem iako złotnik srebra y złota ogniem doświadcza, y wszelki zużel spędza: tak wybranych swoich Pan przez pokusy oczyścić pragnie, aby godnieyszemi y milszemi przed oczyma Maiestatu iego stali się. Ztąd przez Ps: 65. 10.

Zach: 13. Zacharyaſza Proroka ô nich mowi: *Palić będę ie iako palą ſrebro, y*
9. *doświadczać ich będę, iako doświadczaią złota.* Zaś przez Izaiaſza:
Iſaiæ 1. *Wypalę do czyſta zużelicę twoię, y odpędzę wſzytkę cynę twoię.* Oczy-
25. ściá tedy pokuſa w ſprawiedliwych wſzelką rdzę wyſtępkow, y affekt ku rzeczom światowym, y miłość ku ſamemu ſobie, á godnieyſzemi ie czyni. Nie wſzyſcy iednak tego pożytku z pokus doznawaią, ale tylko dobrzy. Iako niektore rzeczy w ogień wrzucone zaraz miękczeią y topnieią, co widźieć w woſku, niektore zaś barźiey twardnieią, co ſię dźieie z błotem, tak dobrych ogień przećiwnośći zmiękcza, kiedy w nim będąc poniżaią ſię, y śiebie ſamych poznawaią. Złych zaś barźiey zatwardza y nieużytemi czyni. Iako ſię pokazuie w łotrach dwuch z Panem na Krzyżu wiſzących z ktorych ieden do Raiu wźięty, á drugi na wieczną zgubę ſkazany; ieden ſię nawroćił y wyznał Pana, á drugi w bluźnierſtwie trwaiąc, nieſzczęśliwą duſzę zatraćił. Zkąd ſłuſznie S. Auguſtyn: *Pokuſa ogniem ieſt, w ktorym złoto lśni ſię, plewa zgorywa: ſprawiedliwy doſkonalſzym ſtaie ſię, grzeſznik nędznie ginie: wzburzenie to ieſt morza, z ktorego ten wypływa, ow tonie.* Synowie Izraela wpośrzod wod drogę znaleźli, z prawey y z lewey ſtrony nakſztałt muru onemi ogarnieni, Egipćianie zaś w tychże do iednego wſzyſcy zatonęli.

4. Inſzą, ktora nas do znieśienia przykrośći wzbudza, y boiaźń odraża, przyczynę daie S. Męczennik Cypryan, to ieſt, że przez nie za świadectwem Piſma Bożego ſłudzy Boſcy dźiwnie pomnażaią ſię: tak, iako ſynowie Izraela, im barźiey od Egipćian ućiemiężeni byli, tym ſię znaczniey codźień w większey liczbie znaydowali.
Gen: 7. O Arce Noego czytamy: *I rozmnożyły ſię wody, y podnioſły Arkę w gorę nad gory Armenij.* Podobnym ſpoſobem pokuſy y utrapienia dziwnie duſzę podnaſzaią, y doſkonalſzą czynią. Dla tego, ieżeli przez pokuſę ſam ſię nie oczyśćiaſz; przyczyna ieſt, że nie ieſteś złotem, ale plewami, przez nie ſtaiąc ſię czarnieyſzym y ſzpetnieyſzym. Naucza Gerſon: Iako przez burze y nawałnośći morze wyrzuca gnoie, y przeźroczyſtym ſtaie ſię: tak duchowne naſze morze

rze przez pokuſy y przykrośći od ſzpetnośći, y niedoſkonałośći, ktore pod czas pokoiu zaćiągać zwykliśmy, oczyśćia, y dla tego ie P. BOG dopuſzcza. Ale iako dobry ogrodnik latorośli obćina, żeby więcey owocu było: tak nauczaią SS. Oycowie, BOG, ktory w Ewanielij do goſpodarza ieſt przyrownany, ſwoie roſzczki, to ieſt wybranych, obćina; żeby więcey owocu było. *Wſzelka latorośl ktora przynośi owoc, ochędoży ią; aby więcey owocu przynośiła.* Ioan: 15. 2.

5. Do tego (przez co, to, co ſię mowiło rzetelniey ſię potwierdza) przez pokuſy cnoty przećiwne gruntowniey ſię funduią, y głębiey w ſerce wrażone bywaią. Przeto Opat Nilus mowi: Iako ſzczepy y drzewa przez wiatry, mrozy, y niepogody, żywośći nabywaią, y głębiey wkorzeniaią ſię; tak przez pokus wzburzenie przećiwne cnoty gruntuią ſię. Tu ſtoſuią SS. Oycowie owe Pawła S. zdanie: *Moc w ſłabośći doſkonalſza ſię ſtawa*, to ieſt utwierdza ſię, gruntuie ſię, y za nieporuſzoną onę maią. 2. Cor: 12. 9. Iako, kiedy ma być wytłumaczona y pokazana prawda iaka, tedy y ten, ktory ſię iey ſprzećiwia, y ten ktory przy oney ſtoi, zbiera rożne racye, aby tak rzetelniey rzecz ſama była obiaśniona: W ten ſpoſob Boſki ſługa bierze ſię do oręża tym żywiey przećiwko nieprzyiaćielowi; im go częśćiey pokuſy nagabaią, a przez to uzbroienie ſię gruntowniey ſię przy cnoćie y dobrym przedśięwźięćiu ſtanowi. Przeto to w duſzy ſprawuią pokuſy, co na kowadle młotami bićie: albowiem przez nie lepiey ſię forma wyraża, y do doſkonałośći ſpoſobi.

6. Procz tego, co poſpolićie bywa, zwykł też P. BOG iako naucza S. Bonawentura, tym, ktorych iakie oſobliwe wyſtępki utrapiły, iednak ſprzećiwiaiąc ſię pokuſom wiernie y mężnie przy BOGU ſtawali, nieposſpolitemi poćiechami to wnętrzne ućiśnienie nagradzać, obdarzaiąc onych znacznieyſzym y doſkonalſzym w cnotach przećiwnych poſtępkiem. Iako uczynił z S. Benedyktem: na ktorego gdy ſię ćieleſne poduſzczenia wywarły, a on na ich poſkromienie obnażywſzy ſię miedzy ćiernie ſię rzućił, gaſząc nieporządne zapały bolem od ćierni pochodzącym; taki mu BOG dał dar

czystośći; iż odtąd nigdy wszetecznego poruszenia nie czuł. Toż ô S. Tomaszu z Aquinu świadczy Surius: ktory gdy sprosną niewiastę ku zezwoleniu na grzech nakłaniaiącą dopadszy ożoga odpędźił; natychmiast przystąpili dway Aniołowie, ktorzy mu biodra przepasali na znak potwierdzoney na zawsze z daru Boskiego czystośći. Tak naucza sam S. Bonawentura, iż ći, ktorzy ćięszkie przećiwko Wierze S. ćierpią nagabania; wielkie potym oświecenia y przezorność odbieraią koło rzeczy do zbawienia należących, y oraz gorącey w sobie miłośći ku BOGU zapalenie czuią: (co samo y w inszych pokusach według zdania tegoż S. Bonawentury znaydować się zwykło) y na utwierdzenie tey prawdy przywodźi sło-
Is: 13. 2. wa Izaiasza: *y będą imać te, ktorzy ie imali, y pobiią wyćięgacze swoie.* Co wielce człowieka pod czas pokus ćieszyć zwykło. Nuż tedy braćie ćiesz się, y mężem pod czas utarczki ukaż się: Bo chce BOG tym sposobem przećiwną cnotę w serce twoie głębiey wkorzenić,
Iudic: 24. y Anielską niewinnośćią udarować. Samsonowi na drodze zabiega lew srogi, ktorego on udusił, y w paszczęce znalazł plastr miodu. Tak y pokusa choćiaż z początku nad lwa surowiey sroży się; nie lękay się iednak, day iey odpor odważny, pokonać uśiłuy, a poznasz potym, iak wielka z zwyćiężoney przykrośći poćiecha y słodycz pochodźi.

7. Zkąd też przećiwnym sposobem y to idźie: że gdy kto skuszony upada; tedy występek w aktach swoich śilnieyszym się staie, y pokusa łacniey do ponowienia upadku przyprowadza, y częśćiey a odważniey naćiera: Bo iuż głębszy korzeń złość wźięła y zwierzchność mocnieyszą. Co w sobie upatrzył y zeznał S. Augustyn.
Thren: 1. Zkąd Ieremiasz. *Grzechem zgrzeszyła Ierozolima, y dla tego nieśtateczna stała się,* to iest skłonnieyszą do upadku, a słabszą do trwania
Eccl: 3. w dobrym. Toż natrąca Mędrzec: *a grzesznik do grzeszenia przyda.* Iest to godny dokument albo śrzodek dla tych, ktorych pokusy wexować zwykły, zwykł bowiem wiarołomny ow szalbierz diabeł niektorym radźić, że na ten czas pokusa ustanie, kiedy na nię ze-
zwolenie

zwolenie przyſtąpi. Ale to ieſt znacznym błędem y naygrawaniem. Albowiem, ieżeli raz ná pokuſę przyzwoliſz: tedy ſama paſſya y ſkłonność ku złemu głębiey ſię wkorzenia, ſtaie ſię ſurowſzą, mocniey potym ná ćię natrze, y daleko łacniey ô źiemię ćię uderzy.

8. Przeto roſtropnie przyzwolenie ná pokuſę do puchliny niektorzy przyrownywaią: albowiem iako opuchły im więcey piie, tym barźiey pragnie: y iako łakomy im więcey ma, tym więcey żąda: bo z doſtatkiem przybywaiącym chęći więcey do pieniędzy przybywa; tak ſię y tu dźieie. Bądź tedy pewien, iż im łacniey pokuſom nad tobą przewodźić dopuſzczaſz, y im onym powolnieyſzym ieſteś; tym ſię barźiey one wzmagaią y roſtą, á tobie śił przećiwko onym ubywa, ſłabſzym ſię ſtaieſz ná danie odporu natarczywośći onych. Kiedy zaś mężnie przećiwko onym ſtawaſz, y gwałt ſamemu ſobie odważnie czyniſz nie zezwalaiąc ná poduſzczenia; cnota y męſtwo twoie w tobie podraſta, y ſzczęśliwie zwyćięſtwo odnośiſz. Iedyny tedy poſkromienia y wyśilenia pokus y ſkłonnośći wſzelkich ku złemu ieſt ſpoſob ná nie bynamniey nie zezwalać, ani dopuſzczać; aby kiedy nad tobą przewodźiły. Tak bowiem przy pomocy y łaſce Bożey będźie, że pokuſy y paſſyi zlekka ubędźie, śiły złośći zniſzczeią, ani iakiey ſzkody nie ſprawią. Co miałoby nas pobudzać ſkutecznie do ſprzećiwienia ſię wſzelkim ku złemu prowadzącym y nagabaiącym naiazdom.

ROZDZIAŁ VII.

Pokuſy czynią człowieka pilnym, czułym, y gorącym.

1. Maią y ten pożytek pokuſy, że człowieka czułym, pilnym, y gorącym czynią. Albowiem ponieważ wie, że zawſze woiować potrzeba; zawſze też uśiłuie być gotowym y ſpoſobnym do ſzczęśliwey potyczki. Iako bowiem przez długi pokoy ludźie gnuśnieią y ſłabieią; tak woyna czerſtwi y ożywia. Dla tego Kato w Senaćie Rzymſkim nie radźił Karthaginy burzyć; aby Rzymianie prożnuiąc nie zgnuśnieli. Owſzem rzekł: *Biada Rzymowi, ieżeli Kar-*

thego wywrocona będźie. Tęż dali odpowiedź y Lacedemończykowie: Gdy bowiem Krol ich życzył, aby pewne niektore miasto z gruntu wywrocone y z źiemią zrownane było, od ktorego częste przećiwko onym woyny się wszczynały; sprzećiwił się Senat nie pragnąc tego, aby tych wygubiono cale, z ktoremi woiuiąc Spartańska dźielność serca nabywała. Osłą nazywali to miasto, od ktorego zawsze nagabani bywali do woyny: albowiem przez niepokoie młodź do oręża zwyczaiła się, y ktoby co mogł przy dobywaniu miasta tego, iawno było. Podobnym sposobem, kiedy kogo nie nagabaią pokusy; tępieie łacno y niedbalstwo się weń wkrada: kiedy zaś naćieraią, czuynieyszym y mężnieyszym się stawa. Daymy iakiego niedbalca gnuśnego, trudnego do używania włośiennicy, łańcuszkow, postow ná umartwienie ćiała: ktoremu modlitwa, postuszeństwo nie smaczne, ućiechy, rekreacye, wszytkę fantazyą zaprzątnęły. Ná tego nagła niech iaka ćięszka pokusa uderzy, w ktorey koniecznie Boskiey pomocy potrzeba: pewnie się wzbudźi do szukania umartwienia y wołania ô pomoc do BOGA, porwie się ze snu, ręce ku Niebu ô ratunek podnieśie. Przysłowie iest zwyczayne: *Kto się modlić nie umie, albo raczey leni; niech ná morze iedźie.* Bo potrzeba y niebeśpieczeństwo nauczaią modlitwy y gorącey do BOGA ućieczki. Dla większego tedy naszego dobra y duchownego pożytku pokusy BOG przepuszcza, iako świadczy

Hom: 14. ad popul: S. Chryzostom: *Gdy nas widźi ku gnuśnośći nakłaniaiacych się, y od iego poufałośći stroniących, á mało co abo nic ô duchowne zyski dbaiacych, nieco nas opuszcza, abyśmy tak ukarani, ku iemu powroćili.* I ná inszym mieyscu: *Kiedy ow złośliwy nieprzyiaciel nas przestrasza y miesza; tedy się pożytecznemi staiemy, tedy nas samych poznawamy, tedy do BOGA ze wszelką uśilnośćią bieżemy.*

2. Pokusy tedy nie są przeszkodą do postępowania w drodze duchowney, owszem iako bodźce, poganiacze, do nieustawania napędzaią. Dla tego Apostoł nie mieczem albo włocznią; ale bodźcem y ostrogą nazywa: *Dany mi iest bodźiec ćiała.* Albowiem iako

2. Cor: 12. 7.

ostro-

ostroga albo bodźiec bydlęćia nie zabiia, ani szkody iakiey onemu czyni, ale wzbudza; y do prędszego postępowania napędza: tak pokusa człowiekowi nie szkodźi, ale pomaga: ponieważ do rzeźwieyszego chodzenia po drogach Pańskich pobudza. To za prawdy dobro powszechnie wszytkim służy, nawet w cnotę iuż dobrze wprawionym. Bo iako koń choćiaż rączy y czerstwy ostrog iednak potrzebuie, y onemi wspięty chyżey się obraca; tak y ludzy Boźi żywiey się porywaią, y prędzey postępuią; kiedy ie P. BOG pokusami iako ostrogami wspina, y na ten czas podley ô sobie mniemaią, y ostrożniey żyią.

3. Diabeł, iako naucza S. Grzegorz kiedy nas kuśi, do złego końca zmierza, BOG zaś zawsze do dobrego. Iako albowiem piiawka do ćiała przysadzona radaby wszytkę krew wyssała, żeby się oną napełniła; lekarz zaś przysadzaiąc chce tylko aby złą krew wyćiągnęła, y do zdrowia choremu pomogła. Albo, iako gdy choremu kauteryą wypalaią, ogień tylko to czyni, y iakoby chce czynić, żeby onę wypalił: Cyrulik zaś przez to wypalenie zdrowia życzy. Ogień, ile z śiebie y zdrowe części paliłby, ale cyrulik złe tylko przypala, y daley ogniowi postępować nie dopuszcza. Tak diabeł przez pokusę radby wszytkę cnotę, zasługę, y chwałę naszę wyżarł: Lecz BOG dobrotliwy inaczey życzy: a przeto z kamieni, ktore na głowę naszę czart ćiska, BOG koronę wyrabia. Tak chwalebny pierwszy Męczennik S. Szczepan kiedy go zewsząd iako gradem kamieniami osypano, widźiał otwarte Nieba, y IEZUSA tam stoiącego, iakoby zbieraiącego kamienie, z ktorychby mu iako z drogich kanakow koronę chwały wyrobił.

4. Przydaie do tego Gerson inną poćiechy nie mnieyszą uwagę, ktorą za pospolitą Doktorow y Oycow SS. naukę poczyta: iż, lubo kto skuszony w niektore występki upada, y za grzech powszedni niedbalstwo swoie y nierostropność poczyta; z drugiey iednak strony dla znacznieyszey ćierpliwości, ktorą ma w swoim ztąd utrapieniu, także dla złączenia własney woli z wolą Naywyższego,

y dla opierania się złemu poduszczeniu, ná koniec dla czułości w używaniu śrzodkow do otrzymania zwycięstwa służących, nie tylko defekta y niedoskonałości oczyśćione bywaią; ale też zasługi przybywa z większey łaski Boskiey nabyćiem y chwały według o-
1. Cor: 10. wego u Apostoła: *z pokuszeniem uczyni też pożytek.* Albowiem z po-
13. kus czyni Pan nas bogatszemi y maiętnieyszemi. Mamka albo matka, żeby dźiećię chodźić nauczyła, trochę sama od iego się oddaliwszy do śiebie wabi, y choćiaż czasem upadnie, niedba ô ten upadek; ale raczey uważa, że dźiećię chodźić nie umie. W ten własnie
Oseæ 11. sposob BOG z nami postępuie, ktory ô sobie mowi: *Ia iako piastun*
3. *Ephraim.* Niedba bowiem ô te defekta, ktore tobie zdadzą się być defektami, względem większego pożytku, ktory z pokus odniesiesz.

5. S. Gertruda dla lżeyszey iakieyśi winy swoiey wielce y surowie samę śiebie strofuiąc y gromiąc żądała y prośiła u Pana, aby onę cale w niey poprawił y oddalił. Ná co łaskawie Pan iey odpowiedźiał: A czemubyś chćiała mnie wielkiey czći y chwały, śiebie zaś samey wielkiey zasługi pozbawić? wielką albowiem barzo nagrodę zyskuiesz; ilekroć tę albo inną winę rozbieraiąc, postanawiasz iey napotym strzedz się: y iak kto uśiłuie dla miłośći moiey defekta własne poprawić, taki mi czći y wiernośći dowod ukazuie, iakiby żołnierz oświadczył swemu Panu, gdyby się mężnie ná placu woiennym z nieprzyiaćielem ućierał, y onych szczęśliwię konał.

ROZDZIAŁ VIII.

Swięći słudzy Boscy nie tylko z pokus nie smućili się, ale też z ich pożytkow wielce ćieszyli się.

1. Dla tak wielu y tak wielkich pożytkow, ktore z pokus pochodźić zwykły, słudzy Boźi nie tylko się nie smućili, ale też wiel-
Iacobi 1. 2. ce się weselili: według owego zdania S. Iakuba Apostoła, *Za wszelkæ radość poczytayćie bracia moi, gdy w rozmaite pokusy wpadniećie; y one*
Rom: 5. 3. *miedzy pożytkami policzayćie.* Także według owego u S. Pawła do Rzymian piszącego: *á nie tylko pokusy* y ućiski ćierpliwie znośiemy,

ale się w ućiſkách chlubimy: wiedząc, iż ućiſk ſprawuie ćierpliwość, á ćierpliwość doświádczenie, á doświádczenie nádźieię. Godnie do tey rzeczy ſtoſuie S. Grzegorz one Ioba ſłowa. *Ieśli zaſnę; rzeknę: kiedyż wſtanę? y záśię będę czekał wieczora:* przez wieczor rozumieiąc pokuſy: poſtrzega zaś, że Iob wieczoru tego iako rzeczy pożyteczney y dobrey żądał: *oczekiwamy bowiem ná rzeczy pomyślne y ſzczęśliwe, á obawiamy ſię przećiwnych.* Ze tedy Iob pokuſy miał zá rzecz pożyteczną, dla tego mowi, iż ná one oczekiwał. Iob 7. 4.

2. Wſpomina w tey materij przykład S. Dorotheuſz, ò ktorym *in prato ſpirituali* czytamy. Ciężkie ćierpiał ieden młodźian pokuſy ćieleſne z poduſzczenia ſzatańſkiego. Mężnie iednak onym ſię opierał trapiąc ćiało śćiſłemi poſtami, ćięſzkiemi pracami, á oſobliwie przez modlitwę gorącą do BOGA ò pomoc wołaiąc. Tego, gdy ieden ſtarzec, pod ktorego rządem zoſtawał, widźiał ſtrapionego y znużonego, rzekł: ieżeli chceſz ſynu, będę Pana prośił zá tobą, aby ćię z tey nędzy raczył podźwignąć y od pokus natarczywośći uprzykrzonych uwolnić. Ná co rad przyzwolił młodźian, chcąc pozbyć tey biedy, ktorey walcząc z pokuſami doznał: przydał iednak, że wiele z okazyi tych pokus pożytku y poſtępku duchownego doznawał, ponieważ częſto przez modlitwę y umartwienie do BOGA udawał ſię. Przeto moy Oycze raczey proś Pana ò dar ćierpliwośći y męſtwa dla mnie ná zwyćiężenie doſkonałe y ſtateczne tych pokus, abym żadnego przez nie ſzwanku ná duſzy nie odniosł. Uweſelił ſię przez tę odpowiedź młodźiana ſtarzec, y rzekł: Iuż też ſynu dochodzę ò znacznym poſtępku twoim w drodze Bożey. Bo gdy kto ſkuſzony od nieprzyiaćiela mężnie ſię pokuſom zaſtawia, w pokorze, w czuynośći, y oſtrożnośći drogę duchowną odprawuie; przez te trudnośći nabywa duſza zlekka rzetelnieyſzego oczyſzczenia, aż też do oſobliwey doſkonałośći y niewinnośći dochodźi.

3. O drugim także tenże piſze S. Dorotheuſz Mnichu, iż wielce ſię ſmućić pocżął, kiedy nań pokuſy powſtawać przeſtały. Przeto

z wiel-

z wielkiego affektu miłośći ku BOGU mawiał: *Nie byłem Panie godny dla imienia twego co ćierpieć y ućiśnienia doznawać.*

4. S. Ephrem, iako świadczy Ian Klimak, kiedy do osobliwego uspokoienia wnętrznego przyszedł (ktore on niebem ziemskim y niećierpiętliwośćią nazywał) usilnie prosił P. BOGA, aby dawne naiazdy y utarczki przywroćił, aby do zasługi przymnożenia okazyi y materyi nie utraćił.

5. Palladiusz też powiada ô inszym świątobliwym Mnichu, Ten przyszedszy do Opata swego Pasterza, rzekł mu: Iuż też P. BOG usilnie odemnie proszony, pokusy wszytkie oddalił, y pokoiem mię zupełnym od onych udarował. Ná co Opat: Nuż teraz braćie ućiekay się do BOGA, á proś usilnie, abyć te utarczki powroćił, żebyś prożnowaniem nie zgnuśniał. Szedł tedy ná modlitwę, y radę sobie od Opata daną przełożył, y znowu, iako przedtym ućiśnienie ćierpieć począł. Ale to wszytko stwierdza się przykładem S. Apostoła, ktory potrzećie wypraszaiąc się od naiazdow

2. Cor: 12. ćielesnych, nie iest wysłuchany, ale mu odpowiedźiano: *Dośći ná*
9. *łasce moiey, bo moc w słabośći doskonałośćią się stawa, y znaczniey wydaie się.*

ROZDZIAŁ IX.

Przez pokusy człowiek nie dla śiebie tylko, ale y dla inszych oświecenia nabywa.

1. Maią też pokusy y to dobro uwagi godne, y tym pożyteczne, ktorzy koło zbawienia bliźniego staranie maią; albowiem przez nie nie samemu tylko sobie, ale y innym osobliwą pomoc dać może, bo ná sobie tego doświadcza, co potym w inszych, z ktoremi przestawać będźie, widźieć y poprawić będźie powinien. Ieżeli tedy kto ná woynie duchowney szczyrze się ćwiczy, y ná wszytkie czartowskie sztuki pilne oko obraca; powoli samym używaniem sposobu rządzenia dusz ludzkich iako potrzeba nauczy się: ponieważ doświadczenie naylepszym iest nauczyćielem. Zkąd urosło ono pospolite u nas przysłowie: Naylepszy ten Cyrulik, ktory naywięcey

ran odnioſł, y iuż u wielu inſzych lekarzow był w ręku, y ow, ktory wiele mieyſc y kraiow peregrynuiąc odwiedźił, wielkiey z doświadczenia wiadomośći nabywa, albowiem *ktorzy ieżdżą po morzu, i opowiadaią niebeśpieczeńſtwa iego:* toć ſię y z pokuſami dźieie. Eccl: 43.
Zkąd dobrze rzekł Mędrzec, *kto nie ieſt kuſzony coż wie?* bo ani ô inſzych nic niewie: *mąż wielu rzeczy świadomy wiele myślić będźie, á kto nie ieſt świadom, mało wie.* Eccl: 34. 9.

2. Kto tedy w potyczkach tych duchownych dobrze ieſt wyćwiczony; y do rządzenia innych y nauczenia ſpoſobnieyſzym też będźie. Dla tego y z tey przyczyny dopuſzcza ná nas P. BOG pokuſy, żebyśmy w uſłudze duchowney do podania innym rady y pomocy ćwiczonymi byli, á nad uciśnionymi boleć umieli. Albowiem iako w poratowaniu zdrowia ćielesnego wiele pomaga, gdy kto iuż doznał rożnych chorob, aby z innemi poſtąpić umiał y z miłośći uſłużyć; tak y w duchownych chorobach.

3. Rzecz tę wſzytkę potwierdźi hiſtoria, ktorą u Kaſſyana wſpomina Opat Moyżeſz. Gdy prawi do ſtarca iednego drugi młody Zakonnik dość dobrego pożyćia przyſzedł, y iako nań ſproſne pożądliwośći naćierały, opowiedźiał, rozumieiąc że przez modlitwę ſtarca ná uleczenie ran ſwoich lekarſki śrzodek wynaydźie; on go ſurowie przyiąwſzy, tak oſtrą odpowiedźią zmieſzał, że w roſpacz wpadſzy y nieznośny ſmutek, z komorki uſtąpił. A gdy ſturbowany iuż nie ô zwyćiężeniu pokuſy, ale raczey ô wypełnieniu złey żądzy myśli; ſpotyka go Opat Apollo mąż miedzy innemi Oycami znacznieyſzy, ktory widząc młodźiana ná twarzy zaſmuconego, y iakoby co wewnątrz warzył, ſkazuiącego; pyta ſię ô przyczynie niezwyczaynego zatrwożenia: Ale młodzian barzo krotko y niby przez zęby coś odpowiedźiał, nie odkrywaiąc tego, co go w ſercu trapiło. Starzec tedy zrozumiawſzy, że muśi być gwałtowna przyczyna tak ćięſzkiego ſmutku y zamieſzania, ktora ſię y ná ſamey twarzy wydaie, uśilnie nalegać począł aby nie taił tego, co go dolegało. Więc prawie przyćiśniony odpowiedźiał, iż idźie

do wśi pewney, aby tam, poniewaž według zdania pierwszego Zakonnikiem być nie może, ani cielesnych żądz poskromic, ani mieć sposobu na zwyciężenie pokus, raczey wźiął żonę, y poniechawszy zakonnego przedśięwźięcia, stan świecki sobie iuż obrał. Co słysząc Apollo, mile go ćieszyć począł, mowiąc: że y sam codźiennie tychże trudności na sobie doznawa od ciała, a przeto, że nie masz ô coby się tak mieszał a prawie rospaczał: przydaiąc, iż nie potrzeba dźiwić się na te upały sprosne patrzaiąc; bo te nie naszą pracą y uśiłowaniem; ale raczey łaską y miłośierdźiem Boskim ugaszone bywaią. Na ieden tylko dźień(rzekł)odłoż desperackie te przedśięwźięćia, y nawroć do komorki moiey, a BOG uczyni z tobą miłośierdźie swoie. Uczynił tak młody Zakonnik, y śpiesznio szedł ku klasztorowi. A gdy się do terminu Apollo przybliżał, podniosszy ręce do Nieba wołał: Obroć(mowi)Panie, ktory sam przenikasz słabość sił ludzkich, y sam szczegulnie lekarzem iesteś, naiazdy młodemu uprzykrzone na tego starca, aby ulegać słabośći y żalić się nad ułomnośćią braterską przynamniey na starość umiał. I gdy tę modlitwę z płaczem y ięczeniem serdecznym skończył; widźi szpetnego murzyna przy komorce starca stoiącego, strzały iakieś ogniste przećiwko mu ćiskaiącego. Zatym wypada z komorki starzec szalonemu y piianemu rowny, tam y owdźie poczni się miotać, iuż wpadaiąc do Celli, iuż prętko wypadaiąc, y nie mogąc ustać statecznie, rzuca się w tęż drogę, w ktorą się był przedtym młody ow Zakonnik iuż zapuśćił. Co widząc Apollo, a zrozumiawszy, że iuż z dopuszczenia Boskiego naćieraiące na śię szpetne pokusy ćierpi; przystąpi bliżey y rzecze: Dokąd się śpieszysz, y zkąd to, że statku latom szędźiwym przyzwoitego przepomniawszy, iako płocha dźiećina tak się miotasz y rzucasz? A gdy on ćięszko się winy swoiey zawstydźił, widząc że iuż doszedł ô niey Apollo, y dla wstydu wytłumaczyć wnętrznego swego zamieszania nie mogł: rzekł Apollo: powroć do komory twoiey, zrozumiey, a wiedz iż albo dotąd ô tobie diabeł niewiedźiał, albo też pogardzał tobą, y nie

nie poczytał ćię w liczbę onych, z ktoremi codźień uśilnie á wſzelkim ſpoſobem biedźi ſię, ponieważ iednego tego poſtrzału po tak wielu ná ſłużbie Bożey lećiech, nie mowię odtrąćić, ale ani ná dźień ieden wyćierpieć mogłeś. Dopuśćił zaś BOG ten naiazd ná ćię, abyś ſię przynamniey w ſtarośći nauczył żalić ſię nad ułomnośćiami cudzemi, y ulegać ſłabośći młodſzych, ná ſobie śiły ſzatańſkiey doznawſzy: ktoryś młodego w podobnych biedach do ćiebie ſię udaiącego, nie tylko łaſkawie nie poćieſzył; ale też w roſpacz wprawiwſzy nieprzyiaćielowi ná pożarćie wydał, ile z ćiebie ieſt: ktory bez wątpienia nigdyby ná tę nieſzczęśliwość nie przyſzedł, gdyby był zawiſny nieprzyiaćiel zabiegaiąc dalſzemu iego poſtępkowi w drodze duchowney nie upatrzył wielkiey cnoty iego. Naucz ſię tedy ná ſobie doznawſzy żalić ſię nad innemi, á w niebeśpieczeńſtwie będących w roſpacz ſurowemi ſłowy nie napędzać: ale raczey łaſkawie ćieſzyć, y przykładem naſzego Zbawićiela trzćiny zgniećioney nie łamać, ani lnu kurzącego ſię nie gaśić, á ô tę łaſkę od Pana prośić, abyś też y ſam pouſale, prawdźiwie, y rzetelnie mogł mowić: Pan mi dał ięzyk wyćwiczony w nauce, abym umiał tego utrzymywać, ktory upadł, ſłowem. Kończy tedy mąż Swięty: Zaden nie mogłby był zaſadzek znieść nieprzyiaćielſkich, albo zapałow ćieleſnych z przyrodzenia wznieconych ugaśić, albo odraźić: gdyby łaſka Boſka abo nie wſpomogła ułomnośći naſzey, albo nie zachowywała, albo miłośierdźiem ſwoim nie użbraiała. Przeto dźiwuiąc ſię rządom Boſkim, ſpolnie zá nim wołaymy do Pana: żeby ten bicz, ktorym go dla iegoż dobra dotąd zaćinać raczył, roſkazał odiąć. Bo on bol zadaie, y on pośmierza, on zaćina, y iego ręce uzdrawiaią; on poniża, on podwyżſza: on zabiia, y on ożywia: zaprowadza do piekła, y odprowadza. To rzekſzy Apollo, udał ſię ná modlitwę, y iako za iego modlitwą pokuſa na ſtarca napadła; tak y odeſzła. A tak ſtaremu y młodemu dopomogł ſzczęśliwie, y dobrze poradźił.

ROZDZIAŁ X.

Rożne przećiwko pokuſom śrzodki przekładaią ſię, a naprzod iako mężnie y odważnie w onych poſtępować potrzeba.

Ephes: 6. 10. 1. *Naoſtatck Braćia*(piſze do Ephezow Apoſtoł)*zmacniayćie ſię w Panu, y w śile mocy iego. Obleczćie ſię w zupełną zbroię Bożą: abyśćie mogli ſtać przećiwko zaſadzkom diabelſkim.* Błogoſławiony Antoni dobrze w utarczkach duchownych ćwiczony y doświadczony, zwykł był mawiać: miedzy innemi pokonania nieprzyiaćioł śrzodkami y orężami ten ieſt wydatnieyſzy, gdy ſię kto mężnie, odważnie, ochoczo, y weſoło ſtawi. Bo czart widząc to zaſmuca ſię, na ſercu upada, y nadźieię zaſzkodzenia traći. Piękną też w tey materyi S. Ignacy w Exercitiach ſwoich naukę podaie.

2. Mowi bowiem, że czart nas kuſząc tak poſtępuie z nami, iak niewiaſta iaka z mężem ſwarliwie umawiaiąc ſię; bo, ieżeli go obaczy nie trwożącego ſię, ale ſtateczną y mężną twarzą gromiącego; wnet fantazyą traći y odchodźi: ieżeli zaś obaczy trwożliwego, y pierzchaiącego; tedy ſroży ſię barźiey nakſztałt lwicy roziuſzoney; tak zwykł y diabeł kiedy nas kuśi, upadać na ſercu, ſłabieć na śiłach; gdy nas widźi śmiało zarzutami iego gardzących: ieżeli zaś na iego zarzuty zaraz ſię lękamy, trwożemy, na ſercu upadamy; tedy żadney beſtyey tak ſurowey, uporney, y trwałey w zawźiętośći nie doznaſz, iako iego. Przeto ſłuſznie wſzytkim Chrześcianom radźi Iacobi 4. S. Iakub: *Opieraycie ſię diabłowi mocno y odważnie, á odbieży was.* Potwierdza toż ſamo S. Grzegorz piſząc na Księgi Ioba: gdźie według śiedmiudźieśiąt tłumaczow nazywa Myrmicoleonta, to ieſt lwa w mrowkę przemienionego: albowiem kiedy ſię przećiwko iemu lwami ſtaiemy; on ſtaie ſię mrowką. Radzą tedy Nauczyćiele duchownego pożyćia, ażebyśmy za powſtaniem pokus nie trwożyli ſię; bobyśmy tak małość ſerca po ſobie pokazali, y nieprzyiaćielowi ſerca dodali; ale odważnie na tę utarczkę wychodźili, iako ô ſamym Iudźie Machabeyczyku, braći, y towarzyſtwie iego w piśmie

śmie czytamy: *Walczyli walkę Izrael z weselem, á tak zwyćięstwa chwalebne z nieprzyiaćioł odnośili.* Machab: 3.

3. Iest też y insza przyczyna tego: to iest że czarći zayzdrośćią przećiwko nam y dobru naszemu pałaiący, widząc nas wesołych, gorzko się smucą, iako też widząc nas smutnych y zatrwożonych, wielce się weselą. Zkąd z tey samey szczegulnie przyczyny mielibyśmy wszelkiey boiaźni y zasmucenia strzedz się, żebyśmy onym materyi iakiey do wesela nie dali: ale zawsze y wszędźie męski statek, radość, y ochotę po sobie pokazywali. Zadną rzeczą SS. Męczennicy (iako w historiach Kośćielnych czytamy) tak tyranow y katow swoich nie trapili, y do srozszych katowni nie wzbudzali; iako nienaruszoną wspaniałośćią serca y radośćią. Dla tego nam czasu naćieraiących pokus wesołemi być potrzeba, aby się diabli, od ktorych pokusy pochodzą, barźiey się gniewali, żarzyli, y gryzli. Co, że na zwyćiężenie y zupełne nieprzyiaćioł naszych pokonanie iest śrzodkiem skutecznym; w następuiących rozdźiałach niektore dokumenta do wzbudzenia w nas wspaniałośći przełożemy.

ROZDZIAŁ XI.

Iak w nas diabeł mało może.

1. Do tego tedy w statku ugruntowania serca czasu pokus nagabaiących y kuszących, wiele pomoże wspomnieć na słabość y nikczemne a przytarte śiły czartowskie, ktore przećiwko nam wywierać uśiłuią: ponieważ nas do żadnego by namnieyszego grzechu poćiągnąć nie mogą bez własnego przyzwolenia naszego. Zkąd S. Bernard: *Patrzcie bráćia, iak słaby iest nasz nieprzyiaćiel ktory nie zwyćięża, chyba samochcącego.* Gdyby kto na woynę się wyprawuiąc wziął pewną wiadomość, że ieżeli zechce, może zwyćięstwo otrzymać; iakby szedł w pole wesoło, y nie mogłby się nie weselić: ponieważ byłby pewien o zwyćięstwa otrzymaniu, iako pewien iest, że nie chce być zwyćiężonym: tak y nam potykać się z czartem potrzeba, bośmy pewni nieomylnie; że nigdy nas on nie przemoże,

chyba-

chybabyśmy zwyciężonemi ſami być chćieli.

2. Poſtrzegł to S. Ieronim tłumacząc one od czarta do Chryſtuſa Pana rzeczone ſłowa, ktoremi go na ganku wyſokim Kośćielnym poſtawiwſzy, chćiał uwieść radą ſwoią, aby ſię w doł ſpuśćił: gdy mowi: *Spuść ſię na doł, głos ieſt diabelſki, ktory każdemu upadku w doł życzy: radźić może, ſtrąćić nie może; ieżeli ſami nie zechcemy.* Gdy tedy ćię kuśi, iakoby mowi: Spuść ſię w doł, ſpuść ſię do piekła, ty mu mow wzaiemnie: Ba czemu ty ſię nie ſpuſzczaſz; ktoryś iuż tę drogę przewiedźiał? zaiſte ia w doł ſpuſzczać ſię niechcę, ani mię niechcącego zaprowadźić ty możeſz. Kuśił kogoś diabeł wnętrznie, aby śidło na śię wrzućił, ktora myśl ćięſzko go trapiła. Otworzył tedy przed mężem iednym zakonnym tę ſwoię pokuſę: ktory mu rzekł: czy możeſz to być, ieżeli ſam tego nie zechceſz? a tak duchowi do tego ćiebie napędzaiącemu odpowiedz: cale niechcę, a po dni ośmiu do mnie powroćiſz oznaymuiąc o ſtanie twoim: y tak uſtała pokuſa, a ow uwolniony od tego ducha, powroćił do Spowiednika, dźiękuiąc mu za tak łacny ſpoſob odpędzenia kuśićiela. Przeto ten ſpoſob y śrzodek aby był w używaniu, y my tu radźiemy.

3. Nie rożną od tey y S. Auguſtyn przeſtrogę podaie. *Przed przyśćiem Chryſtuſowym, Bracia naymilśi wolnym był diabeł: ale gdy Chryſtus na świat przyſzedł, uwiązał go,* ktory dotąd moc y śiłę ſwoię
Apoc: 20. na świat wywierał. Toż widźiał Ian S. w obiawieniu ſwoim: *Wi-*
1. *dźiałem prawi Anioła zſtępuiącego z Nieba, maiącego klucz przepaśći y łańcuch wielki w ręce ſwoicy, y uchwyćił ſmoka węża ſtarego, ktory ieſt diabeł y ſzatan, y związał go na tyśiąc lat. I wrzućił go w przepaść, y zamknął, y zapieczętował nad nim, aby nie zwodźił daley narodow, ażby ſię wypełniły tyśiąc lat: a potym ma być rozwiązan na mały czas.* Na ktore mieyſce S. Auguſtyn piſząc, mowi: *Vwiązanie diabła ieſt, że go BOG nie dopuſzcza aby tak cale kuśił, iako może iuż gwałtem, iuż ſztukami zwodząc ludźie, y gwałtownie na ſwoię ſtronę poćiągaiąc, y zdradliwie oſzukiwaiąc. Za czaſow zaś antichryſta na mały a krotki czas odwiązan będźie, ale teraz ieſt związan.* Ale kto rzecze (mowi

daley

daley tenże S. Doktor.) *Ieżeli iest uwiązany, czemu tak wielu przemaga? y tyle szkod czyni?* y odpowiada: *Prawda to iest Bracia, wielu czart przemaga, ale ostygłych y niedbałow, y BOGA wprawdzie nie boiących się, iest albowiem iako pies na łańcuchu, y żadnego ukąsić nie może, chyba kto się do iego przez nieostropne á zbytnie bespieczeństwo przybliży. Szczekać może, ale ukąsić całe nie może, chyba chcącego.*

4. Iako tedy byłby ten głupim, y godnym wyśmiania, ktoby się dał psowi uwiązanemu ukąsić, tak według Augusty na S. godni są wyśmiania owi, ktorzy czartowi (ktory mocno nakształt psa wściekłego skrępowany y uwiązany iest, y żadnemu szkodzić, chyba chcącemu, nie może) dopuszczaią się ukąsić. Bo ty chciałeś być uiedzionym, ponieważ do iego, aby cię uiadł, przystąpiłeś. Czart przystąpić sam nie może, ani do iakiey cię winy przymuśić, ieżeli nie zezwolisz; zkąd słusznie naśmiewać się z iego y natrząsać możesz. Do teyże rzeczy słosuią się one słowa Psalmisty: *smok ten, ktoregoś stworzył ku naygrawaniu iemu.* Widziałeśli kiedy, iako słabe y małe dziecka natrząsaiąc się skaczą koło niedźwiedzia skrępowanego? tak też rozumiey, iż y ty możesz natrząsać się z czarta, kiedy na cię pokusy biią, naprzykład nazywaiąc go psem, mowiąc, precz okrutna bestyo, związanym iestes? szczekać możesz, ale ukąsić y szkodzić bynamniey nie możesz. Psal: 103. 26.

5. Kiedy wielkiemu Antoniemu źli duchowie w postaci szpetnych y strasznych bestyi pokazali się, wdziawszy na się formę lwow, tygrysow, padalcow, bykow, wężow, pazurami, zębami, rykiem, kszykaniem, chcąc go ustraszyć, y zbliżyli się, iakoby go chcąc pożrzeć; on nic się nie lękaiąc, á za prożne postrachy sądząc, rzekł: kiedybyście co mieli siły y mocy; dośćby było iednego z was do potyczki zemną: lecz, że wasze siły są zemdlone y potargane; gromadnie na mię powstaiecie. Ieżeli co możecie, y moc iaką dopuścił wam Pan na mię, oto mię gotowego macie, pożrzycie mię: Ieżeli zaś nic nie możecie, á na coż daremnie pracuiecie? Toż y my do naśladowania brać mamy. Skoro bowiem Iednorodzony

Syn Boży ludzką postać przyiął; czart z wszelkiego oręża złupiony iest: iako samże on temuż Antoniemu inszego czasu oznaymił. Ktory tey się mocy y opatrzności Boskiey dźiwuiąc, rzekł: Niechże będźie BOG błogosławiony, iż choćiaż kłamstwa oycem iesteś, iednak prawdę mowisz: albowiem Zbawićiel sam ô sobie w Ewanie-
Ioan: 16. lij powiedźiał: *Vfayćie, ia świat zwyćiężyłem, y z szatańskiey mocy*
1. Cor: 15. *wyrwałem. BOGV zaś dźięki, ktory nam dał zwyćięstwo przez Pana naszego IEZVSA Chrystusa.*

ROZDZIAŁ XII.

Wielkie nam serce ma czynić do zwyćiężenia pokus uwaga, że BOG nas widzi.

1. Przybędźie też serca y śiły nam do zwyćiężenia pokus y ztąd: kiedy uważać będźiemy, że BOG widźi, iako z onemi postępuiemy. Kiedy wie żołnierz, że Krol albo Hetman patrzy y uważa, iakim kto sercem z nieprzyiaćielem się potyka, z większą odwagą iako lew nieustraszony do potyczki się bierze. Toż się y w duchownych naszych potyczkach dźieie. Przeto, gdy przećiwko pokusom w pole idźiemy, myślić mamy iakobyśmy na wysokim theatrum widokiem przed obliczem Anielskim y całego Dworu Niebieskiego mile na naszę potyczkę patrzącego zostawali, do żywszego się z nieprzyiaćielem potkania wzbudzaiąc.

2. Ta zaś uwaga SS. wszytkich polega na owych Ewanieli-
Matth: 4. cznych słowach: *Oto przystąpili Aniołowie, y służyli mu.* Albowiem w wielkiey owey duchowney utarczce, na ktorey Iednorodzony Syn Boży z przeklętym duchem woiował, przytomnemi byli Aniołowie y przypatrowali się, á po otrzymanym zwyćięstwie tryumfalną piosnkę śpiewać poczęli.

3. Tak wielki ow woiownik Antoni, kiedy go byli ćięszko czarći potłukli; oczy w Niebo podniosszy, widząc iako się wierzch komorki iego otworzył, á przezeń promień cudowney światłości zstępował, na ktory wszytkie owe piekielne maszkary zniknęły, y

bol wszytek z ran zadanych ustąpił w momencie; westchnąwszy głęboko, rzekł do Pana ziawiaiącego się: *Gdżieżeś był dobry IEZV? gdżieżeś był, gdy mię nieprzyiaciele tak okrutnie tłukli? czemu nie przy początku utarczki moiey ziawiłeś się; á ran moich nie uleczyłeś?* Na co mu Pan odpowiedział: *Antoni, tu byłem patrząc na potyczkę twoię: teraz zaś ponieważ mężnie stawaiąc z placu nie ustąpiłeś; zawszeć z pomocą przybędę y wsławię cię po całey źiemi.* Widokiem tedy iesteśmy BOGU, Aniołom, y całemu Dworowi Niebieskiemu: á tak ponieważ tak poważne oko nad nami widźiemy, kto mężnie w tym boiu stawać nie będźie?

4. Ponieważ zaś sama BOGA z gory patrzącego przytomność
toż iest, co podanie pomocy; ztąd barźiey wzbudzać się potrzeba,
á oraz uważać, że na nas patrzy, nie tylko iako Sędźia z zapłatą,
ktorą sam nam będźie po zwyćięstwie; ale też iako Oćiec y Pomocnik
z posiłkiem do szczęśliwego zwyćięstwa: *Oczy Pańskie patrzą* 1. Paral:
na wszytkę źiemię, y dodawaią pomocy. I: *bo mi iest po prawicy, abych* 16. 9.
nie był poruszony. Posłał był Krol Syryi *konie y wozy y siłę woyska do* Ps: 15. 8.
Dathan na poymanie Elizeusza, tam przebywaiącego: ktorego słu- 4. Reg: 6.
ga Giezy barzo rano wstawszy, gdy te woyska obaczył; prętko z 14.
strachem przypadł do Proroka mowiąc: *Ach, ach, ach! Panie moy, co uczyniemy?* mniemaiąc, że iuż obudwum przyszło zginąć. Lecz Prorok nic nieustraszony rzecze: Nie boy się; bo więcey iest z *nami, ániżeli z nimi.* I prośił BOGA, aby Giezemu oczy się otworzyły, y uyrzał *pełną gorę koni y wozow ognistych wkoło Elizeusza:* y tak trwogę wszytkę rozbił Giezemu, że się nieprzyiaćioł nie bał. O-
twieraymy tedy y my oczy y serca słowy Ioba: *Postaw mię Panie we-* Iob 17. 3.
dle śiebie, á czyiażkolwiek ręka niech walczy przećiwko mnie: Albo o-
wemi Ieremiasza: *Ale Pan iest zemną iako walecznik mocny, przeto kto-* Ierem: 20.
rzy mię prześladuią; upadną y osłabieią, y zawstydzą się barzo. 11.

5. S. też Ieronim na owe Psalmisty: *Panie, iako tarczą dobrey wo-* Ps: 5. 13.
li twoiey obtoczyłeś mię, pisząc, mowi: *V świata insza iest tarcza, á insza korona albo zapłata: u BOGA zaś toż iest tarcza, co korona; bo BOG*

iako tarcza zastanla; BOG iako korona nagradza. On sam tarcza nasza, on sam iest korona nasza. To iest, kiedy według dobrey woli iego iesteśmy; nas broni swoiey udźielaiąc pomocy, ktora iest naszą tarczą, obroną, naszym zwyćięstwem y koroną. Iuż zaś, *ieśli BOG iest za nami, á ktoż przećiwko nam?* Rom: 8.

ROZDZIAŁ XIII.

Dwie poważne przekładaią się przyczyny, czemu mężnie pokusom opierać się potrzeba.

1. Zdanie wielkiego Bazylego iest: że przyczyna, dla ktorey nas czart nienawidźi, nie tylko iest z strony człowieka; ale też iest z strony samego BOGA: ktoremu, że niwczym czart szkodźić nie może, ani złośći iadu swoiego dopełnić; ten wszytek na człowieka wyrzuca, á to naybarźiey z tey miary, iż iest na podobieństwo Boskie stworzony: ztąd na nim zemśćić się uśiłuie, wszelkie, ktore może nań złe napędzaiąc: Tak, iako gdyby kto na Krola ćięszko urażony, samey osobie Pańskiey nic złego uczynić nie mogąc, wszytek gniew y zapalczywość na obraz iego wylewał. Albo nakształt srogiego byka, mowi S. Bazyli, ktory od kogożkolwiek z ludźi zraniony na sam posąg ludzki, albo obraz choćiaż na piasku wyryty, gniew swoy wywiera, á na szmaty go zszarpawszy, cieszy się, iakoby na samym człowieku się zemśćił.

2. Zkąd Oycowie SS. y pożyćia duchownego nauczyćiele dwie upatruią przyczyny albo pobudki do odważnego przećiwienia się pokusom, y pewney wzbudzenia nadźiei otrzymania nad iemi zwyćięstwa. Pierwsza iest: że na tey woynie nie ô nasz tylko honor y chwałę; ale też ô Boską idźie: ktorą złośliwy nieprzyiaćiel zelżyć uśiłuie. Co powinnoby nas wzbudzać raczey do utraty żyćia, aniżeli na wolą nieprzyiaćielską przyzwalać, żeby BOGU nie urągał, iakoby z samego BOGA odniost zwyćięstwo; kiedy nas, obraz y podobieństwo iego, na swoię stronę pociąga.

3. Druga przyczyna iest: że ponieważ z nienawiśći ku Maiestatowi

towi Boſkiemu na nas czart przeklęty biie; mamy mieć tym mocnieyſzą ufność w BOGU, iż iako ô własney ſwoiey ſprawie mieć będźie ſtaranie ſkuteczne, y nie dopuśći; aby nad nami nieprzyiaćiel przewodźił, owſzem zwyćięſtwem nas obdarzy. Albowiem y w Panach á Monarchach świeckich tego doznawamy: ktorzy, gdy kogo widzą ô ſwoy honor w ſprawie upadaiącego; wnet mu pomocy dodaią, y na śię iako własną ſprawę biorą. Dla iednego Mardocheuſza cały narod Zydowſki umyślił był Aman wygubić: ale tak dźielnie Mardocheuſz tey ſprawy bronił; iż Amana ſamego y iego przyiaćioł do tey nędzy przyprowadźił; w ktorey żydźi ginąć muśieliby byli. Toż mamy rozumieć ô BOGU naſzym, że nas nie opuśći: á przeto odważnie y śmiele czaſu pokus wołać do iego możemy: *Powſtań BOZE, y rozſadź ſprawę twoię. Vymi śię oręża y tarczy, y powſtań mi na pomoc.* Pſal: 73. Pſal: 34.

ROZDZIAŁ XIV.

Nad śiłę naſzę BOG nas kuśić nie dopuſzcza: zkąd za powſtaniem y uśilnośćią pokus upadać na ſercu nie mamy.

1. *Wierny ieſt BOG*, mowi Apoſtoł, *ktory nie dopuśći kuśić was nadto, co możećie; ale z pokuſzeniem uczyni też wyiśćie, abyśćie znośić mogli.* 1. Cor: 10. 13. Nawet za pokus wzmożeniem śię y wzroſtem, przybędźie łaſki y pomocy; abyśćie zwyćięſtwo y tryumf nad nieprzyiaćiołami odnieśli. Co z wielką nam poćiechą przychodźi: z iedney albowiem ſtrony wiemy, że więcey diabeł nie może nadto; co mu BOG pozwala, ani śię kuśić więcey nas odważy; z drugiey też ſtrony wiemy, iż Pan BOG nie dopuśći mu kuśić nas nad naſze śiły według ſłow Apoſtolſkich wyżey położonych, ktoż tedy z tego ćieſzyć śię nie ma, y do mężnego z nieprzyiaćielem potkania śię nie wzbudzać? żaden medyk tak rozſądnie lekarſtwa według ułożenia ćiała chorego nie miarkuie; iako Niebieſki naſz Rządźca pokus y ućiśnienia, ktore na ſługi ſwoie wierne przepuſzcza; gorzkośći rozporządza. Zkąd nadobnie S. Efrem: Ieżeli mowi garńcarz naczynia gliniane

do pieca złożywszy, nad słuszną miarę y nad potrzebę w nim nie trzyma, aby się zbytecznym ogniem nie przepaliły: ani też prędzey nad słuszność z pieca nie wyimuie, nim należyćie stwardnieią: daleko barźiey BOG nasz dobrotliwy, ktory nas w nieskończoney dobroći, mądrośći, y miłośći utrzymuie; miary w dopuszczaniu pokus dochowuie.

Matth: 8. 23. 2. S. Ambroży na owe słowa S. Matheusza: *á gdy IEZVS wstąpił w łodkę, weszli za nim uczniowie iego: á oto wzruszenie wielkie stało się na morzu tak, iż się łodka wałami okrywała, á on spał:* Naucza, że iako wybrani sami, á towarzysze Pańscy nie są od pokus wolni, tak Pan udaie się za śpiącego; aby tak miłość, ktorą ku nam synom swoim pała, pokrywaiąc, większą ku sobie w onych żądzą wzbu-
Abac: 2, 3. dźił: nie śpi iednak Pan, ani ćię zapomina. Zkąd Abakuk Prorok: *ieśliby Pan odwłaczał oczekiway go; bo przychodzący przyidźie, á nie omieszka*, to iest prędko barzo przybędźie, choćiaż się zda odwłaczać y omieszkiwać. Iako choremu barzo długa noc widźi się, y z tęsknicą oczekiwa na iutrzeńkę; wczas iednak zorze przychodźi; tak ani BOG nie omieszkiwa, choćiaż tobie iako choremu przećiągnione nad miarę zda się być przyiśćie iego. Wie on wczesną porę, przeto z należytą pomocą według potrzeby przybywa.

3. Do tey rzeczy S. Augustyn stosuie odpowiedź onę Zbawićielową, ô ktorey Łazarza śiostrom Marćie y Maryey oznaymić ro-
Ioan: 11. 4. skazał: *Choroba ta nie iest na śmierć, ale dla chwały Bożey, aby był uwielbion Syn Boży przez nię.* Przykazały były one donieść do wiadomośći Chrystusowi, że iego choruie przyiaćiel; lecz do dwuch dni odwłaczał, aby tym iaśnieysze y znacznieysze cudo było. Tak y Pan nasz częstokroć przygodami y ućiśnieniem swoich nawiedza, iakby onych cale zapomniał, choćiaż nie zapomniał. Tak dopuśćił na Iozefa długie á ćięszkie więźienie; aby go potym z większą iego czćią y chwałą wyprowadźił: iakoż wyprowadźił; kiedy go nad całym Egiptem pierwszym po Krolu postanowił. Podobnym sposobem, kiedy Pan pokusy y ućiski przewłacza; wierząc potrzeba

ba; iż to dla tego czyni, aby ćię swego czasu z większą czćią z onych wyrwał, y wydźwignął. Postrzega S. Chryzostom piszący na one słowa Dawida, *ktory mię podwyższasz od bram śmierći*, y mowi; Psal: 9. 15.
nie rzekł Prorok, *uwolniłeś mię Panie od bram śmierći, ale podwyższasz mię:* albowiem swoich Pan nie tylko od pokus uwalnia; ale też przez one iaśnieyszemi ich czyni. Dla tego iakożkolwiekbyś był oćiężonym y ućiśnionym, a prawie do bram piekielnych iuż przyprowadzonym; miey iednak ufność, że ćię BOG ztąd wyrwie: albowiem *Pan umarza y ożywia, dowodźi do piekła y odwodźi.* 1. Reg: 2. 6.
Słusznie tedy tą ufnośćią zmocniony Iob mawiał: *by mię też zabił, w nim ufać będę.* Iob 13. 15.

4. Uważa S. Ieronim do naszey rzeczy owo, co się Ionaszowi Prorokowi zdarzyło: Ten, gdy iuż śiebie miał za zgubionego będąc na dno morskie pogrążonym; *nagotował Pan rybę wielką, żeby połknęła Ionasza*, nie żeby go zgubiła, ale żeby zachowała, y na źiemi bespieczniey aniżeli w łodźi zaprowadzonego złożyła. Ionæ 2. 11
Vważać potrzeba, (mowi S. Doktor,) *iż gdźie mniemano, że iuż zguba nastąpiła; tam zachowanie stało się od zguby.* I toż, że z nami bywa, naucza: Często bowiem, gdy mniemamy iż szkody nas potykaią; to się w pożytek y zysk obraca, a okazya śmierći żywot przynośi.

5. Iako ludzie, gdy widzą, że kuglarz szklanną fistułę do gory podrzuca, mniemaią; iż się skruszy za każdym podrzuceniem: iednak gdy raz y drugi widzą powracaiącą w całośći; iuż się nie trwożą, ale sztukę kuglarską poznawaią: tak sludzy Boscy, ktorzy dobrze poymuią, iako BOG umie z nami niby igrać, iuż nas podnaszaiąc do gory, iuż spuszczaiąc w doł, iuż iakoby morząc, iuż ożywiaiąc; iuż raniąc, iuż uzdrawiaiąc; w przećiwnych powodzeniach y niebespieczeństwach, choćiaż słabemi y niemocnemi iako szkło śiebie być widzą; nic się iednak nie trwożą; bo wiedzą, że w ręku biegłego y rostropnego tego zostaią; ktory nie dopuśći skruszenia y zguby: ponieważ w ręku iego są losy onych złożone.

6. Opat Izidor (iako Kośćielne historye świadczą) zeznał ô sobie

bie: iż przez lat czterdźieśći natarczywośći od pewnego wyſtępku ćierpiał, nigdy iednak nań nie zezwolił: Toż ô innych wielu Mnichach dawnych czytamy: że uſtawiczne á ćięſzkie pokuſy znośili; ktorym iednak z wielkim ſwoim męſtwem y odwagą á ufnośćią w
Baruch 26. BOGU ſtatecznie ſprzećiwiali ſię. *Tam byli olbrzymowie umieiący woiować.*

7. Tych tedy olbrzymow umieiących woiować nam naśladować potrzeba. Chwalebny Męczennik Cypryan aby nas do tego zachę-
Iſaiæ 43. ćił, przywodźi owo Izaiaſza: *nie boy ſię; bom ćię odkupił, y nazwałem ćię imieniem twoim: moieś ty: gdy poydźieſz przez wody; z tobą będę, á rzeki ćię nie okryią: gdy będźieſz chodźił w ogniu; nie ſparzyſz ſię: y pło-*
Iſaiæ 66. *mień nie będźie gorzał na tobie: Bom ia Pan BOG twoy S. Izraelow, Zbawićiel twoy.* Wdźięczne też y miłe ſą słowa tegoż Proroka: *przy pierśiach was poniosą, á na kolanach będą ſię z wami pieśćić: iako gdy kogo matka pieśći, tak was ćieſzyć będę.* Patrzćie, proſzę, iakim affektem matka ſynaczka ćieniem iakiey rzeczy przeſtraſzonego, á do śiebie ućiekaiącego przyimuie, pierśi mu ſwoie otwiera, uſta do uſt przykłada y głaſzcze; z większym bez wątpienia affektem, y nieſkończenie wdźięcznieyſzym przytula Pan do śiebie nas udaiących ſię w pokuſach y niebeśpieczeńſtwach. Przeto Krol y Pro-
Pſal. 118. rok ô ſobie świadczy: że ztąd wielką miał poćiechę: *pomni na słowo twoie ſłudze twemu, w ktorymeś nadźieię uczynił. To mię ćieſzyło w utrapieniu moim: bo wyrok twoy ożywił mię.* Toż y nas ma ćieſzyć y wzbudzać, abyśmy w pokuſach wielką ufność w BOGU mieli: Albowiem niepodobna, aby BOG kłamał, iako naucza Apoſtoł.

ROZDZIAŁ XV.

Nie ufać ſobie, á wſzelką nadźieię w BOGU pokładać, pomocna rzecz do zwyćiężenia pokus. Czemu też BOG w ſobie ufaiącym y do śiebie udaiącym ſię tak znacznie dopomaga.

1. Z przednieyſzych á nayſkutecznieyſzych śrzodkow do zwyćiężenia pokus y ten ieſt: ſamym nam ſobie nie ufać, wſzelką zaś

nadźie-

nadźieię w BOGU pokładać. Bo tak wybawieni od uciśnienia w pismie Bożym wyznawaią. *Iż we mnie nadźieię miał, wybawię go.* I, *ktory zbawiasz nadźieię maiące w tobie.* I, *obronca iest wszytkich maiących nadźieię w sobie.* Tegoż śrzodku używa Dawid, aby wzbudził BOGA do zlitowania się: *Zmiłuy się nademną BOZE, zmiłuy się nademną; abowiem w tobie ufa dusza moia, y w cieniu skrzydeł twoich nadźieię mieć będę.* I Daniel: *bo nie masz zawstydzenia ufaiącym w tobie.* I Mędrzec: *żaden w BOGV ufaiący nie był kiedy zawstydzony.* Całe naostatek pismo Boże pełne iest świadectw podobnych: ktorych tu nie przytaczam, bom iuż wiele wyżey namienił. Ps: 90. 14. Psal: 16. 7. Ps: 17. 31. Psal: 56. 1. Dan: 3. 40.

2. Co zaś za przyczyna, że ta nieufność w sobie tak skuteczny m iest śrzodkiem do ziednania łaski y pomocy Boskiey? czytay w Psalmie dźiewięćdźiesiątym: *ponieważ we mnie miał nadźieię; uwolnię go, obronię go.* Czemu? *Albowiem poznał imię moie.* Na ktore słowa S. Bernard: *ieżeli iednak poznał imię moie, aby sobie nie przywłaszczał uwolnienia; ale imieniowi memu dał chwałę.* Albowiem, kiedy kto nic sobie nie przypisuie, ale wszytko BOGU, y wszelką chwałę na BOGA wlewa; BOG też swoiey ręki przykłada, y sprawę tę poczyta za swoię, na się przyimuie, y iako za własną cześć y honor bierze się: kiedy zaś kto sobie własney pilnośći y sposobnośći ufaiąc, na śię chwałę kieruie, y z tey się czći wynasza, ktora własną iest BOGU; słusznie go BOG przy własney słabośći zostawuie, że nic sprawić nie może: gdyż, mowi Prorok: *Nie kocha się w śile końskiey, ani w goleniach męskich ma upodobania:* (to iest, kiedy kto na własney pilnośći y ludzkich wynalazkach polega) *kocha się Pan w tych ktorzy się go boią: y w tych, ktorzy nadźieię maią w miłośierdźiu iego.* Psalmo 90. Ps: 146. 11.

3. Zkąd bywa: że BOG swoie dary y łaski odwłacza, y w niedoskonałośći upadać przez czas niemały dopuszcza, iako świadczy S. Augustyn: *nie żebyśmy potępionemi byli, ale pokornemi, zalecaiąc nam łaskę swoię,* y żebyśmy onę drożey szacowali, *á łacnośći we wszytkim doznawszy nie rozumieli, że to nasze iest, co Boskiego iest,* bo to błąd iest *czći Boskiey y uszanowaniu iego przećiwny.* Gdyż, gdybyśmy tak ła-

cno iego darow nabywali; nie takbyśmy drogo one poważali perſwaduiąc ſobie, iż naſzey pilności ſą ſkutkiem. Tak naucza S.
Iob 6. Grzegorz piſząc na one ſłowa Ioba: *oto nie maſz pomocy mnie w tobie: poſpolicie*, mowi, *cnota nabyta, gorzey, niżeli gdyby nie była, pokonywa: Albowiem kiedy do ufności w ſobie ſerce podnaſza; teyże wyniosłości mieczem ginać muśi, á gdy niby zmacniaiac ożywia, podnaſzaiac zabiia: albowiem do zguby pociaga, y przez właſna w ſobie nadźieię z wnętrzney śiły ufności odźiera.* Dalekoby raczey nam było nie mieć darow Bożych; aniżeli onych zle używać, z nich ſię wynaſzaiąc, á śiłom y ſpoſobności własney to przypiſuiąc, co nam darmo dano, y od ſamego ſzczegulnie miłośierdźia y łaſki Boſkiey pochodźi. I dla tey przyczyny częſtokroć P. BOG darow ſwoich nie udźiela znoſząc naſzę w nas ſłabość w wielu aktach cnot: żebyśmy co chcemy, tego czynić nie mogli, nas poniżali, á nic ſobie; ale ſzczegulnie BOGU ſamemu wſzelkie dobro przyznawać nauczyli ſię. Bo na ten czas prawdźiwie mowić y wyśpiewywać będźiemy mogli:
1. Regum 2. 4. *Łuk mocarzow zwyciężony ieſt, á nicmocni ſa moca przepaſani.*

ROZDZIAŁ XVI.

O ſzukaniu śrzodku przez modlitwę. Niektore modlitwy ſtrzeliſte kładą ſię, ktorych podczas pokus używać możemy.

1. Srzodek przez modlitwę zawſze nam ma być zwyczayny iako ten, ktory ieſt powſzechny y miedzy innemi przednieyſzemi nieposledni, ktore Oycowie SS. w tey materyey podaią: nawet
Matth: 26. 41. ſam naſz Odkupićiel P. Chryſtus w Ewangelij ogłośił: *czuyćie, á modlćie ſię, abyśćie nie weſzli w pokuſę.* A to nie słowem tylko, lecz ſamym uczynkiem, w oſtatnią noc ſwego żywota nim ćierpieć począł, kiedy ſię na ſtraſzną á okrutną owę potyczkę przez długą á gorącą modlitwę gotował: nie przeto, aby on ſam tey pomocy potrzebował; ale aby nas ſwoim przykładem uprzedźił. Dla tego Ian Opat nauczał, że Zakonnik ma być podobnym do owego, ktory w prawey ręce ogień, á w lewey wodę nieśie: aby rozżarzaiący

ſię

ſię ogień źimną wodą coprędzey ugaśił; to ieſt: aby Zakonnik, ſkoro ſię ogień ſzpetnych á niepotrzebnych myśli zaymie na ſercu; modlitwą iako wodą źimną ſię ochłodzić uśiłował. Tak też porownywał z owym, ktory pod ſzerokim drzewem śiedźi, á poſtrzegſzy, że wielka zgraia wężow y gadźin, od ktorych ſię ſchronić y obronić trudno, zbliża ſię; na drzewo wſtępuie: albowiem Zakonnik, ſkoro poſtrzeże naſtępuiące na śię pokuſy, na drzewo wyſokie gorącey modlitwy do BOGA ſię udaiąc, uchodźić ma: gdźie beśpiecznym będźie, y od śideł czartowſkich uwolnionym zoſtaie: *prożno zarzucaią śieć przed oczy ſkrzydlaſtych.* Daremnie śidła zarzucać czart będźie; ieżeli ulećieć y przez modlitwę w gurę podbić ſię potrafiemy: *Oczy moie zawſze ku Panu: abowiem on wyrwie z śidła nogi moie.* Prov: 1. 17. Ps: 24. 15.

2. W pierwſzey częśći Księgi tey moiey obſzernie ô tym modlitwy śrzodku mowiono: ztąd chyba tylko niektore ſtrzeliſte modlitwy przytoczę, ktorych używać pod czas pokus możemy. A tych pełne ieſt piſmo Boże: oſobliwie Pſałterz. Iakowe ſą: *Panie gwałt ćierpię, odpowiedz za mię. Powſtań, czemu ſpiſz Panie; powſtań, á nie odrzucay do końca. Czemu oblicze twoie odwracaſz? zapominaſz uboſtwą naſzego, y utrapienia naſzego. Porwi broń y tarczą: á powſtań mi na pomoc: rzekni duſzy moiey; iam ieſt zbawieniem twoim. Dokądże Panie zapomniſz mię do końca? dokąd odwracaſz oblicze ſwe odemnie? pokiż będźie ſię podnoſił nieprzyiaćiel moy nademną? Weyrzy á wyſłuchay mię Panie BOZE moy. Oświeć oczy moie, bym kiedy nie zaſnął w śmierći: by kiedy nie rzekł nieprzyiaćiel moy, przemogłem go. Stałeś ſię Panie ućieczką ubogiemu: pomocnikiem w potrzebach, w ućiſku. W ćieniu ſkrzydeł twoich nadźieię mieć będę. W zaſłonie ſkrzydeł twoich rozraduię ſię,* nakſztałt kurcząt pod ſkrzydła matki ućiekaiących, kiedy ſię iaſtrząb zbliża. Tym podobieńſtwem ćieſząc ſię S. Auguſtyn mawiał: *ieżeli mię nie obroniſz, żem ieſt iako kurczę; kania mię porwie: y* znowu: *pod ćieniem ſkrzydeł twoich obroń mię.* Naprzod pod czas pokus pożyteczna rzecz ieſt używać owego z Pſalmu ſześćdźieśiąIs: 38. 14. Ps: 43. 23. Ps: 34. 2. Ps: 12. 1. Ps: 9. 10. Ps: 56. 2. Ps: 62. 8. Ps: 16. 9.

Ps: 67. 1. tego śiodmego: *Niech powstanie BOG, á niech się rozproszą nieprzyiaciele iego, á niech uciekaią, ktorzy go nienawidzą, od oblicza iego.* Ponieważ bowiem nie własnemi, ale Boskiemi śiłami onym śię zastawiamy, nam nie ufamy, á pomocy Maiestatu Pańskiego przećiwko onym wzywamy: wraz uchodzą widząc, iako on za nami przećiwko im stawa, y na śię obronę nas zabiera.

3. Częśćią tedy przez te albo inne podobne z pisma S. słowa, w ktorych osobliwa się żywość zawiera; częśćią przez własne swoie, według potrzeby (ktore także skuteczne bywać zwykły) tego śrzodku uciekania się do BOGA używać, y napogotowiu go mieć potrzeba. Zkąd wielki ow w duchu nauczyćiel Ian Auila zwykł był mawiać: *Pokusa ćiebie, ty BOGA:* to iest; ieżeli na ćię następuie po-
Ps: 120. 1. kusa; ty się bierz do BOGA. Przeto Psalmista: *podnośiłem oczy moie do gory, zkąd mi przyidźie pomoc: pomoc moia od Pana, ktory stworzył Niebo y źiemię.* Starać się zaś potrzeba, aby te wołania y westchnienia nie usty szczegulnie były czynione; ale z szczyrego serca y z
Ps: 129. 1. affektu, według owey Proroka nauki: *Z głębokośći wołałem do ćiebie Panie.* Na ktore słowa tak S. Chryzostom pisze. *Nie rzekł tylko usty, ani tylko ięzykiem: albowiem, chociaż czasem myśl błądźi, słowa iednak mawiamy: ale z serca głębokiego, z wielkim usiłowaniem, y z wielką ochotą umysłu, z samych serdecznych wnętrzności.*

ROZDZIAŁ XVII.

Insze dwa śrzodki przećiwko pokusom przekładaią się.

1. Diabeł chcąc kogo oszukać, (iako z pilnośćią postrzega S. Bernard) naprzod doświadcza, iakie iest czyie przyrodzenie, kondycya, y do czego ma kto skłonność: á na ktorą stronę onego nakłonionego widźi; z tey uderza. Tak na łaskawych y wdźięcznych biie przez pokusy ćielesne y prożne chwały, surowszych pobudza do gniewu, pychy, indignacyi, y niećierpliwośći. Toż samo y S. Grzegorz wielki wyraża przez podobieństwo od ptasznikow wźięte.

2. Iako bowiem ći naprzod zrozumieć usiłuią, iaki pokarm pta-

stwu

ſtwu ſłuży, aby tak ono do ſidła zwabili: tak pierwſze ſtaranie ieſt nieprzyiaćioł naſzych wiedźieć do czegośmy naybarźiey ſkłonni, czym ſię radźi ćieſzemy; aby tym łacniey mogli uśidlić, y w duſzę ſię naſzę w edrzeć.

3. Ztąd czart na Adama uderzył przez niewiaſtę; bo widźiał, iż Adam barzo ſię w Ewie kochał. I na Samſona, aby ſię ſwoiey przyiaćiołce przypowieśći abo zagadki tłumaczenia zwierzył, y na czym iego śiła polegała, otworzył. Bo iako ſztuczny á chytry pragnie wywiedźieć ſię z wielką pilnośćią, ktora część ieſt nayſłabſza, ktora paſſya trzyma gorę, do ktorego wyſtępku ieſt kto nayſkłonnieyſzym, aby z tey ſtrony ſzczęśliwie natarł.

4. Nad tym tedy y my reflektować ſię mamy ze wſzelką pilnośćią, koło tego pracować; gdźie większego uśiłowania y oſtrożnośći potrzeba, ktora część duſzy nayſłabſza, y mniey cnotami ieſt opatrzona (á ta ieſt bez wątpienia, ktorą paſſya y przyrodzona ſkłonność, albo zły nałog opanował) abyśmy tam naſze śiły y wſzelką gotowość na obronę obracali.

5. Drugi śrzodek pierwſzemu podobny SS. Oycowie y nauczyćiele rzeczy duchownych podaiąc, ſtawią, iako powſzechną regułę, abyśmy, gdy iakie pokuſy nagabaią, zaraz do przećiwney cnoty ućiekali ſię, od oney pomocy y obrony ſzukaiąc. Tym bowiem ſpoſobem y lekarze ćieleśni ćiała naſze leczą: bo przećiwne niedoſtatki od przećiwnego lekarſtwa, lekarſtwo biorą. Przeto, kiedy choroba pochodźi od źimna; używaią lekarſtwa ćiepłego: kiedy od zbyteczney wilgoći ſuchego: bo tym ſpoſobem złe humory powoli do miary ſwoiey przychodzą. Tymże tedy ſpoſobem y choroby á pokuſy naſze leczyć powinniśmy, iako nam ſam S. Ignacy radźi: Pokuſy trzeba uprzedzać, używaiąc im rzeczy przećiwnych: iako, gdy kogo obaczą ſkłonnego do pychy, taki ćwiczony ma być w rzeczach podleyſzych, ktoreby ſię ku iego upokorzeniu pożyteczne być zdały: także też ó inſzych złych duſze ſkłonnośćiach.

ROZDZIAŁ XVIII.

Dwa inne śrzodki skuteczne przekładaią się, to iest, na początku złemu zabiegać, á nigdy nie proznować.

1. Inszy skuteczny á powszechny śrzodek SS. Oycowie przeciwko pokusom upatrzyli, to iest, żebyśmy na początku onych złemu zabiegali. Ztąd S. Ieronim przestrzega: *Poki małym ieszcze iest nieprzyiaciel, złość iego w naśieniu rozbiiay*, abyś, kiedy podrośćie nie miał trudnośći. Pokusa bowiem iest nakształt iskry, ktora kiedy na początku nie bywa zgaszona; rośćie y wielki pożar sprawuie: gdyż, za świadectwem Ducha Swiętego: *od iedney iskierki rozżarza się ogień* wszytko pożeraiący.

Ps: 136 9. 2. I Dawid pod podobieństwem tęż radę daie, á błogosławionym tego nazywa; *ktory pochwyći y roztraci ô opokę*. Także Salomon syn iego: *poymayćie nam liszki małe, ktore psuią winnicę*. Gdy

Cant: 2. 15. tedy pokusy iako małe liszki są małe, to iest poczynaią nagabać, gdy myśli posądzaiące, pyszne, osobnośćią, prywatną przyiaźnią, affektem nieporządnym, wyłamania się z pospolitey karnośći y porządku trącące napadaią; zaraz ie bez odwłoki ô opokę Chrystusa, przez uważanie iego żywota roztrącać potrzeba, żeby śiły nie brały, y winnice duszy naszey nie psowały.

3. Cale wolnemi być od pokus nie możemy, y nie w naszey iest mocy, aby nieporządne myśli nas nie nagabały, á ten iest szczęśliwy, ktory powstaiące nagabania umie potłumić. Tak bowiem to mieysce tłumaczy S. Ieronim: Wiele na tym należy, abyśmy na początku poki się ieszcze nie wzmogł nieprzyiaćiel, y słabym iest, ledwo co śiły maiącym; iego tłumili: bo na ten czas łacna; potym zaś barzo wielka trudność następuie.

4. Co nadobnym podobieństwem S. Chryzostom obiaśnia, kiedy, prawi, chory appetyt do iakiey szkodliwey potrawy zwyćięża; uchodźi tey szkody; ktoraby była po używaniu owey potrawy nastąpiła, y prędzey do zdrowia powraca: ale, kiedy appetytowi dla

iakiey

iakiey małey roſkoſzy dogadza; za wzmożeniem ſię choroby albo umiera, albo z wielką trudnośćią do zdrowia przychodźi, od czego oboyga bez wątpienia ułacniłby ſię był; gdyby był na początku nagabaiącemu obżarſtwu dał odpor: podobnym ſpoſobem kiedy kto czuie pokuſę albo nieporządną żądzą rzucenia okiem nieoſtrożnie: a za pierwſzym poſtrzeżeniem ſię albo oko wſtrzymuiąc od zakazanego ſpoyrzenia, albo myśl złą odpędzaiąc co prędzey, śiebie zwyćięża; wraz ſtaie ſię wolnym od naćieraiącey pokuſy, y od ſzkody za zezwoleniem idącey. Lecz kiedy kto na początku gwałtu ſobie nie czyni; za owym zaniedbaniem, y krotką z złego ſpoyrzenia albo nieprzyſtoyney myśli pochodzącą ućiechą, śmierć na duſzę przywabia, albo przynamniey nie małey trudnośći y przykrośći doznawa tak dalece; iż, czegoby na początku zwyćiężaiąc śię łacno dokazał, potym drogo przypłaćić będźie muśiał.

5. Pokazał ſię niegdy S. Pachomiuſzowi Opatowi czart w oſobie uroczîwey niewiaſty, ktorego gdy ſztuki zdradliwe poznał mąż Swięty; rzekł diabeł: Daremnie ludźie na nas ſwoie winy zwalaią: bo nie my; ale oni ſami właſnego upadku y zguby ſą przyczyną. Gdy bowiem wy naſzemu łechtaniu iakoby okienko otwierać poczynaiąc przyſtęp pozwalaćie; my wnet więkſze ognie wzniecamy do zapalenia żądz waſzych ku grzechowi: gdy zaś widźiemy, że przy początkach pokus wrzucone wam imaginacye mężnie odrzucaćie; żadnego onym przyſtępu nie dozwalaiąc; wraz ze wſtydem uchodźiemy, widząc; że prożne ſą naſze uśiłowania.

6. Dźiwnie też na odpędzenie pokus y zrażenie śił nieprzyiaćielſkich pomaga, nigdy nie prożnować, ale zawſze być zabawnym. Dla tego, świadczy Kaſſyan, ſtarzy Egiptſcy Oycowie warowanie ſię prożnowania mieli za pierwſzą duchownego żywota regułę y naukę od dawnieyſzych Oycow ſobie podaną, ktorą y ſami wykonać iako naypilniey uśiłowali, y ſwoich uczniow z wielkim ſtaraniem nauczali mowiąc: *zawſze cię diabeł niech zabawnego znayduie.* Co y ſam Pan S. Antoniemu zalećił twierdząc; iż to ieſt oſobli-

wym do wytrwania na puſzczy, y przećiwko natarczywośćiom pokus śrzodkiem y obroną.

7. Gdy bowiem trwać uſtawicznie na modlitwie nie mogł, że go rożne myśli mieſzały: wołał do P. BOGA: (iako świadczy S. Auguſtyn) *co czynić będę Panie? chćiałbym być dobrym; ale mi moie myśli ſą naprzeſzkodźie:* uſłyſzał głos z Nieba: *Antoniuſzu, ieżeli pragnieſz podobać ſię BOGV; modl ſię: á kiedy ſię modlić nie będźieſz mogł; pracuy, rob co zawſze, czyń wſzytko, co z twoiey ieſt ſtrony; á nie zbędźie na pomocy z Nieba.* Inśi zaś powiadaią że mu ſię pokazał Anioł w oſobie uczćiwego młodźiana: ktory w oczach Antoniego kopał źiemię, á nieco onę przekopawſzy, zaraz na kolana upadał, y modlił ſię, ręce ku Niebu podnioſłſzy: Przez to chcąc pokazać, że prożnowanie wiela złego ieſt początkiem y gniazdem. A tak, wiele nam na tym należy, aby nas diabeł prożnuiących nigdy nie znaydował, ale zawſze zabawnych.

ROZDZIAŁ XIX.

O pokuſach, ktore pod płaſzczykiem dobrego wdźieraią ſię, oſobliwy też przećiwko wſzelkim pokuſom śrzodek, one poznawać y mieć ie za takie.

1. Upatruie S. Bonawentura rzecz inſzą, choćiaż poſpolitą; iednak wiadomośći y uwagi godną. To ieſt, że przed dobremi y doſkonałośći ſzukaiącemi zwyczaynie pod pokrywką iakiego dobrego, czart w Anioła światłośći przemieniwſzy ſię za takiego zwykł ſię udawać, aby tak łacniey nieoſtrożnych oſzukał. Trućiznę mowi S. Ieronim, chyba ocukrowaną, albo inſzym iakim ſuropem zaprawioną daią; żeby nie była poznana: ptaſznik śidła okrywa iaką

Ps: 141. 4. przynętą. Tak y czart poſtępuie: *na tey drodze, ktorąm chodźił, zaſadźili śidło na mię.* Bo gdyby dobrym y cnotę miłuiącym, á BOGU ſłużyć chcącym złe iakie odkryćie było zarzucone; wnetby każdy od onego ſtronił, y tak przećiwne nieprzyiaćiela zamyſły omylił. Prawdźiwe bowiem ieſt zdanie S. Bernarda: *Dobry nigdy, chyba*

zmy-

zmyślonym udaniem zwiedźiony nie bywa. Chytry diabeł, y w sztukach oszukania dobrze iest ćwiczony: wie zkąd uderzyć, y ktoremi drogami swoie zamysły do kresu doprowadźić.

2. A naprzod (iako S. Bonawentura przestrzega) podaie nam rzeczy, ktore są dobre z swego przyrodzenia: lecz te zaraz miesza ze złemi: potym fałszywe dobra przekłada, á na koniec całe złe. Kiedy zaś ma kogo tak uśidlonego, iż się chyba z wielką trudnośćią uwolnić z nich może; dopiero iuż iawnie iad swoy wywiera, y do widomych grzechow pociąga: nakształt niedźwiadka iadowitego, ktory się sam łaśi; w ogonie zaś, ktory kryie, iad tai. O iak wiele, mowi tenże uboliwaiąc, pod płaszczykiem pobożnośći y pokrywką ducha w przyiaźń poufałą z sobą weszło, mniemaiąc; że ta cała sprawa toczy się dla BOGA y według BOGA, á wszytko ku dobremu duchownemu zmierza (iakoż podobno przy początku ku temu celowi zmierzała:) iednak doznaliśmy częstokroć, iż nie co innego było; tylko oszukanie czartowskie, ô ktorym dopiero powiemy.

3. *Albowiem nie są tayne nam myśli iego* mowi Apostoł. Iego, mo- 2. Cor: 2.
wię, początek y dokończenie od dobrych bowiem rzeczy poczy- 11.
namy; ale wnet następuią dłuższe rozmowy, iuż ô BOGU y iego rzeczach, iuż ô wzaiemnym ku sobie affekćie: potym przychodźi do podarkow na świadectwo wzaiemney chęći y zadatkow na niezapomnienie przyszłe: ktorych (mowi S. Ieronim) święta miłość nienawidźi, iako znakow miłośći nie według BOGA. Gdźie iuż diabeł dobre ze złym miesza. Potym następuią dobra fałszywe y prawdźiwe złe. Tym tedy sposobem tak w tym, iako w innych występkach wielu nieprzyiaćiel duszny nie iednego zawodźi; kiedy pod pokrywką cnoty one udaie; aby, co iest w samey rzeczy, tego nie rozumiano y nie poymowano.

4. Tak czart postępuie iako zwykł zdrayca, ktory się wprzod w przyiaźń śćisłą wkrada, aby w onę wkroczywszy, snadniey nieostrożnego pokonał: Iako Ioab Amazę udawszy się za przyiaćiela, 2. Reg: 20.

prze-

Lucae 22. przebił. Iako Iudasz Zbawiciela Pana pocałowaniem, znakiem pokoiu zaprzedał, y żydom wydał. Przeto od pokus larwą iakiego dobrego pokrytych iako naybarziey strzeżmy się, y na wszytkie strony nie zasypiaiąc czuymy, aby w sidła zataione złość czartowska nie wpędziła: Bo tym są niebespiecznieysze pokusy, im są barziey zakryte, y mniey daią się widzieć.

Ps: 9. 6. 5. Przeto słusznie prosi Dawid ô uwolnienie *od naiazdu y od czarta połudńiowego:* Nie dość bowiem na tym czartowi, *że się przemie-*
2. Cor: 11. *nia w Anioła światłośći,* iako mowi Apostoł; ale też bierze na się światłość południową to sprawuiąc; aby co iest ciemnego y zataionego; zdało się być barzo światłym y iasnym: á udaiąc, że tu nic nie masz godnego tak dalece boiaźni, że żadnego nie masz niebespieczeństwa; ale oczewiście á cale iest dobrym to, co w sobie iest wierutnym złym, y cale niebespiecznym.

6. Są złodzieie niektorzy, ktorzy się tak bogato odziewaią y noszą, że się onych nikt nie boi, y podeyrzenia opacznego ô ich złości nie ma, poty, poki na kradzieskim uczynku nie bywaią pochwyceni. Lecz kiedy ich pochwycą; dopieroż wszyscy z podziwieniem mowią: A ktoż się ô tych ludziach spodziewał co takiego, albo pomyślił? toż się dzieie z pokusami; ktore maią iakąś larwę cnoty, y obrazem przystoynośći pokrywaią się.

7. Pospolita iest SS. Oycow y duchownego żywota nauczycielow nauka: że zacny iest przećiwko wszelkim pokusom śrzodek znać się na tym, co na nas biie, iż iest istotną pokusą: iako wiele pomaga do skuteczney od nieprzyiaciela obrony, znać tego czło-
Tr. 1. c. 11. wieka, ktorego widziemy; za nieprzyiaciela: ô czym iużeśmy wyżey mowili pokazuiąc, iż nayskutecznieyszy sposob do zwyciężenia pokus znać się na samym sobie.

8. Ktorego sposobu dzielność y siła ztąd się poznać może. Gdybyś za powstaniem pokus, albo nieporządną iaką żądzą widział na oko przed tobą czarta, to á to abyś uczynił, radzącego; iakbyś na ten czas postąpił? nie wątpię, iżbyś co prędzey znak Krzyża S. uczy-

uczyniwszy wzywał Nayświętszego imienia IEZUS, y nie trzebaćby było inszey iakiey pobudki do uwierzenia, że owa rada iest prawdziwą pokusą, nad tę; żeś sam poznał czarta, ktory ćię ô upadek przyprawić uśiłuie: toż masz rozumieć, iż w każdey pokuśie zły duch tai śię.

9. Wielce też ten sposob y ztąd ma być zalecony, że każdy z nas ma przy sobie Anioła Stroża, według owych słow Pańskich: *Patrzćież, abyśćie nie wzgardzali iednego z tych małych, abowiem wam powiadam, iż Aniołowie ich w Niebieśiech zawsze widzą Oyca mego.* Matth: 18. 10. Ktore słowa S. Ieronim tak tłumaczy: *Wielka godność dusz, iż każda ma Anioła na straż y opiekę ô sobie od BOGA naznaczonego.* Iakby też Xiąże iakie synowi swemu przystawił dozorcę, aby go strzegł, y w dobrych obyczaiach ćwiczył, tak dobry nasz BOG z miłośći niepoiętey ku nam, daie nam Anioła za stroża, opiekuna, y rządcę.

10. Ale ma też każdy z nas przy sobie nieprzyiaćiela dusznego, ktory nas do złego wszelkim staraniem napędzić uśiłuie, wzniecaiąc złe myśli, nieprzystoyne żądze, wszelkiey do grzechu pory pilnuiąc we dnie y w nocy na upadek nasz czuiąc, ćiała naszego y zmyślnośći miasto oręża na zranienie nasze używaiąc. Zkąd niegdyś rzekł BOG do szatana: *á przypatrzyłżeś śię sludze memu Iobowi?* Iob 2. ktory zawsze nad nim czuiesz, abyś go do złego przywiodł. O tym też rozumieć trzeba one Krola y Proroka słowa: *Diabeł niech stoi po prawicy iego:* Psal: 108. albowiem szatan zawsze koło nas krąży, y wszędźie oblega.

11. Zaczym, kiedy ćię nieporządne iakie wzruszenie, albo myśl zakazana do iakiego grzechu, albo niedoskonałośći wykonania wzbudzaiąc miesza; miey to za czartowską pokusę, Krzyża S. znakiem serce uzbraiay, tak koło śiebie czuiąc, iakbyś na widomego czarta patrzał, ktory radźi uśilnie, abyś śię złego iakiego dopuśćił.

12. Na obiaśnienie tey prawdy służyć to może, co śię S. Benedyktowi w Zakonniku pewnym zdarzyło, iako świadczy S. Grzegorz. Ciężkie on ćierpiał nagabanie przećiwko przedśięwźięćiu

ſwego powołania, dla oſtrośći żywota duchownego: zkąd też iuż był umyślił na świat powroćić. O czym gdy S. Benedyktowi oznaymił, á nic mu podane śrzodki nie pomagały, ponieważ ſtatecznie ô uwolnienie od Zakonu domagał ſię, dozwolił mu mąż Swięty. Sam iednak chcąc duſzę na zgubę zapędzoną ratować, uśilnie za oną P. BOGA prośił. Stało ſię: że gdy z Zakonu wyſzedł; ſpotkał ſrogiego ſmoka, z paſzczęką otwartą na pożarćie nędznika zgotowaną. Więc niebeśpieczeńſtwo oczewiſte uyrzawſzy, á nie mogąc ſię poratować, począł na braćią przy klaſztorze pozoſtałą wołać: *ratuyćie, ratuyćie braćia, bo mię ten ſmok pozrzeć uśiłuie.* Przypadli tedy braćia na głos wołaiącego: á nie widząc żadnego ſmoka, ſamego tylko zbladłego od ſtrachu wypuſtka znalazſzy, odprowadźili do klaſztoru. Gdźie on wnet ślub uczynił, iż nigdy odſtępować od Zakonu nie zechce: iakoż y dotrzymał do końca: żadney potym pokuſy przećiwko powołaniu ſwoiemu nie doznawaiąc. Przydaie zaś S. Grzegorz, że tego ſmoka uyrzał ow ſkuſzony wypuſtek za uśilną modlitwą S. Benedykta, za ktorego radą przedtym nie ſzedł nędznik; na oko czarta nie widźiał, y dał ſię mu uwieść. Za uyrzeniem zaś na oko poznał ſztukę złośliwą nie ku dobremu, ale ku zgubie zmierzaiącą.

13. Przeto, nie ieſt to prożna naſza imaginacya od nas ſamych wynaleźiona, ale rzetelna prawda: iż czart na nas ſwoie ſtrzały niece, kuſząc nas, y do złego wiodąc. Dla tego Xiąże Apoſtolſkie Piotr S. iako czuły Paſterz wſzytkich przeſtrzega (co y Kośćioł S. w codźiennych Paćierzach dla żywſzey pamięći ponawia:) *Braćia*
1. Petr: 5. *trzezwemi bądźćie, á czuyćie: bo przećiwnik waſz diabeł, iako lew ryczący krąży, ſzukaiac, kogoby pożarł: ktoremu ſię ſprzećiwiaycie mocni w Wierze,* ani ſię iego zdradliwemi ſztukami y poduſzczeniem łechtać y oſzukiwać dopuſzczaycie.

ROZDZIAŁ XX.

Iako ſię w nagabaniu złych myśli ſprawować mamy: y iakiego ſpoſobu w onych używać. 1.

1. Wiadomo iest, iż niektorzy wielkiego uciśnienia doznawaią, kiedy ich czart przez myśli bluźnierskie, albo przećiwko Wierze, albo przećiwko czystośći nagaba: tak dalece; że siebie za opuszczonych y zapomnianych od BOGA, a z łaski iego iuż wyrzuconych być mniemaią. Co znacznym iest błędem.

2. Wspomina Ian Gerson ô iakimśi mnichu w osobnośći na puszczy mieszkaiącym. Ten przez lat dwadźieśćia ustawicznie srogie myśli bluźnierskie y wszeteczne ćierpiał: ô ktorych iednak żadnemu nigdy nie oznaymił, rozumieiąc; że za otworzeniem onych, iako rzeczy ani słyszaney, ani widźianey nastąpić miało wielkie pogorszenie. Przećięż po dwudziestym roku iednemu Zakonnikowi laty y doświadczeniem rzeczy duchownych godnemu, nie ustnie dla wstydu, ale na piśmie zwierzył się. Co przeczytawszy starzec uśmiechać się począł, y roskazał aby ow mnich rękę na głowę starca włożył. A gdy to uczynił ow zakonnik, rzekł starzec: na moię głowę biorę ten twoy grzech y iego cały ćiężar: a przeto iuż ty ô twą winę nie trudź się. Na co z podźiwieniem odpowiedźiał zakonnik: Oycze, iam zawsze pod czas tych pokus miał mię za strąconego w piekło: á ty mi przykazuiesz, abym był bespiecznym? pyta się tedy starzec: czy się kiedy podobały te myśli tobie? odpowie mnich: bynamniey, owszem brzydźiłem się iemi, y wielkiego mnie uciśnienia były przyczyną, rzecze tedy starzec: ztąd tedy się pokazuie; żeś ty w tym nie był winnym, aleś tylko ćierpiał; czart zaś dawny oszust chćiał ćię w rospacz wpędźić. Teraz tedy synu moy słuchay rady moiey: abyś, gdy na ćię podobne myśli napadną; mowił: *Na ćię złośliwy nieprzyiaćielu niech spada to bluźnierstwo y sprosność myśli, ia w niey żadney cząstki mieć niechcę: ale wierzam y wyznawam wszytko, cokolwiek S. Kośćioł Matka moia wierzy y wyznawa, y wolę żywot utraćić; aniżeli BOGA moiego obraźić.*

3. I tym sposobem uleczony zakonnik tak dalece; że go nigdy potym podobne pokusy nie nagabały. Gdźie to uważyć rzecz godna dla tych; ktorzy dla wstydu w otworzeniu swoich pokus tru-

dności doznawaią: iż daleko cięższa y niebespiecznieysza rzecz iest taić pokusę; aniżeli przed przełożonym onę wyiawić: iako na swoim mieyscu obszerniey pokażemy. Przez lat dwadźieśćia ow mnich z pokusami się biedźił, bo onych otworzyć nie śmiał: ale skoro ie obiawił; wnet pokoiu używać począł. Iak wieleby trudnośći y pracy uszedł; gdyby to, co po dwudźiestu lećiech uczynił, na początku wykonał! nie iest tedy nowina albo rzecz dźiwna, od takich pokus nagabanie.

4. Zostaie teraz przełożyć iako się w pokusach sprawować mamy. Wielu bowiem iest, ktorzy sposobu pozbyćia onych niewiedząc iuż głową trzęsą, iuż się na czele marszczą, iuż oczy zawieraią, iuż częstym plwaniem znaki swego wnętrznego zamieszania pokazuią. Czasem też, ieżeli wyraźnie głośno nie mowią: niechcę, niechcę; mniemaią; iż iuż na złe zezwolili. Ale tymi sposobami więcey sobie szkodzą, niżeli pomagaią.

5. Tacy podobnymi staią się do Abnera, ktory nad Saulem blisko stoiąc wielkim głosem narzekał na drugiego na inszey dalekiey
1. Reg: 26. gorze wołaiącego, iakoby Krola śpiącego turbował: *Ktoś ty co wołasz, á niepokoy czynisz Krolowi?* Albowiem tacy Abnerowie raczey sami sobie niepokoy czynią; gdy sądzą że się iuż w dom wdarły pokusy, ktore tylko zwierzchu uprzykrzaią się. Przeto z pilnośćią radzę ten punkt mieć na baczeniu: albowiem tym sposobem szkrupułaći głowę sobie y mozg psować zwykli. Gdyż nie uśiłowanie w odprawieniu rzeczy duchownych zdrowie obraża; ale szkrupuły y niedostatek uwagi: ktore nieprzyiaćiel wznieca, aby, kiedy zezwolenia na złe wyćiągnąć nie może; przynamniey człowieka zmieszał, maiąc to za osobliwy skutek starania swego.

6. Iakże tedy pokusy maią być odpędzane? Zgodne iest SS. Oycow y Nauczyćielow duchownych zdanie: że na złamanie śił czartowskich przez pokusy naćieraiących nie potrzeba łamania głowy, albo iakich imaginacyi gwałtownych stroienia; ale dość iest, kiedy onymi gardźiemy. Y to podobieństwy niektorymi choćiaż

proſtymi obiaśniaią. Iako(mowią)kiedy pieſki młode na przechodzącego kogo ſzczekaią, on iednak nic na ſzczekania nie uważaiąc, w drodze ſwoiey daley poſtępuie; wnet ſzczekać przeſtawać zwykli y odbiegać: kiedy zaś do nich ſię obraca; wnet ſię wracacaią y ſzczekać ſrożey poczynaią: tak ſię y z pokuſami przez myśli nieporządne naćieraiącymi dźieie. Srzodek tedy niech ten będźie w używaniu, mieć one za nic; á pewnie prędzey ſię uwolni kuſzony od nich. Albo naśladuymy owego, ktoremu przez ulicę idącemu kiedy wicher znagła powſtawſzy piaſkiem twarz zaſypie; za onym ſię wichrem nie ugania; ale onym pogardźiwſzy, twarz z piaſku otarſzy, oczy zawiera, y w drodze ſwoiey daley poſtępuie.

7. Owſzem na więkſzą owych poćiechę, ktorych pokuſy nagabaią, twierdzą SS. Oycowie, iż iakiebyżkolwiek myśli napadały; gardźić onymi potrzeba: á to tym barźiey, im ſą ſzpetnieyſze, bo nie czynią niebeſpieczeńſtwa. Czy mogą być gorſze nad owe, ktore ſą przećiwko BOGU y SS. iego? iednak nie ſą barzo niebeśpieczne; kiedy, im ſą gorſze, tym ſą przy łaſce Bożey od zezwolenia naſzego dalſze. Zkąd nie maſz ô cobyś ſię mieſzał, kiedy ćię nagabaią: ponieważ tam żadney nie maſz winy twoiey, y nie ſą w twoiey mocy. Aże ſą; nie ſą ſprawą twoią, ale raczey one ćierpiſz niechcąc, czart ćię nagaba, aby ćię w roſpacz, albo inny iaki nieporządny affekt, naprzykład w ſmutek y ućiśnienie wnętrzne wprawił.

8. Kiedy S. Katarzynę Seneńſką razu iednego nad zwyczay pokuſy ſzpetne trapiły, wielce nad onymi boleiącey ukazał ſię Oblubieniec Niebieſki, na ktorego przytomność wſzytkie wraz zniknęły. Pytała ſię tedy S. u Pana: *gdźieżeś był Panie? kiedy to y owo w ſercu moim było?* ktorey odpowiedźiał Chryſtus: byłem, prawi, *w pośrzodku ſerca twego Corko.* Rzecze ona: á podobnaż to P. IEZU abyś ſię ty miedzy tak ſzpetnymi y obrzydłymi myślami mogł pomieśćić? odpowiedźiał Pan: powiedz mi Corko, ieżeli ſię tobie takowe myśli podobały? rzekła Swięta: *owſzem mię barzo na duſzy raniły, iż wolałabym niewiedźieć co inſzego raczey, aniżeli one ćierpieć.*

Zno-

Znowu tedy Pan: ktoż to ſprawił, że ſię tobie nie podobały, ieżeli nie ia; ktory w ſercu twoim przebywałem? Wiedz, iż luboby nayſzpetnieyſze myśli były, bez przyzwolenia na nie, znakiem to ieſt przebywaiącego w ſercu BOGA. Bo on to grzechu obrzydzenie y boiaźń utraty Boſkiey ſprawuie, iako upewnia przez Dawida:
Ps: 90. 15. *Z nim ieſtem w ućiſku.* Do tego Moyżeſzowi ſię ukazał w ćierniach, we krzu, y ogniu.
Exodi 3. 2.

De inter: homine c. 19. 9. Słodkie ſą do tego przedśięwźięćia słowa S. Bernarda: *przykre ieſt paſowanie ſię, ale pożyteczne; bo ieżeli ma karanie y pracą, będźie też miało nagrodę. Nie ſzkodźi czućie, kiedy zezwolenia nie maſz, owſzem co biedzącego ſię trapi; zwyćiężaiącego koronuie.* Do tegoż służyc może, co Ludovicus Bloſius napiſał; iż ten, ktory choćiaż raz w prożnym śiebie ſamego upodobaniu ukochał ſię, ſzpetnieyſzym ſię stawa w oczach Boſkich; aniżeli gdyby nayſrożſze pokuſy przez wiele lat ćierpiał, iednak bez przyzwolenia na nie. Przeto nie maſz; coby ćię dla natarczywośći pokus mieſzało: gardź onymi iakoby nie ćiebie, ale kogo innego nagabały: Albowiem, iako ieden S. mowi, na ten czas ſą w tobie pokuſy, kiedy do nich przyſtaie zezwolenie: lecz pokiś na nie nie przyzwolił, ieſzcze w dom twoy nie weſzły, ale ſię wpraſzaią, abyś ie przypuśćił, y do drzwi iakoby kołacą.

10. Poſtrzegaią też Oycowie Swięći, że dla naćieraiących pokus trwożyć ſię ieſt rzecz wielce ſzkodliwa, bo przez tę trwogę onych przybywa, a nadźiei y ufnośći w BOGU ubywa. Co doświadczenie y ſamo przyrodzone rozumu światło ukazuie. Ponieważ, iako uczą Filozofowie, trwoga wzbudza imaginacyą, á uſtawiczne ô iakiey rzeczy myślenie y uważanie głębiey onę w pamięć wraża: zkąd pokuſa wzroſt y śiły większe bierze.

11. Iako, kiedy kto po deſce albo balce wąſkiey na źiemi leżącey chodźi, nic ſię nie trwoży, beśpiecznie poſtępuie; ale kiedy tę deſkę w gurę podnioſą, iuż w chodzeniu po oney większa trwoga trapi y niebeśpieczeńſtwo z boiaźni idące naſtępuie, tak dalece; iż

dla

dla oney trwogi chwieie się idący y częstokroć spada: toż sprawuie boiaźń w pokusach. Przeto daremna trwoga, y zbyteczne ô onych myślenie: bo iako za częstym myśleniem w pamięć głębiey się wkorzeniaią; tak za pogardą w zapomnienie prędzey idą.

12. W czym Gerson y inni przestrzegaią: iż lubo zbyteczna trwoga czasu pokus nie iest dobrą; iednak powszechna owa boiaźń popełnienia grzechu iest wielce zbawienna y pożyteczna, kiedy do BOGA wołamy: *Nie dopuszczay Panie, abyśmy się kiedy od ciebie oddzielali:* Wzbudzamy też akty niektore wnętrzne oświadczaiąc się; że wolemy umrzeć, aniżeliby na ieden grzech śmiertelny zezwolić: nic iednak ô pokusie w szczegulności nie myśląc na ten czas, ani na nię pamiętaiąc, albo rozbieraiąc.

13. Przydaią też SS. Oycowie inszy śrzodek, á to powszechny, ktory się zgodzi na wszelakich pokus zwyciężenie. A ten taki iest: abyśmy, gdy się co przewrotnego na myśl ziawi, bez odwłoki żadney do inszey rzeczy myśl obracali: naprzykład do uwagi śmierci Pańskiey na Krzyżu podiętey, albo iakiey inszey podobney: tak iednak, aby tą imaginacyą głowy sobie nie łamali; ale postępowali nakształt owego, ktory wielkie zabawy maiąc, z boku co od kogo słyszy. Ten bowiem lubo co mowią, słyszy; iednak w pierwszey sprawie nie ustaie, y ledwo co, bo iakoby omiiaiąc, tego słucha. Albo też nakształt rostropnego y poważnego męża, przed ktorym co się dźieie lekkomyślnego y płochego: bo ten na powiadanie fraszek ucha nie nakłania, ani na nie odpowiada, ale się odwraca. Ktory sposob przećiwko pokusom iest barzo łacny y bespieczny. Albowiem poki się kto dobrą myślą zabawiać będźie; poty na złe nie zezwoli.

Czasu pokus myśl obracać do Męki Pańskiey.

14. Do czego wiele pomoże, kiedy kto pod czas rozmyślania uwagi niektore sposobne do iego wzruszenia upatrzy, głębiey w serce bierze, często onych używa, y ma napogotowiu, aby, gdy pokusy nastąpią, do ich się łacno mogł rzućić. Przeto iedni w Nayświętszych ranach Chrystusowych, a osobliwie w ranie Boku iego

skła-

Cant. 2. 14. ſkładaią ſię, y tam iako *w roſpadlinach ſkalnych y maclochu albo iaſkini parkanu beśpieczni trwaia*. Inni wſpomnieniem śmierći, oſtatniego
Iob 14. 13. ſądu, karania piekielnego onę odpędzaią. *Ktoby mi to dał, abyś mię zakrył w piekle, y zataił mię; ażby przeminęła zapalczywość twoia.* Każdy tedy to przed śię niech bierze, co mu być może naypożyteczenieyſzego, y do czego barźiey lgnie ſerce, á czaſu potrzeby, to ieſt, kiedy naćieraią pokuſy; niech tego używa.

15. Opat Smaragdus ućieſzną y oraz pożyteczną rzecz wſpomina do naſzego przedśięwźięćia. Widźiał, prawi, niewiem ktoryś Zakonnik dwoch czartow z ſobą rozmawiaiących, z ktorych ieden gdy drugiego pytał ſię: iak ſię tobie z tym á tym mnichem powiodło? ow odpowiedźiał: barzo dobrze, á prawie według moiego umyſłu: albowiem, *kiedy mu iaka myśl wrzucę; zaraz zaſtanawia ſię, myśl rozbiera, y rozważa; iaka to myśl była? czy nie było winy iakiey w tym we mnie? czy nie przyzwoliłem na nię? z iakiey przyczyny y okazyey ona przyſzła? czy tak, iako mogłem, oney ſprzećiwiłem ſię?* y tak niepokoy mu w głowie czynię, á prawie do ſzaleńſtwa przyprowadzam. (Bo naylepiey tedy rzeczy czartowi ſię powodzą, kiedy kto pod czas pokus przyczyny onych rozbiera: albowiem nie zeydźie y nieprzyiaćielowi na przećiwnych odpowiedźiach.) Drugi zaś rzekł ô ſobie: mnie ſię nie dobrze z moim powodźi, bo, ledwo mu wrzucę myśl iaką nieprzyſtoyną, zaraz ſię do BOGA udaie, albo inną myśl pobożną przed śię bierze, albo też z mieyſca iednego na drugie przenaſza ſię y zabawę odmienia, aby tak myśl odemnie wrzuconą potłumił. Dla czego nic nie mogę na nim przewieść, y wolnego przyſtępu nie znayduię.

16. Naylepſzy tedy ſpoſob przećiwko pokuſom, żadnego onym przyſtępu nie dozwalać, ani ſię z onymi umawiać; ale ſię tyłem iakoby do nich obracać, y cale mieć za nic. Co na ten czas dobrze ſię nadaie, kiedy onymi gardząc, myśl naſzę ku iakiey pobożney rzeczy obracamy. Lecz gdy y to nie pomaga, radę SS. daią, abyśmy ſię do zabawy iakiey powierzchowney z pilnośćią udawali.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXI.

Podług rożnośći pokus rożnym ſpoſobem onym przećiwić ſię potrzeba.

1. Ian Klimak naucza: iż według rożnośći pokus rożne maią być ſpoſoby do onychże zwyćiężenia. Są bowiem inne wyſtępki z przyrodzenia ſwego przykre, iakowe ſą: zazdrość, nienawiść, gniew, pragnienie zemſty, niećierpliwość, ſmutek, y tym podobne. Są też inne przyiemne, ktore w ſobie ućiechę iakąś zawieraią: á takowe ſą wſzytkie grzechy ćieleſne, także ieść, pić, grać, weſelić ſię, rozmawiać, y inne zmyślne poćiechy.

2. A te ſą takie, iż im barźiey w ie oczy wlepiamy, tym ſkuteczniey ku ſobie nas pociągaią. Dla tego onym ſię przećiwić mamy ućiekaiąc: to ieſt ſtroniąc od ich okazyi; á co prędzey myśl, oczy, y pamięć odwracaiąc. Ale z owymi mężnie ſię potykać potrzeba: to ieſt złość, ſzpetność, przyrodzenie onych uważaiąc; bo te nie ſą tak lgnące, y z mnieyſzym niebeśpieczeńſtwem do nas przyſtaią: Acz w pokuſach do gniewu y pożądania zemſty ućiekaniem raczey ratować ſię mamy; ani tego uważaniem, coby nas do onych pobudźić mogło, bawić ſię.

3. Też ſamę naukę podaią Kaſſyan y S. Bonawentura. A co do pierwſzych, twierdzą: że ſię godźi żądać okazyey do ſpotkania ſię z pokuſami, owſzem oney ſzukać: iakowe ſą: z prześladownikami naſzymi przeſtawać y rozmawiać, abyśmy ſię tym ſpoſobem ćierpliwośći nauczyli, y poddaiąc ſię onym, we wſzytkim naſzę wolą martwiąc, w poſłuſzeńſtwie y pokorze poſtępek brali. Co iednak w pokuſach zmyślnych y ćieleſnych nie byłoby bez niebeśpieczeńſtwa y ſłuſznych dowodow zuchwałośći; gdybyśmy onych żądali: á pogotowiu gdybyśmy ſię w okazye ſamo chcąc wdawali. Zkąd y ſam P. Chryſtus niechćiał być takowymi pokuſami kuſzony: aby nas nauczył w takowe niebeśpieczeńſtwa nigdy ſię nie wdawać; choćiażby większey zapłaty, y zacnieyſzego, á zatym też chwale-

bnieyſzego zwyćięſtwa nadźieia była. Albowiem do takowych grzechow ſkłonność ieſt przyrodzona: y ponieważ znaczne ſię tam wiążą ućiechy, nie tylko na myśli y woli; ale też na ćiele; łacniey też duſzę przenikaią, y ich zaćiągnienie bez znaczney ſzkody nie bywa.

4. Nadobne w tym podobieńſtwo namienia S. Bonawentura. Iako(prawi)nieprzyiaćiel, ktory oblegſzy miaſto, ma w nim obywatelow niektorych ſobie ſprzyiaiących; łacniey do poddania ſię miaſto przyprowadza: tak ſzatan przyśięgły naſz nieprzyiaćiel ma w nas ſamych ſwoich poufałych, ktorzy czaſu pokus wielce mu ſprzyiaią, to ieſt naſze ćiało oczekiwaiące na ſwoię roſkoſz y uće-
1. Cor: 6. chę według nauki Apoſtoła: *wſzelki grzech, ktoryby człowiek czynił,*
18. *nie ieſt na ćiele.* Z inſzych grzechow nie taka ućiecha na ćiało ſpływa; lecz z tego barzo wielka: dla tego co prędzey y iako naypilniey wſzelkiey do iego okazyey wiarować ſię potrzeba, á wſzelkie ô onym myśli y imaginacye, ktore przypadaią odrzucać. Zkąd
1. Cor: 6. tamże Apoſtoł przydaie: *ućiekayćie przed porubſtwem.* Albowiem
18. ućiekaiąc y ſtroniąc ſię od pokus ćieleſnych, utarczka z niemi ſię dobrze powodźi, y zwyćięſtwo otrzymane bywa. Iako to mieyſce Apoſtolſkie Kaſſyan y S. Tomaſz tłumaczą.

5. Rozmowę niegdyś wſzczęli z ſobą ô rzeczach duchownych Braćia Egidius, Ruffinus, Symon z Aſſyżu, y Iuniperus. W ktorey zadał pytanie Egidius: iako też braćia pokuſy ćieleſne zbiiaćie? Na ktore odpowiedźiał Symon: ia ſzpetność y złość tego grzechu uważam y przypominam; że nie tylko w oczach Boſkich, ale też ludzkich ſproſność iego barzo ieſt obrzydła: albowiem ći, ktorzy tey złośći dopuśćić ſię zamyślaią, ſkrytego mieyſca ſzukaią, aby nikt nie widźiał grzeſzących. Y takowa myśl barzo mi ten wyſtępek ohydza, y tak pokuſę naćieraiącą pokonywam.

6. Po nim odpowiedźiał Ruffinus: Ia, prawi, na źiemię upadſzy rzewnie płacząc, ô miłośierdźie do BOGA, á ô pomoc do Matki Bożey poty wołam, aż ta pokuſa odſtąpi.

7. Iuni-

7. Iuniperus zaś rzekł: ia, gdy wszeteczne ognie w sobie czuię; co prędzey wrota mego serca zamykam, y niby na straży stawię rożne świątobliwe myśli: á gdy szpetne imaginacye do drzwi kołacą; odpowiadam: odstąpcie, odstąpcie precz: gospoda iuż zaięta, mieysca w niey mieć iuż nie możecie: á tak, gdy przystępu wdzieraiącym się bronię; zawstydzony y pokonany nieprzyiaciel uchodzi.

8. Na końcu zaś Egidius rzecze: Y ia z tobą bracie Iuniperze trzymam, bo z takim występkiem przez uciekanie naylepiey się woyna nadaie. Zkąd się pokazuie, iż wielce iest skuteczny śrzodek na zwycięźenie pokus cielesnych, żadnego przystępu szpetnym myślom nie pozwalać: albowiem kiedy się choć raz do serca wedrą, z wielką barzo trudnością wyrugowane bywaią. Łacniey z nieprzyiacielem za bramą będącym; aniżeli wewnątrz dopuszczonym.

9. Ale na inszym mieyscu tak ô takich pokusach iako ô śrzodkach na ich zrażenie mowić obszerniey będziemy: ktore y przeciwko innym mogą być na pomocy.

ROZDZIAŁ XXII.

Niektore przestrogi poważne do zwyciężenia pokus sposobne przekładaią się.

1. Chociaż wiele śrzodkow przeciwko pokusom namieniliśmy; iednak nie wszytkie. Albowiem lubo choroby cielęsne, y na ich uleczenie są sposoby rożne, iż ich y wypisać barzo iest rzecz trudna, iednak biegłemu lekarzowi ie przekładamy, ktoryby chorego potrzebę rzetelnie wyrozumiawszy złemu zabiegał; toż y ô niedostatkach naszych duchownych rozumieć mamy.

2. Dla czego SS. Oycowie y lekarze duchowni powszechny á pierwszy śrzodek przeciwko wszytkim pokusom służący przepisuią: aby ow, ktory tę biedę cierpi; duchownemu swemu lekarzowi niemoc wnętrzną szczerze otworzył. Ale że ô tym obszernie gdzieindziey będzie mowiono; tu iednę rzecz tylko, ktorą do tey materyey S. Bazyli upatrzył, namienię.

3. Iako, mowi on, choroby ćielesne nie każdemu, ale tylko lekarzowi umieiącemu poradźić otwieramy: tak y duchowne dolegliwośći tym tylko, ktorzy są od BOGA za lekarzow dani, to iest przełożonym y spowiednikom maią być oznaymione: według owey
Rom: 15. 1. Apostoła nauki: *my, ktorzyśmy mocnieysi powinniśmy znośić krewkośći słabych.* Ztąd y nasza reguła przykazuie abyśmy się w naszych pokusach do Przełożonego w rzeczach duchownych, albo do Starszego, albo do Spowiednika udawali.

4. A ta przestroga wielkiey iest wagi nad mniemanie wielu. Czasem bowiem kto odmieniwszy porządek, pokus swoich temu, do kogo należy, otworzyć nie chce, przed innym zaś, ktoremu wiedźieć nie należy ô onych, y podobno szkodźi, śmiele ie opowiada nie mniey z własnym swoim iako y onego niebespieczeństwem: bo zdarzyć się może, iż y sam ow w iedney toni zostaie; zkąd ieden od drugiego w złym się potwierdza. Aby tedy tak temu; iako innemu złemu mogło się zabieżeć; przystoi szczegulnie lekarzowi duchownemu mogącemu dać pomoc, swoie wnętrzne niedostatki
Eccl: 8. 22. otwierać. Ponieważ sam Duch S. naucza: *Nie każdemu człowiekowi*
Eccl: 6. 6. *wi otwarzay serca twego.* Y na inszym mieyscu: *Miey wiele życzliwych: á od porady miey iednego z tyśiąca.*

5. Przydaią też y inszą, á godną uwagi pod czas pokus radę, życząc: abyśmy na ten czas w duchownych naszych ćwiczeniach nie ustawali; ale z wielkim statkiem w nich trwali, strzegąc się pilnie czego z onych opuśćić, albo się zalenić. Albowiem czart lubo niczego przez pokusy nie dokaże, dość na tym mieć będźie, kiedy nas od przedsięwźiętey dobrey zabawy oderwie, albo przynamniey zmiesza, za wielki zysk prac swoich maiąc nasze niepokoie.

6. Owszem z większą uśilnośćią takiego czasu ćwiczeniem duchownym bawić się przystoi, á raczey one przedłużyć; aniżeli urywać. Bo gdyby nam szatan oręża wydarł, ktorymi y samych siebie broniemy y iego pokonywamy; nicby pewnieyszego nie było nad iego w śiłach wspomożenie y zmocnienie. Dla tego naywiernieyszymi

ſzymi BOGU naſzemu pod czas pokus bądźmy: gdyż na ten czas
ktorzy ſą wiernymi iego ſługami? pokazuie ſię: *wy ieſteśćie, ktorzyśćie* Luc: 22.
wytrwali przy mnie w pokuſach moich. Nie ieſt to co wielkiego trwać 28.
ſtatecznie w ćwiczeniach duchownych; kiedyśmy uſpokoieni w ſo-
bie: ale kiedy pokuſy, oſchłośći, tęſknoty wnętrzne ſię burzą, nie
uſtawać w przedśięwźięćiu, to rzecz chwalebna! Bo to ieſt wido-
mym miłośći dowodem, y że kto właśnie BOGU ſłuży dla tego,
czym on ieſt.

7. Y to wiele dopomoże; kiedy pod czas pokus nie odmieniamy
dawnego naſzego przedśięwźięćia, á nowego nie czyniemy: bo to
cale takiemu czaſowi nie ſłuży. Iako w zamąconey wodźie nic ia-
śnie nie obaczyſz: dopuśćże, niech poſtoi; á pewnie wſzytek piaſek
na dnie przeyrzyſz: tak pod czas pokus, że człowiek ieſt zmieſza-
ny, y iakoby nie ſwoy, przeto co ieſt iemu pożytecznego, roze-
znać nie może: *Poymały mię nieprawośći moie, y nie mogłem przeyrzeć.* Ps: 39. 13.
Gdy tedy trwaią pokuſy, nie ieſt pora ſpoſobna do obierania albo
nowego przedśięwźięćia. Niech ta woda ſkłocona uſtoi ſię; dopie-
roż za iey uſpokoieniem czegoć potrzeba, obaczyſz. Y ta ieſt rada
od wſzytkich duchownych zalecona: á oſobliwie od S. Oyca naſze-
go Ignacego w kśiędze ćwiczenia duchownego miedzy regułami ô
ſpoſobie rozeznania ducha. Mowi on: iako, gdy kto czuie poćie-
chy, nie ſam ſobą: ale dobry duch onym rządźi: tak gdy ćierpi deſo-
lacye albo opuśćiałość od złego ducha, za iego ſprawą nic godne-
go kiedy ſtanowić nie może.

8. Naoſtatek ſtarać ſię potrzeba, aby czaſu naćieraiącey pokuſy
wſzytkie namienione śrzodki z wielką uśilnośćią y pilnośćią wy-
konane ſamą rzeczą były, á niezaniedbywane. Co iako rzecz po-
mocna ieſt? z przykładu, ô ktorym wſpomina Ruffinus poznać mo-
żemy. Mnicha iednego duch wſzeteczny z uprzykrzeniem naga-
bał, od ktorego, gdy mnich chcąc ſię uwolnić, ſzedł do ſtarca na pu-
ſzczy mieſzkaiącego, y rzekł mu: *Przyimi ſtaranie ô mnie błogoſła-
wiony Oycze, á modl ſię za mną: albowiem ćięſzko na mię biie duch po-*

rubſtwa

rubstwa. Starzec dźiennie y nocnię wołał do BOGA za nim ô miłośierdźie żebrząc. Po kilku dni iednak powroćiwszy mnich, uśilnie prośił ô większą gorącość za sobą u BOGA: albowiem duch złośliwy bynamniey od pierwszey surowośći nie odstępował. Starzec tedy barźiey u BOGA nalegał ô miłośierdźie. Lecz y trzeći y czwarty raz, owszem częśćiey przybiegał mnich do starca oświadczaiąc się; że nic mu nie pomogły modlitwy iego. Zkąd się starzec zasmucał, y ô przyczynie pragnąc wiedźieć wiele uważał. Nakoniec obiawił mu P. BOG, iż płonna była modlitwa iego, dla mnicha samego niedbalstwa y nieczułośći w daniu odporu pokusom przez używanie śrzodkow sobie przełożonych.

9. A to pod takim obrazem widźiał starzec mnicha śiedzącego, á przed nim ducha porubstwa w osobie rożnych niewiast skaczącego. Na ktore ćiekawie on mnich poglądał, z widoku szpetnych obrazow śieszząc się. Widźiał też y Anioła srodze się na mnicha urażaiącego ô to; że się z mieysca ruszyć niechćiał, á upadszy na źiemię do BOGA nie wołał, ale raczey myślami owymi z upodobaniem zabawiał się. Przeto gdy potym powroćił się z dawnym utyskowaniem mnich na swoię biedę; rzekł starzec: Twoia to wina braćie sprawuie, że nie iestem wysłuchany dotąd od BOGA; albowiem szpetne owe myśli podobaią się tobie. To zaś nie iest rzecz podobna, aby ćię duch nieczysty nie trapił, kiedy ty sam, choćiaż się inni za tobą do BOGA wstawiaią; starania nie przykładasz przez posty, czućie, gorące ô pomoc do BOGA wołanie na zwyćiężenie śił nieprzyiaćielskich. Albowiem iako lekarze luboby wszelkich sposobow do przywrocenia choremu zdrowia przykładali, nie mogą go skutecznie poratować, kiedy chory z strony swoiey szkodliwymi otyka się potrawami: tak y w niemocach duchownych choćiażby SS. Oycowie (ktorzy są lekarzami duchownymi) z całego serca wstawiali się ô pomoc; mało albo nic nie sprawią, ieżeli skuszeni z pilnośćią starania nie przyłożą iuż przez posty, iuż przez modlitwę, iuż przez inne pobożne uczynki, nakłaniaiąc ku sobie BOGA.

Co

Co ſłyſząc ow mnich ſkruſzony na ſercu, przyiął ſtarca radę, y potym martwiąc ciało z łaſki Naywyżſzego od naiazdow ſproſnego ducha zoſtał uwolnionym. To tedy u wſzytkich ma być na pieczy: aby, co z ſwoiey ſtrony mogą, do ſkutku przywodźili, używaiąc śrzodkow na porażenie pokus przepiſanych. Tak bowiem á nie inaczey zwyćięſtwo nad pokuſami otrzymane bywa.

10. A ponieważ ſpoſob przećiwienia ſię pokuſom może być gorętſzy y zimnieyſzy, żywſzy y ſłabſzy; niech nam dość nie będźie iakożkolwiek opierać ſię onym, ale z iak naywiękſzym, ktore być może uśiłowaniem. Pokazał P. BOG niegdyś przez widzenie (iako świadczą roczne dźieie *Minorum*) bratu Ianowi de Arvernia tego Zakonu świątobliwemu y zacnemu mężowi, iako rożnie Zakonnicy opieraią ſię pokuſom, á oſobliwie ćieleſnym. Widźiał bowiem niezliczoną zgraię duchow przeklętych, wiele ſtrzał na ſługi Boże rzucaiących. Z ktorych iedne na ſamychże nieprzyiaćioł wracały ſię; iż z wielkim wrzaſkiem y zawſtydzeniem uchodźić z placu muśieli: drugie dolatywały do Zakonnikow, ale wnet odlatywały bez ſzkody, y na źiemię padały. Inne końcem ćiała raniły, á inne całe przeſzywały, y ćięſzko raniły.

11. Zkąd wielce ma być zalecono wſzytkim, abyśmy tymiż ſtrzałami, ktore na nas czart rzuca, iego odrażali. Co na ten czas będźie, kiedy ćierpiąc poduſzczenia ſzatańſkie do złego, co dobrego uczyniemy. Na przykład, czaſu pokuſy do pychy y prożney chwały, kiedy nas poniżemy y zawſtydźiemy: czaſu pokus ćieleſnych, przedśięwźięcie czyſtośći utrzymania, wzywaiąc BOGA o pomoc, wzbudźiemy. Dla tego S. Auguſtyn ſłowa one tłumacząc: *ſmok ten, ktoregoś ſtworzył ku naygrawaniu iemu*, mowi: na ten czas temu ſmokowi naygrawaią ſię ſłudzy Pańſcy, kiedy w też ſame śidła, ktore on zarzuca, iego wpędzaią y krępuią, á ſzkodę, ktora onych ſpotkać miała na głowę iegoż odrażaią według tegoż Proroka: *w śidle tym, ktore byli ſkryćie zaſtawili uwięzła noga ich. Władnienie ktore zakrył niechay go poyma, y niechay w onoż śidło wpadnie.* Iakoby rzekł: Pſ: 103. 26. Pſal: 9. 16. Pſal: 34. 8.

Przy-

Psal: 7. 17. Przyszedł połowu szukać, á owo sam szkodę odnośi. *Obroći się boleść iego nagłowę iego, á na wierzch głowy iego nieprawość iego spadnie.*

KSIĘGA PIĄTA
O nieporządnym ku Rodźicom y krewnym affekćie.
ROZDZIAŁ I.

Iak wiele do Zakonnika doskonałośći należy, aby nie nawiedzał Rodźicow, y często do Oyczystego domu nie wybiegał.

Miara miłośći ku krewnym. 1. Co do miłośći y affektu, ktorego naśi ku Rodźicom chronić się maią, taką nam S. Oćiec nasz regułę przepisał, iaka dla wszytkich Zakonnikow zgodźić się może: *Każdy z tych, ktorzy do tey Societatem wstępuią, rady oney Pańskiey naśladuiąc: Ktoby opuśćił Oyca &c. niech rozumie, że Oyca, Matkę, braćią, śiostry, y cokolwiek miał na świećie, opuśćić ma: y owszem niech rozumie, że ono słowo Pańskie iest iemu rzeczone: Kto nie ma w nienawiśći Oyca y Matki, nad to y duszę swoiey; ten nie może być uczniem moim. A tak ma się starać, aby wszytek affekt, albo chęć y żądzą ćielesną ku krewnym swoim z śiebie złożył, y onę w duchowną obroćił: á żeby ie miłował tym obyczaiem, ktory od nas porządna miłość wyćiąga; iako ten, ktory świату y własney miłośći umarszy, samemu Chrystusowi P. naszemu żywie, y onego ma sobie miasto Rodźicow, braćiey, y inszych wszytkich rzeczy.* Nie dość iest świat opuśćić ćiałem; bo sercem ma być opuszczony ze wszelakiego affektu ku rzeczom światowym wyzuwaiąc się.

Przyczyna tey miłośći. 2. Miłować krewnego dla tego; że iest krewnym, z śiebie nie iest rzecz zła, y nie ma być ganiona; owszem barźiey, y nad innych takiemu miłość ma być oświadczona: Lecz kiedy ta miłość na samym szczegulnie przyrodzeniu polega; nie służy Chrześćianinowi, á barźiey Zakonnikowi: albowiem wszyscy ludźie choćiaż poganie y niewierni Rodźicom y krewnym swoim dobrego pragną. Więc

Chrze-

Chrześćianin á daleko barźiey Zakonnik, mowi S. Grzegorz, wyżey nad tę miłość przyrodzoną ma śię podnośić, y onę w ogniu miłośći Boſkiey oczyśćić, á ſwoich miłować nie tak dla tego, że przyrodzenie ku onym nakłania; iako dla tego, że ich BOG miłuie, y każe miłować, wſzytko to oddalaiąc, coby mogło do miłośći Naywyżſzego dobra być przeſzkodą. I toto ieſt czego po nas reguła pomieniona potrzebuie, kiedy ze wſzelkiego ćielesnego affektu wyzuć śię, á w duchowny go przemienić przykazuie. Albowiem Zakonnik światu y ſamemu ſobie ma być umarłym: á nie światowa, ale Chryſtuſowa miłość w nim żyć powinna.

3. Uwagi zaś rzecz ieſt godna: czemu S. naſz Oćiec tę regułę świadectwy Piſma Bożego potwierdza? Czego w inſzych ſwoich uſtawach nie czyni, choćiaż wſzytkie rownie ſą nauką Ewangeliczną: iako y kiedy ô rozporządzeniu dobr mianych na świećie piſze; nie mowi dobra twoie rozday przyiaćiołom albo krewnym; ale odday ubogim przywodząc one słowa Prorockie: *roſproſzył, dał ubogim*, y onę radę Pańſką, *rozday ubogim*. Widźiał bowiem S. Oćiec że tu, ieżeli gdźie? potrzeba dowodow z piſma: gdyż affekt ku krewnym y przyiaćiołom nam ieſt wrodzony, y głęboko w ſerce wrażony, a wielką moc nad nami maiący. Pſal: 111. Matth: 19.

4. Materya ta wielce ieſt Zakonnikom potrzebna: dla tego SS. Oycowie Bazyli, Grzegorz, Bernard, y inni nie mało ô oney piſali. Z tych tu krotko niektore przywiodę. Naprzod tedy S. Bazyli chcąc wytłumaczyć iako Zakonnik ma śię wyſtrzegać ſpołkowania y przeſtawania z Rodźicami, á ſtronić od onych nawiedzania, miedzy wielą przyczynami tę daie: *albowiem, mowi, procz tego, że im żadnego pożytku nie czyniemy; naſz duchowny pokoy mieſzamy, y okazye do grzechow zaćiągamy*. Bo ledwo co w progach ich ziawiamy śię; aż zaraz ſwoie kłopoty, fraſunki, ſzkodę na dobrach y honorze, y cożkolwiek przykrości ćierpią albo ćierpieli przed nami przekładaią: zkąd do domu iuż oćiężeni y zaſmuceni powracamy. Do tego z owego z krewnemi przeſtawania na pamięć przychodzą dawnego

Przeſtawanie z krewnemi mieſza Zakonnika, y bywa przyczyną grzechu.

żywota zbrodnie: odnawiaią ſię przeſzłe rany, przywodzą nam na pamięć te domy, te mieyſca, takie mowy y ſprawy, takie oſoby, z ktoremi y gdźie co dźiało ſię nieprzyſtoynego przedtym: a tak iedna rzecz napędza w drugą, iedna okazya inną przynośi, a złączone z ſobą niepokoy wnętrzny czynią, y ô niemałą ſzkodę ducha zakonnego przyprawuią.

5. Co iak ieſt rzecz wielka tego ztąd doyść możemy: że nauczyćiele świątobliwego pożyćia zakazuią w oſobliwośći grzechy rozbierać, nawet dla ſamego wzbudzenia żalu y ſkruchy dość maiąc na tym: kiedy ie ogułem przypominamy. A to dla tego, żeby imaginacye odnowione niepokoiu nie czyniły. Iaka tedy ſzkoda naſtępuie, kiedy bez ſłuſzney przyczyny ſami dobrowolnie na okazyą ſię narażamy? I iaka być może przyczyna godna narzekania potym na wnętrzne niepokoie; ponieważ ſami zumyſłu do onych okazyą daiemy.

Obyczaie świeckie zabieraia Zakonnicy.

Pſal: 105.

6. Przydaie tenże S. Bazyli; że ći, ktorzy chętnie z Rodźicami y krewnemi przeſtawaią; zlekka á powoli podobne nieporządne onych obyczaie, ſkłonnośći, y affekty na śię biorą: á, co ztąd idźie, duch myślami ô rzeczach świeckich zabawiony powoli w ſwoiey gorącośći ſtygnie, żądze pierwſze y odwagi ku dobremu ſłabieią, chętka ku powroceniu na świat wzbudza ſię, świat ſmakować poczyna: według owego zdania Pſalmiſty: *Pomieſzali ſię z pogany y nauczyli ſię uczynkow ich: y ſłużyli rycinom ich, y ſtało ſię im na upad.*

Zlekka nakłaniaia ſię do świata.

7. Iako bowiem Izraelitowie miedzy Filiſtynami mieſzkaiąc nic nie nauczyli ſię inſzego, tylko ich ſię bałwanom kłaniać na ſwoy upadek y więkſze pogorſzenie: Podobnym ſpoſobem częſte z krewnemi y znaiomemi przeſtawanie wkrotce świeckie obyczaie zaćiągnie, bo iuż nie ſzczyrze, nie w proſtośći ſerca, ale chytrze, pochlebnie poſtępować zechceſz, tak, iako poſpolićie świetcy poſtępować zwykli. Iużći do ſerca przypadnie uymowanie ſię ô punktćik honoru, niezwyczaynych ućiech ſzukanie, więcey nad ſłuſzność ô ſobie rozumienie, włаſney pożądliwośći dogadzania żądza, ſłowem

wem

wem: małym iakoby światem ſtawać ſię poczniesz.

8. Przydaie daley tenże S. Bazyli, że przy obcowaniu częſtym z krewnemi z powodzenia ich ſzczęśliwego ćieſzyć ſię, á z przećiwnego ſmućić ſię będźiemy: á co potym idźie, iuż nas rożne fraſowliwe myśli trapić poczną: zechcemy, żeby im ninaczym nie ſchodźiło, wſzytkie ich zamyſły koniec pożądany miały, co do ich honoru y fortuny należy, do upodobania przypadało. Przez co iako siły duchowne ſtabieią; lada pokuſa pokaże, y ſtaniemy ſię podobnemi iednemu ſłupowi iako tenże S. mowi: *zakonnać wprawdźie ſukienkę noſzacy, ale nic z cnot należytych nie maiacy*. Będźieć ćiało w Zakonie; ale ſerce na świećie, to ieſt u Rodźicow, krewnych y znaiomych; nie w Zakonie.

9. Mnich ieden, ô ktorym wſpomina Kaſſyan, nie daleko od Rodźicow komorkę był dla śiebie obrał: od ktorych wſzelkie miał opatrzenie, że mogł ſzczegulnie na bogomyślności bez żadnego fraſunku zoſtawać. Co mu ſię wielce było podobało: ponieważ żadney przeſzkody w duchownych ſwoich nie miał ćwiczeniach. Ten gdy dnia iednego ſzedł do S. Antoniego, a ſpytany gdźieby mieſzkał; odpowiedźiał: iż bliſko Rodźicow ſwoich, y za ich opatrznośćią nie zle mu ſię dźieie; rzekł Swięty: powiedzże mi ſynu: kiedy ſłyſzyſz ô nieſzczęśliwośći y przypadkach przećiwnych rodźićielſkich, czy ſię też mieſzaſz, à tak iako oni fraſuieſz ſię? także, kiedy ô ich powodzeniu ſzczęśliwym co ſłyſzyſz, czy ſię też ćieſzyſz? na co mnich: y wielce, bo tego wyćiąga affekt ſynowſki, niepodobna ſynowi ô Rodźicach ſłyſząc zaſmuconych nie ſmućić ſię, à ô weſołych y ſzczęśliwie żyiących nie ćieſzyć ſię. Rzecze tedy Antoni: wiedzże tedy ſynu, że w przyſzłym żywoćie z tymi będźieſz ſię ćieſzyć albo ſmućić, z ktoremi tu ćieſzyſz ſię, albo ſmućiſz. Z świeckiemi ten będźie w towarzyſtwie po śmierći, ktory w tym żywoćie z iemi przeſtaie, y ich ſprawami tu ſię zabawia.

10. Tak tedy, mowi S. Bazyli, wiele należy Zakonnikowi ſtronić od krewnych: aby czego oko nie widźi, y ſerce nie żądało. A ia-

ko wyrzeczenie ſię dobr (co przez ślub uboſtwa czynić powinniśmy) według zdania SS. Oycow wiele do wyrzeczenia ſię ku im affektu pomaga: tak oddalić ſię od krewnych, ani z iemi nie przeſtawać do złożenia ſerca y nieporządney ku onym miłośći na wielkiey muśi być pomocy. A co ztąd idźie, od rożnego też niebeśpieczeńſtwa y przeſzkod ku dobremu ułacnienie ſię. Nie ieſt rzecz mała oddźiał od krewnych, żebyśmy ſię ſercem y affektem oddalili: albowiem, kiedy w pierwſzym uſtaiemy; pewnie w drugim uſtaniemy. Bo, ieżeli choćiaż daleko od krewnych mieſzkamy, affektem iednak miedzy iemi znayduiemy ſię: á coż kiedy częſto przytomnemi będźiemy?

11. Ta ieſt przyczyna, czemu w Societatem zakazuią śćiśle drog niepotrzebnych do ſwoich. I iako w ſobie to poſtanowienie godne ieſt chwały; tak, żeby wykonane było powinniśmy ô to uśiłować: abyśmy, kiedy Rodźice u ſtarſzych ô pozwolenie nalegaią; my ſami, wźiąwſzy ô tym wiadomość, przećiwili ſię dokuczliwym prozbom. W czym na ſtuſznych racyach nigdy nie zeydźie, byleby rzetelna wola przyſtąpiła. Przez co y Rodźicom powinną cześć, y nam nie małą wygodę czyniemy, y tego ſtarśi życzą: ponieważ częſtokroć z ſtuſznych przyczyn tego odmowić nie mogąc, ieżeli ſię w to ſami ſzczyrze nie wkładamy, muſzą zezwolić. Co iednak nie idźie z roſkazania y poſtuſzeńſtwa, ale tylko z dopuſzczenia: gdyż wolałby nas mieć przełożony w domu; aniżeli za domem.

12. Pożyteczna ieſt wielce rada tak w tym przedśięwźięćiu, iako w innych przypadkach. Na przykład: abyśmy kiedy krewni albo przyiaćiele napieraią ſię od nas mieć iaką uſługę, ktora ſię ſprzećiwia uſtawom Zakonnym; onych do ſtarſzego nie odſyłali, ktoryby albo z wielkim ſwoim zawſtydzeniem á urazą proſzących nie dał, albo z niewygodą iaką ſwoią dał pozwolenie. Raczey my ſami odradzać łaſkawie mamy ſkładaiąc ſię, iż takie ſprawy z uſtawami Zakonnemi nie zgadzaią ſię. I to ieſt dobrym á prawdźiwym Za-

konnikom właſno: czego gdy niektorzy nie czynią, aby poſtronnych nie urażili ſami, wſzytkę nienawiść na ſtarſzych zwalaią. S. Ieronim na one Pańſkie ſłowa: *Badźćież mądrymi iako węże:* tak piſze: *Na przykład daie Pan węża: ktory całym ſobą głowę pokrywa, aby to, gdźie y zkąd żywot pochodźi, utaił.* Podobnym ſpoſobem y my głowy, ktorą ieſt Przełożony, bronić mamy, á nie narażać na niebeſpieczeńſtwo. Czego nie czyniemy, kiedy żebyśmy ſię ſami wymowili, winę na ſtarſzego zwalamy. Co oſobliwie w przedśięwźiętey materyey ma być zachowano: bo częſtokroć ſami przez śię, byle wola była, rzecz wſzytkę ſzczęśliwie do końca doprowadźić, á zachodzące trudnośći ułacnić możemy. Matth: 10. 16.

13. Gdy do Opata Theodora nawiedzaiąc go matka przyſzła nie maiąc żadnego dozwalaiącego liſtu od Biſkupa, á S. Pachomiuſz Przełożony owego Klaſztoru pozwalał mu rozmowę; rzekł Theodor: Oycze wprzod mię chćiey upewnić, iż ia za to nawiedzenie matki moiey P. BOGU na ſądźie iego nie dam rachunku, dopieroż rozmawiać będę. Na co ſtarzec odpowiedźiał: ieżeli ſądźiſz ſynu, że ſię to nawiedzenie matki dobrze nie nada, ia ćię nie naglę. Niechćiał wprzod Opat z matką rozmawiać, ażby na śię wziął ſtarſzy winę: dla tego do rozmowy nie przyſzło: á to z więkſzym pożytkiem: albowiem matka w bliſkim Klaſztorze Panieńſkim mieſzkanie obrała, aby tak mogła miedzy innemi ſyna oglądać. Z podobną oſtrożnośćią zakonnik do Oyczyſtego domu ma wychodźić, kiedy tego nie potrzeba. I pewnie gdybyśmy wiedźieli, co ſię w tych nawiedźinach przytrafia; barzobyśmy ſię onych obawiali, y iako z naywiękſzą pilnośćią ſtronili. Pełne ſą hiſtorie, y dawnych Oycow żywoty załoſnych przykładow świadczących, iako wielu z okazyey podobnych nawiedźin poginęło. Słuſzna tedy zważać takie przykłady, á z cudzego złego niebeſpieczeńſtwa właſnego uchodźić.

14. Słuchay tegoż Bazylego. *Ieżeliś umarł z Chryſtuſem światu y krewnym twoim według ciała, czegoż pragnieſz bawić śię miedzy iemi.*

Ieże-

Ieżeli zaś, coś zepsował dla Chrystusa, znowu budujesz dla krewnych twoich, staniesz się przestępcą: nie oddalay się tedy dla ućiechy z krewnemi od twego mieysca y pokoiu: bo oddalaiac się od mieysca, podobno się oddalisz od obyczaiow y ducha zakonnego, iako się często przytrafia. Albowiem *nie znayduie się IEZVS miedzy krewnemi y znaiomemi.* Zkąd nadobnie miodopłynny Bernard: *iako ćię dobry IEZV miedzy memi krewnemi znaydę, ktorego miedzy twoiemi nie nalazła Matka Nayświętsza?* Ieżeliż znaleść IEZUSA pragniesz, nie miedzy krewnemi, ale w Kośćiele, na mieyscu modlitwy, w osobnośći y w rozmyślaniu szukay, á znaydźiesz.

Lucæ 2.

15. S. Franćiszek Xawier z Rzymu do Lusitaniey iadąc, á ztamtąd do Indow wschodnich oddalaiąc się, ô cztery mile będąc tylko od swoiey Oyczyzny żadną miarą nie dał się namowić, aby krewnych odwiedźił, owszem matkę ieszcze żyiącą, choćiaż nie miał nadźiei, aby się mogł kiedy z nią widźieć. Toż uczynił ś. p X. Piotr Faber będąc ô pięć mil tylko od domu. S. też Oćiec nasz Ignacy, kiedy z wielkiey potrzeby do Loioli przybył, nie wstąpił do domu brata swego, ale w publicznym szpitalu stanął.

ROZDZIAŁ II.

Zakonnik niech się wystrzega, aby go często krewni nie nawiedzali, y częstey listowney z niemi korrespondencyey.

1. Iest też własna Zakonnikowi szczyrze służyć BOGU y w duchu postąpić, á końca, dla ktorego do Zakonu przyszedł pragnącemu, nie tylko Rodźicow y krewnych nie odwiedzać, choćiażby tego iaka y potrzeba była, ale też wszelkiego z iemi społkowania wystrzegać się ile być może, á korrespondencye odćinać. Owszem S. Efrem radźi, abyśmy onych ô to prośili, aby nas nie nawiedzali, chyba raz albo dwa na rok: *Ale ieżeli niepożyteczne z onemi przestawanie odetniesz, lepiey uczynisz.*

2. Aby zaś nie tayno było, iako to odłączenie się y niby zapomnienie krewnych wdźięczne iest P. BOGU, wielą cudownemi

przy-

przykładami potwierdza ſię. Cyryaka mnicha świątobliwego kiedy rodźice y krewni chcąc nawiedźić przyſzli, á do iego celi kołatali; on zrozumiawſzy ô przybyćiu rodźićielſkim udał ſię na modlitwę, proſząc P. BOGA uśilnie aby nie mogł być widźianym: y ſtało ſię iż ſkończywſzy modlitwę, gdy drzwi otworzył, y z celi wyſzedł, żaden go widźieć nie mogł, nawet ſamego drzwi kołatania żaden nie ſłyſzał. Potym ſię na puſzczą udał, y poty tam mieſzkał, aż uſłyſzał, że iuż iego rodźice od Klaſztoru odſtąpili.

3. Gdy śioſtra Opata Patromiuſza nawiedźić y przywitać chćiała, nie dał ſię iey widźieć, ale przez ſtroża wrotnego kazał powiedźieć: Idź w pokoiu. Ktora odpowiedź to ſprawiła, że śioſtra, (tak iako wyżey ô matce Theodora mowiliśmy) w bliſkim Klaſztorze Panieńſkim habit zakonny przyięła, y BOGU na ſłużbę ſię poświęćiła.

4. Ani ſamego tylko nawiedzenia krewnych, ale też liſtowney zbyteczney correſpondencyey ile z twoiey ſtrony być może, z wielką pilnośćią maſz ſię chronić: albowiem przez nie nie mniey, iako przez nawiedźiny pokoy zakonny gwałt ćierpi y zamieſzanie. I iako ich nie nawiedzaiąc nie będźiemy od nich odwiedzani, tak liſtow nie piſząc, wzaiemnie onych od nich odbierać nie będźiemy. Dla tego ſłuſznie mowi Tomaſz à Kempis: *ieżeli ty ludźiom dozwoliſz czynić ſwoie, oni też tobie dozwolą czynić twoie.* Wſzytko to od ćiebie zawiſło: bo ieżeli ſam zechceſz, śrzodki wynaydźieſz. Iużeśmy raz oyczyznę, dom, rodźicow, y znaiomych opuśćili dla BOGA: czemuż tedy cale ich nie opuſzczamy, abyśmy tym ſpoſobem ze wſzelkiego nieporządnego affektu wyzući wolniey BOGU ſłużyli, y ſpoſobnieyſzemi do gorącey ku iemu miłośći ſtawali ſię.

5. Piſze Kaſſyan ô iednym mnichu w modlitwie y bogomyślnośći, y co ſię z nią nierozdźielnie łączy, w czyſtośći ſumnienia wielce wyćwiczonym. Ten przez lat piętnaśćie żywſzy na puſzczy, gdy mu gromadne liſty od rodźicow y przyiaćioł z Prowincyey Ponty oddano, wźiąwſzy ie w ręce wnętrznie na myśli począł ſię z ſobą

uma-

umawiać: Iak wielu myśli przyczyną będźie tych liſtow czytanie? iak rożne rożnych affektow w ſercu moim ſale powſtaną? z ktorych iedne do radośći, ieżeli ſię im dobrze dźieie; drugie do ſmutku, ieżeli zle, pobudzać mię będą? przez wiele dni tych, ktorzy piſali, affekt ku ſobie rozbierać będę? iaką mi w bogomyślnośći przeſzkodę uczynią? z iaką pracą przyidźie potym do dawnego pokoiu powracać? a tak ſię z ſobą umawiaiąc cały pakiet liſtow nie otwieraiąc onych w ogień wrzućił, mowiąc: Podźćie oraz y z liſtami myśli wſzelkie ô oyczyźnie w ogień, ani mię odtąd do tego, com raz opuśćił, nie kuśćie. Tak to ten Zakonnik nie tylko liſtu żadnego czytać, ale ani pakietu otworzyć, ani na tytuł zwierzchu piſany poyrzeć niechćiał, aby z poznanego na napiśie charakteru na pamięć kto przyſzedłzy, uſpokoienia wnętrznego nie zmieſzał. Podobnego coś ô S. Oycu naſzym Ignacym czytamy.

6. Zyczyłbym owym, ktorzy za doſyć nie maią czytać raz liſty do śiebie piſane od krewnych, ale częśćiey przeglądaią, rozbieraią, ſmakuią w ich ſobie odnawiaiąc przez powtorzenie czytania pamięć pokrewnych, aby przynamniey po pierwſzym przeczytaniu w ogień rzucali, żądaiąc, aby oraz z liſtami wſzelki affekt y ſkłonność ku krewnym w popioł ſię obroćiła.

ROZDZIAŁ III.

Nawet pod tytułem Kazań nie przyſtoi Zakonnikowi Rodźicow odwiedzać.

1. Znayduią ſię tacy, ktorzy ſwoię pokuſę napędzaiącą do odwiedźin rodźićielſkiego domu pozorną zaſłoną zdobią, powiadaiąc, iż ſwemi Kazaniami y nauką na drogę prawdy rodźicow naprowadźić pragną. Lecz tacy wiedźieć maią y uważać, że pokuſy pod płaſzczykiem dobrego zachodzące ſą niebeśpiecznieyſze, albowiem nie uznawamy ie na ten czas za pokuſy, ale za ſłuſzne racye y przyczyny: zkąd ćięſzkie oſzukania pochodzą.

Cant: 2. 2. S. Bernard na owe ſłowa Pieniow: *Poymayćie nam liſzki małe, kto-*

ktore psuią winnice, naucza, iż taka pokrywka iest iedną z inszych liszek liszką, ktora zdradliwie y pod zasłoną dobrego wchodząc, wielom szkodę wielką czynić zwykła. I przydaie, iż sam znał nie iednego tą drogą ô zgubę przyprawionego: ponieważ innych pozyskać pragnąc, sami poginęli.

3. Czego przyczyna ta iest: bo pospolićie krewni nie są sposobnym narzędźiem do sprawienia duchownego w innych pożytku, â to dla niedostatku oney powagi, ktora Kaznodźieiom do naprawy obyczaiow w bliźnim iest pomocna y wielce potrzebna. Albowiem trudno od tego skuteczne przyiąć upomnienie, ktory sam przedtym albo przyczyną, albo pomocą był do złego. Nauczył tego sam Zbawićiel, ktory ô sobie rzekł: *zaprawdę wam powiadam, iż żaden Prorok nie iest przyiemny w oyczyźnie swoiey*. Ztąd chcąc Abrahama mieć za godnego nauczyćiela y wiernych swoich Oyca, przykazał mu wynisć z źiemie własney, y od całey rodźiny swoiey, â do Mezopotamiey się przenieść, gdźie żadnego krewnego, ani znaiomego Abrahamowi nie było. Owszem y Apostołowi Pawłowi (co wielce uważać potrzeba) w Kośćiele Ierozolimskim modlącemu się P. Chrystus przykazał, aby z Zydowskiey źiemi przeniosł się do Narodow, oznaymuiąc mu, iż w swoim narodźie żadnego pożytku nie uczyni: *albowiem świadectwa twego nie przyimą ô mnie*. Czemuż to? mogł mowić Paweł: Tam iestem znaiomym, *u nog Gamaliela wyćwiczonym, wiedzą, żem ia sadzał do więźienia, y biiałem po bożnicach tych, ktorzy w ćię wierzyli, y gdy wylewano krew Szczepana, iam strzegł szat tych, ktorzy go zabiiali*. Lecz niewiesz Pawle, nie poymuiesz taiemnicy. Wynidź z źiemie, w ktorey ćię znaią: *ia do poganow daleko poszlę ćię*, y miedzy Narodami gdźie ćię nikt nie zna, obfity pożytek uczynisz. Tak y ty Zakonniku nie rozumiey, że w oyczyźnie twoiey co dobrego sprawisz: bo iako tym pogardę świątowych ućiech wyperswaduiesz, ktorzy ćię samego miedzy krewnemi y domowemi wygodami obaczą przećiw stanowi twemu.

Lucæ 24.

Actor: 22.

4. X. Piotr Ribadeneira w swoich pismach namienia ućieszną Hi-

ſtorią ô iednym z naſzych. Ten nieporządnym affektem ku matce ſwoiey uwiedźiony, iechał do Meſſany oyczyzny ſwoiey. A gdy do Kośćioła(w ktorym na ten czas nad opętanym exorćizmy czyniono)wſtąpił, á chcąc Kapłanowi pracuiącemu koło wypędzenia ſzatana dopomoc, zaklinał czarta Imieniem Wſzechmogącego BOGA; rzekł ſzatan: mamma, mamma. Co ſłyſząc przytomni wſzyſcy śmiać ſię poczęli wiedząc dla czego do Meſſany przyiechał: y tak wyśmiany ze wſtydem muśiał coprędzey z Meſſany wyieżdżać. Toż ſamo y tobie rzec mogą ſpołobywatele, kiedy twemi Kazaniami zechceſz ich do ćwiczenia ſię w umartwieniu pociągnąć.

5. Podobny ma przykład, acz iuż nie ućieſzny, ale ſtraſzny Severus Sulpicius. Ieden w Azyey urodzeniem y bogactwy znaczny, maiąc ſyna, że w Egiptćie miał iakąś zwierzchność, częſto do onego wyieżdżał. Razu iednego przypadła mu droga przez puſzczą, w ktorey Zakonnicy mieſzkali. Gdzie z rozmowy z ſanem Opatem y z przypatrzenia ſię zakonnego porządku tak ſię puſtelniczego pożyćia rozmiłował, iż światem pogardźić umyślił. Iakoż y uczynił z takim duchownym poſtępkiem, że nie tylko z dawnieyſzemi ſię w cnotach zakonnych porownał, ale też przechodził. Po czterech lećiech takiego żywota, wrzućił mu czart myśl taką: ty ſam iuż poznałeś prawdę, wieſz iako możeſz zbawić duſzę twoię; a twoy ſynaczek podobnego oświecenia nie ma. Słuſzna tedy abyś ſię do niego powroćiwſzy, przełożył rzetelnie światowe marnośći y niebeśpieczeńſtwo na świećie zbawienia, á do podobnego tobie żywota nawroćił. Ktorą myślą ułowiony, uſzedł taiemnie z klaſztoru. A lubo mu Oycowie w drugim po drodze będącym klaſztorze zdradę ſzatańſką utaioną doſtatecznie przekładali, iednak prawdy poznać niechćiał. Gdy tedy przy uporze ſwoim ſtoiąc w drogę ſię udał, za dopuſzczeniem Boſkim czart go opętał, y tak okrutnie trapił, że gdy go do tego Klaſztoru pobożni ludźie odprowadźili, nie mogąc miotania czartowſkiego poſkromić, okować go muśiano. Modlili ſię za nim będący tam Zakonnicy: ale ſkutku

mo-

modlitwy żadnego widźieć nie było, aż po dwu lećiech, po ktorych od czarta uwolniony poznał swoy błąd, y do Klasztoru na żywot dobrze zaczęty powroćił: Nam przykład zostawiwszy, żebyśmy się na pokusach y sztukach czartowskich płaszczykiem pobożnośći okrytych znali.

6. Zkąd się pokazuie, że nawiedźiny krewnych nie służą Zakonnikowi. Ieżeli bowiem SS. Oycowie maią ie za podeyrzane y za prawdźiwe pokusy, á pełne niebeśpieczeństwa, nawet dla samych Kazań y duchowney pomocy krewnym podania; á coż rzeką ô owych przeiażdżkach, ktore się dźieią dla prożney ućiechy na krwi y miłośći ćielesney zasadzonych.

ROZDZIAŁ IV.

Zakonnik ma się wystrzegać, aby się w sprawy krewnych swoich nie wdawał.

1. Nadewszytko powinien się wystrzegać Zakonnik, aby na śię krewnych swoich spraw nie zabierał, ani się onemi bawił, á to dla wielkiego y nie iednego, ktore ztąd idźie niebeśpieczeństwa. Poważna iest w tym nauka S. Grzegorza wielkiego *wielu iest* (mowi on) *ktorzy wszytkie swoie dobra, ktore na świećie mieli, nawet y samych śiebie opuśćili gotowemi będąc na pomyślne y przećiwne powodzenia, iednak więzami pokrewieństwa* skrępowani, dla nieporządney krwi miłośći, do tego przez affekt krewnych powracaiąc, czego się sami z własną pogardą wyrzekli, gdy w miłośći ku krewnym nad słuszność przebieraiąc, ustaw swoich przepomniawszy, na mieysca sądowe z wielkim swoim niepokoiem, á szkodą duchowną dla wnętrznego affektow pomieszania wybiegać zwykli. L. 7. Mor. Toż opłakiwa S. Isidorus: *Wielu* (mowi) *Mnichow dla nieporządney ku Rodźicom miłośći, nie tylko się koło rzeczy ziemskich bawiąc, ale też na swary prawne się wydaiąc, dla utrzymania rzeczy doczesnych, na duszach własnych pogineło.*

2. A ta nieſzczęśliwość początek, za zdaniem S. Bazylego, bierze z zazdrości czartowſkiey: ktory nie mogąc znieść, iako Zakonnik na ziemi niebieſki żywot prowadźi, á do tego wſzelkim usiłowaniem ćiągnie, co on utraćił: pod imieniem pobożnośći wprawić go w ſtarania y kłopoty ô krewnych pragnie, aby tak pokoy wnętrzny pomieſzał, y iuż miłość ku BOGU, ktora przedtym pałała, iuż ducha gorącość, ktora do naywyżſzego ſtopnia doſkonałośći ſerce podnośiła, przytłumił. Przeto krewnych iakoby narzędźia iakiego używa pobudzaiąc ich, aby ſię w ſwoich wſzytkich ſprawach do Zakonnika krewnego udawali, iego rady ſzukali, iego pomocy potrzebowali, na iego ſkutecznośći polegali, rozumieiąc, iż nad iego ſpoſobność, dźielność, roſtropność, więkſzey nie maſz miedzy ludźmi.

Czartowſka ſztuka ieſt mieſzać Zakonnika przez krewnych.

3. Dla tego nadobnie Ludolphus Kartuzyan ô duchownym ſtanie piſząc, mowi: iż ponieważ w tym ſtanie żyiący potomſtwa właſnego mieć nie mogą, diabeł pobudza do ſtarania koło ſwoich krewnych, nie dobra iednak krewnych, ale złego ſwoiego żądaiąc, y iego ſzukaiąc.

4. Piękna do tey materyey ſłużąca ieſt odpowiedź Opata Apollina, iako świadczy Kaſſyan: Gdy bowiem brat rodzony iego w nocy przyſzedł uśilnie proſząc, aby wyſzedſzy z Klaſztoru, pomogł mu lwa z błota wyćiągnąć, á długo ſię ſwoią prozbą uprzykrzał, rzekł Apollo: A czemu młodſzego brata naſzego, ktoregoś bliſko drogi miał, ô to nie prośiłeś? Na co gdy odpowiedźiał, iż iuż ow brat młodſzy od lat piętnaſtu nie żyie: rzekł Apollo: *wiedźieć też maſz, iż ia od dwudźieſtu lat swiatu umarłem, y nie mogę z celi moiey iako z grobu wynisć na podanie tobie takiey pomocy.* Tym tedy ſpoſobem w podobnych przypadkach ma poſtąpić Zakonnik: bo ieżeli ſtarania y kłopotow koło krewnych ſwoich nie odetnie, niech pewny będźie, że mu one wielką na Duſzy ſzkodę przynioſą, choćiażby chćiał przyſtoynym iakim płaſzczykiem, na przykład pobożnośći, miłośći, albo inney iakiey cnoty ie pokryć.

5. Do

5. Do tegoż służy zdanie S. Ieronima. *O! iak wielu Mnichow, gdy nad Oycem y Matką boleli, Dusze własne potraćili!* Codźienne doświadczenie pokazuie przykłady owych Zakonnikow nieszczęśliwe, ktorzy się iako łodki ô skałę przez nieporządny ku krewnym affekt poroztrącali. Nie ieden bowiem spraw pilnuiąc krewnych, powołania odstąpił.

6. Ztąd S. Bazyli tę pokusę nazywa strzałą ostrą, ktorą czart ćięszkie rany sercom zakonnym zadaie, y radźi: abyśmy wiedząc iak ćięszkie szkody z affektu ku krewnym pochodzą, starania ô onych, iako oręża diabelskiego wystrzegali się.

7. A niech się żaden nie zawodźi dufaiąc swemu statkowi, á mowiąc: ia co czynię to czynię z posłuszeństwa. Albowiem cośmy przedtym ô nawiedźinach rodźićielskiego Domu mowili, to y tu służy: bo przełożeni barźiey życzą abyś się w sprawy krewnych twoich nie wdawał, choćiaż dopuszczaią: bo to czynią widząc słabość twoię: Co nie iest posłuszeństwo, ale tylko dopuszczenie, y raczey twoię oni, nie ty ich wolą czynisz. Na koniec ieżeli wyżey pomieniony Zakonnik Matki swoiey dla tego widźieć niechćiał, że Starszy obrony w tym iego na sądźie Boskim na się nie przyiął, daleko słuszniey postąpisz, ieżeli się w starania ô onych sprawach sam wdawać niezechcesz, chybaby wyraźne roskazanie Starszych zaszło. Za ktorym słabsze stawaią się pokusy, á straż y pomoc Boska następuie dźielnieysza.

ROZDZIAŁ V.

Co dotąd mowiliśmy, przykładami stwierdzamy.

1. O Opaćie Poemenie czytamy w Xiędze Łąka Duchowna nazwaney z podania dawnych Oycow: Czasu iednego gdy Sędźia Egyptu słysząc ô świątobliwośći Opata Poemena, szedł do onego pragnąc go widźieć, á przed sobą, oznaymuiąc ô przyiśćiu, posłańca wysłał, prosząc żeby go Opat chciał przyiąć, Poemen się zasmućił wielce, myśląc sobie: ieżeli godnieysi Panowie będą mię nawie-

dzali, pewnie lud pospolity też mi cześć czynić nie zaniecha, á tak taiemny moy żywot pokoy utraći, pokorę, w ktorey za łaską Boską nieco postąpiłem, przez prożną chwałę diabeł mi wydrze, y ô szkodę niemałą mię przyprawi. Y gdy tak rozmyśla, stanowi gośćia nie znać, ani się z nim widźieć. O czym kiedy się Sędźia od posłańca powracaiącego dowiedźiał, wielce zasmucony rzekł do iednego z swoich Dworzan: Grzechy moie są mi do tego przeszkodą, że męża Bożego widźieć nie iestem godnym. Chcąc iednak swego dokazać, rożnych sposobow ku umyślonemu końcowi służących używał. Miedzy innemi ten mu zdał się być skutecznym, aby roskazał syna śiostry Poemenowey pochwyćić y do więźienia osadźić, á starcowi ô tym przypadku bliskiego swego krewnego oznaymić mowiąc: Nie smuć się Oycze, albowiem ieżeli do Sędźiego wynidźiesz więźnia uwolnisz bez karania żadnego, choćiaż na nie zasłużył, y tak uczynił: O czym y Matka wźiąwszy wiadomość biegła do Klasztoru z płaczem upraszaiąc, aby raczył przyiść do Sędźiego. Poemen iednak ani słowa wyrzec do śiostry niechćiał, nawet ani drzwi otworzył, na koniec przez brata, ktory mu usługował, oznaymić kazał śiestrze w te słowa: *Poemen żadnych synow nie zrodźił, dla tego też nad onemi nie boleie.* Co usłyszawszy śiostra z płaczem odeszła, á Sędźia przy swoim przedśięwźięćiu stoiąc, kazał radźić starcowi, aby przynamniey listem, instancyą wnosząc za więźniem, iego uszanował: lecz y tego Poemen uczynić niechćiał. Iednak za natrętnym á uprzykrzonym wielu naleganiem, napisał list do Sędźiego w te słowa: *Rozkaż Waszmość z pilnośćią wyrozumieć sprawę więźnia, á ieżeli co godnego śmierći uczynił, niech umrze, aby tak w tym żywoćie za winę swoię dość uczynił, á w wieczności był wolnym od kary.*

2. W Zywotach Oycow SS. podobnego coś ô Opaćie Pastorze czytamy, ktorego żadnym sposobem do tego przywieść nie możono, aby za swoim krewnym na śmierć skazanym, wniosł instancyą do Sędźiow, á to z tey przyczyny, aby się w sprawy krewnych swoich nie wdawał.

3. Swię-

3. Swięty też Oćiec naſz Ignacy kiedy iego pomocy w ſprawie krewney ſwoiey bliſkiey ô poſtanowieniu w ſtanie małżeńſkim żądano, nic czynić niechćiał, choćiaż godni ludźie iako to Xiąże Naiaræ y Albuquercius ô to go prośili, odpowiadaiąc: Małżeńſtwo to nic do mnie nie należy y od moiego przedśięwźięćia y uſtaw ieſt dalekie: iużem dawno takim ſprawom umarł: a zatym nie przyſtoi, abym śię do tego wracał, com dawno opuśćił. Raz wyzułem śię z tey barwy, nie myślę znowu iey wdźiewać y nog moich ſzpećić, ktore przy łaſce Boſkiey umyłem według ſłow onych Piſma Bożego: *Zwlokłam ſuknią moię, iakoż ią oblec mam? umyłam nogi moie, iakoż ie zmazać mam?* Cant: 5. 3

4. S. Franćiſzek Borgiaſz nie dał śię do tego przywieść, aby wniosł inſtancyą do Papieża ô diſpenſę miedzy Alwarem ſynem ſwoim y Ioanną Aragonią corką śioſtry ſwoiey dźiedźiczką Xięſtwa Alkannizey, choćiaż przez tę diſpenſę do domu Borgiaſzow miało śię to Xięſtwo przyłączyć, aniby Papież iako życzliwy Domowi Borgiaſzow łacno tego odmowił.

5. Zkąd uważaymy iako Swięći Boźi y od iakich ſpraw ſtronili, a w iakie śię teraz Zakonnicy wtrącaią. Ieżeli bowiem nad Swiętemi tak poważne okazye nic przewieść nie mogły, iako w niebeśpiecznieyſze wdawać śię ći nie obawiaią? Ia rozumiem, iż tego wſzytkiego w nas przyczyna iedna ieſt, niedoſtatek świątobliwośći. Albowiem gdybyśmy ſzczerze prawdźiwą świątobliwość y doſkonałość miłowali, znacznych, ktore śię w takowych okazyach zawieraią, niebeśpieczeństw obawialibyśmy śię, a Swiętych Bożych przykładow nie odrzucalibyśmy.

ROZDZIAŁ VI.

Inſze złe ſzkody z zbytecznego ku krewnym affektu pochodzące przekładaią śię. Y iako od tego affektu nas CHRYSTUS ſwoim przykładem ſtronić naucza?

1. Przyrodzony ten ku krewnym affekt y politowanie, czaſem

za

ża świadectwem S. Bazylego do tego Zakonnika przywodźi, iż aby im dał pomoc, na świętokradztwo odważać się nie obawia się. A lubo z rzeczy Zakonnych nic nie bierze, z owych iednak ktoreby się Zakonowi z pobożney woli dobrych ludźi dostać miały, nie mało na ich obraca, ztąd y owąd iuż od Penitentow, iuż od innych przyiaćioł zbieraiąc. A to czasem z swego urzędu uszczerbkiem: bo wolnośći sobie służącey, dla respektu na dobrodźieystwa krewnym wyświadczone, użyć nie może. Do tego czasem z gryzotą sumnienia to czyni, wątpiąc czy to iemu, czy krewnemu dano, czy on to, czy to inny krewnym wyświadcza?

2. Nie mało y ztąd z affektu zbytecznego spływa, że tak Zakonnika zaślepia, iż mniema, że to, co krewnym wyświadcza, godźi się, co się nie godźi: że to z slubem Ubostwa się zgadza, co cale się onemu sprzećiwia. A co mowić ô utraćie czasu, ktory na usłudze krewnym traći, ponieważ według nauki S. Bazylego Zakonniku nie iesteś iuż więcey twoim, gdyż y śiebie y sprawy twoie wszytkie y prace Zakonowi oddałeś. Dla czego gdy Zakon ma ô twoim wyżywieniu y innych potrzebach staranie, iako śmiesz twoie prace na szukanie pomocy krewnym twoim ofiarować, Zakonowi należące twoie uśiłowania na onych obracaiąc. Nie wspominam owego pogorszenia, ktore z twoich postępkow na dobro krewnych wylanych, y zbytecznego z iemi skleienia się biorą ći, ktorzy ie widzą.

3. Nie bez przyczyny tedy rzekł Zbawićiel w Ewanielij: *ieżeli*
Lucae 14. *kto przychodźi do mnie á nie ma w nienawiśći Oyca, y Matki, y żony, y synow, y braći, y śiostr, nad to y duszy swoiey; nie może być moim uczniem.* Gdźie S. Grzegorz dobrze postrzega, iż taż ma być w nas nienawiść ku nam ktora y ku krewnym: á iako świątobliwą nienawiśćią mamy śiebie samych nienawidźieć we wszytkim, ponieważ ćiało przećiw Duchowi y rozumowi pożąda, szkaradnym iest nieprzyiaćielem naszym: tak podobną nienawiśćią nienawidźieć powinniśmy swoich krewnych, niwczym nie usługuiąc onym, ale we wszytkim co się zbawieniu, postępkowi w drodze Bożey y doskonałośći własney

przeciwi, sprzeciwiaiąc się. Albowiem ci, to iest krewni naśi, nieiaką są cząstką naszą nam nieprzyiazną, według owych słow u Proroka: *Nieprzyiaciele człowieczy sa domownicy iego.* Micheæ 7.

4. Swiecki ieden powiedźiał przed Bratem Egidiuszem, iż wcale sobie postanowił wstąpić do Zakonu: Na co rzekł Egidiusz: ponieważ to szczyrze postanowiłeś, życzę abyś wszytkich twoich krewnych pozabiiał. Co słysząc ow z płaczem odpowie: dla BOGA upraszam ćię tak ćięszkich grzechow mi nie życz. Egidiusz zaś uśmiechnąwszy się rzecze: y takżeś prosty y nierozsądny, że mniemasz, iż tobie grzechow życzę? albowiem to, co mowię, nie ma się rozumieć ô mieczu materyalnym, ale ô duchownym; ponieważ kto nie ma w nienawiśći Oyca y Matki y innych krewnych swoich, ten nie może być uczniem Chrystusowym, iako sam P. Chrystus naucza.

5. Y godna rzecz iest uwagi iak często Pan nasz tę naukę pod rożnym podobieństwem zaleca, iako postrzega S. Bazyli dwa przykłady przekładaiąc. Pierwszy ô owym Młodźianie, ktory postanowiwszy iść za Chrystusem, prośił go ô dozwolenie, aby wprzod mogł wszytkie dobra swoie rozporządźić. Na co mu Pan odpowiedźiał; *żaden ktory rękę swoię przyłożył do pługa, á oglada się nazad, nie iest sposobny do Krolestwa Bożego.* Luc: 9. 62. Ten zaś ogląda się nazad, ktory raz zćiągnąwszy rękę do pługa rad Ewanielicznych, w sprawy się świeckie, ktore iuż był opuśćił, wdaie: przeto taki niech się obawia dekretu pomienionego Chrystusowego, aby nie był od Krolestwa Bożego odsądzonym. Drugi przykład ô owym Młodźianie, ktory umyśliwszy służyć Chrystusowi, prośił go, aby wprzod mogł pogrześć Rodźicow swoich: Co było rzeczą barzo przystoyną, y w krotkim czaśie odprawić się mogło: iednak nie dopuśćił tego Chrystus, y rzekł: *niechay umarli grzebia swe umarłe.* Ktore słowa Luc: 9. 60. tłumacząc Teophilactus mowi: *ieżeli temu nie przystało pogrzeb uczynić Rodźicom; biada owym, ktorzy Zakonny stan przyiawszy, do spraw światowych powracaia.*

6. Y nie dosyć było na tym Panu, że słownie y przez przykłady

od innych zaciągnione ogłośił nam pomienioną prawdę, ale na własney Osobie swoiey toż chćiał pokazać, kiedy na wielu mieyscach Ewanieliey surowiey zdał się z Matką swoią postępować; gdyż, kiedy go Matka w Kośćiele znalazszy, ô zasmuceniu swoim y Iozefowym z zguby iego oznaymiła, rzekł: *Coż iest, żeśćie mię szukali?*
Luc:2.49. *nie wiedźieliśćie iż w tych rzeczach, ktore są Oyca mego, potrzeba, żebym był?* Także na godach, kiedy niedostatek wina Nayświętsza Ma-
Ioan: 2. 4. tka onemu przełożyła, odpowiedźiał: *co tobie y mnie niewiasto!* aby, mowi S. Bernard, sposobu nas nauczył, iak z krewnemi postąpić mamy, kiedy nas od przedśięwźięćia naszego odprowadzać będą, nie przystaiąc na ich zdanie, ale się przećiwiąc słowy Chrystusowemi: *w tych rzeczach, ktore są Oyca mego*, to iest, ktore do BOGA y zbawienia należą, *potrzeba mi żebym był.* Także kiedy go prośił ieden: Nauczyćielu, rzekni bratu memu, aby się dźielił zemną dźiedźictwem, odpowiedźiał Pan: *Człowiecze, á kto mię postanowił Sędźią y dźielcą miedzy wami!* nie postany iestem na rozerwanie zawodow waszych: nauczaiąc nas abyśmy się od spraw powołaniu naszemu nie służących chronili, ani się w one nie wdawali.

ROZDZIAŁ VII.

Pokusa ta nie tylko pobożnośći, ale też powinnośći przyrodzoney płaszczykiem się pokrywa: y ô sposobie na iey pokonanie.

1 A ponieważ ta pokusa czasem nie tylko pobożnośći, ale też powinnośći szatę na się bierze; ztąd S. nasz Oćiec zabiegaiąc szkodom na Zakon spływaiącym w ustawach swoich przykazuie każdego do Zakonu przychodzącego pytać się, ieżeli gdy wątpliwość zaydźie, czy nie trzeba będźie dać pomocy Rodźicom y krewnym, dadzą się rządźić Przełożonemu podług praw Zakonnych, własnego w tym zdania nie naśladuiąc.

2. Albowiem w rzeczach ô krewnych tak, iako własnych affekt ludzki zaślepiony bywa, y w błędy napędza, gdyż sami dobremi w onych Sędźiami być nie możemy. A tak dla większego pokoiu

y od

y od ſzkrupułow uwolnienia ſię; wola ieſt Swiętego naſzego Oyca, aby każdy na tym przeſtać był gotow, co Zakon w tey mierze zważywſzy przed BOGIEM wſzytkie okoliczności, oſądźi być godnego do uczynienia, albo zaniechania. Inaczey, ktoby ſpytany niechćiał zdać ſię na rozſądek Zakonny; takowy nie ma być przyięty do tego Zakonu.

3. Dla teyże przyczyny tenże S. Oćiec y to przydał, abyśmy gdy na krewnych dla ich niedoſtatku część dźiedźiczną na nas przypadaiącą obroćić chcemy, wprzod za dozwoleniem Przełożonego wſzytkę tę ſprawę na uwagę y rozſądek dwu albo trzech poważnych, uczonych, y pobożnych mężow na to obranych oddali, żeby ći przed BOGIEM rozſądźili, czy dla niedoſtatku prawdźiwego, czyli też dla reſpektu krwi z nieporządnego affektu uczynność oświadczamy. Czego iednak nie potrzebuie, gdy dobra naſze na innych ubogich rozdać chcemy, ale tylko kiedy krewnym naſzym; a to dla niebeśpieczeńſtwa z miłośći przyrodzoney pochodzącego.

4. A to niebeśpieczeńſtwo dawno S. Grzegorz w Młodźianie owym upatrzył, ktoremu Pan Chryſtus Oyca właſnego grześć zakazał: bo gdyby był tę uczynność chćiał świadczyć poſtronnemu komu, a nie Rodźicowi, tedyby był P. Chryſtus nie bronił, owſzemby to radźił, y byłoby to właſnym aktem miłośierdźia: zakazał zaś tego uczynić Rodźicowi; abyśmy wiedźieli, iż częſto, co poſtronnemu ſłuſznie świadczyć możemy, tego Rodźicom albo krewnym bez ſzkody naſzey duchowney nie możemy: a to naprzod dla niebeśpieczeńſtwa w takich uczynnośćiach zataionego: powtore dla zgorſzenia owych, ktorzy widzą Zakonnika na ſłużbę Boſką poświęconego, iako ſię ſprawami światowemi przećiw powołaniu ſwemu zabawia, mieſzaiąc ſię w rzeczy ſtanowi właſnemu przećiwne. Pewna rzecz bowiem ieſt, iż inaczey poſtronnego, a inaczey krewnego ſprawy odprawować zwykliśmy, gdyż w poſtronnych zamieſzania nie bywa, w krewnych zaś nie mały niepokoy czuiemy, y przeſzkod w duchownych zabawach doznawamy.

5. Dla tego kiedy potrzeba przypadnie dać pomoc krewnym, beśpiecznieyſza rzecz ieſt, y z większym zbudowaniem będźie, gdy komu inſzemu tę ſprawę polećiemy, á nie ſami oną ſię zabawiać będźiemy. Co aby w Societatem zachowano było, uſtawy naſze potrzebuią, y tak radźi Bazyli Swięty.

6. Iż tego zamilknę: że krewny radby ſwoich krewnych widźiał w doſtatku, w powodzeniu pomyślnym, albowiem miłość przyrodzona nie zawſze zupełnie wygaſzona bywa: BOG zaś chce onych mieć w uboſtwie dla ich zbawienia y upokorzenia. Bywa też y ta proźność w niektorych Zakonnikach, iż pragną aby ſwoi krewni we czći większey y doſtatkach znaydowali ſię, aniżeli przedtym byli, nim oni Zakonnikami zoſtali. Przez co na oko pokazuią, iż tylko ćiałem á nie ſercem ſą Zakonnikami: gdyż więcey nabywaią proźnośći, ktorzyby być mieli pokornieyſzemi.

7. Nakoniec, ktokolwiek końca dla ktorego wſtąpił do Zakonu; pragnie doſtąpić, dalekim być powinien od ſpołecznośći z krewnemi ſwemi, y od ſpraw onych, *ktory*(dla doſkonałey ſłużby Bożey
Deut: 33. zapomniał krewnych ſwoich)*y rzekł Oycu ſwemu, y Matce ſwoiey, y*
9. *Braći ſwoiey, niewiem ô was*, y nie znali ſynow ſwoich. *Ci ſtrzegli ſłow twoich, y przymierze twe zachowali*, á oraz też y rady Ewanieliczne, ktore na śię przyięli. Zkąd przezornie Bernard S. (á z nim y inni Oycowie Swięći) naucza: iż Zakonnik być ma iako Melchiſedek, ô
Hebr: 7 3. ktorym świadczy Apoſtoł, *iż był bez Oyca, bez Matki, bez wyliczenia narodu*. Nie dla tego, żeby nie miał Rodźicow, bo był prawdźiwym Człowiekiem: ale dla tego, że, gdy ô iego Kapłańſtwie wzmiankę czyni, nie wſpomina Rodźicow iego, ani iego początku, albo końca. Chcąc to pokazać, iż Kapłani á barźiey Zakonnicy tak być maią oddaleni od ſwoich krewnych, iakoby ich nie mieli, do rzeczy zaś duchownych y Boſkich tak nakłonieni byli, iakby ſię z Nieba na świat ziawili: á nakoniec ſercem tak poſtanowieni, iak Melchiſedek, iakby nic na świećie nie mieli, coby ich wiązało, y coby im na przeſzkodźie do poſtępku ſpieſznego w drodze doſkona-

łośći

łośći było. Przeto tę materyą kończemy słowy owemi Bernarda Swiętego: *śiedź tedy osobny iako synogarlica: nic tobie do tłumow y rozruchow, nic do wielkośći liczby z innemi, y samego zapomni ludu twego, y domu Oyca twego, y będźie pożądał Krol śliczności twoiey.* Ps: 44. 12.

8. A zamykaiąc tę Xięgę, przytaczam Historyą onę, ktorą w dźieiach rocznych S. Francśzka Zakonu czytamy. W Paryżu wstąpił był ieden do tego Zakonu wielki w Theologiey Nauczyćiel, za staraniem ubogiey Matki swoiey aż do tego stopnia w naukach podnieśiony. O czym gdy Matka wźięła wiadomość, z wielkim żalem przypadła do wrot Klasztornych z płaczem rzewliwym narzekaiąc na syna, iż onę w lata podeszłą, á cale ośierośiałą, kiedy się wsparćia spodźiewała, opuśćił. Ale że do serca co innego miłość Boska podawała, biedząc się z sobą, upadszy przed Ukrzyżowanym, udał się na modlitwę, mowiąc: *niechcę ćię opuśćić moy Panie, ani ty, upraszam ćię, tego na mnie nie dopuszczay: Matce iednak moiey w ostatniey potrzebie zostaiacey, pragnę dać pomoc.* Y gdy się tak modli, widźi z boku Ukrzyżowanego hoyną krew wypływaiącą, y oraz głos słyszy, *więcey ia tobie oświadczyłem, ktorym ćię stworzył, y ktorym ćię okupił. Nie masz tedy słuszney przyczyny abyś mię dla Matki opuszczał.* Czym przerażony odmienił pierwsze zamysły, á więcey szacuiąc Chrystusa aniżeli Matkę, wstąpienie swoie do Zakonu nową odwagą potwierdźił, y żył w nim statecznie.

9. A lubo w tey Xiędze do samych mowię Zakonnikow, życzyłbym iednak, aby y świeccy ludźie toż czytaiąc, nauczyli się Zakonnikom krewnym swoim w sprawach swoich nie być uprzykrzonemi, niepokoiow onym nie czynić, przy swoiey wolnośći rząd Zakonny w całośći zostawiwszy, nie domagaiąc się aby Zakonnik ich krewny na tym albo owym mieyscu przebywał, ten albo inny urząd sprawował. Bo tak więceyby y oni sami y Zakonnik doznał pokoiu.

KSIĘGA SZOSTA
O Smutku y Weselu.
ROZDZIAŁ I.
O wielkich szkodach z smutku pochodzących.

Eccl: 30. 24. 1. *Frasunek*(radźi Ekklezyastyk)*daleko odpędzay od śiebie, bo wiele ludźi smutek pobił, á nie masz w nim pożytku.* Kassyanus w owey Księdze, ktorą ô smutku napisał, naucza: iż niemnieyszey pilnośći potrzeba do uleczenia tey choroby, iako do inszych pokus y ułomnośći w duchownym pożyćiu poskromienia: á to dla wielu szkod, ktore z Pisma Swiętego wylicza.

2. Ieżeli pospolićie duch smutny bierze władzą nad sercem naszym, tedy nam wszelką sposobność do bogomyślności odbiera, á umysł od prawey czystośći opuszczony z gruntu wywraca y słabi, nie dopuszczaiąc z ochotą czynić modlitwy, nie dozwalaiąc używać śrzodkow duchownych, ku wszelkim Zakonnym zabawom y urzędom, trudnym człowieka czyniąc, iż z Prorokiem taki mowić może:
Psal: 118, *drzymała dusza moia od tęsknice;* gdźie, iako mowi Kassyanus: nie rzekł, drzymało ćiało moie, ale dusza; prawdźiwie bowiem w bogomyślności y ćwiczeniu się w cnotach zasypia dusza, tego zamieszania śiłą iako strzałą zraniona, á czasem tak szkodliwie, że nienawiść wznieca owych, ktorzy się do cnoty y doskonałośći biorą, uśiłuiąc onych od dobrego odprowadźić.

3. Ma też y to za świadectwem Kassyana smutek, że człowieka ku braći czyni ostrym y surowym. Zkąd Wielki Grzegorz mowi: *Smutek blisko chodźi z gniewem*, y codźienne doświadczenie tę prawdę pokazuie. Widźiemy bowiem iż, gdy się smućiemy, na ten czas łacno się gniewamy, dąsamy, y tesknięmy, staiąc się w sprawach naszych niećierpliwemi, podeyrzliwemi, y złośliwemi: á czasem tak się mieszaiąc, iakobyśmy zdrowego używania rozumu nie mieli,
Eccl. 21. według owego zdania Ekklezyastyka: *nie masz rozumu gdźie iest gorzkość* y smutek.

4. Do tego widźiemy iż ći, ktorzy ſię ſmucą, y w ktorych paſſya melancholiczna przemaga, dla ſwoich nieporządnych apprehenſyi, y ſuſpicyi, od innych zdrowſzego rozſądku bywaią wyśmiani. Znaliśmy wielu poważnemi darami od BOGA, iako to wyſoką nauką, roſtropnośćią, rozſądkiem przybranych, od tey paſſyi tak pokonanych, iż (co ledwo bez płaczu mowić możemy) iako głupie dźiecka rzewnemi ſię łzami zalewali, z ćięſzkim wzdychaniem ięcząc, iakoby pod nieznośnym ćiężarem ſwoie żale wywieraiąc prawie ryczeli: a widząc naſtępuiącą tę paſſyą, od ludźi chcąc ſię ſchronić, y poważną ô ſobie opinią zachować, w komorach ſię zamykali.

5. A ieżeli z fundamentu ſkutki zbytecznego ſmutku chceſz wyrozumieć, ſłuchay co Kaſſyanus Boſkich ſłow z Przypowieśći Salomonowych używaiąc, napiſał: *Iako mol odźieniu, á robak drzewu, tak ſmutek męża ſzkodźi ſercu:* bo iako odźienie od mola zepſowane traći cenę, á drzewo od robactwa potoczone nieſpoſobnym ſtaie ſię do budynku, albo do utrzymania iakiego ćiężaru, chyba tylko na ogień, tak y duſza zbytecznym zmieſzana ſmutkiem, nieſpoſobną ieſt do żadnego dobrego. Prov: 25. 20.

6. Ani tu złego koniec: ale co ieſt gorſza, do wielu pokus y ćięſzkiey ruiny ſmutek drogę śćiele. *Wielu bowiem pobił ſmutek* potrącaiąc do grzechu. Przeto od wielu iaſkinią zboycow nazwany bywa, na dowod takowego zdania używaiąc ſłow owych Ioba: *Pod ćieniem ſpi:* to ieſt w niewiadomośći, w zamieſzaniu, ktore ſmutny czuie, czart ſię tai y zaſypia, maiąc ſmutek za gniazdo, w ktorym zdrady knuie, gotuiąc iadowite ſtrzały na zranienie duſz ludzkich: *Przywiodłeś ciemność, y ſtała ſię noc, w nię przechodźić będą wſzytkie zwierzęta leſne,* bo iako węże y dźikie beſtye czekaią nocy na wyiśćie z iaſkini, tak czart wąż ſtary oczekiwa na ćiemnośći y zamieſzania, ktore ſmutek ſprawuie, aby wcześniey ſwoie pułki zdrad y pokus na pole wyprowadźił: *naciągnęli łuk ſwoy, nagotowali ſtrzały, aby poſtrzelali w ciemnośći prawych ſercem.* Iob 4. Ps: 103. 20. Pſal: 10.

7. S. Franćiſzek zwykł mawiać, iż czart barzo ſię weſeli, kiedy

widźi człowieka wewnątrz zaſmuconego, bo go łacno na ten czas w roſpacz iako w przepaść wtrąca, albo też do światowych uciech ſzukania napędza. Ktora męża S. przeſtroga iako barzo poważna godna ieſt uwagi: Bo tak Kaina y Iudaſza do roſpaczy pociągnął, y wielu innych dla rozpędzenia melancholiey w ſproſne grzechy ćieleſne wprawił. Y doznawaią tego Zakonnicy, ktorych ſkoro ſmutek przemaga, że zaraz naſtępować zwykły myśli albo ô ſzpetnych rzeczach, albo ô opuſzczeniu przedśięwźięćia w powołaniu za obietnicą czartowſką weſelſzey fantazyi na świećie. Nauka ieſt S. Grzegorza: Ponieważ każdy człowiek z przyrodzenia ſkłania ſię ku weſelu y ućiechom, przeto gdy w rzeczach duchownych y Boſkich poćiech nie znayduie; diabeł, ktory dobrze ſkłonnośći naſze przenika, na fantazyey ſtawi rzeczy lubieżne, y nieprzyſtoyne, ktorychby ſię ſmutny uiąwſzy, rozerwał melancholią, y ſmutek, albo cale, albo po częśći rozbił. *Bez roſkoſzy y ućiechy duſza nigdy być nie może; albowiem albo z nayniżſzych albo z naywyżſzych ſię ćieſzy.* Przeto gdy w rzeczach duchownych ſmaku nie czuie; w ſzpetnych ſmakować poczyna.

8. Nakoniec tak wiele z ſmutku ſzkod pochodźić zwykło, iż
Eccl: 28. śmie rzec Ekklezyaſtyk: *od ſmutku prętko przypada śmierć*, y na in-
Eccl: 17. ſzym mieyſcu: *wſzelka rana ſmutek ſerdeczny ieſt.* Bo ſię w nim złe wſzelkie rodźi tak doczeſney iako wieczney śmierći. Y w ten ſens wykłada Auguſtyn S. one Iakuba Patryarchy na ſynow żałącego ſię
Gen: 48. ſłowa: *Przywiedźiećie ſzędźiwość moię z żałośćią do piekłow*, bo mowi, iż barźiey ſię obawiać zamieſzania z ſmutku y ſpadnienia do piekłow grzechu, aniżeli zeyśćia z tego świata; nie małe bowiem złe
Hebr: 12. ieſt duſzy ſmutek, ponieważ y Apoſtoł nam wyſtrzegać ſię iego przykazuie: *aby ktory korzeń gorzkośći w gorę wyraſtaiąc nie przeſzkadzał, á przezeń wiele ſię nie pokalało.*

ROZDZIAŁ II.

Przyczyny niektore przekładaią ſię dla ktorych z weſelem mamy ſłużyć Panu.

1. *Weselcie się zawsze w Panu, powtore mowię weselcie się*, upomina nas Apostoł. Co samo y Psalmista na wielu mieyscach zaleca: *weselcie się w Panu y raduycie się sprawiedliwi, á chlubcie się wszyscy prawego serca. Niech się weselą y raduią w tobie wszyscy ktorzy cię szukaią. Wykrzykaycie w BOGV wszytka ziemio: służcie Panu z weselem, wchodźcie przed oblicznosć iego z radością. Niech się weseli serce szukaiących Pana.* Tymże sposobem y Anioł Tobiasza pozdrowił: *niechći zawsze będzie wesele.* S. Franciszek zwykł mawiać: *diabelska y członkow iego iest smucić się, nasza zaś rzecz ustawicznie weselić się:* albowiem *głos wesela y zbawienia w przybytkach sprawiedliwych.* Philip: 4. Psal: 31. Psal: 69. Psal: 99. Psal: 104. Thob: 5. Psal: 112.

2. Do swego Pan domu nas przyiął, y z tak wielu tysięcy ludźi wybrał, iaką tedy przyczynę smutku mamy? Dośćby nam było do poznania, iż zawsze wesołemi być mamy ztąd, iż to nam tak często powtorzone Pismo zaleca, z drugiey zaś strony, iż tak wielu szkod z smutku idących nie doznawamy. Abyśmy się iednak barźiey do wesela pobudźili, niektore przyczyny przełożę do tego służące.

3. Pierwsza, że tak przykazuie y chce BOG. Albowiem mowi Apostoł: *nie z zamarszczenia albo przymuszenia, albowiem ochotnego dawcę BOG miłuie.* Y u Ekklezyastyka: *w każdym datku wesołą czyń twarz twoię.* Iako wszyscy ziemscy Panowie pragną, aby im słudzy z weselem służyli: gdy ich smutnych, w melancholiey zanurzonych widzą, niewdźięcznie to znoszą; tak miła iest Panu BOGU naszemu, gdy nas sług swoich widźi z weselem y z ochotą sobie służących. Zkąd wyraźnie w Księgach Paralipomenon napisano, iż Izraelitowie wielką moc srebra, złota, y pereł na Kościoł ofiarowali z *wielkim weselem:* na ktore Dawid patrząc Panu BOGU dźiękuie. Co y sam Pan wielce poważa, nie tak na rzecz ofiarowaną sobie, iako raczey na wolą z ktorey się co dźieie, poglądaiąc. Y my barźiey affekt szacuiemy nad wszytko, miley małą rzecz z affektu y z ochoty wyświadczoną przyimuiąc, aniżeli wielką bez ochoty: na kształt potrawy, ktora choćiażby w sobie była naylepszą, iednak 2. Cor: 9. Eccl: 35. 1. Paral: 29.

kiedy ſię nad miarę gorzkość w niey wydaie z niepomiarkowaney przyprawy, ieść oney niechcąc, innym pomykamy.

4. Druga przyczyna, iż co z weſelem czyniemy, to na większą chwałę y cześć Boſką wychodźi: bo tym ſpoſobem pokazuiemy po ſobie, że to za małą przyſługę mamy, co czyniemy, względem tego, co czynić pragniemy y powinniśmy. Kto zaś z zaſmuceniem co świadczy, znać daie, iakoby wiele y nad powinność czynił, á pod ćiężarem uſtawał, co muśi być nie bez przykrośći przyimuiącego. Dla tego miedzy innemi przyczynami, dla ktorych S. Franćiſzek nie rad widźiał w Braćiech ſwoich twarz zaſępioną, ta była: że przez twarz ſmutną pokazuie ſię niedoſtatek woli do wypełnienia czego dobrego y odwrocenia ſerca: á ktorzy weſoło y ochotnie co czynią, pokazuią po ſobie iakoby nic nie czynili z tego czego pra-
Serm: 14. in Cant: gną y powinni ſą: iako rzekł niegdyś S. Bernard: *praca moia ledwo ieſt przez godźinę, á ieżeli więcey tedy tego nie czuię dla miłośći*. Y toć to ieſt czego Pan naſz nie rad widźi, zkąd w Ewanieliey mowi: *á*
Matth: 6. 17. *gdy pośćiſz namaż głowę twoię, y umyi oblicze ſwoie: abyś ſię nie okazał ludźiom, iż pośćiſz*, iakby rzekł: weſołość y radość na twarzy oka-
v. 16. zuy, abyś ſię nie zdał poſzczącym, *y nie bądźćie iako obłudnicy ſmętnemi*, ktorzy przez powierzchowne znaki y ſpoſob chodzenia pokazuią, iakoby pośćili, albo co dobrego czynili. Bywaią bowiem tacy, ktorzy mniemaią, iż na ten czas w ſkromnośći y ułożeniu porządnym zmyſłow ćwiczą ſię, kiedy głowę ſkrzywiwſzy, oczy ſpuśćiwſzy, twarz zaſmućiwſzy, czoło zmarſzczywſzy chodzą. W czym wielce błądzą, bo za zdaniem S Leona Papieża *zakonnicza ſkromnośc niech nie będźie ſmutna ale święta*. Niech tedy Zakonnik ma ſkromność weſołą, á ſkromną weſołość. Bo te dwie rzeczy umieć pomiarkować, wielką ieſt ozdobą y pochwałą Zakonnika.

5. Trzećia przyczyna, iż co z weſelem czyniemy, to nie tylko czći y chwale Boſkiey ſłuży, ale też do bliźniego zbudowania y do cnoty utwierdzenia wielce pomaga. Ktorzy bowiem tym ſpoſobem BOGU ſię przyſługuią; patrzącym innym na śię dowodzą ſkutecznie

cznie, że w drodze duchowney nie masz takich przykrości y trudności, na iaką ludźie zli zwykli narzekać. Przeto nasze zabawy z weselem maią być czynione, ponieważ z bliźnim przestawać często powinniśmy, y ustawy nasze szukać dobrego w bliźnim przykazuią. Gdyż takim sposobem nie tylko do cnoty, ale do doskonałości y zakonnego pożyćia á wzgardy świata pochop wielu bierze, y gdyby wiedźieli, z iakim weselem w Zakonie żyiemy, pewnieby świat wyniszczał, á wszysey się do Zakonu ćisneli. Ale ta manna iest zataiona, y tym tylko wiadoma, ktorych BOG wybrał. Dla tego, że ten skarb tobie iest otworzony, á nie twemu bratu, on na świećie pozostał, ty zaś u portu zbawiennego stanąłeś; nayniższe á częste dźieki BOGU czynić obowiązanym iesteś.

6. Czwarta, iż z weselem zabawy twoie odprawuiąc, skarbisz sobie bogate zasługi, albowiem doskonaley to czynisz, coś powinien. Co y Aristoteles poznał, tak pisząc: *Roskosz dokonywa y spełnia sprawę, á smutek psuie.* Y na oko widźiemy znaczną rożnicę miedzy tym ktory z ochoty, á tym ktory z przymusu co czyni, albowiem ten szczegulnie żąda, aby to, co czyni, czynione było: ow zaś, aby dobrze y iak naydoskonaley.

7. Przydać się y to może, iż za zdaniem S. Chryzostoma wesele y ochota śił do czynienia dodaie. Zkąd ô sobie Dawid mowi: *bieżałem drogą mandatow twoich, gdyś rozszerzył serce moie.* Bo na ten Psal: 18.
czas nie czuiemy pracy. *Pobieżą á nie upracuią się, chodźić będą á nie* Isaiæ 40.
ustaną. Smutek serce śćiska, śćieśnia y wiąże, gdyż nie tylko wolą 31.
odbiera, ale też y śiły, y to sprawuie, że co przedtym zdało się być łacnym, potym się widźi trudnym y niepodobnym.

8. Tak swoię słabość Aaron Kapłan wyznał przed Moyżeszem strofuiącym ô to, że utraćiwszy dwu synow w iednym przypadku, dla zasmucenia wielkiego ofiary czynić BOGU zaniechał; mowiąc: *Iakożem mogł podobać się Panu w obrzędach sercem żałosnym?* Synowie też Izraelscy do Babilonu w niewolą zaprowadzeni, gdy im radzono, aby śpiewali pieśni Syońskie, odpowiedźieli: *iakoż mamy* Levit: 10. Ṽ. 19.

 śpie-

Ps: 136. 4. *śpiewać pieśń Pańską w ziemi cudzey?* Y sami codźiennie na sobie do-
Prov: 15. 13. znawamy, iż gdy nas smutek trapi, nie tylko duchowne w nas śiły upadaią według zdania Salomona: *w frasunku serca duch upada*, ale też y ćielesne, iakobyśmy cetnarem przywaleni, na barki y nogi uskarżamy się.

9. Do tych, ktoreśmy namienili, przyczyn, może się y ta przydać abyśmy z weselem BOGU służyli: bo widząc inni nas z radośćią y ochotą koło zabaw zakonnych chodzących, nadźieię miewaią y dowodnie sądzą ô naszym wytrwaniu, y do końca sprawy zaczęte przyprowadzeniu: kiedy zaś doznawaią nas melancholicznych, z przykrośćią koło spraw zwyczaynych bawiących się, przećiwnie mniemaią, iako kiedy kogo widzą pod ćiężarem część to upadaiącego y chwieiącego się; zwykli mawiać: ten nie zdoła, wpuł drogi ustanie, kiedy zaś widzą wesołego, słyszą śpiewaiącego, y iakby żadnego ciężaru nie czuł pośpieszaiącego; zwyczaynie wnoszą: ten mogł y więcey unieść. Tymże sposobem kiedy kto koło zabaw swoich chodzący w zasmuceniu, często narzeka y z gorzkośćią się umysłu wydaie; podeyrzenie czyni, iż w Zakonie nie wytrwa, albowiem przećiwko wodźie płynąć rzecz iest barzo gwałtowna: lecz w podłych zabawach tak doczesnych, iako duchownych z weselem y ochotą bawiąc się, iakby nic trudnego nie było, po sobie pokazuiąc; słuszny dowod dobrey nadźiei dalszego postępku y do kresu od Zakonu przepisanego szczęśliwego doyśćia.

ROZDZIAŁ III.

Dla codźiennych y pospolitych, w ktore wpadamy, występkow nie mamy traćić wesela.

1. Tak skutecznie SS. Oycowie pragną abyśmy wesołemi w sprawach naszych byli, iż ani dla upadkow kilku zasmucać się a składać z serca wesela nie dopuszczaią. Prawda to, że sam grzech tylko iest przyczyną słusznie zasmucaiącą, upomina iednak Apostoł; żebyśmy ten smutek nadźieią odpuszczenia winy y miłosierdzia

Pań-

Pańskiego dostąpienia miarkowali, aby tak rospacz y nieufność nie wdarła się; *by snać zbytnim smutkiem, ktory takowy iest, pożarty nie był.* 2. Cor: 2.

2. Dla tego S. Franćiszek ktory się smutkiem w Braćiach swoich wielce brzydźił, iednego melancholicznego surowie zgromił, mowiąc: nie przystoi aby się sługa Boży smućił, chybaby w iaką wpadł winę: ktorą iednak co prędzey wyznawaiąc, ma prośić ô odpuszczenie y miłośierdźie, á oraz ô dawne wesele z Prorokiem: *Przywroć mi radość zbawienia twego* Panie, ktorą na służbie twoiey Psal: 50. miałem, nimem zgrzeszył, y w niey mocą łaski twoiey utrzymuy mię, iako S. Ieronim wykłada.

3. Magister Awila wielce owym przygania, ktorzy chodząc po drogach Pańskich, dla zbytecznego smutku gorzkośćią się iako żołćią napełniaią, á żadnego smaku y przyiemnośći w rzeczach duchownych nie czuiąc, y sobie y innym uprzykrzaią się. A co większa, że wielu z tych iest, ktorzy się do grzechu ćięszkiego nie czuią: iednak, że BOGU nie tak iakoby należało, ani iakoby chćieli służą, dla grzechow powszednich biedzą się. W czym znaczny iest błąd, bo większe następuią szkody z nieporządnego zasmucenia, aniżeli z win owych, dla ktorych się smućiemy. Bo smutek gorę bierze, y za czasem rośćie, á z iednego złego w drugie potrąca. Y to iest czemu w naszym smutku y gorzkośći diabeł smakuie, albowiem żywość y statek ktory do spraw dobrych iest wielce potrzebnym truchleie, bez ktorego żadna sprawa należyćie y doskonale wykonana niebywa.

4. O pożytek z naszych niedoskonałośći y upadkow starać się powinniśmy, y możemy. Z ktorych pierwszy iest, korzyć się, y zawstydzać, widząc, iż nad mniemanie nasze słabszemi iesteśmy. Drugi ô większą y dźielnieyszą pomoc do BOGA wołać. Trzeći napotym ostrożniey żyć, uprzedzaiąc okazye do złego. Przez co więcey aniżeli przez frasunki niepotrzebne w drodze Bożey postąpiemy.

5. Zkąd pomieniony Awila naucza, iż gdybyśmy dla codźiennych naszych upadkow zasmucać się mieli, ktoby proszę na źiemi

z ludźi będących mogł pokoiu wnętrznego y weſela używać? poniewaź wſzyſcy w winy rożne y częſte wpadamy. *Ieżeli nieprawo-*
Pſal: 129. *ſći poſtrzegać będźieſz Panie, Panie kto wytrzyma?* Wſzelkiey dokładać pilności y ſtarania potrzeba; ieżeli iednak tego, ktore możeſz nie dołożyſz, y w czym ſię potknieſz, nie miey w tym podźiwienia, á barźiey nie upaday na ſercu: wſzyſcy bowiem w tym ſobie podobnemi ieſteśmy. Człowiekiem ieſteś nie Aniołem. Słabyś, śliſki, do upadku łacny, w świątobliwości nie ugruntowany.

6. Zna dobrze Pan BOG ſłabość y nędzę naſzę, y niechce, abyśmy dla niey uſtawali w przedśięwźięćiu dobrym, albo roſpaczali, ale raczey abyśmy prętko powſtawaiąc, ô obfitſzą łaſkę y pomoc wołali, nakſztałt dźieći małych: ktore lubo upadaią, powſtawſzy iednak tak iako przedtym biegaią. A iako Oćiec (mowi S. Ambroży) nie uraża ſię ô upadek dźiećinny, ale raczey lituie ſię; tak z nami
Ps: 102. 13. BOG poſtępuie według owego zdania Pſalmiſty: *iako lituie ſię Oćiec nad ſynami, zlitował ſię Pan nad temi, ktorzy ſię go boią, bo on zna utworzenie naſze, wſpomniał iżeśmy proch.* Wyrozumiał Pan ułomność y ſłabość naſzę, á iako ſłabe y niemocne ſyny miłuie: zkąd upadki naſze raczey go do politowania, aniżeli do urazy y gniewu wzbudzaią. Miedzy innemi poćiechami ktoremi ſłabość naſzę w ſłużbie Bożey wſpieramy, ta ieſt nieposlednia, że znamy BOGA naſzego w miłośierdźie obfituiącego, á ſtatecznie nas miłuiącego, choćiaż mu w miłośći tak iakoby od nas należało zrownać nie umiemy. Tak
Ephes: 2. 4. zaś BOG ieſt *bogatym w miłośierdźiu*, iż przechodźi grzechy naſze. Przeto iako woſk topnieie y ſpływa od ognia, tak naſze wſzytkie winy y niedoſkonałośći przed miłośierdźia iego obliczem niſzczeią y nie trwaią. To tedy ma nas wzbudzać, abyśmy weſoło żyli: że nas miłuie BOG y dobrze nam życzy: á ô codźienne naſze upadki łaſkawey ſwoiey twarzy nie umyka.

ROZDZIAŁ IV.

Przyczyny zaſmucenia y śrzodki iemu przećiwne.

Przyczyna ſmutku by

1. Naucza Kaſſyan y S. Bonawentura, iż wiele źrzodeł, z ktorych ſmutek wypływa. Czaſem z przyrodzoney choroby, to ieſt z humoru melancholicznego zbytecznego. O ktorym raczey Lekarze á nie Theologowie radźić maią: iednak, że go z melancholicznych myśli przybywa, Kaſſyan ô odrzucenie myśli takowych iednęż radę daie, ktorą ô myślach nieczyſtych abo bluźnierſkich przećiwko Wierze dla wielu ſzkod z nich idących, ô ktorycheśmy iuż mowili. *na z przyrodzoney melancholiey.*

2. *Czaſem zaś*(mowi Kaſſyan)*bez żadney przyczyny, ſama ſprawa czartowſka przez nieiakieś wnętrzne poduſzczenia znagła tak ſię zaſmucac zwykliśmy, że y ſamych miłych y potrzebnych przyiaćioł z łagodnośćia na oko przypuſzczać niechcemy, choćiażby nam co ſłuſznego albo potrzebnego chcieli powiedźieć, to za rzecz nie potrzebna ſadzac, á wſzytkie ſerce w żołći zatapiaiac. Zkad znać ſię dowodnie daie, iż nie zawſze z zewnętrzney przyczyny, ale z nas ſamych ten kakol naśienie y wzroſt niepożyteczny bierze:* á przeto(według zdania Kaſſyana)*pokoy ſerdeczny nie tak oddźiałem od ludźi*(ktorego y ſam BOG na zawſze nie przykazuie) *iako cnota ćierpliwośći* y paſſyi naſzych umartwieniem nabywany bywa: Bo poki te poſkromione nie będą, dokądkolwiek ſię udamy, przyczynę zamieſzania z ſobą nośić będźiemy. *Z ſprawy czartowſkiey.*

3. Wiadoma ieſt Hiſtorya owa ô gniewliwym Puſtelniku, ktory ſwego gniewu, ktorego pohamować nie mogł, á raczey niechćiał, á przezeń tak ſobie iako innym ſię uprzykrzał, z Klaſztoru Opata Eutymiuſza(w ktorym przebywał)wyniść na puſzczą umyślił, rozumieiąc, że za odmianą mieyſca y odeyśćiem od ludźi, dla niedoſtatku okazyi y gniew uſtąpić będźie muśiał. Y tak uczynił. Gdy tedy iuż na oſobnośći mieſzkał, trafiło ſię, że dla potrzeby naczynie wodą napełniwſzy, na mieyſcu pewnym poſtawił, á to za ſprawą czartowſką na źiemię upadło, y woda ſię wylała, w ktore znowu wody nalał, lecz y powtornie y potrzećie ſię naczynie wywroćiło: Więc rozgniewany porwawſzy naczynie ô źiemię uderzył y ſkruſzył. Co widząc pocznie uważać: miły BOZE, wſzak tu iuż Bra-

ći

ći inney nie maſz, ſam tylko ieſtem, á iednak tak ſię gniewam! O muśi tedy przyczyna gniewu być inſza, á nie zkądinnąd, ale ze mnie ſamego, ktory paſſyey gniewu umartwiać nie uśiłuię. Y tak powroćił do Braći. Przeto y w tobie Zakonniku twoich niepokoiow y zamieſzania przyczyna w tobie ſamym ieſt. Ty ſam śiebie miarkuy, paſſye twoie umartwiay, á tak, iako mowi Kaſſyan, nie tylko miedzy ludźmi; ale też miedzy dźikiemi beſtyami ſpokoynie żyć

Iob 23. będźieſz, według owego zdania Ioba: *beſtye źiemnę ſpokoyne będą.*

Z zachodzacey przykrośći, 4. Potrzećie z nauki S. Bonawentury ſmutek ſię rodźi z zachodzącey iakiey przykrośći, albo, że czego żądaſz doſtąpić, tego nie możeſz. Albo, iako mniemaią S. Grzegorz, S. Auguſtyn, y inni, z zbytecznego ku rzeczom źiemſkim affektu. Bo to pewna, iż ten ſmućić ſię muśi, ktory ſię na ſwoich żądzach omyla. Lecz, kto od rzeczy źiemſkich ſwoy affekt oderwał, á całym ſercem do BOGA ſię bierze, w nim ſię ćieſzy ſamym; dalekim od świątowego ſmutku żyć będźie. Słuſznie tedy rzekł Awila: iż według miary żądz naſzych rodźi ſię boleść, y im one ſą większe, tym większy ſmutek; á im ſą mnieyſze, tym mnieyſzy: á gdy żadnych nie maſz, tedy żadnego ſmutku nie będźie. Dla tego naſze własne żądze nas trapią, nie inſze przyczyny.

Z niedoſtatku Poſłuſzeńſtwa, 5. Ale żebyśmy w oſobnośći tę rzecz wyłożyli, tak rozumiem: iż zaſmucenia w Zakonniku bywa przyczyna niedoſtatek Poſłuſzeńſtwa, y gotowośći oboiętney na wſzytko, ktorey niedoſtatek ſerce wielce trapi. Tak bowiem z ſobą zwykł rozbierać takowy: á gdyby mi nie odbierano w czym ſię kocham? á gdyby mi nie roſkazowano tego, od czego cale ſercem y affektem ſtronię? Zkąd S. Grzegorz mowi: że albo czego nie mamy, tego żądamy, albo co mamy, abyśmy tego nie ſtraćili: y gdy w przećiwnośćiach ſpodźiewamy ſię rzeczy pomyślnych, á w pomyślnych obawiamy ſię przećiwnych; tam y ſam iakoby gwałtowne wiatry łodkę na morzu rzucały, chwieiemy ſię, y odmieniamy ſię. Ale Zakonnik, ktory na wſzytko ieſt gotowym, y ktorego weſele ſamo ſzczegulnie ieſt wykonanie

konanie woli Bożey; ten zawſze ieſt weſołym, y iego radośći żaden mu nie odbierze. Będźieć wprawdźie mogł Przełożony od tego go urzędu oddalić, na to albo inne go mieyſce poſłać: ktore iednak on w ſobie czuie weſele, odebrać mu żaden iego nie może, bo on nie z tego ſię raduie, że tam albo tam mieſzka, ale że Boſką wolą wykonywa. Ieżeli tedy zawſze być weſołym pragnieſz, á ſmutek pokonać życzyſz; weſelem twoim niech będźie woli Bożey we wſzytkim wykonanie, á nie tey albo owey rzeczy, albo właſney woli dośćuczynienie: bo to nie tak weſela, iako niezliczonych gorzkośći y tęſknicy ieſt przyczyną.

6. Abym zaś doſkonaley rzecz obiaśnił, mowię za pewną rzecz maiąc, iż ſmutku naſzego źrzodłem y początkiem ieſt nie humor melancholiczny, ale właſna pycha w ſercu zwierzchność maiąca, iakośmy mowili piſząc ô pokorze. Pewnym tedy być maſz, iż poki humor hardośći w ſercu twym znaydować ſię będźie, poty ſmutku y zamieſzania doznawać będźieſz muśiał, nigdy bowiem na okazyach y przyczynach do onegoć nie zeydźie. Przeto oboiętność y gotowość na wſzytko zawſze ieſt y będźie potrzebna. Częſto nie tak dla trudnośći y przykrośći urzędu (bo nie rownie te więkſze w wyżſzych y okazalſzych urzędach, do ktorych nas chętka porywa znayduią ſię) iako dla wynioſłego umyſłu y pychy mieſzać ſię zwykliśmy. Ona to, co ieſt łacnego, za trudne, á co trudnego, za łacne udaie; á tak nas mieſza y zaſmuca. Owſzem ſama apprehenſya y nieiakaś boiaźń, aby mi tego, co ſię nie podoba, nie naznaczano, ten gryźliwy ſkutek ſprawuie. *Z właſney pychy.*

7. Na rozbićie tedy takowych apprehenſyi y gorzkośći, wielce pomoże uniżać ſię, á z każdego by naypodleyſzego mieyſca albo urzędu być kontentem: bo ſię tak poniżaiący w pokoiu żyie. *Nauczcie ſię odemnie* (mowi Zbawićiel) *żem ćichy y pokornego ſerca, á znaydźiecie odpoczynek duſzom waſzym.* Ktore ſłowa tak tłumaczy Auguſtyn S. Ieśli Chryſtuſa Nauczyćiela naſzego w pokorze naśladować będźiemy; żadney w nabywaniu cnot trudnośći, albo pracy nie dozna- Matth: 11.

 my

my, ale raczey łacnośći y przyiemnośći. Albowiem miłość ſamego śiebie, y właſna wola, á żądza poſzanowania, wygod, wolnośći y ſwobody, trudność czynią: wſzytkie zaś przeſzkody oddala pokora: bo to ſprawuie, iż nas tanie ſzacuiemy, woli y rozſądku właſnego wyrzekamy ſię, wczaſami y wygodami ziemſkiemi gardźiemy. Ktore uprzątnąwſzy nie znać pracy y trudnośći w ſzukaniu cnoty, á pokoy pożądany wnętrzny zaświeca.

ROZDZIAŁ V.

Na oddalenie ſmutku wielce pomaga udać ſię na Modlitwę.

1. Zadnego śrzodku na oddalenie ſmutku z iakieybykolwiek przyczyny nas trapił, nie upatruie ſkutecznieyſzego Kaſſyan, iako
Lekarſtwo na ſmutek modlitwa. udać ſię do BOGA przez modlitwę, ô nim myślić y nadźieię otrzymania żywota wiecznego, ktory nam ieſt obiecany wzbudzać. Bo iako za dźwiękiem lutni Dawidowey duch zły od Saula uſtępował, tak ſmutek y melancholia ſzkodliwa, iako okropny á ćiemny obłok
Iacobi 5. przez modlitwę rozbiia ſię. Dla tego S. Iakub w liśćie ſwoim ten
Pſal: 76. nam ſpoſob podaie: *Smući ſię kto z was, niech ſię modli.* Y Pſalmiſta ô ſobie zeznawa: *niechćiała ſię dać poćieſzyć duſza moia, wſpomniałem na BOGA y kochałem ſię.* To ieſt, kiedy czuię ſię być przez zaſmucenie zmieſzanym, przez modlitwę do BOGA ſię udaię, y znayduię poćiechę. Y na inſzym mieyſcu: *Pieśniami mi były uſtawy twoie na mieyſcu pielgrzymowania mego:* to ieſt, ô tobie Panie y prawach á obietnicach twoich myślenie było mi wdźięcznym śpiewaniem y poćiechą, ono mię w tym pielgrzymowania mieyſcu pełnym pracy y utrapienia ćieſzyło. Y zaprawdę, ieżeli miłe z przyiaćielem obcowanie może zamieſzany umyſł uſpokoić, y zaſmuconych rozweſelić; czego nie dokaże poufała z BOGIEM żrzodłem wſzelkiey poćiechy przez modlitwę zabawa? Przeto ſługa Boży, y dobry Zakonnik, na rozweſelenie zaſmuconego ſerca nie z rozmow ludzkich, albo zmyślnego roſtargnienia, ani od czytania rzeczy prożnych lekarſtwa ma ſzukać; ale udawać ſię do BOGA, á roſproſzo-

Ps: 118. 54.

ną fantazyą w iedno przez modlitwę zbierać: bo to iego pociechą y ulżeniem będzie.

2. Uważaią SS. Oycowie to, co w Księgach rodzaiu ô Noym czytamy: iako on po czterdzieftu dni potopu walnego otworzył okno w Korabie, y przez nie wypuścił kruka dla zrozumienia, ieżeliby iuż za opadnieniem wod fucha gdzie ziemia była, na ktoreyby mogł wyśieść z Korabia: ale że kruk nie powrocił fię, wkrotce wypuścił gołębicę: *ktora nie nalazfzy gdzieby odpoczęła noga iey, wrociła fię kniemu do Korabia.* Gen: 8. 9. Y pytaią fię tłumacząc: ponieważ kruk nie powrocił fię, muśiał tedy naleść mieyfce na fwoy odpoczynek: iakoż tedy pifmo mowi, że gołębica nie znalazła mieyfca gdzieby odpoczęła noga iey? A odpowiadaią: iż kruk na mieyfcach gleyftych y na trupach pływaiących ośiadł, à gołębica że ieft ptak profty, fzczery, y trupem nie żyie, przeto do Korabia wrociła fię, iako nie znayduiąca mieyfca, aby gdzie przyftoynie według fwego przyrodzenia odpoczęła.

3. Podobnym fpofobem prawdziwy fługa Boży, y dobry Zakonnik w rzeczach światowych, iako proźnych żadney nie zakłada, bo nie znayduie pociechy, à przeto z gołębicą do Arki ferdeczney odlatuie, y iedyne iego ufpokoienie, rozwefelenie, y uciecha, uciekać fię do BOGA przez modlitwę, na iego pamiętać, na czas iaki przed Arką Sakramentalną uniżyć fię, à tam fwoie żale y zamiefzania złożyć, mowiąc: *Iak być może Panie, abym w żalach y fmutku chodził, kiedy w domu twoim y w fpołeczności twoiey zoftaię.*

4. Tłumacząc owe fłowa Prorockie, dałeś *wefele w fercu moim* Pfal: 4. 7. tak S. Auguftyn pifze: Nie zewnątrz tedy fzukać potrzeba wefela; ale wewnętrznym człowieku, gdzie mieszka Chryftus w famym fercu: w owey komorce, *w ktorey błagać Oyca niebiefkiego przykaznie w fkrytości.* Tak S. Marcin Bifkup Turońfki w fwoich frafunkach, żalach, trudnościach, nigdzie żadney nie znaydował pociechy, chyba w modlitwie: y iako koło żelaza chodzący rzemieślnicy, aby w fwoich pracach z diftrakcyey ulżenie fprawili, niby igraiąc młotami

ô kowadło pewnym taktem tłuc zwykli: tak on kiedy zdał się odpoczywać, na modlitwę się udawał.

5. Tak y ow sługa Boży, kiedy się w ćięszkim czuł być smutku (przez ktory go Pan BOG doświadczał) a w kąćik się brał swoiey komorki; usłyszał głos do serca mowiący: *Czego się w prożnowaniu trudźisz y gryźiesz? czemu nie powstaniesz á Mękę moię nie rozmyślasz?* Na co powstał y z wielką pilnośćią począł rozbierać tę taiemnicę: á owo ledwo poczyna; wnet smutek obroćił się w wesele. Ktorego potym używaiąc sposobu, nigdy smutku nie doznał.

Rozważanie Męki Pańskiey.

ROZDZIAŁ VI.

Pospolita smutku przyczyna ztąd iest, że się nie tak iakby należało w służbie Bożey sprawuiemy: y ô niezmiernym weselu z sumnienia wolnego.

Przyczyna gorzkośći iest niedbalstwo w służbie Bożey.

1. Miedzy przedniemi wnętrzney gorzkośći przyczynami, ta pospolićie bywa, że nie z takim staraniem y pilnośćią, iakaby temu przynależała, kto BOGU służy, y według swoiego powołania żyie. Czego na samych sobie doznawamy, y na oko widźiemy. Bo kiedy się do wypełnienia naszych powinnośći z gorącośćią bierzemy, taką wewnątrz poćiechę czuiemy, iż ledwo onę znieść iest rzecz podobna: przećiwnym sposobem, kiedy ostygle y z lenistwem, co do urzędu naszego należy sprawuiemy się; w zasmuceniu y zamieszaniu iesteśmy: Iako naucza Mędrzec. *Serce złośliwe będźie obćiążone boleśćiami.* Y *złośliwe serce zada smutek.* Albowiem grzech to ma z przyrodzenia, iż smutek y gorzkość rodźi.

Eccl: 3. 29. Eccl: 36. 22.

Gen: 4. 2. Doznał tey gorzkośći Kain grzechu się dopuśćiwszy, albowiem skoro bratu Abelowi zayrzeć począł: *rozgniewał się barzo Kain, y spadł z oblicza swego.* Przeto go słusznie BOG pytał się: *czemuś się rozgniewał? y czemu spadła twarz twoia?* a gdy Kain milczy, sam BOG odpowiada, oznaymuiąc że to iest grzechu przyrodzenie y skutek: *aza ieśli dobrze czynić będźiesz, nie odnieśiesz wesela y poćieszenia serca?* Zkąd inszy text czyta: *aza ieśli dobrze czynić będźiesz,*

nie

nie podnieśieſz głowy twoiey? to ieſt, weſoło poſtąpiſz? *á ieśli złe, natychmiaſt ſtanie grzech we drzwiach?* iako okrutnik do drzwi kołataiący, y weyśćia domagaiący ſię, aby ćię utrapił. Bo iako cnota, że ſię z rozumem zgadza, z przyrodzenia ſwego człowieka rozweſela, tak grzech ſmutek y gorzkość ſprawuie; á ponieważ grzeſząc przećiwko ſobie powſtaie, y przyrodzone światło rozumu tłumi, wnet robak ſumnienie gryźie y ſerce ućiſka.

3. Prawdźiwie rzekł S. Bernard. Zadney kary ſurowſzey nie maſz nad złe ſumnienie. Złe ſumnienie właſne bodźce zaoſtrza. *Ieżeli ćię publiczna nieſława nie potępia, właſne ſumnienie potępi, bo żaden od ſamego śiebie uyść nie może.* Swiadek ten zawſze na ćię ſkarży ſię, y iakbyśkolwiek uśiłował, ſamego śiebie przed ſobą nie zataiſz. Zkąd y Seneka, choćiaż poganin zeznawa: że nayćięższa kara grzechowi ieſt, dopuſzczenie ſię grzechu dla niepoiętey owey, ktorą właſne ſumnienie zadaie katowni. Przeto ią Plutarchus przyrownywa do gorąca y źimna febrę ćierpiących; bo iako ći więcey od tego źimna y ćiepła ćierpią, aniżeli od owego, ktore od źimy albo upałow ſłonecznych pochodzą; tak ſmutek y gorzkość, ktora za grzechem idźie, barźiey nas trapi, aniżeli ow, ktory bez żadney naſzey winy z przypadkow nieſzczęśliwych rodźi ſię.

4. A naybarźiey na tych ſię ſroży, ktorzy iuż ſłodkośći duchowney ſkoſztowali, y w drodze zbawienney w gorącośći y pilnośći nie mało poſtąpiwſzy, w leniſtwo odpadli. Bo bywſzy bogatym, do uboſtwa przyść oſtatniego, nieznośnieyſza ieſt, aniżeli ſię ubogo urodźić. Kiedy bowiem kto ſobie na myśl przywiedźie, że przedtym ſłużył ſzczerze BOGU, łaſki od niego obſite odbierał, teraz zaś od dawney gorącośći odpadł; niepodobna aby wnętrznego zaſmucenia y gorzkośći ztąd nie czuł.

5. Ieżeli tedy ſmutku doznawać niechceſz, á pragnieſz ſtatecznego uſpokoienia, żyi dobrze, y twego powołania powinnośći doſkonale wypełniay, iako mowi S. Bernard: *chceſz nigdy nie być ſmutnym, dobrze żyi.* Roztrząśni ſamego śiebie, á winy właſne, z kto-

rych

rych ſmutek pochodźi, zgładźić uśiłuy: tak będźie, że ſmutku pozbędźieſz, a radośći nabędźieſz. *Dobry żywot zawſze ma weſele, ſumnienie winnego zawſze ieſt karaniem.*

6. Iako ſurowſzey katowni nad zamieſzane ſumnienie wymyślić, tak radośći większey nad tę, ktora z dobrego ſumnienia po-
Eccl: 30. chodźi, wynaleść niepodobna, iako mowi Duch S. *nie maſz ućie-*
16. *chy nad weſele ſerca. Y myśl beśpieczna iako uſtawiczne gody.* Bo iako
Prov: 15. ten, ktory ieſt na doſtatnich godach, iuż z widzenia rożnych po-
15. traw, iuż z ſpołgoduiących przytomnośći y rozmow ſię ćieſzy, tak ſługa Boży, ktory żyie według ſwoiey powinnośći z świadectwa dobrego ſumnienia, z woni wdźięcznego przytomnego BOGA, (ktorego znaki w ſercu czuie) wielkie poćiechy odbiera według zda-
1. Ioan: 3. nia Iana Swiętego: *ieśliby nas ſerce nie winowało, ufanie mamy ku BO-*
21. *GV.* Apoſtoł też dobrze ſumnienie przyrownywa do Raiu źiem-
2. Cor: 1. ſkiego, y do chwały niebieſkiey. *Chwała naſza, ta świadectwo ſu-*
12. *mnienia naſzego*, ktora, że z dobrego żywota początek bierze, tak ieſt według S. Chryzoſtoma dźielna y śilna, że wſzelkie ſerdeczne troſki y gorzkośći roſpędza, iż nie inaczey, tylko iako za weyśćiem ſłońca ćiemnośći, albo iako iſkierka w morze wrzucona gaſnąć muśi. Przydaie S. Auguſtyn, iako miod nie tylko ſam w ſobie ieſt ſłodki, ale też y inne nieſmaczne rzeczy y gorzkie ſłodźi, tak y dobre ſumnienie nie tylko ſobie ieſt przyiemne, ale też prace y trudnośći ſwoią ſłodyczą zaprawuie. Dla tego rzekł Prorok: *Sady Pańſkie*, to ieſt prawa, y onych wypełnienie, *prawdźiwe, uſprawiedliwio-*
Pſal: 18. *ne ſame w ſobie: pożądliwſze nad złoto, y nad mnogie kamienie drogie, y*
℣.10 & 11. *ſłodſze nad miod y plaſtr miodowy.*

7. Piſzą w Dźieiach Kośćielnych, że nieprzyiaćiele wiary świętey nowy y niezwyczayny dawnym prześladowcom ſpoſob okrućieńſtwa wynaleźli, iż nie tylko ſtatecznie ſtoiących przy wierze, ale też tych, ktorzy dla ćięſzkich mąk od wiary odpadli, rownie z owemi do więźienia wrzucali, za winowaycow ich maiąc. Gdźie przydaią, że wielka rożność miedzy pierwſzemi y drugiemi widźia-

na

na była. Albowiem ſtateczni Męczennicy z weſołą twarzą wychodźili przed ſąd, że przez ich oblicze promienie iakieś wydawały ſię, więzy y okowy za perły y drogie kamienie, ſwąd w więźieniu zaciągniony za wdźięczną wonią. Odſtępcy zaś ſmutni zwieśiwſzy głowy, ſzpetni na ſpoyrzenie, ſwąd brzydki z śiebie y z ſzat wydawaiący. A to nie z inney przyczyny tylko tey, że tych złe ſumnienie ô odſtępſtwo od wiary gryzło; owych zaś dobre ćieſzyło, czyniąc nadźieię, iż wkrotce na pokoy wieczny doſtać ſię mieli.

8. Czego każdy dobry na ſobie doznawa, taka bowiem ieſt śiła dobrego żywota, iż częſto mąż dobry, choćiaż zewſząd uciśnienia doznawa, iednak dokąd oko obroći, zewſząd poćiechę odnośi: bo gdy na ſwoię niewinność ſpoyrzy, ta go ćieſzy. Wiedzą bowiem dobrze, że wſzytkie inne czy pomyślne czy przećiwne rzeczy nic im ani przydadzą, ani odbiorą: Sumnienie zaś ſamo takim ieſt, od ktorego wnętrzne uſpokoienie zawiſło.

9. Więc ztąd nauka wielka y pełna poćiech naſtępuie, to ieſt, iż ieżeli z dobrego ſumnienia y zupełney z BOGIEM przyiaźni weſele pochodźi, wzaiemnie z weſołey twarzy ô pokoiu wnętrznym y ô przebywaiącey w ſercu łaſki y przyiaźni Boſkiey dochodźić możemy. Bo z owocu drzewa przymioty poznawamy. Co y S. Bonawentura poznawa mowiąc: *wielki á nieomylny mieſzkaiącey w duſzy łaſki znak ieſt duchowne weſele:* a dawniey Dawid: *Swiatłość* Ps: 76. 11.
weſela ſprawiedliwemu, á weſele ludźiom prawego ſerca. Bezbożni zaś w ciemnośćiach chodzą, y w zśiadłym ſmutku zacmieniu. *Skruſzenie y nieſzczęśćie na drogach ich, á drogi pokoiu nie poznali.* Pſal: 13.

10. Z tey naybarziey przyczyny S. Franćiſzek życzył ſwoich widźieć weſołych, bo weſele znakiem ieſt wewnątrz przebywaiącego BOGA. Albowiem świadczy Apoſtoł, *owoc ducha ieſt weſele:* Gal: 5. 22.
duchowna bowiem radość, ktora z czyſtego ſerca iako z zrzodła ſtrumień płynie, owocem ieſt Ducha S. y świadectwem nieomylnym mieſzkania iego. Dla tego dźiwnie ſię ćieſzył S. Franćiſzek, kiedy weſołych ſwoich widźiał, iż rzekł: kiedy mię duch leniſtwa

w ſtu-

w służbie Bożey y smutku nagaba, á wesele y radość Braći moiey uważam, wnet pokusa odchodźi á wewnątrz tak się ćieszę, iakobym tyle Aniołow widźiał. Sług tedy Bożych w łasce y przyiaźni iego żyiących widźieć wesele: toż iest, co na Aniołow patrzać: według
Esther 15. zdania Pisma: *widźiałem ćię Panie iako Anioła.* Y *dobryś ty w oczach*
1. Reg. 29. *moich iak Anioł Boski.*

ROZDZIAŁ VII.

Iest y dobry y święty smutek.

1. Ale rzecze kto: więc się zawsze weselić, á nigdy się nie smućić? aza nie masz smutku dobrego? Na co niech odpowiada S. Bazyli że iest zbawienny y dobry smutek. Albowiem miedzy ośmią
Dwoiaki iest smutek, błogosławieństwy: *Błogosławieni ktorzy są smętni, albowiem oni będą poćieszeni.* Zkąd SS. Bazyli y Leo Papież (iako wspomina Kassyan) dwoiaki rodzay smutku upatruią.

światowy, 2. Ieden światowy, kiedy się kto dla rzeczy iakiey światowey smući, naprzykład dla iakiego przypadku, nieszczęśćia, trudnośći, ktory smutek dalekim być ma od sług Bożych. Ztąd S. Apolloniusz (iako w Zywotach czytamy) zwykł był mawiać: słudzy Boźi, ktorzy swoie nadźieie w BOGU zatopili, y całemi sobą do iego się biorą, smućić się nie maią. Niech się smucą (mowi on) poganie, żydźi, y inni niewierni: grzesznicy niech się troszczą, ale sprawiedliwi, ktorzy żywą wiarą wzbudzeni, spodźiewaią się używać dobr
Ps: 31. 11. wiecznych, niech się zawsze weselą: *weselćie się w Panu y raduyćie się sprawiedliwi, á chlubćie się wszyscy prawego serca.*

3. Ieżeli bowiem synowie tego świata z pomyślnego powodzenia rzeczy znikomych ćieszą się, daleko barźiey my w Panu, y w nadźiei chwały, ktora nas czeka chlubić się y weselić powinniśmy. Ztąd Apostoł nawet z śmierći naszych przyiaćioł y krewnych zbytecznie
1. Thessalon: 4. 13. się smućić zakazuie: *niechcemy Bracia abyśćie wiedźieć nie mieli o tym, ktorzy zasnęli, abyśćie się nie smućili iako y drudzy ktorzy nadźieie nie maią.* Gdźie nie mowi, że cale smućić się nie mamy, bo z zeyśćia

miłych czuć żal ieſt rzecz przyrodzona y nie nagany godna, bo ieſt znakiem miłośći y affektu dobrego: tak bowiem y ſam Zbawićiel przy śmierći przyiaćiela ſwego Łazarza płakał, zkąd żydźi mowili do śiebie: *oto iako miłował iego.* Ale żebyśmy ſię nie ſmućili tak, ia- Ioan: 11.
ko niewierni ktorzy inſzego żywota potym nie ſpodźiewaią ſię. Chce tedy aby ſmutek naſz był pomiarkowany nadźieią przyſzłego onych w chwale widzenia. Kto bowiem umarł poprzedźił nas, á my wlada dźień za nim poydźiemy. A choćiaż nad rzeczami tego żywota y ich utratą nie możemy nie boleć, y nie czuć na ſercu (ponieważ ludźmi ieſteśmy) iednak na ich nie mamy tak dalece polegać, ale przez nie niby miiaiąc przechodźić. *Ktorzy płaczą* (mowi Apo-
ſtoł) *iakoby nie płakali, á ktorzy ſię raduią, iakoby ſię nie radowali.* 1.Cor:7 30.

4. Drugi rodzay ſmutku ieſt duchowny y według BOGA, á ten *Smutek*
dobry y chwalebny, y ſługom Bożym właſny. Ktory za świade- *duchowny,*
ctwem SS. Bazylego y Kaſſyana ze czterech przyczyn pochodźi.

5. Naprzod z uwagi grzechow popełnionych według Apoſtoła:
raduię ſię, nie iżeśćie ſię zaſmućili, ale iżeśćie ſię zaſmućili ku pokućie, 2.Cor:7.9.
albowiem byliśćie zaſmuceni wedle BOGA. Bo ſmutek ktory ieſt wedle BOGA, pokutę ku zbawieniu nieodmienną ſprawuie. Ze kto opłakiwa właſne winy y żałuie że przez nie BOGA obraźił, dobrze ſię ſmući y według BOGA. Albowiem (iako S. Chryzoſtom naucza) żadna ſzkoda przez zaſmucenie nagrodzona nie bywa, krom tey, w ktorą przez grzech wpadamy: Zkąd też w żadney rzeczy z pożytkiem ſmućić ſię nie mamy, iako w tey. Inne ſzkody przez ſmutek wzroſt biorą, ſmutek zaś y żal za grzechy nagrodę przynośi, przeto za ſame tylko grzechy żałować y ſmućić ſię rzecz ieſt ſłuſzna.

6. Powtore zaſmucenie pochodźi z grzechow cudzych, kiedy kto uważa iako BOG przez one bywa zelżony y wzgardzony w Prawach ſwoich. A ten ſmutek ieſt ſłuſzny y dobry, ponieważ ſię rodźi z gorliwośći czći, chwały, y miłośći Boſkiey. Od takiego żalu ſchnęli Swięći Prorocy rozbieraiąc obrazę Boſką, á nie mogąc pohamować zapędow ludzkich do złego. Tak ô ſobie zeznawa

Pfal: 118. Dawid: *Mdłość mię zdeymowała dla grzefznikow opufzczaiących zakon twoy.* Bo tak ćięfzki był w nim fmutek na fercu, iż fię na famo
Pfal: 118. ćiało wylewał, ftabiąc go y krew pfuiąc. *Wyfufzyła mię zapalczywość moia, iż zapomnieli flow twoich nieprzyiaciele moi. Y widźiałem przeftępcę á fchnałem że nie ftrzegli wyrokow twoich.* Podobne fą lamenta Ieremiafza, y takie maią być nafze, gdyż uftaw nafzych ieft ten koniec, aby od wfzytkich y wfzędźie było wielbione imię Pańfkie. Zkąd wielce ubolewać mamy, że tey czći nie ma, ktora onemu przynależy.

7. Potrzećie żal nafz y fmutek pochodźić może z żądzy doskonałośći, zważaiąc iżeśmy nie fą lepfzemi y dofkonalfzemi według
Matth: 15. owego zdania Zbawićiela w Ewanieliey: *Błogofławieni ktorzy łakną y pragną fprawiedliwośći,*cnoty,dofkonałośći,*albowiem oni będą nafyceni.*

8. Poczwarte zwykł P. BOG fmutek na fwoie fługi dopufzczać z uwagi niebiefkiey Oyczyzny, do ktorey tęfknią y wzdychaią. Tak fynowie Izraelfcy na fwoim wygnaniu będący, przywodząc
Ps: 136. 1. na myśl źiemię obiecaną utyfkowali: *Nad rzekami Babilońfkiey źiemie tameśmy śiedźieli y płakali, gdyśmy wfpominali na Syon.* Dawid też zalewał fię łzami rozbieraiąc wygnanie y pielgrzymowanie fwoie:
Ps: 119. 5. *ach mnie! że fię miefzkanie moie przedłużyło!* Do tegoż fłuży owo, *do ćiebie wołamy wygnańcy fynowie Ewy, do ćiebie wzdychamy ftękaiąc y płacząc na tym padole płaczu.*

9. Ażebyśmy zaś rozeznali, ktory ieft od BOGA, á ktory od czarta fmutek? te znaki podaie Kaffyan. Pierwfzy łączy fię z pofłufzeńftwem, przyiemnośćią, pokorą, ćichośćią, ćierpliwośćią, á iako rodźi fię z miłośći Bofkiey, tak wfzytkie owoce, albo pożytki Ducha S. w fobie zawiera, iakie fą: *miłość, wefele, pokoy, niefkwapliwość, wiara, ćichość, powśćiągliwość.* Drugi łączy fię z przykrośćią, gniewem, gorzkośćią, y nie czyni żadnego pożytku, owfzem do boiaźni, nieufnośći, y rofpaczy, nas nakłania, od wfzelkiego dobra odrażaiąc. Do tego żadney w fobie taki fmutek poćiechy nie ma, iako przećiwnym fpofobem, ktory ieft według BOGA (świadczy

Kaſſyan)do radości wzbudza, wielkie pociechy przynośi, y do wſzelkiego dobra czerſtwośći dodaie, albowiem (iż ô żalu za grzechy namienię) ten lubo z iedney ſtrony trapi, z drugiey iednak zaſmuconego ćieſzy, iako z ſamego doświadczenia wiemy ćieſząc ſię, żeśmy grzechow naſzych przez pokutę pozbyli, y doſyć prawu Boſkiemu uczynili. Przez co pokazuie ſię rożnica wielka miedzy żywotem duchownym y zakonnym, á miedzy światowym: ponieważ więkſzą radość z opłakania grzechow naſzych czuiemy, aniželi światowi z roſkoſzy, ktore im świat cukruie. Zkąd uważaiąc to S. Auguſtyn naucza: ieżeli pierwſza poczynaiących ſzczerze BOGU ſłużyć ſprawa, to ieſt opłakiwanie win właſnych tak wielką w ich ſercach poćiechę ſprawuie, á iakąż napełnia radośćią, kiedy pod czas onych modlitwy ćieſzy. *Otrze BOG wſzelką łzę z oczu ich, á śmierći daley nie będźie, ani ſmętku, ani krzyku, ani boleśći więcey.* Apoc: 21. Podobnym ſpoſobem zaſmucenie albo opłakiwanie z Ieremiaſzem cudze winy niemnieyſzą poćiechę przynośi: albowiem znak ieſt dobrego ſyna, kiedy ſię ô cześć Rodźica ſwego zaſtawia. Także co może być milſzego y przyiemnieyſzego, iako brać ſię całym ſercem do doſkonałośći żywota y do otrzymania niebieſkiey Oyczyzny? albowiem iako tenże S. Auguſtyn mowi: *Co pięknieyſzego, przyiemnieyſzego, y ſłodſzego, iako miedzy ćiemnośćiami tego żywota ſłodyczy Boſkiey y wiecznego błog ſławienſtwa barzo żadać? á tam ſię ſercem zanurzać, gdźie bez żadney wątpliwośći prawdźiwe weſele przebywa?*

10. Zkąd ſię rzetelnie poznawać może, iż ona radość, ktora ſię w ſługach Bożych znayduie, nie ieſt prożna y płonna, iako owa, ktora z śmiechow, żartow, słow ućieſznych pochodźi, bo ta w takich oſobach nie tak ieſt radośćią iako rozerwaniem y roſpuſtą, owa zaś ieſt zewnętrznym rozweſeleniem z wnętrznego ułożenia pochodzącym według zdania owego w Przypowieśćiach: *Serce weſołe rozweſela oblicze.* Prover: 15. Albowiem iako zaſmucenie wnętrzne tak ſię na ćiało wylewa, iż y kośći wyſuſza: ponieważ *duch ſmętny wyſuſza kośći:* Prover: 17. tak y ſerce weſołe na ćiało ſię wydaie. Co w Swiętych wie-

lu widźiemy: w ktorych twarz y oko daie świadectwo wnętrznego wesołego ułożenia. Y taka radość każdemu z nas iest potrzebna.

KSIĘGA SIODMA

O Skarbie y niezmiernych dobrach, ktore w CHRYSTUSIE mamy. Także ô sposobie rozważania taiemnic Męki Pańskiey, y ô pożytkow z onego zbieraniu.

ROZDZIAŁ I.

O Skarbie y niezmiernych dobrach ktore złożone w CHRISTUSIE IEZUSIE mamy.

1. *Lecz gdy przyszło wypełnienie czasu, zesłał BOG Syna swego uczynionego z niewiasty, aby te, ktorzy pod zakonem byli, wykupił, żebyśmy przysposobienia synowskiego dostali.* Czasy, ktore dotąd minęły, próżnemi, czczemi nieiako były: ten zaś czas tak łaską iako innemi duchownemi darami napełnionym iest, y dla tego prawem łaski nazywa się, w nim bowiem łaska nam iest dana, ktora iest początkiem y źrzodłem wszelkiego dobra, ponieważ BOG posłał Iednorodzonego Syna swego, aby nas od grzechu uwolnił. *Teraz Xiąże tego świata będźie precz wyrzucony:* abyśmy do ugody przyszli z BOGIEM, stawaiąc się przysposobionemi synami iego, y wolny do bramy niebieskiey, ktora dotąd przez grzech zawarta była, przystęp odbieraiąc.

Ioan: 12.

2. Po opłakanym pierwszych naszych Rodzicow upadku, przez ktory tak na samych, iako na całe ich potomstwo ostatnia zguba nastąpiła, y pierworodna sprawiedliwość (w ktorey był stworzony człowiek) wygasła: *BOG uczynił człowieka prawego, á on sam się wdał w niezliczone gadki,* iedna szczegulnie ztąd pociecha wpośrzod tak wielu przykrości została; że przekląwszy węża; Zbawiciela, to iest

Eccl: 7.

Syna

Syna ſwego Iednorodzonego zeſłać BOG przyobiecał, aby ten przez śmierć własną nam żywot przywrócił. Rzekł bowiem: *położę nieprzyiaźń miedzy tobą á niewiaſtą, y miedzy naśieniem twoim á naśieniem iey: ona zetrze głowę twoię.* Gen: 3. 15.

3. Co napotym naſtępcom, ile ſobie miłym do wiadomośći podał, iako to Abrahamowi, Iakubowi, Dawidowi, obiecuiąc, że z ich pokolenia miał ſię taki narodźić, ktory wſzytkie narody miał ubłogosławić. A to cała żydowſka Synagoga wyznawała, y Prorocy opowiadali z wielką żądzą na przyiśćie takiego Gośćia oczekiwaiąc: *zeſzli Panie Baranka panuiącego nád źiemią, obyś rozdarł Niebioſa, y zſtąpił.* Iſaiæ 16. 1. *Spuśćie roſę Niebioſa zwierzchu, á obłoki niech ſpuſzczą ze deżdżem Sprawiedliwego, niech ſię otworzy źiemia y zrodźi Zbawićiela.* Iſaiæ 64. 1. Iſaiæ 45. 8. Także Oblubienica w ſwoich ſłodkich pieśniach: *Ktoż mi da ćiebie Brata mego ſſącego pierśi Matki moiey, abych ćię znalazła na dworze y całowała ćię, á nizby mną żaden nie wzgardźił,* ponieważ BOGA mam za Brata? Cant: 8. 1. Toż nakoniec było oczekiwanie całego świata, zkąd ô nim rzeczono: *á on będźie oczekiwaniem źiemi,* albowiem, ponieważ iako więźniowie okupienia potrzebowali, na onego czekali, á wźiąwſzy od Przodkow ſwoich przez wiarę, tą ſię nadźieią ćieſzyli, y tego mocą, ktory miał przyiść, odpuſzczenie grzechow odbierali. Gen: 49. Y tak ſię ma rozumieć owo Uczniow Ianowych pytanie: *tyżeś ieſt, ktory maſz przyiść, czyli na innego oczekiwáć mamy?* Matth: 11.

4. Gdy tedy przyſzło ſpełnienie czaſu, y godźina owa naypożądanſza, ktorey miłośierdźie to wielkie światu uczynione być miało, ziawiła ſię; zeſłał BOG nam Iednorodzonego Syna ſwego. Niechćiał prędzey tey łaſki oświadczyć, aby ludźie rzetelniey ſwoię nędzę poznali, z więkſzą gorącośćią na przyiśćie oczekiwali, y gdy oświadczone będźie, drożey ſzacowali. Częſtokroć bowiem ręki ſwoiey dobroczynney umyka; abyśmy iak mało z śiebie ſamych możemy, y iak ſię gorąco do BOGA ućiekać mamy, poznali, á nic ſobie nie przypiſowali.

5. Więc ponieważ BOG zdawna nas uleczyć poſtanowił, y czas ten

ten pożądany przyszedł, á naszey szkody z upadku idącey sami naprawić nie możemy; (ludzkie bowiem siły iako z siebie samych stabe, nie są dostateczne do podźwignienia, á cale posiłkow Boskich potrzebuią) do tego, że do okupu zupełnego potrzebne było dosyćuczynienie przez ukaranie; przeto Mądrość Naywyższa ten śrzodek upatrzyła; aby Syn Boży stał się Człowiekiem, y dwie Natury w iedney osobie zawarszy, całą sprawę okupienia naszego na siebie przyiął.

6. Ktory wynalazek prawie był pełnym mądrośći, dobroći, y nieskończoną moc Boską barźiey wyiawił, anizeli iakiezkolwiek in-
Psal: 79. 3. szych naycudownieysze sprawy. Zkąd woła Prorok: *Wzbudź możność twoię, á przyidź, abyś nas wybawił.* Wielkie bez wątpienia dźieło Boskie było stworzenie świata, zkąd Kośćioł wyznawa: *Wierzę w BOGA Oyca Wszechmogącego Stworzyćiela Nieba y źiemie*, ale w po-
Psal: 8. 4. rownaniu z odkupieniem, barzo iest małe. Dla tego Dawid stworzenie świata nazywa dźiełem palcow Boskich: *albowiem oglądam Niebiosa twoie dźieła palcow twoich, Xiężyc y gwiazdy ktoreś ty fundował.* Dźieło zaś odkupienia nazywa Duch S. sprawą ramienia Bo-
Lucæ 2. żego: *uczynił moc w ramieniu swoim.* Iaka tedy nierowność iest miedzy palcami y ramieniem, taka miedzy stworzeniem y odkupieniem.

7. Do tego odkupienie ludzkie nie tylko moc Boską, ale też godność y zacność człowieka iak go wielce poważa Pan BOG, ukazuie. Zkąd Kośćioł wyznawa: *BOZE, ktoryś ludzką naturę cudownie stworzył, á cudowniey naprawił.* Y S. Leo: BOG wysoko człowieka wyniosł, kiedy go na wyobrażenie y podobieństwo swoie stworzył: ale daleko wyżey, kiedy sam nie obraz ludzki, ale naturę przyiął, stawszy się prawdźiwym Człowiekiem.

8. Więc tak wielkie y zacne z Wćielenia Syna Bożego, iako ze źrzodła dobra wypłynęły; iż kiedy ie rozważamy, przestępstwo Adamowe za pożyteczne nam poczytać możemy, iako wyznawa Kośćioł Oblubienica Chrystusowa ô swoim Oblubieńcu iakoby dla tęgośći miłośći w zachwyceniu będąca. *O szczęśliwa winą! ktoraś tak*

godnego zasłużyła mieć Odkupiciela! O *zaprawdę potrzebny był grzech Adamowy, ktorego śmierć Chrystusowa zgładziła.* O szczęśliwe złe, za ktorym tak wielkie dobro ludziom nastąpiło! ô błogosławiona choroba! ktoraś takim lekarstwem została uleczoną! więcey nam dobra przez Chrystusa przybyło, aniżeli przez Adama ubyło: ztąd Apostoł: *nie iako wina, tak y dar*, iakoby rzekł: iż większą nam łaskę wyświadczył Chrystus, aniżeli wina Adamowa szkodę sprawiła. Y S. Bernard wykładaiąc pomienione słowa: *ciężko wprawdźie naymileyśi mąż ieden y niewiasta iedna zaszkodźiły; ale dźięki BOGV, przez iednego Męża y Niewiastę iednę (to iest Chrystusa y MARYĄ Pannę) wszytko się nagrodźiło, a to nie bez pożytku y przybytku łaski: albowiem nie iako wina, tak y dar: ale dar przechodźi wielkość szkody* z winy pochodzącey, wielkośćią dobrodźieystwa. Rom: 5.

9. Nie stanie słow do wymowienia, ani rozumu do poięćia y wyrozumienia dobr y skarbu, ktory w Chrystuśie mamy: iako mowi Apostoł: *mnie mnieyszemu ze wszytkich Swiętych dana iest łaska ta, abym miedzy pogany przepowiadał niedośćigłe bogactwa Chrystusowe.* Y sam Pan rzekł do Samarytanki: Niewiasto *ô! gdybyś poznała dar Bo-ży*, á taki, ktory sam tylko może się darem nazwać, y wszytkie inne w sobie zawiera, ponieważ *nam wszytko w nim darowano.* Dałby BOG, abyśmy się na tych bogactwach znali iako się znał S. Augustyn, ktory mowi: *Kto tobie dla dobrodźieystwa stworzenia nie służy, na piekło zarabia: ale kto ani dla odkupienia; dla takiego nowego piekła potrzeba.* Ephes: 3. 8. Ioan: 4. Rom: 8.

10. Dobrze w tym był ćwiczony M. Avila, ktory kiedy kto w nim osobliwą łaskę Boską postrzegszy dźiwił się; odpowiadał z pokorą: nie masz Mężu Boży czemubyś się dźiwował, dziwuy się raczey, że BOG tak cię umiłował, iż dla ciebie stał się Człowiekiem: *tak BOG świat umiłował, iż dał Iednorodzonego Syna swego.* Nie mogł Ian S. stopnia naywyższego miłośći Bożey ku ludziom wyrazić, tylko zważaiąc miarę wielkośći oświadczoney łaski, z ktorey się niezmierność miłośći Bożey ku nam pokazuie: albowiem iako nie masz granic w łasce, tak nie masz miary w miłośći. Przeto śpiewa Ioan: 3.

Kośćioł

Kościoł: *O dźiwna łaſkawośći ku nam Boſkiey ſprawo! ô nieoſzacowane zamiłowanie miłośći! abyś ſługę okupił, Syna wydałeś.*

11. Kto ô czym podobnym mogł pomyślić, kto w więźieniu Maurow będący waży ſię do Krola ſwego mowić: pośli tu proſzę, Panie iednego, ktorego maſz Syna, abym ia przez śmierć iego, ktorą miedzy dźikiemi narodami poniesie, z więzow był wolnym. Iednak ô czym nam ani pomyślić niepodobna! to dla nas BOG raczył uczynić.

12. Ani z niewoli tylko, w ktorey żyliśmy, wybawieni ieſteśmy: ale też na onę godność podwyżſzeni; że ſynami Bożemi nazywamy ſię y ieſteśmy: Naſzę bowiem naturę na śię przyiął; abyśmy iego uczeſtnikami byli: Syn Boży ſtał ſię Człowiekiem, abyśmy ſię ſtali
1. Ioan: 3. ſynami Bożemi. Ztąd Ian Swięty: *Patrzćie iaka miłość uczynił nam BOG, abyśmy ſynami Bożemi byli y nazywali ſię*, y prawdźiwie BOGA znali za Oyca, a IEZUSA Syna iego za Brata: *dla ktorey przy-*
Hebr: 2. 11. *czyny*(mowi Apoſtoł)*nie wſtyda ſię Braćia ich nazywać, mowiąc: opowiem imię twoie Braćiey moiey.*

13. Kiedy Braćia Iozefowi obaczyli Iozefa na godność pierwſzą po Krolu z władzą nad całym Egyptem podnieśionego widząc iego Majeſtat ſtrwożyli ſię, zwłaſzcza że tego na tey godnośći uyrzeli, ktorym przedtym pogardźili: ale gdy im beśpiecznemi być kazał, y wſzelkie opatrzenie obiecał, *nie boyćie ſię ia was karmić będę*, wiel-
Gen: 45. ce ſię ućieſzyli: *podźćie do mnie, ia was nadam wſzelkiemi dobrami Egyptu.* Toż czyni z nami naſz Zbawićiel, ktory ieſt Bratem naſzym, á barźiey nas miłuie, niżeli Iozef Braćią. Zkąd Pan mowi: *Oycze ktorych mi dałeś, chcę aby gdźie ia ieſtem, y oni byli zemną.* Na co też zoſtawił ſkuteczne śrzodki iakie ſą Sakramenta y inne niezliczone pomocy.

14. A choćiażby grzechy popełnione ſerce tobie ku iemu trwożyły y do roſpaczy napędzały; nie maſz iednak przyczyny do boiaźni: albowiem nie pamięta BOG na winy przez pokutę znieśione. Do tego ſam Pan Chryſtus wſtawia ſię u Oyca za zgładzeniem

grze-

grzechow: tak bowiem Ian S. Ewanielista pisze: *Synaczkowie to* 1. Ioan: 2.
wam piszę, abyście nie grzeszyli. Ale ieśliby kto zgrzeszył, Pośrzednika mamy u Oyca IEZVSA Chrystusa. Apostoł też naucza, iż dla tego Pan Chrystus wstąpił w Niebo, aby się za nami przed Oycem wstawiał: *aby się teraz okazował przed oblicznością Bożą za nami.* Albowiem (iako S. Bernard uważa) swoie on w Niebie Oycu zagniewanemu ukazuie Rany: oświadczaiąc się, iż ponieważ dla nas one ucierpiał, a to z roskazania iego, nie przystoi aby dopuścił na nas zgubę, ktorzy tak drogo kupieni iesteśmy. Dla tego iako Matka Nayświętsza swoie piersi Synowi ktorych pożywał, tak Syn Oycowi Rany, ktore poniost dla nas, ukazuie. Y ta iest przyczyna miedzy innemi (iako SS. Oycowie zeznawaią) dla ktorych po Zmartwychwstaniu swoim blizny na ręku, nogach, y boku chciał mieć zatrzymane. Hebr: 9.24.

15. Po śmierci Iakuba Patryarchy synowie iego w Egypcie pozostali, obawiaiąc się, aby ô krzywdy, ô ktore za żywota Oyca ony h nie karał, teraz zemsty nie szukał, przyszli do Iozefa mowiąc: *Ociec twoy roskazał nam przedtym niżli umarł, abyśmy tobie słowa iego opowiedzieli: proszę, abyś zapamiętał złego uczynku Braciey twoiey, grzechu y złości, ktorą wyrządzili tobie: my też prosiemy, abyś sługom BOGA, Oyca twego, odpuścił tę nieprawość.* Gdzie iako Iakub żadney sam krzywdy Iozefowi nie uczynił, iednak z miłości Oycowskiey prosi aby winy synow winnych w zapomnienie poszły: Tak y nasz Odkupiciel Chrystus nasze grzechy przyiął na się, y gotowym będąc na wypłacenie za nie Paręcznikiem stał się: *włożył nań nieprawość wszytkich. Y nieprawości ich on poniesie,* mowi Izaiasz. Gen: 50. Isaiæ 53.

16. My tedy z tą prozbą do Oyca wiecznego idźmy, y wszyscy mowmy: *Proszę cię Oycze, abyś grzechy moie Synowi swemu naymilszemu wybaczył, tego bowiem on przy smierci swoiey nabarziey żądał, kiedy wołał Oycze odpuść onym, bo nie wiedzą co czynią.*

17. A tak żaden ô odpuszczeniu swoiey nieprawości rospaczać nie ma. Apostoł albowiem naucza: *mamy IEZVSA Pośrzednika no-* Hebr: 12.

wego testamentu, y pokropienia krwie lepiey mowiącey: aniżeli Ablowa: tego bowiem krew woła ô zemstę, á Chrystusowa ô miłośierdźie dla tych, za ktorych iest wylana, owszem y za tych, ktorzy onę wylali. Gdy tedy zbrodnie twoie przed oczy tobie czart stawić będźie, wzbudzaiąc ćię do rospaczy; ty staw z drugiey strony Chrystusa, formuiąc na imaginacyey iakoby ćiebie on za rękę wźiąwszy, prowadźił przed Thron Oyca swego, za tobą śię wstawiał, á zastugami męk ńczonemi twoię sromotę pokrywał. Y ta myśl doda tobie serca, iż wszelka nieufność w nadźieię, á smutek obroći śię w wesele: *Sam* bowiem (mowi Apostoł) *stał śię nam sprawiedliwośćią, po-*
2. Cor: 1. *święceniem, y odkupieniem.*

18. Zkąd nadobnie S. Ambroży naucza: *wszytko mamy w Chrystuśie, y wszytkim nam iest Chrystus. Ieżeli żądasz ranę uleczyć; on iest lekarzem. Ieżeli ćię gorączka pali; on iest źrzodłem. Ieżeli ćię oćięża nieprawość; on iest sprawiedliwośćią. Ieżeli pomocy y pośiłku pragniesz; on iest mocą y śiłą. Ieżeli boisz śię śmierći, iest żywotem. Ieśli pragniesz Nieba; drogą iest. Ieżeli stronisz od ćiemnośći; on iest świątłośćią. Ieżeli szukasz pokarmu; on iest pokarmem.* Nakoniec czegobyśkolwiek potrzebował y żądał; w nim znaydźiesz. Na inszym zaś mieyscu tak mowi: *ieżeli na ćię powstanie wilk uymi śię opoki, á ućiecze: Opoka twoia iest Chrystus. Ieżeli śię do niego udasz, odskoczy wilk, y straszyć ćiebie przestanie. Tey Opoki szukał Piotr, kiedy go wały morskie trwożyć poczeły, y zaraz znalazł czego szukał; bo śię Prawicy Chrystusowey uiął;* ktorą sam Pan podał.

19. S. też Ieronim tłumacząc owe słowa Apostolskie: *na ostatek Braćia zmacnaycie śię w Panu, y w śile mocy iego: Obleczćie śię w zbroię Bożą, abyśćie mogli stać przećiwko zasadzkom diabelskim:* naucza, iż nie insza iest zbroia nasza, ktorą śię oblec każe Apostoł, tylko sam Pan y Zbawićiel, bo toć iest oblec śię w zbroię Bożą, co oblec śię w Pana IEZUSA. Y przydaie, że Chrystus iest naszym puklerzem, tarczą, szyszakiem, y mieczem *na obie strony ostrym.* Oręż a te-
Apoc: 16. dy na utarczkę z pokusami od czarta zarzuconemi na odnieśienie

zwyćię-

zwycięſtwa z nieprzyiacioł inſzego nie maſz procz mocy Chryſtuſowey, ktorego Piſmo nazywa iuż Krolem, iuż Nauczycielem, iuż Paſterzem, iuż Kapłanem, Przyiacielem, Oycem, Bratem, Swiatłością, Oblubieńcem, Zywotem, Zrzodłem, iuż innemi chwalebnemi imionami.

20. Albowiem iako w nim wſzytkie ſkarby mądrości y wiadomości zakryte uznawa Apoſtoł, tak w tymże wſzytkie zawieraią ſię, bo iemu *dana ieſt moc wſzelka na Niebie y na ziemi*, a z nią wſzelkie dobro y lekarſtwo, y ſprawy naſze, na cokolwiek zaſługuią, z iego krwi moc y cenę na to biorą. Ztąd Ian S. o zgromadzeniu w wielkiey liczbie ludzi, ktore przed Thronem Boſkim w białe ſzaty przybranym, a palmy w ręku trzymaiącym widział, rzekł: *ci ſą ktorzy omyli ſzaty ſwoie, y wybielili one we krwi Baranka.* Wſzytkie naſze dobre ſprawy ſą tylko cząſtką bogactw Chryſtuſowych, y ſzczegulnie przez iego na nas przychodzą: bo przez iego od ſzatańſkiey mocy y niebeśpieczeńſtwa wolność bierzemy, wſzelkich cnot nabywamy, y cokolwiek mamy w Chryſtuſie mamy, y przez Chryſtuſa, a iemu ſamemu przypiſować powinniśmy. Apoc: 7.

21. Zkąd wſzytkie modlitwy ſwoie Kościoł tak zamyka: *przez Pana naſzego IEZVSA Chryſtuſa*; idąc za zdaniem Dawida: *Obrońco naſz BOZE weyrzy, a weyrzy na oblicze Chryſtuſa twoiego:* iakby mowił: *Panie dla naymilſzego Syna twoiego pozwol: y dla miłości, ktora maſz ku iemu odpuść grzechy naſze, ponieważ za nas ſam na Krzyżu umarł. Weyrzy proſzę na Rany, ktore ponioſł, a nad nami zmiłuy ſię.* Ieżeli Patryarchow Abrahama, Izaaka, Iakoba zaſługi BOGU tak podobały ſię, że na nie weyrzawſzy gniew ſwoy przeciwko ludowi wſzczęty pośmierzył tak, że za ich wſpomnieniem wiele też dobrego uczynił, iako ſam w Piśmie świętym świadczy: *Dla ſługi mego Iakoba y Izraela wybranego mego. Y dla Dawida ſługi mego:* a iakoż nie rozumieć, że Oyciec Niebieſki łaſkawym ſię ku nam pokaże dla zaſług Iednorodzonego Syna ſwoiego, *w ktorym mu ſię dobrze upodobało.* Ztąd mowi Apoſtoł: *przyiemnemi nas uczynił w umiłowanym Synie* Isaiae 45. 4. Reg: 19. Ioan: 14. Ephes: 1.

nie ſwoim. Owſzem ſam Pan oddaie śię za Paręcznika: *ô cokolwiek prośić będźiećie Oyca w Imię moie; to uczynię, aby był uwielbiony Oyciec w Synie ſwoim.*

22. Iak tedy ſłuſznie rzekł Anioł do Paſterzow przy Narodzeniu Chryſtuſa, á w Paſterzach do nas! *Oto oznaymuię wam weſele wielkie, ktore będźie wſzytkiemu ludowi:* albowiem narodźił śię wam
Lucæ 2. dźiśia *Zbawićiel, ktory ieſt Chryſtus Pan.* Nie ieſt zaś weſele proſte w ſzczegulnośći, tak aby innych w ſobie nie zawierało, ale takie weſele, ktore wielkie barzo inne dobrodźieyſtwa ma w ſobie. Przeto Origenes pyta śię, czemu Paweł S. przywodząc proroctwa Izaiaſzowe ô Chryſtuśie, używa ſłow więcey znaczących, aniżeli Izaiaſz:
Iſaiæ 5. albowiem Izaiaſz mowi *oznaymuiącego dobro,* á Paweł S. mowi: *opowiadaiących dobra?* y odpowiada; przyczyna tey mowy taka ieſt: *bo Chryſtus naſz nie ieſt iednym tylko dobrem, ale wſzelakim dobrem: on bowiem ieſt naſzym zbawieniem, żywotem, zmartwychpowſtaniem, świa tłem świata, prawda droga, brama do Nieba, mądrośćia, mocą, y wſzelkich dobr ſkarbem, za nas narodźił śię y umarł; abyśmy żyli: dla nas zmartwychwſtał aby y my do nowego żywota powſtali: dla nas wſtąpił do Nie-*
Ioan: 14. *ba:* Zkąd mowi: *idę do Oyca gotować wam mieyſce, y tak przynależy*
Ioan: 16. *abym ia odſzedł.* Z Nieba zeſłał Ducha Swiętego, *y dał dary ludźiom,*
Ephes: 4. y tam przebywaiąc, na Prawicy Oyca śiedząc bez przeſtanku hoyną ręką łaſki na nas wlewa. Ztąd S. Cypryan naucza, iż dla tego blizny Ran ſwoich na ćiele uwielbionym zatrzymał; abyśmy wiedźieli, że te dźiury ſą źrzodłami nieiakiemi, z ktorych darow Boſkich potoki wychodźić nie uſtaią, y nigdy nie uſtaną. Iakoż y w
Cant: 5. 14. pieśniach Salomonowych czytamy; *że ma ręce utoczone, złote, pełne hyacynthow,* w ktorych drogie dary nie trzymaią śię, ale uſtawicznie ſpływaią.

23. Nakoniec tedy z Apoſtołem mowmy: maiąc Naywyżſzego
Hebr: 4. *Kapłana wielkiego, ktory przeſzedł Niebioſa, IEZVSA Syna Bożego, prz ſtąpmy zufnośćią do ſtolice łaſki, abyśmy otrzymali miłosierdźie, y łaſkę naleźli ku pogodnemu ratunku.*

24. S. Bernard(iako czytamy w iego żywoćie)pod czas choroby w zachwyceniu widźiał; iakoby stał przed Trybunałem Boskim, gdźie czarći nań skarżyli, iakoby nie był godnym Chwały Niebieskiey: na co S. odpowiedźiał: choćiaż to prawda, żem cale nie iest godnym tey chwały, y ze wszytkich miar należy ona Chrystusowi, a to dwoiakim tytułem: naprzod że iest Synem Bożym, powtore że krwią swoią onę zakupił, stawszy się posłusznym Oycu aż do śmierći: iednak że pierwszym tytułem sobie onę zatrzymał, a drugim zaś mnie ustąpił, iego zasługą mam prawo do niey, y na tym moię nadźieię gruntuię y zasadzam. Co czart usłyszawszy z zawstydzeniem zniknął. Na tym tedy fundamenćie y my polegaymy, niech ten będźie węgielny kamień ufności naszey. Iakub w szaty brata swego przybrany odniosł błogosławieństwo od Oyca swego: y nas w barwę Chrystusowę odźianych nie odrzući BOG od oblicza swego. Tego czystego Baranka skorka, to iest iego zasługi y Męka ziedna wesołą twarz, y wszelkiego szczęśćia uczestnikami nas uczyni.

ROZDZIAŁ II.

Iako y nam pożyteczne y BOGU miłe Męki Pańskiey rozmyślanie.

1. Naucza S. Augustyn, *nic nie masz nam tak zbawiennego, iako codźień uważać, że tak wiele za nas poniosł BOG y Człowiek.* Toż wspomina y S. Bernard, *co iest tak skutecznego na uleczenie ran sumnienia y oczyśćienia duszy, iako częste a pilne ran Chrystusowych rozważanie?* Do tego nie masz dźielnieyszego przećiwko pokusom wszelkim, a osobliwie ćielesnym według nauki SS. Oycow śrzodku, iako do rozmyślania Męki Pańskiey udawać się, y w Ranach Odkupićiela zawierać się. Zkąd S. Bonawentura mowi: *Kto się nabożnie y usilnie w Nayświętszym Żywoćie y Męce Zbawićiela zabawia; wszytko, co mu iest pożytecznego y zbawiennego znayduie, y nie potrzeba aby czego przez IEZVSA szukał.*

2. Y z tey przyczyny Swiętym Bożym to ćwiczenie zwyczayne

było

było: przez ktore do wyſokiego świątobliwośći y doſkonałośći ſtopnia przyſzli.

3. Y iśćie choćiażby w tym ćwiczeniu inſze dobro nie zawierało ſię nad to, że częſto wdźięcznie BOGA y dobrodźieyſtwa z iego ręku na nas ſpływaiące przypominamy; wieleby na tym należało: bo ta ieſt właſność miłośći, kiedy tego dokazuie, że miłuiący żąda y za wielką rzecz ma, kiedy umiłowany ma go na żywey pamięći, ô iego łaſkach y darach myśli, ô ich rozmawia, z tych ſię ćieſzy, y w uwadze onych ſerce ſwoie zatapia, więcey ſobie poważaiąc takowe rozmyślanie, aniżeli gdyby od umiłowanego bogate dary odbierał. Pokazuie ſię to w ſzlachetney Matce nieprzytomnego ſyna wielce kochaiącey: ktorey kiedy powiadaią, że iey ſyn częſto godne ô Matce rozmowy miewa, mile iey łaſki w wychowaniu uczćiwym ſobie wyświadczone, y iak wiele przykrośći dla iego poniosła, wylicza; daleko barźiey ſię ćieſzy, aniżeli gdyby od iego przyſłane ſobie upominki odbierała. W tenże ſpoſob Pan BOG naſz, ktory we wſzytkim porządney miłośći prawo zachował, wielce ſobie poważa, kiedy go na żywey pamięći mamy, á tak ô nim, iako ô iego łaſkach nam wyświadczonych częſto y iakoby nieprzeſtannie myślemy.

4. Zwłaſzcza kiedy przez onę pamięć y uwagę żądza gorętſza do śćiśleyſzey ſłużby Boſkiey wzroſt bierze: iako daie w tym świadectwo częſte doświadczenie. Y zaiſte ieżeli czym innym twarde ſerca grzeſznych miękczeią, tedy nabożnym rozmyślaniem Męki Zbawićielowey kruſzą ſię, ponieważ na nię patrząc opoki ſię rysowały, y groby otwierały ſię. Ieżeli czym uwielbienie Pańſkie w ſercach ſprawiedliwych wyraża ſię; tedy Męką Zbawićielową, iako praſą wytłacza ſię. Prawdźiwie ten był Synem Bożym, mowili ſtoiący przy Krzyżu.

5. Wſpomina Blozıuſz obiawienie Swiętey Giertrudźie, iż ile razy kto z nabożeńſtwem na obraz Ukrzyżowanego pogląda, tyle razy wzaiemnie miłośierdźie Boſkie nań łaſkawe oko obraca.

Zkąd

Z kąd ten bierzmy pożytek, że ieżeli nie przykro IEZUSOWI było dla nas y za nas tak wiele ćierpieć; nie ma też nam być ćięſzko to rozważać, co on dla nas ponośić raczył.

6. Kiedy S. Franćiſzek niegdyś miał Swiętą MARYĄ de Portiuncula z wielkim głoſem y ięczeniem płacząc, ſpotkał męża iednego wielkiego ſługę Bożego, á ſobie znaiomego dobrze, od ktorego ô przyczynie tak rzewliwych łez ſpytany odpowiedźiał: A iako nie mam gorzko płakać, ponieważ tak okrutne katownie BOG moy IEZUS nie dla iakiey właſney winy poniosł: á zwłaſzcza, że ludźie tak wielkiego dobrodźieyſtwa Boſkiego przepominaią, lubo my tey Męki przyczyną ieſteśmy.

ROZDZIAŁ III.

Iaki ſpoſob ma być zachowany w rozmyślaniu Męki Pańſkiey, y ô wzbudzeniu politowania.

1. Tenże ſpoſob w rozmyślaniu Męki Pańſkiey ma być zachowany według poſpolitego Nauczyćielow Duchownych zdania, ktory ieſt ô modlitwie y medytacyey przepiſany. Gdźie nauczaią, że nie trzeba całego czaſu oddawać na przeyrzenie ſamey tylko, iaka w ſobie ieſt, Hiſtoryey; ale ſtarać ſię mamy, abyśmy wolą przez affekta wzbudzali do wykonania tego, ſwego czaſu, co poznaliśmy. Iako bowiem ten, ktory źiemię kopie aby wodę albo ſkarb znalazł, ſkoro ſię dokopie przeſtaie kopać więcey: tak kiedy prawdy iako ſkarbu drogiego y wody zbawienney dośieczeſz przez rozmyślanie affektami do tego wolą maſz napędzac, aby ſię tą wodą pragnienie gaśiło, y ſkarbu naleźionego używanie pożyteczne naſtąpiło: gdyż to ieſt końcem y pożytkiem, ktorego przez modlitwę y rozmyślanie ſzukamy, y do ktorego wſzytkie uwagi y dyſzkurſy ściągaią ſię. Tego tedy ſpoſobu y w rozbieraniu Męki Pańſkiey używać potrzeba. Na co niektore tu affekta namieniemy, y uwagi do tey materyey ſłużące przydamy.

2. Rożneć ſą wprawdźie affekta, ktore w rozmyślaniu ô Męce Pań-

Pańskiey z pożytkiem wzbudzać możemy, iednak według tych zdania ktorzy ô tey materyey piszą, śiedm tylko onych rodzaiow namienię. Pierwszy iest affekt kompassyey albo użalenia. Użalać się zaś nad drugim toż iest, co iego zasmucenie y boleśći na śię zabierać także iako on boleiąc, przez co iakoby iego boleść ą dźieląc się, iemu folgę w utrapieniu czyniąc: iako przećiwnym sposobem z cudzego utrapienia ćieszyć się, toż iest co y boleśći onemu więcey przydawać. Więc lubo boleśći Zbawićiela naszego iako iuż przeszłe nie mogą być umnieyszone, to iednak użalenie nie może być
Rom: 8. onemu niewdźięczne. Bo rzekł Apostoł: *Ieżeli zaś synowie y dźiedźicowie, dźiedźicowie BOGA, społdźiedźicowie zaś Chrystusa, ieżeli iednak społboleiemy, abyśmy społnie uwielbieni byli.*

3. Do wzbudzenia w nas tego affektu użalenia nad Panem wielce pomaga rozbieranie Męki y okrućieństwa, ktore on na sobie poniosł, biorąc na uwagę, iak one były w sobie wielkie, srogie, okrutne, y drogie: albowiem iako Theologowie y SS. Oycowie sądzą pospolićie, surowsze były bole Chrystusowe nad wszytkie morderstwa, ktore kiedy iaki człowiek ćierpiał, albo mogł ćierpieć, we-
Thren: 1. dług Proroka: *O wy wszyscy ktorzy przechodźićie przez drogę, uważayćie y patrzćie, ieżeli iest boleść iako boleść moia!* Naprzod, że żadney w ćiele iego nie było cząstki, ktoraby ćięszkiego nad sobą okru-
Isaiæ 1. ćieństwa nie doznała. Zkąd Izaiasz woła: *od stopy nogi aż do wierzchu głowy nie było w nim zdrowia.* Albowiem ręce y nogi były gozdźiami przebite, głowa ćierniem przekłota, twarz plwoćinami zaszpecona y od policzkow zapuchła, całe ćiało biczami zranione, á
Psal: 21. gdy na Krzyż podnieśiono, z ustawow wzruszone. *Policzyli wszytkie kośći moie.*

4. Ani tylko ćierpiał na ćiele, ale też y na duszy. Choćiaż bowiem natura ludzka z Boską osobą złączona była, tak iednak boleśći czuła, iakoby złączenia żadnego nie miała. Do tego aby ten bol był większy, żadney pod czas Męki poćiechy mieć niechćiał, iako
Matth: 27. sam na Krzyżu wisząc zeznał: *BOZE! BOZE moy! á czemuś mię opuśćił*

puścił! Swięći Męczennicy pod czas ſwoich katowni w niebieſkie pośiechy obſitowali, ktoremi ożywieni y zmocnieni nie tylko odważnie y ſtatecznie, ale też weſoło ćierpieli: Zbawićiel zaś naſz IEZUS, aby nieznośnieyſza boleść była, y aby dla nas więcey ućierpiał, żadney pośiechy ktoraby albo z Nieba, albo z ziemi, albo od ludźi być mogła, mieć niechćiał, y żadney ſoldze przyſtępu nie dał pragnąc być opuſzczonym cale nie tylko od przyiaćioł y Uczniow ſwoich, ale też od Oyca Niebieſkiego, iako o ſobie przez Proroka wyznawa, *ſtałem ſię iako Człowiek* bez pomocy miedzy umarłemi.

5. Wielkość boleśći Chryſtuſowych dość z tego pokazać ſię może, że ſama ſzczegulnie imaginacya y żywe wyobrażenie na fantazyey mąk naſtępuiących pot krwawy w Ogrodźie Gietſemańſkim tak obſity iż na ziemię zbiegał, wytłoczyła. Bo ieżeli ſama tylko myśl to ſprawiła, á czegoż wykonana rzecz w męce zadaney nie dokazała?

6. Co do tęgośći, tak była wielka boleść; iż Swięći Oycowie za niepodobną rzecz ſądzą: aby ktory człowiek procz cudu mogł w tym żywoćie otrzymać ſię w tak ćięſzkich bolach, obeldze, zubożeniu, y ze wſzytkich rzeczy do żywota potrzebnych ogołoceniu: Zkąd potrzeba było Chryſtuſowi aby od ſwego Boſtwa pomocy użył, żeby nim ſię męka dokończyła, nie ſkonał.

7. Nie tak iednak Boſtwo wſpierało naturę ludzką, aby Pan męki nie czuł; ale żeby Boſtwem natura ludzka zmocniona na śiłach do ćierpienia większego potrzebnych nie uſtała, á przed dokończeniem mąk zamierzonych śmierć życia nie odebrała. Zkąd wielkie miłośierdźie y hoyność łaſk IEZUSOWYCH poznawać mamy: ponieważ, aby Swięći Męczennicy ſurowośći mąk ſobie zadanych nie czuli, cudownemi ſpoſobami pośiech dodawano: á aby więcey Syn Boży ćierpiał, żadnych cudownych pośiech nie pozwolono.

8. Procz tych powierzchownych katowni na ćiele, wnętrzne też Zbawićiel (iakośmy wyżey mowili) nierownie większe y ſurowſze poniosł, ktore ſame Duſzę iego Nayświętſzą trapiły: albowiem od

pierwſzego momentu poczęćia ſwego, aż do oſtatniego, wſzytkie ludzkie grzechy, tak te, ktore od początku świata ſą popełnione, iako te, ktore do końca świata miały być czynione doſkonale poznawał: gdźie, że z iedney ſtrony Oyca niebieſkiego nieſkończenie miłował, á oraz ćięſzkie winy przećiw onemuż widźiał; z drugiey zaś ſtrony, że duſz ludzkich zbawienia gorąco pragnął, á te dla ſwey złośći marnie ginęły: ćięſzko bolał. Miecz to był obośieczny na obie ſtrony duſze raniący. Więc ztąd, że Boſki Maieſtat był obrażony, zowąd, że duſze tak miłowane na wieczną przepaść ſtrącone lećiały, ani ſłowy wyraźić, ani rozumem poiąć ſię mogą owe okrućieńſtwa, ktore z takowych okoliczności na Duſzę iego Nayświętſzą ſpływały.

9. Te tedy wſzytkie weſpoł zgromadzone boleśći, obelgi, że na modlitwie w Ogroycu Gethſemańſkim przed oczyma ſtanęły, krwawy pot, á tak rzęśiſty, że na źiemię ſpływał, w całym nayświętſzym ćiele iego ſprawiły.

10. A to nie tylko gdy był w Ogroycu, ale przez cały czas żyćia ſwego od pierwſzego momentu poczęćia aż do oſtatniego tchu
Pſal: 37. na Krzyżu, miał przed oczyma według Proroka, *á boleść moia przed oczyma memi zawſze.* Zkąd mowić mogę, że cały czas żyćia iego był dniem męki, á tym ſurowſzey, że częſtokroć oczekiwanie złego, ktore naſtępuie, ſurowiey trapi, aniżeli ſamo wykonanie.

11. A tak kto to wſzytko przez uwagę rozbiera, że ſię to dźieie na oſobie Syna Bożego, za nas, z miłośći zbawienia duſz ludzkich; kamiennego abo żelaznego muśiałby być ſerca, aby ſię do kompaſſyey y użalenia nad ćierpiącym nie wzbudźił. Słuſznie tedy rzekł S. Bernard: *Ponieważ źiemia ſię trzęśie, opoki ſię padaią, groby ſię otwieraią, zaſłona Kośćielna na dwie częśći kraie ſię, Słońce y Xiężyc światłośći pozbywa; barzo ſłuſzna rzecz, abyśmy my kompaſſyą nad tym mieli, co Pan za nas ochotnie ućierpieć raczył.* Nie przyſtoi abyśmy twardſzemi nad opoki y nad inne ſtworzenia nieużytſzemi byli. Ieżeli Krol S. Dawid uſłyſzawſzy ô śmierći Abſolona, Synać

nać wprawdźie, ale niewdźięcznego y nieprzyiaznego ſobie, z ięczeniem wielkim zawołał: *Synu moy Abſolon! Abſolon ſynu moy! ktoby mi dał, abym ia za ćiebie umarł. Abſolon ſynu moy, ſynu moy Abſolon.* 2. Reg: 18. Czy nieſłuſznieyſza rzecz ieſt, abyśmy ſpoł boleli nad Męką y śmierćią tego, ktory z tey ſzczegulnie przyczyny te katownie poniosł, aby nas z niewoli czartowſkiey y z śmierći wieczney wyrwawſzy do chwały wieczney doprowadźił.

ROZDZIAŁ IV.

O affekćie, żalu, y ſkruchy za grzechy naſze, ktory z uwagi Męki Pańſkiey wzbudzony ma być.

1. Drugi, ktory z uwagi Męki Pańſkiey affekt wzbudzać powinniśmy, ieſt żal za grzechy. A ten ieſt ieden z przednieyſzych tych pożytkow, ô ktoreprzez uwagę Męki Pańſkiey ſtarać ſię mamy, albowiem ćięſzkość y złość grzechu, naybarźiey w Męce Pańſkiey wydaie ſię. Przeto mowi S. Bernard: *Poznaway człowiecze, iak ćięſzkie ſæ rany, ô ktore potrzeba było, aby Pan Chryſtus był zranionym.*

2. Zadna rzecz nie obiaśnia tak grzechowey ćięſzkośći godney wiecznego karania; iako ta, że potrzeba było do wypłacenia ſprawiedliwośći Bożey, aby BOG ſtał ſię Człowiekiem: ponieważ bowiem wina w grzechu iako przećiwko BOGU nieſkończonemu popełniona ieſt nieſkończoną; iakoż ſam człowiek ktory nieſkończenie ieſt nierowny BOGU, za nię mogł dość uczynić? należało tedy aby w nagrodę nieſkończonego BOGA zniewagi, oſoba też nieſkończoney godnośći powinność dość uczynienia na śię przyięła.

3. Co z uwagi Theologow pokazuie ſię w takim podobieńſtwie. Gdyby ktory kmiotek, wieśniak proſty, albo z podłego gminu człowiek Krola ſwoiego trąćił, y policzek mu wyćiął, à za tę winę plag ſto lub dwieśćie odebrał, albo na gałęź był ſkazany, nie iużby doſtatecznie ćięſzkość iego kary z powagą y godnośćią Maieſtatu Krolewſkiego zelżonego porownana była. Bo daleko od śiebie chodzą policzek Krolewſki y policzek proſtego

kmiotka, owſzem y śmierć ſama. Iakoż tedy Krolowi zelżonemu dośćby ſię rownie ſtać mogło? pewnie nie inaczey, tylko aby druga oſoba rowna w powadze Krolowi, na śię dość uczynienie przyięła, y znieważonego Krola przeiednała, podobne wyrządzonym obelgom obelgi przyiąwſzy.

4. Więc takim ſpoſobem rzecz ſporządzona odkupienia naſzego. Człowiek rzecz proſta, podła, á prawie iedno nic, proch y źiemia, BOGU ſwemu Krolowi wſzelkiey chwały, przez grzech, iż tak rzekę policzek haniebny wyćina, á przez to ſtaie ſię godnym wieczney zguby y zatracenia. Iak tedy dość BOGU za ſwoię winę uczyni? by tyśiąc śmierći ponioſł, owſzem by tyśiąc piekłow przez wieczność całą ćierpiał, nie będźie nigdy porownania winy z karaniem, dla nieſkończoney odległośći winy y karania pochodzącey z podłośći człowieka y godnośći Boſkiey.

5. Będźie iednak, ale nie inſza, tylko ta: to ieſt, gdy Syn Boży ſtanie ſię Człowiekiem, á przez ziednoczenie natury Boſkiey ſtanie ſię człowiek iakoby rowny BOBU.

6. Więc tak rzeczy ſporządźiło Miłośierdźie Boſkie nieſkończone, kiedy BOG ſtał ſię Człowiekiem, y iako Człowiek tak ſurowe męki ponieść dla człowieka raczył wſzytkie ſwoie ſprawy do nieſkończoney ceny podnoſząc, iakoby iuż nie od człowieka pochodźiły y ludzkie były, ale od BOGA ſamego y w Boſkie ſię przemieniły.

7. Y ta to była Chryſtuſowey Męki potrzeba, z ktorey doyść każdy może, iak ieſt wielka ćięſzkość złośći y iadu grzechowego. Ztąd S. Ian Damaſcenus śmie mowić: *iż choćiażby BOG dla grzechu, wſzytkich ktorzy ſą, byli, y będą ludźie do piekła ſtraćił*, nie takby ſię doſkonale doſyć iego ſprawiedliwośći ſtało, iako ſtało ſię przez Wćielenie y śmierć Syna Bożego.

8. Ani to, co mowię ieſt iakaś exaggeracya; ale ſama rzetelna prawda. Albowiem wſzytkie męki piekielne końca nie maiące, z żywotem y śmierćią Chryſtuſa Pana podobieńſtwa nie maią; bo

Oſoba

Osoba wypłacaiąca była BOGIEM, y nad powinność, bo obficie dość uczyniła: w piekle zaś ani za ieden grzech, choćiasz w nim ustawicznie y zawsze karanie trwa, dość uczynienia nie masz, y nie będźie.

9. Zkąd wnoszę, że ieden z przednieyszych ma być z uwagi Męki Pańskiey pożytek, skrucha, żal, obrzydzenie, y nienawiść grzechow, poniewasz tak drogo z iego Chrystus okupił człowieka. Rzecze tedy rozmyślaiący Mękę Pańską: *grzechy moie Panie te tobie ciernie y bicze zadały, iam ćię w to morze gorzkośći y boleśći wtrąćił. Iam iest ktorym zgrzeszył, iam nieprawość uczynił, niech się na mię obroći ręka twoia, wiem bowiem, że za mnie y dla mnie ta nawałność ćiebie pograża.* Na ten Krzyż iam zasłużył, mnie te plwoćiny, bicze, ćiernie, y wszytkie ktore ty ćierpisz boleśći należą.

10. Pięknie to uważa S. Bernard: *Igrzyska iam po ulicach z moimi Rowiennikami sprawował, á w pokoiach Krolewskich na mię wypadł dekret śmierći. Vsłyszał ô tym Iednorodzony Syn Krolewski, poniechawszy tedy berła, przyodźiał się worem, posypał głowę popiołem, obnażywszy nogi, z płaczem y ięczeniem wołał: oto moy sługa na śmierć skazany iest. Temu się tedy przypatruię z podźiwieniem, pytam się ô przyczynie, y słyszę, iż to na śmierć dla mnie pośpiesza. Coż uczynię? izali będę igrał patrząc na łzy iego? bynamniey, chybabym rozumu pozbył, tedy nie poydę za nim, y z boleiącym boleć nie będę?*

11. Takie tedy affekty wzbudzać potrzeba opłakiwaiąc grzechy nasze, ktore same szczegulnie były przyczyną tak okrutney Męki Zbawićiela. Dla tego S. nasz Oćiec w Exercycyach ô Męce Pańskiey przykazuie prosić ô żal, zawstydzenie, y nienawiść grzechow, bo dla grzechow te bole poniosł Pan IEZUS.

11. Ktore ćwiczenie wielce nam zalecaią Oycowie Swięći, życząc aby tak ći, ktorzy żywot zbawienny poczynaią, iako ći, ktorzy iuż w drodze duchowney nieco postąpili, w tym się ćwiczyli: á to dla wielorakiego dobra, ktore ztąd płynie.

13. Albowiem przez to człowiek w poniżeniu samego siebie y boia-

boiaźni Bożey zachowuie. Ponieważ poznawa, iż wſzytkie krzywdy, obelgi, pogardy temu należą, ktory BOGA Stworzyćiela ſwego ćięſzko obraźił, y przez to na wieczne karanie zaſłużył.

14. Drugie dobro: albowiem to ćwiczenie pewnemi nas czyni o odpuſzczeniu grzechow naſzych, bo co nas w tym lepiey ubeśpieczyć może, iako prawdźiwa ſerdeczna ſkrucha za grzechy. Ieżeli bowiem złość grzechow naſzych przed oczy ſobie ſtawiemy, za nie żałuiąc y wſtydząc ſię, pewnie BOG one zapomnieć zechce. Dla tego Dawid ô ſobie mowi. *Ponieważ nieprawość moię poznawam, y grzech moy przećiwko mnie ieſt*, to ieſt, *przedemną ieſt*. Aby BOG od onego oko ſwoie odwroćił, y cale zapomniał, co do karania gniewu y zemſty. Pokutuiącego głos ieſt. *Odwroć oblicze twoie od grzechow moich, á wſzytkie zgładź nieprawośći moie*. Przeto S. Hieronim na pomienione ſłowa mowi: *albowiem ieżeli ty ſtawiſz grzech przed tobą, BOG nie ſtawi go przed ſobą*. Bo nic tak Boſkiego oka od grzechow nie odwraca, iako gdy my ſami one przed ſobą ſtawiemy dla zawſtydzenia właſnego.

15. Trzećie dobro: iż nie tylko przez to ćwiczenie gładziemy winy przeſzłe, ale też przećiwko przyſzłym uzbraiamy ſię y zmacniamy ſię, abyśmy w nie nie wpadli. Bo kto zawſze za obrazy Boſkie żałuie z ſerca, nie odważy ſię łacno na nowy upadek.

16. Czwarte: iż takowy wolnym bywa od niepokoiow wnętrznych, ktore od ſzkrupułow niepotrzebnych zwykły pochodźić. Bo śmiele może ô ſobie rozumieć, iż czaſu pokuſy y poduſzczenia do grzechu, nie zezwolił nań, kto bowiem zaćiągnie zwyczay częſtego wzbudzenia żalu y obrzydzenia grzechow, ten oraz przedśięwźięćie ſtanowi warowania ſię grzechu, gotowym będąc raczey umrzeć, aniżeli śmiertelney iakiey winy dopuśćić ſię, taki zaś niepodobna aby na to zezwolił, czego ſię częſto wyrzeka.

17. Piąte: iż takim ćwiczeniem bawiący ſię w akty miłośći doſkonałey ku BOGU wprawuie ſię, albowiem prawdźiwa ſkrucha rodźi ſię z żalu ktory w ſobie wzbudzamy, żeśmy Naywyżſze

dobro

dobro BOGA naſzego obraźili. Przeto im kto barźiey BOGA poznawa y miłuie; tym barźiey boleie nad iego obrazą y nieuſzanowaniem.

18. Xiążę Apoſtołow Piotr S. iako świadczy Klemens S. Rzymſki, wielekroć wſpomniał na ſwoię niewierność ku Panu, tyle razy rzewne łzy wylewał, a tak gorące, że ſię na twarzy dołki wypaliły: a każdey nocy gdy kura pieiącego raz pierwſzy uſłyſzał, wſtawał na modlitwę, odpuſzczenia winy ſwoiey proſząc.

19. W czym Swiętego Piotra naśladować mamy, często w ſobie akt ſkruchy wzbudzaiąc z przedśięwźięćiem ſkuteczney poprawy, raczey obieraiąc nie iednego, ale tyśiąc żywotow utratę, aniżeli na grzech zezwolić, á ô to proſząc aby nas wprzod śmierćią BOG ukarał, aniżeli do upadku dopuśćił. *Nie dopuſzczay Panie, abym ſię rozdźielił z tobą.* Na co mam żyć ieżeli nie tylko dla ſłużenia tobie, bo ieżeli tobie ſłużyć nie mam, żyć niechcę: zbierz mię raczey z tego świata, aniżeli żebym ćię obrażał.

ROZDZIAŁ V.

O trzećiego affektu wzbudzeniu z uwagi Męki Pańſkiey, ktory ieſt Miłość Boża.

1. Trzeći affekt, ktory z rozmyślania Męki Pańſkiey wzbudzać mamy, ieſt miłość Boża. Albowiem nic tak ſkutecznie człowieka do miłośći nie zapala, iako gdy widźi miłość wzaiemną do śiebie, y barźiey ſerce miłość krępuie, aniżeli żelazne pęta nogi albo ręce. Y to ieſt w czym tyśiące duſz zawodzą ſię, kiedy dla zmyśloney ku ſobie miłośći ſerce w fałſzywych miłośnikach zatapiaią.

2. Gdy tedy duſza ſzczerze weyrzy w miłość Chryſtuſa Pana ku ſobie, iako ſię ona zewſząd wydaie, niepodobna aby ſię wzaiemnie ku onemu nie zapalała, od ktorego tak obfićie ieſt umiłowaną. Ian S. zeznawa: *W tym ſię obiawiła miłość Boża w nas, że Syna ſwego Iednorodzonego poſłał BOG na świat, abyśmy żyli przez iego.* Ioan: 4.

3. Ktora miłość że tak była nie poięta, dla tego nazywa ią S. Łukaſz zeſzciem, kiedy opiſuie Pańſkie Przemienienie przed Uczniami

Luc: 9. mi Moyżeſzem y Eliaſzem: *ktorży opowiadali iego zeſzćie ktore wykonać miał w Ieruzalem.* Nie bez przyczyny zaś nazwał zeſzćiem. Bo naprzod za nieprzyiaćioły ſwoie śmierć przyiął, ktora wielka być muśiała, ktora wzbudza człowieka do ponieśienia śmierći dla

Ioan: 15. przyiaćiela. Iako Pan Chryſtus naucza, *iż więkſzey miłośći nad tę nie maſz iako gdy kto duſzę ſwoię łoży za przyiaćioły ſwoie.* A iakoż nie więkſza, gdy kto za nieprzyiaćioły duſzę ſwoię kładźie. Ztąd

Rom: 5. mowi Apoſtoł: *Zaleca zaś ſwoię miłość BOG w nas, ponieważ, gdy ieſzcze grzeſznikami byliśmy, Chryſtus za nas umarł.*

4. Powtore nazywa ſię zeſzćiem, albowiem lubo mogł iedną Krwi kropelką przy Obrzezaniu albo poćie w Ogrodźie Gethſemańſkim wylaną nas, owſzem niezliczoną liczbę światow okupić tak, iżby doſtatecznie Sprawiedliwośći Boſkiey dość ſię ſtało, (iako zgodnie Doktorowie nauczaią)dla nieſkończoney ceny w ſprawach Chryſtuſowych zawartey, iednak na tym nie dość było nieſkończoney dobroći y miłośierdźiu Boſkiemu, ale trzeba było aby wſzytkę Krew wylał, y śmierć tak haniebną poniosł.

Ephes: 2. 5. Dla tego y Apoſtoł nazywa tę miłość zbyteczną. *Dla zbytniey miłośći ſwoicy ktora nas umiłował.* Albowiem ta miłość wſzytko co ſię mowić y pomyślić może nieſkończenie przechodźi. Toć ſię ma rozumieć o zdaniu Zacharyaſza Oyca Iana S. Chrzćićiela o tey Boſkiey ſprawie mowiącego: ktory nie rzekł, że ta ſprawa pochodźi z miłośierdźia Boſkiego, ale ze wnętrzności miło-

1. Ioan: 42. śierdźia. *Przez wnętrznośći miłośierdźia BOGA naſzego, w ktorych nawiedźił nas ziawiaiąc ſię zwyſoka.*

6. Kto tedy BOGA tak miłuiącego miłować nie będźie? á Ian

1. Ioan: 4. S. do Uczniow ſwoich: *my tedy miłuymy BOGA, albowiem wprzod nas umiłował.* Wzaiemną mu miłośćią płaćmy, á iakim on nas ſpoſobem umiłował, tym go miłuymy. On w uczynku pokazał miłość ſwoię, á tak drogim y wielkim; w tymże y naſza miłość znaydować ſię powinna.

7. Przeto S. Ambroży mowi: *Więcey Panie IEZV twoim krzywdom*

dom powinienem, żem ieſt okupionym, aniżeli dźiełom żem ieſt ſtworzonym. Wielkie wprawdźie było dobrodźieyſtwo żeś nas ſtworzył, ale to przyſzło tobie bez żadnego potu y prace, iednym ſłowem ſtało ſię wſzytko: *On rzekł y ſtało ſię, on roſkazał y ſtworzyło ſię*; ale odkupienie wylania Krwi y ſtraty żywota potrzebowało.

8. Y naſza tedy miłość ku onemu nie na ſłowiech ma polegać, ale w ſkutku, w uczynku, w ſprawach wydawać ſię; iako radźi Apoſtoł: *Synaczkowie moi nie miłuymy ſłowy, ani ięzykiem, ale uczynkiem y prawdą.* 1. Ioan: 8. Syn Boży nam ſwoię miłość oświadczył, kiedy za nas wzgardy, poniżenie, zhańbienie odnioſł; ta proba ma być, y wzaiemney miłośći dla iego imienia pragnąc deſpektow, poniżenia, pohańbienia, z weſelem przypadaiące umartwienia znoſząc.

9. Swoię Pan miłość pokazał, całego śiebie ile w nim było na ofiarę Przedwiecznemu Oycu na Ołtarzu krzyżowym oddaiąc tak; iż nic w ſobie nie zatrzymał: y my też nas ſamych ze wſzytkim, żądaiąc, aby iego wola w nas doſkonale wypełniona była, we wſzytkim bronić nie mamy, owſzem ſami dobrowolnie z ſerca y ſkutecznie ofiarować powinniśmy: bo na tym miłość naſza wzaiemna polega, nie na ſłowach, ktore mawiamy: Panie, z całego ſerca miłuię ćiebie. Y w ten ſens wykładaią SS. Oycowie owo S. Iakuba Apoſtoła. *Cierpliwość dźieło doſkonałe ma,* Iacobi 1. kto bowiem prace y wſzytkie poniżenia y umartwienia ſamego śiebie przed śię bierze okazye y onych ſię chwyta, mile przyimuie, ćierpliwie znośi; rzeczą ſamą pokazuie po ſobie, że nie ſłownie tylko, ale rzetelnie miłuie BOGA, o te przykrośći iako na kamieniu probierſkim złota affektu ſwego doświadczaiąc, y że ieſt ſkuteczny, prawdźiwy, y niezmyślony dowodząc.

10. Ten pożytek naypierwſzy ieſt, ktory z uwagi Męki Pańſkiey odbieramy, y o oń ſtarać ſię powinniśmy: oſobliwie zaś, gdy nas ſamych zupełnie z ſerca ofiaruiemy, aby BOG o nas we wſzytkim rozrządzał według właſnego ſwego upodobania, gotowemi będąc na wſzelakie trudnośći, co do mieyſca, urzędu, ſtopnia y za-

ſtawy choćiaſz nay podleyſzey, z ochotą y z weſelem wſzytko przyimuiąc y znoſząc ſtatecznie dla miłośći iego. Ieſt bowiem to ćwiczenie z wielkim pożytkiem, doſkonałośći poſtępkiem y dowodem pewnym prawdźiwey miłośći.

ROZDZIAŁ VI.

O czwartym affekćie z uwagi Męki Pańſkiey pochodzącym, to ieſt wdźięczności y dźiękczynienia.

1. Czwarty affekt z rozmyślania Męki IEZUSOWEY płynie dźiękczynienia. *Co lepſzego* mowi S. Auguſtyn *y na myśli y w uśćiech mieć możemy, y piorem wyrażić iako dźięki BOGV? nad to, ani co krotſzego do mowy, ani weſelſzego do ſłuchania, ani więkſzego do zrozumienia, ani pożytecznieyſzego do wykonania nic nie maſz.* Tak BOG wdźięczność y dźiękczynienie poważa, że gdy znaczną łaſkę miał ludowi ſwemu wyświadczyć, potrzebował zaraz, aby mu pioſnkę chwały y dźiękczynienia wygrawano; *ofiaruy BOGV ofiarę chwały.* Pełne tych Pieśni Piſmo, ktore rożni Swięći y ſynowie Izraelſcy za odebrane od BOGA dobrodźieyſtwa na dźiękczynienie wynaydowali.

2. Według S. Hieronima poſpolite było u Hebrayczykow podanie, że ćięſzka owa choroba Ezechiaſza Krola Iudzkiego, ktorą aż do śmierći ćierpiał, ztąd ſwoy początek wźięła, że po otrzymaniu cudownego zwyćięſtwa, kiedy Anioł Pańſki iedney nocy w Obozie Aſſyryiczykow ſto ośmdźieśiąt tyśięcy ludźi trupem położył, Ezechiaſz oſobliwego dźiękczynienia BOGU przykładem innych podobną łaſką uraczonych nie uczynił. S. Auguſtyn ô dźieśiąćiu trędowatych od Chryſtuſa uzdrowionych piſząc: przeſtrzega, że iednego tylko Pan pochwalił, ktory powroćiwſzy oddał mu dźięki, ô innych zaś iako niewdźięcznych zamilczał. *Albo*
Luc. 17. *nie dźieśięć ieſt oczyśćionych, á dźiewięć gdźie ſą? nie znalazł ſię ktoryby powroćił, oddał chwałę BOGV, chyba tylko ten cudzoźiemiec.*

3. My tedy po tak wielu łaſkach Boſkich z ręki iego na nas wy-

lanych, nie bądźmy niewdźięcznemi osobliwie po owym, ktore innych dobrodźieystw iest początkiem, to iest dobrodźieystwie Wćielenia, za podięćie okrutney Męki y śmierći haniebney na Krzyżu. *Nie zapominay łaski Paręcznika moiego, dał bowiem za ćię Duszę swoię.* Eccl: 29. Ponieważ tedy Chrystus wźiął nas na parękę, y za nas zapłaćił dobrowolnie, Krew swoię wylewaiąc, słuszna rzecz wielce pamiętnemi być na to dobrodźieystwo, á w żywey ono pamięći stawić.

4. Anielski Doktor S. Thomasz o wdźięczności pisząc, troiaki sposob podaie dźiękczynienia. Naprzod sercem przez poznawanie oświadczonego dobrodźieystwa poważaiąc wielkość y zacność onego, y niegodność swoię ku Dobrodźieiowi wyznawaiąc. Powtore chwaląc, wielbiąc, y słowy dźiękuiąc Dobrodźieiowi. Potrzećie łaskę doznaną iaką sprawą płacąc y nagradzaiąc. Troiakim tedy tym sposobem dźięki czynić w każdey taiemnicy Męki Pańskiey umieymy y zwyczaymy śię. Naprzod sercem uważaiąc y poznawaiąc wielkość dobrodźieystw niezliczonych w każdey taiemnicy zawieraiących śię, zosobna rozbieraiąc okoliczności ich, pożytki, ktore przez nie iuż śię na nas wydały, y potym przez wieczność całą wydawać śię będą, iakośmy dla tych dobrodźieystw śćiśle są obowiązani do służenia iemu, zeznawaiąc. Powtore onego chwaląc, wielbiąc, y słowy dźięki czyniąc w ten sposob, iakośmy o Hymnach y Pieśniach mowili, ktorych na dźiękczynienienie za dobrodźieystwa w Piśmie Swiętym używano. Potrzećie na zawdźięczenie za tę łaskę co czyniąc, osobliwie, gdy sprawa iaka przypadnie w okolicznośćiach przytrudnych z umartwieniem samego śiebie. Troiakim tedy tym sposobem dźięki czynić w każdey taiemnicy Męki Pańskiey wezwyczaić śię chwalebna rzecz iest, y pożyteczna á BOGU wdźięczna. Naprzod sercem y myślą te dobrodźieystwa rozbieraiąc, ktore śię w taiemnicy każdey zawieraią, zosobna wszytkie uważaiąc okoliczności, w ktorych śię na nas te dobra wylały, y w ktorych śię wydadzą napotym, znaiąc śię

do powinnośći zawdźięczenia. Powtore ufty BOGA chwaląc, a z ferca życząc, aby wfzelkie ftworzenie nam było ku pomocy do zawdźięczenia według nauki Apoftoła. *Przez iego tedy ofiaruymy hoftyą chwały zawfze BOGV, to ieft owoc uft wyznawaiących Imię iego.* Potrzećie za te dobrodźieyftwa w fprawach fię iakich dobrych ćwicząc, y całe ferce onemu zupełnie poświącaiąc.

5. S. Bernard inne fpofoby daie do wzbudzenia ferca ku wdźięczności, radząc abyśmy rozbieraiąc taiemnicę iaką Męki iego, ftawili fobie na fantazyey ofobę Chryftufowę, iakoby do nas to mowił, co niegdy rzekł do Uczniow umywaiąc nogi im: *wiećie com wam uczynił?* czy poymuiećie tę taiemnicę? czy zważyliśćie dobrodźieyftwo ftworzenia, odkupienia, powołania wafzego należyćie? *Ach iak niewiemy, nie rozumiemy, co dla nas BOG uczynił?* albowiem gdybym to poiął Panie, że ty będąc BOGIEM dla mnie ftałeś fię Człowiekiem, na Krzyż dałeś fię podnieść, infzey pobudki do zamiłowania ćiebie z całego ferca, do zanurzenia fię w miłośći twoiey nie byłoby potrzeba. Y takie ułożenie ferca y affektu byłoby prawdźiwą wdźięcznośćią. Ioan: 18.

6. Pofłuchaymy też co radźi S. Chryzoftom. *Ten ieft* prawi *affekt y zdanie wiernego fługi, kiedy dobrodźieyftwa Pańfkie wfzytkim pofpolite tak fzanuiemy iakby nam w fzczegulnośći każdemu były wyświadczone, y iakobyśmy w fzczegulnośći my tylko byli obowiązanemi do wdźięcznośći. To uczynił Apoftoł, ktory zeznawa, że śmierć Pańfka dla iego famego fzczegulnie ieft podięta, choćiafz w famey rzeczy dla wfzytkich była, ktory mię umiłował, y dla mnie famego śiebie wydał.* Słufznie zaś tu Apoftoł, y my iego naśladuiąc mowić możemy z nauki S. Chryzoftoma, tak bowiem mnie to dobrodźieyftwo ieft pomocne, iakby dla mnie fzczegulnie wyświadczone było. Iako świat*ł*o ftoneczne nie inaczey mię oświeca tylko iakby dla mnie iednego było ftworzone, że zaś y drudzy onego zażywaią z daru Bofkiego nic mi nie ubywa, owfzem większym fię być wydaie, bo gdy drugich oświeca, dodaie iako przez towarzyfzow pomocy y poćiechy. Podobnym

bnym ſpoſobem że Pan BOG naturę ludzką na ſię przyiął, y śmierć na Krzyżu ponioſł, tak wiele mi dobrego uczynił, iakby dla mnie iednego to wyświadczył; a że drudzy tychże pożytkow ſą uczęſtnikami, mnie ztąd nic nie ubywa, owſzem więcey dobrego przybywa, bo przez to mam towarzyſze, ktorzy mię miłuią, ćieſzą, y w nabyćiu więkſzey chwały dopomagaią.

7. Do tego: tak wielka była miłość Boſka ku każdemu z nas zoſobna, iakoby ieden był tylo, ktorego on miłował. Ile z ſtrony woli y miłośći Chryſtuſowey, tak on był gotow za każdego w ſzczegulnośći (gdyby tego potrzeba była) iak za wſzytkich ogulnie umrzeć.

8. Pewna też y to ieſt, że Pan Chryſtus na mnie w ſzczegulnośći pomniał, y miał przed oczyma przy ſwoim Wćieleniu y śmierći na Krzyżu, tak dalece, że o każdym może ſię mowić z Prorokiem: *miłośćią nieuſtaiącą umiłowałem ćię*, owſzem tego był zdania, że ſłuſznie umarł dla tego, aby mi żywot ziednał. Przeto tak każdy te taiemnice łaſki y dobrodźieyſtwa ma rozważać, iakby dla iego ſzczegulnie ſamego przyięte y oświadczone były, a miłość, z ktorey pochodźiły rozbierać, iakby iego iednego BOG umiłował; a przeto z Apoſtołem Pawłem mowić: *ktory umiłował mię y wydał ſamego siebie za mnie.* Zkąd to idźie, iż ieżeli dobrodźieyſtwa Boſkie y miłość, z ktorey te łaſki wypłynęły podobnym ſpoſobem rozmyślamy, wielką na duſzy naſzey wdźięczność y miłość ku temu, ktory nas miłośćią nieuſtaiącą umiłował, oświadczamy, y do niey ſię wzbudzamy. Ierem: 31. Galat: 2.

9. Przydaią procz tego SS. Oycowie, iż nie dla tego BOG chce, abyśmy mu za dobrodźieyſtwa dźięki czynili, że tego BOG potrzebuie od nas, ale, że wielki ztąd pożytek na nas ſpływa, y tym ſpoſobem godnemi na odebranie nowych ſtaramy ſię. Iako bowiem (zdanie ieſt S. Bernarda) niewdźięczność y zapomnienie dobrodźieyſtw Boſkich ieſt przyczyną, iż BOG od człowieka łaſki odbiera: *ieſt bowiem wiatrem palącym, źrzodłem łaſkawość wyſuſzaiącym,*

rosą miłosierdzia, y łaski potokow nieprzyimuiącym, tak wdzięczność y dziękczynienie przyczyną iest, dla ktorey BOG y pierwsze dobrodzieystwa zachowuie, y inszych nowych udziela: a tak iako rzeki do morza, z ktorego wychodzą, powracaią, aby potym znowu z iego wypływały, tak gdy dzięki BOGU za dobrodzieystwa wyświadczone czyniemy, nowe dary y łaski z przybytkiem wypływać poczynaią.

ROZDZIAŁ VII.

O piątym affekcie z uwagi Męki Pańskiey, to iest o podziwieniu, y o szostym, to iest nadziei.

1. Piąty affekt, ktory z uwagi Męki Pańskiey wzbudzić możemy, iest iakieś zadziwienie, że BOG, ktory ani cierpieć, ani umierać nie może, cierpi iednak, y umiera, a to za tych samych, ktorzy mu śmierć zadaią, y wszelkiey łaski byli nayniegodnieyszemi. Do tego, że tak ciężkie męki ponosi, iakich żaden z ludzi nie cierpiał nigdy. Dziwuiąc się też niezmierney Boskiey miłości, nieskończoney mądrości, y niedoścignioney radzie, ktora ztąd poszła, że ten sposob odkupienia człowieka obrał, przez ktory y Miłosierdziu, y Sprawiedliwości iego dość się stało: Zaprawdę to, y insze okoliczności z tego idące z pilnością uważać, a dobroć Boską nieskończoną rozmyślać; że naypodleyszym a nayniegodnieyszym robaczkom te łaski oświadczył, wdzięczna iest przed BOGIEM modlitwa y wysoka Bogomyślność,

2. Im zaś kto głębiey y iaśniey tę Taiemnicę poznawa, tym się barziey będzie dziwował, a z tego podziwienia do większey miłości, do znacznieyszego łask Boskich poznania, do skutecznieyszey wdzięczności, a oraz do rzetelnieyszego własnego zawstydzenia będzie się pobudzał,

3. A o ten affekt nayczęściey mamy się starać, albowiem wielki na nas pożytek z onych spływa. Na wielu mieyscach ku końcowi Psalmow w Hebrayskim ięzyku czytamy, to słowko *Selà*, to iest pocze-

poczekay, zatrzymay ſię, albo uważay, dziwuy ſię nad tą Taiemnicą: przez co upominaią nas, abyśmy w tych, ktore rozmyślamy, Taiemnicach, affekt podziwienia wzbudzali.

4. Z rozmyślania Męki Pańſkiey rośćie affekt nadźiei y wielkiey w BOGU ufności. Kto bowiem to uważy, co bez żadney właſney zaſługi, owſzem po wielu przeyrzanych nieprawośćiach, to BOG dla człowieka uczynił, że z taką ochotą, y prętkośćią ſprawę okupu naſzego zaczął y dokończył, (to bowiem pragnienie ono było, z ktorym ſię na Krzyżu wiſząc odzywał:) nie może nie podnośić ſerca do ufności w takiey dobroći y miłośierdźiu, z ktoregoby ſię wſzelkiey pomocy do zbawienia ſobie potrzebney nie ſpodźiewał.

5. Mowi bowiem Apoſtoł: *Ktory y właſnemu ſwemu Synowi nie przepuścił, ale za nas wſzytkich onego wydał, iako z nim oraz wſzytkiego nam nie darował?* Rom: 8. Ieżeli zaś BOG nam to wyświadczył, kiedyśmy ieſzcze iego nieprzyiaćiołmi byli, czego nie uczyni, gdy o iego przyiaźń ſtaramy ſię? Ta od Apoſtoła upatrzona przyczyna ma być na żywey pamięći, iako ta, ktora ieſt pełna poćiech y ufności. Ieżeli bowiem będąc nieprzyiaćiołami do poiednania przyſzliśmy z BOGIEM przez śmierć Syna iego, daleko barźiey po przeiednaniu zbawieni będźiemy w żywoćie onego. Ieżeli na nas nieprzyiaćioł, y dla popełnionych grzechow obrzydłych ſobie, okiem ſwego miłośierdźia łaſkawie weyrzał, y takim, iż tak rzekę, koſztem y nakładem z ſobą BOG poiednał: iakim y iak łaſkawym na przyiaćioł, za ktorych iuż żadney krwie, ani żywota nie potrzeba wylewać, ani nakładow czynić, weyrzy? ktory nas umiłował nieprawośćią pokalanych, iakim przyimie affektem, iuż Krwią ſwoią omytych, y wybielonych? Ieżeli, kiedyśmy od onego ſtronili, y świętym onego natchnieniom z pogardy przećiwili ſię, on iednak brał ſię do nas całym ſercem, aby ſię z nami złączył, iakoż iuż przyłączonych odrzući, y w niepamięć poda?

6. Do wzbudzenia zaś tego ufności affektu nie mało pomoże nie-

zmierne Boſkie miłośierdźie rozbierać za powodem Kośćioła: ktory naucza, iż to, *ieſt właſna BOGV, litować ſię zawſze, y odpuſzczać:* Wielkać wprawdźie, tak w nim ieſt Sprawiedliwość, iako Miłośierdźie, bo wſzytkie w nim właſnośći ſą ſobie rowne; ale naywła-
Pſal: 144. śnieyſze ieſt dźieło Miłośierdźie, iako Pſalm świadczy: *Wdźięczny y miły Pan ku wſzytkim, y litośći iego nad wſzytkie ſprawy iego.* Dla
Ephes: 2. tego go Apoſtoł *bogatym w Miłośierdźie* nazywa, y Kośćioł przyznawa: *BOZE, ktory twoię wſzechmocność odpuſzczaiac y lituiac ſię oświadczaſz.*

7. A S. Bernard mowi, że ſię BOG lituie, właſna to iego: z śiebie bowiem ſamego bierze materyą, y niby naśienie Miłośierdźia: naſzych na to zaſług nie potrzebuie, ani na onych, aby BOG ſtawił ſię miłośiernym, zawiſło. Karać zaś nie ieſt iego właſna, bo go do tego grzechami naſzemi przynaglamy tak dalece, że Miłośierdźie w nim z iego ſię wſzczyna, y początek bierze, ſądzenia zaś y karania z nas ludźi.

8. Przyrodzona y właſna ieſt pſzczołkom miedźić; kąſać zaś nie ieſt właſna, y tego nie czynią, chyba rozdrażnione, y ieżeli kąſzą, to czynią nie z ſkłonnośći ſwoiey, ale iakoby z przymuſu: tak y BOG: gdy kogo karze, to czyni grzechami przynaglony,

9. Y na ten czas, kiedy y do karania przymuſzony ſwoiey Sprawiedliwośći używa, czyni to w Miłośierdźiu, iako ſię pokazuie z bolow owych, ktore przy Ubiczowaniu ſwoim poniosł. W czym wiele ieſt świadectw Piſma Bożego: Kiedy bowiem za rozſzerzeniem ſię złośći, świat potopem powſzechnym miał karać, mowi o
Genes: 6. nim Moyżeſz: *Zdięty boleśćia ſerca wewnątrz, rzekł: zgładzę człowieka ktoregom ſtworzył, od oblicza źiemie:* iakoby to zgładzenie człowieka przenikało łaſkawe ſerce iego. Także, kiedy przepowia-
Lucæ 19. dał o zgubie Ierozolimy w Ewanieliey, *widząc miaſto płakał nad*
Iſaiæ 1. *nim.* Y u Izaiaſza z weſtchnieniem mowi. *Ach poćieſzę ſię nad nieprzyiaćiołmi memi, y pomſzczę ſię nad przećiwnikami memi,* nakſztałt Nayłaſkawſzego Sędźiego, ktory przymuſzony dekret śmierći wydaię.

10. Ani w tym tylko, ale w ſamym karaniu, ktorym groźi Miłośierdźie y Dobroć, a żądza gorąca zbawienia naſzego wydaie ſię, iako przeſtrzega S. Chryzoſtom na one ſłowa Pſalmiſty. *Ieżeli ſię nie nawroćićie, łuk ſwoy naćiągnął, y nałożył na nim* naczynia śmierći, *ſtrzały ſwoie pałaiącemi ſprawił.* Niepoſpolitey łaſkawośći Boſkiey ieſt dowod, że nam przez napięćie łuku ſwego groźi, bo to karanie wprzod ſłowy ſwemi wyraża, abyśmy w one nie popadli. Rownie tedy BOG z nami poſtępuie, iako Rodźice kochaiące ſię z ſynaczki ſwemi, ktorzy aby nie przyſzli do onych karania, a od złego odſtraſzyli, ſłow ſurowych używaią, bitwami okrutnemi grożą, przydaiąc iednak, ieżeli grzeſzyć nie poprzeſtaną. Tak BOG nayłaſkawſzy przez łuk nam groźi, aby człowiek miał czas do uyśćia zemſty Boſkiey, według ſłow owych Dawida. *Dałeś boiącym ſię ciebie znak oznaymuiący, aby ućiekali od oblicza łuku, y wolnemi zoſtali kochankowie twoi.* Pſal: 7. Pſalmo 19.

11. Kiedy poſtanowił świat karać potopem, przepowiedźiał to we ſto lat wprzody, aby ſię wcześnie upamiętał, iako gdy kto chce byka puśćić na wolność, przeſtrzega przytomnych o naſtępuiącym niebeſpieczeńſtwie, to ieſt znakiem iego miłośći. Do tego ſtoſuie S. Doktor piſząc o ukaraniu węża od BOGA o to że zdradźił Ewę: Ieſt y to nie niewyſławionego miłośierdźia Boſkiego dźieło: albowiem iako nayłaſkawſzy Oćiec, karząc owego winowaycę, ktory mu ſyna naymilſzego zabił, kruſzy miecz y ſtrzały, ktoremi ſyn poległ, y na drobne częśći łamie, tak BOG poſtąpił z wężem ktory iako miecz diabelſkiey złośći był narzędźiem, z kąd go y na nieuſtaiące ſkazał karanie.

12. Niechce bowiem BOG śmierći grzeſznika, y nie ćieſzy ſię z zguby ludzkiey, bo gdyby ſię z tego ćieſzył, iużbyś, ktoryś wiele materyey do twoiey śmierći podał, dawno zginął, y w ogniach piekielnych od wielu lat gorzał: ale nie dopuśćiło tego Miłośierdźie Boſkie, y nie dało mocy śmierći, y czartowſkiey złośći nad tobą. *Albo z woley moiey ieſt śmierć bezbożnego, mowi Pan BOG: á nie* Ezech: 28.

 raczey

raczey, *aby się nawrocił od drog swoich, á żył?* mowi BOG przez człowieka Proroka. Drogo bowiem przyszedłeś BOGU, ponieważ ćię własną Krwią y śmierćią zakupił, przeto niechce, aby tak wielka cena marnie bez pożytku ginęła, ale aby się wszyscy nawroćili,
1. Tim: 2. *zbawieni byli, y do poznania prawdy przyszli.* Temi tedy uwagami, o ktore w Pismie Swiętym, y u Oycow Swiętych, nie trudno wzbudzać samych śiebie mamy do ufnośći wielkiey w Dobroći y Miłośierdźiu Bożym. A iako do ućieczki pewney do Męki iego udawać się.

ROZDZIAŁ VIII.

O śiodmym affekćie naśladowania IEZUSA Chrystusa, ktory z uwagi Męki iego wchodźić ma.

1. Siodmy na ostatek z uwagi Męki Pańskiey affekt wzbudzać mamy, przez naśladowanie cnot Zbawićiela naszego. Dla dwoch osobliwie przyczyn, iako nauczaią Oycowie Swięći, Syn Boży na świat przyszedł, biorąc na śię naturę ludzką, y taiemnice w Zywoćie iego zawieraiące się wypełniaiąc. Pierwsza z nich y nayprzednieysza iest, aby człowieka przez śmierć y Mękę swoię okupił. Druga, aby doskonały dał przykład cnot świętych, y do naśladowania samego śiebie nas pobudźił.

2. Dla tego, kiedy na ostatniey Wieczerzy do nog Apostolskich
Ioan: 18. na umyćie ich rękami Boskiemi skłonił się, rzekł: *Przykład wam dałem, abyśćie, iakom ia uczynił, tak y wy czynili.* A co o sprawie tey swoiey na ten czas powiedźiał; toż o innych wszytkich dźiełach, ktore się w Męce iego znayduią, chćiał, aby rozumiano. Zkąd w
1. Petri 2. pierwszym Kanonicznym Liśćie Piotr S. pisząc o Męce Pańskiey, mowi: *Chrystus ćierpiał za nas, wam przykład zostawuiac, abyśćie szli drogami iego.* Y S. Augustyn: *Krzyż Chrystusowy nie tylo łożeczkiem iego umieraiacego, ale też Kathedra nauczaiacego przykładem* swoim, co y my czynić, y w czym go naśladować mamy.

3. A lubo cały Zywot Pański iest doskonałym cnot przykładem y żywym

y żywym zwierćiadłem; w Męce iednak wſzytkie w iedno zebrał, ktorych ſłowem y przykładem przez cały żywot nauczał, gdźie na naywyſzſzym ſtopniu onę poſtawił. Przeto z uwag wſzytkich taiemnic do naśladowania ſkutecznego pobudzać ſię mamy.

4. A tak w każdą cnotę wpatruiąc ſię, z pilnośćią, gorącą żądzą na woli, y ſkuteczne w ſamym uczynku przedśięwźięćie, oraz przećiwnego wyſtępku obrzydzenie wzbudzać mamy: naprzykład: Gdy Pokorę Chryſtuſowę uważamy, iako on będąc BOGIEM z przyrodzenia, tak ſię poniżył, y na naśmiewiſka, obelgi, ſzyderſtwa ſię wydawał; mamy ſobą gardźić, y z ſerca żądać, abyśmy od żadnego czći y poſzanowania nie mieli. Owſzem ieżeliby ſię krzywdy, obelgi, pogardzenia od kogo zdarzyły; mile one przyimowali, z nich ſię ćieſzyli: aby tak ſwego Zbawićiela nieiako na ſobie wyrażali, y iego naśladowali. Podobnym ſpoſobem, aby kto poſtąpił z uwagi iego ćierpliwośći; ma ſtanowić wſzytko, coby ſię przećiwnego zdarzyło, mile przyiąć, y wytrzymać. Do tego ma mieć żądzą, aby BOG nań dopuśćił utrapienia, prześladowania, krzyże, a to na ten koniec, aby ſię ſwemu Chryſtuſowi ſtał podobnym. Niechcę Panie żyć bez zranienia, bo ćiebie widzę zranionego, mawiał S. Bonawentura. Toć mowić o inſzych cnotach, iako to poſłuſzeńſtwie, miłośći, ćichośći, czyſtośći, uboſtwie, wſtrzemięźliwośći: bo ſię te wſzytkie w Męce Pańſkiey nayduią.

5. W czym mamy pamiętać na to, cośmy wyżey namienili, to ieſt, abyśmy te uwagi do partykularnych okazyi ſtoſowali, ktore ſię zdarzyć mogą, nie kontentuiąc ſię powſzechnemi przypadkami. Naprzykład: kiedy o pokorze rozmyślaſz; maſz ſię reflektować na partykularne w oſobnośći, ktore zwykły ſię zdarzać deſpekty y lekkie poważania, a to naprzod namnieyſze, y łacnieyſze, potym naytrudnieyſze, y barźiey dolegaiące, ćieſzyć ſię w nich, y z nich, rozważaiąc, iakobyś w ſamey rzeczy onych na ten czas doznawał. Tymże ſpoſobem gdy oboiętnośći, albo gotowośći na wſzytko, o ćierpliwośći, umartwieniu, o złączeniu woli właſney z Boſką roz-

 myślaſz

myślaſz, maſz poſtąpić. Bo takim ſpoſobem zlekka w ſerce miłość cnoty y nienawiść przeciwnego wyſtępku wraża ſię, á ſame akty, albo wykonanie, za okazyą podaną ſtaią ſię łacnieyſze, iako iuż przeyrzane, y upatrzone, y przedsięwźięćiem zmocnione.

6. Przez to tedy wſzytko, cośmy dotąd mowili, pokazuie ſię obſzerna y pożyteczna tak materya, iako ſpoſoby rozbierania Męki Pańſkiey taiemnic. Zkąd żaden ſłuſznie rzec nie może, że do rozważania Męki Pańſkiey ſpoſobu, á daleko barźiey pożytku z niego nie ma; albowiem wſzytkie pomienione affekty mogą być wzbudzone. Do czego y to pomoże, kiedy zważaiąc taiemnicę, pytać ſię ſamych śiebie będźiemy: Naprzod: kto ćierpi? druga: co ćierpi? trzećia: iako ćierpi! czwarta: za kogo ćierpi? piąta: od kogo ćierpi! ſzoſta: na iaki koniec ćierpi? Bo tak y Oycowie Swięći mowili, czynili, nie bez wielkiego pożytku y poćiechy duchowney.

7. A choćiażby inſze affekta nie tak do wzbudzenia łatwe były; ten ſam naśladowania poda wielką materyą, a do wykonania na cały żywot doſtateczną z dwoiakiey przyczyny: Naprzod, że tym ſpoſobem o wſzytkich cnotach rozbierać możemy, bo też wſzytkich potrzebuiemy, á żadney nie maſz ktoraby ſię w Panu Chryſtuśie doſkonale nie znaydowała. Powtore, ieżeli o każdey zoſobna cnoćie przez partykularne okoliczności, y przypadki, rozmyślać będźiemy, ſzeroką, á na cały żywot doſtateczną materyą, znaydźiemy, nie tylko do nabyćia wſzytkich, ale każdey w ſzczegulności; bo w każdey nie małe, co do ſwoich okoliczności abo okazyey należy.

8. Tak tedy ſądzę: iż lubo wſzytkie pomienione affekty ſą poważne, y pożyteczne; ten iednak przez naśladowanie ieſt nayprzednieyſzy, y naypożytecznieyſzy: Albowiem ten miłość Bożą y wſzytkie inne iuż pomienione w ſobie zawiera. Więc naśladowanie nie ieſt iednym affektem ale wſzytkich świętych affektow, na ktorych Chrześćiańſki żywot y iego doſkonałość polega, zebraniem. Przeto zwyczayny z uwagi Męki Pańſkiey nam ten ma być

affekt, w nim ſię ćwicząc, á to poty, aż ſię dobrze wkorzeni, y przećiwnego wyſtępku nałog cale będźie ſkrocony, y wyśilony, nie ſkacząc od iedney cnoty do drugiey, ale w iednę ſię gruntownie wprawiwſzy, do drugiey, a y w tę wezwyczaiwſzy ſię, do trzećiey, y daley: bo to ieſt lepſza, y pożytecznieyſza; aniżeli na modlitwie wiele poczynać; á lekko roztrząſać.

ROZDZIAŁ IX.

Przykładami niektoremi ſtwierdza ſię iak ieſt pożyteczne rozmyślanie Męki Pańſkiey, y BOGU wdźięczne.

1. Kiedy Marya Magdalena po Wniebowſtąpieniu Pańſkim na głęboką puſzczą udała ſię, na ktorey trzydźieśći y dwie lećie w ściſłośći żyćia przebyła; chcąc onę Pan BOG od początku nauczyć, w czymby ſię ſobie naymilſzym ćwiczyć na puſzczy miała; poſłał przez Archanioła Michała Krzyż, ktory on przy weyśćiu laſkini w źiemię wetknął: aby Magdalena zawſze go przed oczyma maiąc, na taiemnice, ktore ſię przez Krzyż znaczyły, y onego uprzedźiły, pamiętała: Dla tego też ona przez cały tam czas ſwego żyćia śmierć y Mękę Pańſką rozbierała, iako ſama iednemu ſłudze Bożemu Zakonu S. Dominika obiawiła, o czym ſzerzey Sylweſter.

2. Ieden też ſługa Boży na puſtyni świętey, á doſkonały żywot Prowadząc, á chcąc wiedźieć przez iakie ſprawy mogłby ſię BOGU przyſłużyć, gdy długo o to Pana BOGA prośi, dnia iednego pokazał mu ſię Pan, ſzpetnie na ćiele zraniony, nagi, drżący, Krzyżem ćięſzkim oćiężony, y rzekł: Uczynią mi rzecz wdźięczną barzo ſłudzy moi, ieżeli mi w dźwiganiu tego Krzyża pomoc dadzą. To zaś wyświadczą; kiedy przez uwagę bolow moich zemną ſię złączą, y z ſerca ſpołboleć zechcą, y to rzekſzy, z oczu zniknął.

3. S. Edmundus Arcybiſkup Kantuaryiſki w Oxonie początkow Gramatyckich ſię w dźiećinnym wieku uczył, á chodząc dnia iednego po polach, myślił o rzeczach Duchownych. Gdźie znagła

pokazał

pokazał mu ſię maluczki Pan IEZUS, biały y rumiany według opiſu Oblubienicy w Pieniach, á dawſzy znaki o ſobie, ktoby był miedzy innemi rozmowami, dał radę; aby iaką taiemnicę Zywota, Męki, y śmierći Pańſkiey odtąd rozmyślał, obiecuiąc mu, iż to rozmyślanie będźie mu przećiw naiazdom nieprzyiaćielſkim mocną tarczą, á do ziednania y utrzymania cnot wſzelkich, na koniec do ſzczęśliwey śmierći pewną obroną. Y to przyrzekſzy, ſam zniknął, wielkie poćiechy y radość w ſercu Edmunda zoſtawiwſzy, ktory odtąd ſtatecznie codźień pewną taiemnicę Męki Pańſkiey rozbierał, doznawaiąc oſobliwey pomocy Boſkiey.

4. Zakonnik ieden Zakonu Kaznodźieyſkiego, rodem z Niemiec cudowney mąż świątobliwośći y cnoty, ieſzcze od lat młodych dźiećinnych do Męki Pańſkiey nabożny, o iey taiemnicach ze łzami rozmyślaiący, zwykł był codźień na pozdrowienie Ran Pańſkich formuły owey Kośćielney używać: *Kłaniamy ſię tobie y błogoſławiemy ćiebie ćiebie Chryſte, żeś przez ſwoy Krzyż Swięty świat odkupił,* á to mowiąc, pięćkroć kolano ſchylał, Oycze naſz tyleż razy powtarzaiąc, á uśilnie proſząc, aby mu BOG dał świętą boiaźń y miłość ſwoię. O iak ta modlitwa podobała ſię BOGU? widzenie cudowne wyświadczyło. Albowiem modlącemu ſię pokazał ſię z weſołą à miłą twarzą Pan Chryſtus, wabiąc go bez żadney boiaźni do Ran ſwoich. Co, gdy on z głęboką pokorą y uſzanowaniem uczynił; po pocałowaniu Ran Nayświętſzych taką ſłodycz na duſzy uczuł, iż odtąd coby nie było BOGIEM, za gorzki piołun y krzyż być mu zdało ſię.

5. Gdy Pachomiuſz Opatowi ſwemu Palemonowi w dźień Wielkonocny proſte z roli korzonki przynioſł; á do nich trochę oleiu y ſoli dla przyprawy (ile wczas takiey uroczyſtośći) przydał; ſtarzec ze łzami koſztuiąc, począł na Mękę Pańſką wſpominać: Pan moy ieſt ukrzyżowany, á ia dopiero ieść mam oley? to nigdy nie będźie, y tak uczynił.

6. Chrześćianin ieden w niewolą poganina tyrana wźięty, (ſą

ſłowa Kantypratana) a uczćiwie traktowany, gdy iednak ſmutny był zawſze; pytany od tyrana o przyczynie ſmutku, odpowiedźiał: zawſze ieſtem ſmutny, bo pomniąc na śmierć Pana mego, blizny iego Męki w ſercu noſzę. Co ſłyſząc okrutnik rozgniewany, rzekł: Więc ia doświadczę prawdy mowy twoiey: y wnet katowi przykazał, aby otworzywſzy pierśi iego, dobył ſerca y wpuł one przekroił. Co gdy kat uczynił; znalazł w ſercu obraz Ukrzyżowanego, zadźiwiwſzy ſię, ſam y cały dwor iego Wiarę y Chrzeſt Swięty przyiął.

7. Podobny też czytamy przykład w Zywoćie S. Klary de Monte Falco. W tey ſercu znaleźiono z iedney ſtrony obraz Ukrzyżowanego, trzy goźdźie, włocznią; trzćinę, y gąbkę z mięſa uroſłą, z drugiey ſtrony bicze na pięć częśći rozdźielone, ſłup y koronę ćiernicową. Co wſzytko znakiem było w Swiętey rozmyślania o Męce Pańſkiey: y dotąd tę figurę in Monte Falco we Włoſzech chowaią.

KSIĘGA OSMA.

O Nayświętſzey Kommuniey y ſtraſzney Mſzy Swiętey Ofierze.

ROZDZIAŁ I.

O nieporownaney łaſce y miłośći Chryſtuſowey, ktorą w Nayświętſzym SAKRAMENCIE nam wyświadczył.

1. Dwie ſą ſprawy nayślachetnieyſze, y nayzacnieyſze, a rozum naſz nad inne do zadźiwienia powabiaiące, barzo cudowne, rzadkie, z oſobliwym kunſztem, iż ie Izaiaſz nazywa *wynalazkami Boſkiemi, ogłaſzayćie ludowi wynalazki iego.* Sprawy, mowię, ktore BOG wymyślił, iako ſię człowiekowi udźielić y wylać mogł. Iſaiæ 2.

2. Pierwſza z nich ieſt Wćielenie iego: gdźie ſłowo Przedwieczne z naturą ludzką tak śćiſłym węzłem ſię złączyło, iż BOG y

Czło-

Człowiek w iedney ſię Oſobie zawarł, ktory związek niepoięty od ſtworzenia, ſamemu ſzczegulnie BOGU wiadomy wſzelki rozum przechodźi, iż cokolwiek w nim poznawamy, ieſt iedną ćiemnośćią, á u BOGA tylo światłem, y iaſnośćią: bo co ſię raz złączyło, nigdy ſię nie rozłączy, ani rozłączyło, á iako mowi S. Dionizy Areopagita: *Co raz przyiął, nigdy nie opuśćił.* Albowiem miłość ieſt mocą y śiłą złączaiącą y iednoczącą, y miłuiącego wzamiłowanego przemienia, á ze dwuch rzeczy iednę czyni. Czego tedy żadna miedzy ludźmi miłość ſprawić nie mogła; to Boſka miłość dla człowieka wyświadczyła. Bo kto kiedy na świećie widźiał, aby miłość z miłuiącego y z umiłowanego iedno w ſamey iſtotney rzeczy prawdźiwie uczyniła? Lecz to iuż nie tylko na Niebie widźiemy, á taż ſama Oyca y Syna ieſt natura y iſtota, y oba czymśi iednym; alé też na źiemi, gdźie tak śćiśle BOG ſię z człowiekiem złączył, że z BOGA y Człowieka iedna ſtała ſię Oſoba, á ta tak iedna, iż człowiek prawdźiwie ieſt BOGIEM, á BOG prawdźiwie Człowiekiem, y cokolwiek właſnego ieſt BOGU, prawdźiwie y właśnie o człowieku mowi ſię: iako y wzaiemnie co właſnego ieſt człowiekowi, o BOGU też mowi ſię tak dalece, że ten, ktory powierzchownie był widźiany człowiekiem, prawdźiwie był BOGIEM. Ktorego mowiącego uſty ludzkiemi ſłyſzano, był BOGIEM, na ktorego iedzącego, chodzącego, fatyguiącego ſię patrzano; był BOGIEM. Sprawy ktore ſprawował były ludzkie, ale ſprawuiący y czyniący był BOGIEM. *Kto ſłyſzał kiedy o tym,* mowi Izaiaſz, *y kto widźiał co iemu podobnego?* aby BOG był dźiećięćiem w pieluſzki był uwiianym, był ſłabym, y boleśćiom podlegaiącym, rzekł niegdyś Prorok do Chryſtuſa: *Naywyſzſzy położyłeś ućieczkę twoię, nie przyſtąpi złe do ćiebie, y bicze nie zbliżą ſię do przybytku twego:* á my widźiemy, że ſię bicze, ćiernie, gozdźie, zbliżyły do ćiebie, lubo iednak daleko ſą od BOGA.

Iſaiæ 66.

Pſal: 90.

3. Druga ſprawa (w ktorey ſię wydaie nieſkończona miłość Boſka) było poſtanowienie taiemnicy Ciała y Krwie Pańſkiey. W

pierwszey sprawie swoię istotę Ciałem iako zasłoną pokrył, w tey zaś nie tylko Boską, ale y ludzką naturę pod Osobami chleba y wina utaił, aby od nas mogł być pożywanym. BOG człowieka złączył z sobą, naturze Boskiey, tak ludzką przyłączaiąc, iż onę iako we wnętrznościach swoich zamknął; á w tey drugiey chce, abyś ty z nim się złączył, y onego w swoich wnętrznościach zawarł. W pierwszey było ziednoczenie iedney tylko w szczegulności natury, to iest Człowieczeństwa, Osobie Chrystusowey służącego, ktore się stało iedną rzeczą z Słowem Przedwiecznym: W drugiey łączy się BOG z każdym z nas w szczegulności, gdy go przyimuiemy, nie tą wprawdźie, iaka w Chrystuśie iedność hypostatyczna znayduie się; ale tą, nad ktorą inna, procz hypostatyczney ściśleysza, wynaleść się nie może: Bo sam w Ewangeliey mowi: *Kto pożywa Ciała mego y piie Krew moię; we mnie mieszka, y ia w nim.* Co sprawą prawdźiwie iest Boską, y przedźiwną. *Pamiątkę uczynił cudow swoich miłośierny y łaskawy Pan, pokarm dał ktorzy się go boia.* Psal: 110.

4. Asuerus Krol dostatni wystawił bankiet dla Xiążąt, y Panow, ktory trwał sto ośmdźieśiąt dni, á to uczynił, aby pokazał bogactwa chwały swoiey, y wielkość mocy swoiey: Tak Pan Chrystus wielki Krol Krolow, Krolewską wygotował ucztę na pokazanie dostatkow, skarbow, pochwały, y wszechmocności swoiey: albowiem co on podał do pożywania, to samym iest BOGIEM. Dźieło pewnie nie mnieysze nad pierwsze, to iest nad Wćielenie, ktore wszytkich do podźiwienia powabia! y słusznie: bo ieżeli ćień iego był cudownym w mannie Hebrayczykom ukazany, wołali *bowiem Manhu?* co to iest! á następcy onych: *iako ten może Ciało swoie dać nam do pożywania!* ani tylko na sto dni y ośmdźieśiąt iako Asuera; ale tak, że iuż tyśiąc śiedmset lat trwa, y do końca świata ma trwać zawsze bez uszczerbku odmiany. Dla czego słusznie Prorok woła: *Podźćie oglądaycie sprawy Pańskie, ktore poczynił na źiemi.* Exodi 16. Ioannis 6. Psal: 46.

5. S. Ian Ewangelista o pierwszym postanowieniu tey Nayświę-

Ioan: 13. tſzey taiemnicy mowi: *Vmiłowawſzy IEZVS ſwoich, ktorzy byli na świećie, do końca umiłował ie,* iakoż to, bo na ten czas więkſze onym łaſki oświadczył, y znaczniey miłośći ſwoiey dowody pokazał: miedzy ktoremi ten Sakrament pierwſzym y nayzacnieyſzym ieſt, w ktorym iego Maieſtat prawdźiwie y rzetelnie przytomnym ieſt. W nim ſwoię miłość ku nam zawarł. Albowiem prawdźiwey miłośći przednia ieſt kondycya ćieſzyć ſię z przytomnośći Umiłowanego, od niego ſię nie rozdźielać. Zbawićiel tedy naſz odchodząc ze świata do Oyca, tak odeyść chćiał; aby cale nie odſzedł: ale y z nami zoſtawał, a iako przedtym zſtąpił z Nieba, iednak nie przeſtał być w Niebie; tak teraz wſtąpił z źiemi, iednak na źiemi zoſtaie, y iako wyſzedł od Oyca, nie opuſzczaiąc Oyca, tak odchodźi od Sy-

Ioan: 16. now, zoſtaiąc z Synami. *Wyſzedłem od Oyca, y przyſzedłem na świat, zaś świat opuſzczam, a idę do Oyca.* Ma też y te, własność miłość, że w pamięći umiłowanego żyć zawſze pragnie: z tąd wzaiemne ſobie podarunki zoſtawuią y poſyłaią miłuiący, y Umiłowany. Abyśmy go tedy w żywey pamięći mieli; ten nam Sakrament, w ktorym zawſze ſam ieſt przytomnym zoſtawił na pamiątkę, a nie co inſzego dał w podarunku, tylko ſamego śiebie. Przeto uſtawiwſzy

Lucæ 22. tę taiemnicę: przydaie; *to czyńcie na moię pamiątkę:* iakby rzekł, pamiętayćie iakom was umiłował, iaki moy affekt ku wam, y com dla was ućierpiał.

6. Godność ludu ſprawiedliwego Izraelſkiego nad inne narody

Deut: 4. zważaiąc Moyżeſz rzekł: *y nie maſz inſzego tak wielkiego narodu, ktoryby bogi przybliżaiące ſię tak miał ku ſobie, iako BOG naſz nam ieſt*

3. Reg: 8. *przytomnym na wſzelkie prośby naſze.* Salomon też wybudowawſzy Kośćioł z zadźiwieniem, powiedźiał: *a więc mniemać mamy, że prawdźiwie BOG mieſzka na źiemi? bo ieśli Niebo, y Nieba Niebow, ćiebie ogarnąć nie mogą, iakoż daleko więcey ten Dom, ktorym zbudował:* Iak tedy ſłuſzn ey nam mowić przyſtoi, ktorzy nie obraz, albo cień

Matth: 28. iego; ale ſamego BOGA przy nas w Sakramenćie mamy? *oto ia z wami ieſtem po wſzytkie dni aż do ſkończenia świata:* Ieżeli przyto-

mność

mność przyiaciela w uciſkach naſzych nam ieſt pociechą y ulżeniem w utrapieniu; iaką roſkoſz uczyni mieć IEZUSA u nas, y miedzy nami, á oglądać, że BOG po domach y ulicach naſzych chodźi, daie ſię nośić, y ſkładać w Kośćiołach, gdźie go odwiedzać częſto, do iego każdey w dźień y w nocy godźiny udawać ſię, tam o potrzebach mieć rozmowę, utrapienia przekładać, odganiać, we wſzytkich potrzebach o pomoc prośić z ufnośćią mocną możemy? tak ſądząc, iż ponieważ tak nas umiłował, że z nami zawſze być raczy, pewnie na podanie ręki dalekim być nie zechce. Iako ſam mowi: *poſtawię przybytek moy w pośrzodku was, będę chodźił miedzy wami, y będę BOGIEM waſzym,* poydę dokąd mię nieść będźiećie, po ulicach, y wśiach waſzych, á was uczczę. Ktoż tedy tak twardym będźie y nieużytym, ktory BOGA tak łaſkawego y iako domownika widząc, ku iego ſię miłośći nie zapali? Levit: 26.

7. A nie dość na tym Panu było, że w Kośćiołach y domach naſzych przebywa, y mieſzka; chćiał ieſzcze aby we wnętrznośćiach w ćiele y ſercu przebywał, chcąc abyśmy my byli ſami tego Sakramentu Kośćiołem, złożeniem, świątnicą, y przybytkiem. *Miedzy pierśiami memi mieſzkać będźie:* Nie daią go nam tylko do pocałowania iako Paſterzom Bethleemſkim, y Krolom; ale żeby w ſamych wnętrznośćiach był złożonym. O Miłośći niewyſtawiona! o Szczodrobliwośći dotąd nieſłychana! że ia Wſzechmocnego y nieſkończonego BOGA, ſamego Chryſtuſa IEZUSA prawdźiwego BOGA y Człowieka we wnętrznośći moie przyimuię! á ktorego Nayczyſtſza MARYA poczęła, y dźiewięć mieśięcy w Nayświętſzym ſwoim Zywoćie nośiła; tego pożywam. Ieżeli S. Elżbieta za przyśćiem w dom ſwoy Matki twoiey, w ktorey wnętrznośćiach przebywałeś, Duchem Swiętym napełniona, z podźiwieniem zawołała. *A zkąd mi to, że przychodźi Matka Pana mego do mnie!* co co rzekę! ćiebie Syna BOGA żywego; nie do domu, ale do wnętrznośći ćiała mego widząc przychodzącego? ieśli nie ſłuſznie zawołam: zkąd to mnie, mnie mowię, ktorym tak długo czar- Cant: 1. Lucæ 1.

towſką był knieią? mnie, ktorym ciebie po tylekroć obraźił? mnie twemu przećiwnikowi, y niewdźięcznikowi! zką mi to! chyba tylko z wielkośći Miłośierdźia twego, chyba tylko dla tego, żeś ieſt tym, czym ieſteś, á tak łaſkawym, tak człowieka miłuiącym? Zkąd? chyba z nieſkończoney miłośći twoiey.

8. Przydaią y zważaią Swięći Oycowie, że to dobrodźieyſtwo gdyby dane było ſamym tylko czyſtego ſerca y niewinnym; przechodźiłoby wſzelką cenę: á co rzeczemy widząc, iż gdy nie tylko do ſamych niewinnych Pan pragnie, ale w tak wielu bezbożnych ręku y uśćiech, á to częſto znayduie ſię! Dźiwuie ſię Kośćioł Swięty, że ſię nie zbrzydźił czyſtym Zywotem Panny y Matki Nayświętſzey, *Ty na poratowanie chcąc ſtać ſię Człowiekiem, nie zbrzydziłeś ſię Panieńſkim Zywotem*: á ktoż ſię nie zadźiwi, że tenże Pan od ſproſnego grzeſznika nie tylko nie ſtroni; ale żąda, aby był pożywany, y we wnętrznośćiach iego znaydował ſię.

ROZDZIAŁ II.

O cudach, ktore nam Wiara w Nayświętſzym SAKRAMENCIE ukazuie.

1. Pierwſzy cud w Nayświętſzym SAKRAMENCIE: że ſkoro Kapłan ſłowa do poświęcenia należące wyrzecze, zaraz pod Oſobami chleba y wina znayduie ſię Krew y Ciało IEZUSOWE: toż ſamo, ktore było w Zywoćie MARYEY, na Krzyżu, w grobie, y ktore z grobu powſtało. A to ſię dźieie na każdym mieyſcu, gdźie ſię kolwiek Mſza Swięta odprawuie.

2. Drugi, iż lubo ſmak, widzenie, powonienie, chleb nam ukazuią po poświęceniu; iednak tam chleba nie maſz, ani wina, ale tylko przypadłośći onych. Izaak Patryarcha do Iakuba ſyna w ſkorki przybranego na podobieńſtwo koſmaćiny Ezawa, rzekł: *Głos wprawdźie głos Iakuba, ale ręce ſą Ezawa*, tak y w tey taiemnicy gdy ſię go rękami dotykamy, gdy ſmyſł chleb ukazuie; ale głos, (to ieſt wiara, ſłuch zaś przez ſłowo wiary)inaczey trzymać każe.

Wiara będźie supplementem, co się zmysłom nie zdarzy. Co się y w Mannie ktora była figurą tego SAKRAMENTU, znaydowało: gdźie lubo rzecz insza była, smak iednak czego chćiał iedzący, wydawał się. W inszych Sakramentach materya iedna w drugą nie przemienia się, iako widźiemy we Krzćie, Bierzmowaniu, Ostatnim pomazaniu, bo woda, y oley, nie przestaie być wodą, y oleiem: tu zaś chleb y wino nie więcey iest chlebem y winem, ale na mieysce substancyey chleba y wina następuie prawe Ciało y Krew IEZUSOWA, *bo ten kto y mogł* (słowa są S. Ambrożego;) z *niszczego to uczynić, co iest iako nie może to, co iest; odmienić w to czego nie było?* ieżeli chleb pospolity ktorego używamy, sprawą przyrodzonego ćiepła w żołądku w ćiało się nasze obraca? czemuż przez Wszechmocność Boską pomieniona odmiana stać się nie może? tąż mocą, ktorą Syn Boży niegdyś stał się Człowiekiem, chleb y wino w Ciało y Krew Pańską przemieniaią się. *Bo nie iest nie podobno u BOGA* wszelkie słowo: Iako rzekł Poseł Gabryel do MARYEY.

3. Trzeći cud, iż w tym SAKRAMENCIE pod osobami chleba y wina nie tylko samo Ciało Chrystusowe, ale cały Pan Chrystus prawdźiwy BOG y Człowiek znayduie się. Przeto w każdey Hostyey y Kielichu poświęconym iest Ciało y Krew, y Dusza ludzka Chrystusowi służąca, y Bostwo.

4. A choćiaż y w Hostyey Krew, y w Kielichu Ciało Chrystusowe znayduie się, chciał iednak Pan, aby zosobna te rzeczy były święcone dla tego: Naprzod, aby się rzetelniey Męka iego wydawała, w ktorey Krew od Ciała była oddźielona. Powtore, że ten SAKRAMENT iest postanowiony na pośiłek naszey duszy; chćiał Pan Chrystus, aby ten Stoł był naydoskonalszym sposobem: Więc że do pośilenia nie tylko potrawy, ale też y napoy iest potrzebny; y w chlebie, y w winie postanowienie stanęło. Potrzećie chćiał pokazać że nie raz, ale powielokrotnie rad nam śiebie daie, dla tego sposobow, y pretextow, tak y inaczey udźielenia samego śiebie używa. Co się osobliwie Kapłanom wyświadcza: ktorzy pod

dwiema

dwiema osobami tę taiemnicę sprawuią. Na pociechę iednak Laikom przydaię. Poczwarte, że lubo Laicy pod osobami chleba tylko ten SAKRAMENT przyimuią, z słusznych przyczyn od Kościoła Swiętego upatrzonych, iednak gdy Hostyą biorą, wszytko tak iako y Kapłani biorą, bo biorą oraz y Krew, y Duszę, y Bostwo Pańskie, albowiem cały tak pod temi, iako pod owemi osobami Chrystus znayduie się, y niemniey pod iedną osobą, iako pod dwiema zawiera się. Iako w Mannie starozakonney, mowi S. Hilarius: czy iey kto więcey, czy mniey nabrał, rownego skutku doznawał.

5. Czwarty, że nie tylko mamy Ciało Pańskie w całey Hostyey, ale w naymnieyszey iey odrobinie. Co się z Ewanieliey pokazuie: gdzie Pan Chrystus nie każdemu całą dał chleba bułkę, ale łamał na części małe: á o Kielichu wyraźnie czytamy: *bierzcie, á dzielcie miedzy was.* Ani tylko na ten czas, kiedy Hostyą łamiemy y rozdzielamy, ale kiedy iest cała, iest tam Pan Chrystus, y w całey Hostyey cały, y w każdey cząstce cały. Toć rozumieć o kroplach kielichowych, y całym Kielichu.

6. Mamy podobieństwa tey prawdy w niektorych przyrodzonych rzeczach. A naprzod o Duszy naszey, ktora cała iest w całym ciele, y cała niedzielona w każdey części ciała. Powtore w głosie ludzkim, gdy mowiemy według S. Augustyna: ktory cały iest w uszach iednego, iako drugiego, y wszytkich słuchaiących. Patrzcie we zwierciedle, ktore luboby było mnieysze nad osobę patrzącą, iednak cała się osoba w nim wyraża. Owszem chociażbyś zwierciadło na części potłukł, w każdey części cała twarz będzie się wydawała. Ktore podobieństwa lubo doskonale rzeczy naszey nie wyrażaią, bo są tylko podobieństwa; iednak prawdę pomienioną obiaśniaią.

7. Piąty, że kiedy łamiemy na części Hostyą, á Kielich dzielemy na krople; łamiemy, y dzielemy tylo przypadłości, á nie łamiemy samego Chrystusa, y kiedy w zębach Hostyą ściskamy, nie Chrystusa,

ale

ale *accidentia* ściskamy. Zkąd S. Hieronim mowi: *O oszukanie smysłow ludzkich łamią się w tobie one, ktore smysły poznawaią przypadłości, iednak ty w całości zostaiesz, ani się łamiesz, zdadzą się kąsać ciebie zęby iako chleb materyalny, a iednak nienaruszonym od nich iesteś w każdey naymnieyszey cząstce.*

8. Te, y inne są sprawy cudowne w tym SAKRAMENCIE, ktore my czcić powinniśmy, á nie bawić się ciekawie w taiemnicach nad poięcie rozumu, stoiąc przy nauce S. Augustyna, ktory mowi: *Pozwolmy więcey Wszechmocności Boskiey, aniżeli naszemu rozumieniu?* Albowiem Boskie dzieła nie byłyby wielkiemi, gdyby ie poiąć mogł nasz rozum, więcey daymy Wierze, aniżeli zmysłom cielesnym.

9. Maią zaś o tym SAKRAMENCIE taiemnice zakryte coś osobliwego nad inne. Bo w innych chwalebnie wierzamy, czego nie widziemy, (Błogosławieni, *ktorzy nie widzieli, á uwierzyli*) w tym Ioan: 20.
zaś nie tylko czego nie widziemy, ale też lubo wiele rzeczy przeciwnych widziemy, iednak wierzamy. Bo smysły nam chleb y wino ukazuią, ktorego w samey rzeczy nie masz. Dla czego nasza wiara około tey taiemnicy iest podobna wierze Abrahamowey, ktorą wychwala Apostoł, *ktory przeciw nadziei w nadzieię uwierzył.* Rom: 4.
Przyrodzenie pokazywało, że dla starości Abrahama y niepłodności żony, iuż syn zrodzony być nie mogł: wiara zaś stawiła przed oczy że tak być miało, iako BOG przyobiecał. Y potym gdy mu syna zabić na ofiarę kazano, uwierzył; chociaż z tychże ust Boskich słyszał, że w synie y naśieniu iego miał być rozmnożony dom Abrahama iako piasek morski, zupełnie y doskonale wiedząc, że cokolwiek BOG przyobiecał, mocny iest y uczynić.

10. Z wielu przykładow, ktorych o tey rzeczy są pełne księgi, ieden przytaczam, o ktorym Kroyniki Zakonu S. Hieronima świadczą: Cierpiał ciężką pokusę Zakonnik Piotr de Cauannuelas o przytomności Pańskiey w tym SAKRAMENCIE powątpiwaiąc, iakoby to być mogło? nad ktorym Pan użaliwszy się: cud uczynił: gdy w pewną Sobotę Piotr miał Mszą o Nayświętszey Pannie, á

przyszedł

przyszedł do owych słow: Pokornie cię upraszamy; znagła obłok zstąpił okrywaiący cały Ołtarz, tak że celebruiący ani Hostyey, ani Kielicha nie widział. Czym zmieszany Kapłan, prosił P. BOGA, aby go z niebespieczeństwa wybawił, y coby się, á dla czego działo, oznaymił: y gdy tak pełny boiaźni we łzach trwa, powoli ustępować obłok, y iaśnieć Ołtarz począł. Ale ani Hostyey, ani Krwie w Kielichu nie widział. O co gdy się turbuie, á modlitwę ponawia, widźi z gory schodzącą na Patenie Hostyą, y kroplami spływaiącą Krew do Kielicha nie mniey ani więcey nad to iak przedtym w Kielichu było. Nad to głos słyszy: kończ coś zaczął, á coś widźiał, żadnemu nie oznaymuy, co wszytko Kapłan wykonał. Po śmierći iednak Piotra z konnotacyey iegoż wszytko się wyiawiło.

ROZDZIAŁ III.

O przygotowaniu, ktorego godność tego SAKRAMENTU potrzebuie.

I. W tym iest ta taiemnica nad inne Sakramenta zacnieysza, że IEZUS Chrystus prawdźiwy BOG, y Człowiek, rzetelnie, y prawdźiwie, iest przytomnym. Dla tego onego Nayświętszym nazywaią, y naywiększe skutki łask swoich w Duszach sprawuie. Z inszych iako z strumyka piiemy łaskę własną onym SAKRAMENTOM, á w tym samego zrzodła zażywamy. Zkąd y Eucharystyą, to iest dobrą łaską zowie się: albowiem wszelkie Dobro, y sam Dobra Początek BOG Chrystus zawiera się, y iego samego uczestnikami staiemy się, á przez używanie wszyscy wierni czymśi ie-
1. Cor: 10. dnym iesteśmy według Apostoła: *ieden chleb, iedno ćiało, wiele nas iesteśmy, wszyscy, ktorzy z iednego chleba uczestnikami iesteśmy.* Y S. Augustyn, ktory naucza, iż słusznie pod osobami chleba ten SAKRAMENT iest ustawiony; bo iako chleb z wielu źiarnek pszenicy, wino z wielu iagod, tak wiele wiernych tego SAKRAMENTU używaiących iednym są mistycznym ćiałem. Także S. Damascen, ktory przyrownywa ten SAKRAMENT do kamyka: z

Ołtarza

Ołtarza od Serafina wźiętego, ktorym ſą oczyśćione uſta Izaiaſza, y wſzytkie iego niedoſkonałośći wypełnione. Bo podobnym ſpoſobem chce BOG, aby tym pokarmem, ktory z BOGIEM ieſt złączonym, wſzytkie naſze niedoſtatki były wyniſzczone, á wſzelkiego dobra obfitość naſtąpiła. Ta naoſtatek ieſt uczta, na ktorą zaproſzonym oznaymić BOG każe, *otom obiad ſwoy nagotował, y woły moie, y karmne rzeczy ſą pobite, y wſzytko gotowo:* bo mowiąc, iż wſzytko ieſt gotowo znać daie że u tego Stołu mamy wſzytko, czegokolwiek kto pragnąć może: y Prorok, *nagotowałeś z ſłodkośći ſwey ubogiemu BOZE:* gdźie nie mianuie, co nam zgotowano, dla wielkośći, y zacnośći tego co zgotowano, bo tego ſłowy wyrażić trudno. Więc woła Kośćioł? *o Swięta Vczto, w ktorey Chryſtuſa pożywamy.* Pod imieniem zaś uczty rozumie radość, ućiechę, doſtatek, y ſytość, ktora ſię w niey znayduie! o Swięta Uczto, w ktorey wznawiamy pamiątkę Męki Pańſkiey! y natężenie miłośći oney, ktorą nas BOG miłuie, kiedy dla nas ſamego śiebie na śmierć y Krzyż wydaie! o Swięta Uczto, na ktorey ſerce naſze napełnia ſię, y naſyca ſię łaſką! o Swięta Uczto, na ktorey bierzemy zadatek przyſzłey chwały? a ten nie iakiżkolwiek, y nie inny od tego, ktory nam potym będźie dany, ale tenże ſam BOG, ktory ma być naſzą zapłatą, chwałą, y błogoſławieńſtwem. Math: 22. Pſal: 67.

2. Tego tedy SAKRAMENTU godność y zacność potrzebuie, abyśmy do iego pożywania z przygotowaniem ktore w nas być może, przyſtępowali. Dawid o Kośćiele ktory miał budować mowił: *Wielkie iego dźieło nie człowiekowi bowiem gotuie ſię mieſzkanie, ale BOGV,* y gdy wielką moc złota y ſrebra przygotował, za nic to miał: á iednak w Kośćiele owym miała być złożona Arka, ktora tylko figurą była taiemnicy tego SAKRAMENTU, coż rzec o przygotowaniu dla ſamey rzeczy figurowaney?

3. Iż zaś nie wſpomnię potrzeby przygotowania dla godnośći y zacnośći przychodzącego Pana, dość ſię potrzeba pokazuie onego z uwagi ſtrony nas ſamych: Ponieważ iakie ieſt przygotowanie,

taki y pożytek z używania: bo iako kto y z iakim naczyniem przychodźi do czerpania wody; tak wiele oney bierze.

ROZDZIAŁ IV.

O czystośći sumnienia y wolnośći od grzechow powszednich, y niedoskonałośći, ktora iest potrzebna przystępuiącemu do Stołu Pańskiego.

1. Pierwsze y większe nad inne Sakramenta w tym ma być przygotowanie o czystość sumnienia. Zkąd do niektorych dość żalu y skruchy, iako to w dorostych do Chrztu gotuiących się, tu zaś
1. Cor. 11. potrzeba Spowiedźi, według nauki Apostoła: *Niech tedy śiebie doświadcza człowiek, à tak tego chleba pożywa, y Kielicha,* ktore słowa o rachunku sumnienia y Spowiedźi Sakramentalney maią być rozumiane, ile w tych, ktorych sumnienie grzechem śmiertelnym iest zmazane.

2. A lubo grzechy powszednie y mnieysze niedostatki nie są przeszkodą do tego Stołu y łask temu SAKRAMENTOWI służących, nie tak iednak obfite w takich Duszach sprawuią się zbawienne skutki, iakie w czystych sumnieniach. Bo lubo miłośći powszedne winy nie gaszą, iednak gorącośći uymuią. A tak im kto większego pożytku z używania tey taiemnicy żąda, tym się barźiey o czystość większą sumnienia starać ma. Pokazał tę potrzebę sam Pan, gdy nogi Uczniow chćiał umyć nim dał Ciało swoie, choćiaż na nogach nie grube błoto, ale podobno y proch mały znaydował się.

3. S. Dyonyzi Areopagita uważa, z kąd ten zwyczay wszedł w Kośćioł, że Kapłani do Ołtarza idący ręce umywaią, à to nie całe, ale kraie ostatnie palcow: y daie przyczynę: że się to dźieie na znak, iż przystępuiącemu do używania y sprawowania Swiętych Taiemnic y od naymnieyszych defektow, iakoby ostatkow pozostałych od grzechow wolnym być potrzeba. Ieżeli bowiem Nabuchodonozor urodźiwych, gładkich, bez żadney skazy chćiał mieć pacholąt

przy

przy swoim boku, daleko barźiey Pan nasz, czystośći dusz ludzkich do śiebie przystępuiących żąda, abyśmy Chleba Anielskiego w Anielskiey czystośći pożywali.

4. Gdy ieden Kapłan po niemałym czaśie świątobliwego swego żywota (pisze *Petrus Cluniacensis*) wpadł w grzech ćielesny, y w nim trwaiąc do Ołtarza przystąpił, chcąc go Pan BOG łaskawie ukarać y naprawić, dopuśćił, że Hostya z ręku á Krew z Kielicha, gdy iuż miał pożywać, znikneła, tak, że we Mszy kommunikować nie mogł. Co gdy mu się ieszcze podwakroć zdarzyło; skruszony na sercu szedł do Biskupa, grzech swoy wyznał, surową pokutę przyiął; á po oney wypełnieniu, gdy do Ołtarza przystąpił (bo mu na ukaranie przez czas niemały Mszy Swiętey sprawowania z roskazania Biskupa broniono) przed Kommunią wszytkie trzy Hostye, ktore przedtym taiemna moc była odebrała, na Ołtarzu się ziawiły iakoby się iuż ofiaruiąc do pożywania, od ktorego dla grzechu przedtym stroniły.

ROZDZIAŁ V.

O inszym w szczegulnośći przygotowaniu potrzebnym do używania Nayświętszych Taiemnic.

1. Abyśmy z większym pożytkiem tych Nayświętszych Taiemnic używali, nauczaią SS. Oycowie, że do tego potrzebne iest osobliwe nabożeństwo, ktore na tym się zasadza: Naprzod na głębokiey pokorze, 2. na miłośći y ufnośći, 3. na gorącey żądzy używania, y łaknieniu duchownym.

2. Pokora wzbudzona być może z uwagi iuż wielkiego Maiestatu BOGA naszego w tym SAKRAMENCIE przytomnego rzetelnie, ktory Panem iest nad Niebem y źiemią, z niczego wszytko stworzył, zachowuie, rządźi, á to wszytko iednym skinieniem y wolą swoią wszytko wniwecz obroćić może, przed ktorego obliczem Aniołowie y Serafinowie skrzydłami ze drżeniem okrywaią się. *Słupy Niebieskie trzęsą się y lękaią się na skinienie iego*, iuż z uwagi podłośći y nikczemnośći naszey. Iob 26. 11.

3. Dla czego możemy na śię wdźiać osobę iuż iawnogrzesznika Ewanielicznego, ktory ani do Ołtarza przystąpić, ani oczu ku Niebu podnieść nie śmiał, ale zdaleka stanąwszy z wielką pokorą
Lucæ 18. biiąc się w pierśi mowił: *BOZE bądź miłośćiw nademną grzesznym.*
Lucæ 15. Iuż marnotrawnego syna, mowiąc: *Oycze zgrzeszyłem przeciwko Niebu y Tobie: iuż nie iestem godźien nazywać się synem twoim: uczyń mię iednym z naiemnikow twoich.* Iuż z Kośćiołem Swiętym, ktory
Matth: 8. owych słow używa przed Kommunią: *Panie, nie iestem godźien, abyś wszedł do przybytku mego; ale tylko rzekni słowem, á będźie zbawiona dusza moia.* Nie iestem godnym Panie, ale dla tego przychodzę, abyś mię ty godnym uczynił. Słabym y chorym iestem; ale dla tego do ćiebie udawam się, abyś mię uzdrowił y zmocnił, boś ty sam rzekł niegdyś: *Nie trzeba lekarza dobrze się na zdrowiu maiącym, ale choruiącym,* dla czego naybarźiey ty na świat przyszedłeś.

4. Eusebius uczeń S. Hieronima opisuiąc śmierć iego, świadczy: że mąż Swięty chcąc przyiąć ostatnią Kommunią, iuż swoię podłość, iuż Boski Maiestat stawił sobie przed oczy, y to powtarzał: *Czemu Panie teraz tak się uniżasz, że raczysz przychodźić do człowieka iawnogrzesznika, á to nie tylko abyś z nim pożywał; ale abyś sam od iego był pożywanym.* Kiedy Dawid Miphybosetowi synowi Ionaty rzekł: *ty będźiesz używał u mego stołu chleba zawsze,* odpowiedźiał z wielką
2. Reg. 9. pokorą Miphyboseth: *ktoż ia iestem sługa twoy, żeś weyrzał na psa zdechłego mnie podobnego?* co ieżeli rzekł Miphyboseth przy ofiarowaniu sobie stołu Krolewskiego; á coć ma mowić człowiek do Stołu Pańskiego zawołany! Zaprawdę ieżeli z godnym przygotowaniem względem godnośći tego pokarmu przystąpić nie możemy; o poniżenie y pokorę iako naygłębszą w nagrodę nikczemnośći naszey
Psal: 8. 5. starać się powinniśmy z Dawidem mowiąc pokornie: *Coć iest człowiek, że nań pamiętasz? abo syn człowieczy, że go nawiedzasz?* albo z
Iob 7. 17. Iobem: *Coć iest człowiek, że go wielmożysz?* Czemu się dźiwuiąc śpiewa S. Kośćioł: *o rzecz cudowna! pożywa Pana ubogi y nędzny sługa!* á Monarchę Nieba y źiemi do ust y wnętrznośći swoich przyimuie!

5. Miłość

5. Miłość y ufność, z ktorą przystępować do Stołu Pańskiego powinniśmy, wzbudzona ma być z uwagi nieskończoney Miłości y Dobroći Boskiey ku człowiekowi, ktora się w tym SAKRAMENCIE wydaie, iakośmy na początku mowili. Kto bowiem tak kochaiącego kochać nie będźie, á w tak dobroczynnym ufać nie zechce, ktory y samego śiebie oddaie? Dla czego S. Chryzostom mowi: *ktory pasterz owce własną krwią paśie? á co mowię Pasterz? wiele matek liczemy ktore bole przy porodzeniu zwyczayne ponioższy, synow mamkom oddaią. Czego nie uczynił Pan Chrystus: bo sam własną nas Krwią pośila, á z sobą nas iednoczy.*

6. A ponieważ z wielkim łaknieniem y gorącą żądzą do tego Stołu przychodźić mamy, iako naucza S. Augustyn: *chleb ten łaknienia szuka człowieka wnętrznego*, y Prorok pisze: *Dusza łaknąca* Psal: 106.
będźie napełniona dobrami, y Matka Nayświętsza świadczy; *łaknących* Lucæ 1.
napełnił dobrami; do wzbudzenia tey żądzy wiele dopomoże uwaga na naszę potrzebę, y cudowne skutki, ktore w człowieku sprawuie ten SAKRAMENT. Bo Pan nasz żyiąc na źiemi, ile do niego chorych y niedołężnych przychodźiło; wszytkim dobrze czynił, żadnego nie odrzućił; iako się pokazuie w niewieśćie krwią płynącey, ktora dotknieniem szaty Pańskiey uzdrowiona została, y w owey Ewanieliczney grzesznicy, ktora u nog Pańskich odpuszczenie grzechow znalazła, y w owych trędowatych, zchorzałych, na ktorych moc wychodząca z Chrystusa spływała, y do zdrowia przyprowadzała; tak y w tym SAKRAMENCIE: że tenże iest Pan Chrystus, z łaknieniem y żądzą przychodzącym dobrze czyni.

ROZDZIAŁ VI.

Insze sposoby do godnego przyięćia Ciała Pańskiego służące przekładaią się.

1. Miedzy wielą innemi zgodnemi do Stołu Pańskiego sposobami iest uwaga Męki Zbawićielowey. Albowiem miedzy innemi przyczynami, dla ktorych ta taiemnica iest ustawiona; iest pamiąt-

ka

ka Męki Pańskiey iako sam Pan rzekł na ostatniey Wieczerzy do
Lucæ 22. Uczniow: *to czyńcie na moię pamiątkę*, á Paweł S. pisząc do Ko-
1. Cor: 11. ryntczykow: *Ilekroć będźiećie iedli ten Chleb, y Kielich pili; śmierć Pańską będźiećie opowiadać.*

2. Toż rozumie S. Bonawentura, y tak radźi: aby każdy używaiący tych SS. Taiemnic iaką taiemnicę Męki Pańskiey brał na rozmyślanie, co y sam czynił. A S. Chryzostom naucza: iż ten, ktory przystępuie do pożywania Swiętych Taiemnic, toż czyni, coby ow czynił, ktoryby do boku Pańskiego usta przykładał, y krew z iego płynącą w śię brał. S. Katarzyna Seneńska Hostyą biorąc imaginowała: że iest dźieckiem usta do pierśi maćierzyńskich przykładaiącym. Inni stawią sobie przed oczy Chrystusa ukrzyżowanego rozumieiąc: że serce ich iest gorą Kalwaryey, w ktorą Krzyż iest wkopany, á z Krzyża spływaiące krople na ich serce spadaią. Inni imaginuią, że są na Wieczerzy Pańskiey miedzy Apostołami, gdźie każdemu Chrystus Ciało swoie rozdaie. To zaś mniemanie nie iest tylko prostą imaginacyą; albowiem w samey rzeczy iako w Wieczerniku, tak u Ołtarza tenże Pan Chrystus, y tąż miłośćią, iaką się Uczniom na Wieczerzy udźielał, nam się oddaie.

3. Dobrze y ten przystępuiący do Stołu Pańskiego postąpi, ktory to uważać będźie. *Naprzod:* kto ten iest, ktory do mnie przychodźi? *Powtore:* do kogo przychodźi? to iest do mnie podłego robaka, ktory iednym prostym popiołem iestem, y ćięszkom iuż niepoiednokrotnie BOGA obraźił. *Potrzećie:* dla iakiey przyczyny przychodźi? to iest dla otrzymania większego skutku Męki swoiey, y udźielenia bogatych darow swoich. *Poczwarte:* kto go do tego pobudźił? to iest, że nie dla własnego pożytku; ponieważ Panem iest wszytkich rzeczy, y ninaczym mu nie schodźi; ale szczegulnie dla miłośći, aby zbawionym był człowiek, á zawsze trwał w boiaźni iego. *Piąte:* trzeba się pod czas Kommuniey ćwiczyć w Aktach cnot Theologicznych Wiary, Nadźiei, y Miłośći.

4. A że

4. A że naſze przygotowanie ile z naſzey ſtrony, ieſt nikczemne bez oſobliwey łaſki Bożey; prośić potrzeba, aby duſzę naſzę pokorą, nabożeńſtwem, należytą rewerencyą ſam raczył przyozdobić: iako gdy Krol chce w domku ubogim nędzney wdowki albo kmiotka proſtego odpocząć, nie ſpuſzcza ſię na ſtaranie o ochędoſtwo owey wdowki albo kmiotka; ale przeſyła przez ſwoich dworzan obićia, ſzpalery, y inne do ozdoby należące ſwoie, aby miał wczas ſwoy według oſoby y godnośći oney. Więc y ty toż z ubogą ſwoią duſzą uczyń, proſząc, aby, ponieważ tę łaſkę Pan czyni, że do niey raczy ſię brać; ſam przez ſwoich Dworzan Aniołow tę chałupkę raczył uczćiwie opatrzyć, z prochu paięczyny grzechowey oczyśćić, y przybrać podług godnośći oſoby ſwoiey. Też prożbę ſłuſzna rzecz przełożyć przed Nayświętſzą Panną y Swiętemi Bożemi, aby przez inſtancyą onych łaſka ta duſzy twoiey pozwolona była.

5. Na wielkiey zaś pomocy twoiey będźie wzbudzona żądza uſzanowania przychodzącego Pana, kiedy nie czuiąc ſię do gorącey żądzy, nową wzbudźiſz żądzą, abyś miał tę żądzą. Bo tak wſzelki niedoſtatek ſam BOG zaſtąpi, ktory patrzy na ſerce, y rownie kontentuie ſię wolą, iako ſamym wykonaniem woli, gdy to dla ſłabośći ſił naſzych być nie może według ſłow Proroka: *Zadzę ubogich wyſłuchał Pan, przygotowanie ſerca onych przyięło ucho twoie.* Pſal. 10.

6. A tego przygotowania ſpoſobu nauczył ſam Pan Swiętą Melchtyldę, iako świadczy Bloziuſz, mowiąc do niey: *Gdy maſz Kommunią przyimować, żaday y życz ſobie na chwałę Imienia mego, abyś miała wſzelką żądzą y wſzelką miłość tę, iaką ktożkolwiek y kiedykolwiek pałał ku mnie, á tak do mnie przyſtąp: bo ia tę miłość w tobie zapalę y przyimę, nie iaka ieſt, ale iakieybyś chćiała, aby w tobie była.* Toż uczynił Swiętey Gertrudźie. *Tagdy ſię gotuiąc do Kommuniey ſmućiła, że nie była godnie do takich Taiemnic przygotowana, prosiła Panny Nayświętſzey y Swiętych Bożych, aby ofiarowali za nię ſwoię gotowość, godność, y zaſługi, ktore przedtym gdy do tego Stołu przyſtępowali, mieli,*

li. Y wnet pokazał śię iey Pan Chryſtus mowiąc: terażże corko przed całym Orſzakiem Niebieſkim ſtałaś śię przybrana tak, iakoś żądała y prośiła. Co nie tylko może być w używaniu, gdy śię do Kommuniey gotuiemy, ale też, gdy po przyięćiu Ciała Pańſkiego dźięki czyniemy.

7. A tych ſpoſobow nie wſzytkich oraz używać potrzeba: ale raz tego, drugi raz drugiego podług okoliczności czaſu, zabaw, y mieyſca.

8. Im iednak być może, takowe przygotowanie ma mieć więcey czaſu. S. Franćiſzek Borgia trzy dni na przygotowanie, á trzy dni na dźiękczynienie przepiſuie: á byłaby rzecz naypożytecznieyſza, gdybyśmy cały tydźień na to oddawali, owſzem cały żywot zawſze na pamięć ſobie przywodząc iuż godność gośćia, na ktorego czekamy, iuż oświadczoną łaſkę, ktorąśmy odebrali. Albowiem ſamo pomyślenie, że iutro mam przyſtąpić do Stołu Pańſkiego, albo że dźiś, albo wczora przyſtępowałem, na wielkiey ieſt pomocy do zatrzymania bogomyślnośći bez roztargnienia.

8. Przeto ieżeli nam tyle czaſu, ile przepiſuie pomieniony Swięty, nie ſtanie; tego przynamniey poranku, ktorego kommunikować mamy, albo całą, albo część medytacyey ku temu końcowi kieruymy, myśl naſzę na krotkiey uwadze o tey taiemnicy czy do ſnu przybieraiąc śię, czy kiedy śię ze ſnu odecknąć zdarzy, czy ze ſnu wſtawać przychodźi, zabawiaiąc. Ieżeli bowiem S. Ignacy potrzebuie, abyśmy w każdey materyey, ktorą na medytacyą bierzemy, tak poſtępowali; daleko barźiey gdy do tak poważney Taiemnicy przyſtępuiemy, to czynić przyſtoi.

ROZDZIAŁ VII.

Co po przyięćiu Ciała Pańſkiego czynić mamy, y iak dźiękować?

1. Iako przed iedzeniem poſpolitym rzecz ieſt pożyteczna do wzbudzenia appetytu robotę iaką ręczną przyiąć, á po iedzeniu

rozmową

rozmową wesołą z przyiaćielem ućieszyć się; tak przed Kommunią Swiętą rozmyślać co o tey Taiemnicy, á po Kommuniey z BOGIEM się na rozmowie zabawić, rzecz dobra y chwalebna: Bo ten czas, czas iest zysku naszego duchownego: Przeto, iako naucza Duch S. u Ekklezyastyka: *Nie utracay dnia dobrego, á cząstka dobrego daru niechay ćię nie miia.* Ten czas oddawaymy na rozbieranie łaski Boskiey, y w tych affektach, o ktorych mowiliśmy, czasu Kommuniey Swiętey ćwiczmy się. Eccl: 14. 14.

2. Osobliwie zaś ćwiczmy się w aktach chwały Boskiey y dźiękczynieniu za wszelkie odebrane łaski, zwłaszcza daru Odkupienia, y tego, że nam samego śiebie raczy ofiarować za pokarm y napoy Niebieski. A że sami nie możemy, y nie umiemy godnie za to być wdźięcznemi, na mieysce naszey nieudolnośći wzywaymy Swiętych Serafinow z całym Dworem Niebieskim, aby tę chwałę y cześć, ktorą oni iuż na źiemi żyiący, iuż w Niebie kroluiący BOGU czynili, y czynić będą, temuż ofiarowali stosuiąc się do słow Kośćioła Swiętego: z *ktoremi abyś też głosy nasze przypuśćić roskazał.* Owszem zwoływaymy wszelkie stworzenie na pomoc wielbienia Pana z Dawidem: *Wielbćie Pana zemną, á wywyższaymy Imię iego społecznie.* Psal: 33. Dla tego postanowił Kośćioł Swięty, aby Kapłani po Mszy odprawioney mawiali Pieśń troyga Pacholąt, y Psalm: *Chwalćie Pana Niebiosa,* w ktorych wszelkiego stworzenia wzywamy. Ale, że y takie chwalenie Pana nie iest dostateczne honorowi Boskiemu, mamy żądać y życzyć, aby sam BOG chwalił y wielbił śiebie iako ten, ktory dostateczną iest czćią swoią.

3. Powtore ćwiczyć się przy Kommuniey w Aktach miłośći Bożey rzecz iest pożyteczna ponawiaiąc z Dawidem: *Będę ćię miłował mocy moia, y iako ieleń pragnie do źrzodeł wod, tak pragnie dusza moia* zraniona miłośćią *do ciebie BOZE.* Psal: 17. Psal: 4.

4. Potrzećie ćwiczmy się pod ten czas w aktach prożby przekładaiąc przed Panem przytomnym potrzeby nasze. Esther przed Asuerem Krolem niechćiała przełożyć potrzeby swoiey, ale prośi-

ła, aby raczył być na uczćie przygotowaney tam chcąc opowiedźieć, czego żądała: y tak ſię ſtało, gdy uprośiła, czego życzyła. Tak
1. Reg: 15. ſię dźieie y na tey Uczćie, ktorą nam BOG ſprawuie: *W dźień albowiem dobry przychodźiemy*, y mowić możemy, co rzekł Iakob paſu-
Gen: 23. iący ſię z Aniołem: *Nie puſzczę ćię Panie, aż mi pobłogoſławiſz.* Kto-
Lucæ 19. ry wſzedſzy w dom Zacheuſza rzekłeś: *Dźiśia temu domowi ſtało ſię*
Pſal: 34. *zbawienie*, rzekni y w domku duſzy moiey będący: *Ia twoim zbawieniem ieſtem.*

5. Tu tedy prośić potrzeba o grzechow popełnionych odpuſzczenie, o śiłę y moc na poſkromienie namięiętnośći naſzych, o łaſkę do cnot świętych pokory, poſłuſzeńſtwa, ćierpliwośći. Ani tylko dość będźie właſne prywatne potrzeby przełożyć, ale też publiczne, powſzechne całego Kośćioła, za Papieże, Krole, y tak duchowne iako doczeſnę rządce rzeczypoſpolitey Chrześćiańſkiey, także za partykularne oſoby, ile za ktore modlić ſię powinniśmy y chcemy tym ſpoſobem, iako Kapłan we Mſzy dwoiakie *Memento* odprawuie.

ROZDZIAŁ VIII.

O innym ſpoſobie dźiękczynienia.

1. Są niektorzy, ktorzy przyiąwſzy Ciało Pańſkie imaginuią ſobie, iakoby Pan Chryſtus iako Krol zaśiadł Thron chwały ſwoiey, á tak wſzytkie ſmyſły y śiły wzywaią, aby mu pokłon oddały w ow ſpoſob, ktorego używaią goſpodarze maiąc mieć w domu ſwoim Krola, wſzytkie przyiaćioły ſwoie do kupy zbieraią na przywitanie przychodzącego Pana, á po przybyćiu naprzod dźiękuią za przybyćie, potym ſwoię niedoſtoyność przekładaią, na koniec w łaſkę ſię dalſzą oddaią.

2. Inni czuiąc ſię do ſłabośći ſwoiey przyimuią Pana iako lekarza,
Pſal: 102. *ktory uzdrawia wſzytkie dolegliwośći naſze*, do każdey zoſobna śiły y
Ioan: 11. ſmyſłu zapraſzaiąc go: *Panie przydź á obacz, obacz, mowię, oczy moie chore, ięzyk moy boleiący, &c: á zmiłuy ſię nademną, bom chory, ulecz duſzę moię, bom zgrzeſzył tobie.*

3. Na przestrogę iednak używaiących tego sposobu przydaię: że nie trzeba zbytecznych imaginacyi stroić w postawieniu mieysca, bo w sobie na ten czas mamy Pana Chrystusa przytomnego, tak co do natury Boskiey,(według ktorey zawsze y wszędźie iest)iako co do natury ludzkiey poty, poki *species* albo przypadłośći chleba trwaią w nas. Więc iako na obraz ukrzyżowanego poglądaiąc wzbudzamy się do nabożeństwa; tak przez wiarę patrząc na przytomność w nas Pańską, affekta nasze y potrzeby przekładać możemy ćiesząc się z Oblubienicą: *Znalazłam, ktorego miłuie dusza moia, poymałam go, y nie puszczę go.* Cant. 3. 4.

4. A to tym z większym pożytkiem będźie, im więcey czasu na to damy poki *species* Sakramentalne w nas trwaią. Bo w takich okolicznośćiach nie tylko z strony samego Sakramentu(iako mowią Theologowie *ex opere operato,*)ale też z naszego uśiłowania, (iako mawiaią *ex opere operantis*) więcey zasługuiemy y obfitsze łaski odbieramy.

5. Zkąd pokazuie się, iak barzo ći błądzą, ktorzy tak drogi y sposobny czas do zysku duchownego tracą, gdy ledwo przyiąwszy Hostyą, do innych zabaw obracaią się poniechawszy tak wielkiego y zacnego Gośćia, niby tyłem do Pana obracaiąc się, á rozmowę zaczętą przerywaiąc. Pewna rzecz, że gdybyśmy z ludźmi godnemi mowę zacząwszy, do innych się zabaw obracali, nie byłoby to z godnym ich uszanowaniem, owszem byłoby z urazą: á coż o podobnym nieuszanowaniu Gośćia Niebieskiego mowić? S. Margareta corka Krola Węgierskiego (iako pisze Surius) zwykła była dźień, po ktorym do Kommuniey przystępować miała, na uczczenie Niebieskiego Chleba pośćić na wodźie y chlebie, á noc całą bez snu obserwować. Przyiąwszy zaś Swiętą potrawę, dźień cały na rozmyślanie y modlitwę oddawać, mało co potym dla pośilenia ćiała używaiąc.

ROZDZIAŁ IX.

O pożytku, ktorego z Kommuniey Swiętey ſzukać mamy.

1. Cudowne pożytki upatruią Swięći Oycowie z używania Ciała Pańſkiego, przez ktore y miłość Pańſka ku nam wydaie ſię, y więkſzemi darami Boſkiemi opatrzonemi ſtawamy ſię.

2. Ma tedy to ten SAKRAMENT poſpolitego z innemi Sakramentami, że za iego używaniem rośćie łaſka w duſzy. Ma też y to, przez co rożni ſię od innych, co Theologowie nazywaią *pożytkiem duchownym*, ktorego dźielnośćią śiły nabieramy więkſzey przećiwko złym ſkłonnośćiom, y na zamiłowanie cnoty. Dla tego na one ſłowa Pańſkie: *Ciało moie prawdźiwie ieſt pokarmem, á Krew moia prawdźiwie ieſt napoiem*, piſząc SS. Oycowie, á z nich Concilium Floreńſkie nauczaią: że co pokarm poſpolity w ćiele, to Pokarm ten Niebieſki w duſzy ſprawuie: Przeto, iako pokarm ćieleſny żywot utrzymuie, śił dodaie, wzroſt do lat pewnych czyni; tak y ten Pokarm Niebieſki żywot duchowny utrzymuie, śiły utracone przywraca, duſzę przećiwko naiazdom nieprzyiaćielſkim zmacnia, y do pomnożenia ſię w doſkonałośći pomaga. Ten bowiem Chleb *ſerce ſtwierdza człowieka*, ktorym pośileni iako Eliaſzowie drogę aż na gorę świętą Horeb w czerſtwośći odprawuiemy.

3. Ma pokarm doczeſny y tę właſność, że ſmak, y ſłodycz, albo przyiemność czyni, á tym więkſzy, im ieſt lepſzy, y appetyt do pożywania ſpoſobnieyſzy: tak y ten Pokarm Niebieſki ſłodźi ſmak duchowny, iako Iakob Patryarcha w ſwoich przy śmierći o ſynach Prorocſtwach, co ſię dźiać miało potym za czaſow Ewanieliey Swiętey, przepowiedźiał. Gdy bowiem przyſzło do błogoſławieńſtwa dania ſynowi Azer; rzekł: *Azer tłuſty chleb iego, y będźie dawał roſkoſzy Krolom*. Chryſtus albowiem naſz ieſt Chlebew barzo wdźięcznym, y taką roſkoſz według zdania S. Tomaſza (w duſzach oſobliwie na to przyſpoſobionych) ſprawuie; iż ſłow na wyrażenie nigdy nie ſtaie, á to częſtokroć nie tylko na ſamey duſzy, ale też na

Gen: 49. 20.

ćiało

ciało wylewaiąc się według zdania Dawida: *Serce moie y ciało moie rozweseli się w BOGV żywym.* Psal: 83. 3.

4. Gwitmundus Awersański Biskup stary Pisarz świadczy: że Mniśi dawnieyśi z używania Ciała Pańskiego taką słodycz na sercu, á pośiłek na ciele czuć we dni Kommuniey zwykli, iż niektorzy z onych pokarmu cielesnego nie używali. Ktorych zaś dni do Stołu tego nie przystępowali, taką słabość na ciele czuli, iakoby bliskiemi śmierći zostawali. W dźieiach Cisterćieńskich czytamy: iż ieden z Zakonnikow tamecznych gdy pożywał Ciała Pańskiego, przez trzy dni zawsze mu się słodycz dźiwna w uśćiech wydawała.

5. Wielki tedy pośiłek używanie tego SAKRAMENTU sprawuie na mocne w drodze doskonałośći postępowanie, y przećiw pokusom śiłę, iako Psalmista przepowiedźiał: *Nagotowałeś przed obliczem twoim Stoł przećiwko tym, ktorzy nas trapią.* Psalmo 22.

6. Do stołu światowego gdy kto ma u niego swego adwersarza, przystąpić nie śmie, á przystąpiwszy bespiecznym nie iest: bo obawia się, aby w pokarmie albo napoiu, albo inszym sposobem nie stał się niesposobnym do dania odporu nieprzyiaćielowi: lecz u tego Stołu bierze człowiek śiłę y moc na wszytkie adwersarze swoie iako życzy S. Chryzostom gdy mowi: *iako lwy ogniem tchnące odchodźćie od tego Stołu stawszy się strasznemi czartowi.* Y sam Pan Chrystus po ostatniey swoiey Wieczerzy dodaie serca Uczniom: *Wstańćie, idźmy ztąd.* Iakby rzekł, iużeśćie się pokarmem tym pośilili, do znoszenia trudnośći idźmy. Nawet toż się wydało w pierwszych Chrześćianach, ktorzy, aby mocnieyszemi w mękach stawali się, tym się Chlebem codźień pośilali. Ioannis 14.

ROZDZIAŁ X.

Osobliwą śiłę bierzemy z używania Nayświętszego SAKRAMENTU przćiw pokusom ćielesnym.

1. Pospolite iest SS. Oycow zdanie, że przez używanie Taiemnic

mnic Sakramentalnych Duch śiłę bierze, bo wyuzdane passye, złe nałogi, y ku złemu skłonnośći stabieią, á przyrodzony pożądliwośći bodźiec, ktory wszelkiego złego iest początkiem, ubywa, my zaś sposobnieyszemi do wykonania woli Bożey stawamy się.

2. A tego daie przyczynę S. Tomasz: Bo pamięć na Mękę Pańską iest upominkiem, tarczą, bronią, y zasłoną naszą. Więc ponieważ zli duchowie przez Mękę Pańską są pokonani; ilekroć w nas widzą Ciało y Krew Pańską, wnet się porywaią, y od strachu uchodźić muszą, á Swięći Aniołowie nam assystuią. Ieżeli bowiem podwoie domowe krwią Baranka Wielkonocnego) ktory był figurą według S. Chryzostoma tego Chleba)namazane miały tę moc, że w domach mieszkaiący nie byli zabiiani od Anioła dobrego,(co innych nie mineło)daleko barźiey zli Aniołowie nie śmieią y nie ważą się na tych naćierać, w ktorych widzą samego rzetelnie przytomnego Chrystusa.

3. O zachowaniu czystośći przez używanie Swiętych tych Taiemnic zdanie iest S. Cyrilla:*iako woda ogień,tak ten SAKRAMENT pożądliwość ćielesną gaśi.* Y Swięći Hieronim y Tomasz wykładaiąc
Zachariæ 9. 17. one słowa Prorockie: *Bo coż iest dobrego iego, y co cudnego iego, iedno zboże wybranych, á wino, ktore rodźi Panny,* nauczaią: że te skutki w Nayświętszych tych Taiemnicach zawieraią się, gdyż iako z dobrego pokarmu krew dobra w człowieku rodźi się, tak ten Chleb Niebieski, że sam iest zrzodłem wszelkiey przystoynośći y czystośći; na duszy ludzkiey podobny sobie skutek sprawuie. A nie tylko na duszy,(iako S. Cyrill: mowi:)ale też na ćiele za świadectwem Kośćioła Bożego, ktory przez Kapłany śpiewa: *Nam na zbawienie*
4. Reg: 4. *duszy y ćiała.* Ta Taiemnica iest niby mąka owa Elizeusza, ktora w garnek zarażony włożona iad y gorzkość wygaśiła, á smak zdro-
Lucæ 8. wy przywroćiła. Iako niewiasta ona krwią płynącą za dotknieniem się szaty Pańskiey zdrową została. Iako za wprowadzeniem Arki Pańskiey w wody Iordańskie wnet wody z gory płynąć przestały; tak za przyięćiem Ciała Chrystusowego pokusy wszeteczne ustaią, á ogień

á ogień pożądliwośći nieporządney dogrzewać nie może. O tedy *szczęśliwy owoc obfitośći*(wołaią słusznie Oycowie Swięći,)z *ktorego Panienstwo się rodźi!* Przeto ieden poważny Nauczyćiel Theologicy upewnia: że nad ten śrzodek, to iest nad nabożne używanie Taiemnic Ciała y Krwie Pańskiey skutecznieyszego do zachowania czystośći ćielesney śrzodku nie masz.

4. Swiadczy Nicephorus Callistes, Grzegorz Turoński, Nauclerus, y inni pisarze znacznieysi o tym, co się w Carogrodźie niegdyś stało. Był(mowi Nicephor)od niemałego czasu zwyczay w kośćiele wschodnim: iż, gdy co w odrobinach z Swiętych Taiemnic pozostało; Kapłani dźiećiom młodym, o ktorych niewinnośći dobrze rozumieć mogli y zwykli, te odrobiny do pożywania oddawali: co się y mnie często, gdym był w wieku dźiecinnym często przytrafiło. Zdarzyło się, że miedzy te dźieći Chrześćiańskie, żydowskie też dźiećie maiące oyca szkło palącego wmieszało, ktore, że często do domu pozno powracać zwykło; czasu iednego rodźice żydźi o przyczynie tego zpoznienia się pytać poczęli. A gdy dźiećie odpowiedźiało, że się z Chrześćiańskiemi dźiećmi w Kośćiele na używaniu Swiętych Taiemnic bawić zwykło, rodźic gniewem zapalony, w piec rospalony ono wrzućił, y piec zamknął. W tym matka do domu wszedszy, gdy długo syna doczekać się nie może, do miasta się udała szukaiąc go, ale gdy go nigdźie z lamentami szukaiąc znaleść aż do dnia trzećiego nie mogła; przed hutą, (gdźie mąż zwykł szkło palić)nad zwyczay ięczeć poczęła wołaiąc na syna: O moy synu, moy synu! gdźieżeś się zadźiał? &c. W tym dźiećinny głos z pieca słyszy wychodzący, na ktory ona piec otworzyła, y syna z żarzystych węglow wyrwała. Ktory, że w zdrowiu nienaruszonym zostawał z podźiwieniem, pyta się go: iakżes tu synu zdrow mogł przez czas niemały przetrwać? odpowiedźiał syn: iż po moim w piec wrzuceniu często przychodźiła poważna Pani, y ogień wkoło mię będący zalewała wodą, á iako gdym łaknął pokarm mi dawała; tak gdym pragnął, napoy przynośiła

nośiła. O czym dowiedźiawszy się Iustynian Cesarz, matkę z synem tego pragnącą ochrzćić kazał, á oyca, że w uporze trwać nie poprzestał, na drzewie figowym zawieśić. Ieżeliż to Ciało Chrystusowe na ćiele skażitelnym żydowskiego dźiecka w pośrzod ognia będącego sprawiło; czemuż na duszy podobnych skutkow czasu upałow sprosnych przy niewinnośći dawney zachować nie może?

ROZDZIAŁ XI.

O innym przednim używania Ciała Pańskiego pożytku, to iest o ziednoczeniu naszym z Chrystusem, y niby w iego przemienieniu.

1. Powszechne SS. Oycow zdanie miedzy innemi końcami, na ktore używanie Ciała y Krwi Pańskiey iest ustawione, liczy śćisłe nas z Chrystusem złączenie y w onego przemienienie. Bo iako za wyrzeczeniem słow Sakramentalnych chleb przemienia się w Ciało Pańskie; tak dźielnośćią Kommuniey ten, ktory był Człowiekiem, dźiwnym duchownym sposobem przemienia się w BOGA. Y tak
Ioannis 6. maią być rozumiane one słowa Pańskie. *Ciało moie prawdźiwie iest pokarmem, y Krew moia prawdźiwie iest napoiem, kto pożywa Ciała mego, á piie Krew moię, we mnie mieszka, y ia w nim.*

2. Iako pokarm ćielesny sprawą przyrodzonego ćiepła odmienia się w ćiało, y iedną rzeczą z nim staie się; tak, kto Anielskiego tego Chleba pożywa łączy się z Chrystusem, y iedno z nim staie się, nie tak, aby się Chrystus w nas, ale my w Chrystusa przemieniamy się. Co sam Pan Swiętemu Augustynowi oznaymił mowiąc: Pokarmem, mowi, iestem wielkich, wspaniałych, dorosłych, rośc, y pożyway mię: ale nie ty mnie odmienisz w śiebie iako pokarm ćiała twego; ale ty przemienisz się we mnie. Przeto S. Tomasz naucza, że mocą tego SAKRAMENTU stawamy się BOGU podobnemi. Ieżeli bowiem ogień wszytko co przy nim iest pożera y w śię obraca, wprzod to, co mu iest przećiwnego wygubiwszy; á

iako

iako barźiey nieſkończona Dobroć Boſka do nas przychodząca przećiwne w nas ſobie przeſzkody nie wytrawi? á duſzę ſobie podobną nie uczyni?

3. Ale poniechawſzy mowę o realnym złączeniu naſzym przez używanie Ciała Pańſkiego, do ktorego ſtoſuią ſię one Chryſtuſowe ſłowa: *We mnie mieſzka, á ia w nim.* Wielki ieſt z tąd naſz pożytek, że ſię duchownie z Panem łączemy, to ieſt, że podobne obyczaie iemu na śię bierzemy ſtaiąc ſię pokornemi, ćierpliwemi, czyſtemi, na wzor y przykład Pańſki. Y to znaczą one ſłowa Apoſtolſkie o wdźianiu na śię Chryſtuſa rzeczone: *Wdźieyćie na śię Pana IEZVSA Chryſtuſa*, y *wdźieyćie na śię nowego człowieka, ktory według BOGA ſtworzony ieſt.* W poświącaniu chleba, chleba ſubſtancya ginie, á przypadłośći zoſtaią: w pożywaniu zaś Ciała Pańſkiego gdy ſię w Chryſtuſa przemieniamy, ſubſtancya naſza w całośći zoſtaie, á przypadłośći niſzczeią, bo człowiek z pyſznego pokornym, z ſproſnego czyſtym, z gniewliwego, ſurowego, niećierpliwego, ſkromnym, łaſkawym, dobroczynnym ſtaie ſię. Rom: 13. Ephes: 4.

4. S. Cypryan na owe Pſalmiſty ſłowa piſząc: *á Kielich moy upoiaiący iak koſztowny ieſt,* mowi: *iako od poſpolitego wina umyſł naſz rozwiązuie ſię, á duſza pokrzepiona ſtaie ſię, tak przez używanie Krwi Pańſkiey zbywamy pamięći ſtarego człowieka, y zapominamy światowych ućiech,* na ſamych ućiechach niebieſkich, o onych mowiąc, y myśląc, zaſadzaiąc ſię. Wiemy, iak ſię Uczniowie do Emaus idący pośileni chlebem odmienili! albowiem przy łamaniu chleba Pana poznali, á z niewiernych ſtali ſię wiernemi. Co y z nami ſprawą tego SAKRAMENTU dźieie ſię, y pełnią ſię o nas one ſłowa Piſma: *Odmieniſz ſię w męża innego* doſkonałego, y one za zdaniem S. Bazylego Apoſtolſkie: *aby y ći, ktorzy żyią, nie ſobie żyli; lecz owemu, ktory za nich umarł, y zmartwychpowſtał.* Pſalmo 22. 1. Reg: 10. 2. Cor: 5.

5. B. Angela de Fulgino te znaki kładźie, że ſię kto w BOGA przemienia gdy mowi: ieżeli człowiek pragnie pogardy właſney, ſądźi o ſobie, że ieſt godnym potwarzy, zniewag, poniżenia, y o

żadnego ſtworzenia miłość albo reſpekt, procz ſamego BOGA nie ſtoi, y za honor ſwoy poczyta, kiedy go naśmiewiſka, wzgarda, zniewagi, potykaią, z Apoſtołem w ſercu mowiąc: *A ia nie day BOZE, abym ſię chlubić miał, iedno w Krzyżu Pana naſzego IEZVSA Chryſtuſa.*

Galat: 6.

6. Toż rozumie S. Ian Chryzoſtom, ktory mowi: *gdy nas do gniewu co pobudza, albo do innego wyſtępku, pomyślmy ſobie, iakich darow uczynił nas BOG godnemi, á nierozumne w nas poruſzenia będą poſkromione, ta bowiem myśl ieſt hamulcem od upadku wſtrzymuiącym.* Przeto język, ktory ſię Swiętych Taiemnic dotyka, iako iuż poświęcony, do fraſzek y prożnośći ma być nieſpoſobnym. Serce, ktore ſię ſtaie przybytkiem y złożeniem Ciała Pańſkiego, ma być wolne od nieporządnych pożądliwośći, á o ſamym ſzczegulnie BOGU myśleniem zaprzątnione. Toż mowić o inſzych naſzych śiłach wnętrznych.

7. Gdy kto zrana pożywa korzennego iakiego przyſmaku, ten ſię przyſmak przez dźień z uſt wydaie. Więc y ty, ktory pożywaſz Taiemnic Boſkich, patrz co twoie uſta y ſerce z śiebie wydawać powinne. Swięta iedna Panienka o ſobie świadczy: *ktorego,* prawi, *dnia do Stołu Pańſkiego przyſtępuię; tego z większą pilnośćią ſerca ſtrzegę, bo uważam o obecnośći we mnie Pana moiego. Przeto, ile mogę, o ſkromność w języku, w oczu, w przeſtawaniu z ludźmi ſtaram ſię: á zda mi ſię iakoby kto palec do uſt przyłożywſzy groźił, abym ze ſnu zfatygowanego Pana nie budźiła.*

ROZDZIAŁ XII.

O innym pożytku z używania Ciała Pańſkiego, to ieſt o ofiarowaniu ſamego śiebie BOGU, y oddaniu na wolą iego: oraz o przygotowaniu ſię y dźiękczynieniu.

1. Miedzy innemi pożytkami z używania Taiemnic Swiętych, o ktory ſtarać ſię mamy, ieſt ten: kiedy nas cale na wolą Boſką oddaiemy, ſtawaiąc oboiętnemi na wolą Boſką tak, iako glina ieſt

oboiętna

oboiętna na wſzytko względem garncarza, aby, co ſię mu podoba, to z oney ulepił. Ieżeli bowiem Zbawićiel naſz ſamego śiebie na Ołtarzu Krzyżowym ze wſzytkim na wolą Oycowſką oddał, y w Nayświętſzym SAKRAMENCIE na pokarm y napoy całą Duſzę, Boſtwo y naturę ludzką poświęćił, iak nieſłuſzna rzecz będźie, abyśmy my śiebie na wolą Boſką zupełnie ofiarowali!

2. Ktora rezygnacya będźie ſłuſznym dźiękczynieniem za przyięćie Ciała Pańſkiego. Pyta ſię Prorok: *Co oddam Panu za wſzytko, co mi udźielił?* Y odpowiada Mędrzec: *Synu odday mi ſerce twoie.* *Czego barźiey od ćiebie żądam ſynu, nad to, abyś ſię zupełnie oddał na ręce moie*(mowi Tomas à Kempis)*cokolwiek mi daieſz procz ſamego śiebie, o to nie ſtoię: bo ćiebie, nie twoiey iakiey rzeczy potrzebuie. Iako, gdybyś ty miał wſzytko procz BOGA, nie byłbyś ukontentowanym, tak y mnie podobać ſię nie może, co mi daieſz; kiedy ſamego śiebie nie ofiaruieſz.* Pſal: 115. Prov: 23.

3. S. Auguſtyn uważa, czemu BOG nie weyrzał na Kaina y ofiarę iego tak, iako na Abela? y odpowiada: Bo Kain ofiaruiąc BOGU podźiał iakiś uczynił, *dał bowiem coś ſwego, ale nie ſamego śiebie.* Abel zaś oraz ſamego śiebie na kupienie *Kroleſtwa Niebieſkiego*(naucza S. Auguſtyn)*nie maſz inſzey ceny, tylko ty ſam. Tak wiela warte, iak wiele ty. Odday śiebie; otrzymaſz Niebo.*

4. A ta rezygnacya nie ma być tylko w powſzechnośći, ale do oſobliwych w ſzczegulnośći aktow ma być ſtoſowana: naprzykład tak do dobrego, iako do złego zdrowia, tak do pomyślnego w fortunie powodzenia, iako do przećiwnego, tak do życia, iako do śmierći, nie wyimuiąc żadnego czaſu, mieyſca, zabawy, urzędu na ſamego śiebie; ale co do wſzytkich okolicznośći na wolą Boſką ofiaruiąc ſię.

5. Do czego może ſłużyć ona Swiętego Ignacego formuła: *Przyimi Panie wſzytkę moię wolność, weź pamięć, rozum, wolą, co mam, coś mi dał, oddaię tobie zupełnie, y pod twoię dyſpozycyą podrzucam. O miłość twoię ćiebie ſzczegulnie proſzę z łaſką twoią, á przez to będę doſtatecznie bogatym, y czego innego żądać nie prágnę.*

Sapien: 16. 6. Toż rozumie o innych cnotach: ktore ten Pokarm *wszelka w sobie maiący przyiemność* sprawuie. Naprzykład potrzebuiesz pokory, uważay, iak Syn Boży zniżył się; kiedy chćiał być pod osobami chleba y wina, ktore bez substancyey chleba są w sobie barzo podłe, y nikczemnieysze nad one pieluszki Bethleemskie, ktoremi go Matka Nayświętsza uwiiała? kiedy chćiał być BOG Pokarmem naszym, á wszytkim pospolitym: kiedy się daie na ręku nośić, ustami pożywać, do żołądka gnoiem zamulonego spuszczać? Ofiaruy tedy BOGU na dźiękczynienie za Ciało Pańskie twoy honor, poszanowanie, reputacyą u ludźi, nie zbraniaiąc się (ieżeli w tym wola Boża będźie) ani chroniąc despektow, pogardy, y poniżenia własnego.

7. Nie będźie też bez pożytku, gdy przyiąwszy Ciało Pańskie, przy dźiękczynieniu będźiemy ofiarować Panu defekta własne, do ktorych każdy się czuie. A to tym sposobem: Czuie się kto skłonnym być do roskoszy? ten niech ofiaruie umartwienie samego śiebie w partykularnym defekćie iednym dźiśia, w drugim iutro. Drugi się czuie do rozmow niepotrzebnych z utratą czasu, trzeći do zdania własnego, y woli twardey, á trudney do skłonienia się ku woli y zdaniu innego, inny do ostrośći w mowie z bliźnim, obmowiska, łacney urazy, y innych defektow, niech każdy ofiaruie poprawę przy tey Kommuniey iednego, przy drugiey drugiego w szczegulnośći, á pewnie przez wykonanie przedśięwźięćia wielką uczyni rzecz Panu, á sobie pożyteczną.

8. A iako mowiąc o modlitwie za pożyteczną rzecz sądźiłem, aby każdy codźień pewne niektore akty cnot brał przed śię, aby się w nich tego dnia ćwiczył; tak nie bez pożytku być muśi, gdy y w dźień Kommuniey pewne akty umartwienia y zwyćiężenia samego śiebie do skutku przyprowadzamy. Bo na to BOG od nas czeka, abyśmy obyczaie złe nasze w dobre odmieniali, á co raz godnieyszemi przez lepszy żywot używania tego Chleba stawali się, iako S. Augustyn y S. Ambroży naucza: *tak żyi, abyś był godnym co dźień pożywania Ciała Pańskiego.*

9.

9. Co M. Avila przykładem potwierdza świadcząc o pewnym iednym bogoboynym mężu: ktory o sobie zeznawał, iż nigdy nic osobliwego na uczczenie tey Taiemnicy nie czynił: Iednak tak żył, iakby był zawsze do tego Stołu iak nayspośobnieyszym, daiąc znać; że lubo inne są sposoby słuszne y dźielne do godnego przygotowania się na tę Ucztę; nayprzednieyszy iednak iest dobry żywot.

10. A tak iako do modlitwy dobrey potrzebne iest passyi nieporządnych poskromienie, smysłow zewnętrznych ułożenie, straż pilna nad sercem y myślą; tak y do Kommuniey przygotowanie się naylepsze iest o to się w każdych sprawach starać, abyśmy się BOGU podobali, y w tym się ćwicząc iednę Kommunią za przygotowanie się na drugą mieli: a iako nie ta modlitwa iest doskonała, pod czas ktorey rozpływamy się w affektach, duchowne poćiechy czuiemy; ale ta, po ktorey znayduiemy się pokornieyszemi, ćierpliwszemi, barźiey umartwionemi; tak y z Kommuniey pożytek nie na długich uwagach, rozmyślaniu, (acz y te są dobre, święte, y pożyteczne,) słodyczy duchowney; ale na umartwieniu namiętności niesfornych, poddaniu własney woli pod wolą Boską, y zupełney za iego dyspozycyą rezygnacyey polega.

11. Zkąd to idźie, że w naszych ręku iest godne przyięćie Swiętych Taiemnic y uczestnictwo pożytkow z tych Taiemnic pochodzących. Bo zawsze za pomocą łaski Bożey możemy nas BOGU polecać, na iego się ręce oddawać, a w tym co w nas iest zdrożnego, poprawić. Więc tak czyń, to iest codźień śiebie samego umartwiay, niech dźień nie miia bez poprawy iakiego defektu, Dagon bałwan przy obecności prawdźiwey Arki Pańskiey niech upada, bałwan, mowię, ambicyey, roskoszy, wygod, za ktoremi się uganiasz, własney woli zdania y tym podobnych występkow. O gdybyśmy z takim przygotowaniem Ciało Pańskie przyimowali, czulibyśmy w nas lepszy postępek w duchu; aniżeli widźiemy!

12. Słusznie S. Hieronim pisząc na one słowa: *upatrowała śćieszki domu swego* (przez ktore on rozumie rachunek sumnienia y przy- Prov: 31. 27.
gotowanie

gotowanie śię do używania Ciała Pańskiego) *á chleba prożnuiąc nie iadła*, mowi; *na ten czas człowiek nie pożywa Niebieskiego Chleba prożno, kiedy go używaiąc stara śię to skutkiem wykonać, co w Taiemnicy obchodźi.*

13. Mało maią owi pociechy, ktorzy przez lat tak wiele prożno ten Chleb iedli; ieżeli mało w czym samych śiebie zwyciężyli y umartwili: bo zepsowanego zdrowia znak iest używać potraw, á żadnego pożytku y pośiłku nie dodawać.

14. Więc każdy niech z sobą rozważa, skrytośći serca doświadcza, y roztrząsa, iakie w nim passye; y ku iakiemu złemu skłonnośći; á umartwiać one uśiłuie poty: aż będźie mogł śmiele rzec z Galat: 2. Apostołem: *żyię ia, iuż nie ia, żyie zaś we mnie Chrystus*, to iest, iako tłumaczy S. Hieronim: *nie żyie to we mnie, co przedtym żyło w prawie starozakonnym*: bo, ktory prześladowałem Kośćioł; żyię w Chrystuśie: *ponieważ żyie we mnie mądrość, męstwo, pokoy, radość, y inne cnoty, ktorych kto nie ma; nie może mowić że żyie w nim Chrystus.*

ROZDZIAŁ XIII.

Co za przyczyna, że tak cudowne skutki sprawuie pożywanie Ciała Pańskiego, iednak onych przy tak częstych Kommuniach naszych nie doznawamy.

1. Pożytecznie niektorzy pytaią śię: Dla czego często pożywaiąc Ciała Pańskiego, odmiany żywota złego nie doznawamy?

2. Y odpowiadaią iedni przysłowie stare przywodząc: bo (mowią) *obcowanie częste rodźi pogardę* iakoby dla częstego przystępowania do Stołu tego ubywało poszanowania, y co za tym idźie, pożytku.

3. Ale w tey odpowiedźi błądzą: Bo to przysłowie w rzeczach duchownych, y w obcowaniu z BOGIEM mieysca nie ma: owszem ani miedzy ludźmi mądremi y rostropnemi. Bo gdźie śię znaczniey cnota y rostropność poznawa; tam większa rośćie powaga.

4. Ale daymy to, że miedzy ludźmi pomienione przysłowie ma

ma mieyſce, albowiem iako żaden bez defektow nie żyie; tak im częſtſze ieſt obcowanie; tym ſię barźiey niedoſtatki na widok wydaią; zkąd mnieyſza pochodźi eſtymacya: Lecz, ponieważ BOG ieſt wſzelką w ſobie maiący doſkonałość; z iakiey przyczyny z nim częſte obcowanie ma onego rodźić pogardę? Wiemy, że Aniołowie w Niebie z BOGIEM uſtawicznie przeſtaią, á czy iakie tam znayduie ſię powagi Boſkiey umnieyſzenie? Owſzem im ściśley z nim obcuią; tym go barźiey miłuią y ſzanuią.

5. Co y w tym żywoćie na źiemi bywa: bo im kto barźiey na modlitwie z BOGIEM ſię łączy; tym go barźiey poważa, przed nim ſię korzy, y większą rewerencyą wyrządza. Niewiaſta ona Samarytanka na początku rozmowy z Chryſtuſem miała go za człowieka poſpolitego z żydow, mowiąc: *Iako ty będac Zydem napoiu odemnie prośiſz, ktora Samarytanka ieſtem?* ale gdy poſtąpiła w mowie; Panem iuż nazywa Chryſtuſa: *Panie day mi tę wodę.* A gdy w dalſzą rozmowę weſzła; Prorokiem, á na koniec Meſſyaſzem oczekiwanym go nazywa. Tak ſię dźieie y w pożywaniu częſtym Ciała Pańſkiego: do ktorego im kto nabożniey przyſtępuie; większey eſtymacyey Chryſtuſa nabywa. Przeto, nie dobrze ſobie owi radzą, ktorzy nie częſto do Stołu Pańſkiego przyſtępuią dla większego iakoby uſzanowania Taiemnic Swiętych: albowiem naucza S. Auguſtyn y S. Ambroży mowiąc: *kto nie ieſt godnym codźień do pożywania Chleba Anielſkiego przyſtępować; ten ani przez rok tey godnośći nie doſtąpi,* á tak, że nigdy godnym nie ſtanie ſię; nigdy go pożywać nie będźie. Ioannis 4.

6. Są inſze y ſłuſzne przyczyny, dla ktorych używaiąc Ciała Pańſkiego częſto, nie czuiemy pożytku. A z nich ieſt *pierwſza:* Iż my do Swiętych Taiemnic ſprawowania idźiemy tylko ze zwyczaiu y bez przygotowania ſię należytego, á *pro forma,* albo dla kſztałtu iakoby w ſobie mowiąc: idę do Kommuniey; bo drudzy idą, bo taki mam zwyczay, bo wielkie święto, &c. *Druga przyczyna:* Bo dobrowolnie wpadamy w grzechy powſzednie, ktorych dwoiaki

ieſt

ieſt rodzay: Ieden, gdy grzeſzemy bez poſtrzeżenia ſię, iednak nie bez naſzego niedbalſtwa. Drugi, gdy grzeſzemy ſamochcąc y widząc grzech. Więc gdy grzeſzemy pierwſzym ſpoſobem, nie tak ſobie ſzkodźiemy; ale, gdy drugim; do doſtąpienia pożytkow z Kommuniey Swiętey znacznie przeſzkadzamy. Co y o owych defektach ma ſię rozumieć, ktore ſię w Zakonnikach z przeſtąpieniem uſtaw y reguł Zakonnych znayduią. Albowiem iako Oćiec na ſyna gdy ſię defektu iakiego dopuśći, nie patrzy weſołym okiem, ale krzywo, twarzą zmarſzczoną, choćiaż go od ſtołu nie odrzuca; tak y w Kommuniey Swiętey, gdy przez grzechy dobrowolne, y uſtaw Zakonnych przeſtępſtwa Chryſtuſa urażonego mamy, dźieie ſię. Przeto y o przygotowanie ſię ſłuſzne nie dla zwyczaiu do tego Stołu przyſtępować mamy, y grzechow powſzednich dobrowolnych, rozmyślnych, z poſtrzeżeniem ſię zupełnym wſzelkiemi śiłami wyſtrzegać ſię potrzeba (ile w oſobach bogoboynych) na czym wiele należy w poſtępku duchownym.

7. To iednak wiedźieć potrzeba, że nie zawſze bez pożytku kommunikuiemy, choćiaż tego pożytku nie widźiemy. Może ſię bowiem zdarzyć ta oſchłość iak bez winy naſzey; tak z naſzym pożytkiem. Iako pokarm, ktorego chory pożywa, lubo mu nie ſmakuie; iednak pośila go. Iako źioła, drzewa, y ſam człowiek, lubo nie widźiemy iak rośćie; doznawamy iednak za czaſem wzroſtu: tak y w używaniu Swiętych Taiemnic, znaczne za czaſem pokazuią ſię pożytki łaſk Sakramentalnych, choćiaż przy ſamym używaniu onych nie czuiemy. Ani to tylko w drodze duchowney nie ieſt pożytkiem, że daley nie poſtępuiemy: bo y to wielki pożytek, że ſię wzad nie obracamy: iako z lekarſtw używania nie tylko ieſt ten pożytek, że do zdrowia powracamy; ale też y ten, lubo nie powracamy do zdrowia, iednak ſię iad choroby nie ſzerzy. Y widźiemy, że ći, ktorzy do Swiętych Taiemnic uczęſzczaią, poſpolićie w boiaźni Bożey żyią, a iuż przez rok, iuż więcey, iuż inni przez cały żywot od grzechu śmiertelnego wolnemi zoſtaią. Co ieſt ſprawą

tego SAKRAMENTU: bo Concilium Trydeńskie świadczy, nazywaiąc go takim *lekarstwem, ktore zachowuie nas od codźiennych upadkow y od grzechow śmiertelnych.* Przeto lubo kto używaiący Anielskiego Chleba nie czuie w sobie gorącości ducha, skłonności ku cnoćie, ochoty y porywczości ku dobremu tak, iako inni czuć zwykli; ale raczey oschłość, ociężałość, ostygłość; nie dla tego nie ma z Kommuniey żadnego pożytku: albowiem ieżeli używaiąc Swiętych Taiemnic wpada w niedoskonałości codźienne y mnieysze; coby było z duszą gdyby nigdy nie używał? iedząc Chleb Niebieski, á piiąc Krew Pańską słabemi bywamy, potykamy się w drodze: á coby było, gdybyśmy cale głodnemi zostawali? nic pewnieyszego, że w grzechy ćięszkie uwichłalibyśmy sumnienia nasze, do ktorych teraz za sprawą łask Sakramentalnych nie czuiemy się.

8. Tilmanus Bredembachius świadczy o Wettekindźie Xiążęciu Saxońskim. Ten będąc ieszcze w pogaństwie, z iakieyśi ćiekawośći chćiał wiedźieć y widźieć, coby się w Obozie Karola wielkiego Cesarza dźiało. Przeto wźiąwszy odźienie pielgrzymskie koło Wielkieynocy, gdy Woysko całe SAKRAMENTU tego zażywało, szedł do Obozu: alić widźi w każdey Hostyey Dźiećiątko iakieś, barzo nadobne y iasne w usta kommunikuiących wchodzące, ale w iedne z radośćią, z ochotą, z pospiechem; w drugie z twarzą smutną, opieraiące się, iakby poniewolnie y z przymuszenia. Co widząc Xiąże, Wiarę Chrześćiańską z poddanemi wszytkiemi przyiął.

9. Iest podobny temu y inny przykład o Kapłanie iednym: od ktorego ust przy Kommuniey Dźiećiątko w Hostyey barzo stroniło. Widźiał to pobożny ieden z słuchaiących á to nie raz, ani drugi. Przed ktorym gdy Kapłan z konfidencyey uskarżał się, że we Mszy, ile przy Kommuniey wielkiey trudnośći doznawał; wyiawił ow człowiek widzenie swoie, y radźił: aby Kapłan miał osobliwe staranie o stanie duszy swoiey, gdyż takie widzenia bywaią znakiem na przestrogę poprawienia żywota. Co gdy Kapłan uczynił

nił, tcuże człowiek widźiał przy Kommuniey Kapłańſkiey weſelne Dźiećiątko y z ochotą do uſt Kapłańſkich garnące ſię.

ROZDZIAŁ XIV.

O Nayświętſzey we Mſzy Ofierze.

1. Dotąd mowiliśmy o Nayświętſzey Taiemnicy Ciała Pańſkiego, iako o SAKRAMENCIE, teraz mowić mamy o teyże Taiemnicy iako ieſt ofiarą. O czym Concilium święte Trydeńſkie wſpomina y przykazuie, aby lud poſpolity z nauki paſterzow ſwoich miał zupełną wiadomość, poważaiąc łaſkę Chryſtuſową, ktory w Kośćiele ſwoim zoſtawił nam ſkarb ceny nad wſzelką cenę, á na pożytek duchowny.

2. Od ſtworzenia świata, á przynamniey po upadku w grzech, w prawie ieſzcze przyrodzonym zawſze bywała ofiara iuż na ubłaganie zagniewanego BOGA, iuż na wyznanie naywyżſzey zwierzchnośći iego y uczczenie potrzebna. Dla tego w prawie Moyżeſzowym wiele y rożnych ofiar od ſamego BOGA było uſtawionych. Ale iako ono prawo nie było doſkonałym; tak y ofiary mnieyſzey bywały powagi. Bydło na ofiarę bite do doſkonałośći nie doprowadzało, nawet y Aarona ołtarz nie czynił ludźi Swiętemi, ani od grzechow doſkonale oczyśćiał, iako Apoſtoł naucza:
Hebr: 10. *Niepodobna rzecz przez krew wołą y kozłą zgładźić grzechy.* Dla czego trzeba było, aby był dany inny Kapłan według obrządku Melchiſedecha, IEZUS Chryſtus na uſtanowienie doſkonałey inney ofiary, tak do ubłagania y uczczenia BOGA, iako do poświęcenia ludźi, y do doſkonałośći doprowadzenia ſpoſobney.

3. Co ſię ſtało wſzytko przez ofiarę Ciała y Krwie Pańſkiey. Zkąd S. Auguſtyn dawne wſzytkie ofiary obrazem, figurą, znakiem teraznieyſzey nazywa. Bo iako iedna rzecz przez rożne mowy y ięzyki, tak ofiara teraznieyſza przez rożne ofiary dawne znaczyć ſię mogła, częśćią dla tego, aby teraznieyſza rzetelniey była zalecona, częśćią aby przez owych rożność ta tęſknica mieyſca nie

miała, ktorą powtorzenie wielorakie iedney á teyże rzeczy ſprawuie. *Dla tego*(mowi tenże S. Doktor)*czyſte zwierzęta na ofiarę BOG ſobie dawać roſkazał, aby iako one wolne były od ſkazy na ciele, tak miano nadźieię, że ten miał być ofiarowany za nas, ktory ſam ſzczegulnie wolnym był od winy.*

4. Y to pewna, że owe ſtare ofiary podobały ſię BOGU z tego reſpektu, że przez nie lud wyznawał przyiśćie na świat Zbawićiela, ktory prawdźiwą był ofiarą. Dla czego, gdy iuż on przyſzedł wſzytkie dawne ofiary nie podobaią ſię BOGU iako naucza Apoſtoł: *Przetoż wchodzac na świat mowi: niechćiałeś ofiary: aleś mi ćiało* Hebr: 10.
ſpoſobił: całopalenia y za grzech nie podobałyć ſię: tedym rzekł: oto idę: na 5.
początku Kśiąg napiſano ieſt o mnie, abym czynił BOZE wolą twoię.

5. Tę tedy ofiarę w prawie łaſki mamy, y codźiennie we Mſzy ſprawuiemy. Bo ſam Chryſtus prawdźiwy Syn Oyca Niebieſkiego naſzą ieſt Ofiarą, *ktory oddał ſamego śiebie na Ofiarę y Hoſtyą* Ephes: 5.
BOGV na wonią wdźięczności. A to, co mowię, nie ieſt iakim wymyſłem, ale wyznaniem Wiary naſzey, gdyż *Mſza ieſt Męki y śmierći Pańſkiey pamiątką y ukazaniem*, iako onę ſtanowiąc rzekł Pan do Uczniow: *to czyńćie na moię pamiatkę.* Lucæ 22.

6. Oraz iednak wiedźieć mamy, że Mſza naſza nie tylko ieſt pamiątką, ale tąż ſamą Ofiarą, ktora ſię ſtała na Krzyżu, y rowną cenę maiącą, y że tenże ſam onę ofiaruie, ktory na Krzyżu ofiarował. A tak Kapłan celebruiący reprezentuie oſobę Pana Chryſtuſa, á iako ſługa y namieśnik tę ofiaruie, ſprawuie: iako z słow, ktorych przy poświącaniu używamy, daie ſię znać: gdźie nie mowi Kapłan: *to ieſt Ciało Chryſtuſowe, ale mowi, to ieſt ćiało moie*, iakoby w oſobie Chryſtuſa, ktory ſam ieſt Pryncypałem y Kapłanem pierwſzym według zdania S. Pawła: *Kapłan na wieki według porządku* Hebr: 7.
Melchiſedecha, nie ſłuſznie zaś byłby nazywany Kapłanem na wieki trwaiącym, gdyby raz tylko ofiarę czynił; przeto za uſługą Kapłanow zawſze ofiaruie, y będźie zawſze ofiarował. *Przyſtało bowiem* Hebr: 7.
(mowi tenże Apoſtoł)*aby nam* taki dany był Kapłan. *Swięty, niewinny*

Ooo2

winny, niepokalany, odłączony od grzechow, y ktory się stał wyższy nad Niebiosa. Ktory nie ma potrzeby na każdy dźień iako Kapłani pierwey
Hebr: 5. *za występki swoie ofiarować, potym za ludzkie. Ale taki: ktory za dni*
7. *Ciała swego modlitwy y pokorne proźby temu, ktory go mogł wybawić od śmierći z wołaniem potężnym, y łzami ofiarowawszy, był wysłuchan dla swey uczćiwośći.* Taki na koniec ktoryby nie cudzą ale własną Krwią zagniewanego BOGA ubłagał.

7. Wielka w postanowieniu tey Ofiary zakryta iest taiemnica. *Ponieważ* bowiem *w tey ofierze*, mowi S. Augustyn: *cztyry rzeczy uważamy:* Naprzod: *komu ofiaruiemy*, druga: *kto ofiaruie*, trzećia, *co ofiaruie*, czwarta, *za co ofiaruie:* Mądrość Boska tak tę Ofiarę sporządźiła; że ten, ktory na ubłaganie BOGA ofiaruie z tym, komu ofiaruie, iest ieden á tenże sam. Także z temi, za ktorych ofiarował iednym stał się, na koniec tym samym iest, co ofiaruie; á to na ten koniec, áby ta Ofiara ze wszytkich okoliczności miłą, przyiemną, wźiętą, y skuteczną była u Oyca.

8. Zkąd takiey iest powagi, ceny, y waloru, że przez nię dosyć stało się BOGU za grzechy nasze. Owszem, gdyby miliony świa-
1. Ioannis tow stworzone były, za ktorych winy miałby BOG być błaganym;
2. 2. taby Ofiara dostateczną była. *On sam*, mowi Ian S. Apostoł *błaganiem za grzechy nasze, á nie tylko za nasze, ale całego świata.* Dla czego SS. Oycowie y Teologowie nauczaią, że przez tę Ofiarę nie tylko dosyć czyniemy, ale obśićie czyniemy nad to czyniąc, co powinniśmy: y barźiey ta Ofiara podoba się BOGU, aniżeli nie podobały się nasze winy.

9. Zkąd y to iest rzecz pewna, że lubo Kapłan iest grzesznym y niegodnym Ofiary sprawowania; iednak sama ta Ofiara swoiey dźielności, skutkow, pożytkow nie traći: Bo sam Chrystus iest y Ofiarą, y ofiaruiącym tak: iako iałmużna dana przez sługę bezbożnego przy swoiey cenie zostaie, á skutkow sobie przyrodzonych
Sess: 22. nie traći. Co y Concilium Trydeńskie wyraźnemi słowy zeznawa: *Taż sama iest, á iedna Hostya albo Ofiara, tenże też sam iest ofia-*

ruiacy

ruiący za uflugą Kapłańską, ktory samego siebie na Krzyżu ofiarował, rożność szczegulnie iest w sposobie ofiarowania.

10. Bo Ofiara na Krzyżu była krwawa, gdyż Pan Chryftus był na ten czas śmiertelnym, y mogł ćierpieć: ta zaś, ktorą teraz czyniniemy nie ieft krwawa: bo Chryftus iuż ieft uwielbionym w chwale, ani iuż ćierpieć, ani umierać nie może, według zdania Apoftoła: *Chryftus po Zmartwychwftaniu iuż nie umiera, śmierć nad nim odtąd panować nie będźie.* Rom: 6.

11. Zoftawił tedy Pan nafz moc do fprawowania tey Ofiary, á w niey onę fwoię miłość ku narodowi ludzkiemu wyświadczył, iaką trudno opifać, wymowić, albo poiąć: Bo tę fprawuiąc zawfze zagniewanego BOGA ubłagać możemy: y gdybyśmy tey Ofiary nie mieli, cobyśmy byli? *Iako Sodoma bylibyśmy, á iako Gomorrha ftalibyśmy fię,* á iuż dawno dla nieprawośći nafzych zaginelibyśmy.

12. Gdybyś w dźień ow, ktorego Pan nafz na Krzyżu umarł, ftanoł pod Krzyżem, á na twoię głowę kropla Krwi Pańfkiey fpadła, iakbyś fię ćiefzył, iakbyś mocną nadźieię fobie czynił o odkupieniu y zbawieniu twoim? Łotr przez cały żywot bezbożnym będąc, w onę godźinę śmierći Pańfkiey ftał fię wyznawcą, y odebrał prawo do Raiu. A czy infzyż ieft Syn Boży w Ofierze Mfzy Swiętey śiebie ofiaruiący, od onego, ktory na Krzyżu ofiarował? nie infzy, ale tenże fam: Więc y powaga, dźielność, walor tey Ofiary nie infzy ieft we Mfzy Swiętey od oney ofiary ceny, ktora ftała fię na Krzyżu. Ztąd Kośćioł wyznawa: *Ilekroć pamiątkę Ofiary czyniemy, tylekroć fprawuie fię dźieło okupu nafzego.*

13. Nie trzeba zaś rozumieć, że tę Ofiarę fprawuiąc, Swiętym Bożym onę ofiaruiemy; ale famemu BOGU: iako wyznawa Synod Trydeńfki: *Chociaż na uczczenie y pamiątkę Swiętych Kośćioł niektore Mfzy miewa: iednak nie Swiętym one ofiaruie. Dla czego nie mowi celebruiacy Kapłan: ofiaruię tobie Swięty Pietrze, albo Swięty Pawle; ale famemu fzczegulnie BOGU, ktory Swiętych uwielbił, dźiękuiac za onych chwałę y tryumfy, proś o przyczynę, aby fię oni zaftawiali przed*

BOGIEM

BOGIEM na Niebie za nami, ktorych pamiątkę my czyniemy na źiemi.

14. Nie zamilczę y tego na poćiechę wszytkich: że iako Kapłan ofiaruiący sprawuie tę Ofiarę za śiebie, y za innych: tak y ći, ktorzy mu assistuią, wespoł z nim ofiaruią. Bo iako postowie z podarunkami od pospolstwa do Krola wysłani trzech albo cztyrech, lubo ieden z nich mowi, iednak wszyscy są postami, y wszyscy ofiaruią; tak lubo sam tylko Kapłan mowi u Ołtarza, y w ręku ma Hostyą na Ofiarę; przez iego iednak ręce wszyscy słuchacze ofiaruią: z tą iednak rożnicą, że lubo owi postowie iednemu funkcyą mowienia zlecaią, każdy iednak tożby mogł wymowić. W naszey zaś Ofierze sam szczegulnie Kapłan na to iest od BOGA wybranym, aby on poświęcał, á nie wszyscy poświęcali, choćiaż wszyscy ofiaruią. Zkąd Kapłan u Ołtarza po Offertorium obroćiwszy się do ludu zwykł mawiać: *Modlćie się Bracia, aby moia y wasza ofiara wdźięczna była u BOGA Oyca Wszechmogącego.* Y w Kanonie: *za ktorych tobie ofiaruiemy, albo ktorzy tobie ofiaruią.*

ROZDZIAŁ XV.

Iak mamy Mszy Swiętey słuchać.

1. Trzy rzeczy w materyey w tytule założoney mogą być z pożytkiem zachowane: á to nie z naszego wymysłu, ale z podania Matki powszechney naszey Kośćioła Swiętego.

2. Naprzod tedy, że pewna rzecz iest, iż Msza Swięta iest pamiątką Męki Pańskiey, aby nam owa komuś rzeczona przygana
Psal: 105. nie służyła: *ktorzy zapomnieli BOGA, ktory nas zbawił, y z Egyptu wyprowadźił*; pożyteczna rzecz będźie pod czas Mszy Swiętey rozbierać taiemnice Męki Zbawićielowey, á z nich akty miłości Bożey, y przedśięwźięćia iemu służenia wzbudzać. Bo co się we Mszy dźieie, y w naymnieyszym poruszeniu Kapłańskim, w obracaniu się, w słowiech, w znakach Krzyżowych, y w inszych ceremoniach; to wszytko ma swoie tłumaczenie y taiemnicę.

3. Owszem same suknie Kapłańskie przy Ołtarzu maią swoie

rozumienie: Bo to odźienie według Swiętych Oycow znaczy owę załłonę, ktorą twarz Pańska była zakryta; kiedy go w twarz policzkuiąc wołano: *Prorokuy, prorokay kto ten iest, ktory ćię biie.* Alba albo biała szata znaczy onę szatę, w ktorą przybranego Pana Herod wyśmiał y odrzućił. Pas one znaczy powrozy y więzy, ktore nań wrzucone były w Ogrodźie. Manipularz znaczy drugie więzy y powrozy, ktoremi Ręce Iezusowe do słupa były przywiązane: á ten na lewą rękę kładźie Kapłan, ktora bliższa iest serca na znak miłośći iuż owey, dla ktorey za grzechy nasze tak okrutne bicze wytrzymać raczył: iuż owey; ktorą my ku iemu wyświadczać powinniśmy. Stuła znaczy trzeći ow powroz na szyię wrzucony, kiedy wychodźił z miasta Krzyżem obćiążony. Ornat albo Kasula znaczą ow płaszcz czerwony, ktory na Pana wrzucono, kiedy z pośmiewiskiem w Koronę ćierniową ubranemu, Krolem go nazywaiąc, pokłony y witania czyniono. Albo też onę szatę nie szytą, ktorą Panna Nayświętsza wyrobiła, á przed ukrzyżowaniem, aby nagi zawist, zdarta była.

4. Weyśćie Kapłańskie do Zakrystyey dla wźięćia szat figurą iest przyiśćia Chrystusowego na świat, y w żywot czystey Panny zstąpienia, w ktorym szatę natury naszey na śię przyodźiał, aby Ofiarę na Krzyżu uczynił. Gdy Kapłan z Zakrystyey wychodźi, śpiewanie na Chorze Introitu, znaczy żądze gorące Oycow Swiętych na przyśćie Messyasza oczekiwaiących y wołaiących. *Ześli Baranka Panie panuiącego źiemi.* Spowiedź powszechna albo Confiteor, ktore mowi Kapłan, znaczy, iako Pan Chrystus wszytkie nasze grzechy wźiął na śię y za grzesznego był miany, iako o tym często Izaiasz wspomina. Powtarzanie Kyrie eleyson, (albo Panie zmiłuy się,) figurą iest nędznego stanu ludzkiego przed przyiśćiem Pańskim na świat. Czynienie częste Krzyżow nad Hostyą y Kielichem, przywodźi na pamięć surowość Męki Zbawićielowey, iak wiele y ćięszko ćierpiał. Podnieśienie do gory Hostyey y Kielicha, ktore my Elewacyą nazywamy, znaczy podnieśienie Krzyża na gorze

Isaiæ 16.1.

rze z ukrzyżowanym Chrystusem na widok całemu zgromadzeniu. Toż rozumieć o inszych ceremoniach, ktore się u Mszy dźieią, á wiedźieć: że żadney tam rzeczy nie masz bez taiemnicy. Y ten iest pierwszy sposob słuchania Mszy Swiątey á używaiącemu onego pożyteczny y Chrystusowi miły.

5. Drugi sposob słuchania Mszy Swiętey iest, kiedy toż myslemy, y to, ile być może czyniemy co Kapłan. Do czego zrozumienia potrzeba wiedźieć, iż we Mszy są trzy części. Pierwsza od powszechney spowiedźi aż do Offertorium: gdźie lud gotuie się do samey Ofiary godnie czynienia iuż przez wyznanie własney winy y Psalmy, iuż przez wołanie o miłośierdźie do BOGA, przez powtorzenie Kyrie eleyson, iuż przez wychwalenie BOGA z Aniołami przy Narodzeniu Pańskim na powietrzu *Gloria in excelsis DEO* wyśpiewywaiącemi, iuż przez modlitwy ktore Kapłan czyta, ktore my Kollektami nazywamy. Gdźie mowi Kapłan *Oremus*, modlmy się, w powszechnośći wszyscy, á nie mowi w szczegulnośći o samym tylko sobie: *Oro*, modlę się. Co żeby się lepiey za darem Ducha Swiętego powiodło, Kapłan obroćiwszy się do ludu mowi: *Dominus vobiscum*, Pan z wami, á lud odpowiada: *Et cum spiritu tuo*, y z duchem twoim. Iuż przez czytanie Lekcyey, na znak naszey prostoty. Graduału, na znak pokuty, ktorą ogłaszał S. Ian Krzćićiel. Alleluia, na znak ochoty naszey do oddania chwały BOGU, y radośći, ktorey dusza przez pokutę doznawa. Ewanieliey, na znak wyznania nauki Chrystusowey; gdźie gdy księgę żegna Kapłan Krzyżem Swiętym, pokazuie, że Chrystusa ukrzyżowanego ma opowiadać. Gdy na swoie czoło, usta, piersi, Krzyż kładźie: pokazuie, że w sercu, w uśćiech, iawnie, nie marszcząc twarzy wyznawamy ukrzyżowanego Pana, y przy tym wyznaniu żyć y umierać gotowiśmy. Zapalaią świece przy czytaniu Ewanieliey: bo ta nauka dusze nasze oświeca, y światłem tym iest, ktore Chrystus na świat przyniosł. *Swiatło na obiawienie narodow*
Luc. 2. *y chwałę ludu twego Izrael.* Powstaie lud na Ewanielią: abyśmy się

poczuwali

poczuwali, że tey nauce podlegamy, á gdy tego potrzeba przystąpi, bronić oney powinniśmy. Następuie mowienie składu Apostolskiego na znak pożytkow z nauki Ewanieliczney, bo w nim przednieysze artykuły Wiary naszey wyznawamy. Ta zaś pierwsza część Mszy zdawna nazywała się *Missa Catechumenorum*, Mszą gotuiących się do Chrztu. Bo przy tey części onym być w Kościele wolno było, aby słowa Bożego słuchali, y nauki Chrześciańskiey nabywali.

6. Druga część Mszy Swiętey iest od Offertorium do Modlitwy Pańskiey, to iest do *Pater noster*. Ktorą część nazywano *Missa Sacrificij*, y na niey sami szczegulnie Chrześcianie bywali; tym zaś, ktorzy się ieszcze do Chrztu gotowali przez obwołanie od Dyakona: mowiąc: *Ite, Missa est*, to iest: odchodźcie: bo się iuż Ofiara zaczyna, ustępować potrzeba było. Y ta część Mszy iest pryncypalna, w ktorey y ofiarowanie y poświęcenie sprawuie się. Dla tego Kapłan iuż pocichu modlitwę czynić poczyna na pamiątkę; iako Pan Chrystus przed następuiącą Męką szedł na puszczą, a *iuż* Ioan: 11.
iawnie nie chodźił. Następuie umycie reku, na znak wnętrzney czy- 54.
stości sumnienia, o ktorą przystępuiący do tey Ofiary starać się mamy. Po nim obrocenie się Kapłana do ludu y wzywanie do spolney modlitwy, aby ta Ofiara wdźięcznie była od BOGA przyięta. A po modlitwie ćicho odprawioney Præfacya publiczna, aby wszyscy serca ku Niebu obracali, y z Swiętemi Chorami Anielskiemi wielbili BOGA, wołaiąc: Swięty, Swięty, Swięty.

W Kanonie po prywatnym zaleceniu Stolicy Swiętey Apostolskiey, czyniemy *Memento* partykularne, aby pożytek z następuiącey Ofiary na wszytkich spływał, osobliwie na osoby partykularne namienione, y na lud przytomny, za ktory Ofiara sprawuie się sama przez poświęcenie chleba y wina.

7. Sposob czynienia *Memento* był w używaniu u S. Franćiszka Borgiasza barzo chwalebny y łacny, przez podźielenie potrzeb na pięć części stosuiąc się do pięćiu Ran Pańskich. Gdźie *w Ranie rę-*

 ki

ki prawey zalecał BOGU mąż Swięty Naywyższą głowę Kościelną Papieża, Kardynałow, Biskupow, y wszytko Swieckie Duchowieństwo. *w Ranie ręki lewey* Krola, Senat, Panow do rządow publicznych należących. *W Ranie nogi prawey* wszytkie Zakony, á osobliwie swoy Zakon Societatis IESU. *W Ranie nogi lewey* wszytkich swoich krewnych, przyiaciół, dobrodżieiow, y tych, ktorzy się do iego modlitwy udawali. *Ranę zaś Boku przebitego* sobie zachował, sam się w niey zamykaiąc. *W rozpadlinach skalnych, w macłochu* Cant: 2, 14.
parkanu, á o odpuszczenie grzechow y pomoc w potrzebach prywatnych prosząc.

8. Tymże sposobem czynił *Memento* za umarłe. Ofiaruiąc Mszą naprzod za one osoby, za ktore intencyą założył. *Powtore:* za dusze Rodźicow y krewnych swoich. *Potrzećie:* za dusze osob zmarłych w Zakonie swoim. *Poczwarte:* za dusze przyiaciół dobrodźieiow, sobie osobliwie zaleconych, y za wszytkich, za ktorych modlić się był powinien. *Popiąte:* za dusze opuszczone, w niepamięći zarzucone, nie maiące nizkąd pomocy, także za te, ktore ćięszkie karanie w Czyscu ponoszą, y ktore iuż ku końcowi karania zbliżaią się. Na koniec za te, za ktore większa miłość y przysługa BOGU ofiary barźiey potrzebowała.

9. Osobliwie zaś na trzy rzeczy w tey Swiętey Ofierze pamiętać mamy, y BOGU zalecać. *Pierwsza:* aby ta Msza ofiarowana była na dźiękczynienie za tak wielkie dary Boskie nam pozwolone tak w powszechnośći, iako w szczegulnośći. *Druga:* na dosyćuczynienie za grzechy nasze. *Trzećia:* na uproszenie pomocy w potrzebach y dolegliwośćiach naszych, á na ziednanie nowych łask y darow niebieskich. A to nie na samę tylko własną osobę respektuiąc, ale y na bliźniego, owszem na świat cały. A tak ofiarę czynić przystoi na dźiękczynienie za dary Boże nie tylko własney osobie; ale całemu światu wyświadczone. Nie tylko na odpuszczenie grzechow własnych, ale całego świata. Nie tylko na uproszenie łask sobie, ale całemu światu. Bo tak czyniąc kiedy Mszy słuchamy, zgadza-

zgadzamy się z Kapłanem to we Mszy zawsze czyniącym: y oświadczamy miłość ku bliźniemu y dobru pospolitemu powszechney Matki naszey Kościoła: ktore na tym zależy, abyśmy za to ofiarę czynili, za co Chrystus na Krzyżu uczynił.

10. Naucza zaś S. Chryzostom, że ten czas, ktorego się sprawuie Ofiara, naywygodnieyszym iest do obcowania z BOGIEM, y Aniołowie ten czas iako na to własny, zabieraią na przełożenie potrzeb ludzkich przed Thronem. Dla tego niezliczone Pułki Chorow Anielskich u Ołtarza do Mszy Swiętey assistuią z wielką uczćiwośćią: aby ten pożytek, ktory z Ofiary na żywe y umarłe z miłośierdźia Boskiego spływa, co prędzey tak do tych, ktorzy na źiemi, iako tych, ktorzy w Czyscu zostaią, conayprędzey odnośili. Przeto y my tak drogą godźinę umieymy szacować dla ubłagania urażonego BOGA, dla zgładzenia grzechow naszych, y dla ziednania łask, ktorych potrzebuiemy.

11. Trzećia część Mszy Swiętey iest od Paćierza do pożywania Ciała y Krwi Pańskiey: bo te modlitwy, ktore Kapłan po Kommuniey odprawuie, są iuż dźiękczynieniem po Ofierze. Przeto ći, ktorzy Mszy słuchaią, lubo sakramentalnie pożywać wszyscy Ciała Pańskiego nie mogą: aby to czynili, co Kapłan czyni; niech duchownie kommunikuią: to iest, niech gorąco żądaią, gdy Kapłan Taiemnic Swiętych pożywa, przyięćia Ciała Pańskiego y złączenia się z BOGIEM, według owych słow Ioba. *Ieśli nie mowili mężowie przybytku mego (to iest bogoboyni) ktoby dał z mięsa iego abyśmy się nasycili. Bo takie żadze BOG łaskami y miłośćią napełnia. Rozszerz usta twoie, y napełnię ie.* Iob 31. 31. Psal: 80. 11.

12. Przestrzegaią zaś Swięći Oycowie Trydeńscy, aby ta duchowna Kommunia była od tego, ktory wolnym iest na sumnieniu od grzechu śmiertelnego: inaczey żadnego nie odnieśie pożytku, owszem w nową wpadnie winę; iako ow, ktory czuiąc się do grzechu śmiertelnego, sakramentalnie kommunikuie.

13. Uwolniwszy tedy przez Akt skruchy sumnienie albo przez

 Spowiedź

Spowiedź Sakramentalną duchowney tey Kommuniey nie opuſzczaymy: bo ta z większym częſtokroć nam pożytkiem przychodźi: nie dla tego, iakoby Sakramentalna mnieyſzey była wagi, aniżeli duchowna: bo Sakramentalna z natury ſwoiey, á iako mawiaią uczeni *ex opere operato*, ma moc łaſk Boſkich ſprawienia na duſzy, duchowna zaś Kommunia co czyni pożytku, z nabożeńſtwa y dyſpozycyey kommunikuiącey to oſoby pochodźi: ale częśćią dla tego; że większe bywa czaſem nabożeńſtwo przy Kommuniey duchowney, aniżeli przy Sakramentalney, częścią dla tego; że duchownie częſto pożywać Taiemnic Swiętych możemy; ſakramentalnie zaś ledwo w tydźień, albo przynamniey raz tylko na dźień. Częśćią dla tego: bo ſakramentalnie kommunikuiący czynią rzecz publiczną prożney czaſem chwale podlegaiącą: duchowna zaś dźieie ſię w ſekrećie bez takiego niebeśpieczeńſtwa prożnośći.

ROZDZIAŁ XVI.

Niektore przykłady przekładaią ſię o ſłuchaniu y ſprawowaniu Mſzy Swiętey.

1. Szlachetny mąż ieden z Prowincyey Iſtryey nie dalekiey od Auſtryey y Węgier (iako świadczy Pius II. y Sabellicus) człowiek pobożnego żywota uczuł w ſobie ćięſzką pokuſę radzącą, aby na śię śidło wrzućił, ktorą pokuſę gdy przed Kapłanem zakonnym y uczonym wyznał; odebrał poradę, aby miał przy ſobie Kapłana, y codźień Mſzy Swiętey ſłuchał. Co chętnie uczynił mąż ow, y każdego dnia Mſzy ſłuchaiąc, nagabania ſwoiey pokuſy nie doznawał. Zdarzyło ſię za czaſem, że Kapłan dotąd zawſze przytomny dla pewney uroczyſtośći do bliſkiego Kośćioła oddalił ſię, za ktorym y ſam Pan wkrotce dla nabożeńſtwa pośpieſzyć był przyobiecał. W tym niewiem iakie zabawy zaſzły, dla ktorych wczas przybyć do Kośćioła nie mogł: iednak acz iuż po czaśie w drogę ſię udawſzy, ſpotyka oſobę iakąś proſtą z Kośćioła powracaiącą, od ktorey gdy wyrozumiał, że Mſza Swięta iuż ſię ſkończyła, barzo uty-

ſkować

ſkować na ſwoie nieſzczęśćie począł. Co widząc owa oſoba, gdy ſię o przyczynie tego ſmutku pyta; po długim pytaniu odpowiada mąż pobożny: że o to ſię barzo turbuię, żem dźiś Mſzy Swiętey nie ſłuchał. Więc owa oſoba ofiaruie mu ſwoie ſłuchanie, y tę zaſługę przed BOGIEM, ktorą przez dźiśieyſze nabożeńſtwo otrzymał. Zezwala tedy mąż pobożny na to, pieniądze wylicza, á ſam na modlitwę do tegoż Kośćioła udaie ſię. W ktorym odprawiwſzy nabożeńſtwo, gdy do domu powraca; obaczy na tymże mieyſcu, na ktorym pieniądze oddał, onę oſobę na drzewie wiſzącą. Co widząc Panu BOGU mąż pobożny dźięki uczynił, á poki żył na świećie, ſłuchania codźiennego Mſzy Swiętey iako śrzodku na zwyćiężenie pokuſy trzymaiąc ſię, wolnym był od naiazdow nieprzyiaćielſkich podobnych.

2. S. Elżbieta Krolowa Luzytańſka miedzy innemi pobożnemi ſprawami w hoynym rozdawaniu iałmużny na ubogie ſłyneła. Na ktorą uſługę wiernego pewnego dworzanina używała iako człowieka w pobożnośći żywota zaleconego. Co widząc drugi z dworzan zazdrośćią łaſki Krolowey zdięty poſtanowił w ſobie przed Dionyziym Krolem owego młodźiana złośliwie udać, iakoby go Krolowa w nierządnym affekćie miała. Co y uczynił. Więc Krol od żony ſtronić począł: á że ieſzcze doſkonałey kłamcy owemu wiary nie dawał; umyślił niewinnego dworzanina z świata zgładźić taiemnie, y gdy ſię pewnego dnia po polach przeieżdżaiąc do robotnikow koło pieca żarzyſtego, gdźie ſzkło robiono, nakierował; przykazał ſurowie aby tego dworzanina, ktory iutro pierwſzy do pieca przybędźie poſłany od Krola z pytaniem ieżeli ſię woli Krolewſkiey wczora przykazaney doſyć ſtało? bez żadney odwłoki w piec roſpalony wrzucono. Ale za ſprawą Bożą, ktory niewinnych zwykł od przypadkow bronić, inaczey ſię ſtało. Bo gdy niewinny dworzanin od Krola poſłany, w drodze uſłyſzał znak do Kośćioła zwoływaiący na ſłuchanie Mſzy Swiętey; wſtąpił do Kośćioła, y nie tylko iedney, ale kilka Mſzy wyſłuchał. W tym Krol

chcąc mieć wiadomość, co ſię w hućie ſtało; wyſyła owego złośliwego ſługę, aby wyrozumiał od hutnikow, ieżeli iuż to wykonali, co Pan przykazał, ktorego gdy ledwo przyſzedł, wnet porwano, y w piec wrzucono. Tym czaſem ow pierwſzy á niewinny poſłaniec dokończywſzy nabożeńſtwa przychodźi do robotnikow, wolą Krolewſką opowiada, y wyrozumiawſzy, że ſię roſkazaniu Pańſkiemu doſyć ſtało, powraca do dworu, oznaymuiąc o wykonaney woli Krolewſkiey. Na co Krol zadźiwiwſzy ſię, y że inaczey ſię ſtało, á nie tak iako był w ſobie poſtanowił, ſtrwożywſzy ſię pyta ſię młodźiana: gdźieś był przez tak czas długi? A gdy mu odpowiedźiał, że według nauki ſwego rodźica z świata ſchodzącego, ſłyſząc znak na Mſzą wołaiący do Kośćioła dla nabożeńſtwa wſtąpił; Krol widząc ſprawę Bożą, tak o Krolowey iako o iego niewinnośći lepiey począł rozumieć, y wſzelkie ſuſpicye z ſerca złożył.

3. Dwuch było rzemieśnikow w pewnym mieśćie (o czym piſze Surius) z ktorych ieden doznawał błogosławieńſtwa Boſkiego w przyſtoynym wychowaniu żony, dźieći, y czeladki. Miał zaś zwyczay codźień Ofierze Swiętey aſſyſtować poniechawſzy by naypilnieyſzą robotę. Drugi zaś ſamę tylko żonę maiący, uſtawicznie pracuiąc, w uboſtwie żyć muśiał nie doznawaiąc takiey łaſki Bożey, iaką odbierał pierwſzy. Zdarzyło ſię że ſię oba z ſobą zeſzli, y przy inney rozmowie śmiał pytać ſię ubożſzy maiętnieyſzego: zkąd to ieſt, że tobie gromadę ludźi opatruiącemu ninaczym nie ſchodźi? Ia zaś, lubo rownie pracuię, na wyżywieniu nawet uczćiwym mnie y żony ſzczegulnie, ſufficiencyey nie doznawam? na co mu odpowiedźiał maiętnieyſzy: abyś wiedźiał o przyczynie moiego doſtatku, przydź rano iutro do mnie, pokażęć mieyſce, na ktorym prowizyą odbieram, y nazaiutrz prowadźił go do Kośćioła, co y drugiego dnia uczynił, á gdy też trzeći raz na to ſię zabierał; rzekł mu ow ubożſzy: Ieżeli o chodzenie do Kośćioła idźie, wſzak wiem drogę, przewodnika na to nie potrzebuię: ale na to czekam, abyś

abyś mi mieyſce, na ktorym co zyſkuieſz, pokazał. Y rzecze majętnieyſzy: Ia o żadnym mieyſcu, na ktorymby ſkarby tak doczeſne, iako wieczne złożone były; niewiem procz Kościoła. Bo wiem co Pan rzekł: *Szukaycie naprzod Kroleſtwa Bożego, á to wſzytko przyrzucono wam będźie.* Co ſłyſząc ow uboższy odmienił żywot, pilnieyſzym w rzeczach Boſkich ſtał ſię, y w ſamych rzeczach doczeſnych hoynieyſzey ręki Pańſkiey odtąd doznawać począł. Matth: 6.

4. Swiadczy S. Antoninus Arcybiſkup Floreńſki o dwuch młodźianach, ktorzy dnia iednego świętego na łowy z ſobą wyiachali. Z nich ieden według przykazania Kościelnego Mſzy ſłuchał dnia tego, drugi zaś zaniechał. Stało ſię; że gdy w pole wyiachali; poczęło ſię powietrze burzyć tak dalece; że od grzmotow y piorunow niemal źiemia kraiała ſię. A w tym głos: *zabiy, zabiy go:* y wnet piorun w tego uderzył, ktory Mſzy ſłuchania zaniechał. Co widząc drugi począł ſię barźiey trwożyć, ile gdy tenże głos o uſzy z obłokow obiiał ſię: *Zabiy, zabiy go:* Alić głos inſzy z ſtrony wydaie ſię: *nie mogę, bo dźiś u Ołtarza ſłyſzał: y Słowo ſtało ſię Ciałem.* Y tak młodźian przypadku tego nie doznał, na ktory w towarzyſzu ſwoim patrzał z żałością.

5. O S. Bonawenturze ieſt świadectwo: że dla powagi Maieſtatu przytomnego we Mſzy BOGA ſprawowanie Ofiary Swiętey do dni kilku odkładał, obawiaiąc ſię, aby iaką nieprzyſtoynością Pana nie obraźił. Gdy razu iednego Mſzy ſłucha, widźi przy łamaniu Hoſtyey część iednę Hoſtyey do siebie po powietrzu lecącą, y w uſta wrażaiącą ſię. Zkąd wźiął obiaśnienie na rozumie, że wdźięcznieyſzą rzecz przed BOGIEM owi czynią; ktorzy z miłości kommunikuią; aniżeli ći, ktorzy z boiaźni iakiey irrewerencyey Kommunią zaniechywaią. O czym y ſam w księgach potym napiſał, y S. Doktor Tomaſz naucza.

6. O S. Ferdynandźie de Talavera Arcybiſkupie Granateńſkim świadczą Piſarze, że ten będąc na Dworze Krolewſkim przy zabawach wielkich á uſtawicznych do dobra poſpolitego należących

wpadł

wpadł u innych w podźiwienie: iakby miedzy takiemi dystrakcyami zostaiąc mogł codźień spokoynie celebrować: y gdy mu o tym podźiwieniu Ian Gonzalvius de Mendoza Kardynał Hiszpański, á Arcybiskup Toletański oznaymił; odpowiedźiał mu: ia codźień dla tego samego celebruię, bo mam na śię tak ćięszkie włożone zabawy, ktorym wydołać memi śiłami nie mogę, y zkądinąd pomocy do wykonania powinnośći urzędu moiego nie doznawam, tylko od przytomnego w Ofierze Swiętey BOGA.

7. S. Piotr Celestynus(ktory potym był Papieżem)gdy czasu iednego zacność Ofiary Swiętey, á oraz swoię nieudolność rozważał, postanowił iść za przykładem S. Pawła Pustelnika, Antoniego, Frančiszka, y innych Swiętych, ktorzy nie tak często Swiętych Taiemnic używali, y pytać śię Papieża: czy cale przestać celebrować, czyli też w rok raz y drugi tę Ofiarę sprawować? y gdy z tym umysłem w drogę śię do Rzymu wybrał; stanął mu na drodze S. Opat świeżo zmarły, z ktorego ręku habit zakonny przyiął; y rzecze mu: choćiażbyś był Aniołem; godnym dostatecznie tego SAKRAMENTU nie będźiesz. Iednak zdanie moie iest, abyś w boiaźni y przystoynośći, ktora być może, Swiętych Taiemnic używania nie zaniedbywał, y to rzekszy z oczu zniknął.

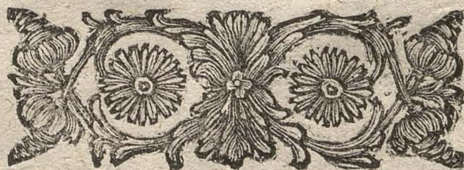
8. S. Grzegorz wspomina, iż blisko koło iego czasow stało śię, że męża wźięto iedney niewieśćie do więźięnia: ktorego że śię przez długi czas doczekać nie mogła; każdego tygodnia o Mszą Swiętą iako iuż za umarłego starała śię. Po iakimśi czaśie ziawił śię mąż, y powiada żenie, że wtydźień dni pewnych będącemu w więźieniu okowy opadały. Co żona uważaiąc doszła, iż śię ten cud stawał dni owych, ktorych śię ona o Mszą Swiętą postarała. Więc(mowi S. Grzegorz)*dochodźćie bracia naymilśi, iakie może Msza Swięta rzeczy na duszy naszey rozwiązać za naszym staraniem; poniewaź tak wiele mogła na ćiele za cudzą pilnośćią?*

9. S. Chryzostom naucza, że Pułki gromadne Anielskie u Ołtarza pod czas Mszy Swiętey assistuią. Bo gdźie Krol iest, tam y

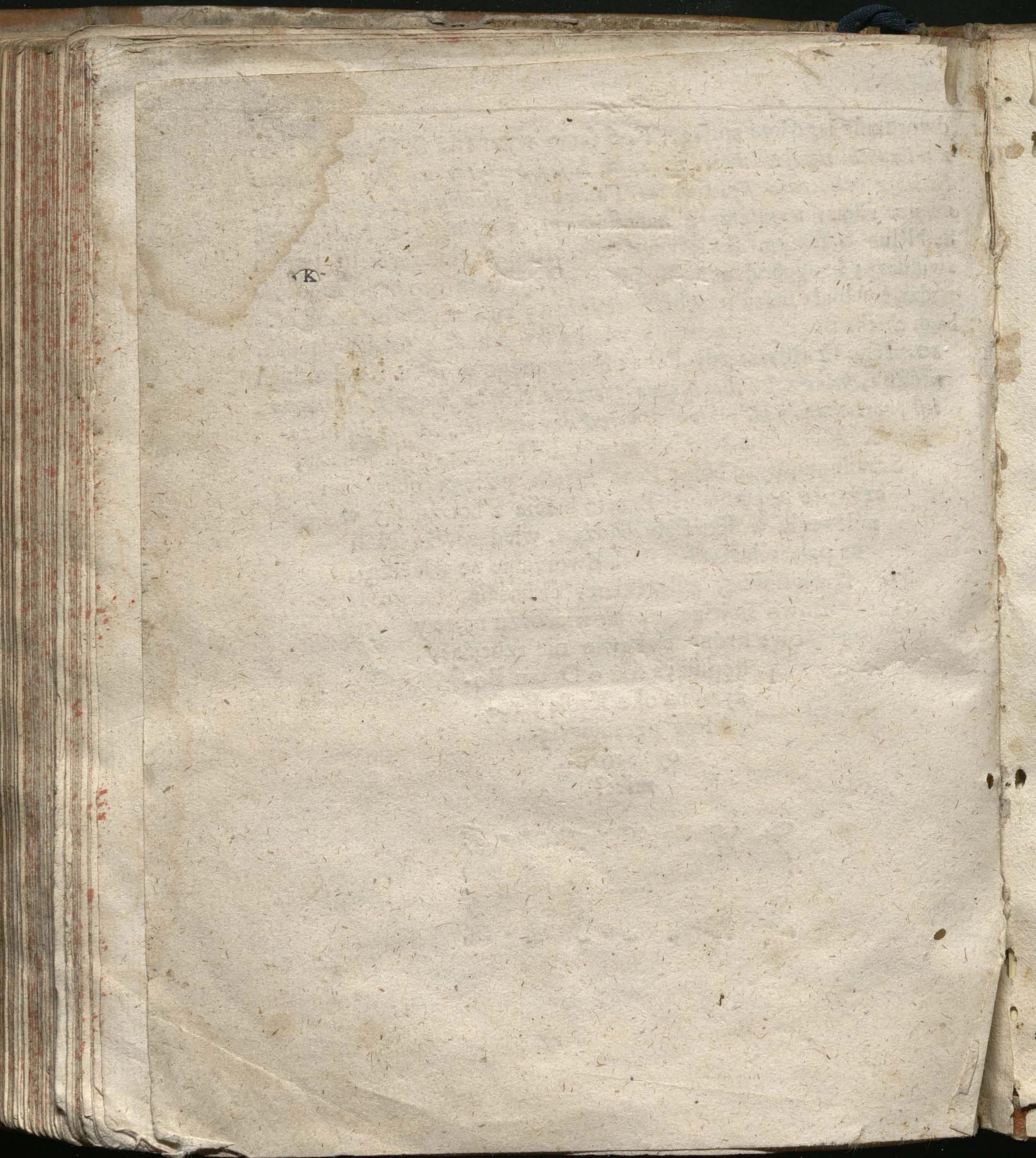
dworza-

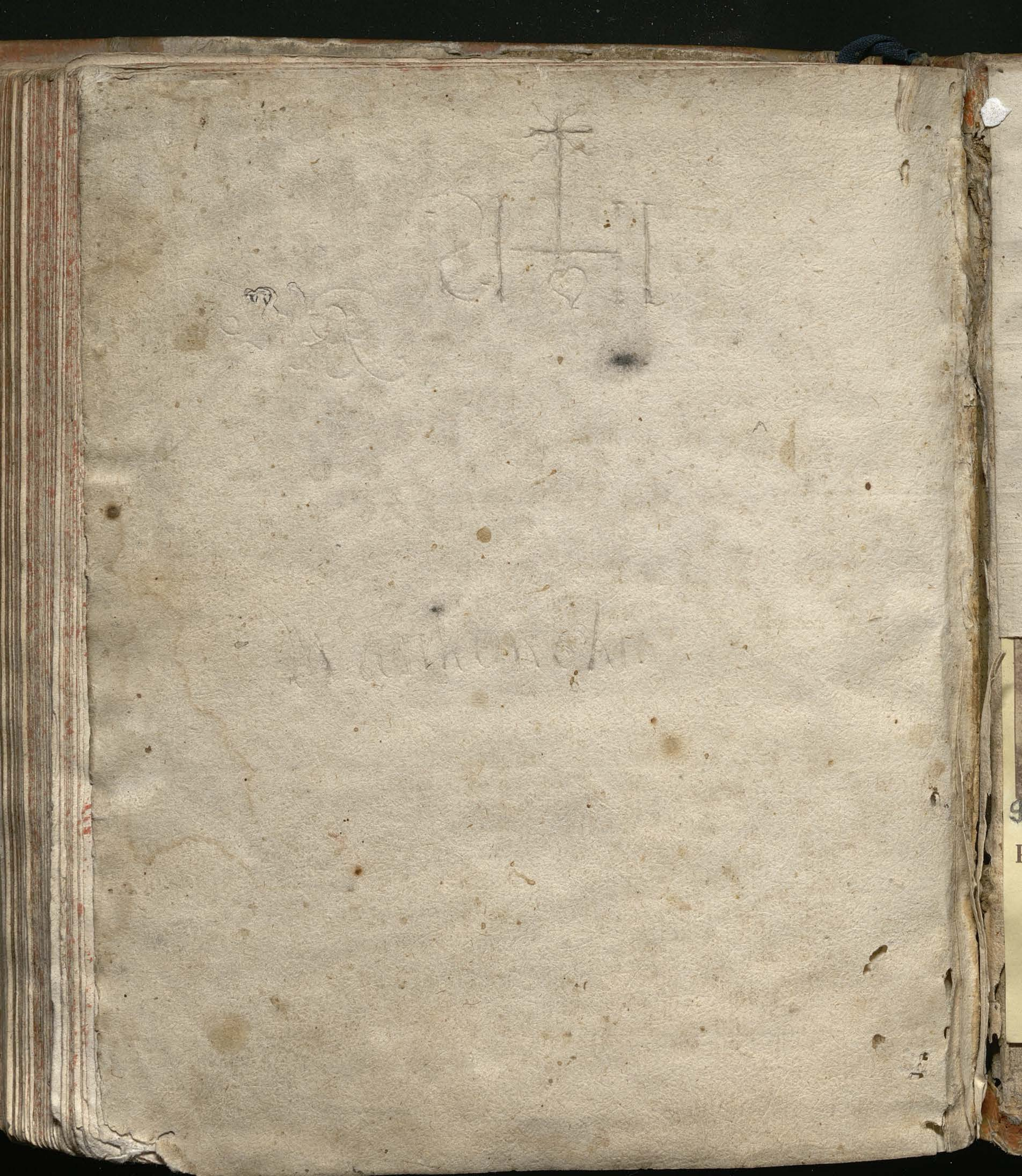
dworzanie iego być muszą. Toć samo wyznawa S. Grzegorz: *kto z wiernych watpić może, że czasu Mszy Swiętey na głos Kapłański Niebiosa otwieraią się, á do tey Taiemnicy Aniołowie przybywaią rownaiac rzeczy nayniższe z naywyższemi, á ziemskie z Niebieskiemi.* S. Nilus o samym Swiętym Chryzostomie Nauczyćielu swoim świadczy; że wchodząc w Kośćioł, niezliczoną gromadę Aniołow widźiał w białe szaty przybranych, głowy ku Chrystusowi pod osobami chleba przebywaiącemu z wielką skromnośćią nakłaniaiących.

10. Iego są słowa: gdy Pana ofiarowanego w ręku Kapłańskich widźisz, wiedz, że *niezliczona gromada Krwia droga ufarbowana iest przytomna, y nie rozumiey: że miedzy śmiertelnemi na ziemi zostaiesz.* Albowiem Niebieskich onych Duchow, Cherubinow, Serafinow, przy boku Pana Nieba y źiemi obecności czy nie poymuiesz? Przeto braćia z boiaźnią y w milczeniu w Kośćiele bądźćie: wiedząc, że ieżeli na pałacach Krolewskich dworzanie ze wszelką skromnośćią, milczeniem, ćichośćią, ledwo słowo śmieiąc przemowić, oczu na te y owe strony ćiekawie nie rzucaiąc, postępuią; a coż o Domu Bożym, na oku Krola Krolow przebywaiących rozumieć?






K



olie 209. quadrat sermo p. P. fa.



